Biblioteka Cywilistyczna U. J
Dz. VI L. 2430 Nr inw. 116

OGÓLNA NAUKA O PRAWIE

STUDJA POD REDAKCJĄ

PROF. BRONISŁAWA WRÓBLEWSKIEGO

TOM I

Wydz. Bibl. Prawnicza
1806115332

WILNO 1936



NAKŁADEM KOŁA FILOZOFICZNEGO STUDENTÓW
UNIWERSYTETU STEFANA BATOREGO W WILNIE

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI KAZIMIERZA RUTSKIEGO W WILNIE

Polska Drukarnia Artystyczna „Grafika", Wilno, Tatarska 22, telefon 13-69.

SPIS RZECZY.

JÓZEF ZAJKOWSKI. WSTĘP DO BADAŃ NAD POJĘCIEM INTERESU W PRAWIE I PROCESIE CYWILNYM . . . . . 1—124

I. POTRZEBA USTALEŃ METODOLOGICZNYCH. . . . . 1—4

§ 1. Słowo „interes" w życiu i w nauce—1. § 2. Niebezpieczna wieloznaczność pojęcia interesu—2. § 3. Konieczność ustalenia założeń, przedmiotu, celu i środków badań — 3.

II. ZAŁOŻENIA . . . . . 4—13

§ 4. Uwagi ogólne—4. § 5. Przeciwstawianie ducha i przyrody—4. § 6. Realizm, nominalizm i reizm — 7.

III. PRZEDMIOT BADAŃ . . . . . 13—16

§ 7. Uwaga ogólna — 13. § 8. Słowo a pojęcie—14. § 9. Określenie przedmiotu badań — 15.

IV. CEL BADAŃ . . . . . 16—65

§ 10. Uwagi ogólne—16. § 11. Pospolity cel badań prawniczych—17. § 12. Zagadnienie rozumienia—17. § 13. Rzeczy rozumiane i rozumiejące—19. § 14. Rozumienie ludzi i rzeczy: a) poznawanie psychiki—20; b) przewidywanie zachowania się—22. § 15. Rozumienie a działanie—28. § 16. Rozumienie sensu: a) pospolity błąd pomieszania sensów—30; b) legenda istnienia ogólnego sensu—31; c) zwykły sens a objektywny sens — 34; d) nazwa pozorna „sens" — 35; e) rozumienie sensu mowy i pisma — 38. § 17. Rozumienie ustaw: a) ustawa i jej sens — 41; b) zrozumienie sensu ustaw — 43. § 18. Pozorne i rzeczywisty cele wykładni prawniczej: a) zrozumienie a wykładnia ustaw — 46; b) sens słowny — 48; c) rzeczywista myśl i wola ustawodawcy — 50; d) fikcyjna wola ustawodawcy — 55; e) wola ustawy — 58; f) polityka interpretacyjna — 60; g) uogólnienie i konkluzja — 63. § 19. Cel naczelny i cele podrzędne—64.

V. ŚRODKI I SPOSOBY BADAŃ . . . . . 65 -79

§ 20. Uwagi ogólne—66. § 21. Czytanie ustaw — 66. § 22. Judykatura a prawidła wykładni—67. § 23. Przewidywanie a przekonanie i takt prawniczy— 72. § 24. Konkluzja—76. § 25. Plan—77.

Przypisy . . . . . 79—124

DR. ANDRZEJ MYCIELSKI. „PROSTY ROZUM" — A WSPÓŁCZESNA OGÓLNA NAUKA O PRAWIE . . . . . 125—139

SAWA FRYDMAN. DOGMATYKA PRAWA W ŚWIETLE SOCJOLOGJI. STUDJUM I: O WYKŁADNI USTAW . . . . . 141—316

Rozdział pierwszy. WYKŁADNIA.—USTAWA . . . . . 141—150

§ 1. Wprowadzenie — 141. § 2. Ujmowanie. Wykładnia — 142. § 3. Zwracanie się—stosowanie się—146. § 4. Typy zwracania się—stosowania się. Ustawa — 146.

Rozdział drugi. UJMOWANIE USTAW W PRAKTYCE I DOGMATYCE. . . . . 150—166

§ 1. Typy ujmowania ustaw w praktyce—150. § 2. Przykłady ujmowania ustaw (sędzia, adwokat, kupiec, przestępca)—152. § 3. Ujmowanie ustaw w dogmatyce — 154. § 4. Typ idealny—narzędzie empirycznego badania wykładni — 160.

Rozdział trzeci. TYP OBJEKTYWNEJ WYKŁADNI . . . . 166—212

§ 1. Trzy znaczenia terminu „objektywny" — 166. § 2. Pierwsze znaczenie terminu „objektywny" (Intuicyjne poznanie sensu)—169. § 3. Drugie znaczenie terminu „objektywny" (Prawo natury. Sens ustawy jest faktem) — 171. § 4. Trzecie znaczenie terminu „objektywny" (Skonstruowany sens ustawy)—177. § 5. Zbliżenie się do empirji—180. § 6. Prawidła wykładni nie są prawidłami obowiązującemi — 181. § 7. Zasady wykładni nie wynikają z istoty rozumienia — 184. § 8. Zasady wykładni ustaw nie wynikają z istoty wykładni ustaw—187. § 9. Wnioski—196. § 10. Wybór między dwoma możliwemi typami objektywnej wykładni — 198. § 11. Budowa typu idealnego objektywnej wykładni — 208.

Rozdział czwarty. TYP POZORNIE OBJEKTYWNEJ WYKŁADNI 213—224

§ 1. Budowa typu idealnego pozornie objektywnej wykładni—213. § 2. Wytyczne pozaustawowe—216. § 3. Oceny bezpośrednie—217. § 4. Oceny celowościowe—220. § 5. Oceny słusznościowe — 222.

Rozdział piąty. TYP ORJENTACYJNEJ WYKŁADNI . . . . 224—233

§ 1. W jakich abstrakcyjnych warunkach jest możliwa i potrzebna orjentacyjna wykładnia—224. § 2. Budowa typu idealnego orjentacyjnej wykładni—230. § 3. Widoki rozwoju orjentacyjnej wykładni — 231.

Rozdział szósty. TYPY UJMOWANIA USTAW W PRAKTYCE 234—238

§ 1. Badanie praktycznej wykładni—234. § 2. Badanie praktycznego ujmowania (typ objektywny i pozornie objektywny)—234. § 3. Badanie praktycznego ujmowania (typ orjentacyjny)—237.

Rozdział siódmy. CZEM JEST WYKŁADNIA USTAW? . . . 238—251

§ 1. Syntetyczny obraz wykładni ustaw — 238. § 2. Syntetyczny obraz ujmowania ustaw w praktyce — 247.

Rozdział ósmy. ZWIĄZEK WYKŁADNI Z USTROJEM SPOŁECZNYM . . . . . 251—264

§ 1. Państwo scentralizowane i kierowane racjonalnie — 251. § 2. Przykład Rosji Sowieckiej — 257. § 3. Przykład Trzeciej Rzeszy — 260. § 4. Z jakim ustrojem wiąże się wykładnia ustaw? — 262.

Rozdział dziewiąty. ZASADY I METODY EMPIRYCZNEGO BADANIA WYKŁADNI . . . . . 265—271
§ 1. Materjał badań — 265. § 2. Sposoby zdobycia danych doświadczenia — 267. § 3. Program badań i rola typów idealnych — 268.
Rozdział dziesiąty. STRESZCZENIE I WNIOSKI . . . . . 271—280
§ 1. Streszczenie abstrakcyjnych analiz — 271. § 2. Znaczenie analizy wykładni dla ogólnej teorji prawa—273.
Przypisy . . . . . 281—316

SERGJUSZ ARSENJEW. PRÓBA SYNTEZY ZASADNICZYCH SPRZECZNOŚCI FILOZOFICZNO-PRAWNYCH . . . . . 317—374
Rozdział I. STAN DOTYCHCZASOWY FILOZOFJI PRAWA. SFORMUŁOWANIE ZADAŃ PRACY.
Ogólna charakterystyka. Przedmiot filozofji prawa. Metoda. Antynomiczny charakter zagadnień filozoficzno - prawnych. Sądy sprzeczne. Metody rozwiązywania sprzeczności. Metoda krytyki. Metoda fikcjonistyczna. Metoda teorji nadrzędnej. Schemat techniczny jej stosowania. Teorja nadrzędna uniwersalna. Sformułowanie zadań pracy . . . . . 317—323
Rozdział II. SFORMUŁOWANIE ZASADNICZYCH ZAGADNIEŃ FILOZOFICZNO-PRAWNYCH.
Sposoby pojmowania terminu „filozofja" w literaturze filozoficzno-prawnej. Aktualne znaczenie tego terminu. Filozofja prawa. Epistemologja prawa. Metafizyka prawa. Teorja wartości prawa . 333—325
Rozdział III. SFORMUŁOWANIE ZASADNICZYCH SPRZECZNOŚCI FILOZOFICZNO-PRAWNYCH.
I. Empiryzm i metaempiryzm filozoficzno-prawny. II. Subjektywizm i objektywizm. III. Stabilizm i mutabilizm. IV. Formalizm i merytoryzm. V. Waloryzm i awaloryzm. VI. Naturalizm i idealizm. VII. Personalizm i impersonalizm . . . . . 325—339
Rozdział IV. ZWIĄZKI ZASADNICZYCH SPRZECZNOŚCI FILOZOFICZNO-PRAWNYCH.
Analiza pojęcia „związek logiczny". Idealny system sądów w znaczeniu względnem. System naturalistyczny. System idealistyczny. Analiza poszczególnych związków, zachodzących w obrębie tych systemów. Ogólna charakterystyka systemów . . . . . 339—347
Rozdział V. CHARAKTERYSTYKA ZASADNICZYCH SPRZECZNOŚCI FILOZOFICZNO-PRAWNYCH.
Niemożliwość rozwiązania zasadniczych sprzeczności filozoficzno-prawnych w drodze zastosowania metody krytycznej. Argument historyczny. Argument logiczny . . . . . 347—351
Rozdział VI. TEORJA NADRZĘDNA.
I. Podstawa. II. Ugruntowanie logiczne teorji nadrzędnej. III. Sprawdzenie introspekcyjne teorji nadrzędnej . . . . . 351—363

Rozdział VII. WNIOSKI.
I. Ogólna charakterystyka stanowiska. II. Wzajemny stosunek naturalistycznego i idealistycznego pojęcia „prawo" oraz naturalistycznej i idealistycznej nauki o prawie. III. Wnioski metodologiczne. IV. Polityka prawa .. . . . . 363—368
Przypisy . . . . . 369—374

DR. JAN RUTSKI. CO TO JEST SYMPTOM? . . . . . 375—398
I. SYMPTOM I MYŚLENIE SYMPTOMATOLOGICZNE . . . . . 375—379
1. Słownikowa definicja symptomu. 2. Pojęcie myślenia symptomatologicznego. 3. Myślenie symptomatologiczne w naukach społecznych. 4. Zadania symptomatologji; bieg myśli dalszych rozważań.
II. METODA BADANIA . . . . . 379—384
5. Podmiot myślenia symptomatologicznego. 6. Podmiotowa metoda badania myślenia symptomatologicznego. 7. Przedmiotowa metoda badania myślenia symptomatologicznego
III. CO TO JEST SYMPTOM? . . . . . 384—393
8. Perspektywa ogólna. 9. Jej znaczenie w teorji poznania naukowego. 10. Perspektywa szczególna. 11. Perspektywa szczególna w myśleniu symptomatologicznem. 12. Proponowane określenie myślenia symptomatologicznego,
IV. WNIOSKI . . . . . 393—394
13. Kryterja przydatności myślenia symptomatologicznego
Przypisy . . . . . 395—398

JÓZEF ZAJKOWSKI
Magister Praw

WSTĘP DO BADAŃ NAD POJĘCIEM INTERESU W PRAWIE I PROCESIE CYWILNYM

I. POTRZEBA USTALEŃ METODOLOGICZNYCH.

§ 1. Słowo „interes" w życiu i w nauce.

Słowo „interes" cieszy się wciąż wzrastającą popularnością: w życiu powszedniem używane jest na każdym kroku, aż roi się od niego w gazetach, widnieje w ustawach, pada na rozprawach sądowych, w urzędach, wśród dyplomatów, polityków, ekonomistów, wychowawców, wogóle wszędzie tam, gdzie ścierają się dążenia ludzkie. Popularności tego słowa w życiu towarzyszy doniosłość w nauce: od Helwecjusza [1] i Kanta [2] pojęcie interesu odegrywa poważną rolę w filozofji [3], od Herbarta [4] stało się centralnem zagadnieniem pedagogiki [5], od Iheringa [6] przenika do samych podstaw myśl prawniczą [7]. „Prawa są to prawnie chronione interesy" głosi jego [8] słynna definicja prawa podmiotowego, powtarzana, przerabiana i uzupełniana przez innych nieskończoną ilość razy [9]. „Ochrona interesów jest istotą prawa" oświadcza Liszt [10]. „Ustawy są wypadkowemi, przeciwstawiających się i walczących o uznanie w każdej wspólnocie prawnej, interesów natury materjalnej, narodowej, religijnej i etycznej" powiada Heck [11]. Nie są to twierdzenia czysto teoretyczne, pozbawione praktycznego znaczenia, jak tyle innych poglądów na istotę prawa; przeciwnie, płyną z nich dla praktyki doniosłe konsekwencje: zmienia się pogląd na zadania ustawodawcy, cel nauki prawa, stosunek sędziego do ustawy; powstaje nowy kierunek metodologiczny pod nazwą „jurysprudencji interesów", rozwiązujący najtrudniejsze problemy stosowania i wykładni ustaw pod kątem widzenia badania i oceny w grę wchodzących interesów [12]. W tradycyjnej jurysprudencji

pojęcie interesu dawno jest już jednem z podstawowych[13]; interes stanowi tu o istnieniu i granicach prawa, jest przedmiotem bezprawia, odszkodowania i ubezpieczenia, decyduje o dopuszczalności procesu i t. d.

§ 2. *Niebezpieczna wieloznaczność pojęcia interesu.*

Tak powszechne używanie słowa „interes" nasuwa pewne refleksje. Zbyt wielka łatwość w rozwiązywaniu najtrudniejszych zagadnień zapomocą nowego słowa budzi obawę rozstrzygnięć pozornych. Nowe słowo tem się przedewszystkiem odznacza, że nie ma ustalonego znaczenia. Operowanie takiemi słowami ma dużo powabu, lecz jest bardzo niebezpieczne[14]. Dzięki swej płynności dają się one z łatwością zastosować do każdego wypadku, lecz niepostrzeżenie zmieniają znaczenie w toku rozumowania i prowadzą do ekwiwokacji. Przeskakuje się w ten sposób dotychczasowe trudności i otrzymuje efektowne rezultaty, których wartość może być odwrotnie proporcjonalna do łatwości, z jaką zostały uzyskane. Niebezpieczeństwo wzrasta, gdy podobne słowo przenika do różnych dziedzin nauki i jest powszechnie używane w języku potocznym. Każda nauka urabia sobie pojęcia odpowiednio do swych właściwości, celów i potrzeb, nie przestając oddziaływać na inne nauki i język potoczny, który wszystko miesza i potęguje naturalną wieloznaczność słów. Krzyżujące się wpływy prawa, ekonomji, polityki, etyki, psychologji, pedagogiki i języka potocznego nie mogły wpłynąć dodatnio na skrystalizowanie się pojęcia interesu. Istotnie, jeśli zaczniemy dopytywać się, czem właściwie jest interes, okaże się, że nikt tego dobrze nie wie, że odpowiedź jest bardzo trudna[15], że słowo to ma znaczeń wiele, które jednak mają coś wspólnego[16]. Z potrzeby określenia pojęcia interesu zdawano sobie sprawę[17], lecz proponowane definicje były tak rozbieżne, że niesposób mówić, aby było tu coś ustalonego. Nietylko poszczególni autorowie różnili się między sobą, lecz określenia podawane przez tego samego autora w różnych dziełach, a nawet w różnych miejscach tej samej pracy, wykazywały znaczne odchylenia[18]. Interes sprowadzano do pobudki[19] pożądania[20], woli[21], potrzeby[22], uwagi[23], uczucia[24], oceny[25], wartości[26], dobra[27], szkody[28], warunków bytowania[29],

korzyści[30], pewnego rodzaju stanów[31], przebiegów[32], stosunków[33] i t. d.[34]. Dla jednych interes musiał być koniecznie czemś psychicznem[35], dla innych niepsychicznem[36], dla jednych czemś dodatniem[37], dla innych czemś ujemnem[38]. Pewne ujednostajnienie poglądów nastąpiło w dziedzinie prawa ubezpieczeniowego[39], gdzie uznanie[40] znalazło określenie Ehrenberga, według którego interesem zwie się „stosunek, dzięki któremu ktoś, wskutek przewidzianego w umowie zdarzenia (wypadku), może ponieść szkodę“[41]. Nawiązując do tej definicji, Hagen już po chwili zastanowienia dochodzi jednak do pesymistycznego wniosku, że „jest to do tego stopnia rozpływające się i nieuchwytne pojęcie, iż można go wyrazić jedynie przez obce słowo interes z jego 251-em rozmaitych znaczeń, jakby powiedzieli Rzymianie: quod magis intelectu percipi, quam elocutione exprimi possit“[42].

§ 3. Konieczność ustalenia założeń, przedmiotu, celu i środków badań.

Nie można się dziwić, że w tych warunkach niektórzy uczeni woleli unikać używania tak niejasnego słowa[43]. Stanowisko takie trudne jest jednak do utrzymania, bo pojęcie interesu zakorzeniło się już zbyt głęboko w literaturze prawniczej i, co najważniejsze, przeniknęło do ustawodawstwa. Nie wiedząc, czem jest interes, w wielu wypadkach niesposób zrozumieć prawa obowiązującego[44]. Badania nad pojęciem interesu są więc konieczne zarówno ze względu na jego mętność, jak i miejsce w prawie zajmowane. Trudność tych badań i niebezpieczeństwo błędów powinny jedynie spowodować zdwojoną ostrożność i skrupulatność. Przestrzeganie metody jest wskazane w każdej pracy naukowej; a tu tembardziej godne zalecenia. Aby jednak stosować konsekwentnie jakąś metodę, trzeba ją przedewszystkiem mieć. Tymczasem nauka prawa przeżywa kryzys metodologiczny, a szukanie nowych dróg powiększa jeszcze zamęt. Staje się więc nieodzownem poprzedzić właściwe badania ustaleniem metody. Określenie przedmiotu, celu i środków badań jest znowuż zależne od przyjęcia tych lub innych założeń najogólniejszych[45]. Dopiero zdanie sobie sprawy z punktów wyjścia pozwoli na właściwe postawienie zagadnienia. Zaczniemy dlatego od założeń, zobaczymy,

jak się przedstawia na ich gruncie przedmiot i cel badań prawniczych, zastanowimy się przez chwilę nad środkami, prowadzącemi do obranych celów, ułożymy plan badań i dopiero wtedy przejdziemy do jego wykonania.

II. ZAŁOŻENIA.

§ 4. Uwagi ogólne.

Wybór założeń w dużej mierze jest dowolny. Założeń się nie dowodzi. Od czegoś wyjść zawsze trzeba[46]. Decyduje tu zwykle duch czasu i osobiste skłonności wybierającego, jego upodobania, przekonania, doświadczenie życiowe, wykształcenie, nawyknienie do pewnego sposobu myślenia i t. d. Dowolność ta nie może być jednak posuwana zbyt daleko. Nie można przyjmować założeń sprzecznych, absurdalnych, przez nikogo nie uznawanych; trzeba liczyć się ze współczesnym stanem wiedzy. Wybór powinien być nadto racjonalny; z pośród założeń uznawanych na gruncie naukowym, należy wybierać te, które lepiej odpowiadają właściwościom przedmiotu i praktycznym celom badań.

§ 5. Przeciwstawianie ducha i przyrody.

Według bardzo rozpowszechnionego mniemania, założenia przyrodnicze nie są odpowiednie przy badaniach prawnych; prawnik nie jest przyrodnikiem, lecz humanistą; bada on nie rzeczywisty świat przyrody, lecz jakiś inny świat ducha, świat sensów, treści, powinności[47]. Świat ten składa się z przedmiotów idealnych[48]. Dla metody przyrodniczej jest on niedostępny[49]. Do poznania tego świata ma prawnika zaprowadzić metoda normatywna[50].

Atoli stanowisko takie jest z wielu względów trudne do przyjęcia. Wymienimy tu tylko najbardziej zasadnicze.

Przedewszystkiem samo przeciwstawienie nauk przyrodniczych, jako badających przedmioty rzeczywiste, i nauk humanistycznych, jako badających przedmioty idealne, prowadzi nieuchronnie do sprzeczności. Zagadnienie istnienia przedmiotów ideal-

nych powstało bowiem na terenie logiki w postaci średniowiecznego sporu o uniwersalja[51], a więc w płaszczyźnie jednakowo dotyczącej nauk przyrodniczych i humanistycznych. Spór ten wywarł wielki wpływ na całą naukę[52] i, przybierając rozmaite postacie, trwa do dziś w teorji poznania[53]. Takie lub inne rozstrzygnięcie sporu o istnienie przedmiotów idealnych w logice i teorji poznania przesądza stanowiska wszystkich innych nauk, gdyż przedmioty idealne nie mogą zarazem istnieć i nie istnieć, istnieć np. na gruncie nauk humanistycznych i nie istnieć ze stanowiska nauk przyrodniczych[54].

W tej ogólnej płaszczyźnie istnienie przedmiotów idealnych bynajmniej nie jest dowiedzione, lecz przeciwnie istnieją poważne próby wykazania, że niepodobna ich pomyśleć bez sprzeczności[55]. Przeciwstawianie się zatem rzeczywistości, przez wszystkich uznawanej, i budowanie całej nauki na założeniu w najwyższym stopniu spornem i niepewnem nie wydaje się godnem naśladowania. Tembardziej, że dotychczas niewiadomo, ani na czem polega istnienie przedmiotów idealnych, ani na czem polega metoda normatywna[56].

Zresztą zgóry już można powiedzieć, że taka nauka, gdyby nawet była możliwa, nie miałaby żadnej praktycznej wartości. Wszak przedmioty idealne, gdyby istniały, musiałyby być czemś zupełnie innem, niż przedmioty świata rzeczywistego (inaczej byłyby przedmiotami rzeczywistemi), a stąd i poznanie świata idealnego musiałoby być czemś zupełnie innem, niż poznanie świata rzeczywistego[57]. Poznanie takie na nicby się prawnikowi nie zdało, gdyż nie dotyczyłoby, tego co jest w rzeczywistości i nie uwolniłoby go od potrzeby badania tej rzeczywistości[58].

Istotnie dotychczasowe badania normatywne właściwie do niczego nie doprowadziły. Dla wykładni prawa obowiązującego nie dały nic, tak że i nadal „w prawidłowość wykładni, jak mówi prof. Wróblewski, można tylko wierzyć“[59]. W teorji prawa wciąż niema nic ustalonego, a „naukowość“ samej „nauki prawa“ nie przestaje być kwestjonowana[60]. Tymczasem w życiu praktycznem dzieje się źle. Nauka prawa nie jest w stanie zaspokoić najważniejszych potrzeb życia społecznego, mianowicie stworzyć prawa zrozumiałego i zapewnić jego znajomości. Do tego ideału nietylko nie zbliżamy się, lecz przeciwnie mamy prawo coraz mniej zro-

zumiałe, istny potop[61] ustaw, niejasnych nawet dla prawników, „piekło sędziów“[62] i jeszcze gorsze piekło sądzonych obywateli[63], powszechną nieznajomość prawa[64], a stąd nadużycia, protekcje, stosunki, niepewność, nieufność, demoralizację i nędzę[65].

Na usprawiedliwienie swych badań przedmiotów idealnych powołują się chętnie prawnicy na przykład matematyki[66]. Porównanie to jednak nie przemawia na korzyść prawników. Przedewszystkiem nie jest dowiedzione, aby matematyka zajmowała się badaniem przedmiotów idealnych[67]. Jest ona właśnie terenem, na którym zwolennicy i przeciwnicy istnienia tych przedmiotów precyzują swoje stanowiska[68], a „trójkąt wogóle“, który nie jest ani prosto, ani ostro, ani rozwartokątny w szczególności, lecz wszystkiem tem naraz, który jest równoboczny i nierównoboczny, duży i mały, przestrzenny i nieistniejący w przestrzeni, stale wysuwany jest jako przykład niemożliwego do pomyślenia bez sprzeczności przedmiotu idealnego[69]. Mimo pewnych podobieństw[70] między matematyką, a tem co robią prawnicy, zachodzą nader istotne różnice. Matematycy budują swe dedukcje na podstawie bardzo nielicznych założeń, jasnych, prostych i wziętych bezpośrednio z rzeczywistości,—prawnicy opierają swe wywody na nieskończonej ilości norm, wydanych w różnych czasach i przez różnych ludzi, nieraz ze sobą sprzecznych. Matematycy utrzymują bezpośredni kontakt z rzeczywistością, mówią tylko o tem co jest i dlatego wszystkie ich twierdzenia są sprawdzalne,—prawnicy przeciwstawiają się rzeczywistości, wdają się w oceny, mówią o tem, co być powinno i stawiają tezy niesprawdzalne[71]. Matematycy cieszą się olbrzymim dorobkiem naukowym, nietylko uzasadnionym dedukcyjnie, lecz i potwierdzonym w doświadczeniu,—prawnicy, nie mając możności sprawdzenia wyników swych rozumowań, błądzą wśród wielostopniowych abstrakcyj jak w lesie, zamieniają jedne słowa na drugie, tworzą coraz to wyższe stopnie abstrakcyj, stają się coraz mniej zrozumiali[72] i w ostatecznym wyniku muszą poprzestać na wypowiadaniu i zestawianiu rozmaitych poglądów. Niezachęcający przykład takiej spekulacji na przedmiotach idealnych mamy w średniowieczu, kiedy na gruncie realizmu pojęciowego „dowodzić umiano, jak mówi prof. Tatarkiewicz, co kto chciał, ci zaś, co wszystkiego umieli dowieść, sami nie przypuszczali, by wszystko, czego dowiedli, istniało w rzeczywistości, ani

nie myśleli uważać za słuszną teorji, która prowadzi do takich konsekwencyj" [73].

Na szczęście tych wszystkich, komu przypadło w udziale nie tworzyć abstrakcje, lecz je rozumieć, w nauce prawa nastąpił pewien zwrot ku rzeczywistości [74]. Zrozumiano, że „słowa, jak mówi prof. Znamierowski, myśli nie zastąpią" [75], i podniesiono przeciwko abstrakcyjnej nauce zarzut werbalizmu [76].

To też sądzimy, że nie popełnimy nic rażącego, lecz przeciwnie, że raczej pójdziemy z duchem czasu, jeśli powiemy, że nie można wychodzić z innych założeń w naukach humanistycznych, a z innych w naukach przyrodniczych, że wszystkie nauki badają przedmioty rzeczywiste, że i prawnik, jeśli chce uprawiać naukę, musi badać coś rzeczewistego [77].

§ 6. Realizm, nominalizm i reizm.

Przedmiotem badań prawnika są przedewszystkiem teksty ustaw. Czerpie on z nich swoją wiedzę, jak teolog z objawienia [78]. Zdany na łaskę rozumienia słów, podobnie jak teolog, jest on wystawiony na niebezpieczeństwo pojęciowej spekulacji. Jeśli jednak teolog bez niej obejść się nie może [79], to prawnik może i powinien jej uniknąć. Drogę w tym kierunku wskazuje poniekąd filozofja scholastyczna. Naturalną reakcją przeciwko wybujałej spekulacji na tle realizmu pojęciowego był spór o uniwersalja i powstanie nominalistycznej opozycji. Nominalizm przeciwstawił się bezpłodnym dociekaniem pojęciowym, skierował myśl ludzką ku rzeczywistości i dał w rezultacie rozkwit nauk szczegółowych [80]. Jeśli zatem prawnik chce się zbliżyć do rzeczywistości, powinien przedewszystkiem zająć stanowisko przeciwne realizmowi pojęciowemu i strzec się tak rozpowszechnionych dziś pokrewnych mu teoryj [81]. Jak się zdaje współczesny nominalizm, konsekwentnie utrzymany w badaniach prawniczych, może odegrać podobną rolę, co i w średniowiecznej filozofji: pozwoli on sprowadzić mętne abstrakcje do rzeczy jasnych dla wszystkich, skonkretyzować, uprościć, uprzystępnić myśl prawniczą i utrzymać kontakt z rzeczywistością, a może nawet stawiać zagadnienia prawnicze w płaszczyźnie, umożliwiającej sprawdzenie ich rozwiązań. Wprawdzie w filozofji nominalizm nie jest dzisiaj modny, lecz ma on za sobą

tysiącletnią przeszłość [82], wiele sławnych imion [83], a i dziś jest poglądem w nauce uznanym i poważnie reprezentowanym [84]. Mniemamy przeto, że wolno nam ulec naturalnym skłonnościom i nawykowi myślenia i w badaniach prawnych opowiedzieć się za stanowiskiem nominalistycznem [85].

Jak wiadomo nominalności nie uznawali istnienia przedmiotów ogólnych i abstrakcyjnych, a twierdzili, że wszystko, co istnieje, jest konkretne i jednostkowe, rodzaje i gatunki zaś są tylko wytworami mowy, nazwami podobnych przedmiotów [86]. W poglądach na metafizyczną istotę samych przedmiotów zachodziły różnice. Na gruncie scholastycznym przeważał pogląd, wywodzący się od Arystotelesa, że są niemi rzeczy [87], podczas gdy Berkeley odrzucał istnienie rzeczy, a za rzeczywiste uznawał tylko idee (wyobrażenia) [88]. Podobne przeciwstawienie widzimy wśród nominalistów współczesnych. Prof. v. Aster nie uznaje istnienia rzeczy [89], uważając, że bezpośrednio dane są tylko zjawiska [90], natomiast prof. Kotarbiński twierdzi, że właśnie rzeczy są nam bezpośrednio dane [91] i nie uznaje istnienia zjawisk [92]. Spory takie, jak się zdaje, nie mają praktycznego znaczenia, a i sam Berkeley już wyjaśniał, że w życiu codziennem jego ideom odpowiadają rzeczy i że różnica między jego filozofją, a światopoglądem zdrowego rozsądku jest czysto werbalna [93]. Dążąc do uproszczenia i uprzystępnienia języka prawniczego, opowiemy się za filozofją zdrowego rozsądku i staniemy po stronie prof. Kotarbińskiego.

Do twierdzenia, że istnieją tylko rzeczy, prof. Kotarbiński doszedł poprzez redukcję kategoryj ontologicznych. Zaznaczając, że już kategorje Arystotelesa, pomyślane zrazu jako działy orzeczeń, funkcjonowały później w roli działów przedmiotów i że logicy późniejsi stopniowo redukowali ich ilość tak, iż Wundt np. ma tylko kategorje rzeczy, cech, stanów i stosunków, radzi prof. Kotarbiński, w celu uwolnienia się od hipostaz językowych, „na próbę przynajmniej, przyjąć stanowisko, z którego wszystkie kategorje sprowadzają się do kategorji rzeczy“ [94]. Ma to według niego znaczyć, że „wszelkie zdania, w których wypowiada się coś pozornie o innym jakimś przedmiocie, nie o rzeczy jakiejś“, traktuje on jako „zwroty zastępcze dla zdań innych, rozumianych już literalnie, a orzekających wyłącznie o rzeczach“ [95], że innemi słowy, „wszelką ‚nazwę‘, która nie jest nazwą rzeczy, ma on za nazwę

pozorną“ [96]. Pogląd swój ilustruje prof. Kotarbiński przykładami, odpowiadającemi kategorjom Wundta.

1. Stany. Wśród stanów rozróżnia prof. Kotarbiński stany w węższem znaczeniu i zmiany, uogólniając jedne i drugie jako zdarzenia [97]. Zdaniem jego, „żaden przedmiot nie jest zdarzeniem, chociaż pospolita jest skłonność przyjmowania całej kategorji takich przedmiotów“. Zdania prawdziwe o zdarzeniach, jak np.: „Wybuch Wezuwjusza zniszczył Pompeje i Herkulanum“ lub „Ruch wskazówki sekundnika był szybszy od ruchu wskazówki minutowej“, tylko zewnętrznie są zdaniami o zdarzeniach. „Naprawdę mamy tu przed sobą zwroty zastępcze dla takich powiedzeń: ‚Wskazówka sekundnika poruszyła się szybciej, niż wskazówka minutowa‘, ‚Wezuwjusz wybuchnął w ten sposób, że zniszczył Pompeje i Herkulanum‘ i t. d. [98]. Podobnie, zdaniem prof. Kotarbińskiego, da się wyeliminować każde „zdarzenie“ i zniknie kategorja zdarzeń (stanów).

2. Stosunki. Podobnie rzecz się ma ze stosunkami. „Wprawdzie Garłuch, pisze prof. Kotarbiński, jest wyższy od Giewontu i wprawdzie Jan jest starszy od swego syna, lecz nie istnieje (z naszego stanowiska) stosunek wyższości między Garłuchem a Giewontem, ani wogóle stosunek wyższości, i nie istnieje stosunek starszeństwa między Janem a jego synem, ani wogóle stosunek starszeństwa. Można powiedzieć wprawdzie: ‚Między Garłuchem i Giewontem zachodzi stosunek większości‘, i to jest słuszne; można też powiedzieć prawdziwie: ‚Jana łączy z jego synem stosunek starszeństwa‘. Jednakże to są zwroty zastępcze, których nie należy brać literalnie. Te zwroty nie znaczą nic innego, jak tylko to, co znaczą tamte, wyżej przytoczone, mianowicie: ‚Garłuch jest wyższy od Giewontu‘, ‚Jan jest starszy od swego syna‘, jeszcze ściślej: niema tu żadnych ‚nazw stosunków‘ jak ‚stosunek większości‘, ‚stosunek starszeństwa‘, ‚starszeństwo‘, ‚podobieństwo‘ i t. p. Albowiem zwroty ‚starszy od...‘ ‚większy od...‘, ‚więcej od...‘ nie są już bynajmniej nazwami stosunków (nieprawda wszak, że jakiś stosunek jest starszy od czegoś innego etc.), Nazwa ‚starszy od syna‘ jest nazwą, ale nie nazwą stosunku, lecz nazwą ojca: o nim bowiem w zdaniu prawdziwem może być orzeczona“ [99]. Odpada zatem kategorja stosunków.

3. Cechy. Ten sam los dzielą cechy. „Mówi się, czytamy dalej, że białość np. jest cechą śniegu, kredy, wapna, że okrągłość jest cechą tej pomarańczy, piłki, że cecha wspaniałomyślności znamionuje ludzi szlachetnych, że magnes posiada własność (czy cechę wszystko jedno) przyciągania żelaza, że wszelkie ciało posiada atrybut (czy cechę, własność) rozciągłości, że niektóre jaszczurki odznaczają się tem (mają tę cechę wyodrębniającą), iż na miejscu oderwanej kończyny wyrasta u nich kończyna zastępcza, że każdemu trójkątowi płaskiemu przysługuje ta własność, iż suma jego kątów zewnętrznych równa się dwu prostym i t. p. i t. p. Wszystko to są z wyglądu zdania o cechach i stąd pozór jakoby było takie coś, jak białość, okrągłość, zdolność regeneracyjna i t. d., czyli jakoby istniały jakieś takie przedmioty. — Z naszego stanowiska ten domysł wydaje się złudzeniem, gdyż zdania powyższe są powiedzeniami zastępczemi, zastępującemi zdania o strukturze ostrożniejszej, gdzie już nie występują wcale rzekome nazwy cech. Tak więc ‚Białość jest cechą śniegu' — to tyle, co ‚śnieg jest biały', ‚Okrągłość jest cechą tej pomarańczy' — to tyle, co ‚ta pomarańcza jest okrągła', pozostałe zdania możemy traktować jako zastępniki np. takich: ‚Każdy, kto szlachetny, jest wspaniałomyślny', ‚Magnes przyciąga żelazo', ‚Wszelkie ciało jest rozciągłe', ‚Są takie jaszczurki, iż jeśli której z nich oderwać kończynę, wówczas na miejsce oderwanej wyrasta kończyna zastępcza' i t. d. Rugujemy przeto w ten sposób i kategorję cech" [100].

4. Rzeczy. O rzeczach czytamy: „już od Arystotelesa datuje się wyróżnienie w odrębie kategorji rzeczy—rzeczy pierwszych rzeczy wtórych. Owe rzeczy wtóre, powszechniki, przedewszystkiem padają ofiarą rugującej analizy nominalizmu; co do nich nawet tylko, przyznać trzeba, nominalizm zdobył się na rzetelny dowód nieistnienia, przez sprowadzenie do absurdu. Rzeczy pierwsze natomiast, rzeczy w znaczeniu naczelnem, a dla nas poprostu rzeczy — wprost przeciwne przechodzą koleje. Cała bowiem redukcja kategoryj, zarysowana powyżej, odbywa się na ich korzyść. Po dokonaniu tej redukcji okazuje się, że tylko ta jedna pozostaje kategorja przedmiotów, czyli że niema innych przedmiotów, oprócz rzeczy, inaczej — każdy przedmiot jest rzeczą, cokolwiek jest, jest rzeczą. Gdy już powiedzenia metaforyczne, skrótowe, obrazowe, wogóle za-

stępcze, wyrugujemy przy pomocy zdań ostatecznych, rozumianych literalnie, nie będzie w nich już żadnych zwrotów, któreby były z pozoru nazwami czego innego niż rzeczy. Będą to zdania o r z e c z a c h wyłącznie. Ale tu trzeba wyraźnie podkreślić, że przez rzecz nie rozumiemy wyłącznie bryły martwej. Owszem, rzeczy bywają zarówno martwe, jak ożywione, zarówno bezduszne, jak obdarzone ‚życiem psychicznem', zarówno więc rzeczy w węższem rozumieniu tego słowa, jak osoby" [101]. Stanowisko zwolenników redukcji kategoryj ontologicznych do kategorji tak pojętych rzeczy proponuje prof. Kotarbiński nazywać r e i z m e m [102].

Uzasadnienie swe reizm czerpie z badań językowych, mianowicie z ustalenia, że słowo „jest" używane jest w różnych znaczeniach [103] i że w swej zasadniczej, elementarnej roli występuje tylko jako bezczasowy łącznik między nazwami rzeczy w zdaniach o strukturze: „A jest B", w których „A" bywa tylko nazwą jednostkową. Tak np. w zdaniu: „Uran jest planetą", słowo „jest" funkcjonuje w roli elementarnej, natomiast w zdaniu: „Wieloryb jest ssakiem", ma ono znaczenie wtórne, gdyż „wieloryb" jest nazwą ogólną, tak że całość funkcjonuje w roli skrótu zastępczego dla innego zdania o budowie warunkowej: „Cokolwiek jest wielorybem, jest i ssakiem" [104]. Na gruncie empirycznym słuszność tego ustalenia jest kwestjonowana przez prof. Ajdukiewicza, który sądzi, że twierdzenie takie nie jest dostatecznie usprawiedliwione przez badania językowe i że reizm wynika raczej z arbitralnych definicyj [105]. Analizując szereg możliwych interpretacyj reizmu, zarzuca mu dalej prof. Ajdukiewicz, że jego tezy negatywne, jak np. „niema cech", „niema stosunków" i t. d., wygłaszane w literalnym języku reisty, nie mają sensu, wypowiadane zaś w sensie przenośnym, są fałszywe [106]. Wszystkie te zarzuty nie są przekonywające. Na gruncie empirycznym prof. Kotarbiński uzasadnia swoją tezę przykładami, na których z łatwością daje się odróżnić rozmaitą rolę, w jakiej występuje słowo „jest", natomiast prof. Ajdukiewicz w swej recenzji nie podaje żadnych argumentów na poparcie odmiennych zapatrywań, samo zaś powątpiewanie z braku „mozolnych badań i statystyk" niczego jeszcze nie dowodzi. Jeśli się jednak przyzna rację prof. Kotarbińskiemu na tym empirycznym gruncie, to zarzut wynikania reizmu z arbitralnych definicyj odpada sam przez się, gdyż rozróżnianie nazw i nazw pozornych

jest tylko konsekwencją rozróżniania rozmaitej roli słowa „jest". Zarzut trzeci, że negacje reisty są bądź pozbawione sensu, bądź fałszywe, byłby słuszny, gdyby reizm uważał nazwy i nazwy pozorne za wyrażenia, należące do różnych kategoryj semantycznych, i nadto uznawał na gruncie empirycznym używanie negacyj „niema", „nie jest", „nie istnieje" w takiej przenośni, któraby pozwalała zastępować np. zdanie „niema cech" przez zdanie „żaden przedmiot nie jest jakiś" lub jemu równoznaczne. Atoli tak nie jest. Jeśli bowiem przyjmiemy za prof. Kotarbińskim, że o zaliczeniu dwóch zwrotów do jednej i tej samej kategorji semantycznej decyduje możliwość zastępowania tych zwrotów w jakiejkolwiek całości dorzecznej bez narażenia tej całości na utratę dorzeczności, to możemy się łatwo przekonać na przykładach, że, zastępując w pewnych wypadkach nazwy nazwami pozornemi, otrzymamy nietylko całości dorzeczne, lecz i zdania prawdziwe. Tak np., zastępując w zdaniu dorzecznem i prawdziwem „Uran nie jest wielorybem" nazwę ogólną „wieloryb" przez nazwę pozorną „cecha", otrzymamy zdanie dorzeczne i prawdziwe „Uran nie jest cechą". W obydwu zdaniach słowo „jest" zostało użyte w swej zasadniczej roli, a mimo to zamiana nazwy na nazwę pozorną nie dała całości bezsensownej. Twierdzenie reisty, że żaden przedmiot (rzecz) nie jest cechą, jest nietylko dorzeczne, lecz jest i prawdziwe i to właśnie przy zasadniczem rozumieniu słowa „jest". Mniemanie prof. Ajdukiewicza, że tego rodzaju negacja może w przenośni znaczyć tyle co „żadna rzecz nie jest jakaś", jest o tyle niesłuszne, że nikt takich przenośni nie używa, nie wyłączając prof. Kotarbińskiego, który wyraźnie zastrzega się przeciwko takiej interpretacji jego poglądów [107]. Słuszność lub niesłuszność reizmu może być, zdaniem naszem, wykazana tylko w płaszczyźnie badań nad faktycznem używaniem języka. Dziś w tej płaszczyźnie reizm nie jest ani dowiedziony (przykłady nie wystarczają), ani obalony i można wątpić, czy kiedykolwiek będzie w sposób powszechnie przekonywający dowiedziony lub obalony, już choćby dlatego, że niema zupełnie stałego i wszystkim wspólnego języka [108]. Wartość i siła sugestyjna reizmu tkwi zresztą wcale nie w sposobie jego uzasadnienia, lecz w jego praktycznych konsekwencjach. Uznając, że wszystkie zdania, zawierające nazwy pozorne, są tylko skrótami zdań innych, w których jest mowa już

tylko o rzeczach wyłącznie, uznajemy tem samem, że wszystkie zdania, nie dające się sprowadzić do zdań o rzeczach, są czczą gadaniną, bezsensownem, jak mówią nominaliści, wstrząsaniem powietrza. Możność sprowadzenia wszystkich sensownych zdań do zdań o rzeczach daje wiele korzyści.

Po pierwsze pozwala ono przenieść każde zagadnienie z płaszczyzny ogólnej i abstrakcyjnej na płaszczyznę konkretnie i indywidualnie istniejących rzeczy, dostępnych poznaniu zmysłowemu. W tej nowej płaszczyźnie daleko łatwiej jest uniknąć wielu sporów słownych i problemów pozornych, postawić właściwie zagadnienie, wypowiedzieć się w sposób dla wszystkich zrozumiały i uniknąć wielu błędów, płynących z wieloznaczności słów abstrakcyjnych [109]. Po drugie daje ono możność ulepszenia języka, jako narzędzia poznania, przez oczyszczenie go ze słów abstrakcyjnych, które utraciły już wszelki związek z rzeczywistością, i ustalenie właściwej roli i znaczenia pozostałych terminów. Po trzecie skierowuje ono myśl ludzką do badania rzeczywistych problemów, jednocześnie zapobiegając marnowaniu sił na uprawianie czysto słownej spekulacji na temat wól zbiorowych, kół kwadratowych i innych przedmiotów idealnych. Reizm jest wymarzonem wprost stanowiskiem dla prawnika, który chce się wyzwolić z pod panowania niezrozumiałych teoryj prawniczych i mówić do zwykłych ludzi w zwykłym ludzkim języku. W badaniach naszych wyjdziemy tedy z założenia, że istnieją tylko rzeczy, że cokolwiek jest, jest rzeczą.

III. PRZEDMIOT BADAŃ.

§ 7. Uwaga ogólna.

Od przedmiotu badań będziemy wymagali tylko jednego: aby był. Niepodobieństwem jest bowiem badać przedmioty nie istniejące, badać to, czego niema. Założyliśmy przed chwilą, że istnieją tylko rzeczy, że „cokolwiek jest, jest rzeczą". Wynika stąd, że przedmiotem naszych badań mogą być tylko rzeczy. Tymczasem z tytułu rozprawy widać, że tym przedmiotem ma być pojęcie interesu w prawie i procesie cywilnym, a więc pewnego rodzaju pojęcie. Czy niema w tem sprzeczności? Czyżby pojęcie było rzeczą?

§ 8. Słowo a pojęcie.

Sprzeczność ta jest tylko złudzeniem, a płynie ona z wieloznaczności słów. Jak wszystkie słowa, wieloznaczne jest i słowo „pojęcie" i to nie w jednem znaczeniu[110]. Przedewszystkiem należy uważać na rolę, w jakiej słowo zostało wypowiedziane. Logicy średniowieczni rozróżniali używanie słów w roli materjalnej (suppositio materialis) i formalnej (suppositio formalis)[111]. W supozycji materjalnej chodziło o samo słowo, w supozycji formalnej — o przedmiot, którego ono dotyczyło. Supozycja formalna miała kilka odmian. W supozycji logicznej miano na względzie rzekomy przedmiot ogólny (pojęcie ogólne, powszechnik), w supozycji zwykłej mówiono o przedmiotach jednostkowych i to bądź o każdym nich (s. ogólna), bądź o niektórych z nich (s. częściowa), bądź o jakimś jednym z nich (s. jednostkowa)[112]. Rozróżniano i inne jeszcze supozycje, a liczba ich nie miała końca[113]. Dla nas znaczenie mają jednak tylko supozycje materjalna, logiczna i zwykła. Słowo „pojęcie" w supozycji materjalnej jest nazwą ogólną samego siebie i wszystkich słów do niego podobnych przez kogokolwiek kiedykolwiek wypowiedzianych, napisanych lub wydrukowanych i jak każde inne słowo, jest rzeczą, mianowicie bądź bryłą farby lub smugą atramentu na papierze, badź drgającą rzeczą i brzmiącem środowiskiem[114]. W supozycji logicznej ze stanowiska nominalistycznego, nie uznającego istnienia przedmiotów ogólnych, pojęcia nie istnieją zupełnie tak samo, jak nie istnieją kwadratowe koła. Zajęte przez nas stanowisko nie pozwala nam wogóle używania słów w tej supozycji. Pojęciami w supozycji zwykłej byłyby takie przedmioty, o których możnaby było powiedzieć bez przenośni, że są pojęciami. A ponieważ w ten sposób można mówić tylko o rzeczach, powstaje pytanie, czy są takie rzeczy, któreby były pojęciami.

Odpowiedź na to pytanie będzie zależało od tego, w jakiem znaczeniu użyjemy słowa „pojęcie", a znaczeń tych jest wiele. „W zastosowaniu do pojęć, pisze prof. Kotarbiński, przyjęto mówić o ‚akcie pojmowania', o ‚treści pojęcia' i o ‚przedmiocie pojęcia' w kilku znaczeniach. Pojęciem wprost nazywa się przytem częstokroć sam akt pojmowania, kiedy indziej treść odpowiadająca temu aktowi, kiedy indziej nawet i przedmiot odpowiadający tej

treści“ [115]. Takich rzeczy, któreby były aktami pojmowania, odpowiadającemi tym aktom treściami lub odpowiadającemi tym treściom przedmiotami (powszechnikami), jednak niema. Niema zatem i pojęć w żadnem z powyższych znaczeń tego słowa. Sam prof. Kotarbiński uważa, że słowo „pojęcie” jest nazwą pozorną, której role są różne w różnych zwrotach [116]. Sądzimy jednak, że właśnie na gruncie nominalizmu słowo „pojęcie” ma jeszcze i inne znaczenie, przy którem jest nazwą ogólną. Wszak w sporze o uniwersalja nominaliści nie wysuwali tylko tezy negatywnej o nieistnieniu przedmiotów ogólnych, lecz również twierdzili, że uniwersalja w rzeczywistości są tylko nazwami podobnych przedmiotów [117]. Przez pojęcia w interpretacji nominalistycznej można zatem rozumieć pewnego rodzaju słowa, a samo słowo „pojęcie” uważać za nazwę ogólną tych słów [118]. Zdaniem Mauthnera, pojęciem staje się słowo wtedy, gdy chcemy operować niem w logice [119]. Sądzimy, że w poglądzie tym jest wiele słuszności. Dopóki bowiem mamy do czynienia z językiem potocznym, mówimy zazwyczaj o słowach, wyrazach, zwrotach i t. d., z chwilą zaś, gdy przechodzimy na grunt logiki, zaczynamy już mówić o pojęciach, terminach, symbolach i t. p. Dzieje się to dlatego, że od języka logicznego wymagamy bezwzględnej ścisłości i płynne a wieloznaczne słowa języka potocznego nam już nie wystarczają. Pragnąc dać wyraz temu, że będziemy używali w logice słów w niezmiennem znaczeniu, nazywamy je pojęciami, terminami i t. p. Ścisłości języka wymaga jednak nietylko logika, lecz i każda inna nauka, a nawet każde rozumowanie. Stąd istnieje powszechna skłonność do nazywania słów pojęciami, przez co daje się wyraz chęci odgrodzenia się od płynności i wieloznaczności języka potocznego i wzywa się na pomoc autorytet nauki. Pojęciami są zatem słowa ścisłego języka [120]. Jak widzieliśmy już jednak, każde słowo jest rzeczą, istnieją zatem takie rzeczy, które są pojęciami, istnieje i przedmiot naszych badań.

§ 9. Określenie przedmiotu badań.

Skoro pojęcie interesu, jako jedno z pojęć, jest rzeczą, a mamy je badać w prawie i procesie cywilnym, musimy w konsekwencji przyjąć, że i prawo jest również rzeczą. Przez prawo w naj-

szerszem i najbardziej utartem znaczeniu rozumie się zwykle ustawodawstwo, judykaturę i naukę prawa. Ustawodawstwo składa się z norm prawnych, judykatura z orzeczeń sądowych, nauka prawa z dzieł prawników, a wszystko z zestawionych w zdania pojęć. Jeśli jednak pojęcia są rzeczami, to i ich zestawienia są również rzeczami, zbiorem rzeczy jest przeto i całe prawo[121]. Może być ono nam dane w postaci mówionej, pisanej lub drukowanej, lecz tylko ta ostatnia będzie miała dla nas znaczenie, gdyż prawo mówione i pisane jest dostępne tylko ograniczonej ilości osób, a z chwilą wydrukowania, staje się drukowanem. Możemy przeto powiedzieć, że przedmiotem naszych badań będą druki. Nie wszystko w tych drukach będzie nas interesowało. Odrzucimy to, co nie będzie miało związku z pojęciem interesu i jego rolą w drukach, zawierających prawo i proces cywilny, obowiązujący w Polsce. Z drugiej strony pojęcie interesu może pozostawać w związku z drukami nieprawniczemi, zawierającemi słowo „interes". Druki te będziemy musieli do przedmiotu naszych badań włączyć. W ten sposób będziemy mogli określić przedmiot naszych badań, jako wszelkie druki, zawierające słowo „interes" i mające związek z jego rolą w drukach prawa i procesu cywilnego.

IV. CEL BADAŃ.

§ 10. Uwagi ogólne.

Powodzenie badań w dużej mierze zależy od tego, czy się wie, czego chce. Cel badań musi być przeto przedewszystkiem jasny[122]. Następnie trzeba chcieć czegoś możliwego. Nie można stawiać sobie zadań już w samem założeniu niemożliwych do rozwiązania. Niejedno z zagadnień prawniczych przy bliższem wejrzeniu okaże się tak samo nierozwiązalnem, jak perpetuum mobile w mechanice, kwadratura koła w geometrji i zagadnienie rzeczywistej wartości towarów w ekonomji. Cel musi być więc w zasadzie osiągalny[123]. Wreszcie cel powinien posiadać pewną doniosłość[122], a w szczególności mieć jakieś znaczenie dla prawników i interesować nas samych. Gdybyśmy np. chcieli ustalać,

z jakich gatunków papieru i z jakiej fabryki drukarskiej składają się te druki, które stanowią przedmiot naszych badań, mogłoby to conajwyżej interesować historyka prawa przy określaniu pochodzenia tego lub innego dokumentu, lecz nie byłoby przedmiotem jego zainteresowań prawniczych. Po za tem wyznaczenie celu, podobnie jak i wybór założeń, zależy od czynników subjektywnych. Będziemy zatem mieli i tu pewną swobodę.

§ 11. Pospolity cel badań prawniczych.

Cele badań prawniczych są i mogą być bardzo rozmaicie ujmowane[125]. Z pośród wielu celów, uznawanych za prawnicze, najpospolitszym, jak się zdaje, jest jednak zrozumienie ustaw[126]. Sędziowie, adwokaci, uczeni sięgają po komentarze, zbiory orzeczeń i inne druki prawnicze przedewszystkiem poto, by zrozumieć obowiązujące ustawodawstwo. Powszechne dążenie do zrozumienia ustaw jest zupełnie naturalne. Cóż bowiem może być ważniejszego dla prawnika od poznania prawa oficjalnie obowiązującego? Wobec tego celu wszystkie inne bledną. Badania historyczne, filozoficzne, psychologiczne, socjologiczne, systematyczne i wszelkie inne grają dla prawnika rolę tylko pomocniczą, prowadzą do lepszego zrozumienia prawa obowiązującego. Prawnicza doniosłość tego celu nie ulega najmniejszej wątpliwości. Stanowi on również główny przedmiot naszych zainteresowań. Zanim obierzemy go jednak za ostateczny cel naszych badań, musimy go dokładnie sprecyzować i przekonać się o jego osiągalności. Mówiąc o zrozumieniu ustaw, potrąciliśmy bowiem o jedno z najtrudniejszych zagadnień, jakie zna myśl ludzka od czasów reformacji[127], mianowicie o zagadnienie rozumienia wszelkiego pisma i języka wogóle.

§ 12. Zagadnienie rozumienia.

Zagadnienie rozumienia wyłoniło się ze sporów religijnych między katolikami a protestantami co do znaczenia Tradycji przy tłumaczeniu Pisma Świętego[128]. Po pewnym czasie zostało ono podchwycone przez prawników i filologów[129], zainteresowało później filozofów[130], historyków[131], psychologów[132] i socjologów[133],

aż stało się dziś jednym z głównych tematów filozofji i poszczególnych nauk humanistycznych[134]. Mimo wspólnych wysiłków przedstawicieli różnych dziedzin wiedzy, zagadnienie rozumienia jest jeszcze dalekie od ostatecznego rozwiązania. Wciąż jest aktualna wysunięta przez protestanckich teologów[135] i poparta przez Spinozę[136], teza o zrozumiałości pisma i wciąż jest aktualne, nie dające się z nią pogodzić, ustalanie zasad i prawideł rozumienia, w tworzeniu których celowali sami protestanccy teologowie[137]. Mówiło się i mówi wciąż o „genjalności rozumienia“[138], obalającej wszelkie teorje, a mimo to buduje się wciąż nowe. Panujące, jak się zdaje, dziś mniemanie, że rozumienie jest czemś prostem, czemś bezpośrednio danem[139], w gruncie rzeczy niewiele odbiega od poglądu protestanckich teologów o zrozumiałości pisma. Praktycznie rzecz biorąc, sprowadza się bowiem wszystko do tego, że temu, kto nie rozumie, co to jest rozumieć, nie można w żaden sposób tego wytłumaczyć.

Wyjaśnienia takie stają się dziś modne. Gdy się nie umie czegoś wytłumaczyć, mówi się, że to jest proste, nieprzywiedlne, bezpośrednio dane[140]. Gdy się jeszcze przytem przyjmuje istnienie przedmiotów idealnych, ma się odrazu uniwersalny środek do rozwiązywania wszelkich możliwych problemów. Każdemu słowu odpowiada wówczas jakiś przedmiot idealny, dostępny rozumowemu poznaniu, i na każde pytanie jest gotowa odpowiedź, że to jest bezpośrednio dane. Jeśli tylko pytający tem się nie zadowolni i ośmieli się zarzucić, że jemu nie jest to bezpośrednio dane, otrzymuje zwykle odpowiedź, że co ze ślepym mówić o kolorach. Po takiej odpowiedzi dyskusja zwykle ustaje i pytający odchodzi zawstydzony lub obrażony.

Wyjaśnienia takie rzecz prosta niczego nie wyjaśniają i żadnych problemów nie rozwiązują, lecz tylko negują ich istnienie. Tymczasem samo powstanie zagadnienia świadczy o tem, że tak nie jest i że wyjaśnienia są konieczne. Jak niegdyś teologowie co do znaczenia Tradycji, tak i dziś jeszcze prawnicy spierają się o znaczenie motywów i innych materjałów zewnętrznych dla wykładni ustaw. Twierdzenie, że rozumienie jest czemś prostem i bezpośrednio danem, sporów tych bynajmniej nie rozstrzygnie. Sama tendencja sprowadzenia zagadnienia do przedmiotów bezpośrednio danych jest jednak słuszna. Jeśli bowiem na pytanie,

co to jest x, otrzymamy odpowiedź, że jest to y, powstanie zaraz nowe pytanie, co to jest y i t. d., aż zamiast słownej odpowiedzi zostanie wskazany jakiś przedmiot, który można będzie bezpośrednio zbadać [141]. Z zajętego przez nas stanowiska ludzi ślepych na przedmioty idealne przedmiotami takiemi są jednak tylko rzeczy. Na pytanie zatem, co to jest rozumienie, zadowolni nas tylko taka odpowiedź, która będzie miała postać opisu jakichś rzeczy, opisu, który będziemy mogli sprawdzić przez bezpośrednie zbadanie takich właśnie rzeczy. Ponieważ podobnej odpowiedzi nie znamy, musimy sami ustalić, co i o jakich rzeczach mówimy, gdy wypowiadamy zdania, zawierające słowo „rozumieć" i słowa od niego pochodne, jak np. „zrozumieć", „rozumieć się", „porozumiewać się", „zrozumienie", „porozumienie" i t. d. W tym celu musimy najpierw wydzielić te rzeczy, które będziemy bezpośrednio badać i opisywać. Będą to rzeczy, które można nazwać rozumiejącemi i rozumianemi.

§ 13. Rzeczy rozumiejące i rozumiane.

Z codziennego doświadczenia w używaniu języka wiemy, że rzeczami rozumiejącemi są najczęściej ludzie. O człowieku przedewszystkiem mówimy, że rozumie. Nietylko ludzie jednak rozumieją. Mówimy wszak z zupełną pewnością i o zwierzętach, że to i owo rozumieją. Nietylko jeździec rozumie konia, lecz i koń jeźdźca. Pies rozumie swego pana. Rozumieją się również dzikie zwierzęta, które nie obcują z ludźmi. Porozumiewają się np. jakoś małpy, bobry, bociany, a nawet niższe, jak żaby, pszczoły i mrówki [142]. W ograniczonym zakresie można mowić o rozumieniu ryb [143]. Z pewnem pogwałceniem utartego języka dałoby się jeszcze coś niecoś powiedzieć o rozumieniu roślin [144]. Natomiast przedmioty martwe nic nie rozumieją i rozumieć nie mogą. O ich rozumieniu mogą mówić tylko dzieci i poeci, którym zresztą wszystko wolno. Biorąc najogólniej, moglibyśmy zatem przeciwstawić rzeczy żywe, jako rozumiejące, rzeczom martwym, jako nie rozumiejącym. Aby jednak uniknąć możliwych zarzutów i wątpliwych przykładów, weźmiemy za punkt wyjścia tylko to, co jest poza sporem, i do rzeczy rozumiejących, narazie przynajmniej, zaliczymy tylko ludzi i zwierzęta.

Rzeczy rozumianych jest bez porównania więcej. Rozumiemy ludzi, ich mowę i pismo. Rozumiemy zwierzęta. Rozumiemy rośliny i ich potrzeby [145]. Rozumiemy mechanizmy i ich funkcjonowanie [146]. Rozumiemy sens słów i innych rzeczy, treść myśli i mowy, wytwory kultury, dzieła sztuki i t. d. [147]. Mogłoby się zdawać, że do przedmiotów rozumianych należą nietylko rzeczy żywe i martwe, lecz i przedmioty idealne, np. potrzeby, funkcjonowanie, działanie, sens, treść i t. p. Zobaczymy jednak niżej [148], że zwroty, zawierające podobne terminy, dają się sprowadzić do równoznacznych im zwrotów, w których jest już mowa o rozumieniu jakichś rzeczy. Zanim ustalimy ostatecznie, jakie przedmioty mogą być rozumiane, zatrzymamy się wpierw na tych, które bywają rozumiane ponad wszelką wątpliwość. Takiemi są przedewszystkiem ludzie i zwierzęta. Że ludzie i zwierzęta rozumieją ludzi i zwierzęta, to przecież każdy przyzna. Spróbujemy więc z początku wyjaśnić, co się z nimi dzieje, gdy rozumieją, a później przejdziemy do bardziej wątpliwych wypadków.

§ 14. Rozumienie ludzi i rzeczy.

a) Poznanie psychiki.

Według pospolitego mniemania rozumienie polega na poznawaniu psychiki rozumianego, na domyślaniu się, czego on doznaje, co myśli, czego chce i t. d. Zdaniem jednych dochodzi się do tego przez porównywanie jego zachowania się z własnem zachowaniem się rozumiejącego w czasie jakichś przeżyć psychicznych i wnioskowanie na podstawie podobieństwa zachowywania się o podobieństwie przeżyć [149], zdaniem innych psychika rozumianego jest rozumiejącemu tak samo dana, jak i jego ciało, poznanie zaś jej następuje w drodze swoistego aktu psychicznego — wczuwania sie (Einfühlung) [150], zdaniem jeszcze innych, przeżycia psychiczne mają wspólną i dostępną ludziom „duchową zawartość" [151], której zrozumienie prowadzi do zrozumienia psychiki [152].

Tłumaczenie takie nas nie zadawalnia.

Po pierwsze nie obejmuje ono wszystkich wypadków rozumienia. Koń niewątpliwie woźnicę rozumie, trudno jednak mówić, żeby wczuwał się w jego psychikę, sięgał do idealnego świata

ducha lub przeprowadzał analogje między własnem zachowaniem się i własnemi przeżyciami psychicznemi, a zachowaniem się i przeżyciami woźnicy, wymachującego batem. Kocięta, przybiegając na zew matki, niewątpliwie ją rozumieją, choć nie wiedzą, czego ona chce. Nietylko zwierzęta, lecz i bardziej prymitywni ludzie nie mają pojęcia ani o swojej własnej psychice, ani tembardziej o cudzej. Dzieci najinteligentniejszych rodziców przez długi czas nie zdają sobie sprawy ze swego istnienia i mówią o sobie w trzeciej osobie. Powszechnie znane są wypadki bezmyślnego dręczenia zwierząt przez dzieci, które nie uświadamiają sobie tego, że je boli. Mimo to te same dzieci doskonale porozumiewają się ze sobą, ze starszymi i z temi samemi zwierzętami. Poznanie własnej i cudzej psychiki nie jest czemś wrodzonem, naturalnem, lecz zdobywa się z dużym trudem z biegiem czasu. Trudno przypuszczać również, ażeby człowiek, świadomy już swych przeżyć psychicznych, rozumiejąc konia lub psa, wczuwał się w ich psychikę lub ją sobie w jakiś inny sposób odtwarzał. Ujmowanie rozumienia, jako poznawania psychiki jest zbyt wąskie, może dotyczyć tylko wzajemnego rozumienia się niektórych ludzi, a i to nie we wszystkich wypadkach.

Po drugie nawet w tym wąskim zakresie nie tłumaczy ono wszystkiego. Gdyby rozumienie polegało na poznawaniu psychiki, każdy musiałby sam siebie najlepiej rozumieć, gdyż każdy wie sam najlepiej, co, gdzie i jak go boli. Tymczasem tak nie jest [153]. Rozumiemy naogół lepiej innych niż siebie, a „cognosce te ipsum" było zawsze najtrudniejszem zadaniem. W całym szeregu wypadków znajomość swojej lub cudzej psychiki tylko utrudnia rozumienie. Jako przykłady możemy przytoczyć przysłowiowe przysięgi zakochanych i nieporozumienia małżeńskie. Gdyby zakochani i małżonkowie mniej wnikali w swoje psychiczne nastroje, lepiejby się wzajemnie rozumieli i byłoby mniej złamanych przysięg, zawodów i rozwodów.

Po trzecie wreszcie rezultaty takiego rozumienia są same przez się niesprawdzalne. Żywego człowieka bowiem nie można rozszczepić na psychiczną świadomość i fizyczne ciało zupełnie tak samo, jak nie można wydzielić z ciała jego życia [154]. Z pozacielesną psychiką, z samą tylko psychiką nikt nigdy nie miał do czynienia [155]. Nikt nigdy nie wczuwał się w samą tylko bezcielesną

duszę. Gdyby to było możliwe, ludzie mogliby porozumiewać się bez jakiegokolwiek fizycznego oddziaływania na siebie [156], przez samo wczuwanie się. Ciało ludzkie jest zresztą taką samą abstrakcją, jak i dusza ludzka. Niema ciała, niema życia, niema duszy, a jest tylko człowiek, cielesny, żywy i doznający. Używając nazw pozornych: „ciało ludzkie", „życie", „dusza", „świadomość", „psychika" i t. p., mówimy zawsze, o ile mówimy sensownie, o jednym i tym samym przedmiocie, mianowicie o jakimś człowieku. Chcąc sprawdzić, czy dany nam w jakichś okolicznościach przedmiot jest żywym człowiekiem, czy tylko jego zwłokami, możemy to uczynić w jeden jedyny sposób, a mianowicie przez zbadanie, jak się on zachowuje, czy oddycha, czy bije mu serce, czy reaguje na niektóre podniety. Chcąc przekonać się, czy dany żywy człowiek coś czuje, możemy dojść do tego tylko na jednej drodze, mianowicie obserwując jego zachowanie się. Chcąc wreszcie dowiedzieć się, czy go dobrze rozumiemy, możemy to sprawdzić tylko na podstawie obserwacji jego zachowania się [157]. Sprawdzianu tego nic nam nie zastąpi, żadne wczuwanie się [158], ani wycieczki w świat idealnego ducha [159].

b) Przewidywanie zachowania się.

Z braku bezpośredniej sprawdzalności poznania ludzkiej psychiki płyną niezmiernie doniosłe konsekwencje. Jeśli bowiem nie można nic powiedzieć o psychice żadnego człowieka, nie znając jego zachowania się, a powiedzianego sprawdzić, nie odwołując się znowuż do jego zachowania się, to stąd prosty wniosek, że wnikanie we własną lub cudzą psychikę nie jest do zrozumienia kogoś ani konieczne, ani dostateczne i że rozumienie polega wyłącznie na sądzeniu o czyjemś przyszłem zachowaniu sią na podstawie dotychczasowego zachowania się. Jaką rolę odegrywa przytem t. zw. doświadczenie wewnętrzne [160], to już inna sprawa [161]. Ważne jest to, że wprowadzanie do rozumienia momentów psychicznych nie jest konieczne, że można obejść się bez doświadczenia wewnętrznego i że w ostatecznym wyniku chodzi zawsze o to, jak się ktoś będzie zachowywał, a wszelkie przypuszczenia na temat jego psychiki pozostaną na zawsze tylko przypuszczeniami [162]. Możemy zatem powiedzieć, że rozumieć kogoś to tyle, co prze-

widywać, jak on się będzie zachowywał, jak będzie np. odpowiadał na pytania lub reagował na jakieś inne podniety, co uczyni w tej lub innej sytuacji i t. d.[163]. Dobrze rozumieć—to dobrze przewidywać; źle rozumieć—źle, niedokładnie, mylnie przewidywać; nie rozumieć—to wcale nie przewidywać. Przewidywanie te wypowiadamy zazwyczaj w formie skrótowo-zastępczej, używając terminów psychologicznych[164]. Powiedzenie np., że ktoś się gniewa, zawiera w sobie cały szereg przewidywań, mianowicie że w najbliższej przyszłości będzie on miał twarz czerwoną, oczy krwią nabiegłe, zaciśnięte pięści, całą postawę agresywną, że będzie wypowiadał się zmienionym głosem, np. krzyczał, w słowach ostrych, że ruchy jego będą gwałtowne i t. d. Mówiąc, że ktoś opanowuje lub ukrywa swój gniew, powiemy przez to, że ktoś będzie zachowywał się z pozoru zupełnie spokojnie, lecz dozna tem większych zaburzeń wewnętrznych, trudniej dostrzegalnych, że w pewnej chwili może on przejść niespodzianie do czynów nierozważnych lub gwałtownych, że będzie postępował bezwzględnie i t. d. Taki skrótowo—zastępczy sposób wysławiania się nie jest jednak konieczny. W szeregu wypadków mówi się o przyszłem zachowaniu się bezpośrednio, jak np. w zdaniu: „Zrozumiałem cię, i tym razem nie dotrzymasz słowa, a później powiesz, że ci coś przeszkodziło".

Sprowadzając rozumienie do przewidywania zachowania się unikamy szczęśliwie wielu z tych trudności, które się nam nasuwały przy ujmowaniu rozumienia w postaci wnikania we własną lub cudzą psychikę.

Rozszerzamy przedewszystkiem zakres przedmiotów dostępnych rozumieniu na wszystkie rzeczy, które mogą się jakoś zachowywać. Możemy dzięki temu mówić nietylko o rozumieniu ludzi i zwierząt, lecz i o rozumieniu roslin, a nawet całej przorody. Wyrażamy się wprawdzie przytem nieraz w sposób zastępczy. Mówimy np. o rozumieniu potrzeb roślin, praw przyrody, działania mechanizmów i t. d. We wszystkich tych wypadkach w rzeczywistości mówimy jednak tylko o rozumieniu samych rzeczy: roślin, przyrody, mechanizmów i t. d. Rozumieć potrzeby roślin bowiem, to tyle co rozumieć, czego roślina potrzebuje, jak reaguje na światło, wilgoć, składniki chemiczne gleby, jak się będzie zachowywała w tych lub innych warunkach, słowem tyleż co rozu-

mieć rośliny. Podobnie rozumieć prawa przyrody, to tyle co wiedzieć, co się będzie w przyrodzie działo, czyli przewidywać, jak będą się zachowywały spadające kamienie, wybuchające wulkany, wzburzone morza i. t. d., a więc tyleż co rozumieć pod tym lub innym względem przyrodę. Rozumieć działanie mechanizmów, to przecież to samo, co wiedzieć, jak mechanizmy będą w tych lub innych warunkach działały, jak będą reagowały na rozmaite zabiegi, czyli krócej—przewidywać ich zachowanie się, rozumieć je[165]. Posługując się w podobny sposób pozornemi nazwami stanów i zdarzeń, możemy mówić i o rozumieniu człowieka, jako o rozumieniu jego zachowania się, postępowania, czynów, celów, przeznaczenia i t. d. (coraz mniej wyraźnie), w rzeczywistości jednak będzie nam chodziło zawsze o to samo, mianowicie o przewidywanie, jak się on będzie zachowywał. Gdyby nawet dało się wykazać używanie słowa „rozumieć“ w roli, nie dającej się sprowadzić do przewidywania zachowania się jakiejś rzeczy, to i tak proponowana tu interpretacja rozumienia odpowiadały daleko lepiej zastanemu językowi, niż interpretacja psychologiczna, a nadto znalazłaby pewne oparcie i w etymologji, czego o tej ostatniej nie można powiedzieć. Słowo „rozumieć“ bowiem pochodzi od prasłowa „um“[166] i podobnie, jak i wywodzące się z tego samego pnia "umieć“[167] znaczy tyle, co „wiedzieć“ z pewnem zabarwieniem aktywności[168]. Słowo „wiedzieć“ znowuż pochodzi od „widzieć“[169]. Jeśli teraz przeciwstawimy biernemu widzeniu czynne bądź co bądź przewidywanie, nawiążemy łączność między rozumieniem a przewidywaniem, jedno i drugie bowiem jest czynną lub praktyczną wiedzą. Przyimek nierozdzielny „roz-“, który zasadniczo znaczy „dzielenie czego w kierunku od środka w różne strony“,[170] w połączeniu z „umieć“, nadaje temu ostatniemu charakter wszechstronności. Dzięki temu „rozumieć“ to etymologicznie tyle, co umieć na wszystkie strony, przewidywać na wszystkie strony i t. p. Rozumienie wobec tego możnaby nazwać umiejętnością[171] wszechstronnego przewidywania[172]. Niema natomiast żadnych etymologicznych danych, któreby pozwalały ograniczyć rozumienie do biernego poznawania ludzkiej psychiki, ducha lub t. p.

W zakresie rozumienia ludzi dalej rozumienie, pojęte jako przewidywanie zachowania się, nie spotyka żadnych trudności w wytłumaczeniu, dlaczego ludzi można lepiej rozumieć od nich

samych. Wystarczy bowiem lepiej od nich przewidzieć, jak się w tych lub innych okolicznościach zachowają, a sami będą nam musieli przyznać, że źle siebie rozumieli. Jeśli mówimy, że psychoanalityk lepiej rozumie swego pacjenta, niż on sam siebie rozumie, to wcale nie dlatego, żeby psychoanalityk posiadł znajomość podświadomej lub nieświadomej psychiki swego pacjenta, dla niego samego niedostępnej, lecz tylko dlatego, że psychoanalityk umie przewidzieć na podstawie zachowywania się pacjenta, jakie podniety wywołają u niego reakcje, doprowadzające organizm do normalnego stanu. Gdyby psychoanalityk nie zdołał tego przewidzieć, pacjent pozostałby dla niego niezrozumiały tak samo, jak i dla siebie samego. Wszystkie opowiadania psychoanalityków o podświadomej psychice, są tylko mniej lub więcej wygodnym opisem reagowania organizmu na rozmaite podniety i żadnego sensu poza tem nie mają [173]. Jeśli psychoanalitycy będą sądzili inaczej, to powiemy, że lepiej ich rozumiemy, niż sami siebie rozumieją, bo przewidujemy, że będą zawsze sprawdzać swoje podświadomościowe hipotezy na skuteczności zalecanych na ich podstawie zabiegów, i przewidywania nasze będą się zawsze sprawdzały. Jeśli dalej mówimy, że rozumiemy zakochanych lepiej od nich samych i nie wierzymy ich przysięgom, to wcale nie dlatego, abyśmy wątpili w szczerość ich zapewnień, lecz tylko dlatego, że przewidujemy z wielkiem prawdopodobieństwem, że ich zakochanie rychło minie i że będą wówczas zachowywali się inaczej i mówili co innego. Jeśli wreszcie twierdzimy, że nieporozumienia małżeńskie mają często za źródło zbyt daleko posunięte kontrolowanie psychiki jednego z małżonków przez drugiego, to mówimy przez to tylko, że małżonkowie w tych wypadkach źle się rozumieją, bo, przeceniając chwilowe nastroje, źle przewidują swoje przyszłe zachowanie się.

Pod względem sprawdzalności wreszcie, rozumienie jako przewidywanie zachowania się daje szerokie możliwości, nie wyłączając eksperymentu, gdyż zachowanie się jest czemś zewnętrznem, dostępnem obserwacji każdego, a prawdziwość lub fałszywość wniosków o dalszem zachowaniu się sama wychodzi najaw z upływem odpowiedniego czasu, jeśli tylko warunki pozwalają na kontynuowanie obserwacji. Wprawdzie i psychologja introspekcyjna ucieka się do eksperymentu w celu sprawdzenia swych

twierdzeń, stawiając osobę badaną w odpowiednio dobranych warunkach i każąc jej szczerze i dokładnie opisywać wszystko czego tylko doznaje, w rzeczywistości jednak eksperyment taki sprowadza się wyłącznie do obserwowania jej słownych reakcyj, a więc czysto zewnętrznego zachowania się, wszelkie zaś wnioski o rzekomych przeżyciach psychicznych takiej osoby pozostają i pozostaną na zawsze niesprawdzalnemi domysłami [174].

Mimo niewątpliwych zalet pogląd ten, jak i każdy inny zresztą, ma i swoje trudności. Wyłaniają się one wtedy, gdy przechodzimy od rzeczy rozumianych do rzeczy rozumiejących. Jeśli bowiem powiemy, że rozumieć to tyle, co przewidywać czyjeś zachowanie się, rzecz rozumiejącą będziemy musieli określić jako rzecz, przewidującą zachowanie się jakiejś innej rzeczy, i na pytanie, co się dzieje z ludźmi i zwierzętami, gdy rozumieją, — odpowiedzieć, że przewidują, jak się będzie jakaś rzecz zachowywała. Odpowiedź taka z pewnością wywoła jednak zarzut, że zwalczając psychologiczne rozumienie, sami rozumiemy innych psychologicznie. Atoli nie będzie to zarzut słuszny. Co innego jest bowiem widzieć, a co innego być widzianym. Wszystkie rzeczy, które nazywamy rozumiejącemi, przewidującemi, widzącemi i t. d., są nam dane, jak i wszystkie inne rzeczy, jedynie i wyłącznie w doświadczeniu zewnętrznem, różnica między niemi a temi innemi rzeczami jest dla nas czysto zewnętrzna, są one dla nas tylko pewnym rodzajem rzeczy rozumianych, przewidywanych, widzianych i t. d., różniących się od innych rzeczy tylko swem zachowaniem się. Tak zwanych podmiotów poznania niema i być nie może, bo żeby być, musiałyby być nie podmiotami, lecz przedmiotami [175]. Mówiąc zatem, że ludzie i zwierzęta, rozumiejąc, przewidują tylko, jak się jakaś rzecz będzie zachowywała, mówimy i tylko tyle sensownie powiedzieć możemy, że ludzie i zwierzęta, gdy rozumieją lub przewidują, zachowują się jakoś inaczej, niż wtedy, gdy nie rozumieją lub nie przewidują. Na czem polega ta różnica i czy da się ją ująć w kilku słowach, to już inna sprawa. Przewidywanie ludzkie, jak się zdaje, może być sprowadzone do mówienia. Przewidywanie jest bowiem sądzeniem o przyszłem widzeniu i, jak i każde inne sądzenie, myśleniem, myślenie zaś bywa sprowadzone do jawnego lub stłumionego mówienia [176]. Mówienie to może przybierać rozmaitą postać. Głuchoniemi mają też swoją mowę pal-

cową [177]. Przewidywanie zwierzęce dałoby się prawdopodobnie również sprowadzić do jakichś ruchów, np. szczekania, miauczenia, machania ogonem, poruszania uszami, jeżenia sierści i t. p., wraz z towarzyszącemi im procesami fizjologicznemi [178]. Przewidywanie roślinne, gdyby istniało, musiałoby również mieć jakiś nieznany bliżej odpowiednik fizjologiczny [179]. Uogólniając te wszystkie ruchy i procesy fizjologiczne pod wspólnem mianem mówienia, moglibyśmy powiedzieć, że rzeczami rozumiejącemi są rzeczy, które mówią, jak inne rzeczy będą się zachowywały, i że rozumienie rzeczy, rozumiejącej inną rzecz, polega na mówieniu, co ta rzecz będzie o zachowaniu się tamtej przepowiadała. Rozumiejąc np. człowieka, rozumiejącego innego człowieka, mówimy, co ten człowiek powie o tem, jak się tamten drugi człowiek będzie zachowywał. Rozumiejąc psa, rozumiejącego wilka, mówimy, że pies jeżeniem sierści będzie mówił, że wilk na niego napadnie. Rozumiejąc słonecznik, rozumiejący słońce, powiedzielibyśmy, że słonecznik jakiemiś reakcjami fizjologicznemi, będzie przewidywał (mówił), jak słońce będzie się nadal zachowywało. Ponieważ reakcje mówieniowe, są nam dobrze znane tylko u człowieka i w bardzo wąskim zakresie u niektórych zwierząt, mówimy bez zastrzeżeń tylko o rozumieniu ludzkiem i zwierzęcem. Reakcyj mówieniowych u większości zwierząt i roślin domyślamy się tylko z ich celowego zachowania się. Jeśli np. pewien gatunek szczura wodnego buduje swe gniazdo rok rocznie na poziomie, odpowiadającym najwyższemu stanowi wody w rzece, jeśli dęby w naszym klimacie zrzucają lub nie zrzucają na jesieni liście, zależnie od tego jaka będzie zima, to skłonni jesteśmy mówić, że szczury i dęby przewidują, choć nie umiemy stwierdzić u nich reakcyj mówieniowych. Sądzimy, że w podobnych wypadkach należałoby raczej mówić, że niektóre żywe organizmy jakby przewidują i nazywać je rzeczami jakby przewidującemi, uznając za przewidujące tylko te organizmy, u których możemy wykazać reakcje mówieniowe. Psychologiczne tłumaczenie celowości [180] i przewidywania byłoby, zdaniem naszem, tak samo niewłaściwe, jak i psychologiczne tłumaczenie dążenia [181], charakteryzującego rzeczy żywe.

Korzystanie z doświadczenia wewnętrznego może być oczywiście w pewnej mierze użyteczne przy przewidywaniu cudzego lub własnego zachowania się. Będziemy też z niego, gdy zajdzie

potrzeba, korzystali, jak korzystamy z nazw pozornych, mówiąc w istocie o rzeczach. Wszak i matematycy korzystają nieraz z metody empirycznej, dopiero później uzasadniając otrzymane rezultaty dedukcyjnie, przez co nie narażają się jeszcze na utratę dedukcyjnego charakteru swej nauki [182]. Czemby rozumienie nie było, wszyscy się na to zgodzą, że jest w każdym razie poznaniem [183]. Jeśli jednak wszelkie poznanie polega na przewidywaniu [184] przyszłej rzeczywistości, a za jedyną rzeczywistość uznaliśmy świat rzeczy, to i rozumienie nie może być dla nas niczem innem, jak przewidywaniem zachowania się tych lub innych rzeczy. Na jakiej drodze do tego dojdziemy, jest zupełnie wszystko jedno. Chodzi o oto, abyśmy przewidywali prawdziwie, aby przewidywania nasze były sprawdzalne i sprawdzały się.

§ 15. Rozumienie a działanie.

Rozumienie nie jest „sztuką dla sztuki". Jak i wszelkie inne działanie służy ono rozumiejącemu do zaspokojenia jego potrzeb [185]. Jest to działanie wstępne, orjentujące w wyborze innych działań jako środków, prowadzących do tego celu. W zależności od łączenia rozumienia z temi innemi działaniami, otrzymujemy rozmaite pochodne rozumienie, jak np. zrozumienie, porozumienie, nieporozumienie i t. p.

O zrozumieniu mówimy wtedy, gdy obrane wskutek rozumienia działanie prowadzi do oczekiwanych rezultatów. Zrozumieć to tyle, co rozumieć kogoś lub coś w pewnej sytuacji w zakresie danych potrzeb i środków oddziaływania. Można kogoś rozumieć naogół bardzo dobrze, to znaczy przewidywać jego zachowanie się w bardzo wielu wypadkach, lecz mimo to nie zrozumieć go w danym konkretnym wypadku i otrzymać reakcję zupełnie nieoczekiwaną. Niezrozumienie kogoś lub czegoś nie jest tem samem, co nierozumienie, jako brak jakiegokolwiek przewidywania. Przeciwnie jest ono rozumieniem, lecz rozumieniem mylnem, fałszywem, — przewidywaniem, które się nie sprawdzi. Używanie tych słów jest zresztą chwiejne. Zrozumienie może oznaczać również dobre, wyczerpujące wszystkie alternatywy rozumienie, a niezrozumienie—brak takiego zrozumienia [186].

O porozumiewaniu się mówimy, gdy dwie lub kilka rzeczy

dąży do zaspokojenia swych potrzeb przez współdziałanie. Obserwując, jak się ludzie i zwierzęta porozumiewają, możemy zauważyć, że każda z porozumiewających się stron zachowuje się wówczas w ten sposób, aby ułatwić pozostałym przewidywanie jej dalszego zachowania się i wywołać w nich przez to pożądane dla siebie reakcje. Sposobów stania się zrozumiałym jest tysiące, poczynając od stosowanego przez zwierzęta wabienia, straszenia, popychania, ciągnięcia, kilkakrotnego pokazywania przyszłego działania, aż do skomplikowanej mowy ludzkiej. Jeśli po pewnym czasie następuje wzajemne zrozumienie się, a potrzeby stron nie są sprzeczne lub przynajmniej dają się zaspokoić kompromisowo, następuje współdziałanie. Mówimy wówczas, że między stronami nastąpiło porozumienie, że doszło do układu, że została zawarta umowa. Jeśli jednak choćby jedna ze stron źle zrozumiała inne, porozumienie jest tylko pozorne, w rzeczywistości zaś mamy do czynienia z nieporozumieniem, które może się przejawiać w rozmaitej formie, od zabawnego qui pro quo zaczynając aż do poważnego zatargu[187].

Na całkiem innem podłożu wyrastają konflikty[188]. Zrozumienie się bywa tu z reguły bardzo dobre, lecz strony dążą nie do współdziałania, a do przeciwdziałania. Ze względu na ten cel usiłują one wszelkiemi środkami uniemożliwić przewidywanie ich przyszłych działań, kryją się, maskują, wprowadzają w błąd, oszukują. Ptak, symulując złamanie skrzydła, odwraca wzrok nieprzyjaciela od swego gniazda. Kot, przygotowując się do ucieczki na widok zbliżającego się psa, najeża sierść i pluje jakby miał go zaraz zaatakować. Koń, nie ciągnąc wozu, próbuje tanim kosztem uniknąć bata i napręża mięśnie jakby z wysiłku wyłaził ze skóry. Człowiek, nabierając swych przyjaciół na pożyczki, których nie będzie mógł nigdy zwrócić, używa całej swej wymowy, aby pięknie odmalować obraz rychłego zwrotu pieniędzy. Kto dobrze rozumie takiego ptaka, kota, konia i człowieka, ten wie, że ptak w pewnej chwili odzyska władzę w skrzydle i odleci, że kot na psa nie napadnie, że koń pod wpływem zdecydowanej postawy woźnicy przestanie wyłazić ze skóry i zacznie ciągnąć wóz, że przyjaciel pieniędzy nie zwróci; kto rozumie źle, ten będzie biegał po polu za ptakiem, podziwiał odwagę kota, rozczulał się nad wysiłkiem konia i pożyczał pieniądze przyjacielom, a gdy się

jego oczekiwania nie sprawdzą, będzie wyrzekał na los i dowodził, że to nie jego wina, bo dobrze rozumiał sens bezwładnie zwisającego skrzydła, groźnej postawy kota, naprężonego wyglądu konia i zapewniających słów przyjaciela.

§ 16. Rozumienie sensu.

a) Pospolity błąd pomieszania sensów.

Powstaje w ten sposób złudzenie, że dobre rozumienie sensu może prowadzić do mylnego przewidywania rzeczywistości. Nie mówiąc już o tem, że podobne rozumienie sensu samo byłoby bez sensu, łatwo wykazać, że nie byłoby ono dobrem, lecz właśnie złem rozumieniem sensu. Można nie rugować nawet nazwy pozornej „sens". Wystarczy powiedzieć, że inny sens ma zwisanie złamanego skrzydła, a inny zwisanie, symulujące złamanie, inny sens ma jeżenie się sierści kota, a inny zwierzęcia, rzeczywiście napadającego, np. psa, inny sens ma wygląd konia, rzeczywiście ciągnącego wóz, a inny tylko naprężającego mięśnie, inny wreszcie sens mają słowa, wypowiadane szczerze, a inny kłamliwie, taksamo jak inny sens mają słowa powiedziane żartem, a inny serjo. Cała w tem właśnie sztuka, żeby się nie dać nabrać i na żartach i kłamstwie poznać. We wszystkich przytoczonych przykładach błąd ofiary rzekomo dobrego rozumienia sensu płynie z braku doświadczenia i wadliwej obserwacji. Gdyby oszukany miał więcej doświadczenia i lepiej obserwował, toby sobie powiedział, że ptaki ze złamanemi skrzydłami nie wałęsają się po polach i nie lazą swoim wrogom w oczy, lecz cierpią w bezpiecznem ukryciu, i nigdyby do wniosku o złamanem skrzydle nie doszedł. Zauważyłby on również, że koty mimo groźnej postawy stale salwują się przed psami ucieczką, że gdy koń ciągnie wóz z wysiłkiem, postronki nie mogą luźno zwisać, że ten, kto ma kredyt, nie chodzi wypraszać pożyczek po znajomych. Wygląd ptaka, kota i konia tak samo, jak i słowa człowieka, same przez się, w oderwaniu od rzeczywistej całości, której jakąś część stanowią, żadnego sensu nie mają, nic nie znaczą, nie wyrażają, nie wypowiadają i do żadnych wniosków nie uprawniają. Żeby zwisające skrzydło ptaka coś znaczyło, musi to być zwisające

skrzydło ptaka, bądź trwożliwie zaszytego w gęstwinie, bądź biegającego na oczach po polu, bądź zabitego, bądź jakiegoś innego, ale zawsze jakiegoś rzeczywistego ptaka na tle jakiejś rzeczywistej sytuacji. Rzekomo objektywny, ogólny sens zwisającego skrzydła nie jest niczem innem, jak jednym ze szczególnych sensów takiego skrzydła, mianowicie tym, który ma ono w sytuacji najczęściej spotykanej, uważanej za normalną, ostatnio obserwowanej, jedynej znanej lub jakiejkolwiek innej, znanej już z doświadczenia sytuacji. Błąd przeciwstawiania rozumieniu = przewidywaniu rzekomego rozumienia objektywnego lub ogólnego sensu polega na tem, że zamiast rzeczywistej sytuacji, która nie została należycie zaobserwowana, bierze się jakąś inną sytuację, dawniej znaną, lecz do nowej aktualnej sytuacji za mało podobną. Pomija się przytem zwykle tylko jakiś drobny szczegół, który jednak dla przewidywania tego, co nastąpi, ma istotne znaczenie. Tak więc nie spostrzega się zwisających luźno postronków i ocenia się wygląd konia tak, jakgdyby postronki były napięte; nie zwraca się uwagi na jakiś nieznaczny szczegół, świadczący o kłamliwości zapewnień, i rozumie się je tak, jak gdyby słowa były wypowiedziane prawdziwie. Może to być jakiś szczegół bardzo trudny, a nawet niemożliwy do uchwycenia w danych warunkach. Mylne rozumienie staje się wówczas nieuniknione. Nie można jednak tego mylnego, opartego na niewiedzy rozumienia, nazywać dobrem rozumieniem sensu, gdyż jest ono rozumieniem całkiem innego sensu, a nie tego, o który w danym wypadku chodziło. Dobre, nie oparte na błędzie, rozumienie sensu nie jest niczem innem, jak tylko dobrem przewidywaniem. Jeśli przewidywanie się nie sprawdza, — to znaczy, że był błąd. Można się spierać o to, na czem ten błąd polegał, co go spowodowało, jak powstał, lecz błąd pozostanie błędem i na to niema rady.

b) Legenda istnienia ogólnego sensu.

Legenda istnienia ogólnego sensu zawdzięcza swe powstanie trudności, z jaką prymitywny umysł rozróżnia szczegóły [189]. Koń, który się załamał raz na moście, zachowuje się później niespokojnie przy przejściu przez każdy most. Raz postrzelony pies myśliwski, ucieka na odgłos każdego strzału. Dziecko, gdy na-

uczy się nazywać swego ojca „papa", nazywa przez pewien czas w ten sposób każdego mężczyznę. W dużym stopniu nie wyzbył się tej trudności i współczesny człowiek. Dzikie zwierzęta różnią się między sobą niemniej od ludzi. Mimo to odróżnienie jednego lisa od drugiego, jednej wrony od drugiej sprawia ogromne trudności. To samo dzieje się przy rozróżnianiu ludzi innej rasy. Biali uważają, że wszyscy chińczycy są podobni, a chińczycy z trudem rozróżniają białych. We wszystkich tych wypadkach z powodu nierozróżniania szczegółów identyfikuje się to, co jest tylko podobne [190], i bezkrytycznie wnioskuje się z jednego wypadku o drugim. Koń nie rozróżnia mostów i oczekuje załamania się na każdym z nich. Pies, nie rozróżniając sytuacji, w jakiej padł strzał, doznaje niemiłego wzruszenia przy każdym strzale. Dziecko umie odróżnić ojca od otaczających je kobiet, lecz nie jest w stanie tego uczynić, gdy chodzi o innych mężczyzn. Dorosły człowiek, jak mówi przysłowie, sparzywszy się na gorącym, dmucha na zimne. Rozwój człowieka od niemowlęcia do stanu dojrzałego odbywa się w kierunku różniczkowania otaczającego go świata [191]. Wszystkie nazwy przedmiotów najpierw są imionami własnemi, później stają się nazwami identycznych przedmiotów, aż wreszcie tylko podobnych [192]. Z początku dziecko dowiaduje się, że jest jeden taki przedmiot Lis, później widzi, że jest wiele takich samych Lisów, aż wreszcie spostrzega, że nie wszystkie lisy są takie same. Ludzie dorośli, spierając się o to, jakim jest jakiś przedmiot np. Chińczyk, mówią o różnych przedmiotach jednostkowych, każdy np. o znanym sobie Chińczyku, lecz nie zdają sobie sprawy z tego i są przekonani, że mówią o tym samym przedmiocie, o Chińczyku. Przekonanie to bywa tak mocne, że jeśli się im powie, że myślą o różnych przedmiotach, np. o różnych Chińczykach, to można nawet otrzymać zgodną odpowiedź, że chodzi im o Chińczyka wogóle, a nie o tego lub innego Chińczyka. Z zajętego przez nas stanowiska nominalistycznego żadnego Chińczyka wogóle jednak niema i być nie może. To tylko legenda, anachronizm, reminiscencja dzieciństwa, z której umysł nie może się tak łatwo wyzwolić. Chińczyk wogóle, to ten pierwszy Chińczyk, którego znało dziecko, jako jedynego Chińczyka, być może nawet z opowiadań niani lub z książki z obrazkami. Słowo „Chińczyk", jak i każde inne słowo nie ma sensu ogólnego, lecz niezliczoną

ilość sensów szczególnych [193]. Sens słowa jest za każdym razem inny, zależnie od tego, kto, o czem i w jakich okolicznościach mówi [194].

Wiara w istnienie ogólnego sensu słów znalazła realne oparcie z wynalezieniem pisma, które niesłychanie skomplikowało zagadnienie rozumienia. Dopóki nie było pisma chwytano słowa bezpośrednio po wypowiedzeniu, jako część bardzo istotną, ale tylko jako część większej całości. Widziano jednocześnie mówiącego, jego gesty, mimikę, słyszano wszystkie modulacje jego głosu i dostrzegano sytuację, w której mówił. Wszystko razem wzięte tworzyło pewien obraz, na tle którego słowa nabierały znaczenia i ułatwiały rozumienie człowieka. Słowa nie miały trwałego, samoistego bytu i stanowiły nierozerwalną całość z wypowiadającym je człowiekiem. Nawet w wypadku porozumiewania się przez posłańca, słowa nie były odrywane od tej całości, gdyż posłaniec nie powtarzał jak echo słów swego pana, lecz tłumaczył swojemi słowami, o co chodzi. Nie było tego odrywania i przy oszukiwaniu, bo i tam słowa były tylko częścią skomplikowanego obrazu. Dopiero wynalezienie pisma całość tę sztucznie rozerwało. Słowa dzięki niemu oderwały się od człowieka i zamieniły w nową, trwałą, samoistną rzecz. Niewidzialny człowiek zeszedł na dalszy plan, przestał zwracać uwagę i został zapomniany. Zmechanizowanie pisma i rozpowszechnienie druku nietylko odsunęło go jeszcze dalej w cień, lecz rozluźniło związek między pismem a samem słowem mówionem. W wielu wypadkach, czytając drukowane pismo, nie odtwarza się już słów, lecz czysto wzrokowo rozpoznaje i porównywa poszczególne człony druku. Obok dźwiękowo-słuchowego języka mówionego wytwarza się wzrokowo-napisowy język książkowy [195]. Zaciera się w ten sposób coraz bardziej wszelki związek między słowem i pismem a człowiekiem, utwierdza się przekonanie jakoby słowa i pismo same przez się coś znaczyły, i, zamiast mówić o rozumieniu człowieka, mówi się powszechnie o rozumieniu pisma i mowy ludzkiej [196]. Mniema się przytem zwykle, że, zapomocą porównywania różnych tekstów, słownika i prawideł logiki i gramatyki, można wykryć jakiś ogólny sens mowy i pisma [197].

Sądzimy, że takie wykrywanie ogólnego sensu byłoby już w samem założeniu przedsięwzięciem zgoła chimerycznem. Ba-

dając bowiem pismo czy mowę w oderwaniu od człowieka, musielibyśmy uważać wszelkie napisy i powiedzenia za równorzędne i traktować je zupełnie jednakowo, niezależnie od pochodzenia. Mielibyśmy za zadanie wyłuskać ten „ogólny sens“ z samego kształtu napisów i brzmienia słów. Paplanina papugi i mowa mędrca byłyby wówczas dla nas równie dobrym materjałem, a utwory grafomana miałyby taką samą doniosłość, co i dzieła wielkich ludzi. W tak zebranym materjale napotykalibyśmy same sprzeczności, których ani logika, ani gramatyka nie zdołałaby złagodzić. Musielibyśmy ciągle wykazywać, że te lub inne słowa zostały użyte w niewłaściwym sensie, czego znowuż nie moglibyśmy dokonać bez odwoływania się do osoby mówiącego lub piszącego i okoliczności, w których zostały wypowiedziane lub napisane. Bylibyśmy zwłaszcza w kłopocie, gdyby tak ktoś z nas zakpił i wydrukował specjalnie jakiś napis, przekreślający wszystkie nasze kalkulacje. Nie wchodząc w intencje autora, bylibyśmy zmuszeni i taki napis przy wykrywaniu ogólnego sensu uwzględnić. Do czego może doprowadzić rozumienie słów wyłącznie zapomocą logiki, gramatyki i słownika, świadczą anegdotyczne tłumaczenia z obcych języków, w których celowała niegdyś „Mucha“. Tak np. dosadne powiedzonko rosyjskie „Proszliś po riumkie i dieło było w szlapie“ zostało przetłumaczone na język polski według ogólnego sensu słów, znalezionego w słowniku, nie uchybiając żadnemu prawidłu logiki i gramatyki, na „Przespacerowaliśmy się po kieliszku i interes był w kapeluszu“.

Aby słowa miały sens, muszą być komuś przypisywane, muszą mieć postać czyjejś wypowiedzi. Zdanie np. „Brak jest much“ [198], przypisane Polakowi będzie miało inny sens, przypisane Rosjaninowi inny, a nie przypisane nikomu żadnego. W tym ostatnim wypadku nie będzie ono wogóle zdaniem, gdyż każde zdanie jest wypowiedzią [199], a każda wypowiedź czyjąś wypowiedzią [200].

c) Zwykły a objektywny sens.

Rzekomo ogólny sens pisma, tak samo jak i rzekomo ogólny sens słów bezpośrednio wypowiadanych (str. 32 i n.) jest tylko jednym z sensów szczególnych, mianowicie tym, któryby miało pismo, gdyby było utrwaloną wypowiedzią najczęściej spotykanego czło-

wieka, w zwykłych okolicznościach, o najlepiej znanym przedmiocie. Możnaby taki sens nazwać normalnym lub lepiej zwykłym sensem pisma lub słów, gdyż słowo „normalny“ przypomina zwykle jakąś zgodność z normą, prawidłem lub t. p. [201], czego w danym wypadku właśnie niema.

Zwykły sens słów bynajmniej nie jest objektywny, gdyż zależy od osoby rozumiejącego. Dla Polaka zwykłą wypowiedzią będzie wypowiedź w języku polskim, dla Rosjanina—w rosyjskim, dla każdego—w jego własnym. Ponieważ w odrębie jednego języka etnicznego istnieje wiele języków indywidualnych, tak iż, ściśle rzecz biorąc, jest tyle języków, ilu ludzi [202], każdy będzie uważał za zwykły swój własny sposób wypowiadania się. Każdy człowiek żyje dalej w innem środowisku, ma inną rodzinę, przyjaciół, znajomych, spotyka się przy pracy z innymi ludźmi i t. d., a stąd i najczęściej spotykanym człowiekiem będzie dla każdego kto inny. Każdy człowiek wreszcie, zależnie od swoich indywidualnych warunków życiowych, przywykł do innych okoliczności i miał sposobność lepszego poznania innych rzeczy [203]. Każdy człowiek przeto będzie uważał za „zwykły“ inny sens. Ludzie są oczywiście podobni, mówią nieraz bardzo podobnemi językami, żyją w podobnych warunkach, wśród podobnych ludzi i mają do czynienia z podobnemi przedmiotami. W jakiej mierze wszystko to będzie podobne, w takiej mierze i sens przypisywany zwykle przez ludzi słowom będzie podobny. Co jest tylko podobne, nie jest jednak takie tame, a sens który jest zwykłym zawsze tylko dla kogoś, nie może być uważany za objektywny.

Objektywny sens słów i innych przedmiotów, to prawdziwy, rzeczywisty sens, który nie zależy od czyichkolwiek zapatrywań i przyzwyczajeń i pozwala na przewidywanie przyszłości. Zwykły sens może się często z objektywnym pokrywać, gdyż ludzie zwykle dobrze przewidują, objektywność sensu tkwi jednak nie w jego zwykłości, lecz w tem, że prowadzi w przyszłość dla wszystkich jedną i tą samą.

d) Nazwa pozorna „sens“.

Samo słowo „sens“ jest nazwą pozorną, coś bowiem wyraża, a niema żadnej takiej rzeczy, którąby można było nazwać sen-

sem. Używaliśmy jej dotychczas nie troszcząc się zbytnio o jej znaczenie, innemi słowy nie mówiąc, jaki sens, a ściślej, jakie sensy, ma słowo „sens". Jest już jednak najwyższy czas zdać sobie sprawę, o co właściwie chodzi, gdy wypowiadamy zdania, zawierające to słowo. W myśl przyjętych założeń, musimy uważać zdania takie za skróty zastępcze zdań innych, któremi mówimy już tylko bezpośrednio o rzeczach. Jakie to będą zdania, dowiemy się rugując dla przykładu z kilku zdań słowo „sens".

Zaczniemy od tej odmiany sensu, który jest dla nas samych zwykłym. Jeśli nie myląc się mówimy, że jakiś przedmiot ma dla nas sens nie mówimy zazwyczaj nic innego, jak tylko to, że ten przedmiot nam na coś wskazuje [204], o czemś informuje, coś pozwala przewidzieć. Szum potoku ma np. dla nas ten sens, że wskazuje nam na płynącą wpobliżu wodę i pozwala przewidzieć, że, podchodząc bliżej, będziemy ją mogli bezpośrednio zobaczyć. Ciemne, gęste, nisko nad ziemią płynące chmury mają dla nas ten sens, że będzie burza, deszcz, śnieg lub inny opad. Gdy spostrzegamy na świeżym śniegu ślady lisa, mają one dla nas ten sens, że przeszedł tędy niedawno lis i że możemy oczekiwać ujrzenia innych śladów pobytu tego zwierzęcia, a nawet przy sprzyjających warunkach zobaczyć go bezpośrednio. Gdy z kimś rozmawiamy, słowa jego mają dla nas ten sens, że informują nas prawdziwie lub fałszywie o tem, co nasz rozmówca widział i słyszał, czego doznawał, co przewidywał, jak postępował, co będzie robił, czego oczekuje od nas i t. p. Jeśli rozumiemy go dobrze, będziemy przewidywali, jak się on w tej lub innej sytuacji zachowa. Będziemy np. zgóry wiedzieli, co nam odpowie na takie lub inne pytania, i nie będziemy go pytać, chyba że zechcemy sprawdzić, czy dobrze go rozumiemy. Gdy napotkamy drogowskaz, będzie on miał dla nas ten sens, że ktoś komuś wskazywał, dokąd prowadzi droga, i że, jeżeli wskazywał prawdziwie, to droga ta rzeczywiście nas tam w razie potrzeby zaprowadzi. Gdy czytamy książkę, ma ona dla nas ten sens, że ktoś komuś opisywał, jak się coś działo lub dziać będzie, i że, jeżeli opisywał prawdziwie, to rzeczywiście coś się tak działo lub dziać będzie. Uogólniając te przykłady, możemy powiedzieć, że „mieć sens" to, dla nas przynajmniej, tyle co „wskazywać, że coś było, jest lub będzie", a ponieważ wszel-

kie zdania o tem, co było i co jest, mają tylko charakter zastępczy dla szeregu przewidywań[205], —„wskazywać, co będzie".

Dodając do słowa „sens" różne przymiotniki, otrzymamy odpowiednio: „mieć rzeczywisty, prawdziwy, objektywny sens" to tyle, co „rzeczywiście prawdziwie, objektywnie wskazywać, co będzie" lub krótko „wskazywać, co będzie"; „mieć zwykły sens" to tyle, co „wskazywać, co zwykle bywa, co prawdopodobnie będzie"; „mieć pozorny sens"—„pozornie wskazywać, co będzie"; „mieć urojony sens"—„powodować złudzenie, że coś będzie", „łudzić się, roić, że coś ma rzeczywisty sens"; „mieć ogólny sens"—„zawsze wskazywać, co będzie"; „mieć wyjątkowy sens"—„wyjątkowo wskazywać, co będzie", „mieć fałszywy sens"—„fałszywie wskazywać, co będzie" i t. d. Fałszywy, pozorny i t. p. sens, ściśle rzecz biorąc, nie jest sensem, bo fałszywie wskazywać lub pozornie wskazywać, to przecie nie wskazywać, to nie mieć sensu[206].

Istnienie każdej rzeczy jest uwarunkowane z jednej strony przez istnienie nieskończonej ilości innych rzeczy, a z drugiej samo warunkuje istnienie nieskończonej ilości rozmaitych rzeczy. Każda rzecz przeto może wskazywać uważnemu obserwatorowi na nieskończoną ilość innych rzeczy, które będą mogły być dostrzeżone, czyli ma nieskończoną ilość sensów. Nie wszystkie sensy obchodzą nas jednak w równej mierze. Ogromna większość wśród nich jest nam zupełnie obojętna. Nie zwracamy wskutek tego na nie uwagi i, gdy nie znajdziemy potrzebnego nam w danej chwili sensu, mówimy, że żadnego sensu niema. Tak np. mówimy, że napis „Kraków jest trzymajcie" jest bez sensu, mimo iż ma on sens przykładu, pojaśniającego abstrakcyjne rozumowania prof. Kotarbińskiego i ułatwiającego przewidywanie jego dalszych myśli[207]. Jeśli tak mówimy, to tylko dlatego, że nie posiada on właśnie tego sensu, o który nam chodziło, na który skierowana była nasza uwaga, którego szukaliśmy, lecz nie znaleźliśmy. „Nie mieć sensu" lub inaczej „być bez sensu" to tyle zatem, co „nie wskazywać na nic godnego uwagi", „nie wskazywać nic interesującego", „nie wskazywać na nic potrzebnego" lub t. p. Moglibyśmy odpowiednio powiedzieć, że „mieć sens" to właściwie tyle, co „wskazywać coś potrzebnego, interesującego, godnego uwagi". O rzeczach jednak, które nas nic a nic, pod żadnym względem, nie obchodzą, wcale nie mówimy. Każdy sens, skoro już

o nim mówimy, jest nam do czegoś potrzebny. „Mieć sens" a „mieć potrzebny sens" jest przeto tem samem. Trzeba tylko pamiętać, że potrzeby nasze są względne i subjektywne, wskutek czego nie możemy zgóry raz na zawsze przewidzieć, co będzie nas zajmowało. W jednym wypadku uwagę naszą pochłonie coś jednego, w innym zupełnie co innego. Drogowskaz może np. mieć dla nas nietylko ten sens, że ktoś komuś wskazywał drogę, z czego i my możemy skorzystać, lecz i ten, że ktoś będzie się nim również kierować, że pójdzie w pewnym kierunku i t. d. Może to mieć dla nas wielką doniosłość, gdy np. chodzi o przewidywanie zachowania się nieprzyjaciela na wojnie lub ustalenie czyjegoś miejsca pobytu. Podobnie książka może mieć dla nas nie tyle ten sens, że ktoś komuś dobrze lub źle coś opisywał, lecz ten, że ktoś inny, czytając ją, będzie czegoś doznawał i jakoś wobec niej zachowywał się. Ta sama książka może mieć inny sens dla autora, inny dla wydawcy, a inny dla tego lub owego z czytelników. Innego sensu będzie w niej szukał krytyk, innego historyk, innego polityk, innego socjolog, innego wychowawca, a jeszcze innego prawnik. Zainteresowania każdego z nich będą inne i wskutek tego dla każdego z nich może mieć ona inny sens. Mimo to każdy z tych sensów może być objektywny, jeśli tylko rzeczywiście pozwoli na przewidywanie narzucającej się wszystkim przyszłości, której każdy poddać się musi, niezależnie od tego, czy mu się to podoba czy nie.

e) Rozumienie sensu mowy i pisma.

Nie każdy z tych sensów wchodzi w grę, gdy mówimy o rozumieniu mowy i pisma. Ten swoisty sens mówionych, pisanych i wszelkich innych znaków porozumiewawczych nazywamy zwykle ich treścią lub znaczeniem. Ponieważ mówimy zazwyczaj o tym właśnie sensie mowy i pisma, skłonni jesteśmy uważać słowa „sens", „treść" i „znaczenie" za synonimy[20]. W zakresie rozumienia ludzkiego języka jest to, jak się zdaje, usprawiedliwione. Możemy zatem powiedzieć, że wszelkie zwroty językowe mają dla nas ten sens, tę treść, to znaczenie, że wskazują nam na coś, co będzie w przyszłości. Według pospolitego mniemania wskazują one bądź na przeżycia wypowiadającego lub piszącego, bądź na

treść tych przeżyć. Widzieliśmy już jednak, że cudze przeżycia nie są dostępne naszej obserwacji i że mamy do czynienia jedynie z ich „zewnętrznemi objawami" lub poprostu z cudzem zachowaniem się. Znaczenie słów może więc być dla nas tylko wskazówką na przyszłe zachowanie się wypowiadającego. Wskazywanie na coś, czego nie można ani zobaczyć, ani usłyszeć, ani wogóle dostrzec byłoby wszak czemś bezsensownem, nie miałoby sensu, nicby nie wskazywało, nie byłoby poprostu wskazywaniem. Nie miałoby zatem sensu mówić i o treści przeżyć. Żeby spostrzec taką wskazówkę, trzebaby mieć jakiś specjalny zmysł, któryby nie był zmysłem, lub nawet parę takich zmysłów, np. zmysły postrzegania przedmiotów idealnych i psychicznych[209]. Temu, kto takich niezmysłowych zmysłów nie ma, wskazywać coś może tylko to, co może być postrzegane, i tylko na to, co może być postrzegane, a więc wypowiedziane lub napisane przez kogoś słowa mogą wskazywać tylko na niego samego, jak się on będzie zachowywał, co będzie mówił, pisał, robił i t. d. Słowa i pismo mają jednak to do siebie, że bywają nietylko mówione i pisane, lecz jeszcze i słuchane i czytane. Prócz autora istnieją czytelnicy, prócz nadawcy odbiorcy[210]. Powiedziane lub napisane słowa mogą mieć zatem jeszcze i to znaczenie, że będą wskazywały na odbiorców, którzy będą na nie jakoś reagowali, będą np. coś po cichu myśleli lub głośno mówili, coś przewidywali, pytali, oznajmiali, rozkazywali, grozili, pisali i t. d., słowem jakoś zachowywali się. My sami nie będziemy stanowili tu wyjątku. Jako słuchacze lub czytelnicy będziemy również w pewien sposób zachowywali się, mówili coś do siebie (myśleli) lub do innych, pisali, przewidywali, działali i t. d. Mówienie ludzkie niezależnie od formy, w jakiej będzie występowało, ma zatem ten sens, tę treść, to znaczenie, że wskaże każdemu, kto z tej wskazówki skorzystać potrafi, na przyszłe zachowanie się pod jakimś względem z jednej strony mówcy, a z drugiej wszystkich słuchaczy, nie wyłączając nas samych. Mówienie np., któreby przybrało postać drukowanej w 1.000 egzemplarzach książki, przeczytanej przez trzech czytelników każda, miałoby ten sens, że wskazywałoby pod jakimś względem przyszłe zachowanie się autora, każdego z tych trzech tysięcy czytelników i jeszcze innych osób, któreby miały z nimi do czynienia. Gdyby ktoś dał w gazetach

ogłoszenie, że Bank Rolny wydaje każdemu rolnikowi, który tylko zechce, po 1000 zł. dziesięcioletniej bezprocentowej pożyczki wekslowej, miałoby ono ten sens, tę treść, to znaczenie, że jedni z czytelników uśmiechaliby się, inni oburzali lub niepokoili, a jeszcze inni byliby zachwyceni i pobiegli czemprędzej do Banku skorzystać z okazji, autor zaś miałby sposobność sprawdzić swoje przewidywania.

Rozumieć sens, treść, znaczenie jakiegoś przedmiotu, to rozumieć, co te przedmioty wskazują. W przypadku deszczu i szumiącego potoku, rozumienie sensu chmur i szumu jest rozumieniem zachowania się przyrody martwej, rozumieniem przyrody. W przypadku ze śladami lisa, rozumienie sensu tych śladów jest rozumieniem zachowania się lisa, rozumieniem lisa. W przypadku wreszcie z drogowskazem i mówieniem ludzkiem, rozumienie sensu sprowadza się do rozumienia człowieka, a mianowicie bądź wskazującego lub mówiącego, bądź jednego z tych, co widzą lub słyszą. Rozumienie sensu pisma jest tylko odmianą rozumienia mowy ludzkiej i jest również rozumieniem bądź piszącego autora pisma, bądź któregokolwiek z czytających je odbiorców. W przypadkach rzeczywistego, bezpośredniego porozumiewania się ludzi, kiedy więź między wypowiadającym się człowiekiem i jego słowami jest żywa i dostrzegalna lub skądinąd znana, mamy do czynienia przeważnie z rozumieniem mówiącego lub piszącego. Przeciwnie przy porozumiewaniu się za pośrednictwem pisma lub jakichkolwiek innych trwałych symboli, gdy więź między piszącym a pismem jest niemal zupełnie nieznana, przeważa rozumienie adresata lub trzeciego odbiorcy. Zachodzi to zwłaszcza wówczas, gdy pismo ma postać druku i jest przeznaczone dla licznej rzeszy czytelników. Sam autor w podobnych wypadkach pisząc przewiduje, jak na te lub inne słowa zareagują czytelnicy, i, zmierzając do wywołania potrzebnych mu skutków, stara się ich rozumieć i przemawiać do nich w ich własnym, a nie w swoim języku [211]. Ponieważ jednak język każdego z czytelników wykazuje pewne indywidualne odchylenia, przewidywania te zgóry są skazane w pewnej mierze na niepowodzenie. Jak słusznie mówi przysłowie, jeszcze się ten nie urodził, coby wszystkim dogodził. To też ludzie nigdy nie rozumieją się i nie będą się rozumieli w zupełności [212].

§ 17. *Rozumienie ustaw.*

a) Ustawa i jej sens.

Mówiąc o prawie stanowionem, prawnicy rozróżniają ustawy, dekrety z mocą ustawy i rozporządzenia wykonawcze, ustawy państwowe i samorządowe, ustawy w znaczeniu formalnem i materjalnem, normy prawne i przepisy instrukcyjne i t. d. Znowelizowana Konstytucja marcowa znała ustawy państwowe i samorządowe, rozporządzenia z mocą ustawy i rozporządzenia wykonawcze [213]. Nowa Konstytucja kwietniowa dzieli akty ustawodawcze na ustawy i dekrety Przezydenta Rzeczypospolitej i przeciwstawia im rozporządzenia wykonawcze oraz normy obowiązujące, wydawane przez samorządy [214]. Wszystkie te dystynkcje nie mają w tej chwili dla nas znaczenia. Chodzi nam o rozumienie tego wszystkiego, co obowiązuje, co jest ogłaszane w Dzienniku Ustaw i w lokalnych dziennikach urzędowych. Przez ustawę będziemy przeto rozumieli ustawę w najszerszem znaczeniu, a więc nietylko każdy przepis prawa stanowionego (ustawa w znaczeniu materjalnem), lecz i to wszystko, co z jakichkolwiek względów nie da się podciągnąć pod pojęcie przepisu prawa, a zostało wydane w formie ustawy (ustawa w znaczeniu formalnem). Kwestja rozumienia ustaw jest dla nas kwestją rozumienia w pierwszej linji Dziennika Ustaw, a poza tem i poszczególnych dzienników urzędowych w części, zawierającej przepisy prawne.

W świetle poprzednich rozważań wszystkie te dzienniki stanowią stosy zadrukowanego papieru [215]. Rozumienie ich, jak i wszelkiego innego pisma lub druku, polega na rozumieniu ich sensu [216]. Druki te mają z naszego stanowiska ten sens, że wywołują w czytelnikach szereg reakcyj, które są podnietami do dalszych reakcyj, i wkońcu determinują w sposób bardzo istotny zachowanie się mieszkańców i organów państwa.

Zachowania się organów państwa nie można identyfikować z zachowaniem się wchodzących w skład ich ludzi. Organy państwa bywają kolektywne, reagują tylko na niektóre specjalne podniety, w inny sposób niż prywatni ludzie, w dużej mierze niezależnie od indywidualności osób, przez które są reprezentowane. Ta sama osoba w tej samej kwestji może się wypowiadać zupeł-

nie inaczej w prywatnej rozmowie, a zupełnie inaczej przy spełnianiu swych obowiązków służbowych. Sędzia np. musi się liczyć nietylko z własnem przekonaniem, lecz i ze zdaniem innych sędziów, z wydanemi już orzeczeniami, z wskazówkami wyższych instancyj i t. d. Przegłosowany sędzia referent musi nieraz uzasadniać wyrok wbrew własnemu przekonaniu. Organy państwa nie są ani ludźmi, ani przedmiotami idealnemi. Są to rzeczy złożone z ludzi i przedmiotów martwych. Człowiek, zajmujący stanowisko sędziowskie, a jednoosobowy sąd, to są dwie zupełnie różne rzeczy.

Rozumienie sensu ustaw zatem polegać może na przewidywaniu zachowania się pod względem przez nie zdeterminowanym nietylko poszczególnych ludzi, lecz i organów państwa jako takich.

Przewidywanie takie w zasadzie jest możliwe i sprawdzalne. Najlepszy dowód tego mamy w tem, że ludzie przewidują w zakresie swoich potrzeb zachowanie się innych ludzi, sądów i urzędów. Jedni przewidują dobrze i zwyciężają, inni źle i giną. Gdyby ludzie nie zdawali sobie sprawy z następstw pojawienia się w Dzienniku Ustaw tak lub inaczej ułożonych liter, nie walczyliby tak zaciekle przy wyborach do ciał ustawodawczych, a następnie przy uchwalaniu takiego lub lnnego brzmienia ustawy. Gdyby nie ta możliwość przewidywania, nie byłoby ani partyj politycznych, ani procesów sądowych, ani prawników. Ustawby nikt nie czytał i nikt nie drukował. Wprawdzie nie da się przewidzieć wszystkiego i we wszystkich szczegółach, lecz jest to niemożliwość czysto techniczna. Jeśli nawet meteorologowie robią stale w swej wiedzy postępy i przewidują coraz więcej i coraz lepiej, to czemu prawnicy mieliby być gorsi. Rezygnacja z wszelkiego przewidywania byłaby tembardziej nie na miejscu, że wyczerpujące przewidywanie wszystkiego bynajmniej nie jest potrzebne. Wyczerpującem poznaniem swego przedmiotu nie może poszczycić się żadna nauka, nawet najbardziej pod tym względem zaawansowana arytmetyką. Zadaniem każdej nauki jest przedewszystkiem zaspakajanie aktualnych potrzeb. W każdej nauce robi się to w miarę sił i posiadanych środków, nie zakładając z tego powodu rąk, że wszystkiego nie da się osiągnąć. Powstaje zatem pytanie, jakie potrzeby ma zaspokoić prawnik w dziedzinie rozumienia ustaw i co ma przez wzgląd na te potrzeby przewidywać.

b) Zrozumienie sensu ustaw.

Rozumienie kogoś lub czegoś w zakresie aktualnych potrzeb i środków działania nazwaliśmy zrozumieniem (str. 28). Zrozumienie sensu ustaw, jak i każde inne zrozumienie, będzie zatem zawsze względne. Student, pragnący zdać egzamin, zrozumie dobrze ustawę wtedy, gdy zrozumie egzaminatora i potrafi przewidzieć, jak on będzie na jej podstawie roztrzygał rozmaite kwestje prawne. Dla egzaminu to wystarczy. Obywatel, unikający sądów, dobrze zrozumie sens ustawy, gdy potrafi przewidzieć, jak zareagują na nią ludzie, z którymi będzie miał do czynienia. Pozwoli mu to uniknąć wielu konfliktów i procesów. Adwokat uczyni to samo, gdy nauczy się przewidywać, jak pod wpływem tej lub innej ustawy sądy i urzędy będą reagowały w prowadzonych przez niego sprawach. Da mu to możność spełniania swego zadania zarówno wobec klijenteli, jak i wobec sądów. Podobnie sędziowie i urzędnicy dobrze zrozumieją ustawy, gdy zdołają przewidzieć, jak mają zachować się w czynnościach urzędowych, żeby uzyskać aprobatę wyższych instancyj lub władz przełożonych— będą wówczas dobremi sędziami i urzędnikami. Sędziowie sądów najwyższych dobrze zrozumieją ustawy, gdy potrafią przewidzieć, jakie rozstrzygnięcie spornej kwestji prawnej spotka się z uznaniem innych sędziów i przedstawicieli nauki[217]. Staną się wówczas twórcami trwałej judykatury. Ustawodawca i faktyczny autor ustawy dobrze zrozumieją jej sens, gdy będą przewidywali, jaki wpływ wywrze na zachowanie się ludzi w dziedzinie regulowanych stosunków[218]. Unikną przez to niemiłych niespodzianek. Nie stanowi wyjątku również stojący na czele Państwa Prezydent Rzeczypospolitej: będzie on mógł powiedzieć, że dobrze zrozumiał ustawy, jeśli w poczuciu odpowiedzialności za Jego losy potrafi przewidzieć, jak się ma zachować, aby znaleźć dodatnią ocenę u Boga i historji[219]. Przedstawiciele przyszłej historji zkolei dobrze zrozumieją ustawy, jeśli potrafią przewidzieć zapatrywania swoich następców i t. d. do nieskończonności.

Nieinaczej jest w nauce. Każdy naukowiec dobrze zrozumie sens ustawy, gdy potrafi przewidzieć jej wpływ na przedmiot jego zainteresowań. Tak więc socjolog będzie przewidywał, jak dana mu ustawa będzie wpływała na kształtowanie się stosunków spo-

łecznych, etyk — na moralność obywateli, ekonomista—na ich dobrobyt, higjenista—na zdrowotność, kryminolog—na przestępczość, psycholog—na zachowanie się tych lub innych ludzi, polityk—na możliwość osiągnięcia danych mu celów i t. d.

Zarówno dla obywateli, urzędników, sędziów i adwokatów, jak i przedstawicieli poszczególnych nauk, mających do czynienia z postępowaniem ludzkiem, wielką doniosłość ma judykatura sądów najwyższych, gdyż reguluje ona działalność niższych organów władzy [220] i ujednostajnia zachowanie się obywateli. Judykatura wytwarza się jednak bardzo powoli i z biegiem czasu się zmienia [221]. Uprzedzić ten proces i niejako wyręczyć w wyjaśnianiu wątpliwości prawnych sądy najwyższe jest właśnie zadaniem prawnika. Możemy przeto powiedzieć, że prawnik dobrze zrozumie sens ustawy, gdy potrafi przewidzieć zachowanie się sądów najwyższych i kształtowanie się ich judykatury [222].

Mogłoby się zdawać, że, odsyłając sędziów do przedstawicieli nauki prawa, a naukowców do zachowania się sądów i judykatury, popadamy w błędne koło. Tak jednak nie jest. Po pierwsze rozumienie ustaw nie wyczerpuje nauki prawa. Prócz nauki prawa obowiązującego istnieje nauka prawa porównawczego i historja prawa. Prócz wykładni — ogólna teorja, systematyka i polityka prawa. Po drugie między naukową i sądową wykładnią zachodzi stosunek wzajemnej zależności i kontroli. Dobry wyrok znajduje uznanie u przedstawicieli nauki, dobry komentarz sugestjonuje sędziów. Judykatura dyskwalifikuje niefortunne pomysły interpretacyjne, naukowa wykładnia zapobiega nieudolnym wyrokom. Sędziowie są czynnikiem życiowego doświadczenia i rozwagi, naukowcy—postępu [223]. Zarówno nauka, jak i judykatura, są ich wspólnem dziełem. Nie może być dlatego między niemi większych rozbieżności. Możnaby nawet powiedzieć, że judykatura jest to nauka, która zdała egzamin życia. Nie chodzi tu oczywiście o poszczególne wyroki w konkretnych sprawach, lecz o takie rozstrzygnięcia kwestyj prawnych przez najwyższe instancje, które są uznawane za ich trwałe stanowisko. Podobne rozstrzygnięcia umieszczane są w księgach zasad prawnych i w oficjalnych zbiorach orzeczeń sądowych [224].

Same przewidywania judykatury muszą zawsze dotyczyć pewnego okresu czasu. Przewidywać, że coś się stanie kiedyś

w dalekiej przyszłości to tyle, co nic nie przewidywać. Okres ważności przewidywań pokrywa się zwykle z okresem obowiązywania ustawy. Nie jest to jednak konieczne. Z jednej strony okres ten może być dłuższy, gdyż uchylona ustawa jeszcze przez długi czas może mieć zastosowanie do spraw wcześniej wszczętych, i z drugiej któtszy, gdyż judykatura tej samej ustawy w miarę zmian konjunkturalnych może również ulec zmianom. Przez długi czas np. judykatura Kodeksu Napoleona stała na stanowisku, że dłużnik obowiązany jest zwrócić wierzycielowi tylko nominalną sumę pożyczonych pieniędzy, aż w roku 1922 Sąd Najwyższy w słynnej sprawie małż. Kuhnke z małż. Fliederbaumami o uznanie zaofiarowania za ważne (S. N. N. 17 z 1922), pod wpływem katastrofalnego spadku marki polskiej, wypowiedział zasadę wręcz przeciwną, mianowicie że sądy powinny brać pod uwagę rzeczywistą wartość pożyczonych pieniędzy. Mogą zajść dalej nadzwyczajne wypadki, jak np. wojna lub poważniejsze rozruchy, które mogą nawet zupełnie uniemożliwić sądom funkcjonowanie. Żadna judykatura wówczas nie będzie mogła powstać. Przewidywanie nadzwyczajnych wypadków i zmian konjunkturalnych nie należy jednak do prawnika. Przewidywania jego mogą mieć zatem tylko postać warunkową [225]. Nie będzie on twierdził, że w okresie obowiązywania tej a tej ustawy judykatura będzie taka a taka, lecz tylko że, o ile ogólne warunki polityczne, ekonomiczne i t. p. nie zmienią się radykalnie lub zmienią się w taki a taki właśnie sposób, to judykatura będzie się kształtowała tak a tak. Przewidywania te będą warunkowe jeszcze i pod innym względem. Aby sądy mogły się wypowiedzieć w jakiejś kwestji, muszą otrzymać odpowiedni wniosek bądź w postaci skargi zainteresowanej osoby, bądź w postaci zapytania uprawnionej do żądania wyjaśnień interpretacyjnych władzy [226]. W ogromnej większości wypadków, omawianych przez prawników, wnioski takie nigdy nie wpłyną i żadna judykatura w poruszanych przez nich kwestjach nie powstanie. Tem niemniej przewidywania takie na wypadek, gdyby się sądy daną kwestją zajęły, jeśli będą dobremi, prawdziwemi przewidywaniami, mają równie doniosłe znaczenie [227] praktyczne, co i przewidywania, nie zawierające tego zastrzeżenia, gdyż, uprzedzając kogo należy o ewentualnych orzeczeniach sądów najwyższych, zapobiegają wielu sporom i procesom wśród obywateli,

ułatwiają pracę sędziom i urzędnikom i regulują działalność wszystkich organów państwowych. Dzięki tym przewidywaniom do sądów najwyższych dochodzą tylko kwestje trudne i wątpliwe. Im większy autorytet będzie miała naukowa wykładnia, tem będzie ich mniej [228]. Wiedząc bowiem zgóry, co powie Sąd Najwyższy, w tym lub innym wypadku, nikt nie będzie skarżył bez rzeczywistej potrzeby, jak nikt nie będzie pytał kogoś, kogo i tak już zrozumiał. W łatwych wypadkach każdy umie sam dać sobie radę. Do naukowej wykładni należą wypadki trudniejsze. W najtrudniejszych i ona jest bezsilna. W dziedzinie rozumienia ustaw nauka prawa jest w tej samej sytuacji, co i wszystkie inne nauki. Gdyby każdy sam mógł wszystko przewidzieć, nauka byłaby niepotrzebna. Gdyby nic nie można było przewidzieć, nauka również byłaby niepotrzebna. Dochodzimy w ten sposób do przekonania, że dla prawnika jako takiego zrozumieć obowiązujące w Państwie ustawy, to tyle co przewidzieć, w granicach możliwości i w danych warunkach, ewentualne orzecznictwo sądów najwyższych. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że judykatura sądów jest produktem ich zachowania się i że przewidywanie zachowania się jest rozumieniem (str. 22 i n.), będziemy mogli krótko powiedzieć, że z r o z u m i e n i e u s t a w jest dla prawnika r o z u m i e n i e m s ą d ó w n a j w y ż s z y c h. Wprawdzie prawnicy mówią naogół [229] co innego, lecz, jak to zaraz zobaczymy, bądź źle mówią, bądź źle siebie rozumieją.

§ *18. Pozorne i rzeczywisty cele prawniczej wykładni.*

a) R o z u m i e n i e a w y k ł a d n i a u s t a w.

Prawnicy mówią przeważnie nie o rozumieniu, lecz o wykładni, tłumaczeniu lub interpretacji ustaw [230]. Jak wiadomo, te ostatnie wyrażenia są synonimami. Odpowiada im łacińskie interpretatio, francuskie interprétation, niemieckie Auslegung, Deutung, Interpretation, rosyjskie tołkowanije, intierprietacija. Według Wacha, wykładnią zwie się związane prawidłami rozumienie i wyjaśnianie przejawów życia [231]. Prawnicy nazywają jednak wykładnią nie samo rozumienie ustaw, lecz ogół prowadzących do niego czynności [232]. W języku prawniczym wykładnia i rozumienie po-

zostają w stosunku środka do celu [233]. Celem wykładni ustaw jest przeto ich rozumienie.

Poglądy prawników na rozumienie ustaw są bardzo niejasne i znacznie różnią się w sformułowaniu. W literaturze prawniczej, przy omawianiu tych poglądów, przyjęto dzielić poszczególnych autorów na zwolenników subjektywnej lub historycznej wykładni i objektywnego tłumaczenia [234]. Według pierwszych, zadaniem wykładni ma być wykrycie woli ustawodawcy [235], według drugich — woli ustawy [236]. Jakkolwiek spór taki w nauce prawa rzeczywiście się toczy, podziału tego nie będziemy naśladowali. Po pierwsze bowiem wielu autorów bądź zupełnie nie wypowiada się w tej kwestji, poprzestając na stwierdzeniu, że zadaniem wykładni jest wykrycie sensu i znaczenia ustaw [237], co może być równie dobrze tak lub inaczej rozumiane, bądź używa terminów „wola ustawodawcy" i „wola ustawy" naprzemian [238], nie zajmując tem samem wyraźnego stanowiska lub, co gorsze, stając zależnie od okoliczności to po jednej to po drugiej stronie. Po drugie terminy powyższe są tak niejasne [239] i wieloznaczne, że przy bliższem wejrzeniu w wielu wypadkach może się okazać, że spór jest czysto słowny [240]. Po trzecie wreszcie obydwa kierunki są w rzeczywistości subjektywne, a wysuwane przez ich zwolenników cele — pozorne. Ani bowiem zwolennicy wykładni subjektywno-historycznej faktycznie nie dążą, jak to zobaczymy niżej, do ustalenia rzeczywistej woli ustawodawcy, ani ich przeciwnicy—do wykrycia objektywnej woli ustawy. Z naszego punktu widzenia słuszne są krytyczne argumenty jednej i drugiej strony, a tem samem obydwie teorje są bądź źle rozumiane, bądź fałszywe. Dążąc do wykazania, że przy konsekwentnem przemyśleniu zagadnienia do końca, zadanie wykładni obowiązujących ustaw z każdego stanowiska ostatecznie sprowadza się do przewidywania zachowania się (rozumienia) najwyższych organów wykonawczych władzy państwowej, nie będziemy zastanawiali się nad poglądami poszczególnych autorów, lecz postaramy się omówić same cele prawniczej wykładni. Zaczniemy od t. zw. sensu słownego ustawy.

b) Sens słowny.

Wykładnia słowna odegrywała zawsze doniosłą rolę przy rozumieniu prawa. W stosunkach pierwotnych nie znano innego sensu niż słowny [241]. W rozwiniętem prawie rzymskiem odwoływano się do autora tylko w razie niejasności sensu słownego [242]. Absolutni władcy różnych czasów żądali od swych poddanych dosłownego stosowania ustaw, zakazując jakiejkolwiek interpretacji, zmieniającej literalne znaczenie [243]. We współczesnej nauce prawa panuje pogląd, według którego ustalenie sensu słownego ustawy poprzedza zawsze właściwą interpretację [244], a zwolennicy nowszych kierunków skłonni są widzieć poza wykładnią słowną już nie tłumaczenie istniejącego, lecz tworzenie nowego prawa [245]. Jak widzieliśmy już jednak, z zajętego przez nas stanowiska, słowa same przez się żadnego sensu nie mają [246]. Aby słowa ustawy miały jakikolwiek sens, aby coś znaczyły lub na coś wskazywały, muszą być powiązane z jakąś osobą, znajdującą się w jakiejś sytuacji [247]. Jeśli się to jednak uczyni, wówczas rozumienie sensu słownego przekształci się w rozumienie tej osoby. I tak, gdy się przyjmie, że ustawa jest wypowiedzią ustawodawcy [248], za cel wykładni słownej uzna się rozumienie ustawodawcy [249]. Gdy się uzna ustawę za twór anonimowy [250], będzie się rozumiało anonimowego autora. Przypisując ją samemu sobie [251], będzie się rozumiało samego siebie. Nawiązując do któregokolwiek z czytelników [252], za cel wykładni uzna się rozumienie tego czytelnika. Wykrycia sensu słownego wykładnia nie ma i nie może mieć na celu, bo ustawy go nie mają. Rozumienie sensu słownego jest przeto rozumieniem pozornem, pod którem w rzeczywistości kryje się zawsze coś innego. Najczęściej rozumiejący nie zdaje sobie nawet sprawy z tego, o co mu chodzi, i za sens słowny ustawy uważa sens, jaki słowa te zwykle dla niego samego mają [253]. Jak widzieliśmy już jednak zwykły sens słów jest dla każdego nieco inny. U ludzi żyjących w podobnych okolicznościach, różnice te mogą być niewielkie, lecz u ludzi, należących do różnych zawodów, mogą stać się nieraz znaczne. Słowo „kupiec" np. będzie miało inny zwykły sens dla prawnika, a inny dla lekarza [254]. Lecz i dla samych prawników wiele terminów może mieć rozmaity zwykły sens [255]. Takie terminy, jak „ustawodawca", „norma praw-

na", „wola ustawy", „interes prawny" i t. p. dla zwolenników różnych teoryj mają różny zwykły sens. Przy stosowaniu ustaw powstają stąd między innem liczne spory, które w ostatniej instancji rozstrzygają najwyższe organy sądowe władzy państwowej, będące zarazem i najwyższymi wykonawcami ustaw. Wypowiadane przez nie zapatrywania są tak samo subjektywne, jak i poglądy poszczególnych obywateli, górują nad niemi jednak tem, że w pewnym zakresie obowiązują, t. j. wywołują odpowiadające im zachowanie się innych organów władzy i zmuszają obywateli do stosowania się do nich. Ponieważ prawnicza wykładnia nie może mieć na celu wykrywania prywatnych zapatrywań tego lub innego obywatela, a objektywnego sensu słownego ustawy nie mają [256], celem jej może być tylko wykrywanie zapatrywań najwyższych wykonawców ustaw, jako zapatrywań miarodajnych, kierowniczych, rozsądzających lub obowiązujących. Wykrywanie obowiązującego sensu ustaw i wykrywanie zapatrywań najwyższych wykonawców ustaw jest więc jednem i tem samem. Jak to prawnikom dobrze wiadomo, zapatrywania te ulegają z biegiem czasu zmianom [257]. Obowiązują zatem nie dawne, lecz przyszłe zapatrywania tych wykonawców. Rzeczywistym celem wykładni prawniczej może być przeto tylko wykrywanie tych przyszłych zapatrywań lub innemi słowy, a ściślej, przewidywanie zachowania się najwyższych organów sądowych, sądów najwyższych, najwyższych wykonawców ustaw lub t. p. zależnie od oficjalnej terminologji ustroju państwowego.

Mimo to ludziom wogóle i prawnikom w szczególności wciąż się jednak zdaje, że słowa same przez się mają jakiś sens, że można niemi coś objektywnie wypowiedzieć, że jeśli nawet nie są przez nikogo wypowiedziane, to mogą nadawać się do wypowiedzenia jakiejś woli, myśli, sensu, treści lub t. p. w jakimś określonym języku [258]. Powstała nawet specjalna nauka—semazjologja lub semantyka, badająca znaczeniową stronę języka. Zdaniem niektórych prawników semantyka właśnie ma odpowiedzieć na pytanie, co słowa ustawy objektywnie znaczą [259]. Sądzimy, że wszystkie podobne koncepcje muszą upaść wobec empirycznie stwierdzonego faktu, że każdy człowiek mówi swoim własnym językiem, nieco różnym od języków innych ludzi i ustawicznie zmieniającym się z biegiem czasu [260]. Przypuśćmy jednak,

że nie mamy racji, że słowa mają taki semantyczny sens. Najwyższy wykonawca ustaw, — mniejsza o to, jak go będziemy nazywali, — w takim razie mógłby rozumieć ich sens prawidłowo lub nieprawidłowo. Gdyby rozumiał prawidłowo, przewidywanie jego wyjaśnień byłoby zarazem wykrywaniem prawidłowego sensu i odwrotnie. Gdyby zaś rozumiał go nieprawidłowo, to obowiązywałby ten nieprawidłowy sens i zadaniem prawnika byłoby wykryć ten obowiązujący, a nie prawidłowy semantycznie sens. Jak wiadomo bowiem, to, co jest prawniczo prawidłowem, co obowiązuje prawnika, może być nieprawidłowem i fałszywem ze stanowiska innych nauk[261]. Wykrywając obowiązujący sens ustaw, prawnik musi zatem przewidywać zapatrywania ich najwyższego wykonawcy. Jeśli będzie przewidywał dobrze i najwyższy wykonawca udzieli wyjaśnień zgodnych z jego przewidywaniami, wykryje on obowiązujący, prawniczo-doniosły sens, jeśli będzie przewidywał źle, wykryje jakiś inny, prawniczo - obojętny, np. historyczny, semantyczny, idealny lub t. p. i będzie dobrym historykiem lub semantykiem, lecz złym prawnikiem. W jednym i w drugim wypadku zatem wykrywanie obowiązującego sensu ustaw pokrywa się z przewidywaniem wyjaśnień ich najwyższego wykonawcy, z przewidywaniem jego zachowania się lub krótko z rozumieniem go.

c) Rzeczywista myśl i wola ustawodawcy.

Poszukiwania rzeczywistej myśli i woli ustawodawcy zastąpiły na pewien czas niemal zupełnie wykładnię według sensu słownego[262]. Złożyło się na to wiele przyczyn. Wieloznaczność sensu słownego zmuszała prawników do oglądania się za jakiemś dodatkowem kryterjum. Już prawnicy rzymscy widzieli takie naturalne kryterjum w zapatrywaniach samego mówiącego[263]. Absolutni władcy stali się ustawodawcami i zaczęli wymagać, aby ustawy były rozumiane zgodnie z ich wolą[264]. Prawnicy musieli się z tem liczyć. Teologowie, tłumacząc Pismo Święte, szukali w niem rzeczywistej woli Bożej. Nie pozostawało to bez wpływu na prawników[265]. Historycy i filologowie widzieli we wszelkich pismach dokumenty, stwierdzające minione zdarzenia, i usiłowali je odtworzyć[266]. W naukach humanistycznych panował doniedawna

kierunek psychologiczny, sprowadzający rozumienie mowy ludzkiej do odtwarzania przeżyć psychicznych mówiącego[267]. Prawnicy ulegali tym wszystkim wpływom[268], korzystali z gotowych wzorów[269] i określali zadanie wykładni, jako odtwarzanie przeżyć ustawodawcy, jego rzeczywistej woli i myśli lub pojęć i wyobrażeń, skojarzonych z wypowiedzianemi przez niego słowami[270]. Mimo rozmaitych sformułowań zwolennikom tej wykładni chodziło zawsze o jedno i to samo, mianowicie żeby dowiedzieć się, co w rzeczywistości myślał i czego chciał ustawodawca.

Czasy się jednak zmieniły. Niema już sentencyj prawników, swobodnie tworzących prawo. Niema absolutnych władców, narzucających swą wolę poddanym. Teologja straciła swe wpływy. Historyczno-psychologiczny punkt widzenia w naukach humanistycznych nie odegrywa już dawnej roli[271], ustępując miejsca nowym prądom[272]. Przeżywają się już nawet same nauki humanistyczne[273]. Prawnicy zaczynają szukać własnych dróg i to, co niedawno jeszcze wydawało się zupełnie oczywistem i nie ulegającem żadnej wątpliwości, dziś już nie wystarcza i nie może zadowolnić. Chociaż opozycja przeciwko wykładni według woli ustawodawcy powstała już przed kilkudziesięciu laty i od tego czasu, w sposób coraz bardziej przekonywający, wykazuje się jej bezpodstawność i nieracjonalność[274], nietylko liczy ona dziś jeszcze wielu wybitnych zwolenników[275], lecz w nieco zmienionej postaci odzyskuje nawet utracone poprzednio pozycje[276]. Zdaniem naszem zupełnie niesłusznie, a to zarówno z zajętego przez nas stanowiska jak i psychologji introspekcyjnej.

Z zajętego przez nas stanowiska, rozumienie ustawodawcy polegałoby na przewidywaniu jego przyszłego zachowania się. Ponieważ jednak zachowanie się ustawodawcy przejawia się jedynie i wyłącznie w stanowieniu ustaw[277], rozumienie jego myśli, woli, dążeń, zamiarów, celów i t. d. sprowadzałoby się w ostatecznym wyniku do przewidywania przyszłych ustaw. Jest to jednak zagadnienie wybitnie socjologiczne. Żaden prawnik się tem nie zajmuje. Według całkiem słusznej, panującej opinji t. zw. wykładnia autentyczna w postaci nowej ustawy, wyjaśniającej poprzednio wydaną ustawę, wogóle nie jest wykładnią, lecz samodzielnym aktem ustawodawcy, wymagającym wykładni. Wykładnia tego rodzaju jest zresztą dziś zupełnie nie praktykowana[278].

Jeśli ustawodawca chce, aby jakąś ustawę inaczej rozumiano, wydaje poprostu nowelę, zawierającą odpowiednio ułożony tekst. Rozumienie osób, przyczyniających się do wydania ustawy, a w tej liczbie faktycznego autora projektu ustawy, autorów poprawek, wnioskodawców, głosujących członków izb ustawodawczych, osoby, zarządzającej ogłoszenie uchwalonej ustawy i t. d., po pierwsze nie byłoby rozumieniem ustawodawcy, gdyż według współczesnych konstytucyj władza ustawodawcza nie należy do żadnej z tych osób w szczególności, ani do nich wszystkich razem, lecz do państwa i jego organów ustawodawczych[279], a po drugie dałoby w rezultacie tylko przewidywanie ewentualnych enuncjacyj tych osób, nie mających żadnego prawnego znaczenia[280]. Do wykrycia obowiązującego sensu ustaw nie doprowadziłoby również rozumienie narodu[281], społeczeństwa[282], ogółu obywateli lub t. p.[283]. Nie mówiąc już o tem, że takie rozumienie z konieczności rozpadłoby się na przewidywanie zachowania się poszczególnych jednostek, należących do narodu lub społeczeństwa, doprowadziłoby ono jedynie do ustalenia pewnych zwyczajów, a nie do wykrycia sensu ustaw. W społeczeństwie naszem rozpowszechnił się zwyczaj nieoddawania pożyczonych pieniędzy i wogóle niedotrzymywania umów. Nie wynika jednak z tego, aby takiegoż sensu nabrały przepisy prawa cywilnego o pożyczce i innych zobowiązaniach umownych[284]. Ze stanowiska tych ustaw podobne zwyczaje są bezprawne i pozostaną takiemi dopóty, aż ich zwolennicy nie uzyskają zmiany judykatury sądowej lub samych ustaw, chociażby zachowanie się większości lub przodującej warstwy społeczeństwa i wskazywało na co innego[285]. Wykładnia według rzeczywistej woli ustawodawcy może być słuszną tylko w jednym wypadku, mianowicie gdy za ustawodawcę uzna się nie tych lub innych ludzi, nie społeczeńswo lub naród i nie organy ustawodawcze państwa, lecz samo państwo. Rozumienie państwa jako takiego sprowadzi się bowiem do przewidywania zachowania się wszystkich jego organów, a więc i tworzących judykaturę. Rozumienie woli ustawodawcy byłoby jednak wówczas równoznaczne z rozumieniem najwyższych organów wykonawczych.

Nie lepiej przedstawia się sprawa ze stanowiska psychologji introspekcyjnej. Ani naród, ani społeczeństwo, ani państwo, ani jego organy do żadnych przeżyć psychicznych nie są zdolne. Pozo-

staje więc przyjąć, że wola ustawodawcy, to wola poszczególnych ludzi, biorących udział w stanowieniu ustaw[286]. Założenie takie nietylko nie byłoby jednak niczem uzasadnione, lecz pozostawałoby w wyraźnej sprzeczności z wolą tych właśnie ludzi, uroczyście wyrażoną w ustawach konstytucyjnych, określających między innem, do kogo należy władza ustawodawcza[287]. Założenia tego jednak nie wystarcza. Trzeba jeszcze, żeby wszyscy ci ludzie rozumieli projekt ustawy jednakowo i rzeczywiście chcieli, aby stał się ustawą. W rzeczywistości wcale jednak tak być nie musi i nie bywa. Autor niekoniecznie musi chcieć, aby przygotowany przez niego projekt został ustawą[288]. Poszczególni członkowie izb ustawodawczych mogą nie znać tekstu ustawy[289] lub rozumieć projekt rozmaicie[290]. Nie zapominajmy, że tekst ustawy jest zawsze pewnym kompromisem[291]. Nieraz uchwalenie ustawy tylko dlatego może dojść do skutku, że poszczególni posłowie inaczej ją rozumieją i każdy liczy na to, że przy wykonaniu będzie ona w pożądanym dla niego sensie interpretowana[292]. Członkowie izby niższej mogą uchwalić ustawę z innych powodów, a członkowie izby wyższej z innych[293]. We wszystkich tych wypadkach trzeba będzie przyznać zapatrywaniom jednego z „ustawodawców" większe znaczenie, niż zapatrywaniom innych, co będzie równoznaczne z nieuznawaniem innych ustawodawców za ustawodawców, a więc znowu doprowadzi do sprzeczności. Przypuśćmy jednak, że i ta trudność została szczęśliwie pokonana. Wyłoni się wówczas potrzeba przyjęcia jeszcze dwu dalszych bardzo wątpliwych założeń, mianowicie że ludzie, mający decydujący wpływ na zachowanie się najwyższych organów wykonawczych w państwie, dadzą się przekonać, że ustawy należy interpretować zgodnie z rzeczywistą wolą ustawodawcy i że takie a takie zapatrywania tych a tych ludzi rzeczywiście tej woli odpowiadają. W przeciwnym bowiem wypadku obowiązywać będzie nie rzeczywista wola ustawodawcy, lecz jakaś inna, fałszywa wola lub wogóle zapatrywania nie mające z nią nic wspólnego. Powtarza się tutaj zupełnie to samo, co przy ustalaniu sensu słownego ustawy. Jeśli najwyższy wykonawca ustaw stanie na stanowisku rzeczywistej woli ustawodawcy i wykryje ją bez błędu, to przewidywanie jego zachowania się będzie zarazem i ustaleniem rzeczywistej woli ustawodawcy i odwrotnie. Jeśli zaś zapatrywania najwyższego wykonawcy nie będą

pokrywały się z rzeczywistą wolą ustawodawcy, to wola ta nie będzie miała prawnego znaczenia. Ponieważ jednak ustalenia rzeczywistej woli ustawodawcy są w zasadzie niesprawdzalne, to praktycznie rzecz biorąc rozróżnianie zapatrywań najwyższego wykonawcy i rzeczywistego ustawodawcy staje się dla prawnika bezprzedmiotowe. Skoro ustawodawca, kimby on nie był, przekazał rozstrzyganie sporów, wynikających przy stosowaniu ustaw, niezależnym od siebie organom władzy [294], to tem samem uznał je za jedynych reprezentantów swej woli. Innemi słowy ustawodawca chciał w rzeczywistości tego właśnie, co te organy postanowią na podstawie uchwalonych tekstów. Z zachowania się tych organów można przeto z największą pewnością wnioskować o rzeczywistej woli ustawodawcy [295]. Operując tego rodzaju wolą, musimy więc przyjść do wniosku, że jej wykrywanie nie jest niczem innem, jak tylko dobrem przewidywaniem judykatury.

Sami zresztą zwolennicy wykładni według rzeczywistej woli ustawodawcy bynajmniej nie dążą do odtwarzania stanów psychicznych poszczególnych ludzi, biorących udział w tworzeniu ustawy. Najlepiej świadczy o tem stosowana przez nich metoda badań. Tak więc przyjmuje się zupełnie dowolnie i wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu, że wszyscy ustawodawcy byli rozumni, tworzyli prawo racjonalnie i sprawiedliwie, myśleli zawsze logicznie, nie wypowiadali zbędnych słów, dokładnie wiedzieli, czego chcieli i co myśleli ich poprzednicy, wyczerpująco przewidywali wszystkie możliwe wypadki zastosowania dawnego i nowego prawa i t. d. [296]. Oparte na takich założeniach domysły oczywiście nie odtwarzają i nie mogą odtworzyć faktycznych przeżyć poszczególnych twórców ustawy. Wbrew temu, co jest w rzeczywistości, uważa się dalej, że całe prawo, obowiązujące w danem państwie, przedstawia zwartą całość, jednolity system, wolny od sprzeczności i logicznie powiązany [297]. W myśl zasady prawa rzymskiego: „Incivile est, nisi tota lege perspecta, una aliqua particula eius proposita judicare vel respondere“ [298], twierdzi się przytem, że każda nowa ustawa, wchodząc do tego systemu, oddziaływa na sens pozostałych ustaw, jakgdyby nowe zdarzenia mogły coś zmienić w dawniejszych. Z jednej strony sprowadza się tekst ustaw do środka wypowiadania się ustawodawcy [299], z drugiej zaś nadaje się temu tekstowi daleko większe znaczenie,

niż wyjaśnieniom autora, protokułom rozpraw izb ustawodawczych i oficjalnym motywom, które niewątpliwie więcej i lepiej mówią o stanach psychicznych twórców ustawy. Z jednej strony wreszcie mówi się o wykrywaniu rzeczywistości, a z drugiej — odgradza się od niej murem chińskim, gdyż nie wolno jej wykrywać zapomocą najprostszych i najpewniejszych sposobów, np. przez bezpośrednie zapytanie twórców ustawy[300], gdy to jest możliwe, lecz każe się iść okólną drogą i dojść do tego samego rezultatu, zamykając oczy na wszystko prócz tak lub inaczej dobranych materjałów[301]. W postępowaniu takiem zachodzi niemożliwa do pogodzenia sprzeczność między celem (poznanie rzeczywistości) a metodą (dedukcja z dowolnych założeń). Albo zatem metoda jest nieodpowiednia, albo zwolennicy jej źle siebie rozumieją i w rzeczywistości dążą do innego celu, niż mówią[302].

d) Fikcyjna wola ustawodawcy.

Aby tej sprzeczności uniknąć, należało zmienić bądź cel, bądź metodę, bądź jedno i drugie. Siła tradycji i przywiązanie do słów nie pozwalały narazie na to ostatnie, najradykalniejsze wyjście. Wybrano więc zmianę celu, jako najmniejszą i najłatwiejszą. Przyznano, że w rzeczywistości ustawodawcy, zdolnego do przeżyć psychicznych, niema[303], lecz sądzono, że ustalenie jego woli może być formalnie prawdziwe, to znaczy, że przy pewnych założeniach, chociażby notorycznie fałszywych, i użyciu pewnych sposobów rozumowania musi się dojść z logiczną koniecznością zawsze do takich samych rezultatów. Według podobnych zapatrywań, zadaniem prawników byłoby nie wykrywanie jakiejkolwiek rzeczywistości, lecz tylko czysto logiczne dobieranie racji do następstwa[304] i wskazywanie, czego musiałby chcieć logicznie myślący ustawodawca, gdyby wszystkie obowiązujące w danem państwie ustawy były jego starannie przemyślanemi wypowiedziami[305]. I trzeba przyznać, że gdyby to było możliwe i zostało powszechnie przyjęte, to fikcja taka mogłaby oddać prawnikom wielkie usługi. Nie o prawdziwość rezultatów chodzi im bowiem, lecz o ich przydatność do praktycznego zużytkowania[306]. Ze względu na ten cel praktyczny, możliwość formalnego udowodnienia konsekwencyj, płynących z dowolnych założeń, jest daleko

ważniejsza, niż ich zgodność lub niezgodność z rzeczywistością. Prawdziwe poznanie myśli i woli ustawodawcy miałoby dla prawnika tylko wtedy wartość praktyczną, gdyby mógł nadto prawdziwość tę udowodnić i tem samem odpowiednio wpłynąć na swe otoczenie. W przeciwnym bowiem wypadku poznanie prawdy nietylko byłoby bezużyteczne, lecz i niebezpieczne. Nieszczęśliwy odkrywca prawdy, który nie zdołałby jej udowodnić, miałby tylko ciągłe nieporozumienia z bliźnimi na tle tego, co wolno, a czego nie wolno, zwracając się zaś do sądów, przegrywałby procesy u nieznających prawdy sędziów i czego dobrego trafiłby do więzienia lub szpitala dla warjatów. Każdy prawnik wie z doświadczenia, że stokroć łatwiej jest prawdy dociec, niż jej bliźnim dowieść, i dlatego, nie dbając o rzeczywistość, wymaga od teorji przedewszystkiem, by dawała możliwe do udowodnienia rezultaty i tem samem zapewniła jednakowe rozumienie ustaw [307].

Łatwo się jednak przekonać, że i ten punkt widzenia jest pełen sprzeczności. Gdyby to wszystko było możliwe i wszyscy zaczęli rozumieć ustawy jednakowo, to byłaby to już nie fikcja, lecz rzeczywistość, tylko że nie od strony rzekomego autora-ustawodawcy, lecz od strony odbiorcy-czytelnika; gdyby zaś różni czytelnicy rozumieli ustawy rozmaicie, można byłoby przeciwstawiać sobie tylko poszczególnych czytelników, a nie fikcyjnego ustawodawcę czytelnikom, gdyż taki ustawodawca musiałby z konieczności być reprezentowany przez któregokolwiek z czytelników, a każdy z nich byłby przekonany, że to on właśnie jest do tego powołany. W rezultacie można byłoby najwyżej przeciwstawiać czytelników, obdarzonych większym autorytetem, czytelnikom, mającym mniejszy autorytet, lub nawet poprostu liczyć autorytety, wypowiadające się za jednym lub za drugim ze sprzecznych poglądów, jak to czyniono w średniowieczu i jak to i dziś prawnicy nieraz czynią. Rzeczywistości w ten sposób ominąć się nie da. Tak czy owak rzekomo fikcyjny ustawodawca będzie tylko jednym z całkiem rzeczywistych czytelników i na tem polega wewnętrzna sprzeczność w postawieniu zagadnienia. Sprzeczność ta powoduje dalsze błędy i sprzeczności. I tak w przekonaniu, że się ma do czynienia z czysto formalnem wnioskowaniem, całkowicie pomija się kwestję sposobu wysławiania się fikcyjnego ustawodawcy. Tymczasem kwestja ta posiada

kardynalne znaczenie, gdyż owo dobieranie racji do następstwa musi odbywać się w jakimś jednym języku. Jeśli się przyjmie własny język badacza, popadnie się w sprzeczność z językami innych badaczy. Jeśli się przyjmie język jakiejś jednej ustawy, popadnie się w sprzeczność z językami autorów innych ustaw. Jeśli się przyjmie jakikolwiek inny język, wybór będzie dowolny i nie obowiązujący innych badaczy, wskutek czego każdy z nich będzie miał nieco inne rezultaty. Jeśli się wreszcie nie przyjmie żadnego zgóry określonego języka, sam proces logicznego dobierania racji do następstwa nie będzie możliwy, gdyż wszelkie operacje logiczne możliwe są tylko w ściśle określonych pojęciach. Już sama rozbieżność w sposobie wysławiania się poszczególnych czytelników musi spowodować rozbieżność w zapatrywaniach na to, co chciał powiedzieć fikcyjny ustawodawca. Czytelnicy różnią się między sobą jednak nietylko sposobem wysławiania się. Są to przecież żywi ludzie, którzy mają swoje przekonania, upodobania, nawyknienia, potrzeby, uczucia i t. d. Każdy z nich będzie sobie przedstawiał fikcyjnego ustawodawcę na obraz i podobieństwo swoje i stąd będą płynęły dalsze różnice w niby czysto logicznem dobieraniu racji do następstwa. Do rozumowań tych będą dalej wdzierały się przez kontrabandę różne wiadomości o poglądach rzeczywistych autorów tej lub innej ustawy, o zapadłych orzeczeniach sądowych, o poglądach innych badaczy, obdarzonych nieraz wielkim autorytetem, o poprzednich ustawach, o prawie, obowiązującem w innych państwach i t. d., i t. d. Można oczywiście mówić o eliminowaniu tych wszystkich czynników, w rzeczywistości jednak nigdy nie da się tego przeprowadzić, jak nie da się zmusić przysięgłych, żeby, orzekając o winie, nie myśleli o grożącej oskarżonemu karze[308]. Eliminowanie takie miałoby zresztą paradoksalną konsekwencję, że zbyt wiele wiedzy prawniczej jest tylko niepotrzebnym balastem, utrudniającym badaczowi czysto logiczne rozumienie ustaw[309]. Konsekwencji tej oczywiście nikt nie wyciąga. Przeciwnie komentarze badaczy, obciążonych największym balastem prawniczym, mających najrozleglejszą wiedzę, członków komisyj ustawodawczych i faktycznych twórców ustaw, którym najtrudniej jest wznieść się na poziom abstrakcyjnego ustawodawcy, znającego teksty ustaw i oficjalnie ogłoszone motywy lub nawet same teksty, cieszą się właśnie naj-

większem uznaniem. Wszystko to razem wzięte zmienia rzekomo czysto logiczne dobieranie racji do następstwa w mieszaninę rozumowań i ocen, wymagających wzajemnie wyłączających się stanowisk i dających niesprawdzalne rezultaty, zwane pospolicie wypowiadaniem subjektywnych przekonań[310]. Nie miał widać zaufania do takiej metody i sam fikcyjny ustawodawca, stając w kwestji interpretacji ustaw na stanowisku nieomylności najwyższych instancyj sądowych[311]. Wskutek takiego postawienia sprawy powstała najgorsza ze wszystkich sprzeczności, mianowicie konieczność dostosowywania czysto formalnych, a więc niezależnych od jakiejkolwiek empirji, rozumowań do empirycznych faktów, jakiemi są orzeczenia sądowe, i logicznego wykazywania logiczności bardzo nielogicznych niekiedy wyjaśnień. Jak takie wywody wyglądają, gdy sądy uznają poprzednie swe orzeczenia za mylne i odstąpią od wypowiedzianych w nich poglądów,—a według woli fikcyjnego ustawodawcy tylko one mają prawo to uczynić,—o tem już lepiej nie mówić. Każda fikcja wreszcie, jako notoryczny fałsz, w samem swem założeniu domniemywa jakąś użyteczność. Jeśli fikcja woli ustawodawcy miała zapewnić jednolitość w rozumieniu ustaw, to utrzymanie jej, mimo iż zadania tego spełnić nie może i faktycznie nie spełnia, o czem świadczą liczne rozbieżności w komentowaniu ustaw przez poszczególnych prawników, byłoby jeszcze jedną sprzecznością. Bezużyteczna fikcja bowiem jest już tylko notorycznym fałszem.

Widzimy zatem, że i konstruowanie fikcyjnej woli ustawodawcy jest tylko pozornym celem prawniczej wykładni, w rzeczywistości niemożliwym do osiągnięcia i ukrywającym cały szereg rozmaitych dążeń samych tłumaczy. O słuszności lub niesłuszności uzyskanych na tej drodze rezultatów decydują ostatecznie orzeczenia sądów najwyższych. I w tym wypadku zatem probierzem słuszności konstrukcyj prawniczych jest nie ich rzekoma logiczność[312], lecz przyszła judykatura sądowa. Przewidywanie jej jest przeto zarazem najlepszem tworzeniem woli fikcyjnego ustawodawcy.

e) Wola ustawy.

Zwolenników tego kierunku cechuje przedewszystkiem negatywny stosunek do wykładni według woli ustawodawcy[313]. Zada-

niem wykładni jest według nich nie ustalanie rzeczywistej lub domniemanej woli ustawodawcy, lecz myśli i woli samej ustawy[314]. Nie jest to wola psychologiczna, gdyż takiej ustawa mieć oczywiście nie może, lecz wola teleologiczna[315], normatywna lub prawnicza[316]. Nietrudno jednak przekonać się, że poszukiwania takiej woli w najlepszym razie może być tylko pozornym celem wykładni i w ostatecznym wyniku musi sprowadzić się do przewidywania judykatury. Ponieważ wola taka nie jest ani rzeczą, ani przeżyciem psychicznem, może być przeto tylko przedmiotem idealnym. Nie możemy wszak przypuszczać istnienia jeszcze jakiegoś czwartego świata. Zgodnie z przyjętemi założeniami postanowiliśmy jednak traktować słowa, oznaczające rzekome przedmioty idealne, jako nazwy pozorne. Zdania, zawierajace słowa „wola teleologiczna", „wola normatywna" lub „wola prawnicza" mają zatem z naszego stanowiska o tyle tylko jakiś sens, o ile dają się sprowadzić do zdań o rzeczach wyłącznie. Mówiąc coś o takiej niepsychologicznej woli, mówimy więc w rzeczywistości bądź o jakichś ludziach, do czegoś dążących, bądź o jakichś innych rzeczach, mogących do czegoś dążyć, bądź o niczem. W tym ostatnim wypadku mielibyśmy postępowanie, przypominające omówione wyżej konstruowanie woli fikcyjnego ustawodawcy[317]. Ponieważ ustawa, jako zadrukowany papier, do niczego dążyć nie może, z rzeczy, o których moglibyśmy mówić, w grę wchodzić mogą prócz ludzi tylko organy państwowe, a od biedy społeczeństwo i naród. Widzieliśmy już jednak, że zarówno zachowanie się poszczególnych ludzi, jak społeczeństwa i narodu, nie posiada żadnego znaczenia prawnego (zob. wyż. str. 52). Pozostają więc tylko organy państwowe. Z nich organy ustawodawcze odpadają w samem założeniu, gdyż sprowadzenie woli ustawy do woli organów ustawodawczych dałoby w rezultacie zwalczaną wykładnię według woli ustawodawcy. Nie pozostaje więc nic prócz organów wykonawczych, kierowanych pod względem prawnym przez sądy najwyższe. Niepsychologiczna wola ustawy nie może zatem być niczem innem, jak tylko wolą sądów najwyższych, a rozumienie jej — przewidywaniem ich judykatury.

Odrzuciwszy w samem założeniu istnienie przedmiotów idealnych, nie mamy obowiązku rozważać zagadnienia w płaszczyźnie ich istnienia. Nie możemy jednak oprzeć się pokusie wskazania,

że i przyjmując ich istnienie musielibyśmy przyjść do tych samych rezultatów. Jeśli bowiem przedmioty idealne istnieją i niepsychologiczna wola ustawy jest jednym z takich przedmiotów, to poszczególni ludzie mogą rozumieć (poznawać) ją bądź jednakowo, bądź niejednakowo. W pierwszym wypadku sędziowie sądów najwyższych rozumieliby wolę ustawy tak samo, jak i wszyscy inni ludzie, a wskutek tego rozumienie takiej woli byłoby zarazem przewidywaniem wyjaśnień sądowych, a przewidywanie judykatury — rozumieniem woli ustawy. W drugim wypadku musiałoby powstać pytanie, które z rozmaitych rozumień jest prawidłowe. Na pytanie to mógłby dać odpowiedź tylko odpowiedni sąd. Przewidywanie odpowiednich wyjaśnień sądowych byłoby zatem równoznaczne z prawidłowem rozumieniem woli ustawy. Oczywiście inaczejby się przedstawiał stosunek rozumienia woli ustawy do przewidywania judykatury, gdyby sądy stanęły na stanowisku jakiejś innej wykładni. Między idealną wolą ustawy a judykaturą mogłaby wówczas powstać rozbieżność. Jednak nie wynikałoby z tego, że judykatura jest błędna, lecz tylko to, że obowiązuje coś innego, a nie rzekoma wola ustawy. Przeciwstawiać judykaturze sądowej rezultaty wykładni według idealnej woli ustawy lub rezultaty jakiejkolwiek innej interpretacji można tylko w płaszczyźnie politycznej, w płaszczyźnie tego, co jest z jakichkolwiek względów pożądane lub niepożądane, a nie w płaszczyźnie tego, co jest w rzeczywistości, co obowiązuje, co wolno i czego nie wolno.

f) Polityka interpretacyjna.

Ten polityczny punkt widzenia odegrywa coraz większą rolę. Spór nie toczy się już o to, na czem polega rozumienie ustaw, lecz o to, jak je należy rozumieć[31a]. Miesza się przytem różne znaczenia tego zwrotu. Każde „należy“ bowiem domniemywa jakiś cel. Należy coś czynić zawsze i tylko poto, żeby coś osiągnąć. Można dążyć do tego, żeby odpowiedzieć na pytanie, co według danej ustawy czynić wolno, a czego nie wolno. I wówczas słuszna, właściwa, racjonalna będzie metoda wykładni, prowadząca do tego celu najkrótszą, najłatwiejszą i najbezpieczniejszą drogą. Jedynie miarodajnych dla rzeczywistości odpowiedzi na takie pytania dostarcza tylko judykatura sądów najwyższych. Chcąc

zatem wiedzieć, co w rzeczywistości wolno i czego w rzeczywistości nie wolno, należy przewidywać tę judykaturę. Jest to zagadnienie de lege lata[319], zagadnienie poznania lub zrozumienia prawa oficjalnie obowiązującego, zagadnienie, należące do dogmatyki tego prawa[320]. Lecz można stawiać sobie i inne cele. Można np. zapytywać nie o to, co według danej ustawy rzeczywiście obowiązuje, lecz o to, co powinno obowiązywać bez względu na to, co dzieje się w rzeczywistości, a mianowicie co według danej ustawy powinno być zasadniczo dozwolone lub zakazane. Przewidywanie judykatury wówczas na nic się nie zda i należy stosować jakąś inną metodę, np. zapomnieć o całej rzeczywistości, a więc o materjałach ustawodawczych, poglądach prawników, potrzebach ludności, orzeczeniach sądowych i t. d., i spokojnie wnikać w istotę idealnej treści ustaw według zasad analizy fenomenologicznej. Będzie to stanowisko idealistycznej, normatywnej lub czystej nauki prawa. Ma ono odpowiednik w filozofji w postaci poszukiwań prawa natury. Możnaby je nazwać metafizyką rozumienia ustaw. W rzeczywistości odpowiadają jej tylko zapatrywania, uprawiających ją autorów. Zapatrywania te mogą oczywiście wpływać na judykaturę (zob. niżej § 22), podobnie jak poglądy filozofów prawa natury na ustawodawstwo. Można dalej postawić sobie za cel znalezienie pożądanego sensu ustaw. Judykatura wówczas również nie będzie miarodajna i w takim razie należy szukać nie rzeczywistego, lecz tego pożądanego sensu. Na wzór polityki ustawodawczej, wskazującej, jakie ustawy są pożądane, stanowisko takie można nazwać polityką interpretacyjną. Jak i każda inna, polityka taka jest zawsze względna i subjektywna. Wszystko bowiem, co jest pożądane, jest zawsze z jakichś względów i przez kogoś pożądane. To też niema jednej polityki rozumienia, lecz są tylko rozmaite kierunki polityczne. Tak więc mówi się, że ustawy należy rozumieć rozumnie[321], jak będzie rozumiał je dobry prawnik[322], jak przeciętny rozgarnięty obywatel laik[323], zgodnie z potrzebami życiowemi[324] i t. d. Poglądy polityczne niezależnie od ich słuszności lub niesłuszności nikogo nie obowiązują, lecz mogą faktycznie wpływać na zachowanie się sędziów i przez to na kształtowonie się judykatury. Możność wywierania tego wpływu jest jedyną racją bytu polityki. Nikt nie będzie wszak wygła-

szał twierdzeń politycznych bez utajonej chociażby nadziei na ich urzeczywistnienie się. To też czysto teleologiczne rozważania polityków przesycone są zbędnemi skądinąd przekonywaniami, że sędziowie powinni tak właśnie postępować, jak to z ich wywodów wynika. Dzięki tym przekonywaniom twierdzenia polityków nabierają pozorów metafizycznej konieczności. Miarą skuteczności polityki jest jednak nie taki lub inny ton jej postulatów, lecz uwzględnianie ich przez judykaturę. Takie twierdzenia np. jak to, że przy wykładni należy uwzględniać materjały ustawodawcze, okoliczności, w jakich powstała ustawa, jej cel, potrzebny ludności i t. p., są w gruncie rzeczy twierdzeniami politycznemi, obliczonemi na to, że sądy najwyższe będą się do nich stosowały. Gdyby było wiadomo, że tak nie będzie, straciłyby one wszelki sens. Byłyby to tylko t. zw. pobożne życzenia. Podobnie jeśli ktoś twierdzi, że ustawy należy interpretować celowo i rozumnie lub tak, jak je będzie rozumiał dobry prawnik, to przecie nie chce przez to powiedzieć, że sądy najwyższe mogą je tłumaczyć niecelowo i nierozumnie lub nie tak, jak to czynią najlepsi prawnicy. Czyje zapatrywania miałby w takim razie autor podobnych twierdzeń przeciwstawiać judykaturze? Swoje własne lub któregoś z kolegów po fachu? I ktoby to miał decydować o tem, kto jest najlepszym prawnikiem i na podstawie jakich kryterjów? Musiałby to być jakiś sąd najnajwyższy. Może to miałby być sąd historji prawa? Skąd jednak pewność, że się i taki sąd nie pomyli? Wszak poglądy historyków z biegiem czasu ulegają zmianom i to, co dawniej uchodziło za niezbity pewnik, dziś jest wyśmiewane. Dobra, skuteczna polityka to ta polityka, która znajduje wyraz w judykaturze. To też politycy, niby przeciwstawiając się judykaturze, przewidują tylko swój wpływ na nią. Przewidywania ich różnią się tylko tem od przewidywań czystych dogmatyków, że jest w nich moment czynny, moment kształtowania judykatury w pożądanym przez nich sensie.

Można wreszcie spierać się i o to jeszcze, czy należy uprawiać dogmatykę, politykę, czy metafizykę, a to znowu z tych lub innych względów. I tak do nieskończoności. Chcąc nie chcąc przeto, trzeba wyjść w pewnej chwili z dowolnych założeń. Uczyniliśmy to właśnie. Powiedzieliśmy sobie, że należy szukać rzeczywistego sensu oficjalnie obowiązującego prawa. Na gruncie

przyjętych uprzednio ogólnych założeń poznawczych doszliśmy do przekonania, że w rzeczywistości ustawom odpowiada tylko niezliczona ilość zgodnych lub niezgodnych ze sobą zapatrywań, z których zapatrywania sądów najwyższych, regulujące zachowanie się innych organów wykonawczych władzy państwowej, rzeczywiście obowiązują. Przyszliśmy przeto do wniosku, że należy przewidywać judykaturę. Jest to polityczne sformułowanie naszego stanowiska.

Mówiąc o tłumaczeniu ustaw, prawnicy przeważnie nie lubią rozróżniać tych wszystkich stanowisk. Rozważania ich zawierają argumenty, obficie czerpane zarówno z judykatury, jak i z polityki pomieszanej z metafizyką. Postępowanie takie nie da się niczem usprawiedliwić ani na gruncie metafizyki, ani na gruncie czystej teleologji. Jest ono natomiast niemal zupełnie usprawiedliwione ze stanowiska prawniczej wykładni, jeśli uważać, że jej celem jest przewidywanie przyszłej judykatury. Judykaturę bowiem tworzą żywi sędziowie. Nurtują wśród nich rozmaite wpływy metafizyczne i polityczne, które między innem każą im liczyć się z dotychczasową judykaturą i poglądami prawników. Judykatura jest wskutek tego wypadkową tych samych czynników, co i poglądy teoretyków i komentatorów prawa (zob. niżej § 22). Chcąc zatem przewidywać judykaturę, należy uwzględniać to wszystko, co może wpłynąć na przekonanie sędziego. Przeciwnie dążąc do zbudowania konstrukcji metafizycznej, obowiązującej niezależnie od judykatury, lub rozumiejąc teleologicznie, należy o sędziach i judykaturze zapomnieć i stanowiska te jaknajściślej rozróżniać. Co innego jest bowiem słuszne bezwzględnie, a co innego ze względu na taki lub inny cel. W mieszaniu rozmaitych stanowisk widzimy przeto dowód, że prawnicy zarówno przy tworzeniu prawideł swej wykładni, jak i przy ich stosowaniu w rzeczywistości dążą do przewidywania judykatury, a jeśli mówią inaczej, to tylko źle siebie rozumieją.

g) Uogólnienie i konkluzja.

Nie wyczerpaliśmy z pewnością wszystkich, wysuwanych przez prawników, celów wykładni ustaw. Byłoby to zresztą nietylko niemożliwe, gdyż nierzeczywistych celów można wysuwać

nieskończoną ilość[325], lecz i niepotrzebne, a nawet niezajmujące. Zgóry bowiem można powiedzieć, że przy każdym dowolnie wziętym celu powtórzy się to samo, co mieliśmy już w tylu wypadkach: albo celem tym będzie wykrycie tego właśnie sensu, który ujawnia judykatura, i wówczas wykładnia prawnicza sprowadzi się do jej przewidywania, albo będzie nim wykrycie jakiegoś innego sensu i wtedy wykładnia, mająca taki cel, nie będzie wykładnią prawa oficjalnie obowiązującego. Dylemat ten powstaje dzięki istnieniu sądów, powołanych przez ustawy nietylko do rozstrzygania sporów o fakty, lecz i o właściwą wykładnię ustaw[326]. Judykatura dla prywatnej wykładni jest tem, czem ustawa dla tworzonego przez filozofów prawa natury. Dowodzić błędności judykatury to tyle, co dowodzić nieobowiązywania ustaw. Dura lex, sed lex. Albo zatem prawnicy źle siebie rozumieją i w rzeczywistości dążą do przewidywania przyszłej judykatury, która potwierdzi lub obali ich zapatrywania, albo nie zajmują się prawem oficjalnie obowiązującem, lecz czemś innem. Tertium non datur.

§ 19. Cel naczelny i cele podrzędne.

Na podstawie powyższych rozważań możemy dać ostateczną odpowiedź na postawione na wstępie pytanie, poco mamy badać pojęcie interesu w prawie i procesie cywilnym, a mianowicie że poto, aby przewidzieć kształtowanie się ewentualnej judykatury Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, ogłaszanej w urzędowym Zbiorze orzeczeń, w kwestjach, związanych z pojęciem interesu. Jedne z nich będą miały charakter bardziej ogólny, jak np. kwestje prawa podmiotowego, prawa prywatnego, nadużycia prawa, bezprawia, szykany, dopuszczalności skargi, stosunku sędziego do ustawy i t. d., inne bardziej szczegółowy, jak np. interpretacja poszczególnych przepisów prawa, zawierających pojęcie interesu. Będzie to naszym celem naczelnym, który w ramach naszych badań nie będzie podporządkowany żadnemu innemu celowi[327]. Prócz tego naczelnego celu badania nasze, jak i inne czynności złożone, nasuną nam szereg celów podrzędnych, pozostających do niego w stosunku środka do celu[328]. Do takich hierarchicznie podporządkowanych celów wypadnie przedewszystkiem zaliczyć potrzebę zrozumienia zapatrywań, wygłaszanych w tych samych

kwestjach w naukowej literaturze prawniczej i nieprawniczej, jak np. historycznej, filozoficznej i innej. Wyłoni się w ten sposób zagadnienie rozumienia dzieł naukowych, zagadnienie równie trudne, jak rozumienie ustaw. Nie będziemy go tu roztrząsali, gdyż zadalekoby to nas zaprowadziło. Zaznaczymy tylko, że w zakresie naszych potrzeb rozumienie tych dzieł nie będzie polegało na rozumieniu ich autora, lecz na rozumieniu tego wpływu, jaki mogą wywrzeć na kształtowanie się judykatury. Będziemy brali je zatem od strony zewnętrznej. Nie będziemy pytali o to, co chciał autor powiedzieć, lecz jak będzie rozumiany przez ludzi, mających wpływ na judykaturę. Podobne stanowisko rzecz prosta zajmiemy i w stosunku do innych druków, z jakiemi będziemy mieć do czynienia. Bliższe omówienie celów podrzędnych należy już do samych badań. Nie będziemy przeto na tem miejscu wspominali o innych podrzędnych celach, bezpośrednio nie związanych z problemem rozumienia, lecz omówimy je w miarę ich powstawania i potrzeby.

Sformułowaliśmy wyżej w sposób jasny i otwarty rzeczywisty nasz cel. Zdajemy sobie sprawę z tych trudności, jakie napotkamy. Przewidujemy, że nie jedno z naszych przewidywań nie sprawdzi się. Wypowiadanie się w tych warunkach w formie kategorycznej mogłoby razić. To też nie rezygnujemy z wyrażania się w utartej łagodniejszej formie. Zamiast mówić bez ogródek o przyszłej judykaturze będziemy nieraz mówili o rzeczywistym sensie ustawy lub nawet o woli ustawodawcy z tem domniemanem zastrzeżeniem, że słuszność lub niesłuszność naszych twierdzeń będzie zależała od tego, jak się ukształtuje przyszła judykatura, a nie od jakichkolwiek innych kryterjów. Przy tem zastrzeżeniu prawniczy spór o cele wykładni stanie się czysto słowny. Prawdziwość lub fałszywość rezultatów wykładni będzie bowiem wtedy zależała nie od tego, czy się je nazwie wolą ustawy, czy wolą ustawodawcy, lecz od tego, czy zostaną potwierdzone lub odrzucone przez przyszłą judykaturę.

V. ŚRODKI I SPOSOBY BADAŃ.

§ 20. Uwagi ogólne.

Dopiero ten może powiedzieć, że „wie, czego chce", kto nietylko umie wskazać, do czego ostatecznie dąży, lecz i jak to zamierza osiągnąć [329]. Musimy przeto ustalić te środki i sposoby, zapomocą których mamy nadzieję przewidywać przyszłą judykaturę w interesujących nas kwestjach prawa i procesu cywilnego, czyli metodę [330] samych badań.

Jak i w każdym innym wypadku, środki te powinny być: 1. skuteczne, to znaczy rzeczywiście, a nie pozornie tylko, prowadzić do obranego celu [331], 2. możliwe na gruncie przyjętych założeń ogólnych i 3. przynajmniej w zasadzie dla wszystkich dostępne. Dobór środków i sposoby ich stosowania powinny być takie, aby prowadziły do celu drogą najkrótszą pod względem czasu, najłatwiejszą pod względem wysiłku i najbezpieczniejszą pod względem uniknięcia błędów. Poza tem wybór środków, podobnie jak i wybór celu i założeń, musi być swobodny. Z dwu równie skutecznych metod zawsze wolno wybrać tą, która lepiej odpowiada indywidualnym skłonnościom badacza. Stosowanie przez wszystkich jednej i tej samej metody bynajmniej nie jest koniecznością. Do tego samego celu można wszak dojść i różnemi drogami.

§ 21. Czytanie ustaw.

Przeciętny wykształcony obywatel laik, a nawet prawnik praktyk, w ogromnej większości wypadków znajduje odpowiedź na interesujące go pytania bezpośrednio w samych ustawach. Czytanie odpowiednich ustaw wywołuje w nim reakcje mówieniowe (kojarzenie wyobrażeń ze stanowiska psychologji introspekcyjnej), które w ostatecznym wyniku dają mu pożądaną odpowiedź. Cały proces rozumienia ustaw przebiega przytem samorzutnie [332], tak jak rozumienie programu rewjowego w teatrze. Żadnych sylogizmów się tu nie buduje i żadnych prawideł wykładni nie stosuje. Żeby przewidzieć np., że judykatura X t. Zw. Pr. nie ustali ani dziewięcio-, ani jedenastoletniego terminu przedawnienia ogólnego,

lecz tylko termin dziesięcioletni, dość jest przeczytać art. 694-y. Jeśli zaś komu to nie wystarczy, to i żadna logika i żadne prawidła wykładni nie pomogą. Prawnicy teoretycy w wielu wypadkach również polegają na bezpośredniem wrażeniu, wywołanem przez czytanie tekstu ustawy [333]. Jest to jednak metoda bardzo prymitywna, która często zawodzi. Nie zawsze bowiem czytanie ustawy wywołuje wyraźną reakcję i nie zawsze u wszystkich ludzi taką samą. Niebezpieczeństwo błędu przy tej metodzie jest wielkie. W bardziej skomplikowanych wypadkach, a prawnik teoretyk ma z niemi prawie wyłącznie do czynienia [334], samo czytanie ustaw nie wystarcza. To też prawnicy stosują rozmaite prawidła wykładni. Aby zorjentować się w ich skuteczności, należy zdać sohie sprawę z tego, jak judykatura tworzy się faktycznie.

§ 22. *Judykatura a prawidła wykładni.*

Nie ulega, jak się zdaje, wątpliwości, że tworzące judykaturę orzeczenia sądowe są wypadkowemi zapatrywań sędziowskich, poszczególne zapatrywania sędziowskie zaś są zkolei wypadkowemi najrozmaitszych czynników. Ponieważ wypadkowa wypadkowych kilku czynników jest sama również wypadkową tychże czynników, judykatura jest pośrednio wypadkową tych samych czynników, co i zapatrywania poszczególnych sędziów. Czynników tych jest bardzo wiele. Można je podzielić na dwie wielkie grupy według tego, czy są związane z ogólnemi warunkami wykonywania funkcyj sędziowskich, czy też z indywidualnemi warunkami poszczególnych sędziów. Pierwsze można nazwać ogólnemi, drugie zaś—indywidualnemi. Do pierwszej grupy będą należały: przedewszystkiem tekst stosowanej ustawy i teksty innych ustaw, pozostających z nią w jakimkolwiek związku, dotychczasowa judykatura w tych samych lub podobnych kwestjach, materjały ustawodawcze, ustawodawstwa pokrewne, dane historyczne, poglądy komentatorów i teoretyków prawa, stan polityczny i ekonomiczny kraju, stopień niezawisłości sędziowskiej, istnienie lub nieistnienie rozmaitych wpływów, znajdująca wyraz w prasie opinja publiczna i t. d. Drugą grupę będą stanowiły: wrodzone [335] lub nabyte sposoby reagowania poszczególnych sędziów na rozmaite podniety, wpływ środowiska, z którego dany sędzia pochodzi, jego wychowanie etyczne

i religijne, przekonania filozoficzne, polityczne i inne, wykształcenie ogólne i fachowo-prawnicze, znajomość życia, osobiste doświadczenie, stan zdrowia, wiek i t. d. Wpływ poszczególnych czynników na kształtowanie się judykatury nie jest ani jednakowy, ani stały. Przy stosowaniu ustaw nowych lub okolicznościowych najważniejszą rolę odegrywa tekst ustawy i materjały ustawodawcze, gdy są dla sędziów dostępne, natomiast przy ustawach, obowiązujących już od dłuższego czasu, na pierwszy plan wysuwa się dotychczasowa judykatura i zapatrywania, wypowiadane w literaturze prawniczej, rola zaś materjałów ustawodawczych[336], a nawet samego tekstu ustawy, sprowadza się niemal do zera. W warunkach ustabilizowanych pod względem prawno-politycznym i ekonomicznym maleje znaczenie niezawisłości sędziowskiej i wszystkich czynników indywidualnych, natomiast w czasach przejściowych te same czynniki nabierają nieraz decydującego znaczenia. Czynniki indywidualne mają w Polsce szczególną doniosłość ze względu na pochodzenie sędziów z różnych dzielnic, rządzonych różnemi systemami prawnemi. Sędziowie mają wskutek tego niejednakowe tradycje prawnicze i znacznie różnią się w ujmowaniu wyłaniających się zagadnień prawnych. Różnice te pogłębia jeszcze znaczne zróżniczkowanie naszego społeczeństwa i niedawna przeszłość wojenno-rewolucyna. Sędziowie nasi pochodzą nietylko z różnych dzielnic, lecz i z najrozmaitszych warstw społecznych, w rozmaitych warunkach przeżyli wojnę i rewolucję, niektórzy z nich wiele przecierpieli i każdy ma swoje sympatje i uprzedzenia. Z biegiem czasu wszystkie te różnice niewątpliwie zmaleją aż wkońcu znikną. Zanim to jednak nastąpi, upłynie jeszcze kilka dziesiątków lat. A tymczasem będą narastały nowe różnice. Przeżywany obecnie kryzys np. niejednakowo dotknął wszystkich i na miejsce dawnych uprzedzeń zdążył już wytworzyć nowe. Wpływ poszczególnych czynników indywidualnych będzie się wszędzie i zawsze zmieniał w zależności od rozpowszechniania się lub zanikania rozmaitych prądów filozoficznych, religijnych i społecznych i powstających na ich gruncie teoryj prawniczych. Do ujednostajnienia tak niejednolitych dziś poglądów na podstawowe zagadnienia prawne nigdy prawdopodobnie nie dojdzie, a tymczasem każdy pogląd będzie w Sądzie Najwyższym czasem silniej, czasem słabiej reprezentowany i znajdzie oddźwięk w judykaturze. Mo-

żemy zatem z bardzo wielkiem prawdopodobieństwem przewidywać, że judykatura w przyszłości, mogącej mieć dla nas znaczenie, będzie się kształtowała pod wpływem wielkiej ilości ciągle zmieniających się czynników. Dla przewidywania jej płyną stąd ważne konsekwencje.

1. Z wielości tych czynników wynika przedewszystkiem niemożliwość przewidywania judykatury na podstawie samej tylko ustawy, w zupełnem oderwaniu od środowiska i warunków, w jakich będzie stosowana.

Chociaż niemożliwość ta zupełnie odpowiada omówionemu wyżej (str. 32 i n.) nieistnieniu ogólnego sensu mowy i pisma, może powstać znowu zarzut, że w takim razie przewidywanie judykatury nie jest rozumieniem ustawy, lecz czemś innem, np. rozumieniem ustawy i warunków jej stosowania lub wogóle jakiemś zagadnieniem socjologicznem, a nie prawniczem. Na taki zarzut moglibyśmy jednak odpowiedzieć, że rozumienie ustawy samej przez się, bez względu na jakiekolwiek dodatkowe warunki[337], jest wogóle niemożliwe, a mówić o niem można tylko na gruncie odrzuconego przez nas w samem założeniu realizmu pojęciowego i pozostającej z nim w związku rzekomej niesprowadzalności zdań o przedmiotach idealnych do zdań wyłącznie o rzeczach. Rozumienie każdego pisma odbywa się wszędzie i zawsze na tle jakichś konkretnych warunków i nie może być od nich bez utraty sensu oderwane. Rozumienie ustawy jest przeto zawsze, ściśle rzecz biorąc, rozumieniem jej w pewnych warunkach. Jeśli się o nich zwykle nie mówi, to tylko dlatego, że się je zawsze domniemywa, jako coś, co się rozumie samo przez się. Warunki te muszą być prawnikowi zawsze w jakiś sposób dane (wszystko jedno w jaki i przez kogo). Zadaniem socjologów zaś jest badanie społeczeństwa, a nie spowodowanego przez ustawy funkcjonowania organów państwowych, którem nikt prócz prawników się nie zajmuje.

2. Z wielości i zmienności omawianych czynników płynie na pierwszy rzut oka paradoksalna, lecz bardzo ważna konsekwencja, że, chcąc dobrze przewidywać judykaturę, nie należy ani odrzucać tradycyjnych teoryj prawniczych, ani trzymać się którejkolwiek z nich zbyt konsekwentnie. Każda z tych teoryj może mieć bowiem swoich zwolenników wśród sędziów i za ich pośrednict-

wem oddziaływać na judykaturę. Utarte prawidła wykładni, chociażby sprzeczne i na niczem nie oparte, należą do najważniejszych czynników, wpływających na takie lub inne rozstrzygnięcie spornych kwestyj prawnych przez sądy najwyższe. Tradycyjne posługiwanie się gramatyczną, logiczną, systematyczną i historyczną wykładnią[338], z których każda zmierza do innego celu, byłoby czemś zupełnie niezrozumiałem, gdyby chodziło o wykrycie jakiegoś jednego sensu ustawy, obowiązującego niezależnie od tego, co w zreczywistości postanowią sądy. Natomiast z punku widzenia potrzeby dostosowania wyników wykładni do przyszłej judykatury, postępowanie takie jest najzupełniej usprawiedliwione, gdyż argumenty, zaczerpnięte z rozmaitych rodzajów wykładni, niejednakowo trafiają do przekonania poszczególnym sędziom, wskutek czego judykatura, choćby i wbrew zasadom logicznego myślenia, jest kompromisem tych wszystkich sposobów wykładni.

3. Ze zmienności czynników, tworzących judykaturę, wynika niemożliwość ustalenia jakiejś ogólnej, ważnej we wszystkich wypadkach, zasady uwzględniania tych lub innych czynników przy tłumaczeniu ustaw. Wszelkie prawidła wykładni są z tego powodu względne. W jednym wypadku są skuteczne, w innym zawodzą. Słuszne jest przeto prozpowszechnione wśród prawników przekonanie, że procesu wykładni nie można ująć w ścisłe prawidła[339]. Nie trzeba jednak wpadać w przesadę. Jak wszędzie, tak i tu prócz różnic istnieje wiele podobieństw, a krańcowe odchylenia znoszą się wzajemnie i pozostają przeważnie bez wpływu na ostateczne rezultaty. To też lekceważyć prawideł wykładni, wypróbowanych przez doświadczenie, uświęconych przez tradycję, wypowiadanych przez najwybitniejszych teoretyków i faktycznie stosowanych przez sądy najwyższe, bynajmniej nie należy. Ścisłe ich przestrzeganie w wielu wypadkach prowadzi najprostszą i najpewniejszą drogą do wykrycia rzeczywistego, odpowiadającego przyszłej judykaturze, sensu ustaw. To też będziemy przedewszystkiem korzystać ze zbiorów takich prawideł, jak również z racjonalnych prawideł drukowanej obecnie w Palestrze przez prof. Waśkowskiego Teorji wykładni prawa cywilnego. Nie godząc się na psychologiczne założenia tej teorji i wysuwany na ich gruncie cel wykładni (odtwarzanie pojęć i wyobrażeń ustawodawcy[340]), widzimy w formułowanych przez nią prawidłach wykładni wyraz zapatrywań prawników, mających największy

wpływ na judykaturę Sądu Najwyższego. Prawidła te uwzględniają najważniejsze z omawianych czynników w tej właśnie mierze, w jakiej one w normalnych warunkach[341] rzeczywiście wyznaczają judykaturę prawa cywilnego. Szczególną doniosłość ma dla najbliższej przyszłości, broniona przez prof. Waśkowskiego, zasada uwzględniania materjałów ustawodawczych[342]. Przeżywamy obecnie okres kodyfikacji prawa cywilnego. Niebawem judykatura będzie tworzyła się prawie wyłącznie na gruncie nowych kodeksów, przystosowanych do dzisiejszych potrzeb przez prawników, zbliżonych do Sądu Najwyższego. W najbliższej przyszłości prawdopodobnie nie będzie wobec tego większych rozbieżności ani między „wolą ustawodawcy" i „wolą ustawy", ani między zapatrywaniami sędziów i autorów ustaw, uzasadnienia Komisji Kodyfikacyjnej zaś będą w znacznym stopniu wyrazem poglądów zarówno jednych, jak i drugich. Podobną supremację materjałów ustawodawczych obserwowano w Niemczech przez pewien czas po wydaniu kodeksu z 1900 roku. Wkrótce jednak zrozumiano, że przecenianie tych materjałów do niczego nie prowadzi, gdyż zaczerpnięte z nich argumenty nie zawsze są przekonywające[343]. Z biegiem czasu wpływ materjałów ustawodawczych słabnie[344]. Potrzebę oparcia interpetacji na jakimś pozytywnym materjale zaczynają zaspakajać dzieła prawników i wciąż narastająca, zgodna lub niezgodna z materjałami ustawodawczemi judykatura. Zmieniają się ogólne, ekonomiczne, polityczne i inne warunki stosowania ustaw. Pojawiają się nowele, nie odpowiadające zapatrywaniom faktycznych autorów dawnych ustaw. Przychodzą do głosu nowi ludzie, wychowani w nowych warunkach, mający własne przekonania i coś od siebie do powiedzenia. W powojennych czasach wogóle, a w Polsce w szczególności, ewolucja ta odbywa się w bardzo szybkim tempie. Opracowane przez Komisję Kodyfikacyjną teksty kodeksów są zmieniane przez Ministerstwo przed nadaniem im sankcji ustawodawczej i nowelizowane jeszcze przed wejściem w życie[345]. Wychodzą ustawy wyjątkowe, nie liczące się z zasadami prawa cywilnego, tradycyjnie uznawanemi za niewzruszalne[346]. Prawo przedmiotowe w tych warunkach nie jest sztywnym, logicznie powiązanym i przemyślanym systemem, lecz szeregiem szybko zmieniających się prób znalezienia wyjścia z trudnej sytuacji, wytworzonej załamaniem się dawnego stanu rzeczy. Przystosowana do

normalnych warunków teorja prof. Waśkowskiego nie uwzględnia w całej pełni tej zmienności współczesnego prawa. Wskutek tego formułowane przez nią prawidła w wielu wypadkach mogą dawać rezultaty, które nie znajdą potwierdzenia w judykaturze. Prawidła wykładni, jak i wszelkie inne prawidła, są tylko środkami, które można stosować tylko wtedy, gdy prowadzą do celu. Sama zgodność rezultatów wykładni z prawidłami nie wystarcza [347]. Odrzucenie przez judykaturę uzyskanych dzięki nim zapatrywań na sens ustawy, świadczyłoby o ich błędności. Zapatrywania takie, mimo ich zgodności z prawidłami wykładni, nie odpowiadałyby ani temu, co w rzeczywistości obowiązuje, ani nawet temu, co w rzeczywistości myśleli autorowie ustawy [348]. Wartość ich byłaby czysto metafizyczna, jak i wydedukowanych z czystego rozumu nakazów moralności. A nie o to przecież prawnikom chodzi.

Na podstawie powyższych rozważań dochodzimy do wniosków następujących.

1. Dla przewidywania judykatury nie wystarcza znajomość tekstu ustaw i materjałów ustawodawczych, lecz potrzebna jest jeszcze znajomość dotychczasowej judykatury, literatury prawniczej i ogólnych warunków, w jakich ustawa będzie stosowana.

2. Należy unikać stosowania jakiejś jednej teorji prawniczej, lecz za każdym razem rozważyć zagadnienie wszechstronnie, ze wszystkich możliwych i aktualnych w danem miejscu i czasie punktów widzenia [349].

3. Prawidła wykładni należy w zasadzie stosować, lecz nie bezkrytycznie, a pamiętając, że są tylko środkiem do celu i że należy od nich odstąpić, gdy skądinąd stanie się wiadomem, że do celu nie doprowadzą [350].

§ 23. Przewidywanie a przekonanie i takt prawniczy.

Stosowanie tych zasad nie może dać zawsze jakiegoś jednego tylko rezultatu, lecz będzie raczej dawało po kilka rozmaitych możliwości. Powstaje wobec tego pytanie, czem się należy kierować przy oddawaniu pierwszeństwa jednej z tych możliwości przed innemi. Odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna. Niezawodnych objektywnych kryterjów niema. Pozostaje więc wybierać to, co będzie dla samego badacza najwięcej przekonywające. Krę-

powanie przekonań badacza jakiemiś prawidłami odebrałoby im charakter poznania rzeczywistości i musiałoby sprowadzić do błędnego koła, gdyż legitymacją takich prawideł nie mogłoby być nic innego, jak znowuż takie same przekonanie o ich skuteczności. Tak czy owak powrócilibyśmy zatem do subjektywnego przekonania. Opieranie badań na czynniku subjektywnym jest oczywiście wielkiem złem, lecz złem nieuniknionem. W mniejszym lub większym stopniu w tem samem położeniu jest nietylko prawnik, lecz i każdy inny badacz. Może być przeto mowa o złagodzeniu tego zła i zredukowaniu subjektywności do pewnego minimum, możliwego w danych warunkach. W tym właśnie celu ustaliliśmy dokładnie założenia, podaliśmy rzeczywisty przedmiot badań, postawiliśmy ich cel w płaszczyźnie objektywnej i sprawdzalnej, omówiliśmy wreszcie w najogólniejszym zarysie sposoby jego osiągnięcia. W pewnej chwili musieliśmy jednak nasze rozważania urwać, gdyż w grę zaczęło wchodzić zbyt wiele niewiadomych i ściślejsze precyzowanie sposobów badań stało się zbyt ryzykowne. Zczasem być może da się sformułować i bardziej szczegółowe zasady, narazie jednak byłoby to przedwczesne, bo mogłoby tylko narazić na utratę wyczucia rzeczywistości i zamiast zapobiec błędom, stać się ich nowem źródłem. Możemy natomiast subjektywność naszego przekonania ograniczyć w całkiem innym jeszcze kierunku. Jak wiadomo przy badaniach ogromną rolę odegrywa możność posługiwania się dobremi instrumentami. Wprawdzie prawnik nie posiada żadnych instrumentów, któreby mu pozwalały mierzyć wpływ różnych czynników na kształtowanie się judykatury, lecz nie jest on pozbawiony czegoś, co mu instrumenty zastępuje. Narzędziem takiem jest dla niego organizm ludzki [351], jego własny i innych ludzi. Zadając odpowiednie pytanie sobie samemu i innym ludziom, prawnik może do pewnego stopnia eksperymentalnie stwierdzdzić, jak rozmaite argumenty wpływają na kształtowanie się poglądów prawniczych. Umiejętnie wykorzystując tę możliwość, można uzyskać poważne wyniki, gdyż judykaturę tworzą ludzie odpowiednio do swoich przekonań prawniczych. W czasie badań nie powinien zatem prawnik tracić kontaktu z innymi prawnikami, zwłaszcza wybitniejszymi, wciągając ich jaknajczęściej w dyskusje i obserwując, jak będą reagowali na rozmaite argumenty, jakie będą ich przekonywały, a jakie nie.

Inni prawnicy mogą w ten sposób zastąpić poniekąd prawnikowi, badającemu jakieś zagadnienie, instrumenty, wskazujące siłę oddziaływania poszczególnych czynników na judykaturę. Będą to jednak narzędzia bardzo niedoskonałe, dalekie od precyzji i nieprzystosowane do celu, do którego się ich używa. Pozatem nie zawsze będą w rozporządzeniu i nie zawsze w zapale dyskusji będą ujawniały swe rzeczywiste reakcje na te lub inne podniety. Najlepiej więc byłoby mieć jakiegoś człowieka specjalnie przystosowanego do tego celu i znajdującego się stale do dyspozycji. Ponieważ nikt nie może rozporządzać w tym stopniu innym człowiekiem, pozostaje zwrócić uwagę na siebie samego i po odpowiedniem przystosowaniu stać się samemu narzędziem własnych badań. Przystosowanie to z wiekiem i gromadzeniem się wiedzy i doświadczenia w dużym stopniu następuje samo przez się i znane jest pod nazwą posiadania taktu prawniczego [252]. Proces ten można zracjonalizować i przyśpieszyć. Zagadnienie wyrobienia taktu jest niezmiernie ważne i skomplikowane. Możemy tutaj zrobić tylko kilka luźnych uwag.

Słowo „takt" jest nazwą pozorną i bywa rozmaicie określane przez inne nazwy pozorne [353]. Jak się zdaje chodzi jednak zawsze o to, żeby swem zachowaniem nikogo nie razić, nie drażnić, bez potrzeby nie wywoływać w nikim ujemnych lub wrogich reakcyj. Mieć takt to tyle, co od razu, bez zastanowienia rozumieć swe otoczenie, a więc zgóry wiedzieć lub przewidywać, jak poszczególni ludzie zareagują na takie lub inne zachowanie się. Gdyby wszyscy reagowali jednakowo, sprawa byłaby względnie prosta. Żeby mieć takt, wystarczyłoby pamiętać o zasadzie: „Nie czyń innemu, co tobie nie miło". Chcąc np. wiedzieć, jak sędziowie będą reagowali na rozmaite argumenty w jakiejś spornej kwestji prawnej wystarczyłoby wówczas zaobserwować swoje własne reakcje na te same argumenty w tej samej kwestji. Własny organizm prawnika byłby wówczas najlepszem narzędziem, wskazującem wpływ rozmaitych czynników na zapatrywania sędziów i tworzoną przez nich judykaturę podobnie, jak termometr temperaturę wody lub powietrza. Nie pozostowałoby wówczas nic innego, jak uprawiać swoistą introspekcję prawniczą, dbając tylko o to, aby zostały wyczerpane wszystkie możliwe argumenty. Niestety jednak, jak to ciągle powtarzamy, na te same podniety niemal każdy

człowiek reaguje nieco inaczej i stąd płynie owo „quot capita tot sensus". Aby zatem wyrobić sobie takt prawniczy i móc z powodzeniem korzystać z metody introspekcyjnej, należy wyjść niejako poza siebie i z jednej strony wyuczyć swój organizm takiego reagowania na podniety, jakie spotykamy u możliwie największej ilości najrozmaitszych ludzi, i z drugiej — sparaliżować lub przynajmniej unieszkodliwić reakcje sobie tylko właściwe, związane z jakiemiś ściśle indywidualnemi warunkami. Nie przeczymy, że zadanie to, jak i każda inna praca nad sobą, jest bardzo trudne, lecz uzyskanie pewnych rezultatów w zasadzie nie jest niemożliwe, bo ogromna większość sposobów reagowania jest nabyta i może być przy pewnym wysiłku zmieniona[354], a ten, co w jakiejś dziedzinie pracuje, pomijając inne różnice, osiągnie zawsze więcej od tego, co nic nie robi.

Pod względem trudności opanowania można podzielić sposoby reagowania na trzy grupy. Do pierwszej będzie należało to wszystko, co płynie z nie dającego się zmienić stanu organizmu, np. przyrodzonej budowy, zmian chorobowych i t. p. Reakcyj tych zmienić się nie da, lecz można je ustalić, pamiętać o ich indywidualizującym wpływie i liczyć się z nim. Do drugiej będą należały reakcje, wynikające z różnic, wytworzonych przez środowisko, wychowanie i osobiste doświadczenie życiowe. Reakcje te są trudne do opanowania, lecz można je do pewnego stopnia zniwelować przez zaznajamianie się z innemi środowiskami i sposobami wychowania, przez wzbogacanie swego własnego i wykorzystywanie cudzego doświadczenia i przez uwzględnianie ich indywidualizującego wpływu. Szczególnie ważne znaczenie ma tu wzbogacanie i doskonalenie języka. Do trzeciej wreszcie grupy będą należały różnice w reagowaniu, wynikające z ogólnego wykształcenia i posiadanych wiadomości fachowo-prawniczych. Są to różnice najważniejsze, a zarazem i najłatwiejsze do wyrównania. Wprawdzie nie można ani wyzbyć się posiadanego wykształcenia, ani udzielać go dowolnie innym, lecz wiedza w rozumieniu ludzi nie zawadza. Ten, co więcej wie, rozumie tego, co wie mniej, bardzo łatwo, gdyż wie to wszystko, co tamten, i jeszcze coś ponadto. Ta nadwyżka pozwala nieraz rozumieć ludzi lepiej od nich samych (zob. wyżej str. 24 i n.). Aby zatem unieszkoliwić to źródło największej ilości sporów i nieporozumień, wystarczy wie-

dzieć to wszystko, co inni wiedzą. Będzie się wówczas z każdym miało coś wspólnego i z każdym można będzie porozumieć się. Nie jest to wcale takie trudne, jakby się to na pierwszy rzut oka mogło zdawać. Trzeba tylko znać ogólne kierunki myśli filozoficznej i prawniczej i jaknajwięcej szczegółów, dotyczących danego konkretnego zagadnienia. Im zagadnienie jest ogólniejsze, tem większego oczywiście wymaga wysiłku i przygotowania. Jak wszędzie zresztą, tak i tu nie chodzi o to, by wszystko wiedzieć, lecz o to, by wiedzieć jaknajwięcej. Po przeprowadzeniu takiej przygotowawczej pracy nad sobą, obserwowanie swoich własnych reakcyj na różne podniety może stać się daleko pewniejszym środkiem przewidywania przyszłej judykatury. Wyeliminowanie czynników indywidualnych badacza jest jedną z podstawowych zasad metodologicznych psychologji introspekcyjnej, a i walka z psychologizmem i dążenie do zastąpienia introspekcji przez badanie rzekomych przedmiotów idealnych, jak się zdaje, nie jest niczem innem, jak tylko dążeniem do wyzwolenia się z tych różnic, jakie wykazują przeżycia poszczególnych ludzi. Gdyby tak było, cała różnica między naszem stanowiskiem z jednej strony, a psychologizmem i idealizmem z drugiej—polegałaby na tem, że dla nas samoobserwacja jest tylko jednym ze środków przewidywania własnego lub cudzego zachowania się, dla zwolenników zaś tamtych kierunków byłaby ostatecznym celem. Z naszego punktu widzenia konstruowanie przedmiotów idealnych i psychicznych ma wtedy tylko wartość, gdy prowadzi do przewidywania przyszłej rzeczywistości, z tamtych—rzeczywistość ma wtedy tylko wartość, gdy jest zbliżona do tych konstrukcyj. Jeśli np. judykatura nie będzie odpowiadała skonstruowanej przez kogoś idealnej lub psychicznej treści ustawy, to powiemy, że była zła konstrukcja, autor zaś takiej konstrukcji będzie tem dotknięty i powie, że zła jest nie jego konstrukcja, lecz judykatura. Obowiązywać jednak będzie judykatura, a konstrukcja pójdzie w zapomnienie. Taka już jest logika rzeczywistości.

§ 24. Konkluzja.

Na podstawie powyższych rozważań dochodzimy do przekonania, że najpewniejszym, najłatwiejszym i najskuteczniejszym

sposobem zrozumienia rzeczywistego sensu ustaw (przewidywania ewentualnej judykatury) jest stosowanie prawniczych prawideł wykładni, atoli z pewnemi zastrzeżeniami. I tak po pierwsze należy właściwe badania poprzedzić pracą przygotowawczą nad przystosowaniem do nich swego organizmu przez unieszkodliwienie z jednej strony wpływu swoich czysto indywidualnych sposobów reagowania i przez wyrobienie w sobie z drugiej strony zdolności do takich samych reakcyj, jakie można obserwować u innych ludzi, a zwłaszcza u osób, mających rzeczywisty wpływ na tworzenie się judykatury, słowem, żeby zbliżyć swoj organizm w miarę możności do stanu, odpowiadającego ideałowi: „Homo sum, humani nihil a me alienum puto". Po drugie nie należy tracić kontaktu z żywymi prawnikami i bacznie obserwować, jak będą reagowali w interesujących nas kwestjach na rozmaite argumenty. Po trzecie nie należy poprzestawać na badaniu przedmiotu z punktu widzenia jakiejś jednej teorji prawniczej lub jakiegoś jednego systemu prawideł wykładni, lecz w miarę możności rozważyć zagadnienie wszechstronnie, (nie mieszając rzecz prosta poszczególnych stanowisk), i porównać ze sobą uzyskane w rozmaity sposób rezultaty. W wypadku zgodności tych rezultatów będziemy mieli duże prawdopodobieństwo przyjęcia ich przez judykaturę, w wypadku niezgodności zaś, wypadnie wybrać bardziej przekonywające lub szukać dodatkowych argumentów. Po czwarte należy stale śledzić za warunkami stosowania ustaw i sprawdzać, czy stosowane prawidła wykładni odpowiadają tym warunkom, w jakich będzie powstawała przewidywana judykatura. Po piąte wreszcie należy uwzględnić to wszystko, co może mieć rzeczywisty wpływ na tworzenie się judykatury i pamiętać, że wszelkie prawidła są tylko środkami, które są dobre o tyle tylko, o ile do celu prowadzą.

§ 25. Plan.

Rezultaty badań zależą w znacznej mierze i od kolejności, w jakiej będą przeprowadzone. Musimy sobie tak je ułożyć, aby jedno z drugiego wynikało, abyśmy nie byli zmuszeni zabiegać naprzód i abyśmy mogli kierować się ustalonemi na podstawie dotychczasowych rozważań wytycznemi.

Tak więc przedewszystkiem wypadnie zająć się samem słowem „interes", jego pochodzeniem, pierwotnem i pochodnemi znaczeniami, rozmaitą rolą, w jakiej może występować w poszczególnych zdaniach[354]. Badania takie dadzą nam możność zarówno przyzwyczajenia siebie do najrozmaitszych sposobów reagowania na brzmenie tego słowa, jak i sprowadzenie jego licznych znaczeń do kilku zasadniczych, wyjaśnienia wzajemnego związku poszczególnych znaczeń i uporządkowania ich hierarchicznie. Uzyskamy dzięki temu podwójną korzyść: przygotujemy się do dalszych badań i dowiemy się, o co ludziom może chodzić, gdy mówią o interesie.

Pojęcie interesu stało się jednem z podstawowych pojęć prawnych dzięki sprowadzeniu przez Iheringa celu prawa do ochrony interesów. Po zaznajomieniu się zatem z rolą językową słowa „interes", należy w pierwszej linji zająć się problemem interesu w prawie podmiotowem. Przemawia za tem również i ta okoliczność, że pojęcie prawa podmiotowego jest jednem z najogólniejszych, z którem będziemy mieli do czynienia we wszystkich dalszych kwestjach szczegółowych. Omówienie teorji interesu w prawie podmiotowem i wysuwanych przeciwko niej zarzutów da nam możność nietylko przejścia do zagadnień bardziej szczegółowych, lecz i pozwoli ocenić wpływ teorji interesu na judykaturę.

Ponieważ pojęcia prawa podmiotowego i prawa przedmiotowego są współwzględne, t. zn. niema prawa podmiotowego bez przedmiotowego, takie lub inne stanowisko w kwestji prawa podmiotowego będzie przesądzało zapatrywania na prawo przedmiotowe. Wynika stąd konieczność omówienia wpływu, jaki wywiera teorja interesu na ujmowanie prawa przedmiotowego.

Z poglądami na prawo podmiotowe i przedmiotowe wiążą się ściśle zapatrywania na poznanie prawa i metod badań prawnych. Słusznem będzie przeto omówienie zkolei konsekwencyj teorji interesu dla wykładni i stosowania ustaw. Uzyskamy dzięki temu możność posługiwania się tą metodą w dalszych badaniach i ocenimy jej moc przekonywającą. Będzie to dla nas miało doniosłe znaczenie, gdyż możliwość pozyskania przez teorję interesu większej lub mniejszej ilości zwolenników niewątpliwie odbije się na możliwości takiego lub innego ukształtowania się przyszłej judykatury.

Po załatwieniu tych zasadniczych kwestyj, przejdziemy do dalszych konsekwencyj przyjęcia teorji interesu, mianowicie do podziału prawa na publiczne i prywatne, pojęcia prawa prywatnego i związanych z niem pojęć bezprawia, nadużycia prawa i szykany. Omówimy na tem miejscu również pozostające w bliskim związku z temi pojęciami nadużycia i szykany procesowe.

Zbadamy dalej konsekwencje czynów bezprawnych w postaci szkody i oszkodowania, jak również zagadnienie przedmiotu ubezpieczenia i odszkodowania w prawie ubezpieczeniowem.

W końcu wreszcie, gdy już zapoznamy się z temi wszystkiemi zagadnieniami w płaszczyźnie ogólnej i wyrobimy sobie do pewnego stopnia „takt prawniczy" w zakresie tych zagadnień, przejdziemy do wykładni przepisów prawa oficjalnie obowiązującego.

PRZYPISY.

[1] Eislers Handwörterbuch der Philosophie, wyd. II, 1922, str. 313: „Der Begriff des ‚wohlverstandenen Interesses' (‚intérêt bien entendu'), vermöge dessen die Menschen trotz ihres egoismus sittlich handeln, findet sich zuerst bei HELVETIUS (De l'ésprit I, 87 ff.; II, 17)". — Słowa „interes" używali już Locke, Rousseau, Condillac i inni, nie nadając mu jednak tak wielkiego znaczenia, jak Helwecjusz (tamże i Lunk, Das Interesse, I, 1926, str. 17, 69).

[2] Lunk, j. w., str. 73: „der erste deutsche Philosoph, der als solcher den Ausdruck Interesse in seinen System gebraucht und eine Definition versucht, ist Kant"; str. 16: „In der deutschen Philosophie ist das Wort (als Substantiv) zumerstenmal nachzuweisen bei Kant".

[3] Jak wielkie znaczenie nadawał pojęciu interesu Helwecjusz, mogą świadczyć następujące zwroty. De l'ésprit, str. VIII: „c'est l'intérêt seul, qui dicte tous nos jugements"; str. XI: „La conclusion général de ce discours, c'est que l'intérêt... est l'unique dispensateur de l'estime & du mépris attachés aux actions & aux idées des hommes"; Système, str. 247: „nous disons que l'intérêt est l'unique mobile des actions humaines" (cyt. według Oevres completes de Helvétius, Londres M. DCC. LXXVII.). Kant widział w interesie przyczynę, skłaniającą wolę, i wprowadził pojęcie interesu do swych dzieł poświęconych filozofji praktycznej (Grundlegung zur Metaphysik der Sitten, wyd. 5, 1920, str. 35 i 90, Kritik der praktischen Vernunft, wyd. IV, 1915, str. 102 i n., Kritik der Urteilskraft, wyd. IV, 1913, str. 40, Metaphysik der Sitten, wyd. 2, 1907, str. 13). Znaczenie pojęcia interesu podnoszą słowniki filozoficzne. Eisler, jak prz. 1, str. 313: „Unser ganzes Denken und Handeln ist durch ein Interesse bestimmt"; „Die Bedeutung des I. für das Denken und Erkennen betonen von

Condillac bis herauf zur Gegenwart viele Autoren". Lalande, Vocabulaire technique et critique de la Philosophie, I, 1926, str. 393: „L'intérêt... est une des notions fondamentales nécessaires à l'étude de l'activité humaine, et des jugements de valeur". Znaczenie, jakie ma pojęcie interesu w filozofji współczesnej, najdobitniej określa Lunk (jak prz. 1, str. 18): „gerade dieser Begriff die Urrelation des Seienden, das philosophische Grundproblem Objekt-Subjekt, den psychischen Prozesz der adaequatio und assimilatio... der psychischen Einlagerung, wie ich es ausdrücken möchte, wie kein anderer Begriff zu signifizieren in der Lage ist; und dies sowohl in der erkenntnistheoretischen Auffassung des Jahrhunderts Herbarts wie in der wert-und kulturphilosophischen Einstellung der Eucken, Rickert, Windelband, Simmel, Spranger, Stern usw."; str. 20: „Sprachgeschichtlich und sprachphilosophisch erscheint Interesse als das grosze Fragezeichen über die menschliche ‚Seele' in ihrer Beziehung, zur ‚Welt'; es wird die Geister so lange beunruhigen, bis der wahre, der Genius, aus der Tiefe steigt, sie alle bannend. Interesse ist der Kristallisationspunkt der Weltanschauung, das Barometer der Werteinstellungen und der vorerts unfaszlich kreisenden Unterströmungen für die, welche die Zeichen der Zeit verstehen".

[4] Lunk, j. w., str. 17: „In der Pädagogik erhob Herbart Interesse zum Zentralbegriff und es erscheint seitdem unzählige Male in pädagogisch - didaktischen Handbüchern, in Lehrbüchern der allgemeinen und speziellen Unterrichtslehre".

[5] J. w.: „Die prägnante Formulierung, die ethische Prägung sowie die dominierende Stellung im System der Herbartschen Pädagogik erhob den Interessebegriff zu einem Zentralbegriff dieser Wissenschaft, durch den das ganze System infolge seiner Irradiation und Reflexion eine eigenartige Beleuchtung erfuhr, was freilich den Zorn mancher Kritiker entfachte".

[6] Przed Iheringiem pojęcie interesu miało tylko lokalne znaczenie prawie wyłącznie w prawie obowiązkowem.

[7] Manigk, Interesse, Handwörterbuch der Rechtswissenschaft herausg. von Stier-Somlo u. Elster, III, 1928, str. 307: „Es war das Verdienst Iherings, den lebendigen Zusammenhang des Wesens des subjektiven Rechts mit dem Interesse des Rechtssubjekts erwiesen zu haben". Heck, Begriffsbildung und Interessenjurisprudenz, 1932, st. 30: „Ihering hatte die Interessen als die Grundlage der vorhandenen Rechtsnormen erkannt und hervorgehoben".

[8] Ihering, Geist des römischen Rechts auf den verschiedenen Stufen seiner Entwicklung, III, 1, wyd. V, 1906, str. 339.

[9] Rümelin, Rudolf v. Ihering, 1922, str. 64: „pflegt jetzt auch allgemein das Interesse in die Rechtsdefinition mitaufgenommen zu werden".

[10] v. Liszt, Lehrbuch des deutschen Strafrechts, 16—17 wyd., 1908, str. 64: „Alles Recht ist um der Menschen willen da. Es bezweckt den Schutz menschlicher Lebensinteressen. Interessenschutz ist das Wesen des Rechts; der Zweckgedanke die das Rechterzeugende Kraft". Jeszcze kategoryczniej wypowiada się Dohna (Die Rechtswidrigkeit als allgemeingiltiges

Merkmal, 1905, str. 16): „Das Strafrecht ist Interessenschutz, die Strafgesetze sind Schutznormen menschlicher Lebensinteressen: diese grundlegende Tatsache dürfte wohl im Ernste von niemandem mehr bestritten werden". Podobnie Hold v. Ferneck (Die Rechtswidrigkeit, I, 1903, str. 33): „Fast alle juristischen Schriftsteller und alle Diejenigen ohne Ausnahme, die mit dem Rechte in der Praxis befasst sind, einigen sich in der Auffassung, dass das Recht, wie die übrigen ethischen Mächte, die Interessen der zusammenlebenden Menschen schützt". Manigk, jak prz. 7, str. 306: „Der Schutz des gefährdeten oder beeinträchtigten Interesses ist auch die Aufgabe des gesamten öffentlichen Rechts des Staates, der Kirche und der Völker".

[11] Heck, Gesetzesauslegung und Interessenjurisprudenz, 1914, str. 17, Begriffsbildung, jak prz. 7, str. 74.

[12] Heck, Das Problem der Rechtsgewinnung, wyd. II, 1932, str. 29 i n.: „jede Fallentscheidung als eine Abgrenzung einander gegenüberstehenden Interessen aufzufassen und durch eine Abwägung dieser Interessen nach Werturteilen und Wertideen zu gewinnen ist. Diese Regel gilt von dem Laienurteil und der freien Rechtsfindung ebenso wie von der Gesetzesanwendung und der abhängigen Gebotsergänzung". Szczegółowe omówienie stanowiska zwolenników jurysprudencji interesów zob.: Heck, Begriffsbildung, jak prz. 7, Müller-Erzbach, Wohin führt die Interessenjurisprudenz? 1932, Manigk, Interessenjurisprudenz w Stier-Somlo u. Elster Handwörterbuch d. Rechtsw., III, str. 309 i n. i powołaną przez tych autorów literaturę.

[13] Zob. Manigk, Interesse, jak prz. 7, str. 297—309.

[14] Helvétius, De l'ésprit (wyd. jak prz. 3), str. 13: „nous appercevons le plus souvent dans les choses que ce que nous desirons y trouver"; str. 27: „l'abus des mots & l'ignorance de leur vrai signification est, si j'ose le dire, un labyrinthe où les plus grands génies se sont quelquefois égarés".

[15] Endemann, Das Wesen des Versicherungsgeschäftes, Zeitschrift f. d. g. Handelsrecht, IX, str. 531: „Was ist nun Interesse? Es gibt bekanntlich wenig Begriffe, die von Alters her so schwierig erschienen sind, wie dieser". Hagen, Der Entwurf eines Gesetzes über den Versicherungsvertrag, Annalen des Deutschen Reichs für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft, 1904, str. 725: „musz zunächst kurz auf den schwierigsten Begriff eingegangen werden, den das Versicherungsrecht kennt, auf den Interessebegriff". Pernice, Labeo, III, 1, wyd. II, 1892, str. 173: „für die Römer wie für uns gleich farblose und unerquickliche Modewort Interesse". Znamierowski, Podstawowe pojęcia teorji prawa, I, wyd. II, 1934, str. 155: „musimy omówić dwa bardzo ważne, a jednocześnie bardzo mętne pojęcia: interesu i roszczenia".

[16] Lalande (Vocabulaire, jak prz. 3, str. 393) omówienie pojęcia interesu kończy ostrzeżeniem: „Ce terme est donc trés équivoque, et demande a être précisé avec soin dans chaque cas particulier". Manigk, Interesse, jak prz. 7, str. 297: „Der aus dem Lateinischen übernommene Ausdruck ist auch in der deutschen Sprache Träger verschiedener Bedeutungen, die aufeinander beruhen".

Heck, Rechtsgewinnung, jak prz. 12, str. 28: „Natürlich ist ohne weiteres zuzugeben, dasz das Wort Interesse im Alltag mehrdeutig gebraucht wird". Ehrenberg, Das „Interesse" im Versicherungsrecht, Festgabe f. Sohm, 1915, str. 4: „Interesse ist in der Rechtssprache ein sehr vieldeutiger Ausdruck, indessen läszt sich überall ein einheitlicher Grundgedanke feststellen". Hagen, Das Versicherungsrecht, Handbuch des gesamten Handelsrechts herausg. von Ehrenberg, VIII, 1, 1922, str. 368: „Das Wort ‚Interesse' gehört zu den zahlreichen Lehnwörtern aus dem Lateinischen, die auf dem Umwege über die Rechtssprache in die deutsche Sprache eingedrungen sind... Die Vieldeutigkeit und Verschwommenheit seiner Verwendung macht sich auch in der Rechtssprache geltend". Zeitschrift des Allgemeinen Deutschen Sprachvereins, XVI, str. 203: „in gebildeter Sprache jedes deutsche Eigenschaftswort durch interessant wiedergegeben werden kann".

[17] Ihering, Gesammelte Aufsätze aus den Jahrbüchern für die Dogmatik des heutigen römischen und deutschen Privatrechts, III, 1886, str. 179: „Die erste Frage, die ich zu beantworten hätte, wurde darin bestehen: was heiszt Interesse?" Heck, Begriffsbildung, jak prz. 7, str. 36; Rechtsgewinnung, jak prz. 12, str. 28. Sidgwick, Die Methoden der Ethik, I, 1909, str. 137.

[18] Helvétius, jak prz. 3, De l'ésprit, str. 39: „Le vulgaire restreint communément la signification de ce mot intérêt au seul amour de l'argent: le lecteur éclairé sentira que je prends ce mot dans un sens plus étendu, & que je l'applique généralement à tout ce qui peut nous procurer des plaisirs, ou nous soustraire à des peines". De l'homme, str. 122: „Le vertueux n'apperçoit dans l'interêt, que le ressort puissant & général qui, moteur de tous les hommes, les porte tantôt au vice, tantôt à la vertu"; str. 123: „Tout intérêt ne se reduit-il pas en nous à la recherche du plaisir?" Système, str. 244: „Des Intérêt des Hommes ou des Idées qu'ils se font du Boneuhr"; str. 246: „L'on appelle intérêt l'objet auquel chaque homme d'après son tempérament & ces idées qui lui sont propres, attache son bien être; d'ou l'on voit que l'intérêt n'est jamais que ce que chacun de nous regarde comme nécessaire à la félicité"; str. 348: „l'intérêt ou le désir du boneuhr". Kant, Grundlegung, jak prz. 3, str. 35: „Die Abhängigkeit eines zufällig bestimmbaren Willens aber von Prinzipien der Vernunft heiszt ein Interesse"; str. 90: „Interesse ist das, wodurch Vernunft praktisch, d. i. eine den Willen bestimmende Ursache wird". Kritik d. prakt. Vernunft, jak prz. 3, str. 102 in.: „Interesse... eine Triebfeder des Willens bedeutet, sofern sie durch Vernunft vorgestellt wird". Kritik d. Urteilskraft, jak prz. 3, str. 40: „Interesse wird das Wohlgefallen genannt, das wir mit der Vorstellung der Existenz eines Gegenstandes verbinden". Metaphysik d. Sitten, jak prz. 3, str. 13: „die Verbindung der Lust mit dem Begehrungsvermögen, sofern diese Verknüpfung durch den Verstand nach einer allgemeinen Regel (allenfalls auch für das Subjekt) gültig zu sein geurteilt wird, Interesse heiszt".—Ihering, Geist, jak prz. 8, str. 339: „einen tatsächlichen Zustand des Nutzens oder Genusses (faktisches Interesse)"; str. 341: „Der Wertbegriff enthält den Masztab zur Bestimmung der Tauglichkeit des Gutes, der Interessebegriff erfaszt diese Werteigenschaft in besonderer Beziehung auf die Zwecke und Verhältnisse des Subjekts". Der Zweck im Recht,

I, wyd. V, 1916, str. 22: „als Interesse (d. i. als Gefühl der Lebensbedingtheit)", str. 39: „Ist das Interesse die Beziehung des Zweckes auf den Handelnden". Gesamm. Aufsätze, jak prz. 17, str. 179: „Interesse im subjektiven Sinn bezeichnet das Gefühl der Lebensbedingtheit"; „Interessen sind also Lebensbedingungen im weiteren Sinne". Der Besitzwille, 1889, str. 25: interesem jest „das Gefühl der Bedingtheit unseres Daseins durch etwas ausser uns: Personen, Zustände, Ereignisse".

[19] Zob. prz. 18, Kant. Kritik d. prakt. Vernunft, str. 102 i n., Schopenhauer, Rozprawa konkursowa o podstawie moralności, przekład Bassakówny z 1901 r., str. 76: „Interes i pobudka są pojęciami jednoznacznemi".

[20] Zob. prz. 18, Helvétius, Système, str. 248, De l'homme, str. 123. Regelsberger, Pandekten, I, 1893, str. 76: „Das Wort Interesse ist mehrdeutig: subjektiv bezeichnet es das Begehren nach einem Vorteil (Genuss)". Heck, Begriffsbildung, jak prz. 7, str. 36: „Der Sprachgebrauch des Alltages bezeichnet mit dem Worte ‚Interesse' diejenige Bedeutung die Lebensgüter für den Menschen haben und daher das Begehren nach Lebensgütern".

[21] Lunk, Das Interesse, I, jak prz. 1, str. 227: „Interesse ist Wille zu subjektiver Lebensform"; też II, 1927, str. 50: „Interesse = Wille zu spezifischer Lebensform"; str. 96: „dasz Interesse ein Streben, d. h. ein Wollen sei, ist eine weitverbreitete Meinung". Rümelin, jak prz. 9, str. 58: „Interessen, oder genauer gesagt ... menschlichen Zweckbestrebungen, die wir mit diesem Ausdruck bezeichnen"; str. 63: „Es liegt etwas im Interesse einer bestimmten Person, bedeutet: ihr Wollen ist auf dieses Ziel gerichtet".

[22] Longchamps de Berier, Wstęp do nauki prawa cywilnego ze szczególnem uwzględnieniem kodeksów, obowiązujących w b. Królestwie Kongresowem, w Małopolsce i W. Ks. Poznańskiem, 1922, str. 63: „interesów, t. j. potrzeb, skierowanych do świata zewnętrznego i dających się zaspokoić"; str. 66: „Interesem jest też subjektywnie odczuwana potrzeba".

[23] Eisler, jak prz. 1, str. 313: „Nach Stout (Analyt. Psychology I, 1902, 224 ff.) u. a. ist das I. die Aufmerksamkeit selbst". Lunk, jak prz. 21, II, str. 81: „Interesse und Aufmerksamkeit werden vielfach einander gleichgesetzt, miteinander verwechselt oder wenigstens nicht klar voneinander geschieden und dies nicht nur im Gebrauch der Ausdrücke durch den Volksmund sondern auch in wissenschaftlichen Werken".

[24] Eisler, jak prz. I, str. 313: „Als Lust am Bemerken bestimmen das Interesse Stumpf (Tonpsychologie, 1883—90, II, 280), Th. Kerrl u. a. Nach Jerusalem ist es die ‚Lust aus der Betätigung unseres intellektuellen Funktionsbedürfnisses' (Lehrb. d. Psychol., 1007, S. 161)". Lunk, jak prz. 21, II, str. 6: „Manche Forscher z. B. Jodl und Ziegler, neigen dazu Interesse und Gefühl ohne weiteres gleichzusetzen".

[25] Binding, Die Normen und ihre Übertretung, 1922, str. 356: „Wenn ich hier den Begriff des Interesses selbst verwende, so verstehe ich darunter nichts weiter als ein Werturteil". Ostermann, Das Interesse, wyd. III, 1913, str. 26:

„Interesse wäre demnach, ganz allgemein gefasst, Wertbewusztsein oder Wertschätzung". Zob. Lunk, jak prz. 21, II, str. 18, Rein, Pädagogik in systematischer Darstellung, II, 1906, str. 147.

[26] Hegel, Grundlinien der Philosophie des Rechts, 1821, neu herausgegeben von Lasson, 1911, str. 104: „Durch dies Besondere hat die Handlung subjektiven Wert, Interesse für mich". Zob. prz. 18, Ihering, Geist, III, 1, str. 341. Dernburg, System des Römischen Rechts, II, 1912, str. 639: „Interesse, d. h. der Wert eines Gutes für eine bestimmte Person". Müller-Erzbach, Deutsches Handelsrecht, wyd. II—III, 1928, str. 780: „In Versicherung gegeben ist vielmehr allein der Wert, den die Sache für den Versicherten hat, oder wie es HGB. im 778 schon klar für die Seeversicherung ausgesprochen hat: das ‚Interesse' ".

[27] Muromciew, Opriedielienije i osnownoje rozdielienije prawa, 1879, str. 222: „Cienoju nazywajetsia sposobnost' priedmieta byt' intieriesom (błagom); intieriesom żie oboznaczajut wsio, czto służit k udowlietworieniju potriebnostiej, czto nużno i poliezno". Sternberg, Einführung in die Rechtswissenschaft, wyd. II, 1920, str. 14: „Interessenschutz (Güterschutz)", „Güter (Interessen)", „Interessen (Güter)". Manes, Versicherungs-Lexikon, wyd. II, 1924, str. 700: „Dieses Gut ist das I". v. Liszt, Lehrbuch, jak prz. 10, str 64 i n.: „Die durch das Recht geschützten Interessen nennen wir Rechtsgüter".

[28] Cohnfeldt, Die Lehre vom Interesse nach Römischem Recht, 1865, str. 1: „Seit der Zeit der Glossatoren bis heute verbindet man fast allgemein mit dem Begriffe des Interesses die Vorstellung eines S c h a d e n s". Mommsen, Zur Lehre von dem Interesse, 1885, str. 3: „Unter dem Interesse in seiner technischen Bedeutung verstehen wir nämlich die Differenz zwischen dem Betrage des Vermögens einer Person, wie derselbe i n e i n e m g e g e b e n e n Z e i t p u n k t e i s t, und dem B e t r a g e, welchen dieses Vermögen o h n e d i e D a z w i s c h e n k u n f t e i n e s b e s t i m m t e n b e s c h ä d i g e n d e n E r e i g n i s s e s in dem zur Frage stehenden Zeitpunkte h a b e n würde". Enneccerus, Kipp u. Wolff, Lehrbuch des bürgerlichen Rechts, I, 2, wyd. 23—27, 1927, § 234, I: „Vermögensschaden oder das Vermögensinteresse, in der Regel kurzweg Schaden oder Interesse genannt... Schadenersatz und Interesseleistung ist dasselbe". Zob. również Unterholzner, Schuldverhältnisse, I, § 125; Puchta, Pandekten, § 225; Arndts, Pandekten, § 206; Brinz, Lehrbuch der Pandekten, § 181; Windscheid, Lehrbuch des Pandektenrechtes, § 257; Lehmann, Lehrbuch des Handelsrechtes, 1921, str. 1012; Malsz, Betrachtungen über einige Fragen des Versicherungsrechtes, insbesondere der Schaden- und der Feuerversicherung, § 4.

[29] Ihering, Gesamm. Aufsätze, jak prz. 17, str. 179: „Interessen sind also Lebensbedingungen im weiteren Sinne". Hegler, Prinzipien des internationalen Strafrechts, 1906, str. 43 i n.: „unter i n l ä n d i s c h e n I n t e r e s s e n zu verstehen... Lebensbedingungen der inländischen staatlichen Gesamtheit". Zob. prz. 18, Helvétius, Système, str. 246.

[30] Wielka Encyklopedja Powszechna Ilustrowana, XXXI, 1902, pod „interes": „I. w znaczeniu najogólniejszem jest to korzyść, zysk, pożytek". Eisler,

jak prz. 1, str. 312: „Interesse (interesse): 1. Nutzen, Vorteil, Eigennutz". Cohnfeldt, jak prz. 17, str. 56: „Das Interesse durchzieht die verschiedensten Lebensverhältnisse; überall aber kennzeichnet es sich als ein Vortheil. Freilich nicht als ein Vortheil schlechthin, sondern ein Vortheil, der von dem Eintritt einer gewissen Eventualität bedingt und abhängig erscheint. Unsere Definition lautet daher vollständig dahin: Interesse ist aller von einer Thatsache für eine bestimmte Person abhängige Vortheil, oder mit anderen Worten: Alles, was Jemand von dem Eintritt oder Nichteintritt eines gewissen Ereignisses haben würde". Kisch, Subjektives Versicherungsinteresse und Versicherung für wen es angeht, Iherings Jahrbücher für die Dogmatik, 63, str. 362, „Interesse zu definieren ist als ‚der Vorteil, den der Nichteintritt eines bestimmten schädigenden Ereignisses für den Versicherten darstellt' ".

[31] Znamierowski, Podstawowe pojęcia, jak prz. 15, str. 156: „to, co ‚leży w czyimś inreresie', to zawsze jakiś stan rzeczy, stanowiący źródło korzyści rzeczywistych lub domniemanych dla zainteresowanego". Hegler, jak prz. 29, str. 36: „Es wird dabei unter Interesse verstanden ein bestimmter wertvoller oder wertvoll gehaltener Stand oder Gang, ein wertvoller Zustand oder Verlauf".

[32] Zob. Hegler, j. w., str. 36, uw. 28.

[33] Ehrenberg, Das „Interesse", jak prz. 16, str. 5: interesem jest „eine Beziehung, kraft deren jemand (der sog. Interessent) durch eine im Versicherungsvertrag vorgesehene Tatsache (den Versicherungsfall) einen Vermögensnachteil erleiden kann". Oppenheim, Die Objekte des Verbrechens, 1894, str. 41: „Interesse ist das Verhältnis eines Subjekts zu etwas Vorhandenen oder Nichtvorhandenen aber Herbeigewünschten, welches zum Ausdruck bringt, dasz das Vorhandene oder Nichtvorhandene von Wert und mithin ein Gut ist".

[34] Eisler, jak prz. 1, str. 312: „Interesse... 2. Anteil, Teilnahme des Ich an Etwas, das teilnahmsvolle, lustbetonte Verweilen bei einem Gegenstande, einer Vorstellung oder einer Tätigkeit". Der Grosze Brockhaus, IX, pod „Interesse": „das Dabeisein des Gemüts, Anteilnahme des Ich, entweder theoretisch, sofern ich etwas wahrnehmen, schauen, erkennen, feststellen will, oder praktisch, sofern ich etwas erreichen, durchsetzen will. So spricht man auch von polit-, wirtschaftl-, Gruppen- und Klasseninteressen im Gegensatz zu einer polit. Haltung, die Wahrung und Forderung eines ausgeglichenen, organischen Gesamtwohls erstrebt". Herbart, Umriss pedagogischer Vorlesungen, wyd. Kehrbacha z 1902 r., § 62: „Das Wort Interesse bezeichnet im Allgemeinen die Art von geistiger Tätigkeit, welche der Unterricht veranlassen soll"; § 71: „Interesse ist Selbsttätigkeit". Moore, Zasady etyki, przekład Znamierowskiego z 1919 r., str. 170: „Gdy zapytamy: ‚czy to rzeczywiście leży w moim interesie?' zapytujemy zdaje się wyłącznie o to, czy skutki danego czynu dla samej osoby działającej są najlepsze z możliwych". Passiek, Nieimuszczziestwiennyj intieries w obiazatielstwie, 1893, str. 9: „Ponimaja pod intieriesom to znaczienije, kotoroje pridajotsia licom cziemu by to nie było". Hagen, jak prz. 15, str. 725: „In-

teresse ist... sozusagen die bejahende (positive) Kehrseite des verneinenden (negativen) Begriffs ‚möglicher Schade' ".

[35] Kelsen, Allgemeine Staatslehre, 1925, str. 55: „Interesse, d. h. ein spezifischer psychischer Zustand des Wünschens, Strebens usw.".

[36] Hegler, jak prz. 29, str. 37: „Es existiert ein fester Sprachgebrauch, wonach die Aeuszerung, das und das sind meine Interessen, nicht das Wertverhältnis oder Werturteil bezeichnen soll, sondern das gewertete oder wertvolle Etwas". Por. przyp. 24—30.

[37] Zob. przyp. 26, 27, 29, 30.

[38] Zob. przyp. 28.

[39] Fick, Einige Grundbegriffe der Schadensversicherung, 1918, str. 25: „In der Versicherungsvertragsgesetzgebung und der Versicherungswissenschaft gibt es dagegen einen feststehenden Interessenbegriff". Hagen, Das Versicherungsrecht, jak prz. 16, 169: „Im Versicherungsrecht hat sich das Interesse zu dem Range eines selbständigen und, wenn auch bestrittenen und verflieszenden, so doch fühlbar vorhandenen und mehr oder weniger bestimmbaren Bergriffes erhoben".

[40] Hełczyński, Ubezpieczenie na cudzy rachunek, 1927, str. 26: „dzieło Ehrenberga uchodzi słusznie za przełomowe i otwierające nowy okres w rozwoju prawa ubezpieczeniowego, a podana przezeń definicja interesu została zaakceptowana przez panującą teorję". Hagen, jak prz. 16, str. 370: „Der Begriff des Interesses scheint immer noch am besten nach der bekannten Ehrenbergschen Formel zu fassen zu sein".

[41] Ehrenberg, Das „Interesse", jak prz. 16, str. 5.

[42] Hagen, jak prz. 15, str. 725.

[43] Tak np. prof. Zoll w części ogólnej Prawa cywilnego (1931) o pojęciu interesu wcale nie wspomina i określa prawo podmiotowe jako „moc jednostki".

[44] Maliniak, Filozofja prawa, 1925, str. 4: „z iście cywilistyczną nonszalancją Planck orzekł, że spór, jaki toczy się w filozofji prawa w kwestji istoty prawa podmiotowego, jest bez wszelkiego znaczenia dla pozytywnej dogmatyki prawniczej... Gdy jednak Planckowi wypadło dogmatycznie usprawiedliwić rację bytu § 226 k. c. niem. bez zastrzeżeń stanął tutaj na stanowisku teorji interesu".

[45] Jaworski, Nauka prawa administracyjnego, 1924, str. 195: „Zależy przecież od założeń, jaki wypadnie obraz"; str. 175: „Między uzasadnieniami nie może być kompromisu, jeżeli one są wynikiem różnych poglądów na świat. Dla nauki jest fatalnem mieszanie różnych poglądów na świat, nie dających się żadną miarą ze sobą pogodzić"; str. 7: „Nauka prawa wyróżnia się wśród innych niefortunnie tem, że podstawowych swoich pojęć nie uczyniła przedmiotem dostatecznej krytyki". Maliniak, jak prz. 44, str. 5: „zasadnicze stanowisko w kwestji charakteru i racji bytu rzeczywistości jest uprzednią przesłanką, determinującą sądy o poszczególnych częściach tej rzeczywistości, a więc

w szczególności o tej rzeczywistości, która zwie się rzeczywistością prawniczą. O prawie tedy będzie się mówiło z jakiegoś stanowiska filozoficznego, bądź to ze stanowiska filozofji gminnej, bądź to z jakiegoś stanowiska filozofji naukowej". Edlin, Rechtsphilosophische Scheinprobleme und der Dualismus im Recht, 1932, str. 118: „Unter ‚Methode' haben wir ein bestimmtes Verfahren zur Erreichnung eines Ziels zu verstehen... Um ein Ziel ins Auge zu fassen, braucht es einen Standort oder Handpunkt, aber dasselbe Ziel läszt sich meistens oder häufig von verschiedenen Standpunkten aus ins Auge fassen"; „Die Methode hängt von der Wahl des Standpunktes ab". Zob. również Druks, Typy myślenia we filozofji prawa, Kwartalnik Filozoficzny 1925-26. W nauce, w której tak wiele zależy od rozumowania, jak u nauce prawa, ustalenie najogólniejszych założeń jest niewątpliwą koniecznością. Mimo to prawnicy nieraz patrzą na to bardzo niechętnie i uważają za zbyteczne przyjmowanie jakiegokolwiek, jak mówią z odcieniem ironji, „filozoficznego stanowiska". Postępowanie takie przypomina nam wybieranie drogi na szczyt, nie wiedząc, czy się ma wejść na Giewont, czy na Garłuch, i nie pamiętając, czy się jest w Zakopanem, czy w Smokowcu.

[46] Katarbiński, Elementy teorji poznania, logiki formalnej i metodologji nauk, 1929, str. 145: „dogmatyczność wobec naczelnych twierdzeń danej nauki jest nieuchronną koniecznością, hasło zaś krytyczności wobec wszystkich twierdzeń jest zaleceniem jawnie niewykonalnem dla pragnącego budować i szerzyć naukę. Chcąc się do niego zastosować, nie moglibyśmy nic uznawać ani też nic głosić. Aby bowiem uznać dane twierdzenie, musielibyśmy przedtem uznać twierdzenie inne, stwierdzające, że temu pierwszemu twierdzeniu przysługuje kryterjum prawdy. By jednak to inne twierdzenie uznać, musielibyśmy przed niem uznać jeszcze inne, trzecie twierdzenie, stwierdzające, że temu drugiemu twierdzeniu (stwierdzającemu, iż pierwszemu twierdzeniu przysługuje kryterjum prawdy) przysługuje kryterjum prawdy, i t. d. bez końca. Musimy tedy godzić się na to, iż jakieś naczelne twierdzenia będą przyjęte bez uprzedniego dowodu, iż przysługuje im kryterjum prawdziwości".

[47] Kelsen. Allg. Staatslehre, jak prz. 35, str. 14: „Nicht im Reiche der Natur—der physisch-psychischen Beziehungen — sondern im Reiche des Geistes steht der Staat". „Spezifisches dieses als Staat bezeichneten geistigen gehaltes ist eben, dasz er ein System von Normen ist". Hauptprobleme der Staatsrechtslehre, wyd. II, 1923, str. 8: „Die prinzipielle Verschiedenheit beider Denkformen läszt Sein und Sollen als zwei getrennte Welten erscheinen". Der soziologische und juristische Staatsbegriff, str. 75: „Die Gegensätzlichkeit von ‚Sollen' und ‚Sein' ist ein Grundelement der geisteswissenschaftlichen Methode, im allgemeinen und der staats- und rechtswissenschaftlichen Erkenntnis im besonderen". Weyr, Natur und Norm, Intern. Zeitschrift f. Theorie d. Rechts, VI, str. 12: „In folgenden wird von der Theorie ausgegangen, die viele Jahrhunderte unangefochten blieb und als selbstverständlichkeit galt: dasz die Rechtswissenschaft (Jurisprudenz) eine Normwissenschaft ist und

dasz also ihr eigentliches nur in der systematischen Erkenntnis von konkreten Norminhalten bestehen kann. Von diesem Ausgangspunkt ergibt sich notwendig eine Parallele zwischen Natur und Norm (mag diese eine Rechtsnorm oder sonst eine andere sein) als zweier verschiedener wissenschaftlicher Erkenntnisgegenstände (Objekte der Erkenntnis) und die bekannte Unterscheidung zwischen Natur- und Normwissenschaften". Jaworski, jak prz. 45, str. 172: „Takie pojmowanie normy odpowiada przeciwstawianiu ‚natury' ‚duchowi (Geist)'. Wynika ono z odróżniania ‚bytu (sein)' i ‚powinności (sollen)'. Wypływa ono z przeciwstawiania egzystencyj realnych egzystencjom idealnym". Krzymuski, Prace z dziedziny teorji prawa, wyd. przez prof. Jaworskiego, str. 17: „Dualizm uznawany być musi, z uwagi na dwie, przez mens divina powołane do bytu a na odmiennych prawach oparte, sfery życia. Sferami temi są przyroda materjalna i świat ducha ludzkiego". Druks (tamże str. 44): „Przedmiot, opracowywany w sposób syntetyczno deduktywny przez prawnika, nie jest rzeczywistością, lecz światem oderwanych pojęć". Zob. również Suchodolski, Przebudowa podstaw nauk humanistycznych, 1928, str. 4 i n.

[48] Wróblewski, Studja z dziedziny prawa i etyki, 1934, str. 352 i n.: „Norma prawna stanowi przedmiot idealny. Po przebiegu psychicznym jej ustanowienia oraz wyjawienia zwrot powinnościowy ulega oderwaniu od realnego podłoża i wchodzi w inną sferę bytu. Tego charakteru normy prawnej nie zmienia okoliczność, że częstokrotnie patrzy się na nią jako na wyraz woli ustawodawcy. Przy takiem nawet podejściu do normy prawnej wola ustawodawcy już nie stanowi przedmiotu realnego, a następuje jej rekonstrukcja, co również stanowi przedmiot idealny, tembardziej idealny charakter normy prawnej występuje w wypadkach, kiedy przedstawia się ona jako posiadająca ‚własne życie', niezależne od woli ustawodawcy. Tak czy inaczej, właściwością strukturalną normy prawnej, jako przedmiotu styczności dla prawnika, jest jej idealność. To samo dotyczy prawa, jako pewnej całości, w każdej postaci jego rozumienia. Dla A. Z. Helcla prawo—‚dusza wewnętrznego ładu i związku społeczeństw'—jest czemś ‚duchowem, nadzmysłowem'. Podobnie przedstawia się prawo rozumiane jako suma obowiązujących norm prawnych. Jeszcze bardziej składnik idealny prawa zostanie wzmożony, jeśli do prawa dołączyć orzecznictwo sądowe: każdy wyrok sądowy jest przedmiotem idealnym".

[49] Horvàth, Rechtssoziologie, 1934, str. 45: „Gelänge es nämlich einmal, diese angeblich auszernatürliche Wirklichkeit mit der Methode der Naturwissenschaft zu beherrschen, so würde dies nur beweisen, dasz die auszernatürliche Wirklichkeit selbst schon Natur war. Gelänge es hingegen, sie mit einer anderen Methode zu beherrschen, so würde das bedeuten, dasz sie niemals Wirklichkeit in dem Sinne war, in welchem die Natur Wirklichkeit ist". Binder, Philosopie des Rechts, 1925, str. 853: „das Recht nicht ein Stück Natur ist und es daher keinen Sinn hat, für die Rechtswissenschaft eine naturwissenschaftliche Methode zu fordern".

[50] Zob. Kelsen. jak prz. 47, str. 49.

[51] Tatarkiewicz, Historja filozofji, I, 1931, str. 289: „Treścią sporu o uniwersalja było, czy pojęciom ogólnym odpowiadają przedmioty rzeczywiste, a jeżeli odpowiadają, to jakie... Jądrem jego było: czy rzeczywistość składa się z samych przedmiotów jednostkowych i konkretnych, czy też jeszcze i z innych, ogólnych i abstrakcyjnych?". Str. 292: „A jądrem nominalizmu było to, co stale powtarzał realista Arystoteles: że nie istnieje nic poza jednostkowemi rzeczami". Str. 296: „Spór o uniwersalja był rozprawą naturalizmu z idealizmem, empiryzmu z aprioryzmem". Zob. niżej prz. 53 i 86.

[52] Bozi, Die Weltanschauung der Jurisprudenz, wyd. II, 1911, str. 106 i n.: „Gibt es einen, den gesamten Kulturverlauf zusammenfassenden einzigen Begriff, so ist es der Kampf zwischen dem Allgemeinen und Besonderen. In der Anerkennung eines allem Besonderen überlegenen Allgemeinen liegt der Grundcharakter der Religjon, der Moral, der Gesellschaft und des Rechts". Fuchs, Was will die Freirechtsschule? 1929, str. 53: „‚Der Sieg des Nominalismus ist die wichtigste Tatsache der neueren Geschichte, viel bedeutsamer als die Reformation, das Schießzpulver und der Buchdruck. Er kehrt das Weltbild des Mittelalters vollständig um und stellt die bisherige Weltordnung auf den Kopf: alles übrige war nur die Wirkung und Folge dieses neuen Aspekts' (Friedell)". Zob. niżej prz. 53.

[53] Druks, Typy myślenia, jak prz. 45, 1926, str. 34 i n.: „Średniowieczny spór między nominalizmem a realizmem, skomplikowany rozważaniami dogmatycznemi, sięga początkami do pierwszych przejawów myśli filozoficznej greckiej. Różnica sposobu myślenia, stanowiąca podstawę sporu, przejawia się także w różnych odmianach w nowoczesnych systemach myślowych. Leży ona u podstaw teorji poznania, wyciska jednak swe piętno na wierzeniach, etyce, poglądach społecznych". „Różnolitość poglądów na prawo, zawarta w historji myśli prawniczej, wykazuje wyraźny wpływ odmiennych stanowisk, uwarunkowanych ową fundamentalną różnicą". „Badanie różnych podstaw teorji prawniczych nie może tedy pominąć założeń, które we wyniku doprowadziły do typów myślenia określonych w średniowieczu jako nominalizm i realizm, a występujących w nowszych czasach pod inną nazwą, lecz z temi samemi istotnemi cechami". Mauthner, Wörterbuch der Philosophie, II, wyd. II, str. 416: „Ich will mit unzureichenden Mitteln nur zu zeigen versuchen, dasz der Streit zwischen Nominalisten und Realisten bis zu diesem Tage nicht aufgehört hat, dasz er nur immer neue Formen annahm, sich immer über neue Wissensgebiete ausdehtne. Ich will kurz zeigen, dasz der Streit zwischen Nominalisten und Realisten ursprünglich die alte Logik betraf; dasz er dann mit der äuszersten Heftigkeit in der Theologie tobte, als die Scholastik die Logik in den Dienst der Kirche zwingen wollte; dasz der Nominalismus endlich dazu führte, zum ersten Male psychologische Fragen zu stellen, und so den Kampf auf das neue Gebiet der Psychologie hinüberführte; ich will ferner darauf hinweisen, dasz noch jüngst, als man für und gegen den Darwinismus stritt, der alte Streit sich der Biologie bemächtigt hatte; und dasz die Erkenntnistheorie, wenn sie Sprachkritik sein will, zu dem alten Streite zwischen Nominalisten und Realisten Stellung nehmen

musz". Zob. również v. Aster, Prinzipien der Erkenntnislehre, Versuch zu einer Neubegründung des Nominalismus, 1913, str. III i wyż. prz. 52.

[54] Taką podwójną prawdę mieliśmy już w średniowieczu, kiedy w celu pogodzenia teologji z filozofją Averroes, a za nim Ockham i inni rozwinęli całą teorję, według której prawdy filozoficzne nie obowiązywały w teologji i odwrotnie (Überwegs Grundriss der Geschichte der Philosophie, II, wyd. X, 1915, str. 384—385, 606). Do uznawania wielości prawd są zwłaszcza skorzy prawnicy, którzy znają prawdę formalną, materjalną, sądową, stron i t. d. (Zob. Wróblewski, Studja, jak prz. 48, str. 378 i n. i prz. 318). Prawdziwa prawda jest jednak tylko jedna.

[55] Kotarbiński, Elementy, jak prz. 46, str. 403: „Naszem zdaniem niema żadnych przedmiotów idealnych, są tylko przedmioty realne". Dowód niemożliwości istnienia przedmiotów idealnych prof. Kotarbiński przeprowadza w artykule: Sprawa istnienia przedmiotów idealnych, w Księdze Pamiątkowej dla K. Twardowskiego, Przegląd Filozoficzny, XXIII, 1920.

[56] Druks, jak prz. 47, str. 38: „U Kelsena napróżno szukamy wyjaśnienia, na czem polega, jak wygląda ‚metoda normatywna'. Wiemy tylko, czem nie jest. Przeprowadził actio finium regundorum przeciw psychologji, wedle starej zasady inquisitionis haereticae pravitatis podnosi wszędzie zarzut kacerstwa przeciw dogmatowi metody normatywnej, gdzie tylko znajdzie poszlaki momentów socjologicznych. Pozytywnie jednak metody normatywnej nie określił. Wyjaśnienie Rundsteina, że ‚metoda o tyle jest normatywna, o ile przedmiotem poznania są normy', właściwie nic nie wyjaśnia. Jedynym ratunkiem jest powiedzenie Kelsena: przez ‚przedmiot', ‚metodę' nie należy rozumieć dwóch różnych pojęć, lecz wyłącznie dwie ‚strony' tej samej funkcji poznawczej. Ale powiedzenie to nie jest ustaleniem teorjo-poznawczem, tylko nieścisłem i prima facie fałszywem utożsamieniem dwóch odmiennych wyrazów. Przedmiot a metoda, to zupełnie odmienne pojęcia. Dotąd jest jeszcze więc uzasadnione twierdzenie (wypowiedziane przez prof. Stoerka w początkach propagowania ‚metody pwniczej'), że ‚prawnicza' szkoła n i g d z i e nie dała wyczerpującego wyjaśnienia na pytanie, na czem właściwie — pomijając krytykę dotychczasowych metod — polega punctum saliens nowej metody, co w szczególności stanowi istotę wewnętrzną i techniczną zewnętrzną zaletę prawniczej metody".

[57] Przeciwstawia się też spostrzeganiu świata natury „rozumienie" świata idealnego. Tak np. Freyer (Theorie des objektiven Geistes, 1928, str. 6 i n.) powiada: „Von den Naturwissenschaften sind die Geisteswissenschaften dadurch eindeutig abgegrenzt, dasz ihre Objekte dem Verstehen offenliegen. Diesen eigentümlichen Apperzeptions- und Erkenntnisvorgang gilt es zu klären. Er ist uns täglich, stündlich in allen denjenigen vorwissenschaftlichen Akten gegeben, in denen wir Mitmenschen, Tiere, geistige Schöpfungen, mit denen uns ein Lebensverhältnis verbindet unmittelbar auffasen... Der Akt des Verstehens erfolgt, nicht nur in seiner naiven Form, sondern auch in seiner methodischen Disziplin, letzten Endes als unmittelbare Intuition: ‚als tauche sich Seele in Seele, schöpferisch, wie die Empfängnis in der Begattung' (Droysen)". Słusznie jednak za-

znacza Wach (Das Verstehen, I, 1926, str. 3): „Verstehen ist, was es auch sonst sein möge, jedenfalls ein Erkennen". W takim razie jednak przedmioty rozumiane, jako przedmioty poznawane, musiałyby być przedmiotami rzeczywistemi, a nie idealnemi.

[58] Kelsen, Hauptprobleme, jak prz. 47, str. 42: „Es ist selbstverständlich, dasz der formale, streng normative Gesichtspunkt des Juristen ein einseitiger und durchaus nicht imstande ist, die Gesamt-Rechtserscheinung zu erfassen. Auch soll nicht gesagt sein, dasz der Jurist nicht auch soziologische, psychologische, dasz er etwa keine historischen Untersuchungen vornehmen dürfe. Im Gegenteil! Solche sind nötig; allein der Jurist musz sich stets bewuszt bleiben, dasz er als Soziologe, Psychologe oder Historiker einen ganz anderen Weg verfolgt, als jenen, der ihn zu seinen spezifisch juristischen Erkenntnissen führt, er darf die Resultate seiner explikativen Betrachtung niemals in seine normativen Begriffskonstruktionen aufnehmen". Druks, jak prz. 47, str. 42: Po zastanowieniu się bowiem nad rezultatem metody normatywnej nasuwa się pytanie: skoro już mamy formułę np. na normę prawną, jaki użytek z niej zrobimy? Jakie rysują się dalsze etapy badania? Chodzi mi o kwestję przydatności teoretycznej rezultatów. Nie widzę o ile nauka teorji prawa posunęła się naprzód—po zaakceptowaniu formuły np. normy wedle ustalenia Rundsteina— i jakie usługi ta formuła może nam oddać do dalszych badań".

[59] Wróblewski, Studja, jak prz. 48, str. 369. Peretiatkowicz, Prąd nowy w prawoznawstwie, 1921, str. 13: „Względność interpretacji przepisów obowiązujących uwydatniała się coraz wyraźniej".

[60] Lande, Norma a zjawisko prawne, Prace z dziedziny teorji prawa, wyd. przez Jaworskiego, str. 236: „Prawd teoretycznych o prawie, ustalonych i ogólnie uznanych, szukalibyśmy napróżno. Uczeni nietylko dzielą się na obozy, wzajemnie się zwalczające, lecz występują w dalszym ciągu każdy ze swoją koncepcją indywidualną". Kraft, Über die methodische Verhältnis der Jurisprudenz zur Theologie, Int. Zeitschr. f. d. Theorie d. Rechts, VI, str. 52: „Gerade diese Frage aber, ob nämlich die Jurisprudenz überhaupt den Charakter der Wissenschaft, hat noch keine auch nur einigermaszen anerkannte Beantwortung gefunden".

[61] Zaleski, Dwa kryzysy, Głos Sądownictwa, 1931, str. 596: „W Państwie Polskiem sam Dziennik Ustaw za dziesięciolecie 1918—1928 zawiera przeszło 9000 pozycyj, obejmując przeszło 17000 stron druku. Monitor Polski na ten sam okres ma 7000 pozycyj. Do tego dochodzą ustawy i przepisy państw zaborczych, które dotychczas w poszczególnych dzielnicach obowiązują i których ilość jest ogromna. Pozatem mamy jeszcze Dziennik Ustaw Śląskich, Dziennik Taryf Kolejowych, Dziennik Urzędowy Głównego Urzędn Miar, Dzienniki Urzędowe Ministerstw: Komunikacji, Poczt i Telegrafu, Skarbu, Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Spraw Zagranicznych. Posiadamy wreszcie 16 Dzienników Wojewódzkich, które na zasadzie Rozporządzenia Prezydenta o organizacji i zakresie władz administracji ogólnej stanowią również źródło prawa. Wszystkie te władze produkują bez przerwy niezliczoną ilość rozporządzeń, przepisów, instrukcyj, okólników

i t. d. Jesteśmy zalani potopem przepisów prawnych, dusimy się w ich nadmiarze, to też obowiązująca w każdem państwie praworządnem zasada, iż nieznajomością prawa nikt tłomaczyć się nie może, jest w tych warunkach fikcją, której przeczy rzeczywistość i zdrowy rozsądek. Takiego ogromu przepisów i do tego wciąż się zmieniających nie jest w stanie poznać najgenjalniejszy człowiek, to też obowiązującego prawa nie zna nietylko zwykły obywatel, lecz nie są w stanie objąć go w zupełności i ci, co mają je stosować, sędziowie, urzędnicy, adwokaci i t. d.".

[62] Zob. artykuł prof. Makarewicza pod tytułem: „Piekło sędziów" w Przegl. Pr. i Adm. za r. 1930.

[63] Wisznicki, O usprawnienie działalności sądów, Głos Sądownictwa, 1930, str. 350: „Obecny stan sądów cywilnych streszcza się w jednem zdaniu: zwraca się do nich ten, kto innego wyjścia nie ma". Fleszyński, Fikcje a rzeczywistość polskiego wymiaru sprawiedliwości, Głos Sądownictwa, 1931, str. 386: „A wyniki, a bilans sądowy za ubiegłe lata rozwoju Polski niepodległej? Stosy akt zaległych w sądach, sprawy wlokące się całemi latami, procesy cywilne, niby piłki, przerzucane z rąk do rąk przez strony, społeczeństwo, uciekające od sądów koronnych — do polubownych, korporacyjnych, fikcja egzekucji sądowej w sprawach cywilnych. Ludność — rozżalona, rozgoryczona na powolność, niedostępność, kosztowność wymiaru sprawiedliwości". Zaleski, jak prz. 61, str. 503 i n.: „Przeżywamy kryzys prawa i sądownictwa. Nietylko my jedni. Kryzys ten istnieje we wszystkich państwach cywilizowanych świata, najostrzejszy w krajach germańskich oraz w tych, których prawo przeniknięte jest duchem i metodami germańskiego prawa. Prawo i naród to dziś dwa najzupełniej sobie obce i nie rozumiejące się wzajemnie światy. Społeczeństwo nie zna swego prawa, nie pojmuje go i nie okazuje żadnej ochoty do poznania go, odnosząc się doń bądź obojętnie, bądź też, co gorsza, niechętnie i wrogo. Obywatel widzi w prawie nie swego obrońcę i opiekuna, lecz nieznośny, przemocą mu narzucony hamulec, który na każdym kroku krępuje go niezliczonemi więzami i przeszkadza mu w życiu i codziennej jego pracy, uniemożliwiając aż nazbyt często realizację najzupełniej legalnych zamiarów i poczynań. To też ze strachem i odrazą patrzy on na prawo i na tych, co je obsługują, i jedyną jego troską jest nie mieć nic do czynnienia ani z prawem ani z sądami". Jendl, S. O. S., Przegląd Sądowy, 1931, str. 253 i n.: „Jak okręt, tonący w burzliwych odmętach oceanu, rzuca na fale powietrzne rozpaczny zew S. O. S., tak sądownictwo, pogrążając się coraz bardziej w niemocy, woła o ratunek... Bo niemocą, dla praworządności śmiercionośną, jest ten stan sądownictwa naszego, w jakim ono się znajduje". „Z bólem wprost tragicznym, bo bezsilnym, by zaradzić złemu, odczuwają to sędziowie; z niezadowoleniem, któremu towarzyszą skargi i zażalenia, widzi to palestra; z ujemną krytyczną oceną, uzasadnioną poczuciem krzywd i szkód, wyraża się o tem ta wielka rzesza ludzi, która z działalnością sądów wchodzi w styczność". Bekerman, Wrażenia i refleksje sądowe, Głos Sądownictwa, 1933, str. 90: „Pogląd, obecnie coraz częściej spotykany, o zbyteczności, a nawet szkodliwości stanu prawniczego,

oparty jest na głębokiej nienawiści do istniejącego stanu rzeczy, którego bronią prawnicy, a który inni pragną za wszelką ceną obalić".

[64] Wróblewski, Studja, jak prz. 48, str. 354. Zob. również prz. 61 i 63.

[65] Nie twierdzimy bynajmniej, aby to wszystko, co się ujmuje pod jednem słowem „kryzys", było wyłącznie spowodowane przez fałszywe teorje prawnicze, jesteśmy jednak zdania, że znajomość prawa jest koniecznym warunkiem normalnego życia społecznego i że, gdyby nawet nie było innych przyczyn, brak stałego prawa i jego znajomości musiałby wywołać taki sam kryzys. Nie bez słuszności pisze Zaleski (jak prz. 61, str. 594): „Kryzys ten jest wynikiem nierealnego ustosunkowania się do prawa oraz zapoznania jego istoty, zadań i celów ze strony ustawodawstwa, a w głównej mierze jurysprudencji (doktryny naukowej i orzecznictwa)". Str. 595: „Stworzono piękną, choć zawiłą teorję, lecz tylko teorję. W praktycznem zastosowaniu wyprowadzone przez naukę prawa, a wprowadzone w życie przez ustawodawcę i orzecznictwo zasady i reguły okazały się nietylko nieprzydatne, lecz wręcz społecznie szkodliwe". Str. 596: „Prawo przestało służyć ludzkości, sprzeniewierzyło się swym zadaniom i obowiązkom i straciło właściwie rację „bytu". „Ta obłędna nauka panuje nietylko w doktrynie naukowej. Wywarła ona swój przemożny i zgubny wpływ i na ustawodawstwo i orzecznictwo. Nieżyciowe ustosunkowanie się do prawa stworzyło jego nadmiar". Str. 596: „Nadmiar prawa równa się niszczeniu prawa. Uniemożliwiając obywatelom państwa poznanie obowiązujących ich ustaw i przepisów, wyrabia on w nich przekonanie o niemożliwości przestrzegania przez nich prawa, uczy lekceważenia go i w konsekwencji prowadzi do zaniku poczucia wszelkiej praworządności". „Ta tak groźna społecznie i państwowo hypertrofja prawa jest udziałem nietylko Polski. Jest ona klęską powszechną". Str. 599: „Życie potępiło nietylko sądy, potępiło i samo prawo". „Stoimy w obliczu bankructwa prawa pisanego, wiedzy prawniczej i sądownictwa". Str. 601: „Oczywistości kryzysu prawa i sądownictwa i niezbędności na skutek tego reformy prawnicy nie widzą. Do tego potrzebneby było zupełne przeobrażenie mentalności, a to z dnia na dzień nastąpić nie może".

[66] Zob. Kelsen, Allg. Staatslehre, jak prz. 35, str. 14; Waśkowski, Teorja wykładni prawa cywilnego, Palestra 1934, str. 781; Wróblewski, Studja, jak prz. 48, str. 429 i prz.; Jaworski, Prace z dziedziny teorji prawa, str. 21, 24, 25, 30: Ehrlich, Die juristische Logik, 1918, str. 294.

[67] Zob. Kotarbiński, Elementy, jak prz. 46, str. 372; Chwistek, Granice nauki, 1935, str. 190.

[68] Zob. Tatarkiewicz, Historja filozofji, II, 1931, str. 119; Kotarbiński, Elementy, j. w., str. 40 i n. i Spr. istnienia przedm. idealnych, jak prz. 55, str. 151.

[69] Kotarbiński, Spr. istn., j. w., Tatarkiewicz, j. w., str. 118.

[70] Abstrakcyjność, formalizm i przewaga dedukcji. Jeśli o matematyce mówi się, że jest jak młyn, który daje taką mąkę, jakie wsypie się ziarno, to

prawnicy odpowiednio przedstawiają sobie wymiar sprawiedliwości, jako ważenie z zawiązanemi oczami. Porównanie znamienne i odpowiadające rezultatom.

[71] Wróblewski, Studja, jak prz. 48, str. 369: „Niema sprawdzianu, któryby ustalał, że jeden sąd wykładniowy jest prawdziwy, a inny—fałszywy. Sprawdzian oczywistości z natury samej wykładni jest wykluczony". Zob. równ. Horvàth, Rechtssoziologie, str. 46 i n.

[72] Znamierowski, Podstawowe pojęcia, jak prz. 15, str. 197 i n., Makarewicz, Realizm w prawie karnem, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, XIII, str. 56).

[73] Tatarkiewicz, Historja filozofji, I, str. 292.

[74] Mauthner, Beiträge zu einer Kritik der Sprache, III, wyd. III, str. 614: „Wieder wie zu den Zeiten Occams oder noch genauer wie zu den Zeiten Abailards sucht sich die denkende Menschheit von dem Ballast der Abstraktionen zu befreien". Peretiatkowicz, Prąd nowy, jak prz. 59, str. 15-17.

[75] Znamierowski, Podst. poj., jak prz. 15, str. 199.

[76] J. w., str. 197 i n.

[77] Nie chodzi tu oczywiście o to, żeby nazywać przedmioty idealne rzeczywistemi, jak to czynią niektórzy, np. Binder (Philosophie des Rechts, 1925, str. 690-691).

[78] Kraft, Über die methodische Verhältnis der Jurisprundez zur Theologie, Int. Zeitschr. f. Theor. d. Rechts, VI, str. 52: „Schon für den ersten Eindruck ist es klar,dasz zwischen der Jurisprudenz und der Theologie grundlegende und wesentliche Übereinstimmungen bestehen: mira est utriuskque facultatis similitudo, bemerkt Leibnitz gelegentlich. Beide schöpfen ihre Erkenntnis aus sanktionierten Büchern, beide bilden eine Dogmatik aus und beide stehen mit dieser Dogmatik zur Soziologie und Philosophie in feindlicher Front". Zob. Stintzing, Geschichte der deutschen Rechtswissenschaft, I, 1880, str. 103 i n., Ehrlich, jak prz. 66, str. 136, Salomon, Das Problem der Rechtsbegriffe, 1907, str. 68, Gambarow, Kurs graždanskago prawa, I, 1911, str. 120 i n., 349.

[79] Zob. Tatarkiewicz, jak prz. 68, I, str. 291.

[80] J. w. str. 291 i n.

[81] Kotarbiński, Elementy, jak prz. 46, str. 124 i n.

[82] Zob. Tatarkiewicz, jak prz. 68, I, str. 292.

[83] Zob. Eisler, jak prz. 1, str. 21.

[84] Zob. Kotarbiński, Elementy, jak prz. 46, str. 37, 40, 43, 124 n. 374 Mauthner, Wörterbuch der Philosophie, wyd. II, str. 416 i n., v. Aster, Prinzipien der Erkenntnislehre, Versuch zu einer Neubegründung des Nominalismus, 1913, Chwistek, Granice nauki, 1935, str. 20 i n.: „Z dyskusji przeprowadzonej poprzednio na temat języka potocznego wynika, jak sądzę, niezbicie, prawdziwość nominalizmu".

[85] Za nominalizmem wypowiadają się niektórzy przedstawiciele wolnej szkoły, np. Bozi i Fuchs. Nie można jednak uważać nominalizmu za stanowisko tego kierunku, gdyż np. tak wybitny jego przedstawiciel, jak H. Isay, przyjmuje istnienie całego szeregu przedmiotów idealnych (Rechtsnorm und Entscheidung, 1929, str. 50).

[86] Ueberweg, jak prz. 54, str. 253 i n.: „Während seit neunten Jahrhundert die Gattungen und Arten im realistischen Sinne aufgefaszt wurden (siehe oben 24), trat in der zweiten Hälfte des elften Jahrhunderts als durchgeführter Parteistandpunkt gegenüber dem Realismus der Nominalismus hervor. Ein Teil der Scholastiker lehrte, dasz die Logik es mit dem richtigen Wortgebrauch zu tun habe, und die Genera und Spezies nur Worte seien, und bekämpfte die Deutung, die den Universalien eine reale Existenz vindizierte. Diese Nominalisten wurden als moderne Dialektiker bezeichnet, da sie zu der althergebrachten realistischen Deutung des Aristoteles in Opposition traten"; str. 255: „So bildete sich im elften Jahrhundert die Auffassung heraus, die Logik sei eine Wortwissenschaft, sie habe es mit Worten zu tun. Von hier aus war kein weiter Schritt mehr zu der Behauptung, die Gattungen und Arten seien nur Worte zur bezeichnung der Einzeldinge". Eisler, jak prz. 1, str. 433: „Nominalismus ist die Ansicht, das die ‚Universalien', die Allgemeinbegriffe in Wahrheit nur Namen (nomina) sind, welche gleichartige Objekte zusammenfassen, allgemein bezeichnen, vertreten". Aster, jak prz. 84, str. 34: „Der Nominalismus jeder Schattierung — das macht eben sein Wesen aus—behauptet, dasz die allgemeinen Begriffe, die allgemeinen Gegenstände Fiktion sind, Gegenstände, die keinen Sinn, weder als reale, noch als ideale, weder als physische, noch als psychische, weder als selbständige, noch als Teilgegenstände existieren, Gebilde die also auch in keiner Form uns bekannt werden können, unter keinen Umständen als phänomenale Gegebenheiten für uns sein können". Zob. również Tatarkiewicz, Historja filozofji, I, str. 292.

[87] Zob. Tatarkiewicz, j. w. str. 292.

[88] J. w., II, str. 121.

[89] v. Aster, jak prz. 84, str. 84 i n.

[90] J. w.

[91] Kotarbiński, Elementy, jak prz. 46, str. 97 i n.

[92] J. w., str. 413

[93] Zob. Gościcki, Zagadnienie bezpośredniego poznania świata zewnętrznego w świetle historycznem (Przegląd Filozoficzny XXXVI, str. 64).

[94] Kotarbiński, Elementy, jak prz. 46, str. 61.

[95] J. w.

[96] J. w.

[97] J. w.

[98] J. w., str. 62 i n.

[99] J. w., str. 63 i n.

[100] J. w., str. 64 i n.

[101] J. w., str. 67.

[102] J. w.

[103] Erdmann, Die Bedeutung des Wortes, wyd. IV, 1925, str. 41: „die Worte ‚Sein' und ‚Existieren' zu den vieldeutigsten und unklarsten gehören, die wir überhaupt besitzen". „Sogar die sog. Kopula ‚ist' hat Mehrfache Bedeutung, und diese Tatsache hat selbst berühmte Logiker irre geleitet". Zob. Kotarbiński, Elementy, j. p. 46, str. 8.

[104] Kotarbiński, j. w., str. 8 i n.

[105] Ajdukiewicz, Tadeusz Kotarbiński: Elementy teorji poznania, logiki formalnej i metodologji nauk (Przegląd Filozoficzny, XXX, str. 144).

[106] J. w., str. 145.

[107] Kotarbiński, j. w., str. 63, 64, 65 i inne.

[108] Do krytyki reizmu powrócił prof. Ajdukiewicz w roczniku 37-ym Przeglądu Filozoficznego, w artykule: W sprawie „uniwersaljów", gdzie na str. 234 czytamy: „Trzeba sobie różność tych języków uświadomić i nie trzeba, obrawszy sobie w plątaninie możliwości dopuszczonych przez język potoczny jakiś określony język, uważać, że w błędzie są wszyscy ci, którzy w swoich językach głoszą tezy o brzmieniu sprzecznem z tezami uznanemi w obranym przez nas języku". Jest to już stanowisko znacznie łagodniejsze niż poprzednio, nie chodzi już bowiem o to, żeby wykazać błędność reizmu, lecz tylko o to, by wykazać możliwość i innych punktów widzenia.

[109] Mauthner, Beiträge zu einer Kritik der Sprache, I, wyd. III, str. 56: „Das abstrakteste Wort ist das vieldeutigste".

[110] Erdmann, jak prz. 103, str. 1.

[111] J. w., str. 66 i n., Kotarbiński, j. w., str. 25, Eisler, jak prz. 1, str. 646.

[112] Zob. Erdmann, j. w., str. 67. Należy zwrócić uwagę na niejednolitość terminologji. Tak Kotarbiński przeciwstawia supozycję zwykłą formalnej, Erdmann i Eisler zaś uważają, że jest ona odmianą supozycji formalnej.

[113] Por Erdmann, j. w., str. 68 i n.

[114] Zob. Kotarbiński, j. w., str. 68.

[115] J. w., str. 104 i n., Salomon, jak prz. 78, str. 9: „*es* gibt kaum ein Wort das einer so mannigfachen Deutung zugängig ist, und deshalb... auch in oft so verschiedenartigem Sinne gebraucht wird, wie das Wort ‚Begriff' ".

[116] Kotarbiński, j. w., str. 106.

[117] Zob. przyp. 86 i 118.

[118] Jevons, Logika, przekład Znamierowskiego, 1922, str. 11: „Jedna klasa filozofów, zwanych nominalistami, powiada, że pojęcia są nazwami". Tatarkiewicz, Hist. fil., jak prz. 68, II, str. 148: „Za znaki Condillac uważał nietylko wyrazy mowy, ale też pojęcia. Wskazywał na wspólną naturę myśli i mowy. Nominalistycznie pojmował tedy wiedzę abstrakcyjną". „Wynik doktryny Condillaca był taki: Nasze pojęcia są tylko znakami". Mauthner, Wörterb. d. Phil., j. prz. 53, I, str. XIII: „Für die Methode meiner Untersuchungen ist diese bewusste und einseitige Gleichsetzung von Wort und Begriff, wie sonst meine Gleichsetzung von Sprechen und Denken, von entscheidender Bedeutung".

[119] Mauthner, j. w., str. 148: „Der Begriff ist nicht eine Eigenschaft des Wortes, sondern das Wort selbst, insofern man mit ihm logische Operationen vornehmen will".

[120] Oczekujemy tu zarzutu, że słowami ścisłego języka są nie pojęcia, lecz terminy, pojęcia zaś są tylko treściami lub znaczeniami terminów. Niewątpliwie też wiele kto w ten sposób słowa „pojęcie" używa. Inna rzecz, czy czyni dobrze i czy tylko w ten sposób można tego słowa używać. Że konsekwentne używanie słowa „pojęcie" w sensie „treści terminu" jest niemożliwe łatwo się przekonać, zapytując siebie, co jest w takim razie „treścią pojęcia", jak można mówić o „wieloznaczności pojęć", jak można nazywać pojęcia „symbolami", jak można twierdzić o identyczności pojęcia i jego definicji a zarazem mówić o definicjach słownych. Jeśli zdefinjujemy słowo „pojęcie" przez „treść terminu" lub „znaczenie terminu", co na jedno wychodzi, i zaczniemy, w myśl zasady identyczności pojęcia i jego definicji, podstawiać zamiast słowa „pojęcie" odpowiadające mu definicyjnie słowa „treść terminu", to otrzymamy same niedorzeczności. I tak będziemy mieli: „treść pojęcia" to tyle, co „treść treści terminu" lub „znaczenie znaczenia terminu"; „wieloznaczność pojęć" to tyle, co „wieloznaczność treści terminów" lub „wieloznaczność znaczeń terminów"; „symbol" (rzecz materjalna) to tyle, co „treść terminu" (przedmiot idealny); treść terminu (przedmiot idealny) to tyle, co definicja słowna terminu, a więc jakieś powiedzenie (przedmiot realny, rzecz) i t. d. Powszechnie mówi się jednak, że pojęcia są symbolami (Słownik języka polskiego, uł. pod red. Karłowicza i in. pod „pojęcie"), a nawet uczeni, którzy się godzą z istnieniem przedmiotów idealnych, używają takich np. zwrotów jak: „Indywidualizm i uniwersalizm są pojęciami wieloznacznemi nawet przy naukowem wypowiadaniu się o nich" (Wróblewski, jak prz. 48, str. 126). Wieloznaczne lub jednoznaczne mogą być wszak tylko słowa, terminy, wyrazy, nazwy, znaki, symbole i t. d., a nie znaczenia słów, terminów, wyrazów, nazw, znaków, symboli i t. d. W języku potocznym słowa z reguły są wieloznaczne, w języku ścisłym dążymy do zastąpienia ich jednoznacznemi pojęciami, lecz nie zawsze się nam to udaje, i dlatego mówimy o pojęciach, że bywają wieloznaczne, choć pragnęlibyśmy, żeby tak nie było. Konieczność przeciwstawiania słowom pojęć widzą niektórzy w tem, że, jak mówią, tym samym pojęciom odpowiadają w różnych językach słowa o różnem brzmieniu (Salomon, jak prz. 78, str. 9). Z tego jednak, że istnieją w przybliżeniu równoznaczne słowa o różnem brzmieniu, bynajmniej nie wynika, aby było coś takiego, różnego od słowa, coby można było nazwać znaczeniem słowa lub

pojęciem. Nasze myślenie odbywa się w słowach, a nie w znaczeniach słów. Myśląc, mówimy po cichu, a mówiąc, myślimy głośno. Mówieniu przeciwstawiać można tylko odczuwanie i postrzeganie, a nie rozumowanie i myślenie (zob. prz. 176). To też obserwujemy zupełną równoległość terminologji logicznej i semantycznej. O nazwach mówimy, że bywają ogólne, jednostkowe, puste, pozorne, że są jednoznaczne lub wieloznaczne, że mają treść, zakres, przedmioty lub desygnaty i t. d. (Zob. Kotarbiński, Elementy, j. w., str. 6—29). O pojęciach mówimy, że bywają ogólne, jednostkowe (sporne), puste, pozorne, jednoznaczne i wieloznaczne, że mają treść, zakres, przedmioty i t. d. Definjujemy zarówno nazwy, jak i pojęcia, w celu uniknięcia wieloznaczności, niejasności, mętności, płynności w rozumieniu zwrotów językowych. Z równem powodzeniem możemy mówić o akcie pojmowania, jak i o akcie nazywania i t. d. Słowem możemy zastępować słowa „nazwa", „wyraz", „słowo", „znak", „symbol" przez słowo „pojęcie" bez obawy otrzymania całości niedorzecznej lub mającej inny sens, wyrażającej co innego. Cokolwiek bowiem jest nazwą, wyrazem, słowem, znakiem, symbolem, terminem, jest i pojęciem, o ile tylko w rozumowaniu, myśleniu, mówieniu naszem ten wyraz, znak, symbol i t. d. jest używany stale w tem samem znaczeniu, t. j. reprezentuje te same znaki, symbole i t. d. Jeśli jednak słów tych możemy używać zamiennie, to poco mamy rozprawiać, myśleć o jakichś przedmiotach idealnych, które nie są słowami, a mają nazywać się pojęciami. Poco to wszystko potrzebne? Entia non sunt multiplicanda praeter necessitatem. Jesteśmy w ten sposób znowu na grnncie sporu o uniwersalja, w którym zajęliśmy już stanowisko.

[121] Por. Schloszmann, Der Irrtum über die wesentlichen Eigenschaften der Person und der Sache nach dem BGB., 1904, str. 33: „Das Gesetz ist in Wahrheit, so paradox und despektierlich es klingen mag, nichts anderes als eine unter gewissen, in der Verfassung bestimmten Modalitäten auf Grund gewisser verfassungsmässiger Vorgänge hergestellte Kombination von Papier und Druckerschwärze". „Das Gesetz, das — dem nüchternen Blick — nur ein bedrucktes Blatt Papier ist". Reichel, Gesetz und Richterspruch, 1915, str. 64: „Gesetz aber ist, was als Gesetz publiziert ist, der offizielle Gesetzestext, so wie er gedruckt vorliegt; weiter nichts". Danz, Einführung in die Rechtsprechung, 1912, str. 9: „sog. Willenserklärungen sind gesprochene oder geschriebene Worte. Die Willenserklärungen des sog. Gesetzgebers erfolgen heutzutage ganz regelmässig durch die Schrift, d. h. richtiger durch Druckschriften, so die Reichsgesetze durch Verkündigung im Reichsgesetzblatt"; str. 4: „Buch, das wir als BGB. bezeichnen"; str. 75: „dasz das Gesetz, d. h. also das BGB., nicht ohne weiteres Wirkung äuszert; dasz den bedruckten Papierbogen, aus denen es besteht". Jaworski, jak prz. 45, str. 173: „Wszystkie normy, tak prawne, jak t. zw. prawa przyrodnicze i prawa logiki, są zdaniami oznajmującemi"; str. 193: „Norma jest zdaniem złożonem z wyrazów. Wyrazy są symbolami oddającemi rzeczywistość". Zob. również prz. 246.

[122] Moore, Zasady etyki, przekład Znamierowskiego, 1919, str. V: „Zdaje mi się, iż w etyce, podobnie jak w innych naukach filozoficznych, trudności

i różnice poglądów, z któremi spotykamy się, studjując historję nauki, mają głównie jedną prostą bardzo przyczynę; wynikają one mianowicie z tego, iż uczeni próbują odrazu rozwiązywać zagadnienia, nie ustaliwszy uprzednio, j a k a j e s t, biorąc dokładnie, t r e ś ć z a g a d n i e n i a, które mają rozstrzygać. Trudno przewidzieć, w jakim stopniu zostałaby usunięta ta przyczyna błędów, gdyby filozofowie starali się wyznaczyć ściśle treść stawianego pytania pierwej, nim podadzą odpowiedź". Kotarbiński, Elementy, j. w., str. 257: „Pragniemy przedewszystkiem podkreślić w a d l i w o ś c i, którym podlega częstokroć stawianie zagadnień. Te są: po pierwsze n i e o k r e ś l o n o ś ć w p o s t a w i e n i u z a g a d n i e n i a i po drugie w ł ą c z e n i e u k r y t e b ł ę d n e g o z a ł o ż e n i a w s a m e m p o s t a w i e n i u z a g a d n i e n i a. Skoro pytanie jest wypowiedziane, zaczynają się toczyć przewlekłe spory, kończące się wreszcie uświadomieniem, że nie zdawano sobie dokładnie sprawy z tego, o co idzie w tych sporach. Śmiało rzec można, iż do n a j d o n i o ś l e j s z y c h k r o k ó w p o s t ę p u w n a u c e n a l e ż ą w y r o k i k a s a c y j n e w z g l ę d e m z a g a d n i e ń ź l e p o s t a w i o n y c h"; str. 258: „W y r a ź n e p o s t a w i e n i e p y t a n i a m a w ó w c z a s t e n s k u t e k, i ż s p ó r u s t a j e". Unger, Mosaik, 1911, str. 7: „Es ist oft schwieriger eine Frage richtig zu stellen als sie zu beantworten".

[123] Katarbiński, j. w., str. 258: „Nieraz po dostatecznem uwyraźnieniu problemat upada, ponieważ okazuje się wyraźnie jego bezprzedmiotowość. Wychodzi bowiem na jaw, iż już w s a m e m p o s t a w i e n i u problemu tkwi ukryte f a ł s z y w e z a ł o ż e n i e, dotyczące badanego przedmiotu". Str. 259: „Czasami jednak mozolnych badań potrzeba, by okazać, że założenie, ujawnione przy uwyraźnieniu problemu, jest fałszywe. Poważny krok w postępach algebry wyższej stanowiło np. wykrycie, że nie posiadają rozwiązania algebraicznego równania ogólne stopni wyższych, niż 4-ty. Okazało się wtedy, że należy skasować wszelkie zagadnienia tego typu: ‚Jaką ma budowę wzór algebraiczny na pierwiastek ogólnego równania 7-go stopnia (8-go stopnia etc.)?' Podobną rolę odegrał dowód niemożności zbudowania ‚perpetuum mobile' ".

[124] Łukasiewicz, O nauce, 1934, str. 6: „Nie wszystkie zdania prawdziwe są prawdami naukowemi. Istnieją prawdy dla nauki za b ł a h e, bo istnieją fakty za błahe". Str. 9 i n.: „Dziś uczeni widzą w ogólności raczej wartość p r a k t y c z n ą. Zdania ogólne, określając warunki powstawania zjawisk, pozwalają przewidywać przyszłość, wywoływać zjawiska pożyteczne, a zapobiegać szkodliwym. Stąd pogląd, że prawdy naukowe to zdania p r a k t y c z n i e c e n n e, reguły skutecznego działania. Lecz i wartość praktyczna nie jest niezbędną ani wystarczającą cechą prawd naukowych". Str. 11: „wartość dodatkową, którą oprócz prawdziwości każde zdanie winno posiadać, by należało do nauki, możnaby określić jako zdolność wywoływania lub zaspokajania, bezpośrednio albo pośrednio, potrzeb intelektualnych ogólno-ludzkich, t. zn. takich, które odczuć może każdy człowiek, stojący na pewnym stopniu rozwoju umysłowego".

[125] Heck, Begriffsbildung, jak prz. 7, str. 16: „Die Endziele der Rechts-

wissenschaft werden heute verschieden aufgefaszt. Zum Teil werden verschiedenartige Rechtswissenschaften unterschieden, z. T. werden für eine einheitliche Rechtswissenschaft verschiedene Endziele als gleichberechtigt nebeneinandergestellt".

126 Por. Waśkowski, Teorja wykładni prawa cywilnego, Palestra, 1933, str. 120: „sztuka wykładni prawa sprowadza się do umiejętności rozumienia mowy ludzkiej"; str. 125: „obywatele obowiązani są nietylko znać ustawy, lecz i rozumieć je".

127 Zob. Wach, Verstehen, jak prz. 57, str. 12.

128 J. w., str. 13.

129 J. w., str. 14.

130 J. w., str. 16 i n., 28 i n.

131 J. w., str. 27.

132 J. w., str. 3; Eisler, jak prz. 1, str. 710; Suchodolski, jak prz. 47, str. 3.

133 Wach, j. w., str. 3 i 27.

134 J. w., str. 29: „Heute ist das Verstehen wieder eines der Zentralthemata der Philosophie, wie der einzelnen Wissenschaften des Geistes". Suchodolski, jak prz. 47, str. 3: „Od czasów Dilthey'a zagadnienie rozumienia stało się centralnym punktem filozofji, psychologji i teorji nauk".

135 Wach, j. w., str. 13.

136 J. w., str. 16.

137 J. w., str. 13 i n.

138 J. w., str. 7.

139 Zob. Suchodolski, jak prz. 47, str. 2, 7 i 31.

140 Tak np. Moore, jak prz. 122, str. 7: „Twierdzę tedy, że ‚dobry' jest pojęciem prostym, podobnie, jak ‚żółty'; tak jak nie można w żaden absolutnie sposób wyjaśnić komuś, kto nie zna barwy żółtej, co to jest ‚żółty', podobnie nie można wyjaśnić, co to jest dobry"; str. 9: „W tym znaczeniu niemożliwa jest definicja pojęcia ‚dobry', jest ono bowiem pojęciem prostym i należy do tych niezliczonych przedmiotów myśli, które same, jako nierozkładalne terminy graniczne, nie podlegają zdefinjowaniu, lecz są materjałem, z którego zbudowana być musi wszelka definicja. Że liczba takich pojęć musi być nieskończona, staje się rzeczą oczywistą po pewnym zastanowieniu". Znamierowski, tamże w przedmowie do tłumaczenia, str. X: „pluralizm nieprzywiedlnych, pierwszych pojęć nie jest założeniem sprzecznem z duchem naukowości". Kreutz, Nowe kierunki psychologji (Encyklopedja Wychowania, I, 1933, str. 198): „zdaniem psychologów postaci, całości są nam dane bezpośrednio". Śniegocki, Behawjoryzm z punktu widzenia metodologji (Przegląd Filozoficzny, XXXV, str. 279): „Wpraw-

dzie psychologowie uważają, że świadomość to nie to samo, co dusza, lecz nie potrafią zbudować porządnej definicji. Jeśli zaś próbuje ich ktoś o to pytać, wówczas posługują się argumentem ad personam: ‚każdy musi wiedzieć, co to świadomość'".

[141] v. Aster, jak prz. 84, str. 4: „Für gewöhnlich nun beantwortet man die Frage nach dem Sinn eines Wortes, indem man es durch ein anderes Wort ersetzt — man denke an das Übersetzen des Wortes einer fremden Sprache — oder durch eine Reihe von Worten umschreibt. Aber damit ist die Frage offenbar nur zurückgeschoben, wir sehen uns gezwungen, nach dem Sinn jener anderen Worte zu fragen, die in der Definition als bekannt vorausgesetzt sind. Sollen wir nun nicht der Gefahr eines unendlichen Regresses oder eines offenbaren Zirkels unterliegen, so müssen wir uns letzten Endes auf einen Fall beziehen, in dem wir den durch das zu definierende Wort gemeinten Tatbestand nicht mehr nur durch das Medium einer sprachlichen Bezeichnung, auf dem Wege des Wortverständnisses, sondern ohne ein solches Medium, unmittelbar, kennen lernen, in dem wir also das zu definierende Wort nicht mehr durch ein anderes W o r t, sondern durch Etwas ersetzen, das nicht mehr Wort ist"; str. 5: „Alles in dieser Weise uns bekannt Werdende bezeichnen wir, soweit es uns bekannt ist, als ein u n m i t t e l b a r G e g e b e n e s. Alles endgültige Definieren eines Wortes also kann nur dadurch geschehen, dasz wir uns den Sinn des Wortes zur Gegebenheit bringen".

[142] Zob. Mauthner, Krit. d. Sprache, jak prz. 109, I, str. 264 i n., II, str. 350-355, 361-364. Liczne przykłady rozumienia się zwierząt można znaleźć u Kropotkina (Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju, przekład Hempla z 1919 r.) i Maeterlincka (Życie pszczół, przekład Mirandoli z 1922 r.). Przykłady takie każdemu zresztą są znane z własnego doświadczenia.

[143] Zob. Mauthner, j. w., II, str. 355 i 361.

[144] J. w., I, str. 265-275 i Maeterlinck, Inteligencja kwiatów, przekład Mirandoli z 1922 r.

[145] Mauthner, j. w., I, str. 268 i n.: „Jeder Freund der Pflanzen kennt ihren Wasserdurst und ihren Lichthunger".

[146] Kreutz, jak prz. 140, str. 200: „...zegarka... nie zna i nie rozumie".

[147] Suchodolski, jak prz. 47, str. 2 i n.

[148] Zob. str. 23 i n.

[149] Zob. Suchodolski, jak prz. 47, str. 3, Waśkowski, Teor. wyk., jak prz. 126, str. 124.

[150] Zob. Suchodolski, jak prz. 47, str. 7, v. Aster, jak prz. 84, str. 100: „Ohne Einfühlung gäbe es für unser Bewusztsein kein fremdes Bewusztsein, so wie es ohne Erinnerung für uns keine Vergangenheit gäbe".

[151] Suchodolski, jak prz. 47, str. 8: „To znaczy w każdym z nas zachodzą procesy psychiczne, w których aktualizuje się określony wyżej świat du-

cha, jawią jakieś znaczenia i sensy"; „Przeżycia same, ich ‚timbre' są prywatne, ale duchowa zawartość jest wspólna i dostępna ludziom, i na jej terenie spotykam się z innymi ludźmi. To idealne miejsce spotkania, świat sensów i znaczeń, umożliwia rozumienie psychiki. Rozumiemy kogoś dzięki temu, iż rozumiemy świat ducha, jawiący się w jego przeżyciach".

[152] J. w., str. 9: „to, co psychiczne rozumiemy poprzez to, co duchowe"

[153] Por., j. w., str. 8 i n.

[154] Mauthner, Krit. d. Sprache, jak prz. 109, I, str. 247: „Materie und Geist, Leib und Seele sind Korrelatbegriffe wie rechts und links". Str. 251. „In der Sprache nur gibt es diese zwei Worte, Geist und Körper, in der wirklichen Wirklichkeitswelt ist das eine vom anderen nicht zu trennen". Wörterb. d. Phil., jak prz. 53, I, str. 175 i n.: „L e b e n ist jedoch ein ziemlich gut zu beschreibender Korrelatbegriff zu dem, was wir unorganische Materie nennen". Według amerykańskiego filozofa Carusa, „dusza i ciało, duch i materja, Bóg i przyroda są abstrakcjami" (Ueberweg, jak prz. 54, V, wyd. XII, 1928, str. 405). Por. Suchodolski, jak prz. 47, str. 7.

[155] Watson, Der Behaviorismus, przekład niemiecki Giese-Lang z 1930 r., str. 19: „Der Behaviorismus hält ‚Bewusztsein' weder für einen erklärbaren noch brauchbaren Begriff. Bewusztsein ist nur ein anderes Wort für die frühere Bezeichnung ‚Seele'. Die alte Psychologie wird somit von einer subtilen religiösen Philosophie geleitet".

Nie od rzeczy będzie w tem miejscu określić nasz stosunek do behawjoryzmu. W zasadzie uważamy ten kierunek za słuszny, nie możemy go jednak w całości aprobować, gdyż za mało jest jeszcze u nas znany i nie chcielibyśmy ponosić odpowiedzialności za wszystkie jego tezy. W szczególności wydaje się nam przesadą zupełne wyrugowanie metody introspekcyjnej, skoro przy jej pomocy możemy nieraz przewidzieć cudze zachowanie się. Podobne zapatrywania na behawjoryzm wypowiada Neurath w artykule: Einheitswissenschaft und Psychologie (Einheitswissenschaft, z. l., 1933, str. 17, 20 i n.). O behawjoryzmie po polsku zob.: Kreutz, jak prz. 140, str 215 i n.; Baley, O „behawjoryzmie" (Rocznik Pedagogiczny, serja II, t. IV, 1929, str. 41-55); Śniegocki, Behawjoryzm z punktu widzenia metodologji (Przegląd Filozoficzny, 1932, str. 273-288); Odrzywolski, Bihewioryzm jako teoretyczna podstawa pedagogiki naukowej (Praca Szkolna, 1928, N. 4 i 5).

[156] Nawet ludzie, wierzący w telepatję, przyjmują zwykle jakieś oddziaływanie elektro-magnetyczne lub inne „bliżej niezbadane".

[157] Watson, jak prz. 155, str. 25: „Was können wir aber beobachten? Wir können das ‚V e r h a l t e n' b e o b a c h t e n — d a s, w a s d e r O r g a n i s m u s t u t u n d s a g t. Dabei stelle ich zugleich ausdrücklich fest, dasz S a g e n T u n, d. h. V e r h a l t e n ist. Laut sprechen oder zu sich selbst sprechen (denken) ist eine ebenso objektive Art des Verhaltens wie Fuszballspielen". Słów „zachowanie się" będzie używali w takim samym sensie.

158 v. Aster, jak prz. 84, str. 102: „Einfühlungsurteile sind als solche nicht verifizierbar. Sie unterliegen daher einem prinzipiell unlösbaren Zweifel". Por. Witwicki, Psychologja, I, 1925, str. 9 i Kotarbiński, jak prz. 46, str. 401.

159 Słabą stroną całej koncepcji świata przedmiotów idealnych jest właśnie to, że niema sposobu sprawdzenia tego, co się o nich mówi. Powszechna zgoda nawet niczego nie przesądzałaby, bo wszyscy mogą się mylić. Zob. prz. 71 i 184.

160 Doświadczenie wewnętrzne można przeciwstawiać doświadczeniu zewnętrznemu w dwojaki sposób. Po pierwsze jako postrzeganie faktów lub przedmiotów psychicznych — postrzeganiu przedmiotów fizycznych. Przeciwstawienie takie musi upaść, bo uznanie istnienia przedmiotów psychicznych w konsekwencji prowadzi do uznania i przedmiotów fizycznych za psychiczne, rzeczy zaś „samych w sobie" za fikcje (zob. Gościcki, jak prz. 93). Po drugie jako postrzeganie tego, co się dzieje wewnątrz organizmu — temu, co się dzieje nazewnątrz. Przeciwstawienie takie nie byłoby jednak niczem innem, jak przeciwstawieniem doświadczenia jednych zmysłów doświadczeniu innych, jak np. doświadczenia wzrokowego—słuchowemu. Nie widzimy racji, dla której mielibyśmy z jednych zmysłów korzystać, a z innych nie. Musimy tylko umieć sprowadzić wszystkie dane zmysłowe do danych wzrokowych, gdyż poznanie wzrokowe dominuje nad wszelkiem innem w tym stopniu, iż „wiedzieć" pochodzi od „widzieć" (zob. prz. 169).

161 Zob. str. 74.

162 Zob. prz. 158.

163 Por. Watson, jak prz. 155, str. 33: „Es ist Aufgabe der behavioristischen Psychologie, in der Lage zu sein, die menschliche Handlungsweise vorauszusagen und zu überwachen". Zob. prz. 184.

164 Zob. Śniegocki, jak prz. 155, str. 277, 279, 285 lub Watson, j. w., str. 191 i n.

165 Zob. str. 9 o rugowaniu pozornych nazw zdarzeń.

166 Zob. Brückner, Słownik etymologiczny języka polskiego, 1927, str. 594.

167 J. w.

168 Zob. Słownik języka polskiego pod red. Karłowicza i in. pod „umieć".

169 Zob. Brückner, j. w., str. 615. Mauthner, Krit. d. Sprache, jak prz. 109, I, str. 295: „Die sogenannte Wurzel ‚vid' findet sich in der Bedeutung sehen, beobachten (finden?) im Sanskrit, im Griechischen, im Lateinischen und im Gotischen. Es ist hübsch, dasz die Sprachwissenschaft ohne erkenntnistheoretische Nebengedanken, rein historisch, zu der Überzeugung gelangt ist, dasz das deutsche Wort ‚weisz' ebenso wie die entsprechenden griechischen... slavischen und Sanskritworte ein Perfektum des Begriffs ‚sehen' ist. Man weisz, was man gesehen hat".

170 Zob. Słownik języka polskiego, j. w., pod „roz-".

171 Waśkowski, jak prz. 126, Palestra, 1933, str. 118: „Wykładnia ustaw jest, jak zaznaczył Savigny, sztuką, t. j. działalnością praktyczną, zmierzającą do osiągnięcia pewnego celu".

172 Z naszego punktu widzenia każda nauka jest w powyższem znaczeniu sztuką, mianowicie umiejętnością dobrego przewidywania (por. prz. 184), i dlatego nie widzimy potrzeby przeciwstawiania wykładni jako sztuki — nauce.

173 Por. Watson, jak prz. 155, str. 245.

174 Zob. prz. 158.

175 Tatarkiewicz, Hist. fil., jak prz. 68, II, str. 260: „Ale pozytywizm Comte'a głosił ponadto, iż wiedza ma za przedmiot wyłącznie c i a ł a. Nie mamy wiedzy o faktach psychicznych; nie mamy wiedzy o nas samych, gdyż niepodobna być zarazem podmiotem i przedmiotem poznania". Mauthner, jak prz. 109, I, str. 323: „Es kann nicht ein und dasselbe zugleich Subjekt und Objekt sein". Str. 662: „das Ichgefühl ist eine Täuschung, ist die Täuschung der Täuschungen". Str. 673: „Die Unerkennbarkeit des Subjekts, des Ichs ist schon im Upanishad abgründig ausgesprochen (nach Deussen, II, 73): ‚Nicht sehen kannst du den Seher des Sehens, nicht hören kannst du den Hörer des Hörens, nicht verstehen kannst du den Versteher des Verstehens, nicht erkennen kannst du den Erkenner des Erkennens' ". Prof. Witwicki w swej Psychologji (I, str. 23) uznaje wprawdzie istnienie podmiotów faktów psychicznych, lecz powiada: „O tem ‚ja' trudno powiedzieć coś więcej ponad to, że jest tem, co czuje, pamięta, postanawia, sądzi, pragnie, boleje, cieszy się, krótko mówiąc: jest podmiotem faktów psychicznych". Rozumując w ten sposób, trzeba przyjść do wniosku, że podmiotami poznania są podmioty poznania i że nic więcej o nich powiedzieć nie można. Między podobnem stanowiskiem a zupełną negacją istnienia podmiotów poznania nie widzimy różnicy.

176 Zob. Mauthner, Krit. d. Spr., jak prz. 109, I, str. 176: „Dies steht der Erkenntnis der Wahrheit am starrsten im Wege, dasz die Menschen alle glauben zu denken, während sie doch nur sprechen, dasz aber auch die Denkgelehrten und Seelenforscher allesamt von einem Denken reden, für welches das Sprechen höchstens das Werkzeug sein soll. Oder das Gewand. Das ist aber nicht wahr, es gibt kein Denken ohne Sprechen, das heiszt ohne Worte. Oder richtiger: Es gibt gar kein Denken es gibt nur Sprechen. Das Denken ist das Sprechen auf seinen Ladenwert hin beurteilt". Wörterb. d. Phil., jak prz. 53, I, pod „denken". Kreutz, jak prz. 140, str. 216. Watson, jak prz. 155, str. 298: „Der Behaviorist bringt eine naturwissenschaftliche Theorie des Denkens, die diesen Vorgang genau so einfach sieht und genau so als Teil eines biologischen Prozesses betrachtet wie Tennisspielen". Str. 299: „Der Behaviorist vertritt die Ansicht, dasz das, w a s d i e P s y c h o l o g e n b i s h e r G e d a n k e n a n n t e n, n i c h t s a n d e r e s i s t a l s e i n Z u - s i c h - s e l b s t - S p r e c h e n". Str. 304: „Denken subvokales Sprechen ist". Por. Twardowski, Rozprawy i artykuły, 1927, str. 204: „myśląc, myślimy w słowach, więc w mowie"; str. 205:

„myśl nasza, zwłaszcza abstrakcyjna, zjawia się odrazu w szacie słownej, w najściślejszym związku z wyrazami mowy".

177 Zob. Watson, jak prz. 155, str. 302; Mauthner, Krit. d. Sprache, jak prz. 109, I, str. 190: „Es ist nachgewiesen, dasz die Taubstummen aller Länder, unabhängig von ihrer gelernten Zeichensprache, einander durch instinktive Zeichen verstehen können, durch Gesten, Minen u. s. w., die ihnen viel ausdrucksvoller sind als den hörenden und redenden Menschen".

178 Por. Mauthner, j. w., II, rozdz. IX, Tier und Menschensprache, zwłaszcza str. 350 i n., str. 361 i n., rozdz. X, str. 384 i t. III, str. 384.

179 J. w., I, str. 266-276.

180 Kelsen, Czysta teorja prawa, przekład Przeorskiego z 1934 r., str. 24: „stosunek... środków i celu jest tylko szczególną odmianą stosunku przyczyny i skutku". Sztejnbarg, Zagadnienie indeterminizmu na terenie biologji, Przegląd Filozoficzny, 1933, str. 254 i n.: „Zanotujemy zkolei wersję, spotykaną np. u Bertalanffy'ego (podobnie zresztą, jak i u wielu innych autorów), który przeciwstawia celowość przyczynowości w ten oto sposób: ‚Przyczynowość znaczy tyle, co związek między teraźniejszem A a minionem B, ustalony na mocy praw przyrodniczych; celowość znaczy tyle, co związek między teraźniejszem A a przyszłem B, ustalony na mocy praw przyrodniczych'. Celową ma być np. budowa narządów zwierzęcych, która zależy — jak twierdzi Bertalanffy — m. in. od przyszłych czynności danego zwierzęcia, do których narząd ten służy; celowem ma być również zachowanie się instynktowe zwierząt, zjawisko regeneracji, autoregulacji i t. p.". Str. 257: „Reasumując, możemy więc, jak się zdaje powiedzieć, że indeterministyczny pogląd na świat nie jest wcale koniecznem następstwem teleologicznej odmiany witalizmu i że — wbrew rozpowszechniającemu się coraz bardziej mniemaniu—z tej strony determinizmowi żadne niebezpieczeństwo nie grozi".

181 Por. Witwicki, Psychologja, II, str. 297 i n.

182 Zob. Twardowski, O naukach apriorycznych czyli racjonalnych (dedukcyjnych) i naukach aposteriorycznych czyli empirycznych (indukcyjnych), Ajdukiewicz, Główne kierunki filozofji w wyjątkach z dzieł ich klasycznych przedstawicieli, str. 183.

183 Zob. Wach, jak prz. 57.

184 Tylko przewidywania bowiem mogą się sprawdzić lub nie sprawdzić, a tem samem być prawdziwe lub fałszywe. Wszelkie inne zdania same przez się są niesprawdzalne i tylko wtedy mają sens, jeśli dają się sprowadzić do równoznacznych im przewidywań. Zob. v. Aster, jak prz. 84, rozdz. II, p. 3 i 5, a zwłaszcza str. 108 i n.: „Denn jedes Urteil musz sich wenigstens in der Idee auf seine Wahrheit hin prüfen lassen, wenn wir auch vielleicht nicht imstande sind, diese Prüfung auszuführen. Dasz heiszt, es musz für jedes Urteil Kriterien, Prüfsteine seiner Wahrheit geben, also Tatsachen, die wir uns zur Gegebenheit bringen können und deren Eintreten uns von der Wahrheit, deren Nichtein-

treten uns von der Falschheit des Urteils überzeugt. Nehmen wir noch zwei Beispiele. Ich sage von einem Kleid, es sei weisz. Jemand anders bestreitet mein Urteil: nein, das Kleid sei gelblich oder cremefarben. Zum Beweis nun kann ich ihn nur hinweisen auf die Farbe anderer Gegenstände, die wir beide als reinweisz oder als gelblich bezeichnen. Ist es gleich dieser oder gleich jener Farbe, steht es diesem oder jenem Farbeindruck näher? Hier haben wir das gesuchte Kriterium, und hier haben wir auch eine Reihe von Voraussagen oder Erwartungen, die in dem Urteil: dies ist weisz, liegen, d. h. die sich bewahrheiten oder als falsch erweisen müssen, wenn sich das Urteil bewahrheitet oder als falsch erweist. Oder: ich sage von einem Körper: dies ist Kreide. Wer das Urteil bewiesen haben will, dem kann ich nur eines zeigen: dasz der Körper sich physikalisch, chemisch, praktisch so verhält, wie es dem uns beiden bekannten Begriff der Kreide enspricht, d. h. dem kann ich nur zeigen, dasz sich gewisse Voraussagen erfüllen, die danach irgendwie in dem Urteil ‚dies ist Kreide' enthalten sein müssen. Es handelt sich hier freilich, wie uns gerade dies Beispiel deutlich zeigt, keineswegs immer blosz um eine, sondern um eine ganze Reihe von Erwartungen: Kreide musz auf Flächen, über die ich damit hinfahre, einen weiszen Strich hinterlassen, ein bestimmtes spezifisches Gewicht haben, sich in Salzsäure unter Aufbrausen lösen usw. Dazu kommt, dasz in dem Urteil: dies ist Kreide noch andere Urteile eingeschlossen liegen, vor allen Dingen das Urteil: dies, was ich hier sehe, ist — zunächst einmal — ein wirklicher Körper (kein Spiegelbild, keine Halluzination u. dgl.), also: es musz sich in die Hand nehmen lassen, dem tastenden Finger einen Widerstand entgegensetzen, von verschiedenen Seiten her wahrnehmbar sein usw. Solche Voraussagen, wurde gesagt, ‚stecken' oder ‚liegen' in dem betreffenden Urteil, sie ‚gehören zu ihm'. Das heiszt genauer: Wenn wir das Urteil auf seine Wahrheit hin prüfen, so sind es immer gewisse Voraussagen, die wir eigentlich unmittelbar prüfen. Oder: wir können und müssen jedem Urteil eine Reihe von Voraussagen und damit von Erwartungen zuordnen, die über seine Wahrheit entscheiden, so dasz mit der Wahrheit der Erwartungen die des Urteils und ebenso umgekehrt eo ipso gesetzt ist. Die Summe dieser Erwartungen ist also dem Urteil ‚äquivalent', wenn wir unter äquivalenten Urteilen zwei Urteile verstehen, deren Wahrheit sich gegenseitig einschlieszt. Mit diesen Erwartungen sind freilich unlösbar Erinnerungen und Einfühlungen verbunden. In meinem Urteil: Gold sei in Scheidewasser löslich, stütze ich mich auf Erinnerungen, und ich kann mich, um das Urteil als wahr zu erweisen und den Zweifler zu überzeugen, wie auf das jetzt auszuführende, so auch auf das früher ausgeführte Experiment beziehen, dem ich beigewohnt habe: ich habe gesehen, wie das Scheidewasser Gold angriff. Hier ruht die Wahrheit des Urteils auf der Wahrheit meiner Erinnerung. Oder ich beziehe mich auf die Aussage einer Autorität: Professor X. in Y. hat das Experiment gemacht. Dann tritt an die Stelle von Erwartung und Erinnerung ein Fall der Einfühlung. Aber wir wissen bereits: Erinnerungen und Einfühlungen sind von Erwartungen dadurch unterschieden, dasz sie sich nicht direkt, sondern wieder nur auf dem Umweg über Erwartungen auf ihre Wahrheit hin prüfen lassen; insofern können wir uns

hier auf die Erwähnung der Erwartungen beschränken". Str. 111: „So bleibt schliesslich kein anderer Ausweg, als der oben angebene: Der fertige Urteilssatz ‚dies ist Kreide' etwa ist nur ein einheitlicher, zusammenfassender sprachlicher Ausdruck für eine Reihe von Erwartungen, die also in ihrer Gesamtheit seinen Sinn schlechthin ausmachen". Str. 116: „Der Sinn aller unserer Urteile besteht in bestimmten Erwartungen (zu denen wir gemäsz dem oben Ausgeführten Erinnerungen und Einfühlungen hinzuzählen). Diese Behauptung verliert das Paradoxe, das ihr zunächst anhaftet, wenn wir berücksichtigen, dasz wir diese Erwartungen nicht als solche im Bewusztsein des Urteilnden oder Hörenden zu suchen brauchen, dasz sie vielmehr — die Bekanntschaft mit den gebrauchten Worten vorausgesetzt—durch unbewuszte Erwartungseinstellungen ersetzt zu sein pflegen". Jak się zdaje wynika z tych wywodów niezbicie, że wszelkie zdania, które nie dają się sprowadzić do równoznacznych im oczekiwań, nie mają żadnego sensu. Powiedzenia takie nie są nawet fałszywe. A do takich powiedzeń sprowadzałyby się twierdzenia o cudzej psychice i o przedmiotach idealnych, jeśli nie traktować terminów psychologicznych i rzekomych nazw przedmiotów idealnych jako nazwy pozorne, a zdań, zawierających podobne wyrażenia, — za skróty zastępcze szeregów przewidywań rzeczywistości.

[185] Zob. Watson, jak prz. 155, str. 303 i n.; Jerusalem, Wstęp do filozofji, przekład Dickstejnówny z r. 1926, str. 109 i n., 115 i n. W stosunku do pragmatyzmu zajmujemy podobne stanowisko, co i w stosunku do behawjoryzmu, mianowicie, uznając za słuszne powiązanie poznania z działaniem, nie bieżemy odpowiedzialności za wszystkie pomysły pragmatystów.

[186] Zob. Słown. jęz. polsk., jak prz. 168, pod „zrozumieć".

[187] J. w. pod „porozumieć się" i „nieporozumienie".

[188] J. w. pod „konflikt",

[189] Por. Kreutz, jak prz. 140, str. 198.

[190] Mauthner, Krit. d. Spr., jak prz. 109, III, str. 284: „Die Sprache ‚vergleicht', was nur ähnlich ist".

[191] Zob. j. w., II, str. 387—414.

[192] J. w., str. 412 i n., III, str. 277 i n.

[193] T. zw. konotacja lub treść nazw ogólnych jest również tylko jednym z sensów szczególnych.

[194] Por. Mauthner, Kr. d. Spr., jak prz. 109, III, rozdz. VIII, Situation und Sprache; Waśkowski, Teor. wykł., jak prz. 126, 1933, str. 275.

[195] Por. Mauthner, j. w., II, rozdz. XII, Schrift und Schriftsprache.

[196] Wach, jak prz. 57, str. 4: „Jemanden verstehen heiszt jetzt seine Sprache verstehen".

[197] Zob. Waśkowski, Teor. wykł., jak prz. 126, 1933, str. 273; Gambarow, Kurs graždanskago prawa, I, 1911, str. 354 i n.

[198] Przykład z Elementów prof. Kotarbińskiego (str. 3).

[199] Katarbiński, jak prz. 46, str. 123: „Zdanie—to tyle, co wypowiedź myśli, ściślej: wypowiedź, bezpośrednia lub pośrednia, myślącego, że tak a tak, jako takiego".

[200] J. w., str. 4: „Wszelka jednak wypowiedź wypowiada zawsze czyjeś przeżycie".

[201] Zob. Słown. jęz. polsk., jak prz. 168, pod „normalny".

[202] Mauthner, Krit. d. Spr., jak prz. 109, I, str. 192: „Es gibt nur Individualsprachen, und nicht nur zwei Söhne des gleichen Sprachvolkes, sondern selbst leibliche Zwillingssöhne der gleichen Mutter haben in ihrer Sprache Differenzen, die im Gespräch, zu kleinen Miszverständnissen führen können und müssen"; str. 195: „Es gibt nur individuelles Denken und nur individuelle Sprachen. Alles andere ist Abstraktion"; str. 56: „Je vergeistigter das Wort, desto sicherer erweckt es bei verschiedenen Menschen verschiedene Vorstellungen". Też II, str. 272: „So wenig zwei Menschen das gleiche Leben gelebt haben, so wenig sprechen sie die gleiche Sprache". Wach, jak prz. 57, str. 4: „Empirisch ist die Sprache nur in einer Mannigfaltigkeit von Sprachen gegeben". Weisgerber, Hanwörterbuch der Soziologie herausg. v. Vierkandt, 1931, str. 596: „Auf diese Weise ergibt sich auf dem Gebiet e i n e r Sprache eine grosze Mannigfaltigkeit von Spracharten".

[203] Mauthner, j. w., I, str. 19: „es gibt keine zwei Menschen mit gleichem Horizont, jeder ist der Mittelpunkt seines eigenen".

[204] Por. Freyer, Theorie des objektiven Geistes, 1928, str. 17; Ossowski, Analiza pojęcia znaku, Przegląd Filozoficzny, 1926, str. 31: „Ze stanowiska psychologji utwory semantyczne przenoszą myśl rozumiejącego je człowieka na jakiś inny przedmiot".

[205] Zob. wyż. prz. 184.

[206] Por. Neurath, jak prz. 155, str. 8 i n. i Kotarbiński, jak prz. 46, str. 10, przykład z podrabianym pieniądzem.

[207] Zob. Kotarbiński, jak prz. 46, str. 8.

[208] J. w., str. 12.

[209] Wówczas jednak przedmioty idealne i psychiczne byłyby rzeczywistemi, fizycznemi, zmysłowemi lub t. p., mniejsza o nazwę.

[210] Por. Frydman, Dogmatyka prawa w świetle socjologji, w druku, rozdział I i IV.

[211] Por. Waśkowski, jak prz. 126, str. 357 i n.

[212] Mauthner, Krit. d. Spr., jak prz. 109, I, rozdz. IV, Miszverstehen durch Sprache, a zwłaszcza str. 56: „Ein Hauptmittel des Nichtverstehen ist die Sprache". „Durch die Sprache haben es sich die Menschen für immer unmöglich gemacht, einander kennen zu lernen".

[213] Art. 3 i 44 Konstytucji z d. 17 marca 1921 r. (Dz. Ust. N. 44, poz. 267) ze zmianami, wprowadzonemi przez Ustawę z d. 2-go sierpnia 1926 r. (Dz. Ust. N. 78, poz. 442).

[214] Art. 49, 57, 75 i 27 Ustawy Konstytucyjnej z d. 23 kwietnia 1935 r. (Dz. Ust. N. 30, poz. 227).

[215] Zob. wyżej str. 15 i n. Do podobnych zapatrywań dochodzi na innej drodze Frydman w rozdz. III powołanej w przyp. 210 pracy.

[216] Zob. wyżej str. 38 i n.

[217] Schmitt, Gesetz und Urteil, 1912, str. 71: „Eine richterliche Entscheidung ist heute dann richtig, wenn anzunehmen ist, dasz ein anderer Richter ebenso entschieden hätte. ‚Ein anderer Richter' bedeutet hier den empirischen Typus des modernen rechtsgelehrten Juristen".

[218] Hausner, Zasady techniki ustawodawczej, 1934, str. 26: „Ustawodawca wydaje ustawę w tym celu, ażeby pewne zagadnienie unormować".

[219] Art. 2-gi Ustawy Konstytucyjnej z d. 23 kwietnia 1935 r. (Dz. Ust. Nr 30, poz. 227): „Na czele Państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej. Na Nim spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historji za losy Państwa".

[220] Longchamps, Wstęp, jak prz. 22, str. 55: „Sądy niższe będą tak wyrokować, jak wyrokuje w podobnych wypadkach sąd najwyższy. Wytwarza się przez to pewna jednolitość orzecznictwa, która przy zaistnieniu innych jeszcze wymogów, może doprowadzić do wytworzenia się prawa zwyczajowego". Zoll, Prawo cywilne, I, wyd. V, 1931, str. 24: „Usus fori ma i powinien mieć powagę wielką zwłaszcza, że tylko w ten sposób można utrzymać tak ważną dla życia społecznego jednolitość w orzecznictwie sądowem". Till, Nauki ogólne austr. prawa prywatnego, wyd. III, 1911, str. 73 i n. Glaser, Handbuch des Strafprozesses, I, 1883, str. 323: „Die Institution des Reichsgerichtes in Deutschland, des Cassationshofes in Ooesterreich hat in erster Linie die Bestimmung, die Rechtseinheint zu wahren; beide sind mit Befugnissen ausgerüstet, welche es ihnen auch ermöglichen, ihre Rechtsanschauungen praktisch zur Geltung zu bringen". Reuterskiöld, Ueber Rechtsauslegung eine rechtsdogmatische Prinzipienuntersuchung, 1899, str. 82: „Freilich ist es unter Umständen — und zwar keineswegs selten — möglich, dass auch die usuelle Auslegung durch Wiederholung und durch zum Herkommen sich entwickelnden Gebrauch (usus, häfd) sich gewisse Ansprüche auf normirende Giltigkeit erwirbt, besonders wenn sie von den höchsten Organen der Gemeinschaft ausgegangen oder gebilligt ist: ist dies geschehen, so folgt bewusst oder unbewusst die usuelle Rechtsauslegung niederer Behörden nachher gern den gegebenen Präjudizien (prejudikaten) statt selbständige Auslegungstätigkeit zu üben. Ohne Zweifel liegt dem ein richtiger Gedanke zu Grunde; das Recht soll mämlich in ähnlichen Fällen dasselbe sein, und natürlicherweise werden dann die Entscheidungen der höchsten Organe nicht nur am meisten beachtet, sondern zugleich a priori als die richtigsten betrachtet". Jaehner, Der Mythos vom Recht und seine empirischen Grundlagen, 1933, str. 177: „die Rechtsprechung der höchsten Gerichte

(deren Präjudizien) in der Rolle einer Art ausführender Gesetzgebung erscheint". Gambarow, jak prz. 197, str. 340: „Dowolno biegłago wzgliada na istoriju prawa i praktiku sowriemiennych sudow, cztoby uwidiet', w kakoj mierie sudiebnyja rieszienija opriedielialiś' prieżdie i opriedieliajutsia do sich por primierami rieszienij awtoritietnych sudow. Prieciedienty igrajut i tiepier' skorieje sliszkom mnogo, cziem sliszkom mało roli w proizniesienii sudiebnych rieszienij". Waśkowskij, Rukowodstwo k tołkowaniju i primienieniju zakonow, 1913, str. 34. Waśkowski, System procesu cywilnego, 1932, str. 175: „zadaniem trzeciej instancji jest sprawdzanie strony prawnej wyroków sądów apelacyjnych". „Sprawdzanie takie konieczne jest nietylko w interesie stron celem zabezpieczenia ich przed wadliwemi wyrokami drugiej instancji, lecz i gwoli ustalenia jednolitej praktyki sądowej". W tym właśnie celu art. 40-42 Prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. Ust. Nr. 102 z 1932 r., poz. 863) zaprowadziły księgi zasad prawnych i ogłaszanie orzeczeń, zawierających rozstrzygnięcia zasadniczych kwestyj prawnych. Gdyby sądy niższe nie miały wzorować się na tych wyjaśnieniach i w innych sprawach, wszystko to byłoby zupełnie niepotrzebne. Jeśli niektórzy autorowie, jak np. prof. Waśkowski (System, j. w., str. 177-179) dowodzą nieobowiązywania wyjaśnień kasacyjnych w innych sprawach, to chodzi tu o co innego, mianowicie, że precedensy nie stanowią specjalnego „źródła prawa", nie zawierają „norm prawnych", że sędziom wolno bez narażenia się na odpowiedzialność dyscyplinarną lub cywilną odstępować w poszczególnych wypadkach od podobnych wyjaśnień. Jest to jednak całkiem inna kwestja. Chodzi nam w tej chwili o to, że sędziowie w przytłaczającej ilości wypadków stosują się do wyjaśnień kasacyjnych, że wyjaśnienia te, jak powiada prof. Petrażycki (Tieorija prawa, II, str. 574 i n.) są dla nich „faktami normatywnemi".

[221] Możliwość zmiany dotychczasowej judykatury przewiduje nawet sama ustawa, regulując w art. 40-ym Prawa o ustroju sądów powszechnych (j. w.) tryb postępowania, zmierzającego do zmiany wyjaśnień, wpisanych do księgi zasad prawnych.

[222] Zob. str. 49 i prz. 256.

[223] We Francji stosunek ten był odwrócony. Zob. Josserand, Cours de droit civil positif français, I, 1930, str. 59 i n.

[224] Art. 42-gi Pr. o ustr. sąd., jak prz. 220: „Sąd Najwyższy wydaje zbiór swoich orzeczeń, zawierających rozstrzygnięcia zasadniczych zagadnień prawnych".

[225] Por. Petrażycki, O różnych gatunkach przewidywań i o znaczeniu praktycznem teoryj (Prace socjologiczne, I, 1935).

[226] Według art. 41-go Pr. o ustr. sąd., jak prz. 220: „Sąd Najwyższy w składzie całej izby, na wniosek Ministra Sprawiedliwości, pierwszego prezesa lub prezesa danej izby, wyjaśnia przepisy prawne, które budzą wątpliwości lub których stosowanie wywołało rozbieżności w orzecznictwie; izba może przedstawić zagadnienie prawne pod rozpoznanie zgromadzenia ogólnego".

[227] Petrażycki, jak prz. 225, str. 2: Bezwarunkowe przepowiednie naukowe wyglądają więcej efektownie niż warunkowe, ale główna wartość teoryj dla życia ludzkiego znajduje się w dziedzinie wypływających z nich przewidywań warunkowych". Zdaniem naszem wszystkie przewidywania są warunkowe, gdyż nawet podawane przez prof. Petrażyckiego przepowiednie astronomiczne nie mają charakteru bezwarunkowego. Jeśli astronom przewiduje, że o tej a tej godzinie, w tem a tem miejscu nastąpi zaćmienie księżyca, to przewidywanie takie zawiera domniemany warunek, że w międzyczasie nie nastąpi jakaś katastrofa kosmiczna. Z tego głównie względu nie przyjęliśmy proponowanego przez prof. Petrażyckiego podziału przewidywań.

[228] Wróblewski, jak prz. 48, str. 358: „Gdyby z odnośnych norm prawnych wynikało jedno rozstrzygnięcie, można przypuszczać, że, wyłączając prowadzenie spraw na zwłokę wykonania zobowiązań, procesy np. cywilne byłyby bardzo nieliczne, a zakładając rozumność wytaczających powództwa, nie byłoby ich wcale". Całkowicie zgodzić się z tem niepodobna, gdyż wiele procesów wynika z trudności ustalenia spornych faktów. Kasacyjny charakter trzeciej instancji ma właśnie te spory o fakty wyeliminować. Zob. Gnaeus Flavius, Der Kampf um die Rechtswissenschaft, 1906, str. 43.

[229] Do pewnego stopnia pokrewne zapatrywania można znaleźć: Bülow, Gesetz und Richteramt, 1885; Reuterskiöld, Ueber Rechtsauslegung, 1899; Schmitt, Gesetz und Urteil, 1912; Danz, Einführung in die Rechtsprechung, 1912; Jaehner, Der Mythos vom Recht, 1933; Frydman, Dogmatyka prawa w świetle socjologji, w druku. Wszyscy ci autorowie przenoszą punkt ciężkości rozumienia prawa z ustawodawcy i jego rzeczywistych lub fikcyjnych zamiarów na te reakcje, jakie ustawy wywołują u stosujących je osób. Ciekawy jest zwłaszcza pomysł „orjentacyjnej dogmatyki" Frydmana, który jednak tego rodzaju stanowisko zwalcza niesłusznie, gdyż każda nauka jest „orjentacyjna" i, jeśli dogmatyka ma być nauką, musi być „orjentacyjną". W bliższe omówienie tej kwestji nie możemy się wdawać, bo, nie rozporządzając rękopisem pracy Frydmana, moglibyśmy przypisywać mu poglądy, których nie wypowiada.

[230] Till, Nauki ogólne, jak prz. 220, str. 94 i n.; Zoll, Prawo cywilne, j. w., str. 62 i n.; Longchamps, Wstęp, j. w., str. 38 i n.; Ohanowicz, Zarys prawa cywilnego, I, 1922, str. 10 i n.; Szerszeniewicz-Bossowski, Prawo cywilne, 1922, str. 1. Z polskich cywilistów tylko prof. Waśkowski w swej Teorji (jak prz. 126, str. 119 i 124) nawiązuje do zagadnienia rozumienia.

[231] Wach, Das Verstehen, jak prz. 57, str. 5: „Auslegung, Interpretation, nennt man das an Regeln gebundene Verstehen und Verständlichmachen von dauernd fixierten Lebensäuszerungen".

[232] Till, Nauki ogólne, jak prz. 220, str. 94: „Czynność umysłową, która ma na celu rozpoznanie prawdziwego znaczenia i doniosłości ustawy, nazywamy tłumaczeniem czyli interpretacją ustawy". Longchamps, Wstęp j. w., str. 38: „Tłumaczenie ustawy, jest czynnością umysłową, której zadaniem jest ustalenie znaczenia ustawy i wydobycie wszystkich konsekwencyj, jakie

z tego znaczenia ustawy wynikają dla rozstrzygania konkretnych wypadków, w ustawie zresztą wyraźnie nie rozstrzygniętych". Waśkowski, Teor. wyk., jak prz. 126, str. 124: „Wykładnią (Auslegung) albo tłumaczeniem (Deutung), interpretacją (interpretatio, interprétation) zwie się całokształt metod, zapomocą których dochodzi się do zrozumienia wytworów ducha ludzkiego".

[233] Till, j. w., str. 95: „Celem tłumaczenia jest ustalenie myśli i treści ustawy przedmiotowo się mieszczącej". Waśkowski, j. w., str. 119 i n.: „Celem wykładni prawa jest wykrycie prawdziwego sensu norm ustawodawczych. Każda taka norma jest ujętą w słowa myślą. Zatem sztuka wykładni prawa sprowadza się do umiejętności rozumienia mowy ludzkiej".

[234] Heck, Gesetzesauslegung, jak prz. 11, str. 3: „Eine allgemein anerkannte Lehre der Gesetzesauslegung besteht heute nicht. Schon hinsichtlich des leitenden Gedankens stehen sich die beiden Ansichtsgruppen gegenüber, die man als historische Auslegung und als objektive Deutung unterscheidet".

[235] Heck, j. w.: „Die Vertreter der historischen Auslegung bezeichnen es als Aufgabe des Interpreten, diejenigen Gedanken zu ermitteln, welche in den Worten des Gesetzes zum Ausdruck gelangen sollten. Der Jurist soll, wie die alte Formel lautet, nach dem ‚historisch wirklichen Willen des Gesetzgebers' fragen". Enneccerus, jak prz. 28, I, 1, wyd. 25-29, 1926, § 49. Szierszieniewicz, Uczebnik russkago graždanskago prawa, wyd. XI, str. 71: „Odni uczionyje, kak Windsziejd, Girkie, Riegielsbiergier, Kapitan, Żeni, sczitajut zadacziej tołkowanija — doiskat'sia wyrażiennoj w zakonie woli zakonodatielia. Drugije, w tom czieslie Binding, Bar, Kolier, Łambier, Saliejl połagajut, czto priedmietom tołkowanija jawliajetsia wolia zakona, sowierszienno otorwannaja ot woli zakonodatielia". Waśkowski, jak prz. 126, str. 125 i n.

[236] Heck, Gesetzesauslegung, j. w., str. 4 i n.: „Die Vertreter der objektiven Deutung stimmen darin überein, dasz die juristische Auslegung nicht die subjektiven Vorstellungen der gesetzgebenden Menschen zu erforschen hat, sondern den ‚objektiven Sinn des Gesetzes' oder wie eine übliche Redewendung lautet, nicht den ‚Willen des Gesetzgebers' sondern den ‚Willen des Gesetzes' ".

[237] Longchamps, Wstęp, jak prz. 22, str. 38 i n. Ohanowicz, Zarys, jak prz. 230, str. 10 i n. Gumiński, Kurs prawa cywilnego i handlowego, 1932, str. 3. Muszalski, Prawo cywilne, 1932, str. 26 i n. Simeon-Dawid, Lehrbuch des bürgerlichen Rechts, I, wyd. 14 i 15, str. 36 i n. Fülster, Grundrisz des Bürgerlichen Rechts, I, wyd. 1 — 3, 1921, § 10, v. Tuhr, Bürgerliches Recht, Allgemainer Teil, wyd. IV, § 4.

[238] Tak np. powszechnie zaliczany do zwolenników wykładni subjektywnej Regelsberger zaczyna swe rozumowania od słów: „Ziel der Auslegung ist Herausstellung des Gesetzesinhalts. Aber was ist Inhalt der Gesetze überhaupt? Die Antwort kann nur dem Wesen des Gesetzes entnommen werden. Das Gesetz beruht auf einem bewuszten Schöpfungsakt; es ist das überlegte Erzeugnis des Gesetzgebers. Mit Vorbedacht fasst er den Entschluss, was in Zukunft als

Norm gelten soll, mit Vorbedacht wählt er die Worte, damit der ihm vorschwebende Gedanke zum klaren Ausdruck komme. Wie jedem Redenden und Schreibenden sind auch ihm die Worte nur Mittel zur Offenbarung seines Gedankens und zur Erweckung des gleichen Gedankens in dem Hörer oder Leser. Diese Erörterungen führen dahin: Gesetz ist der Ausdruck des Willens des Gesetzgebers, Inhalt des Gesetzes das vom Gesetzgeber erkennbar Gewollte, der Wille des Gesetzgebers" (Pandekten, str. 143), aby skończyć słowami: „In der praktischen Verwertung kommt freilich alles darauf an: wer ist Gesetzgeber? und kann namentlich bei der heutigen zusammengesetzten Gesetzgebungsmaschine von einem Willen des Gesetzgebers gesprochen werden? Bei einer vorsichtigen Beantwortung dieser Fragen wird sich der hier vertretene Standpunkt im Ergebnis nicht weit von der gewiss nicht natürlichen Ansicht entfernen, welche von einer völligen Nihilierung des gesetzgebrischen Willens ausgeht" (tamże, str. 144). Enneccerus, jak prz. 235, str. 107: „Gleichwohl ist der Ausdruck ‚Wille des Gesetzes' als kurze Bezeichnung für den im Gesetze zum Ausdruck gelangten Willen des Gesetzgebers kaum zu entbehren und wird in diesem Sinne auch im folgenden unbedenklich gebraucht werden". Zoll, j. w., str. 73: „Tłumaczenie słowne polega na tem, że wolę ustawodawcy poznaje tłumacz ze znaczenia słów w ustawie użytych"; str. 74: „Tłumaczenie logiczne polega na ustalaniu woli ustawodawcy przez wnioskowanie"; str. 77: „Wola ustawodawcy jest pojęciem niejasnem i raczej należałoby mówić o woli ustawy personifikowanej"; „Dla tłumacza ustawy rozstrzygająca być musi wola dzisiejszego ustawodawcy (a raczej personifikowana wola ustawodawcy z czasu stosowania ustawy)". Wskutek niejasnego wyrażania się Thöl uważany jest przez jednych za pioniera objektywnej teorji (Waśkowski, jak prz. 126, str. 126), przez innych za przedstawiciela wykładni subjektywno-historycznej (Enneccerus, j. w., str. 106, uw. 4).

[239] Zob. Till, jak prz. 220, str. 101, Zoll, jak prz. 220, str. 77, uw. 1 i prz. poprz. 238.

[240] Waśkowski, jak. prz. 126, str. 128: „Zagadnienie polega jedynie na tem, z jakich źródeł, oprócz samego tekstu normy, czerpać można wiadomości o prawdziwej myśli i woli ustawodawcy".

[241] Waśkowski, j. w., str. 362; Gambarow, jak prz. 197, str. 348; Ehrlich, jak prz. 66, str. 6.

[242] Paulus (l. 25. § 1. D. de legat. III.): „Quum in verbis nulla ambiguitas est, non debet admitti voluntatis quaestio"; Papinianus (l. 1. § 20. D. de exerc. act. 14. I.): „In re dubia melius est verbis edicti servire".

[243] Waśkowski, jak prz. 126, str. 362; Ehrlich, jak prz. 66, str. 92.

[244] Waśkowski, j. w., str. 130 i n.; Zoll, jak prz. 220, str. 73; Till, jak prz. 220, str 97; Longchamps, jak prz. 22, str. 39.

[245] Mamy tu na myśli przedewszystkiem zwolenników wolnej szkoły, którzy skłonni są widzieć wszędzie tam lukę, gdzie słowa ustawy nie dają wyraźnej odpowiedzi, to samo dotyczy jednak w dużej mierze i przedstawicieli

„objektywnej wykładni" (zob. Heck, Gesetzesauslegung, str. 274 i n., 285), jak również Kelsena (zob. Zur Theorie der Interpretation, Intern. Zeitschrift f. Theorie d. Rechts, VIII, str. 11).

[246] Zob. wyż. str. 29-38. Waśkowski, jak prz. 126, str. 126: „Sama przez się norma nie ma ani woli, ani myśli". Gambarow, jak prz. 197, str. 352: „No prostoje wosprijatije słow biez sootwiestwiennoj łogiczieskoj diejatielnosti nie możiet priwiesti k ponimaniju smysła zakona użie potomu, czto słowa nie obładajut objektiwnym sodierżanijem, otdielimym ot myśli". „Grammaticzieskoje tołkowanije zakonow, jeśliby ono ostawałoś wiernym siebie i ograniczиwałoś primienienijem prawił jazyka, nie wieło by ni k kakim riezultatam". Heck, jak prz. 11, str. 123: „Die sprachlichen Hilfsmittel reichen allein angewendet manchmal nicht aus, um den Gesetzesworten einen Inhalt zu geben. Das Gesetz hat überhaupt keinen reinen Wortlaut in diesem Sinn". Danz, jak prz. 121, str. 10: „Besonders wichtig ist es, hervorzuheben, dasz die Worte keinen bestimmten Sinn, keine bestimmte Bedeutung haben". Reichel, jak prz. 121, str. 65: „Die Sprachforschung, insbesondere die psychologische Wortforschung hat uns belehrt, dass es keinen Wortsinn an und für sich selbst gibt, sondern das die Worte, dem Chamäleon gleich, ihre Bedeutung wechseln je nach der Umbegung und Beziehung, in der sie gebraucht werden".

[247] Reuterskiöld, jak prz. 220, str. 59: „Es gibt in der Welt nichts, was vereinzelt, für sich allein, vom Menschengedanken völlig zu verstehen wäre; erst durch Zusammenstellung mit anderen Erscheinungen wird ein Begriff oder eine Sache, ein faktischer Zustand oder ein thatsächliches Ereigniss dem Menschenverstande wirklich erfassbar, und dies geschieht stets um so besser, je grösser die Gleichheit und Gleichwertigkeit jener Erscheinungen ist. Auch die vielbesprochene Auslegung einer Rede muss also sämmtlichen mit dieser Rede verbundenen und zu verbindenden Umständen und Verhältnissen nachgehen". Heck, jak prz. 11, str. 46, 122 i n. Erdmann, jak prz. 103, str. 46. Reichel, jak prz. 246.

[248] Waśkowski, jak prz. 126, str. 125.

[249] Zob. Waśkowski, j. w., str. 126, Zoll, jak prz. 238, str. 73, Unger, System des allg. österr. Privatrechtes, I, str. 80, Windscheid, Lehrbuch des Pandektenrechts, I, wyd. VII, 1891, str. 51.

[250] Szierszieniewicz, jak prz. 235, str. 71: „Dlia primieniajuszczich normy prawa zakon—anonimnoje proizwiedienije".

[251] Niezależnie od tego, co się o rozumieniu słów ustawy mówi, najczęściej rozumie się je tak, jak gdyby były wypowiedziane przez samego rozumiejącego w jego własnym języku. Tłumacz ustawy występuje w roli ustawodawcy daleko częściej, niżby to mogło wynikać z art. 1-go szwajcarskiego kodeksu cywilnego. Ten rozumny, sprawiedliwy, logiczny i wszechwiedzący ustawodawca, to nikt inny zazwyczaj, jak sam komentator ustawy. Zob. Heck, jak prz. 11, str. 40.

[252] Do rozumienia tych lub innych czytelników sprowadzają się poglądy Bindinga, Schmitta i Danza. Binding nie określa bliżej tych czytelników, mówiąc, że „ustawa myśli i pragnie tego, co wydobywa z niej rozumnie interpretujący duch narodu", przez który należy rozumieć „zespół obywateli, o ile mają oni do czynienia z ustawami" (zob. Waśkowski, jak prz. 126, str. 126). Schmitt zaleca rozumieć ustawę tak, jak ją będzie rozumiał uczony prawnik (zob. prz. 217), Danz — jak obywatel laik (zob. Einführung, jak prz. 121, str. 63 i 79). We wszystkich tych wypadkach rozumienie rzekomego sensu słownego sprowadza się do przewidywania, jak będą reagowali na słowa ustawy ci lub inni ludzie, czyli do rozumienia tych ludzi. Najwyraźniej występuje to u Danza (zob. j. w., str. 8 i n., 75 i n.).

[253] Zob. str. 34 i n.

[254] Zob. Heck, jak prz. 11, str. 124, u którego wzięliśmy przykład, i Waśkowski, jak prz. 126, str. 357 i n., który podaje dalsze przykłady.

[255] Heck, j. w., str. 254: „Jeder Jurist weisz, dasz die Zahl der bestreitbaren oder als streitig denkbaren Rechtsfragen Legion ist. Die Verschiedenheit der juristischen Ansichten bei Beurteilung scheinbar einfacher Fragen weckt oft genug den Spott der Laien".

[256] Heck, j. w., str. 251: „Dasz für denjenigen Beobachter, der nur empirisch die Vorgänge konstatiert, das Gesetz erst durch das Medium der Auffassung in Wirkung treten kann, ist ganz selbstverständlich und seit der Betonung durch Bülow (Gesetz und Richteramt) allgemein anerkannt".

[257] Zob. prz. 221. Zmienność judykatury jest zresztą powszechnie znana.

[258] Zob. Kotarbiński, jak prz. 46, str. 2 i 123.

[259] Henle, Lebrbuch des bürgerlichen Rechts, I, 1926, str. 65: „Auf die Frage, wie die Bedeutung einer Erklärung erschlossen werden kann, antwortet die Semasiologie (Bedeutungslehre)".

[260] Zob. Mauthner, jak prz. 109, I, str. 196.

[261] Gambarow, jak prz. 197, str. 350: „Zadacza jurista suszczestwienno razliczna ot zadaczi istorika, i, imieja dieło s zakonodatielnym dokumientom, pierwyj priesliedujet nie tie cieli, czto posliednij: on iszczet nie znanija istoriczieskago fakta i jego swiazi s drugimi takimi że istoriczieskimi faktami, a obiezpieczionnosti prawa i udowlietworienija zakonnym potriebnostiam żizni". Waśkowski, jak prz. 126, str. 516 i n.

[262] Gambarow, j. w., str. 348 i n.: „Wtoraja stadija jest' mietafiziczieskaja i widit wsio prawo w wolie zakonodatielia. Poczitanije etoj woli zamieniajet prieżnieje priekłonienije pieried słowami zakona i wsio tołkowanije prawa swoditsia k objasnieniju woli zakonodatielia". Capitant, Introduction a l'étude du droit civil, wyd. IV, 1923, str. 102: „Pour déterminer quel est le sens de la règle contenue dans la formule légale, il faut rechercher ce qu'ont voulu dire ses auteurs. La loi est l'oevre consciente et réfléchie de l'homme; elle est le

résultat des délibérations des législateurs; elle se présente donc comme l' expression de la pensée commune de ceux qui l'ont édictée. Pour en découvrir le vrai sens, il faut le demander à l'intention du législateur". Enneccerus, jak prz. 235, str. 106: „Die ältere, auch jetzt noch vorherrschende Theorie, die auch ich für richtig halte, sagt: ‚Maszgebend ist der im Gesetz zum Ausdruck gelangte Wille des Gesetzgebers'". Waśkowski, jak prz. 126, str. 129: „zadanie wykładni norm polega na wykryciu rzeczywistej myśli ich autora".

263 Celsus, (l. 7. § 2. D. de supell. leg. 33. 10.): „prior atque potentior est quam vox mens dicentis"; Maecianus, (l. 96. D. r. j. 50. 17.): „In ambiguis orationibus maxime sententia spectanda est eius, qui eos protulisset".

264 Zob. Waśkowski, jak prz. 66, str. 260, uw. I; Ehrlich, jak prz. 66, str. 92 i n.; Reichel, jak prz. 121, str. 2 i n.; Schmitt, jak prz. 217, str. 25; Lukas, Zur Lehre vom Willen des Gesetzgebers, 1908, str. 404 i n., 426: „die Lehre vom Willen des Gesetzgebers im wesentlichen eine absolutistische Doktrin ist. In Aera des Konstitutionalismus muss ihre Bedeutung notwendig schwinden".

265 Zob. Ehrlich, j. w., str. 5 i 136; Gambarow, jak prz. 197, str. 349: „wozwiedienije woli zakonodatielia w osnownoj princip tołkowanija było nie otkrytijem Sawinji, a odnim iz otrażienij w jurisprudiencii tieołogii, gdie dawno uczili ponimat' Pisanije tak, kak jego ponimał jego bożiestwiennyj tworiec".

266 Gambarow, j. w., str. 350: „Rukowodiaszczij princip uczienija Sawinji sootwietstwował istoriczieskoj giermieniewtikie: prawiła tołkowanija diktowaliś izsliedowanijem istoriczieskich dokumientow". „W zaszczitu etogo prieobładajuszczago i w nastojaszczieje wriemia wzgliada ssyłajutsia obyknowienno na to, czto zakon jest' dokumient udostowieriajuszczij woliu zakonodatielia. Tołkuja jego nado postupat' tak, kak postupajut pri tołkowanii wsiech dokumientow, i wozstsnawliat' jego smysł istoriczieskim putiom". Zob. również Waśkowski, jak prz. 126, str. 516 i n.

267 Zob. Suchodolski, jak prz. 47, str. 3 i n.

268 Ehrlich, jak prz. 66, str. 5: „Die Grundvoraussetzungen der juristischen Logik der Länder des aufgenommenen römischen Rechts sind daher erst im Laufe der Zeiten in sie hineingekommen und zwar nur aus der Geschichte zu Erklären: ihre Logik liegt in der Dialektik der geschichtlichen Entwicklung. Aber sie tragen ihre ganze Geschichte in die heutige Jurisprudenz hinein und machen sie so zu einem Stück der lebendigen Gegenwart. Unser ganzes Denken und Fühlen ist so sehr historisch bedingt, dasz wir das, was historisch gegeben ist, für etwas logisch Notwendiges halten".

269 Zob. Waśkowski, jak prz. 126, str. 518 i n.

270 J. w., str. 125: „Zadanie wykładni norm może być najściślej określone w ten sposób: wykładnia powinna odtworzyć te wyobrażenia i pojęcia, które łączył z daną normą jej twórca". Enneccerus, jak prz. 235, str. 106: mia-

rodajny jest sens, „den der Gesetzgeber mit seinen Worten verband, voraus-gesetzt, dasz er in den Worten sich einen (wenngleich unvollkommenen) Ausdruck gefunden hat".

271 Zob. Suchodolski, jak prz. 47, str. 4 i n.

272 J. w., str. 5 i n.

273 Zob. Watson, jak prz. 155, str. 40—42; Neurath, jak prz. 155, str. 5.

274 Zob. Schaffrath, Theorie der Auslegung constitutioneller Gesetze, 1842; Thöl, Einleitung in das deutsche Privatrecht, 1851; Binding, Handbuch des Strafrechts, I, 1885; Wach, Handbuch des deutschen Civilprozessrechts, I, 1885; Kohler, Ueber die Interpretation von Gesetzen (Grünhuts Zeitschrift f. d. Privat- u. Öffentliche Recht der Gegenwart, XIII); Danz, jak prz. 121, Schmitt, jak prz. 217; Kelsen, Hauptprobleme, jak prz. 47; Gambarow, jak prz. 197, Till, jak prz. 220; Zoll, jak prz. 220. Streszczenie argumentów podaje Heck, jak prz. 11, str. 67 i n.

275 Zob. prz. 262.

276 Zob. Bonnecase, La pensée juridique française de 1804 à l'heure présente, II, 1933, str. 405 i n.; Heck, Gesetzesauslegung, jak prz. 11, str. 8, 19 i n., Begriffsbildung, jak prz. 7, str. 106 i n.; Manigk, Auslegung (Stier-Somlo u. Elster Handwörterbuch d. Rechtswissenschaft, str. 432); Waśkowski, jak prz. 126, str. 128. Zob. równ. przyp. 262.

277 Że tylko wola wyrażona w ustawie jest wolą ustawodawcy, tego nie negują i zwolennicy wykładni subjektywnej. Tak np. przyznaje to i prof. Waśkowski (jak prz. 126, str. 128): „Rzeczywiście, regulatorem stosunków obywateli musi być wola ustawodawcy, o ile została wyrażona i podana do ich wiadomości w ustawie". Gdy organy państwowe, których normalne fnnkcje polegają na uchwalaniu ustaw, wykonują jakieś inne zadania, np. kontroli parlamentarnej, nie są wówczas ustawodawcami. Według obowiązującej Konstytucji za ustawodawcę może uchodzić tylko Sejm, Senat i Prezydent Rzeczypospolitej łącznie, gdy stanowią wspólnie ustawy. Każdy z tych organów zosobna nie jest ustawodawcą, jak nie jest nim każdy poszczególny poseł lub senator. Tylko skoordynowane zachowanie się tych trzech organów przy stanowieniu ustaw może być uważane za zachowanie się ustawodawcy. Por. Kohler, Lahrbuch d. Bürgerlichen Rechts, I, 1, 1906, str. 124: „der Gesetzgeber nicht als Privatmann Gesetze geben kann, sondern nur als Gesetzgeber; als Gesetzgeber kan er aber nur durch die Gesetzesworte sprechen: alles, was er sonst tut, ist Privatsache und ohne gesetzgeberischen Gehalt".

278 Lukas, jak prz. 264, str. 406: „Die authentische Interpretation, so recht ein Kind des Absolutismus, hat im modernen konstitutionellen Rechtsleben bereits fast allen Boden verloren". W Polsce, jak się zdaje, nie było jeszcze ani jednej ustawy interpretacyjnej.

279 Windscheid, Lehrbuch des Pandekterechts, I, wyd. VII, 1891, str. 36: „Gesetz ist der Ausspruch des Staates, dasz Etwas Recht sein soll"; Manigk,

Auslegung, jak prz. 276, str. 432: „Der Gesetzgeber ist der heutigen Jurisprudenz auch keine fiktive Person mehr, sondern ein Zustandsorgan". Por. prz. 278.

280 Zob. Waśkowski, jak prz. 126, str. 128, 625.

281 Według art. 2-go Konstytucji z dn. 17 marca 1921 r. władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należała do narodu.

282 Zob. Ehrlich, Grundlegung der Soziologie des Rechts, 1913, str. 6, 12, 15, 17, Reuterskiöld, jak prz. 220, str. 65.

283 Thon, Rechtsnorm und subjektives Recht, 1878, str. 1: „Seit Hegel ist es üblich, das Recht im objektiven Sinne als den allgemeinen Willen zu bestimmen"; Ennecerus, jak prz. 235, str. 63: „Das Recht beruht auf dem Willen einer Gemeinschaft, dem Gemeinwillen in diesem Sinne".

284 Por. Binder, jak prz. 77, str. 1002.

285 Jak to było ze skreśleniem zaległości podatkowych i wydaniem ustaw t. zw. „oddłużeniowych".

286 Waśkowski, jak prz. 126, str. 625: „ustawodawca, t. j. w monarchji nieograniczonej — panujący, w republikach i monarchjach konstytucyjnych— większość osób, do których łącznie należy władza ustawodawcza".

287 Ust. konst. z dn. 23 kw. 1935 r., art. 2, 11, 31, 46, 49, 50, 53-57, 75; Konst. z dn. 17 marca 1921 r., art. 2.

288 Znane są wypadki, gdy faktyczny autor ustawy bynajmniej nie pragnął jej stosowania; wówczas konsekwentna interpretacja według rzeczywistej woli autora musiałaby doprowadzić do uznania ustawy za pozbawioną mocy. Por. Kohler, jak prz. 274, str. 31, jak prz. 277, str. 130. Waśkowski, jak prz. 126 str. 264: „z punktu widzenia prawnego autorem ustawy jest nie ten, kto ją rzeczywiście stworzył, lecz organ władzy ustawodawczej, do której należy prawo jej sankcjonowania".

289 Zob. Saxl, Materialien und Gesetz, wyd. II, 1907, str. 38, cyt. z Lenela.

290 Kohler, Lehrbuch, jak prz. 277, str. 130: „von den Faktoren der Gesetzgebung denkt hinter den Worten jeder etwas ganz Verschiedenes".

291 Zob. Kohler, jak prz. 274, str. 24 i n. i Waśkowski, jak prz. 66, str. 263.

292 Zob. prz. 290.

293 Argument ten wysuwał jeszcze Schaffrath (zob. Saxl, jak prz. 289, str. 13). Por. Kohler, jak prz. 274, str. 25, który słusznie podnosi, że tylko tekst ustawy jest głosowany.

294 Zob. Ust. Konst. z dn. 23 kw. 1935 r., art. 3, 64, 70, 71. Pr. o ustr. sąd., art. 1, 40, 42, K. p. c., art. 2, 426, 434—440. W naszym ustroju państwowym niema nawet żadnego śladu podporządkowania organów sądowych organom ustawodawczym. Według art. 79 Prawa o ustroju sądów powszechnych sę-

dziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli i podlegają tylko ustawom.

[295] Por. Reuterskiöld, jak prz. 220, str. 64 — 66, według którego organy ustawodawcze nie są jedynemi organami ogólnej świadomości prawnej, która w ostatecznej linji ma stanowić o tem, co jest prawem.

[296] O różnych domniemaniach interpretacyjnych zob. Waśkowski, jak prz. 126, str. 120, 122 i 1934, str. 75-83, 603, 621.

[297] Waśkowski, j. w., 1934, str. 75: „wszystkie normy prawa obowiązującego bez względu na to, od jakiego ustawodawcy pochodzą, mają jednakową moc prawną, uzupełniając, wyjaśniając i ograniczając się wzajemnie, tworzą zatem jedną nierozerwalną całość, jeden zwarty system". Genezę i znaczenie tego poglądu bardzo szeroko omawia Ehrlich, jak prz. 66, str. 121-146.

[298] L. 24. D. de legib. 1. 3.

[299] Waśkowski, jak prz. 126, str. 128: „Ustawodawca posługuje się słowami dlatego, że nie ma lepszego sposobu ogłaszania obywatelom swych nakazów. Wskutek tego słowa, z których składają się normy, mają znaczenie tylko środka do poznania woli i myśli ustawodawcy, środka bliższego, lecz ani bezwzględnie pewnego, ani jedynego"; „pozostanie zawsze fakt niewzruszony, że słowa normy są tylko środkiem wyrażenia myśli ustawodawczej".

[300] Por. Reichel, jak prz. 121, str. 68 i uw. na niej 2.

[301] Zob. Waśkowski, jak prz. 126, str. 537 i n.

[302] Ehrlich, jak prz. 66, str. 154: „Des Rätzels Lösung liegt darin, dasz die Jurisprudenz die von der Gebundenheit an den Rechtssatz, von der staatlichen Rechtsauffassung und von der Vorstellung von der Einheit des Rechts ausgeht, etwas andres tun musz, als sie tun will, und infolgedessen etwas andres tut, als sie zu tun vorgibt".

[303] Regelsberger, Pandekten, 1893, str. 144. Lukas, jak prz. 264, str. 401: „ist man allmählich zu der Erkenntnis gelangt, dass jener angebliche ‚Wille des Gesetzgebers' nichts anders als eine Fiktion ist, dass der gedankliche Inhalt des Gesetzes in Wirklichkeit durch ganz andere Faktoren bestimmt wird, für die der sog. ‚Wille des Gesetzgebers' nur das Aushängeschild darstellt". Manigk, jak prz. 276, str. 434: „Der moderne Gesetzgeber existiert nicht mehr persönlich". v. Aster, jak prz. 84, str. 393.

[304] Por. Frydman, jak prz. 210, rozdz. III, § 1-4.

[305] v. Aster, jak prz. 84, str. 393: „Der wissenschaftliche Jurist interpretiert die einzelne Gesetzesbestimmung, indem er untersucht, was der Gesetzgeber in ihr und mit ihr gewollt habe. Dieser Gesetzgeber ist bekanntlich nicht der wirkliche Mensch oder die wirkliche Korporation, die das Gesetz geschaffen haben, sondern ein fingierter einheitlicher Wille, den wir dem Gesetz zugrunde legen, als dessen Ausdruck wir das Gesetz betrachten müssen, nämlich dann, wenn die Bestimmungen des Gesetzes selbst

vereinbar sein und nicht in Widerspruch miteinander stehen sollen. Letzten Endes musz der Jurist die Gesamtheit der zusammen geltenden Gesetze, also der Gesetze eines und desselben Staates, als Ausdruck eines einheitlichen Willens interpretieren. Dieser Wille ist eben der Wille des Staates, denn unter dem Staat können wir nur das fingierte einheitliche Subjekt der Gesetze und der Handlungen verstehen, die diese aus ‚blosz auf dem Papier stehenden' zu ‚wirklichen' oder geltenden Gesetzen machen". Ehrlich, jak prz. 66, str. 3, 125-127. Reichel, jak prz. 121, str. 70 i n. Radbruch, Grundzüge der Rechtsphilosophie, 1914, str. 191. Zoll, jak prz. 220, str. 77.

306 Ehrlich, jak prz. 66, str. 155: „Für die Jurisprudenz wie für jede andre Kunstlehre, haben nur solche Erkenntnisse einen Wert, die das praktische Handeln zu fördern vermögen". Heck, jak prz. 7, str. 16 i n., str. 24: „Wir arbeiten nicht, um das Prädikat ‚Wissenschaft' zu erhalten, sondern um dem Leben zu dienen".

307 Schmitt, jak prz. 217, rozdz. III, Das Postulat der Rechtsbestimmtheit, str. 46-70. Müller-Erzbach, Die Relativität der Begriffe und ihre Begrenzung durch den Zweck des Gesetzes, Iher. Jahrb. 61, str. 343: „An der gleichmäszigen Handhabung des Rechts besteht ein so lebhaftes Interesse, dasz die Gleichbehandlung gleichgelagerter Streitfälle an und für sich bereits als ein Akt der Gerechtigkeit erscheint und für jedes Recht bleibt ein möglichst hoher Grad von Festigkeit ein wesentliches Erfordernis". Waśkowski, jak prz. 126, str. 117: „Dla utrwalenia praworządności w państwie i zabezpieczenia równości wszystkich obywateli wobec prawa niezbędne jest, żeby sądy i organa władzy administracyjnej prawidłowo rozumiały i jednolicie stosowały ustawy".

308 Por. Bozi, jak prz. 52, str. 77 i n.

309 Por. Heck, jak prz. 11, str. 259.

310 Wróblewski, jak prz. 48, str. 370: „Co dotyczy wykładni normy prawnej przy pomocy ustalenia jej ‚przedmiotowego' znaczenia, sensu, to i tutaj przedmiotowość jest względna. ‚Przedmiotowy' sens przepisu prawnego nie jest czemś, co w doświadczeniu poszczególnych osób przedstawia się w sposób jednakowy. Wyjątek stanowią wypadki, kiedy ‚przedmiotowy' sens normy prawnej jest oczywisty, lecz przez to samo czynność interpretacyjna staje się zbędna. Tak czy inaczej, przy każdej wykładni grozi podmiotowość ustaleń. Dający wykładnię nie stwierdza, że to a to myśli o danym przepisie, taki jest jego sens, lecz, wychodząc z założenia, że jego myśl jest prawdziwa, prowadzi do wniosku, że właśnie tak, a nie inaczej, należy rozumieć dany przepis".

311 Zob. art. 64-y Ust. Konst. z dn. 23 kw. 1935 r.

312 Ehrlich, jak prz. 66, str. 299: „Mit der wirklichen Logik hat die juristische Logik nichts gemein als den Namen".

313 Zob. Waśkowski, jak prz. 126, str. 126 i n.; Heck, jak prz. 11, str. 67. Szczególnie wiele miejsca krytyce psychologicznej woli poświęcił Kelsen. Zob.

Hauptprobleme, jak prz. 47, rozdział IV, Der psychologische Wille i V, Der Wille im Privat- und Strafrecht.

[314] Zob. prz. 236 i poprzedni.

[315] Tak np. Ueber Interpretation, jak prz. 274, str. 1 i n.: „nicht, was der Verfasser des Gesetzes will, ist entscheidend, sondern was das Gesetz will— allerdings hat das Gesetz keinen Willen im psychologischen Sinne, wohl aber einen Willen im teleologischen Sinne als organisches Zweckbestreben"; por. Lehrbuch, I, jak prz. 277, str. 126.

[316] Kelsen, Hauptprobleme, jak prz. 47, str. IX: „vom psychologischen Willen gänzlich verschiedene spezifisch juristische ‚Wille'"; str. 184: „Der Begriff des Staatswillen hat mit keiner psychologischen Willenstatsache etwas zu tun. Er ist ausschlieszlich als Produkt der Juristischen Konstruktion zu betrachten". Natomiast Heck obstaje przy tem, że wola „normatywna" jest niepsychologiczną wolą „rzeczywistego" ustawodawcy (Gesetzesauslegung, jak prz. 11, str. 50, 53, 55, 57, 62, 64 i 77). Jak się zdaje, zawsze chodzi prawnikom o jedno i to samo, mianowicie o tę „wolę", którą oni ustalają, niezależnie od tego, jaka była w rzeczywistości „psychologiczna wola" ludzi, przyczyniających się do wydania ustawy. W takim razie jednak Hecka należałoby wbrew jego mniemaniu zaliczyć do zwolenników „objektywnej" wykładni tembardziej, że tym „rzeczywistym" ustawodawcą ma być nie jakiś człowiek i nie organ władzy, lecz „diejenigen Gemeinschaftsinteressen, welche in dem Gesetze zur Geltung gelangt sind" (j. w., str. 64-65).

[317] Zob. str. 55 i n., Wola teleologiczna, prawnicza, normatywna i wszelka inna t. p. może być nam dana tylko w postaci czyichś zapatrywań. Przeciwstawianie więc jakichkolwiek zapatrywań zapatrywaniom Sądu Najwyższego jest przeciwstawianiem prywatnych, nieobowiązujących zapatrywań, zapatrywaniom oficjalnym, obowiązującym, wyposażonym w egzekutywę. Poszukiwania takiej woli zatem bądź prowadzą do przewidywania zapatrywań Sądu Najwyższego, bądź nie prowadzą i wtedy nie mają żadnego prawnego (oficjalnego) znaczenia. Wola obowiązująca—to ta wola, którą ustali Sąd Najwyższy. Czy ją nazwiemy wolą ustawodawcy, czy wolą ustawy, nic się od tego nie zmieni.

[318] Zob. prz. 321—324.

[319] Rümelin, Rechtssicherheit, 1924, str. 9: „Der Einzelne, der sein Leben und seine Wirtschaft dem Recht entsprechend einrichten möchte, will vor allem wissen, was ihm erlaubt und was ihm verboten ist". Znalezienie odpowiedzi na to pytanie jest zadaniem każdego znawcy prawa oficjalnie obowiązującego, zarówno adwokata, jak sędziego i komentatora. Jest to zatem właściwy problem de lege lata.

[320] Por. Heck, jak prz. 7, str. 17.

[321] Kohler, Lehrbuch, jak prz. 277, str. 126: „von den möglichen Gedanken des Gesetzes ist derjenige zu wählen, bei welchem das Gesetz den vernünftigsten, heilsamsten Sinn hat und die wohltuendste Wirkung äuszern

wird". Też Recht und Persönlichkeit, 1914, str. 25: „Die Worte des Gesetzgebers enthalten eine Reihe möglicher Gedanken; was hindert uns nun, von diesen möglichen Gedanken den vernünftigen herauszunehmen?".

322 Zob. np. Schmitt, jak prz. 217, str. 59 i 71. Por. Heck, jak prz. 11, str. 251 i n.

323 Zob. Heck, j. w., str. 259 i n.

324 J. w., str. 11 i n., też jak prz. 7, str. 16 i n.

325 Por. Kotarbiński, Sprawa istnienia przedmiotów idealnych, jak prz. 55, str. 157.

326 Zob. art. 40—42 Pr. o ustr. sąd. i art. 426 K. p. c.

327 Por. Kotarbiński, Czyn, 1934, str. 13.

328 J. w.

329 J. w., str. 11.

330 J. w., str. 13: „m e t o d a tem się tylko różni od sposobu, że przez metodę rozumie się zwykle sposób, zgóry obmyślany dla stosowania go w licznych a podobnych przypadkach".

331 J. w., str. 22: „s k u t e c z n o ś ć polega na tem, że przedsięwzięte środki doprowadziły na przewidzianej drodze (nie zaś przypadkiem) do zamierzonego dzieła".

332 Por. Waśkowski, jak prz. 126, str. 124: „Niekiedy proces rozumienia odbywa się nieświadomie w jednej chwili: mowę człowieka, którego sposób myślenia i wysłowienia jest nam dobrze znany rozumiemy zupełnie bez trudu, chwytając myśl w lot, z pół słowa".

333 Zob. Heck, jak prz. 11, str. 260 i n.

334 J. w., str. 253: „Für die Methodenlehre bedeutsam sind die ‚zweifelhaften Rechtsfragen', nämlich diejenigen, bei denen der erkennende Richter sich sagt: es sind verschiedene Beantwortungen ‚denkbar' ".

335 Jakkolwiek Watson sprowadza wrodzone reakcje do trzech zasadniczych typów u wszystkich jednakowych i różnice w zachowaniu się tłumaczy nabytemi przyzwyczajeniami (Behaviorismus, jak prz. 155, str. 122 i n., 196 i n.), to jednak nie da się zaprzeczyć, że rozmaita budowa organizmu u rozmaitych ludzi nie może pozostawać bez wpływu na ich zachowanie się, czego nie neguje i sam Watson (j. w., str. 122): „Obgleich bei jedem eine gewisse Variation besteht, so ist sie doch wahrscheinlich nur proportional der Variation seiner Struktur".

336 Regelsberger, Pandekten, str. 144: „Die Bedeutung des Willens des Gesetzgebers für den Inhalt des Gesetzes schwächt sich in dem Masze ab, als sich die Geltung des Gesetzes von seinem Ursprung entfernt". Podobnie Capitant, jak prz. 262, str. 106.

[337] Zob. prz. 246, 247.

[338] Zob. Zoll, jak prz. 220, str. 73 i n., Ennecerus, jak prz. 235, str. 110 i n., Szierszieniewicz, jak prz. 235, str. 73 i n.

[339] Till, jak prz. 220, str. 99: „Układanie ogólnych zasad tłumaczenia ma wartość bardzo tylko problematyczną: mogą one być zastosowane tylko, jeśli niema powodu do odstąpienia od nich". Huber, System u. Geschichte des schweizerischen Privatrechts, I, 2, wyd. II, 1933, str. 202: „Die Mittel, mit denen ein Rechtssatz für einen gegebenen Fall ausgelegt werden kann, sind ausserordentlich mannigfaltig, und es wäre ein vergebliches Bemühen, sie mit einigermassen genauern Umschreibung in solcher Vollständigkeit festzulegen, dass dem Richter eine weitere Operation nicht mehr gestattet werden dürfte". Przeciwnego poglądu broni prof. Waśkowski, jak prz. 126, str. 115-119.

[340] Zob. prz. 270.

[341] Zdajemy sobie sprawę z niemożliwości określenia, jakie warunki są normalne. W każdym razie normalnemi możemy nazwać tylko takie warunki, które pozostają przez pewien dość długi okres czasu niezmienne, do których się ludzie już zdążyli przystosować. Obecne warunki takiemi nie są.

[342] Waśkowski, jak prz. 126, str. 538.

[343] Till, jak prz. 220, str. 101: „Zbyt wielkie znaczenie, które przypisywano materyałom prawodawczym, już dziś w nauce niemieckiej znacznie osłabło. Być może, że wpłynęło na to częste nadużywanie ich jako środka interpretacyjnego. Por. Endemann w Deutsche Jur. Zeit. 1909 nr. 1: ‚Powoływanie się na motywa nie sprawia już wrażenia, bo świadomy rzeczy wie, że każdy uznaje je za rozstrzygające tylko wtedy, jeśli jego zdanie potwierdzają' ". Lukas, jak prz. 264, str. 403: „Stets aber wird der Interpret eines Gesetzes sich auf die Gesetzesmaterialien nur dann berufen, wenn sie ihm ‚passen' ".

[344] Zob. prz. 336.

[345] Tak np. Kodeks postępowania cywilnego z dn. 29 listopada 1930 r. wszedł w życie 1. stycznia 1933 r., znowelizowany zaś został już 27 października 1932 r.; Kodeks handlowy z dn. 28 października 1933 r. miał wejść w życie 1. lipca 1934 r., lecz został zastąpiony przez Kodeks handlowy z dn. 27 czerwca 1934 r.

[346] Jako przykład mogą służyć „ustawy oddłużeniowe", nie liczące się ani z zawartemi zgodnie z prawem umowami, ani nawet z prawomocnemi już wyrokami sądowemi i regulujące stosunki między stronami tak, jak strony same nigdyby ich sobie nie urządziły.

[347] Odmienne zapatrywania musiałyby doprowadzić do błędnego koła. Prawidła bowiem tworzyłoby się tak, aby osiągnąć pewne rezultaty, a następnie oceniałoby się rezultaty z punktu widzenia zgodności ich uzyskania z prawidłami. Rezultaty stanowiłyby w ten sposób o wartości prawideł, a prawidła o wartości rezultatów.

[348] O tem bowiem możnaby było dowiedzieć się, stosując zasady hermeneutyki filologicznej, a nie prawniczej. Por. Waśkowski, jak prz. 126, str. 516.

[349] Por. Schwinge, Der Methodenstreit in der heutigen Rechtswissenschaft, 1930, str. 28: „Nicht Methoden m o n i s m u s, nur Methoden s y n k r e t i s m u s führt zum Ziele!".

[350] Por. Till, jak prz. 339.

[351] Nie chcemy przez ten zwrot przeciwstawiać organizmu psychice, gdyż przeciwstawienie takie, jak i przeciwstawienie ciała duszy, jest niemożliwe (zob. str. 21 i n., 26). Chodzi nam tylko o to, żeby skierować uwagę na żywych ludzi — takich, jakimi ich widzimy, słyszymy i t. d., słowem jako na rzeczywiste przedmioty naszego poznania. Do przedmiotów takich rzecz prosta zaliczamy i siebie. Mówiąc o sobie, mówimy o przedmiocie, a nie o podmiocie poznania. Używając słowa „organizm", chcieliśmy to podkreślić.

[352] O takcie prawniczym zob. Waśkowski, jak prz. 126, str 116 i Till, jak prz. 220, str. 100.

[353] Eisler, jak prz. 1, str. 653 pod „Takt": „2. das Feingefühl für das Richtige, Geziemende, Schickliche, Anständige im Verhalten". Der Grosze Brockhaus, XVIII, 1934, str. 431 pod „Takt": „Takt (lat. tactus, Berührung, Wirkung, Gefühl)... eine besondere Sicherheit des Gefühls für das Richtige und Angemessene, z. B. im geselligen Verkehr die unbewuszte Vermeidung alles dessen, was andere verletzen könnte". Ilustrowana Encyklopedja Trzaski, Everta i Michalskiego, V, pod „takt": „Zdolność wyczucia tego, jak należy w danej sytuacji postąpić".

[354] Zob. Watson, jak prz. 155, str. 208-280.

[355] Por. Lunk, jak prz. 1, str. 6.

ANDRZEJ MYCIELSKI
Docent U. S. B.

„PROSTY ROZUM" – A WSPÓŁCZESNA OGÓLNA NAUKA O PRAWIE

Rozum nasz ma pewien przyrodzony zasięg, ma pewną jakby oddaną sobie sferę. Sfera ta—to sfera bytu.

Tak jak przedmiotem formalnym wzroku jest kolor, przedmiotem zaś słuchu dźwięk, tak przedmiotem formalnym rozumu może być wyłącznie i jedynie byt. „Objectum intellectus est ens". Ale jeżeli mówimy przedmiot formalny, to co przez określenie to rozumiemy? Rozumiemy przez nie to wszystko bez czego niczego pojąć nie możemy. Byt zatem jako przedmiot naszego rozumu narzuca mu się nie tylko sam bezpośrednio ale równocześnie nie dopuszcza do uchwycenia bez niego czegokolwiek.

Moment wskazanej przez nas roli bytu zilustrować najłatwiej będzie na sposobie w jaki rozum nasz chwyta po raz pierwszy rządzące nim zasady. Pierwsze sięgnięcie do tych zasad, zasad podstawowych, dochodzi do skutku w sposób jakby naturalnie intuicyjny, w sposób niejako przyrodzony. Dziecko nie potrzebuje być uczone zasady tożsamości, celowości względnie przyczynowości. Samo ze siebie pyta nas o przyczynę i cel otaczających go zjawisk oraz doszukuje się istniejących między niemi związków. Otóż jakaż jest tego przyczyna? Leży ona w naturze wskazanych zasad, zasad, których prawdziwość w świetle bytu uderza nas niejako bezpośrednio. Nasz rozum przyrodzony dostrzega przez pryzmat swego przedmiotu przedewszystkiem prawdziwość zasady tożsamości. „Każdy byt jest sobą", „Każdy byt jest czemś określonym", „Ziemia jest ziemią", „Drzewo drzewem" i t. d... Zasada nieprzeciwieństwa to jakby odwrotność zasady tożsamości. „Ten sam byt nie może być tem czem jest, a równocześnie nim nie być".

Zasady celowości i przyczynowości, to również pochodne zasady tożsamości, to również pewne prawdy kategorji bytu.

Kartezjusz, a za jego przykładem współcześni nam idealiści wychodzą z założenia ludzkiej świadomości. Pojmowanie rozumowe bytu jest dla nich aktem wtórnym, poprzedza go, podług nich, poznanie samego siebie. Całość jakiejkolwiek z naszej strony pewności, zaklętą jest dla nich w słowie „cogito", mieści się w słowie „myślę". Otóż w tem właśnie leży ich największa pomyłka. Punktem wyjściowym naszego poznania nie jest nigdy myśl sama przez się, jest nim zawsze tylko byt i płynące z niego pierwsze zasady podstawowe. Rozum, który dobrowolnie rezygnuje z tych zasad nie może nietylko nigdy niczego dosięgnąć, ale równocześnie traci możność zrozumienia samego siebie. Uchwycenie przez rozum ludzki własnej świadomości dochodzi do skutku w drodze jakby okrężnej, jest ono jakby refleksem poznania bytu.

Pierwsze zasady, to nie prawidła myślowe czy psychologiczne, ale prawdy bytu, rządzące naszym rozumem wyłącznie z tego tytułu i jedynie pośrednio.

Rozum prosty, rozum przyrodzony—to rozum, obracający się w granicach właściwego mu przedmiotu i nie wybiegający poza ramy tych granic. Pozostając w obrębie odpowiadającego mu terenu ma rozum wskazany właściwy mu przymiot wykrywania znamion prawdy istotnej i ich bezpośredniego jakby pojmowania. Ten, który tej prawdy na jakimś odcinku doszukać się stara i za nią się rozgląda, ten winien w pierwszym rzędzie o tem pamiętać.

Otóż istotną cechą współczesnych nam systemów prawno-naukowych to właśnie to, że naogół o rzeczy tej zapominają.

Co mówi nam na temat pojęcia prawa nasza „ratio recta"?

Otóż pierwszą rzeczą, którą myśląc o prawie wyczuwamy niewątpliwie, to przedewszystkiem sam fakt jego objektywnego istnienia. W zetknięciu bezpośredniem i niezłożonem, prawo nie wydaje nam się nigdy fikcją czy tworem hipotetycznym, lecz wydaje się nam zawsze czemś istniejącem niezależnie od nas i mającem swe właściwe miejsce w morzu otaczających nas bytów zewnętrznych.

Nie koniec jednak na tem. Rzeczą uderzającą nas bezpośrednio jest nietylko sam fakt istnienia prawa, nietylko jego byt objektywny, ale również jego z bytem tym związana swoistość.

Istnienie jakiejś cechy specyficznej prawo od nieprawa wyróżniającej, wydaje nam się przecież zawsze koniecznością i to koniecznością całkowicie niezbędną.

Ale obok tych dwóch rzeczy jest jeszcze coś trzeciego równie niemal ważnego, domagającego się podkreślenia. To coś, to wyczuwana przez nas niemal że bezwiednie a ściśle z pojęciem bytu prawa związana, nierównorzędność hierarchiczna nakazów prawnych. Mieszkający w nas zmysł prawny każe nam różnicować i dzielić normy na wyższe i niższe, a to stosownie do siły zawartego w nich imperatywu, mającego moc bardzo nieraz różną.

Otóż, jeżeli zastanowimy się nad podkreślonemi trzema wskazaniami, to bynajmniej twierdzić nie możemy, aby wskazania te w wynikach nauki współczesnej miały znajdować zawsze swe potwierdzenie. Nietylko, że tak nie jest, ale rzecz, naszem zdaniem, ma się wręcz odwrotnie. Wśród systemów spekulatywnych ciążących najsilniej na współczesnej nam myśli prawnej, niema dziś (możemy zaryzykować śmiało to twierdzenie) ani jednego, któryby swemi założeniami, względnie konkluzjami odpowiadał w pełni trzem podkreślonym przez nas wyczuciom bezpośrednim t. j. któryby je równocześnie wszystkie trzy potwierdzał.

Skreślenie chociażby najpobieżniejsze tysiącznych załamań współczesnej nam nauki prawa, oddanie choćby najbardziej szkicowe jej tak bardzo złożonego oblicza, przekraczałoby oczywiście nasze dzisiejsze zadanie, wybiegając znacznie poza ramy zwykłego artykułu. Ograniczymy się do wskazania trzech najbardziej charakterystycznych kierunków współczesnej nam myśli prawno - filozoficznej, trzech głównych biegunów przyciągających, którym myśl ta, rzec można, naprzemian ulega i dookoła których stale oscyluje.

Kierunkami temi—to kierunek normatywistyczny, realistyczny i psychologiczny. Najdoskonalszą wyrazicielką pierwszej tendencji, tendencji normatywistycznej, stała się w ostatnich czasach t. zw. szkoła wiedeńska, z jej wodzem i duchowym twórcą Hansem Kelsenem na czele. Od tegoż to Kelsena tendencję, o którą chodzi, można nazwać popularnie kelsenizmem. Czem jest kelsenizm w nauce prawa? Jest on na terenie tej wiedzy tem, czem kantyzm, a później neokantyzm i szkoła marburska, a również w pewnej mierze waichingerowska nauka fikcji, stały się dla współczesnej nam filozofji. Decydującem dla pojęcia prawa, jest dla wyznawców

kelsenizmu jedynie i wyłącznie pojęcie normy prawnej. System prawny, to dla nich zawsze zamknięta w sobie i niezależna od innych systemów całość i jedność normatywna. Czem jednak są owe normy i w czem leży ich na charakter całego prawa wpływająca swoistość? Gramatycznie są normy zdaniami, logicznie mają podług kelsenistów charakter pewnych hipotez, względnie pewnych wniosków hipotetycznych. Na specyficznie prawny charakter takich wniosków wpływa, według nich, swoista struktura zdania prawnego, struktura powinnościowa. Charakteryzuję tę strukturę to mianowicie, że podczas gdy n. p. w normie przyczynowej skutek jest zawsze następstwem przyczyny, o tyle przeciwnie, w normie prawnej, następstwo prawne powinno być jedynie owocem warunku prawnego [1]). Jeżeli zaszło A, nie zajdzie, ale powinno jedynie zajść—B. Jeżeli złodziej ukradnie, nie musi, ale powinien jedynie być ukarany. W magicznem słowie „powinien", zamkniętą jest dla Kelsena i jego wyznawców cała, rzec można, mądrość o prawie. Ono to wyróżnia normę prawną od innych prawideł, będących jedynie opisem istniejącego stanu rzeczy (a więc tego co jest a nie być powinno) jak prawideł logiki, gramatyki i t. d. Dawny przymus psychofizyczny przestaje być cechą, prawo charakteryzująca. W systemie Kelsena przymus to jedynie zawartość normy prawnej. Tak jak na treść normy prawnej składają się ludzkie czynności i zaniechania, tak jak składają się nań elementy czasu i przestrzeni, taksamo składa się nań również i element przymusu.

Powiedzieliśmy już, że obraz kelsenistycznej jedności prawa, to obraz zawsze tylko pewnej całości norm. Normy te w tej całości nie leżą obok siebie, ale zazębiając się wzajemnie, wznoszą się jedne nad drugiemi, tworząc jakby szeroką na dole a zwężającą się ku górze piramidę. Momentem, decydującym o hierarchicznem stanowisku kelsenistycznego przepisu, jest jedynie i wyłącznie moment jego logicznego pochodzenia, czyli moment źródła, z którego się wywodzi. Treść normy, wyższej o jeden stopień, zawierać musi koniecznie warunek powstania bezpośrednio za nią idącej normy niższej. O wysokości szczebla, na którym znajduje się dana norma, roztrzyga zawsze zatem wysokość stojącego nad nią bezpośrednio szczebla wyższego [2]. Na szczycie tak jednolicie a zarazem monumentalnie skonstruowanej piramidy, stawiają kelse-

niści t. zw. pranormę, względnie normę podstawową. Ta pranorma, to jakby najwyższa hipoteza prawnego obowiązywania całością wyprowadzających się z niej norm objętego porządku. Norma ta, jako z natury swej najwyższa i nie znająca nad sobą żadnej innej, nie jest czemś stanowionem, ale założonem, czemś z natury swej apriorycznem. Jest ona na terenie nauki prawa temsamem, czem na terenie filozofji jest kategorja transcendentalna czystego rozumu, względnie świadomie stworzona, ułatwiająca myślenie fikcja.

Jeżeli na całość nauki Kelsena, tak jak ją tu widzimy w głównych jej zrębach, zechcemy rzucić okiem nieuprzedzonem, to nie będziemy mogli nie dostrzec rzeczy, o którą nam chodzi w danym wypadku t. j. zupełnego odbiegnięcia tej nauki od tenoru trzech wskazań bezpośrednich, o których mówiliśmy przed chwilą. Kelsenistyczne prawo, to nie przedmiot objektywnie i niezależnie od człowieka istniejący, ale coś zbudowanego przez nasz własny rozum, konstrukcja dowolna ducha ludzkiego, tworzywo pewnej metody czy dyscypliny myślowej. Ale nie dosyć na tem. Prawo, o którem mowa, jest nietylko czemś objektywnie nieistniejącem, ale jest również czemś nieokreślonem i niesprecyzowanem. Kelsen w swym systemie nie daje nam żadnego jasno skonkretyzowanego kryterjum, prawo od nieprawa wyróżniającego [3]. Jedyną podkreślaną stale przez Kelsena cechą normy prawnej—to, jakeśmy to już powiedzieli, normy tej charakter powinnościowy. Jest rzeczą całkiem pewną, że charakter ten, nie będąc tylko cechą samego prawa, nie wystarcza bynajmniej, aby go od innych przedmiotów wyróżnić. Normą powinności nie jest tylko norma prawna, ale jest nią równie dobrze norma moralna, religijna, względnie rozumowa (jak prawidła estetyczne, gramatyczne, logiczne i t. d.). Zdanie, w którym słowo „powinien" odgrywa rolę łącznika wiążącego jego elementy składowe, zdanie w którem następstwo winno być jedynie wynikiem warunku, nie zaś rzeczywistym skutkiem przyczyny, zdanie takie, czy jak kto woli, sąd hipotetyczny, nie musi być koniecznie zaraz zdaniem prawnem — ale może równie łatwo wcale niem nie być.

Jeżeli chodzi o trzecie podkreślone przez nas wskazanie, to i tu rzecz przedstawia się wcale nie lepiej. Kelsenistyczna próba hierarchicznego zróżnicowania norm, ich zhierarchizowania na płaszczyźnie ściśle tylko logicznej zawodzi i to zawodzi w zupeł-

ności. Przyczyna tak negatywnego rezultatu tej próby, płynie z pomięszania dwóch pojęć, bynajmniej niewspółmiernych, logicznego pierwszeństwa i hierarchicznej wyższości. Większa siła, względnie wyższość normy logicznie wcześniejszej, jest przecież czemś conajmniej równie problematycznem, jak wyższość logicznie od wniosku wcześniejszej przesłanki. Kelsenistyczny podział norm, z całym naciskiem podkreślić to musimy, to podział nie na normy wyższe i normy niższe, ale podział na normy logicznie wcześniejsze i logicznie późniejsze.

Ale przerzućmy się z kolei na inny, zgoła zresztą odmienny, teren myślowy i zostawiając na boku kelsenizm, przejdźmy do drugiego ważnego dziś kierunku w nauce prawa, kierunku realistycznego [4]. Tem, czem dla kelsenizmu jest Kelsen, tem niewątpliwie dla tego drugiego kierunku stał się w ostatnich czasach Leon Duguit i dlatego to, aby zapoznać się z tą tendencją myślową, wystarczy zorjentować się w jego systemie.

Myśleniem realistycznem jest, według Duguita, jedynie to myślenie, którego podstawą są pewne fakty, faktem zaś jest dla niego wszystko, co może być skonstatowane zapomocą zmysłowej obserwacji bezpośredniej. Jednym z takich faktów jest dla Duguita to, że człowiek jest z natury swej istotą nietylko świadomą, ale że jest również istotą społeczną, czyli potrzebującą współżycia z innymi ludźmi. Z tych dwóch wskazanych, niezmiernie prostych i pojedyńczych przesłanek, wyprowadza Duguit całość swoich dalszych wniosków i na nich to buduje konstrukcję najważniejszą zresztą swej normy społecznej, a co za tem idzie także i prawnej. Norma społeczna jest regułą, narzuconą niejako siłą konieczności, narzuconą bowiem samemi wymogami współżycia społecznego, charakter zaś jej społeczny płynie z tego, że jej przełamanie powoduje zawsze pewną reakcję społeczną. Co się tyczy tej reakcji, to mówiąc o niej Duguit podkreśla kilkakrotnie, że nie jest ona tworem jakiejś zbiorowej świadomości społecznej, czy instynktu społecznego, którego skonstatowanie realistyczne jest niemożliwością, ale tworem czegoś, co jest zawsze tylko pewną sumą instynktów jednostkowych. Norma społeczna, która jest albo moralną albo ekonomiczną, staje się prawną dopiero z tą chwilą, kiedy używając słów samego Duguita „masa indywiduów, składających grupę rozumie i przyjmuje, że reakcja przeciwko gwałci-

cielom takiej reguły może być społecznie zorganizowaną" [5]). Momentem ostatecznie prawo tworzącym, jest zatem u Duguit'a moment organizacji. Z nim to wiąże się u niego kwestja specyficzności prawa.

Czy realizm tak jak go tu widzimy zgodnym jest choćby z jednem wskazaniem naszej „ratio recta" i czy w odróżnieniu do kelsenizmu odpowiada jednemu choćby z jej wyczuć? Zaryzykowanie podobnego twierdzenia nie miałoby naszem zdaniem uzasadnienia. Duguitowska norma społeczna, a co zatem idzie także i jego norma prawna, to nie nakaz objektywny, przychodzący ku nam niejako z zewnątrz, ale coś powstałego wewnątrz nas. Siedliskiem jej nie jest otaczający nas świat, nie jest niem nawet jakaś, stojąca bądź co bądź poza nami, dusza grupy czy zbiorowości, ale jest niem dalej umysł człowieka. Norma powstaje, kiedy nie w grupie jako takiej, ale w pewnych jednostkach grupę tworzących, budzi się zrozumienie potrzeby pewnej reakcji. Normę tworzy zatem dalej człowiek w głębiach swej jaźni i płynie ona dalej wyłącznie z jego wnętrza. Nie jest, jak u Kelsena, czemś dowolnie zakładanem, ale nie mniej objektywną w dalszym ciągu nie jest. Z momentem dotyczącym specyfikacji prawa, jak również hierarchicznego jego zróżnicowania, jest również w tym wypadku wcale nie lepiej. Duguitowskie normy prawne różnią się jedynie tem od innych norm społecznych, że chroniąca ich przed przełamaniem reakcja, jest reakcją zorganizowaną. Co się tyczy zaś tych norm hierarchizacji, to kwestja ta związana jest również z momentem tej reakcji, a mianowicie ze stopniem jej siły. Norma będzie wyższą, kiedy stopień siły mającej ją chronić reakcji będzie większy, będzie niższą, kiedy stopień ten będzie mniejszy. Otóż nietrudno się przekonać, że oba wskazane pojęcia, tak pojęcie reakcji zorganizowanej, jak pojęcie reakcji mniej lub bardziej silnej, są w tym wypadku pojęciami niedostatecznemi. Jak uchwycić np. chwilę, kiedy reakcja z niezorganizowanej stała się zorganizowaną, zwłaszcza skoro już w samej istocie społeczności mieści się pewien moment organizacji? Albo jak ustalić właściwy stopień siły reakcji przy możliwości tak bardzo rozmaitego siły tej rozumienia? Dlaczego n. p. reakcja mająca formy bardziej drastyczne, ma być koniecznie zaraz reakcją objektywnie silniejszą? Sądzę, że wierzyć w to chyba trudno.

Dosyć jednak o realizmie. To, co w kilku słowach o nim powiedzieliśmy, jest, o ile mi się wydaje, z interesującego nas punktu widzenia wystarczającem.

Trzecim z kolei kierunkiem, na który rzucić okiem jeszcze musimy, to kierunek psychologiczny. Najdoskonalszy jego wyraz zamknięty jest w systemie Petrażyckiego. Największą nowością systemu w interesującej nas tu części jego teoretycznej, to widniejący w nim nowy podział funkcyj psychicznych, który to podział z dwuklasowego staje się tam trzyklasowym. W systemie bowiem o który chodzi, obok funkcji czysto biernej poznania i funkcji czysto czynnej woli, jest jeszcze trzecia funkcja, funkcja bierno-czynna, nosząca nazwę emocji. Ta ostatnia kategorja przeżyć bierno-czynnych, względnie doznawczo-popędowych, to kategorja dla nas dlatego najważniejsza, ponieważ właśnie na niej w systemie, o którym mówimy, opartą jest konstrukcja moralności i prawa. Zjawiska moralne, względnie prawne, to u Petrażyckiego pewne swoiste formy przeżyć doznawczo-popędowych, przeżyć emocjonalnych, to u niego zjawiska natury wyłącznie psychologicznej. Czem jednak oba te zjawiska, zjawiska jak widzimy tak do siebie podobne wyróżniają się od siebie? Swoistość prawa w odróżnieniu od moralności leży w tem, że grają w niem rolę dwa czynniki, powinnościowy i roszczeniowy, nie zaś tylko wyłącznie powinnościowy. Emocja n. p. powinnościowa przeżywana w formie nakazu dawania jałmużny ubogim, emocja w której moment roszczenia nie gra żadnej roli—jest emocją ściśle moralnej natury.

W odróżnieniu do tego, przeżycie powinności związane z poczuciem czyjegoś roszczenia (powinności n. p. dłużnika wobec wierzyciela), jest przeżyciem wyłącznie charakteru prawnego. Moralność Petrażyckiego to jedynie powinność i obowiązek—jego prawo, to roszczenie splecione z obowiązkiem, powinność z uprawnieniem.

Co z punktu widzenia, który nas tu zajmuje przyjdzie nam powiedzieć o systemie tak skonstruowanym? To co powiedzieć nam o nim wypadnie, będzie pomimo wszystkiego co można by o tem w pierwszej chwili sądzić, bardzo podobnem do tego, co powiedzieliśmy już o systemach Kelsen-Duguit. Jedyna różnica dzieląca Petrażyckiego od dwóch tamtych, to sposób nieporównanie wyższy od nich w jakim podchodzi on do problemu swois-

tości prawa. Trzeba przyznać, że kryterjum prawne Petrażyckiego, to kryterjum jasno i wyraźnie uwidocznione i na tle całości jego nauki dostatecznie konkretnie i przekonywująco sprecyzowane. Ale na tem koniec.

Prawo, pojęte jako pewne specyficzne przeżycie, jest więcej niż kiedykolwiek związane z podmiotem i z podmiotu tego płynące. Jest ono czemś, jeżeli się tak wyrazić można, bardziej jeszcze niezewnętrznem niż u Duguita.

Co się tyczy hierarchicznego zróżnicowania prawa, to nie potrzebuję chyba dodawać, że na zróżnicowanie, to w systemie o którym mowa, nie ma miejsca [6].

Zacytowaliśmy trzy nazwiska Kelsen, Duguit, Petrażycki. Oto symbole trzech prądów. Trzy odmienne oblicza współczesnej nam wiedzy, trzy zaklęcia jej mądrości. Żadne z tych zaklęć nie biegnie równolegle z naszą mądrością naturalną, żadne z nich nie jest rozumowo prostem. Aby prostotę taką odnaleść, trzeba opuścić sfere naukowych współczesności i zwrócić się po nią gdzieindziej. Trzeba poszukać jej na całkiem innym terenie.

U wstępu rozdziału „De legibus" Summy teologicznej, czytamy zwięzłe i krótkie zdanie, zawierające definicję najogólniejszego pojęcia normy. Brzmi ono jak następuje: „norma jest to przepis rozumu, mający za cel dobro ogółu, promulgowany przez rządzącego zbiorowością [7]". Każda zatem norma podług św. Tomasza musi mieć w sobie cztery niezbędne atrybuty i dopiero gdy je posiędzie, zasługiwać może na miano normy:

1) Musi być przepisem rozumu,
2) Musi mieć za cel dobro ogółu,
3) Musi być promulgowaną,
4) Musi być promulgowaną przez rządzącego zbiorowością.

Które normy podług św. Tomasza zasługują na miano norm rzeczywistych, które łączą w sobie całość wskazanych przymiotów? Pierwszą najważniejszą kategorją norm, to przedewszystkiem podług niego te normy, które określa on mianem wiecznych, „leges aeternae". Norma wieczna, to w filozofji tomistycznej wyraz rozumu, porządku wszechrzeczy, a więc wszelki przepis będący odbiciem mądrości Stwórcy sprawującego swe rządy nad całością stworzenia a promulgowany w Bogu przed stworzeniem świata. Normy wieczne nie zwracają się tylko do pewnych stworzeń, ale

zwracają się one do wszelkich istot, decydując o ich ruchach i inklinacjach. Zależnie od tego, do kogo się zwracają, mogą mieć zresztą naturę bardzo rozmaitą. Norma, kierująca ruchem gwiazd lub rządząca przejawami instynktu zwierząt, jest n. p. normą przyczynową. Ta jednak z norm wiecznych, której nakaz zwraca się do człowieka, czyli istoty rozumnej, ma inny charakter, przechodzi ona przez filtr ludzkiego rozumu, działa za pośrednictwem tego rozumu i dlatego ma naturę powinnościową. Do pierwszej kategorji takich norm powinnościowych, będących odbiciem normy wiecznej w człowieku, należy w pierwszym rzędzie, zdaniem autora Summy, t. zw. norma naturalna, „lex naturalis". „Istnieje" mówi on „norma naturalna—uczestnictwo normy wiecznej w stworzeniu myślącem, która daje mu możność rozróżnienia dobra od zła" [8]. Dobrem, o którem mówi św. Tomasz, jest w tym wypadku wszystko to, co z punktu widzenia ziemskiej naszej natury przedstawia nam się jako dobre, czyli odpowiadające wrodzonym nam inklinacjom. Do pierwszej kategorji takich inklinacyj należy przedewszystkiem to, co jest właściwością wszelkich stworzeń, a mianowicie dążenie samozachowawcze. Do drugiej kategorji wchodzi to, co posiadamy wspólnie ze zwierzętami, jak n. p. instynkt płciowy, instynkty rodzicielskie i t. d. Wreszcie trzecią kategorję stanowią inklinacje właściwe tylko człowiekowi, związane bowiem ze specjalną jego naturą duchową i których wyrazem jest pragnienie poznania Boga oraz wszelkie dążenia społeczne. Norma naturalna, stosownie do tenoru wyrażonych dążeń przyrodzonych, staje przed nami bądź w formie przepisu szanowania życia ludzkiego, bądź nakazu n. p. wychowywania dzieci, bądź wreszcie imperatywu wypełniania pewnych obowiązków społecznych i kulturalnych. Gdyby ostatecznym naszym celem był cel ziemski, możliwy do zdobycia ludzkiemi siłami, norma naturalna kierująca nami po linji tego celu mogłaby nam wystarczać. Ale cel nasz ostateczny, to zbawienie wieczne, cel nie ziemski, lecz nadprzyrodzony, cel którego zdobycie zapomocą ludzkich środków nie jest osiągalnem i wymaga innych, znacznie potężniejszych i skuteczniejszych. Takim środkiem skuteczniejszym może być nie norma w nas tkwiąca i zapisana w naszych sercach w sposób przyrodzony, ale może nią być jedynie norma podana z góry, czyli specjalna norma Boża, „lex Divina". Całość norm

Bożych zamknięta jest w zupełności w Piśmie Świętem Starego i Nowego Zakonu i dlatego to normy te podzielonemi być mogą na normy dawne i nowe. Samo jednak istnienie norm naturalnych i norm Bożych nie wystarcza jeszcze człowiekowi. Potrzebuje on ponadto innego drogowskazu, który św. Tomasz nazywa normą ludzką, „lex humana". Norma ludzka, to jakby zindywidualizowany, do konkretnego wypadku dostosowany nakaz normy naturalnej. Nazywając normę dyspozycją rozumu praktycznego, mówi św. Tomasz tak między innymi: „rozum praktyczny trzyma się pod względem swego postępowania tego samego procederu, co rozum spekulatywny, ponieważ oba wychodząc z pewnych zasad zdążają ku pewnym konkluzjom. Tak jak rozum spekulatywny wyciąga z pewnych zasad niestwierdzalnych a naturalnie znanych konkluzje naukowe, których znajomości nie dała nam natura, ale poszukiwania i przemysł własnej naszej myśli, taksamo rozum praktyczny wyciąga z przepisów normy naturalnej jakby z zasad powszechnych i niestwierdzalnych przepisy mniej ogólne, które stosuje się w wypadkach partykularnych. Otóż te przepisy, sformułowane i określone przez rozum ludzki, noszą nazwę norm ludzkich, jeżeli posiadają pozatem przymioty, których domaga się pojęcie normy" [9]. Trochę dalej czytamy co następuje: „Tak jak rozum spekulatywny, uczestnicząc naturalnie w mądrości Bożej, poznaje niektóre tylko zasady powszechne, nie zaś wszelkie prawdy w mądrości tej zamknięte, taksamo rozum praktyczny uczestnicząc w sposób przyrodzony w normie wiecznej odkrywa pewne zasady ogólne, ale nie wszystkie konkluzje specjalne w normie tej zawarte. Trzeba zatem, aby rozum ludzki ustalał przepisy i normy szczegółowe" [10]. Norma zatem ludzka, to jak ze słów zacytowanych wynika, skonkretyzowana i do wypadku indywidualnego dostosowana konkluzja, wypływająca z normy naturalnej. Stosowanie normy naturalnej w jej formie ogólnej, byłoby wobec wielkiej rozmaitości stosunków ludzkich czemś niewystarczającem, norma pozytywna ludzka odgrywa w tych stosunkach rolę dodatkowego środka pomocniczego.

To, co w tych kilku słowach powiedzieliśmy, to w swych najogólniejszych zarysach treść rozdziału „De legibus". Jaka nauka płynie z niej dla prawnika i jaka jej część przeznaczoną jest specjalnie dla niego? Jest rzeczą jasną, że częścią tą mogą być

oczywiście tylko te ustępy, w których mowa jest o t. zw. normach ludzkich lub pozytywnych, jako zbliżonych najbardziej do tego, co określamy współcześnie mianem norm prawnych. Otóż pytanie zasadnicze: jakim jest stosunek tomistycznego pojęcia normy prawnej, a co zatem idzie prawa, do zajmujących nas wskazań rozumu naturalnego? Czy tak skonstruowane pojęcie z rozumem tym koliduje, czy też przeciwnie biegnie z nim po jednej linji? Otóż w odniesieniu do pierwszego już z zajmujących nas wskazań wielka (naturalnością swą) prostota koncepcji tomistycznej nie może nie uderzyć nas swą siłą. Nakaz prawno-pozytywny, to w koncepcji tej, rzecz nie zrodzona w naszem wnętrzu, ale coś, co jak zresztą wyczuwamy, przychodzi do nas z zewnątrz. Norma prawna, będąc konkretyzacją nakazu naturalnego, jest zawsze mniej lub więcej wiernem odbiciem i uczestnictwem normy wiecznej w człowieku. Jako taka, aby mieć naturę prawną musi mieć zawsze coś z objektywizmu porządku wszechrzeczy, musi mieć zawsze coś z mądrości Stwórcy, mądrości od nas niezależnej i oświecającej nas z góry, zatem oderwanej. Tak jednak rzecz ujęta, jak ją tu widzimy, to nietylko rozwiązanie problemu objektywizmu prawa, ale również zagadnienia hierarchji prawnej. Norma prawna jest tem wyższą, im więcej zawiera w sobie z normy wiecznej. O szczeblu hierarchicznym zatem przepisu, decyduje stopień zawartego w nim rozumu objektywnego. „Ponieważ według Św. Augustyna niema niczego sprawiedliwego i słusznego w normie ludzkiej, coby nie płynęło z normy wiecznej, przeto normy ludzkie uczestniczą w normie wiecznej w tym zawsze stopniu, w jakim uczestniczą one w prostym rozumie“ [11]. Ale to jeszcze nie wszystko. Prawo tomistyczne staje przed nami nietylko obdarzone wyglądem objektywnym i odpowiednio zróżnicowanym, ale staje uposażone w szatę swoistą i jasno sprecyzowaną. Zasadnicze atrybuty wszelkiej normy jakąkolwiekby była, są oczywiście przymiotami także i normy prawnej. Jest ona przeto przepisem rozumu promulgowanym dla dobra ogółu przez rządzącego zbiorowością. Specyficzną jednak jej właściwością jest to, że w odróżnieniu do naturalnej normy moralnej, a także normy Bożej czyli objawionej, a zatem w odróżnieniu od innych norm powinnościowych, promulgowana jest nie jak tamte przez Stwórcę, ale przez człowieka. Moralna norma naturalna promulgowana jest przez Boga, zapisuje

ją bowiem sam w sercach ludzkich; przez tegoż Boga promulgowana nam jest norma objawiona, za pośrednictwem Pism Świętych. Jedna tylko norma ludzka czyli prawna promulgowana [12] bywa przez ludzi i to stanowi właśnie wyróżniające ją, bo specyficznie prawne kryterjum.

Koncepcja prawna Doktora Anielskiego, to personifikacja rozumu naturalnego w rozumu tego najdoskonalszej i najwyższej formie. Zaklęta w niej jest największa mądrość, a zarazem największa prostota. Ta prostota tak bardzo nam dziś obca, tak nieraz pogardzana, a tak niezmiernie potrzebna. Co jest przyczyną jej utraty? Odpowiada nam na to sam Akwinata: „Rozum umysłu Bożego nie stoi względem rzeczy w tym samym stosunku, co rozum umysłu ludzkiego. Umysł ludzki znajduje swą miarę w rzeczach, a to w ten sposób, że koncepcja ludzka nie jest nigdy prawdziwa sama przez się, ale przez swą zgodnośc z tem co jest. „Ponieważ opinja jest lub nie jest prawdziwą, stosownie do tego czy rzeczy są czy też ich niema", lecz umysł Boży jest miarą rzeczy, gdyż rzeczy są o tyle tylko prawdziwemi, o ile są zgodne z tym umysłem. Ten umysł jest zatem prawdziwy sam przez się, a jego rozum jest samą prawdą" [13].

PRZYPISY.

[1] Er ist so wie das Naturgesetz eine spezifische Verknüpfung von Elementen nach Bedingung und Folge. Nur das die Rechtsbedingung—es ist der „Tatbestand" im engeren Sinne—mit dem als „Rechtsfolge" im engeren Sinne auftretenden Tatbestand nicht in dem gleichen Sinne verknüpft ist wie Ursache und Wirkung im Naturgesetz, sondern in einem spezifisch rechtlichen Sinne. Zum Ausdruck dieser Eigengesetzlichkeit des Rechts gegenüber jener der Natur dient das „Soll". Wenn a so „soll" b lautet das Rechtsgesetz und nicht: Wenn a so „ist" b, wie das Naturgesetz. Und dieser Unterschied besagt: Die Rechtsbedingung ist nicht die „Ursache" für die Rechtsfolge, die Rechtsfolge nicht die „Wirkung": sondern auf den Tatbestand als die Rechtsbedingung ist der Zwangsakt nur. von rechtswegen nicht von naturwegen, nur rechtsnotwendig nicht naturnotwendig als Folge gesetzt (Allg. Staatsl. str. 47-48).

[2] Patrz: A. Mycielski. Kryterjum prawa w systemie Kelsena (Przegląd prawa i adm. kw. I. 1934).

[3] Die Abfolge der Rechtserzeugungsstufen von der Grundnorm über die Verfassung im positivrechtlichen Sinne, die Gesetze, Verordnungen und individuellen Rechtsakte charakterisiert sich durch einen eigentümlichen Parallelismus von Seinstatbestand und Norm. Die Norm jeder höheren S tufe umschreibt—als Bestandteil ihres Inhalts—einen Tatbestand der als Rechtserzeugung der niederen Stufe zu gelten hat. (Allg. Staatsl. str. 249—250).

[4] Realizm, wiemy o tem, to w nauce określenie nader wieloznaczne. Przez wyrażenie „kierunek realistyczny" możnaby określać bardzo różne przedmioty. Otóż w danym wypadku nie chodzi nam o nic innego jak o kierunek, którego podstawę stanowią fakty bezpośrednio dostrzegalne.

[5] Une règle économique ou morale devient norme juridique lorsqu'a pénetré dans la conscience de la masse des individus composant un groupe social donné, la notion que le groupe lui—même ou que ceux qui'ydetiennent la plus grande force peuvent intervenir pour reprimer les violations. Sous une autre forme il' y a règle de droit quand la masse des individus qui composent le groupe comprend et admet qu' une réaction contre les violateurs de cette règle peut être socialement organisée. Cette organisation peut ne pas exister; elle peut être embryonnaire et sporadique; peu importe c'est au moment ou la masse des esprits la conçoit, la désire, provoque sa constitution, qu' apparait la règle de droit. (Traité de droit const. T. I. str. 36).

[6] Norma prawna w systemie Petrażyckiego to jedynie treść przeżycia prawnego, to jedynie przeżycia tego projekcja lub fantazma.

Die Urteile und Überzeugungen denen solche Assoziationen von Vorstellungen verschiedener Handlungen und repulsiver oder appulsiver Emotionen zugrunde liegen, nennen wir prinzipielle praktische Urteile und Überzeugungen. Ihren Inhalt werden wir prinzipielle Regeln des Handelns (zum Unterscheide von opportunistischen, utilitaristischen, hedonistischen, epikuräistischen und anderen Zweckmässigkeitsregeln) oder kürzer Normen nennen (Über die Motive des Handelns, s. 13).

[7] Et sic ex quatuor praedictis potest colligi definitio legis: quae nihil est aliud quam „Quaedam rationis ordinatio ad bonum commune ab eo qui curam communitatis habet promulgata". (I, II. Quest. XC art. IV).

[8] Est in hominibus lex quedam naturalis, participatio videlicet legis aeternae, secundum quam bonum et malum discernunt (I, II. Quest. XCI. Art. II).

[9] Similis autem processus esse invenitur rationis practicae et speculativae; utraque enim ex quibusdam principiis ad quasdam conclusiones procedit. Secundum hoc ergo dicendum est, quod sicut in ratione speculativa ex principiis indemonstrabilibus naturaliter cognitis producuntur conclusiones diversarum scentiarum, quarum cognitio non est nobis naturaliter indita, sed per industriam rationis inventa; ita etiam ex praeceptis legis naturalis quasi ex quibusdam principiis communibus et indemonstrabilibus necesse est quod ratio humana procedat ab aliqua magis particulariter disponenda. Et istae particulares dispositiones adiuventae secundum rationem humanam, dicuntur leges

humanae; observatis aliis conditionibus quae pertinent ad rationem legis ut supra dictum est. (I, II Quest. XCI art. III).

[10] Et ideo sicut ex parte rationis speculativae per naturalem participationem divinae sapientiae inest nobis cognitio quorumdam communium principiorum, non autem cujuslibet veritatis propria cognitio sicut in divina sapientia continetur; ita etiam ex parte rationis practicae naturaliter homo participat legem aeternam secundum quedam communia principia, non autem secundum particulares directiones singulorum, quae tamen in aeterna lege continentur. Et ideo necesse est ulterius quod ratio humana procedat ad particulares quasdam legum sanctiones. (I, II Quest. XCI. Art. III).

[11] Quoniam teste B. Augustino in temporali lege nihil est justum ac legitimum, quod non sit ex lege aetorna profectum, certum est omnes leges in quantum participant de ratione recta, in tantum a lege aeterna derivari. (I, II Quest. XCIII. art. III).

[12] Przez promulgację należy tu rozumieć nie tyle ogłoszenie, co sformułowanie przepisu. Promulgowanie np. normy wiecznej nie ma nic wspólnego z samem jej ogłoszeniem. Promulgacja normy wiecznej ma miejsce kiedy nie ma jeszcze stworzeń, którym mogłaby być ogłoszona, ma miejsce w Bogu przed stworzeniem świata.

[13] Ratio intellectus divini aliter se habet ad res, quam ratio humani intellectus. Intellectus enim humanus est mensuratus a rebus, ut scilicet conceptus hominis non sit verus propter se ipsum, sed dicitur verus ex hoc quod consonat rebus: „ex hoc enim quod res est vel non est opinio vera vel falsa est". Intellectus vero divinus est mensura rerum, quia unaquaeque res in tantum habet de veritate in quantum imitatur intellectum divinum. Et ideo intellectus divius est verus secundum se. Unde ratio ejus est ipsa veritas. (I, II Quest. XCIII. art. I).

SAWA FRYDMAN

DOGMATYKA PRAWA W ŚWIETLE SOCJOLOGJI

STUDJUM I. O WYKŁADNI USTAW.

Rozdział pierwszy.

WYKŁADNIA. — USTAWA.

§ 1. Wprowadzenie.

1. Dogmatyka prawa istnieje w czasie i przestrzeni. To znaczy: 1. Istnieją ludzie, których się pospolicie nazywa „dogmatykami", „uczonymi prawnikami" i t. p. 2. Ludzie ci ustalają „źródła" prawa, badają autentyczność ich tekstu, interpretują je, systematyzują normy, tworzą pojęcia prawne i tak dalej [1]. 3. W wyniku tych czynności powstają t. zw. komentarze ustaw, monografje prawnicze, podręczniki prawa i t. p. Dogmatyką prawa, istniejącą w opisanem znaczeniu, powinna się zająć empiryczna nauka — socjologja, właściwie zaś dział jej — socjologja prawa. Co więcej, badanie dogmatyki jest podstawowem zadaniem socjologji prawa. Naukowy opis dogmatyki winien poprzedzić wszelkie dalsze teoretyczne (socjologiczne) rozważania o prawie. Omówimy dokładnie tę tezę w końcowych rozdziałach pracy po dokonaniu całego szeregu analiz.

2. Wyczerpanie całokształtu zagadnienia dogmatyki prawa, istniejącej w czasie i przestrzeni, zbudowanie naukowej socjologicznej teorji wymaga przygotowawczych studjów metodologicznych i długiego szeregu żmudnych empirycznych badań. Teorja dogmatyki prawa jest nauką o faktach. Jej tezy winne więc być uzyskane w drodze ostrożnych uogólnień i oparte na obszernym materjale doświadczalnym [2].

3. W obecnej pracy zacieśniam radykalnie krąg rozważań.

Przedewszystkiem ograniczam się do jednej tylko z pośród czynności, objętych zbiorową nazwą dogmatyki — a mianowicie do wykładni ustaw. Nie rozwijam przytem teorji wykładni ustaw, lecz opracowuję szereg pojęć, które mogą się dopiero przydać przy empirycznem badaniu wykładni. Nie posiadając bowiem aparatu ściśle określonych pojęć, nie możemy przystąpić świadomie i konsekwentnie do stwierdzania prawidłowości i zależności, panujących w doświadczalnym materjale. Mimo tych ograniczeń i mimo dłuższych i skrupulatnych rozważań nie sądzę, by mi się udało ściśle ująć i wyczerpać wycinek tematu, któremu poświęcone jest niniejsze studjum. Zbyt nowe i mało opracowane jest zagadnienie i niezorany, a raczej zachwaszczony mętnemi i nieścisłemi konstrukcjami jest teren, na którym wypadnie się poruszać [4].

§ 2. *Ujmowanie. Wykładnia.*

1. Wykładnia ustaw jest, biorąc zgrubsza, jakiemś ich ujmowaniem, czy rozumieniem. Pojęcie rozumienia jest, niestety, mętne i niedostatecznie opracowane w nauce [5]. Mówiąc potocznie o rozumieniu, ma się często przed oczyma obraz więzi, łączącej jednostki ludzkie ze sobą i z wytworami kultury: rozumienie pozwala człowiekowi „dotrzeć" do współczłowieka lub do dzieła sztuki, literatury, nauki i t. d. Nie będziemy usiłowali podać definicji rozumienia. Ograniczymy się do przytoczenia paru przykładów i dopiero w toku dalszych rozważań opiszemy ściślej rozumienie ustaw.

2. Przykład pierwszy. Przyjaciel opowiada mi: X popełnił wczoraj samobójstwo; albo: w Zakopanem spadł śnieg; albo: jutro odbędzie się bal prawników. Słyszę zwrócone do mnie słowa i rozumiem, o czem mówi mój przyjaciel. O tem mianowicie, że coś się stało: X zabił się, śnieg spadł; lub też, że coś prawdopodobnie się stanie: jutro odbędzie się bal.

Przykład drugi. Przyjaciel prosi, bym wypożyczył dlań książkę z bibljoteki uniwersyteckiej. „Pójdź, mówi, wypisz rewers, a nazajutrz wydadzą ci książkę przy okienku". Rozumiem go: zdaję sobie sprawę, o jakiem mówi postępowaniu (dostanie książkę), i wiem również, że nie opisuje mi tego, co się działo, lub według jego przewidywań dziać się będzie, lecz *chce*, *usiłuje*

wywołać postępowanie, którego obraz zarysował przedemną. Obraz ten, powtarzam, nie jest opisem faktu. Nie o opisy faktów i nie o opowiadanie chodzi memu przyjacielowi. Intencja jego jest praktyczna: chce coś wywołać, spowodować. Lecz ja muszę dowiedzieć się, o co mu chodzi. Roztacza więc przedemną pomyślany, wyobrażony, przedstawiony, a nie—opisujący rzeczywistość, obraz zachowania się.

3. Te przykłady nasuwają myśl o konieczności poczynienia dwóch odróżnień, ważnych dla dalszego toku analiz.

I. Odróżnienie:

a) Rozumiem, o jakim mi się opowiada fakcie.

b) Rozumiem, jaki *pomyślany obraz postępowania* ktoś roztacza przedemną.

II. Odróżnienie. Gdy ktoś zwraca się do mnie i stara się skłonić mię do jakiegoś postępowania:

A) Rozumiem, o *jaką* chodzi mu *czynność*.

B) Rozumiem, że właśnie *chodzi* mu o tę czynność, że *stara się* ją wywołać.

4. Szereg przykładów pozwoli uplastycznić i uściślić oba te rozróżnienia. Powiedzmy, że ktoś nie prosi mnie, lecz proponuje, radzi, namawia, kusi, nawołuje, żąda lub rozkazuje wreszcie, bym się zachował w pewien sposób. Ja zaś rozumiem go, przyjmuję jego propozycję, lub wykonuję rozkaz, czynię zadość żądaniu, ulegam pokusie, stosuję się do rady i t. d. i t. d. Mogą zresztą zdarzać się formy pośrednie [6], które nie są ani prośbą, ani rozkazem, ani propozycją i t. d. w czystej postaci, a raczej są połączeniem tych różnych elementów. Zwrócenie się szefa urzędu do swego zastępcy, by wykonał czynność urzędową, jest (często) taką formą pośrednią, zawierającą elementy zarówno prośby, jak nawoływania i rozkazu [7]. Napisy wywieszone na dworcach kolejowych: „myjcie owoce", lub—w oknach wystawowych: „kupujcie wyroby krajowe", są również formami pośredniemi [8]. „Pożyczka Narodowa" z r. 1933. była związana ze zwróceniem się do obywateli, które zawierało elementy: prośby, nawoływania do spełnienia obowiązku, propozycji, rozkazu i t. d.

Te przykłady wskazują na dalsze możliwości. Mogę zareagować na prośbę znajomego, jako na prośbę właśnie, i spełnić

ją w intencji spełnienia prośby. W innym wypadku rozumiem, że zwrócono się do mnie z prośbą, lecz „spełniam" ją dlatego, że mi się to opłaca, bo kalkuluję sobie, że czyn ten przysporzy mi korzyści. Wreszcie kiedyindziej mylę się i prośbę lub propozycję, skierowaną do mnie, rozumiem, jako rozkaz, i wykonuję ją w intencji wykonania rozkazu. Widzimy więc, że jest możliwe nieporozumienie co do „charakteru", w jakim ktoś się do mnie zwraca przy jednoczesnem zrozumieniu, *o jakie postępowanie* mu chodzi.

5. Na przykładzie tej pomyłki staje się najbardziej wyraźna możliwość wyróżnienia (oczywista, w sposób abstrakcyjny) z całości aktu zwracania się—stosowania się pewnego elementu intelektualnego [9], mianowicie, obrazu możliwego zachowania się, który przedstawia i nasuwa osoba zwracająca się, a rozumie, ujmuje, chwyta ten, kto się stosuje. Wyróżnienie interesującego nas momentu intelektualnego jest możliwe, oczywiście, we wszystkich przedstawionych typach zwracania się—stosowania się. Niezależnie bowiem od tego, z jakich powodów i pobudek, w jakiej intencji i na tle jakich przeżyć emocjonalnych jednostka stosuje się do prośby, rozkazu, życzenia, żądania, z którem zwraca się do niej inna jednostka, — musi zrozumieć, o jakie postępowanie chodzi tej drugiej jednostce, musi ująć w myśl obraz, wzór postępowania, o którym mówi ta druga osoba.

6. Można więc ten trzon intelektualny całkowicie oderwać (w abstrakcji) od jego podłoża emocjonalnego, czy jakiegokolwiek innego; można, mając do czynienia z prośbą i jej spełnieniem, zapomnieć, że jest to prośba, *zapomnieć nawet o tem, że jednemu z danej pary ludzi wogóle chodzi o wywołanie postępowania innej osoby,* lecz opisać rzecz (jednostronnie) w ten sposób: oto jeden przedstawia pomyślany obraz zachowania się, drugi zaś rozumie, ujmuje, chwyta, o jaki właśnie obraz postępowania chodzi. Ten przedstawiony przez zwracającego się obraz nie jest, jak mówiliśmy opisem tego, co się stało, lub nawet przepowiednią tego, co będzie, lecz jest poprostu podaniem pewnej formułki, recepty zachowania się. Będę nadal używał zamiast słów „formuła", „obraz", „recepta„ i t. d. terminu: *„wzór postępowania"*. Podkreślam jednak, że słowo „wzór", nie ma w tym kontekście żadnego odcienia etycznego. Użyte jest w tem znaczeniu, w jakiem

używa się go w matematyce, np. wzory algebraiczne, lub w logice—wzory logistyczne [10].

7. Podałem już szereg przykładów wzorów zachowania się: przyniesienie książki, mycie owoców, subskrypcja Pożyczki Narodowej i t. d. A teraz—przykład z dziedziny t. zw. prawa: złożenie pozwu bez odpisu — odrzucenie pozwu przez Sąd. W tym wzorze są powiązane dwa elementy: ktoś składa do Sądu pozew bez odpisu i Sąd odrzuca następnie ten pozew. Nie jest to opis konkretnego zdarzenia: mój znajomy X złożył pozew bez odpisu i Sąd pozew odrzucił. Nie jest to uogólnienie empiryczne: oto zaobserwowałem, że szereg osób składał pozwy bez odpisów i wszystkim (albo prawie wszystkim) odrzucono je. Nie jest przewidywaniem tego, co się stanie: pozew, wysłany przez mego kolegę bez odpisu, zostanie przez Sąd odrzucony. Natomiast jest *to obraz postępowania możliwego, czyli takiego, którego przejawienie się nie jest zgóry wykluczone.* Ale właśnie tylko tyle: nie jest wykluczone.

8. *Rozumienie wzorów postępowania, wyrażonych w wypowiedziach skierowanych do nas, czy też w innych jakichkolwiek znakach* (t. zn. przedmiotach dostrzegalnych zapomocą zmysłów, jak np. ustawie, wydrukowanej w Dzienniku Ustaw), nazwę dla skrócenia *ujmowaniem.*

Rozumienie wzoru postępowania wyrażonego w pewnym znaku, czyli ujmowanie, może być bezpośrednie, intuicyjne. Lecz może również być poparte argumentami, czyli uzasadnieniem. Ujmowanie pierwszego rodzaju nazwiemy *ujmowaniem bezpośredniem.* Ujmowanie drugiego rodzaju nazwiemy *interpretacją,* czyli *wykładnią. Ujęcie* (w sensie szerszym) jest więc albo ujęciem bezpośredniem, albo wykładnią. *Wykładnia* zaś *to ujęcie poparte uzasadnieniem* [11].

9. Odróżnienie bezpośredniego ujmowania i wykładni jest wskazaniem dwóch granicznych, biegunowo przeciwległych wypadków. Spotykane w rzeczywistości wypadki ujmowania układają się w ciągłym szeregu między temi biegunami. Na jednym jego krańcu znajduje się bezpośrednie, intuicyjne ujmowanie w jego najbardziej doskonałej postaci. Na drugim krańcu — ujmowanie poparte najściślejszą argumentacją z uwypukleniem wszystkich przesłanek. Najrozmaitsze formy ujmowania, znajdujące się między temi biegunami, są bliższe bądź jednej, bądź drugiej granicy. To

też rozgraniczenie interpretacji i bezpośredniego ujęcia niezawsze jest możliwe in concreto. Czy mamy do czynienia jeszcze z ujmowaniem bezpośredniem, czy już z wykładnią, czyli ujmowaniem, popartem argumentami,—trudno będzie czasem powiedzieć [12].

§ 3. Zwracanie się — stosowanie się.

Zwracanie się to przedstawienie komuś wzoru postępowania z intencją wywołania zachowania się tej drugiej osoby [13].

Stosowanie się to zachowanie się tej drugiej osoby, która ujęła wzór postępowania, przedstawiony przez zwracającego się.

Istotnym składnikiem zwracania się jest więc przedstawienie wzoru postępowania w sposób dostępny (przynajmniej według mniemania zwracającego się) świadomości drugiej osoby [14].

Istotnym składnikiem stosowania się jest ujęcie wzoru postępowania, przedstawionego przez zwracającego się [15].

Ujmowanie niekoniecznie musi być zresztą składnikiem stosowania się. Może występować niezależnie i samodzielnie. Przykład: ujmowanie w dogmatyce prawa.

Stosowanie się niekoniecznie musi być zachowaniem się, zgodnem z wzorem postępowania, które chciał wywołać zwracający się. Wystarczy samo ujęcie tego wzoru i jakiekolwiek postępowanie, stanowiące na nie reakcję. Nawet postępowanie sprzeczne z wzorem. Odwrotnie samo zachowanie się zgodne (przypadkowo, mechanicznie) z wzorem postępowania nie stanowi jeszcze stosowania się, gdyż istotnym jego składnikiem, podkreślam to raz jeszcze, jest ujęcie wzoru postępowania [16]. Warto zaznaczyć, że między całkowicie mechaniczną zgodnością postępowania z wzorem a stosowaniem się, połączonem ze świadomem i wyraźnem ujęciem tego wzoru, przebiega ciągły szereg, cała drabina stadjów pośrednich. W tym wypadku również tworzymy słupy graniczne, wyznaczamy punkty biegunowo przeciwległe, pomiędzy któremi w całem bogactwie i rozmaitości układa się rzeczywistość.

§ 4. Typy zwracania się—stosowania się. Ustawa.

1. Istnieje wiele rozmaitych form, czyli typów zwracania się—stosowania się. Już w drugim paragrafie podaliśmy cały ich

szereg, opierając się na różnicach elementów emocjonalnych. Obecnie pominiemy te emocjonalne elementy i, nawiązując do innych cech zwracania się—stosowania się, wyróżnimy szereg innych typów.—Zacznijmy od przykładu prostej, nieskomplikowanej formy[17]. Zwracam się do kolegi podczas wykładu i mówię: daj mi, proszę cię, ołówek. Kolega daje mi ołówek. Rzućmy okiem na poszczególne elementy tego przykładu: a) osoba zwracająca się, b) osoba stosująca się, c) wzór postępowania, który jeden zarysował, a drugi ujął, d) odległość w czasie i przestrzeni obu osób i ich czynności. W naszym przykładzie jedna osoba się zwraca, jedna tylko się stosuje, wzór postępowania określa jedną tylko konkretną czynność, zwracający się i stosujący się stykają się bezpośrednio ze sobą (styczność w przestrzeni), wzór dotyczy zachowania się, które ma nastąpić zaraz, za chwilę, i stosowanie się faktycznie następuje bezpośrednio po zwróceniu się (styczność w czasie). Możemy więc określić tę formę zwracania się—stosowania się, jako *formę największej styczności.*

2. Przez zmiany czynników a), b), c) i d) uzyskamy szereg innych typów zwracania się — stosowania się o coraz bardziej malejącej styczności. Jednocześnie przejdziemy od form prymitywnych, bez których nie da się nawet pomyśleć współżycie ludzi ze sobą, do form bardziej złożonych i występujących dopiero na pewnym stopniu cywilizacji. Oczywista, naszkicujemy kilka zaledwie form zwracania się—stosowania się, nie dbając o wyczerpanie wszystkich możliwych typów.

Może więc przedewszystkiem odpaść zbieżność w czasie. Proszę kolegę, by za dwa tygodnie przysłał mi książkę. Po tych dwóch tygodniach kolega ujmuje w pewien sposób moją prośbę. Może zrozumie ją wówczas inaczej, niż w chwili, gdy proszę, np., jako prośbę aktualną jedynie w pewnych warunkach.

Albo zwracam się już nie z konkretną prośbą, lub propozycją, lecz z wypowiedzią, wyrażającą ogólny wzór zachowania się. Przykład: wychowawca wzywa pupila do okazywania szacunku osobom starszym wiekiem. Stosujący się do tego wzoru może różnie ująć go w różnych momentach czasu.

Dalsze komplikacje mogą zajść ze względu na osobę, do której się zwracam. Może to być nie pojedyńcza osoba, jak w pry-

mitywnym przykładzie, lecz zbiór osób. Przykład: kacyk murzyńskiego plemienia zwraca się do swych wojowników.

Zwrócenie się może nastąpić poprzez szereg kolejnych stopni. Dowódca pułku wydaje rozkazy, które za pośrednictwem oficerów i podoficerów docierają do zwykłego szeregowca. Niema już tu osobistego kontaktu między dowódcą pułku a żołnierzami.

Wykonanie rozkazu lub innego „zwrócenia się" może być kontrolowane. Może więc istnieć styczność zwracającego się ze stosującym się w momencie wykonywania kontroli. Np. gospodyni domu wydaje polecenia służącej i kontroluje następnie ich wykonanie.—Otóż i tu może nastąpić dalsze rozluźnienie styczności. W tym mianowicie wypadku, gdy zwraca się jeden, kontroluje zaś wykonanie kto inny [18].

Zwrócić się może nie pojedyńcza osoba, lecz kilka osób. Komitet organizacyjny kółka samokształcenia, złożony z siedmiu uczniów, wydaje odezwę do swych kolegów. Sąd polubowny w składzie trzech sędziów wyrokuje...

Tu może zajść dalsza komplikacja. Powiedzmy, że projekt odezwy przygotowuje w surowym stanie jeden z członków komitetu organizacyjnego, komisja z trzech osób opracowuje go szczegółowo i przedkłada zgromadzeniu organizatorów, ustalającemu ostateczną redakcję. Wytworzenie odezwy przechodzi więc różne stadja: surowiec pierwotnego projektu, półfabrykat komisji i gotowy projekt odezwy. Zostaje on ogłoszony wobec wszystkich uczniów.

Dalsza komplikacja: osoby zwracające się wzywają do dokonania nie jednej, lecz różnych czynności. Albo też wzywają do stałego, systematycznego dokonywania szeregu różnych czynności.

Czynności te mogą być określone ściśle, dokładnie lub też ogólnikowo (dyrektywy).

Wreszcie do zerwania styczności może wybitnie przysłużyć się korzystanie z pisma, a zwłaszcza z drukowanego słowa (ewentualnie także i z radja). Druk umożliwia taki stan rzeczy, przy którym zwracający się odstępuje na plan dalszy, chowa się za stosem bibuły. Dzięki drukowi stosujący się nie ma żadnej osobistej styczności z tym, który się zwraca. Zwracający się może nawet umrzeć i mimo to nie jest wykluczone stykanie się z wytworzo-

nym przezeń drukiem, ujmowanie i stosowanie się. Druk umożliwia również zwracanie się do osób, określonych jedynie ogólnie (przynajmniej zaś ogromnie ułatwia takie zwracanie się), np. do poddanych, żołnierzy, urzędników, kupców, dzieci („w dniu matki"), do „wszystkich patrjotów" i t. d.[19].

3. W toku tworzenia tych coraz nowych komplikacyj przeszliśmy od form prostych do bardzo złożonych. Mieliśmy początkowo do czynienia z dwiema jednostkami, z których jedna się zwraca, druga się stosuje, doszliśmy do takich form, w których trudno określić, kto się zwraca, niełatwo określić do kogo się zwraca i wreszcie niemożliwą jest rzeczą stwierdzenie kontaktu pomiędzy stosującym się a zwracającym się. Znak odrywa się od zwracającego się. Stosujący się nie dociera do zwracającego się, lecz do znaku.

Możliwy więc jest i taki stan rzeczy, gdy wogóle nie istnieje osoba zwracająca się, natomiast jednostka szuka dla siebie wzoru postępowania i znajduje go w pewnych znakach, które traktuje, jako nabrzmiałe sensem, pełne znaczenia. Tak kapłani odczytują wolę bóstwa z lotu ptaków. A prawnicy poznają treść prawa zwyczajowego.

4. Zbierzmy teraz te różne komplikacje w jedno: wyobraźmy sobie, że zwraca się nie konkretny, żywy człowiek, lecz „ktoś", nieokreślony; zwraca się zapomocą drukowanego słowa, przygotowanego w szeregu stadjów produkcji; zwraca się poprzez szereg osób, kolejno ujmujących sens znaku; jego wypowiedzi podają ogólne wzory postępowania, które niekoniecznie muszą być urzeczywistnione natychmiast — pomiędzy zwróceniem się, a ujęciem może upłynąć długi odstęp czasu; zwraca się nie do jednej osoby, lub ich zbioru, lecz do jednostek, określonych jedynie w sposób ogólny np. do poddanych; nie jest to jedna wypowiedź, lecz ich szereg, przytem akty zwracania się mogą być rozdzielone w czasie i zawierać nie jeden wzór postępowania, lecz cały szereg wzorów; sposób tego ewentualnego zachowania się jest czasem mniej, czasem bardziej ściśle określony; sposób ujmowania kontroluje nie ten, kto się zwraca, lecz inne jakieś jednostki. Oto obraz zwracania się — stosowania się, pod który podpadną również akty ustawodawcze współczesnych parlamentów i dyktatur oraz akty stosowania i ujmowania ustaw.

Jakże dalecy jesteśmy przy tym obrazie od prymitywnego stosunku zwracania się—stosowania się, gdy obie jednostki pozostają w ścisłym ze sobą kontakcie. Pani i służąca, oficer i ordynans, rozkaz i posłuszeństwo rozkazowi, wyraz woli konkretnej jednostki i rozumienie tej woli przez stosującego się — oto proste wypadki. Ustawodawca i sędzia, ustawodawca i urzędnik, ustawodawca i obywatel—jakże niebezpieczne są analogje pomiędzy tym typem stosunków a poprzednim [20].

5. Możemy już teraz bliżej określić zadanie pracy. W drugim paragrafie zdefinjowaliśmy *wykładnię*, jako ujmowanie, poparte uzasadnieniem. Ujmowanie zaś — jako „rozumienie" wzorów postępowania, wyrażonych w znakach. Obecnie na tle analiz, dokonanych w tym paragrafie, wiemy, co mamy na myśli, gdy mówimy o wykładni i bezpośredniem ujmowaniu *ustaw*. Wiemy, że chodzi o ujmowanie wzorów postępowania, wyrażonych w znakach; znaki zaś te są wytworem zwracania się, występującego w skomplikowanym układzie zjawisk, który przed chwilą opisaliśmy.

Zadaniem pracy będzie więc przedewszystkiem analiza możliwych form bezpośredniego ujmowania i wykładni ustaw.

Rozdział drugi.

UJMOWANIE USTAW W PRAKTYCE I DOGMATYCE.

§ 1. Typy ujmowania ustaw w praktyce.

1. Warto odróżnić dwie odmiany ujmowania ustaw: w praktyce i w dogmatyce. Z ujmowaniem w praktyce mamy do czynienia, gdy ktoś ujmuje ustawę, by przy działaniu (w konkretnym wypadku) posłużyć się uzyskanym wzorem postępowania [21]. W dogmatyce odpada ten cel—posługiwanie się wzorem przy działaniu w konkretnym wypadku. Dogmatyczne ujmowanie ustaw omówimy dokładnie w następnym paragrafie. Narazie zaś zajmiemy się ujmowaniem ustaw w praktyce, albo, jak to inaczej będziemy nazywali, praktycznem ujmowaniem [22].

2. Ujmowanie ustaw jest, zgodnie z definicją, ustalaniem,

jakie wzory postępowania są wyrażone w ustawach. Do tego wzoru mogę stosować się ja, czyli ten, kto ujmuje ustawę, może jednak stosować się kto inny. Jego ewentualne zachowanie się może dla mnie być nieobojętne. Stąd wynika możliwość dwojakiego podejścia do ustawy. Albo szukam w niej wzoru postępowania, do którego sam się będę stosować. Albo też chcę przewidzieć na podstawie ustawy, jak zachowa się inna jednostka, dla której ustawa jest lub będzie wskazówką postępowania.

3. Pozatem jednak mój stosunek do ustawy lub stosunek do niej innej jednostki może być, mówiąc potocznie, szczery lub też nieszczery. W pierwszym wypadku szczerze chcę znaleźć w ustawie wskazówkę postępowania; w drugim wypadku zgóry już uplanowałem, co uczynię, chcę jednak nawiązać moją decyzję do treści ustawy, chcę udać, że stosuję się do niej, że kieruję się wskazówkami w niej zawartemi, słowem, chcę uzasadnić swe postępowanie na mocy ustawy. Mogę również przypuścić, że inna jednostka odnosi się do ustawy nieszczerze i szuka w niej jedynie uzasadnienia dla swoich czynów.

4. Krzyżując te dwa podziały, uzyskamy następującą klasyfikację typów ujmowania ustawy:

1) Jednostka chce zastosować się do wzoru postępowania wyrażonego w ustawie i, zmierzając do tego, ujmuje ją objektywnie. Nazwiemy ten typ—*ujmowaniem objektywnem.*

2) Jednostka zgóry już powzięła decyzję, określającą jej postępowanie. Chce jednak znaleźć w ustawie uzasadnienie dla swego zachowania się i odpowiednio dostosowuje ujęcie ustawy. Nazwiemy ten typ—*ujmowaniem pozornie obiektywnem.*

3) Jednostka (Jan) chce zorjentować swe zachowanie według przypuszczalnego zachowania się innej jednostki (Piotra), lub wielu innych jednostek. Ujęcie ustawy staje się dla Jana środkiem przewidzenia, jak ujmie ustawę i zachowa się Piotr, dla którego ustawa będzie wskazówką postępowania.

4) Jednostka (Jan) chce przewidzieć, jak inna jednostka (Piotr) ewentualnie ujmie ustawę. Przytem Jan wie zgóry, jakie będzie zachowanie się Piotra, chce natomiast przewidzieć, jak Piotr dostosuje ujęcie ustawy do swych celów.

By nie tworzyć wielkiej ilości nowych nazw i nie utrudniać

przez to czytania pracy, obejmiemy trzeci i czwarty wypadek wspólną nazwą—*ujmowanie orjentacyjne.*

Będziemy więc poniżej mówili o trzech typach ujmowania ustaw: *objektywnym, pozornie objektywnym i orjentacyjnym.*

Te typy ujmowania ustaw nie są wyróżnione przypadkowo. Dwie dychotomje, na których jest oparta nasza klasyfikacja, wiążą się z dwiema kwestjami natury zasadniczej. Pierwsza—to problem stosunku „ja—ty", druga—to zagadnienie realnych i ideologicznych czynników w życiu społecznem [23]. Pierwsza wiąże się z tem, że centralnym przedmiotem socjologji jest postępowanie jednostki, orjentującej się według postępowania innych jednostek [24]. Druga zaś—z tem, że jednostki biorące udział w t. zw. życiu społecznem, nietylko działają, lecz także myślą o działaniu, swojem i cudzem; i te ich myśli, mniemania, obrazy, wpływają na przebieg t. zw. życia społecznego.

§ 2. Przykłady ujmowania ustaw (sędzia, adwokat, kupiec, przestępca).

1. Zilustrujemy obecnie wyróżnione w poprzednim paragrafie typy ujmowania ustaw na przykładach stosunku do ustawy adwokata, sędziego, kupca, wreszcie przestępcy.

Uczciwy i sumienny sędzia ma rozstrzygnąć sprawę, w której jego sympatje przechylają szalę na korzyść jednej ze stron, np. powoda. Przezwycięża jednak to przeżycie emocjonalne, chce rozstrzygnąć spór objektywnie, chce wyrokować ściśle w myśl obowiązującego prawa. Sięga po kodeks, ustala, zestawiając różne jego ustępy, jak potraktowano w nim odpowiedni typ życiowych stosunków i wyrokuje, posługując się wzorem postępowania, określonym na mocy ustawy.

Lecz może się zdarzyć, że sędzia zgóry powziął pewne postanowienie, np.:, oddalić powództwo. Ujmuje więc ustawę tak, by uzasadnić wyrok tej treści. Może nie uświadamia sobie wyraźnie, że przystępuje do ujmowania kodeksu z decyzją powziętą zgóry; zresztą może nawet zdaje sobie sprawę, że obowiązujący kodeks nakazuje mu uwzględniać powództwa tego rodzaju. W każdym razie szuka w nim ustępu, lub obiera taki sposób ujęcia przepisów, zgodnie z którym można oddalić powództwo.

W innym wypadku sędzia chce dostosować swe wyrokowanie do życzeń i nastawienia Sądu Najwyższego. Chodzi mu np. o to, by Sąd Najwyższy, w którym cieszy się nieszczególną opinją, nie kasował często jego wyroków. Uwzględnia nastawienie i poglądy instancji kasacyjnej i, badając ustawę, przewiduje, jak daną kwestję ujmie według niej Sąd Najwyższy. Do tego ewentualnego zachowania się instancji kasacyjnej nagina wyrokowanie.

W innym znów wypadku sędzia Sądu Apelacyjnego przewiduje sposób traktowania sprawy przez Sąd Najwyższy, nie zgadza się jednak z nim, gdyż uważa to ujęcie za sprzeczne z sensem ustawy. Stara się wówczas przewidzieć, w jaki sposób Sąd Najwyższy będzie ewentualnie argumentował, uzasadniając na tle ustawy swe postanowienie; stosownie do tego dobiera kontrargumenty i zaznacza je w motywach wyroku.

Z podobnem trojakiem nastawieniem można także spotkać się u administracyjnych urzędników[25].

2. Ciekawy jest sposób ujmowania ustaw przez adwokata[26]. W momencie, gdy klient przychodzi do niego i proponuje obronę sprawy, adwokat, dbający przedewszystkiem o interesy klienta, przejawi względem ustawy orjentacyjny typ ujmowania. Ustawa będzie dla niego wskazówką, czy sprawa ma szanse powodzenia w sądzie (przyczem uwzględni nastawienie sędziów, poprzednią praktykę i t. p.). Przy wysokim poziomie etyki adwokackiej, adwokat będzie przejawiał objektywny typ ujmowania ustaw. To znaczy: nie będzie przyjmował spraw, których obrony nie można pogodzić z objektywnem rozumieniem ustawy. Wątpię jednak, czy podczas obrony sprawy w sądzie nawet ten idealny adwokat będzie mógł się ustrzec przed ujmowaniem pozornie objektywnem. Będzie przecież rozumiał ustawy zgodnie z interesami lub przynajmniej w kierunku interesów klienta[27]. Gdyby zaś nie uwzględnił przytem sposobu rozumienia ustaw przez sędziego, byłby złym adwokatem. Zawód adwokacki może wykazywać tendencję w kierunku objektywnego ujmowania, zasadniczo jednak ma wyraźną skłonność do obu pozostałych typów ujmowania ustaw. Całkowita objektywność nie godzi się z zawodem adwokackim[28].

3. Przeciętni obywatele traktują ustawę, jako środek prze-

widzenia ewentualnego zachowania się „władzy", lub innych obywateli. Przejawiają więc orjentacyjny sposób ujmowania ustaw. Tak np. kupiec, orjentując się wedug ustawy celnej co do warunków uzyskania premji eksportowej, przewiduje, jak zachowają się władze, które mają tę premję przyznać. Nie jest, oczywiście, wykluczone przejawianie się u obywateli objektywnego ujmowania ustaw celem ścisłego ich wykonania. Niestety, jest to obecnie zjawisko rzadkie. Zresztą czynniki rządzące dostosowały się do orjentacyjnego traktowania ustaw przez obywateli tak, że objektywne ujmowanie wzbudza zdziwienie i może być czasem szkodliwe dla interesów obywatela. Przykład: reakcja urzędów skarbowych na szczere zeznania podatników o dochodzie.

4. „Przestępca zawodowy orjentuje się w tym dziale ustawodawstwa, które go bezpośrednio dotyczy" [29], powiada Świda i przytacza przykład własnego klienta, którego pierwsze słowa skierowane doń były: „czy pan Mecenas zauważył, że ja powinienem odpowiadać z art. M, nie zaś z art. N". Można uwierzyć, że ten przestępca już przed dokonaniem swego czynu obliczał na podstawie ustawy, jaki artykuł kodeksu i jaki rodzaj kary mu grozi i odpowiednio układał swe postępowanie. Świda powiada dalej: „Badając obecnie szereg przestępców zawodowych, przekonałem się, że znajomość ich w dziedzinie prawa jest typową znajomością praktyka. Mogą oni nawet nie wiedzieć, ile lat więzienia przewiduje w rzeczywistości dany artykuł kodeksu karnego, z którego mają odpowiadać, natomiast mniej więcej dokładnie potrafią przewidzieć, jaki okres czasu będą musieli przebyć w więzieniu" [30].

Przedstawiliśmy możliwe typy ujmowania ustaw w praktyce i zilustrowaliśmy je na przykładach. Przejdziemy z kolei do ujmowania ustaw w dogmatyce.

§ 3. Ujmowanie ustaw w dogmatyce.

1. Ujmując ustawę, zmierzam do ustalenia, jakie wzory postępowania są w niej wyrażone. Mogę dążyć do ustalenia tych wzorów poto, by na ich podstawie działać w konkretnej sytuacji, wtedy nazywamy ujmowanie, jak już mówiliśmy, praktycznem. Lecz mogę dążyć do ustalenia tych wzorów, nie zmierzając do

działania w konkretnej sytuacji, wtedy nazywamy ujmowanie dogmatycznem.

Przykład ujmowania dogmatycznego: Profesor uniwersytetu, dogmatyk prawa, nie pełniący przytem funkcyj praktyczno-prawnych, a więc nie sądzący, nie broniący spraw, zamknięty w swym gabinecie, otoczony grubemi foljałami, izolowany od szarzyzny codzienności i zgiełku zwalczających się interesów, — uprawia wykładnię ustaw[31].

Przykład ujmowania praktycznego: Stary i wytrawny sędzia, któremu dawno wywietrzały z głowy cztery lata teoretycznych studjów uniwersyteckich—pisze uzasadnienie wyroku.

To są specjalnie dobrane krańcowe przykłady. I znów pomiędzy niemi—cały szereg stadjów przejściowych, bliższych jednego, bądź drugiego krańca[32].

Lecz należy się zastrzec, że nawet w krańcowym wypadku dogmatycznego ujmowania związek ujmowania z działaniem nie urywa się całkowicie. Ujmując ustawę w dogmatyce, zmierzamy do ustalenia wzorów, które ewentualnie będą przydatne w praktyce. Możemy więc teraz powiedzieć ostatecznie: *ujmowanie dogmatyczne to ustalanie na podstawie ustawy wzorów postępowania do ewentualnego użytku w praktyce. Ujmowanie praktyczne to ustalanie na podstawie ustawy wzorów postępowania celem ich użycia w konkretnym wypadku.*

2. Teorja interpretacji nie przywiązuje, o ile mi wiadomo, dużej wagi do tego rozróżnienia[33]. Dawniejsi autorowie zaniedbywali wogóle różnicę między teoretyczną a praktyczną wykładnią. Czytając dzieło Bindinga, czy Bierlinga, trudno na pierwszy rzut oka ustalić, o jaki rodzaj wykładni im chodzi. Nowsi zaś autorzy pod wpływem haseł szkoły wolnego orzecznictwa, która całą uwagę skupia na sędzim, mówią przeważnie o wykładni praktycznej[34]. Tak np. Fritz Schreier w pracy o interpretacji ustaw i aktów prawnych zaczyna rozważania od analizy działalności sędziego i spostrzega poza wykładnią sędziowską jedynie wykładnię, uprawianą przez innych prawników — praktyków, zwłaszcza adwokatów[35]. Ci zaś współczesni autorowie, którzy, jak np. Heck, rozróżniają interpretację praktyczną i teoretyczną, czynią to nawiasowo i nie przywiązują do tego rozróżnienia istotnej wagi. Heck uważa, że te same zasady, które winne być stosowane

(należy zaznaczyć, że Heck mówi nie o tem, jaka jest wykładnia, lecz o tem, jaka być powinna) względem wykładni praktycznej, odnoszą się również do wykładni, uprawianej przez „teoretyków“ [36].

Wydaje mi się jednak, że warto wprowadzić odróżnienie wykładni, mówiąc zaś ogólniej, ujmowania praktycznego od dogmatycznego, a to ze względu na ciekawe konsekwencje, które płyną stąd zarówno dla teorji wykładni ustaw, jak dla ogólnej teorji prawa. Omówimy teraz niektóre wnioski, wynikające z tego rozróżnienia.

3. *Pierwszy wniosek.* W ujmowaniu praktycznem dążymy do znalezienia wzoru postępowania, który następnie wykorzystujemy w konkretnej sytuacji. Jeśli więc wyniki dogmatycznego ujmowania mają być ewentualnie przydatne w praktyce, muszą i one nawiązywać o tyle, o ile to jest możliwe, do konkretnych sytuacyj życiowych. Zwracaliśmy już w ciągu pracy niejednokrotnie uwagę na to, że nie można ściśle rozgraniczyć różnych typów zwracania się — stosowania się. Ta właściwość dotyczy wszystkich przedmiotów, któremi zajmuje się socjologja. Tworzą one szeregi ciągłe tak, że poszczególne elementy tych szeregów różnią się jedynie nieznacznie od siebie. To właśnie powoduje konieczność ustalania „typów granicznych“: od jednego punktu granicznego do drugiego przebiega ciągły szereg; wypełnia go nieprzerwany łańcuch zjawisk.

Nie możemy, uprawiając dogmatyczną wykładnię ustaw, wskazać wszystkich tych zjawisk. Możemy tylko wyróżnić szereg typów, zawartych między krańcowemi punktami, i oznaczyć ich bliskość do tej czy innej granicy [37]. Dopiero wskazanie typów granicznych i wymienienie szeregu typów pośrednich daje w wykładni dogmatycznej wyniki, które mogą być ewentualnie przydatne w praktyce [38]. Ogólnikowe definicje nic tu nie pomogą [39].

Można naprzykład zdefinjować pojęcie darowizny, podkreślając trzy istotne cechy: zmniejszenie majątku darującego, wzbogacenie obdarowanego i porozumienie co do bezpłatności. Jednak taka definicja nie zaspokoi potrzeb ewentualnej praktyki. Pojęcie darowizny jest wzięte z życia potocznego, w życiu zaś istnieje cały szereg typów i form darowizny. Jest też szereg zjawisk

mniej lub bardziej do niej zbliżonych. Istnieje typ darowizny (t. zw. upominków, podarunków i t. p.), opartych na stosunkach uczuciowych, np. na sympatji, miłości i t. p. Inny typ wiąże się z ofiarnością, dobroczynnością, popieraniem sztuki i nauki. Trzeci wreszcie łączy się ze stosunkami towarzyskiemi, zwyczajami obrotu i t. d. Motywy, które skłaniają do darowizny, mogą być również najrozmaitsze. Może tu wchodzić w grę dobroć serca, ofiarność, lekkomyślny optymizm, próżność, chęć pobudzenia kogoś innego do niemoralnego zachowania się, chęć przekupienia, obejścia praw wierzycieli i t. d. Ustawy przewidują różne skutki darowizny. Powstaje więc kwestja, czy skutki te mają zastosowanie przy wszystkich formach darowizny, a jeśli nie, to przy jakich mianowicie. Właśnie tu wkracza typizująca działalność interpretatora.

Darowizna daje się pozatem z trudem odgraniczyć od szeregu innych czynności, np. od zwykłej przysługi. Interpretacja więc rozróżnia, określa, precyzuje, podaje graniczne typy. Ustala, czy bezpłatne użyczenie pokoju jest darowizną, i czy jest nią przysporzenie procentów, które będą płynęły z kapitału. Wyjaśnia, czy adwokat, rezygnujący z prowadzenia dobrze płatnej sprawy dla bezpłatnego prowadzenia cudzej sprawy, obdarowuje przez to kogoś i t. p.[40] Kodeksy idą również po tej linji i wprowadzają co raz więcej odróżnień i typów (por. art. 355 i 356 Kodeksu Zobowiązań). Zawsze jednak zostaje duże pole dla wykładni typizującej i ustalającej „granice". Wystarczy np. przyjrzeć się komentarzom, umieszczonym pod artykułami kodeksu karnego, mówiącemi o oszustwie, szantażu lub kradzieży, by wyraźnie zobaczyć typizującą działalność dogmatyka, ewentualnie przydatną w przyszłej praktyce.

4. *Drugi wniosek.* Przy praktycznem działaniu kwestja czasu odgrywa stosunkowo większą rolę, niż przy wykładni, uprawianej przez dogmatyków prawa. Prof. Waśkowski mówi: „Pomijając wszystkie inne trudności, obywatelom i sądom *nie starczyłoby wprost czasu* na.... naukowe badania. Przecież życie nie czeka. Powstające przy stosowaniu ustaw kwestje winne być natychmiast rozstrzygane, wątpliwości jak najprędzej usuwane. Porządek prawny byłby zachwiany, obrót cywilny zahamowany, interesy obywateli naruszone, gdyby ich stosunki prawne pozostawały przez

dłuższy czas w stanie nieokreślonym. Jeżeliby lekarze i prawnicy chcieli wstrzymać swoją działalność zawodową, dopóki zostaną rozwiązane wszystkie kwestje sporne, byliby podobni do tego chłopa, który doszedłszy do szerokiej rzeki, chciał odroczyć przeprawę, dopóki woda spłynie" [41].

Wobec oderwania wykładni dogmatycznej od działania w konkretnej przemijającej sytuacji, kwestja czasu odgrywa przy tej wykładni mniejszą rolę, niż w interpretacji praktycznej. Porządek prawny nie jest zachwiany, obrót cywilny nie jest zahamowany, interesy obywateli nie są naruszone, o ile dogmatyk o rok, czy o dwa dłużej pisze komentarz do ustawy, lub też, gdy grupa zwalczających się dogmatyków w ciągu lat wielu toczy zawziętą dyskusję nad wykładnią jednego przepisu ustawy.

5. *Trzeci wniosek.* Z opisanej w poprzednim ustępie dążności praktyka do największej ekonomji czasu i energij wynika dalsza konsekwencja. Ideałem praktyka jest taka oczywistość sensu ustawy, by jej rozumienie nie nasuwało żadnych trudności i mogło z najmniejszą stratą energji prowadzić do działania. Ideałem jego jest więc błyskawiczne rozumienie ustawy. Wyróżniliśmy poprzednio płynny szereg zjawisk, na którego jednym krańcu znajdowało się zjawisko intuicyjnego, bezpośredniego, a przez to również momentalnego ujęcia sensu ustawy, na drugim zaś krańcu—wykładnia, zaopatrzona w dokładne uzasadnienie, interpretacja, której wszystkie założenia są uwypuklone, wszystkie przesłanki wyłuszczone, wszystkie podstawy rozumowania zaksjomatyzowane. Stwierdziliśmy przed chwilą, że praktyka wykazuje tendencję do jednego krańca tego szeregu, do najprostszego ujmowania. Powstaje pytanie, czy w interpretacji dogmatycznej mamy dążność do drugiego krańca tegoż szeregu? Sądzę, że tak. Dogmatyk nie jest wyposażony, jak naprzykład, sędzia w imperium. Nie widzi również bezpośrednich skutków swego ujęcia ustawy w zmianie konkretnych sytuacyj. Sędzia skazuje przestępcę na więzienie. Adwokat wygrywa sprawę. Dogmatyk nikogo nie skazuje i nie wygrywa żadnej sprawy. Jedyną bronią, którą on operuje, jest rozumowanie, dowodzenie, uzasadnianie, argumentacja, przekonywanie. Dogmatyk dowodzi, że jego wykładnia ustawy jest właściwa, zbija cudze poglądy, wykazuje błędność argumentacji swych przeciwników. Każdej chwili może i jego argumentacja stać się przed-

miotem krytyki i zarzutów. Poto, by je odeprzeć, musi dogmatyk wskazać, dlaczego rozumie ustawę tak, a nie inaczej, musi zracjonalizować swe ujmowanie ustawy, musi wyjaśnić przesłanki i uwypuklić założenia. Jeśli zaś przeciwnik naszego dogmatyka wskazuje na to, że jego teza nie utrzymała się w praktyce, natomiast utrzymała się teza przeciwna, odpowiada na to, że praktyka poszła mylnemi drogami, że jego teza jednak jest prawidłowa, że on dobrze ujął sens ustawy, że praktyka zresztą może się zmienić. I stara się udowodnić, wykazać, przekonać. Dogmatyk ma więc tendencję do wykładni, praktyk zaś—do bezpośredniego ujmowania ustawy. To też będziemy dla uproszczenia mówili nadal o dogmatycznej wykładni i praktycznem (bezpośredniem) ujmowaniu ustaw, chociaż wykładnia występuje często i w praktyce. Gdy zaś użyjemy terminu ujmowanie ogólnie, w sensie szerszym, obejmującym również wykładnię, będzie to widać z kontekstu.

Zestawmy te trzy konsekwencje razem a uzyskamy wówczas taki oto obraz interpretacyjnej pracy dogmatyka: *dogmatyk rozwija interpretowany przepis, wskazując szereg typów nim objętych, wykreśla typy graniczne i uzasadnia możność stosowania przepisu do tych właśnie typów z wykluczeniem innych.* Dotychczas zarysowany obraz dogmatycznej wykładni zbliża ją do poznania naukowego. Czy jednak pozwala utożsamiać typ poznania, uprawianego w dogmatyce prawa, z poznaniem naukowem, zobaczymy dopiero w następnych rozdziałach pracy.

6. *Czwarty wniosek.* Wykładnia dogmatyczna służy do ewentualnego zastosowania jej wyników w praktyce. W rozdziale drugim przedstawiliśmy możliwe cztery cele, ku którym zmierza jednostka, ujmująca ustawę w związku z konkretnem działaniem. Cele te wydedukowaliśmy z tego, że w wyniku ujmowania, powstają wzory zachowania się. Lecz wzory te ustala również wykładnia dogmatyczna i to właśnie do ewentualnego użytku praktycznego w przyszłości. Wobec tego można i w obrębie wykładni dogmatycznej oczekiwać występowania tych czterech celów.

Wykładnia dogmatyczna może więc służyć:

1) Ustalaniu i uzasadnianiu wzorów postępowania, które ewentualnie mają być naśladowane w praktyce.

2) Uzasadnianiu wzorów postępowania, które będą określone

niezależnie od ustawy, lecz które się ewentualnie „opierać" będzie na ustawie.

3) Ewentualnemu przewidywaniu, jak zachowają się osoby, dla których ustawa będzie wskazówką postępowania.

4) Ewentualnemu przewidywaniu, jak będzie się interpretować ustawę, aby uzasadnić swoje, skądinąd określone postępowanie.

Wykładnię, hołdującą pierwszemu z tych celów, nazwiemy *objektywną wykładnią dogmatyczną.*

Wykładnię, hołdującą drugiemu z tych celów, nazwiemy *pozornie objektywną wykładnią dogmatyczną.*

Wykładnię, hołdującą trzeciemu i czwartemu celowi, obejmiemy wspólną nazwą—*orjentacyjnej wykładni dogmatycznej.*

§ 4. Typ idealny—narzędzie empirycznego badania wykładni.

1. W poprzednim paragrafie doszliśmy do wniosku, ważnego dla dalszego toku rozważań. Ustaliliśmy mianowicie, że trzy typy ujmowania ustaw, możliwe w obrębie praktyki, mogą się również przejawiać w dogmatyce. O ile jest więc możliwe przerzucenie mostu między temi abstrakcyjnie (zwolennik apiorycznego poznania powiedziałby „a priori") wyróżnionemi typami, a empirją, — posiadamy narzędzie opisu, klasyfikacji, ewentualnie także ustalania związków współistnienia i następstwa przy badaniu wykładni i bezpośredniego ujmowania ustaw.

Usiłowaliśmy wykazać, że wyróżnienie typów ujmowania ustaw opieramy na „głębszych" założeniach, na przesłankach, dotyczących cech charakterystycznych dla każdego społeczeństwa, dla życia społecznego wogóle (Rozdz. II § 1). Usiłowania te były obliczone na wzbudzenie większego zaufania do naszej typizacji wykładni, zmierzały do wykazania „naturalności" naszego podziału. Jednak ich legitymacją naukową będzie wyłącznie możność i owocność posługiwania się niemi przy empirycznem badaniu[42], a więc przy ustalaniu twierdzeń sprawdzalnych zapomocą zmysłowego doświadczenia[43].

2. Wyróżniliśmy typy wykładni, posługując się psychologiczną terminologją. Mówiliśmy: „jednostka dąży do tego, by objektywnie ująć ustawę", lub: „jednostka chce uzasadnić swe

postępowanie na mocy ustawy" i t. p. Twierdzenia o cudzych przeżyciach psychicznych są jednak tylko pośrednio sprawdzalne. Nie mogę przy pomocy zmysłowego doświadczenia stwierdzić, co przeżywa w tej chwili mój przyjaciel A, mogę jedynie stwierdzić, jak on się zachowuje, a mianowicie, jakie robi miny, gesty, co mówi, co napisał na papierze, utrwalił na płycie i t. d. Dopiero z obserwacji gestów, ruchów i t. d. mogę wnioskować o tem, co A przeżył. Lecz mówiąc: A cieszy się, nie wypowiem ani o jedno *sprawdzalne* twierdzenie więcej, niż wtedy, gdy opiszę zewnętrzne zachowanie cieszącego się A (otworzenie ust, pokazanie zębów, zmarszczki na twarzy, błysk w oczach i t. p.).

3. Jeśli więc chcemy, by objektywny, pozornie objektywny i orjentacyjny typy wykładni przydały się do empirycznego badania, musimy znaleźć drogę od „chcenia", „dążenia" i innych elementów psychologicznych, które weszły do definicji naszych typów, do opisu, zawierającego sprawdzalne twierdzenia: o tem, jak zachowują się ludzie, interpretujący ustawę, co piszą w motywach wyroków, w pozwach, komentarzach i t. d.

Przeciwnik abstrakcyjnych rozważań mógłby w takim razie przypuścić, że wyróżnione typy wogóle nie są nam potrzebne. Powiedziałby, że należy poprostu zabrać się do badania motywów wyroków, pozwów i t. d. Pogląd taki jest mylny. Jeśli bowiem spojrzymy na materjał przydatny do empirycznego badania, a więc na wyroki różnych sądów, pozwy, opinje prawne, podania do władz administracyjnych, kasacje, apelacje, komentarze, monografje prawnicze, podręczniki prawa, zachowanie się sędziów podczas rozprawy, wypowiadane przez nich słowa, pisma teoretyków wykładni i t. d., — ujrzymy nieprzebrany chaos twierdzeń, rozumowań, uzasadnień, argumentacyj. Jakże mamy zabrać się do badania tego materjału? Gdzie znaleźć wytyczne, na co zwrócić uwagę, czem się zająć i jakie prawidłowości ustalać? Wyróżnione typy wykładni właśnie dadzą nam te wytyczne.

4. Drogę od wyróżnionych in abstracto typów do empirycznego badania wyjaśnimy najlepiej na przykładzie. Załóżmy, że chcę w sposób ściśle sprawdzalny opisać technikę golarską, stosowaną przez wileńskich fryzjerów. Zauważyłem, że różni fryzjerzy golą na różne sposoby. Chcę więc wyświetlić dokładnie, na czem polegają różnice między poszczególnemi systemami sztuki

golarskiej, i jakie są przyczyny dominowania tego czy innego systemu. Przedewszystkiem zaczynam rozumować, korzystając z dotychczasowego doraźnego i przypadkowego doświadczenia w tej dziedzinie (luźne obserwacje). Dochodzę do przekonania, że fryzjerom zależy na zaspokojeniu rozmaitych potrzeb swoich klientów. Jedna potrzeba jest wspólna wszystkim klientom: ogolić się. Tego jednak za mało. Oto jednym z nich zależy na pośpiechu: chodzi o to, by zabiegi toaletowe pochłaniały minimum czasu. Inni są bardzo eleganccy—twarz ich musi być arcydziełem wygolenia. Trzeci wreszcie są nerwowi, a skóra ich delikatna. Zależy im na bezbolesności procesu golenia, na jaknajmniejszem podrażnieniu skóry i nerwów.

Próbuję więc stworzyć trzy typy fryzjerów. Jedni mają sobie za punkt honoru szybkość, drudzy—maksymum wygolenia, trzeci—minimum podrażnienia skóry. To są jednak dowolne uogólnienia, poczynione na tle obserwacji faktów, z któremi przypadkowo się zetknąłem. Uogólnienia te dotyczą pozatem dążeń, celów, ku którym zmierzają fryzjerzy. Mówiliśmy jednak, że nie możemy sprawdzić bezpośrednio twierdzeń o dążeniach i chceniach. Intuicja, wczucie się w różne systemy golenia jest, jak się wydaje, rzeczą dosyć trudną. A gdyby nawet i była możliwa, nie można na niej oprzeć sprawdzalnych twierdzeń. Mógłbym coprawda zapytać tego i owego fryzjera, ku czemu dąży, sunąc brzytwą po twarzy klienta. Jednak odpowiedź jego nie będzie należytym dowodem. Może się myli, może nie zdaje sobie sprawy, do czego dąży, a może kłamie. Opinja mistrza golarskiego świadczyłaby najwyżej o tem, co on myśli o swej pracy.

Uciekam się więc do następującego sposobu. Zakładam, że moi fryzjerzy działają całkowicie racjonalnie. Każdy z nich zmierza wyłącznie do jednego z wyróżnionych celów: czy to do rekordu szybkości, czy to — rekordu wygolenia, czy wreszcie — bezbolesności. I zadaję sobie pytanie: jakich środków musi użyć każdy z nich, by w sposób najbardziej racjonalny osiągnąć swój cel.

Pierwszy cyrulik, rekordowiec szybkości, ma zastosować następujące środki: przybory golarskie muszą znajdować się tuż w pogotowiu; należy dokonać namydlania szybkiemi i bardzo energicznemi pociągnięciami pendzla, chociażby to się wiązało z przykrością dla klienta; brzytew ma być jaknajlepiej naostrzona

jeszcze przed jego przyjściem; należy robić długie i szybkie pociągnięcia brzytwą (z włosem i pod włos); klient nie powinien w czasie golenia czytać gazety i t. p.

Drugi cyrulik, rekordowiec wygalania, stosuje następujące najwłaściwsze środki: ostrzy brzytew parokrotnie w trakcie golenia, robi krótkie pociągnięcia brzytwą, wraca parę razy na miejsca ogolone, goli twarz w rozmaitych kierunkach, dużo czasu i uwagi poświęca goleniu pod włos i t. p.

Wreszcie trzeci, rekordowiec delikatności, długo i ostrożnie mydli brodę; ostrzy brzytew w obecności klienta, gdyż to działa nań uspokajająco; dokładnie uwzględnia kierunek zarostu; ciągnie brzytew jaknajdelikatniej; stosuje raczej długie pociągnięcia; nie wraca pod żadnym pozorem na ogolone dopiero co części twarzy; unika w miarę możności golenia pod włos; stosuje do dezynfekcji nie wodę kolońską, drażniącą skórę, lecz gorącą wodę i t. p.

W ten oto sposób przyporządkowaliśmy typom fryzjerów, dążących do szybkiego, absolutnego, czy też bezbolesnego ogolenia, szereg czynności, charakterystycznych dla każdego z nich. Wygląd tych czynności mogę stwierdzić przez obserwację. Twierdzenia moje o długich czy krótkich pociągnięciach brzytwą, o goleniu pod włos czy z włosem, i t. d. są sprawdzalne. Mogę więc obecnie zabrać się do badań empirycznych. Mogę stosować nawet metody statystyczne. Naprzykład, ustalić następujące prawidłowości: 72% wileńskich fryzjerów goli krótkiemi pociągnięciami brzytwy; 30% — mydli od dwóch do trzech minut, 50%—od 1 do 2 minut, 20%—mniej niż jedną minutę. Proces ogolenia trwa u jednych (25%) od 4 do 5 minut, u innych (50%) od 5 do 7 minut i t. p. Mogę dalej ustalić korelacje: 86% tych, którzy unikają golenia pod włos, golą długiemi pociągnięciami brzytwy. Mogę, dokonawszy szeregu różnych obserwacyj i ustaliwszy szereg prawidłowości i korelacyj, powiedzieć: wileńscy fryzjerzy dążą przedewszystkiem do absolutnego wygolenia, nie szczędząc skóry biednych kientów. Uogólnienie to jest sprawdzalne jedynie przez wskazanie szeregu konkretnych czynności, objętych naszym skonstruowanym typem fryzjera, dążącego do maksymum wygolenia. Może nawet nie warto byłoby czynić tego uogólnienia, gdyby ono nie posiadało klasyfikacyjnej i heurystycznej wartości. Mogę mianowicie nawiązać dążenie do bezwzględnego wygalania do potrzeb,

odczuwanych przez klientów, a stąd do ogólnych cech, charakteryzujących dane społeczeństwo. W ten sposób uzyskuję wskazówkę do dalszych badań empirycznych. Mogę zmierzać np. do wykrycia korelacyj między ilością spożywanego alkoholu a techniką golenia, między ilością osób, posiadających przy bardzo małym budżecie miesięcznym eleganckie świąteczne ubranie a systemem golarskim. Mogę z drugiej strony związać ten czy inny sposób operowania brzytwą z cechami charakteru fryzjerów, poprzez cechy zaś charakteru z ich poglądami politycznemi. Badam wówczas, czy istnieją korelacje między radykalizmem społecznym fryzjerów a tym czy innym systemem techniki golarskiej i t. d.

5. Budując typy szybkiego, bezbolesnego, absolutnego ogolenia, posługiwaliśmy się metodą, którą Max Weber określił mianem metody typów idealnych i uznał za właściwe narzędzie badań socjologicznych [44]. Krytycy wyróżniają szereg odcieni, w których Weber używa pojęcia typu idealnego. Nas interesuje tylko jeden z tych odcieni, który zresztą Weber opracował najjaśniej i najkonsekwentniej.

Konstrukcją typu idealnego posługuje się według Webera klasyczna ekonomja polityczna. Klasycy operowali mianowicie kategorją t. zw. homo oeconomicus, to znaczy człowieka, działającego jedynie w celu osiągnięcia zysku pieniężnego. Zakładali, że człowiek ten, znajdując się na rynku, posiada doskonałą wiedzę o wszystkiem, co się na tym rynku dzieje. Wobec tego homo oeconomicus może zmierzać do osiągnięcia zysku całkowicie racjonalnie, wybierając najlepsze z możliwych środków. Klasycy zakładali następnie, iż człowiek ten posiada całkowitą swobodę zawierania wszelkich możliwych tranzakcyj na rynku, i wreszcie przyjmowali, że jego prawo własności do nabytych przedmiotów jest chronione przez państwo. W tych więc zmyślonych warunkach: nieograniczonej własności prywatnej, całkowitej wolności umów, chęci zysku, jako wyłącznego celu działania, doskonałej znajomości sytuacji i całkowicie racjonalnego postępowania—rozwijano obraz działania takiego homo oeconomicus z chwilą, gdy się styka na rynku z innym „człowiekiem ekonomicznym", względnie z wieloma „ludźmi ekonomicznymi". Tak oto można było ustalić prawo popytu i podaży i szereg innych praw ekonomicznych. Prawa te mówiły o zachowaniu się idealnie pomyślanych „ludzi

ekonomicznych" w idealnie pomyślanych warunkach. Taka konstrukcja typu idealnego nie jest naturalnie odbiciem rzeczywistości, bo nie istnieją lub rzadko istnieją ludzie, których jedynym motywem postępowania jest wyłączna chęć zysku, nie istnieją i nie istniały idealne warunki zewnętrzne, o których dopiero mówiliśmy. Typ idealny jest tworem sztucznym i oddalonym od rzeczywistości, rzeczywistość zaś może w tym lub innym stopniu zbliżać się do tej abstrakcji, lecz nigdy nie może zlać się z nią całkowicie [45].

Typ więc idealny konstruuje się w ten sposób: wybiera się określone motywy postępowania, np. dążenie do pewnego celu. Motywy te w rzeczywistości występują w połączeniu z innemi pobudkami, przejawiają się często w formie nieuświadomionej lub niewyraźnie uświadomionej; to też izoluje się je z tych kompleksów i potęguje ich działanie do maksymum. „Potęguje"—to znaczy zakłada się, że dążenie do tego celu jest jedynym motywem postępowania, że cel ten jest całkowicie uświadomiony, i że całe postępowanie jest racjonalnie skierowane ku jego osiągnięciu. Zakłada się pozatem istnienie uproszczonych warunków zewnętrznych i bada się wtedy, jak wygląda postępowanie jednostek, które działają w tych warunkach.

Reasumujemy: w typie idealnym wykreśla się in abstracto postępowanie jednostki lub wielu jednostek, dobierających najlepsze środki do urzeczywistnienia ściśle określonego celu [46].

6. Taka konstrukcja możliwa jest w stosunku do różnych sposobów ujmowania i wykładni ustaw, o których mówiliśmy dotychczas. Założyliśmy bowiem, opisując sposoby ujmowania ustaw, że jednostka w pewnych warunkach styka się z ustawą, którą chce zrozumieć w określonym celu: bądź poto, by znaleźć w niej wskazówkę zachowania się; bądź, aby uzasadnić na jej podstawie obrany przez siebie kierunek postępowania; bądź wreszcie, by przewidzieć przyszłe postępowanie innej osoby, lub przyszłe ujęcie przez nią ustawy. Możemy również założyć, że jednostka zmierza do jednego z tych celów całkowicie racjonalnie, i konstruować idealny obraz jej zachowania się, dobierając najlepsze środki do tego celu. W ten oto sposób rozwiniemy trzy idealne typy wykładni dogmatycznej ustaw, a mianowicie wykładni objektywnej, pozornie objektywnej i orjentacyjnej, następnie zaś — odpowiednie typy ujmowania ustaw w praktyce.

Gdy posiądzimy te konstrukcje, będziemy rozporządzali właściwem narzędziem badania rzeczywistości. W każdym z tych typów uzyskamy obraz pewnych działań nad ustawą, pewnego sposobu jej wykładni, lub ujmowania. Będziemy więc wiedzieli, czego mamy szukać w bogatym i różnorodnym materjale doświadczalnym.

7. Warto chyba na zakończenie tych rozważań uczynić jedną uwagę wyjaśniającą. Pojęcie typu idealnego samą nazwą przypomina metafizykę. Wystrzegać się jednak będziemy jak najściślej przypisywania typowi idealnemu jakiegokolwiek bytu metafizycznego[47]. Podkreślamy obecnie i ciągle będziemy mieli to na uwadze, że typy idealne wykładni ustaw nie są wcale odbiciem rzeczywistości, nie są nawet hipotezą o tem, jak się przedstawia rzeczywista wykładnia, lecz są jedynie i wyłącznie pomocniczą konstrukcją, opartą na dowolnych założeniach. Jedynie dokładne empiryczne badanie wykładni może wykazać naukową wartość tych konstrukcyj.

Rozdział trzeci.

TYP OBJEKTYWNEJ WYKŁADNI.

§ 1. Trzy znaczenia terminu „objektywny".

1. Po metodologicznych ustaleniach przystępuję do konstrukcji idealnego typu objektywnej wykładni dogmatycznej. By należycie rozwiązać to zagadnienie, musimy wpierw wyjaśnić, co znaczy objektywna wykładnia. Dotychczas operowaliśmy jedynie mętnem przedstawieniem „objektywności", wskazując na zwroty, w których występuje to słowo, naprzykład: „sędzia, który chce objektywnie ująć ustawę", „obywatel, który pragnie poznać objektywny sens ustaw" i t. p. Operując tak mętnem przedstawieniem, nie można oczywista budować typu idealnego. Należy dokładnie ustalić, o jakim celu postępowania mówimy, by móc wykreślić środki, prowadzące do tego celu. Najmniejsza niejasność

i dwuznaczność w określeniu terminu „objektywny" uczyni iluzorycznem całe przedsięwzięcie.

Analizy, których obecnie dokonamy, będą drobiazgowe, żmudne i suche. Ci więc, którzy nie lubią analiz tego rodzaju, mogą opuścić §§ 1, 2, 3, 4 i punkt 1 § 5 tego rozdziału i czytać dalej pracę od punktu 2 § 5. Jednak, o ile wywody następnych części, w których jedynie pośrednio i na innej zupełnie drodze ustalimy znaczenie terminu „objektywna wykładnia", wydadzą się czytelnikowi niedostatecznie ścisłe i uzasadnione, będzie musiał wrócić do tych rozważań.

2. *Ujmując bezpośrednio* ustawę, twierdzimy: ta oto ustawa zawiera następujący wzór postępowania. Przykład: Kodeks Postępowania Cywilnego zawiera wzór postępowania: po bezskutecznym upływie terminu na poprawienie lub uzupełnienie pisma procesowego—zwrócenie pisma stronie (art. 141).

Interpretując zaś ustawę, twierdzimy: Ustawa (U) zawiera wzór postępowania (Z), gdyż za tem przemawiają następujące względy (p, q, r). Za przykład niech służy takie rozumowanie: „Powstaje pytanie, czy rozstrzygnięcie o kosztach, zawarte w wyroku sądu drugiej instancji, może być zaczepione w skardze kasacyjnej, obejmującej również zarzuty co do istoty sprawy... sam fakt umieszczenia omawianego rozstrzygnięcia w wyroku nie odbiera mu bynajmniej charakteru postanowienia, skoro kodeks przewiduje w zasadzie dopuszczalność zarówno umieszczenia postanowień w wyroku, jak zaskarżenia ich bądź w drodze odrębnego zażalenia, bądź w skardze apelacyjnej, wniesionej co do istoty sprawy. Również okoliczność, iż w razie założenia takiej apelacji zaczepienie rozstrzygnięcia o kosztach może nastąpić tylko w tejże skardze, bynajmniej nie świadczy o zamiarze prawodawcy odebrania w podobnym wypadku omawianemu rozstrzygnięciu charakteru postanowienia, lecz tłumaczy się względami praktycznemi, ...stwierdzić (więc) wypadnie, iż zaskarżenie powyższego rozstrzygnięcia nawet w kasacji co do istoty sprawy nie byłoby dopuszczalnem. Za uznaniem słuszności powyższego poglądu przemawiałaby nadto okoliczność, iż w razie przyjęcia innej interpretacji kwestja dopuszczalności zaskarżenia orzeczenia o kosztach nie mogłaby być rozstrzygnięta w sposób jednolity... Gdy zaś trudno przy-

puścić, aby czynienie podobnych, niczem zresztą nieuzasadnionych odróżnień, odpowiadało istotnej woli prawodawcy, wydaje się [48]...

Ten nieco długi przykład jest bardzo charakterystyczny dla interpretacyjnych rozważań dogmatyków. Interpretując ustawę, autor przytacza szereg przesłanek (p, q, r), które przemawiają za tem, że według Kodeksu Postępowania Cywilnego zaskarżenie rozstrzygnięcia o kosztach nie jest dopuszczalne nawet w kasacji co do istoty sprawy.

3. *W pierwszym wypadku (ujęcia ustawy)* twierdzimy: sens ustawy jest Z („sens ustawy"=wzór postępowania, zawarty w ustawie).

W drugim wypadku (wykładni) twierdzimy, że sens ustawy jest Z, a to na zasadzie przesłanek p, q, r.

Osoba, która notuje wynik ujęcia ustawy, napisze zdanie: „ustawa U zawiera wzór postępowania Z".

Osoba zaś, która notuje swoją wykładnię ustawy, napisze zdanie: „z przesłanek p, q, r wynika, że ustawa U zawiera wzór postępowania Z".

Otóż termin „objektywny" możemy odnieść zarówno do pierwszego, jak i drugiego wypadku. Możemy mówić zarówno o objektywności bezpośredniego ujęcia ustawy, jak też o objektywności wykładni.

W pierwszym wypadku powiemy: a) osoba A twierdzi objektywnie, że „ustawa U zawiera wzór postępowania Z" wtedy i tylko wtedy, gdy to zdanie: „ustawa U zawiera wzór postępowania Z" jest prawdziwe.

W drugim zaś wypadku: b) osoba A twierdzi objektywnie: „z przesłanek p, q, r wynika, iż ustawa U zawiera wzór postępowania Z" wtedy i tylko wtedy, gdy prawdziwe jest zdanie: „z przesłanek p, q, r wynika, iż ustawa U zawiera wzór postępowania Z".

Różnica między a) i b) jest istotna. W wypadku b) nie mówimy o prawdziwości zdania: „ustawa U zawiera wzór postępowania Z", lecz o prawdziwości wynikania tego zdania z przesłanek p, q, r. Przesłanki p, q, r mogą być nawet fałszywe, a jednak zdanie: „ustawa U zawiera wzór postępowania Z" może z nich wynikać. Wówczas konkluzja (ustawa U zawiera wzór postępowania Z) będzie również fałszywa, gdyż wynika z fałszywych

przesłanek, lecz prawdą będzie, iż to fałszywe zdanie wynika z fałszywych przesłanek. Prawdą będzie twierdzenie o logicznym związku wynikania (racji i następstwa), zachodzącym między temi zdaniami. Przy stwierdzaniu prawdziwości wynikania jednego zdania z innego jest zresztą wogóle obojętne, czy przesłanki i konkluzja są prawdziwe, czy fałszywe — chodzi bowiem, podkreślam to raz jeszcze, jedynie i wyłącznie o prawdziwość samego związku wynikania.

Możemy ponadto zwrócić uwagę zarówno na związek wynikania, jak na przesłanki i ich prawdziwość. Wtedy będziemy twierdzili naraz:

1) prawdą jest, że z przesłanek p, q, r wynika zdanie: „ustawa U zawiera wzór postępowania Z".
2) prawdziwe są przesłanki p, q, r.
3) prawdą jest, że „ustawa U zawiera wzór postępowania Z".

4. Wyróżniliśmy trzy możliwości. Mówimy bądź o objektywności ujęcia ustawy, bądź o objektywności wykładni, bądź wreszcie o objektywności zarówno wykładni, jak ujęcia ustawy. W ten sposób wyczerpaliśmy zakres zastosowania terminu objektywny (w naszym kontekście). Nawiązujemy go do stwierdzenia prawdziwości zdania w oderwaniu od jego przesłanek, albo do stwierdzenia związku logicznego między zdaniem a przesłankami, z których ono wynika, albo do stwierdzenia obu rzeczy naraz.

Poddamy krytycznej analizie te trzy możliwości, by wyeliminować jakąkolwiek wieloznaczność terminu „objektywna wykładnia".

§ 2. Pierwsze znaczenie terminu „objektywny"

(Intuicyjne poznanie sensu).

1. Rozważmy pierwszą ewentualność: wykładnia jest objektywna wtedy i tylko wtedy, gdy polega na stwierdzeniu: prawdą jest, iż ustawa U zawiera wzór postępowania Z. Nic ponadto: żadnych uzasadnień, żadnych dowodów na poparcie tezy, że ustawa U zawiera wzór postępowania Z. Moore nazywa takie twierdzenia intuicyjnemi i ma przez to na myśli, że nie mogą one być

uzasadnione przez dowodzenie[49]. Intuicja nie może nam dowieść, że zdanie jest słuszne, lub błędne.

Moore mówi à propos sądów intuicyjnych: „Sam fakt, że w pewnych wypadkach dowód jest niemożliwy, nie sprawia zazwyczaj żadnych trudności, Nikt np. nie może dowieść, że dana rzecz jest krzesłem; nie przypuszczam przecież, aby ktokolwiek odczuwał z tego powodu niezadowolenie... przyczyną tego, że niemożliwość uzasadnienia dowodowego jakiejś tezy uważamy za niezadowalający stan rzeczy, jest prawie zawsze..... nieporozumienie i różnica zdań, nie zaś sama niemożliwość przeprowadzenia dowodu..... Wszyscy zgadzamy się, że prawa logiki są prawdziwe i wobec tego uznajemy za prawdziwy wniosek, dowiedziony na ich podstawie. Lecz dowód podobny zadowala nas jedynie dlatego, iż wszyscy tak jednomyślnie zgadzamy się, że dowód jest gwarancją prawdy. A przecież, wynika to z natury samej rzeczy, nie możemy dowieść, że mamy słuszność, uznając go zgodnie za gwarancję prawdy“ [50].

2. Na tle tego wywodu Moore'a można wyraźnie zobaczyć, jak niewłaściwa byłaby konstrukcja typu idealnego objektywnej wykładni przy nawiązaniu terminu „objektywny“ jedynie do stwierdzenia: „prawdą jest, że ustawa U zawiera wzór postępowania Z”. Moore podaje, jako przykłady twierdzeń intuicyjnych, co do których panuje powszechna zgoda, zdania: to jest krzesło, albo: prawa logiki są prawdziwe. Prawnicy-dogmatycy, których znamy z potocznego doświadczenia, są niezmiernie dalecy od tej sielanki powszechnej zgody. Nasuwają się raczej porównania z Hobbes'a i Apokalipsy, gdy czytamy o nich u Petrażyckiego: „Po obraniu jednej z dwóch, lub większej ilości możliwych tez prawnicy z największą energją rzucają się na wszystkie inne tezy i mniemania i na wszelkie możliwe sposoby, obalają je, niszczą i t. d.” [51]. Obalają i niszczą, oczywista, wykazując błędność argumentacji przeciwników i dowodząc słuszności swej tezy. Sądzę więc, że gdybyśmy zechcieli skonstruować idealny typ objektywnej wykładni dogmatycznej, przyjmując zasadniczą możność poznawania sensu ustaw, niepodlegającego żadnemu dowodowi, dalibyśmy obraz wykładni, jaknajdalszy od faktów i chyba nieprzydatny do badań empirycznych.

§ 3. *Drugie znaczenie terminu „objektywny".*

(Prawo natury. Sens ustawy jest faktem).

1. Rozważymy następną możliwość. Załóżmy, że wykładnia jest objektywna wtedy i tylko wtedy, gdy: 1) prawdą jest, że z przesłanek p, q, r wynika zdanie: „ustawa U zawiera wzór postępowania Z", 2) prawdziwe są przesłanki p, q, r, 3) prawdą jest, że ustawa U zawiera wzór postępowania Z.

Przy tej drugiej możliwości, podobnie zresztą jak i przy następnej, uwzględniamy już moment dowodzenia, wzgl. uzasadniania. Otóż uzasadniać możemy a priori lub a posteriori. „Uzasadniać a priori, to tyle, co uzasadniać bez powoływania się na dane doświadczenia, a więc w drodze czysto rozumowej, wyłącznie drogą rozumowania, „z głowy", spekulacyjnie (o tak, jakby ktoś mógł uzasadnić twierdzenia arytmetyki, siedząc pociemku w celi więziennej). Uzasadniać a posteriori to tyle, co uzasadniać z powoływaniem się na dane doświadczenia, więc empirycznie" [52]. To jest odróżnienie metodologiczne uzasadniania a priori i a posteriori, a nam chodzi właśnie o metodę uzasadniania, której używają prawnicy [53]. Rozpatrzmy z kolei te dwie możliwości: uzasadniania a priori i uzasadniania a posteriori.

2. *A priori.* Jeśli prawnik uzasadnia a priori twierdzenie: „ustawa U zawiera wzór postępowania Z", przesłanki p, q, r. muszą być dane a priori. To znaczy: musimy znać a priori ogólne zasady (p, q, r.), z których można w drodze dedukcji uzyskać poszczególne przepisy ustawy. Naprzykład: każda umowa ma być przyobleczona w formę pisemną, stąd zaś wynika, że umowa zastawu ma być sporządzona na piśmie. Wystarczy jednak to powiedzieć, by przekonać się, że nie zbudujemy w ten sposób idealnego typu objektywnej wykładni, przydatnego do empirycznych badań. Raczej zbudujemy idealny typ rozumowań, uprawianych przez zwolenników prawa natury. Byłoby rzeczą dziwną budować typ idealny uzasadniania wzorów na podstawie ustawy, biorąc za punkt wyjścia rozumowania, które się całkowicie odrywają od ustawy. Nie przeczę bynajmniej, że rozumowania tego typu zdarzają się w dogmatyce. Lecz występują one, jak zobaczymy, przedewszystkiem w wykładni pozornie objektywnej i jedynie w drodze wyjątku mogą się przejawiać w objektywnej wykładni.

Te rozważania mogą się wydać błahe i nawet niepotrzebne. Mogą wywołać wrażenie wyłamywania otwartych drzwi. Rzeczywiście, mówimy o możliwościach, które należy a limine odrzucić przy budowie idealnego typu objektywnej wykładni ustaw. Natomiast ciekawy jest wniosek z tych rozważań. A mianowicie, pozostaje do rozpatrzenia uzasadnianie a posteriori, a więc przez powołanie się *na dane doświadczenia.*

3. *A posteriori.* Załóżmy, że uzasadniamy ujęcie ustawy jedynie i wyłącznie przez powołanie się na dane doświadczenia. To znaczy, że wśród przesłanek p, q, r wszystkie przesłanki są twierdzeniami o faktach. Otóż z twierdzeń o faktach można w drodze dedukcji uzyskać tylko twierdzenia o faktach. Twierdzenie, że ustawa U zawiera wzór postępowania Z, byłoby w takim razie twierdzeniem o fakcie. Już wspomnieliśmy, że zamiast zwrotu „ustawa U zawiera wzór postępowania Z" można użyć zwrotu: „sensem ustawy U jest wzór postępowania Z". Jeśli więc przyjmujemy, że przesłanki p, q, r są twierdzeniami o faktach, musimy wnioskować stąd, że twierdzenie o sensie ustawy jest twierdzeniem o fakcie. Krótko: sens jest faktem. Ta teza brzmi paradoksalnie. Sens bowiem przeciwstawia się w literaturze naukowej faktom, a nie utożsamia się z niemi [54]. Teza: „sens jest faktem" wyda się mniej paradoksalna, gdy uprzytomnimy sobie, jakie przesłanki doprowadziły do tego utożsamienia: 1) przy wykładni dogmatycznej chodzi o uzasadnianie, o dowodzenie [55], 2) należy wyłączyć intuicję, jako sposób stwierdzania sensu ustawy [56], 3) sensu ustaw nie można wydedukować z apriorycznych zasad, jak twierdzeń prawa natury [57]. Przy takich przesłankach staje się bardziej zrozumiała teza: sens ustaw jest faktem. Jednakowoż chwila zastanowienia wystarczy, by się przekonać, że nie należy identyfikować sensu z faktem.

4. Kotarbiński interpretuje w ten sposób znaczenie terminu „prawdziwy": „Jan myśli prawdziwie zawsze i tylko, jeżeli Jan myśli, że tak a tak rzeczy się mają, i jeżeli przy tem rzeczy się mają tak właśnie" [58]. Odnosi więc termin „prawdziwie" do tego, że Jan myśli (prawdziwie), Jan twierdzi (prawdziwie) i t. p. Używamy w pracy w takich kontekstach terminu „objektywnie". Mówimy więc: Jan myśli objektywnie, że...., Jan twierdzi objektywnie, że...., Jan ujmuje ustawę objektywnie i t. d. Później wskażemy,

dlaczego taka terminologja jest właściwsza w tej pracy. Narazie zaś możemy z równem powodzeniem powiedzieć zastępczo: Jan myśli prawdziwie, czy też Jan myśli objektywnie. Korzystając z tego, podstawimy do określenia Kotarbińskiego zamiast „rzeczy się mają"—„wzór postępowania zawiera się w ustawie" i zamiast „myśli"—„interpretuje ustawę". Po dokonaniu podstawień otrzymamy: Jan interpretuje prawdziwie ustawę zawsze i tylko, jeżeli Jan myśli (interpretuje ustawę), że taki a taki wzór postępowania zawiera się w ustawie, i jeżeli przy tem taki a taki wzór właśnie zawiera się w ustawie.

5. Z pośród słów, występujących w tem zdaniu, określiliśmy w pierwszym rozdziale: „interpretuje", „wzór postępowania", wiemy również, co to jest „ustawa". Musimy tylko się zastrzec, że, mówiąc o ustawie, mamy na myśli jedynie znaki zewnętrzne, czyli napisy. Natomiast zagadkowy jest dotychczas zwrot: ustawa *zawiera* wzór postępowania. Pozostaje więc do rozważenia, co znaczy słowo „zawiera" w tym kontekście. W ramach rozważanej obecnie możliwości sens jest faktem. Owo „zawieranie" wzoru postępowania musi więc być faktem, czyli czemś, co da się empirycznie stwierdzić. Ustawa jest, jak powiedzieliśmy przed chwilą, jedynie i wyłącznie napisem wydrukowanym na papierze, czyli pewną ilością farby drukarskiej, ułożoną w formie literek. Jak to ładnie powiedział Schloszmann: „ustawa jest faktycznie, chociaż brzmi to paradoksalnie i poniżająco, jedynie połączeniem farby drukarskiej i papieru" [59].

Otóż znajdowanie się w określonem miejscu pewnej ilości farby nie jest chyba tym faktem, którego stwierdzenie jest równoznaczne z ustaleniem sensu ustawy. Przyglądając się tej farbie możemy rozpoznać jej kolor, kształt poszczególnych kompleksów (np. okrągły kompleks—„o", kompleks, złożony z trzech pałeczek—„m" i t. d.), ich odległość od siebie i t. d. Lecz nie możemy, przyglądając się tej farbie, ustalić w sposób sprawdzalny wzorów postępowania.

6. Faktem, którego stwierdzenie pozwala ustalić wzór postępowania, może w takim razie być jakiś inny fakt, a nie istnienie farby drukarskiej. Lecz jeśli jest to fakt inny, niż znajdowanie się farby na papierze, w interpretacyjnem uzasadnianiu musi występować poza empirycznemi przesłankami, opisującemi ten fakt, jeszcze

jedna przesłanka, według której ustalenie „innego" faktu jest poznaniem wzoru postępowania, „zawartego" w ustawie. Przesłanka ta jest niezależna od doświadczenia, dowolna z empirycznego punktu widzenia. „Zawieranie się" wzoru postępowania w ustawie staje wobec tego przed nami w nowem świetle: wolelibyśmy raczej mówić o *przyporządkowaniu* ustawie (farbie drukarskiej) wzorów postępowania, o *przyporządkowaniu*, opartem na nieempirycznej przesłance.

7. Ten inny fakt, który umożliwia ustalenie wzoru postępowania, współistnieje z farbą drukarską (ustawą), lub poprzedza jej powstanie. Lecz jednocześnie z farbą i przed jej powstaniem istnieje moc faktów, istnieje cały kosmos. W tym kosmosie zjawisk możemy, coprawda, wprowadzić pewne organiczenie. Wzory postępowania nie istnieją w czasie i przestrzeni: musimy więc stwierdzić, że *ktoś* w określonej chwili *przeżył myśl o wzorze postępowania*, lub też przeżył myśl, z której wzór postępowania daje się wydedukować. Jednak po wprowadzeniu tego ograniczenia stajemy bezradnie wobec mnóstwa nasuwających się faktów. Przyjęliśmy, że w końcowym wyniku wykładni należy uzyskać wzór postępowania. Otóż stwierdzenie każdego z faktów, wyróżnionej wyżej kategorji, pozwoli na ustalenie takiego wzoru.

8. W szóstym ustępie doszliśmy do wniosku, że w uzasadnieniu tezy o sensie ustawy musi wystąpić nieempiryczna przesłanka, zgodnie z którą można ustalić ten sens przez stwierdzenie faktu, który sam nie jest ustawą (farbą drukarską). Z obecnego wywodu widzimy, że interpretacyjne uzasadnienie zawiera jeszcze jedną przesłankę, wskazującą, k t ó r y mianowicie f a k t z pośród kosmosu faktów, otaczających ustawę, „nadaje" jej sens. Z empirycznego punktu widzenia nie możemy wprowadzić żadnych ograniczeń: stwierdzenie każdej dowolnie obranej myśli o wzorze postępowania nastręcza wzór, który możemy przyporządkować ustawie. Niema faktów bardziej rzeczywistych, niż inne. Musimy więc wprowadzić dodatkową nieempiryczną przesłankę, wskazującą, który fakt mamy wybrać.

9. W wyniku dotychczasowych rozważań dochodzimy do wniosku: Nie należy mówić: prawdą jest, iż ustawa U zawiera wzór postępowania Z; lepiej byłoby mówić: prawdą jest, że to my przyporządkowujemy ustawie U wzór postępowania Z, wybierając

dowolnie jeden z pośród faktów, ją otaczających. Czyli prawdą jest, że z dowolnie obranych przez nas przesłanek wynika taki a taki „sens" ustawy. Gdybyśmy przyjęli inne przesłanki (a więc obrali inny fakt), przyporządkowalibyśmy ustawie inny wzór postępowania[59a].

Teza: „sens ustawy jest faktem" nasuwa więc poważne wątpliwości. Twierdzenia o faktach można sprawdzić w drodze doświadczenia. Gdy powiem: Zielony Most na Wilji ma 200 metrów długości, każdy może przyjść nad Wilję, wymierzyć ten most i sprawdzić, czy moje twierdzenie jest zgodne z rzeczywistością. Natomiast, gdy powiem: sensem ustawy jest wzór postępowania Z i wskażę na to, że osoba A przeżyła myśl o wzorze Z, kto inny odpowie mi: nie,—sensem ustawy jest wzór postępowania W, i wskaże na to, że osoba B przeżyła myśl o wzorze W. Wówczas dyskusja na temat sensu ustawy będzie się toczyła w płaszczyźnie nieempirycznej, niesprawdzalnej. Ja będę zalecał przyporządkowanie ustawie myśli osoby A, mój krytyk będzie uważał za wskazane zwrócenie uwagi na myśl osoby B. Natomiast żaden z nas nie potrafi przytoczyć empirycznych kryterjów, według których raczej myśl osoby A, niż B jest sensem ustawy.

10. Możnaby na to rozumowanie odpowiedzieć: to wszystko bardzo logiczne, ale nie należy bawić się w takie subtelności. Nietrudno znaleźć wyjście. Nie da się przecież zaprzeczyć, że jedne fakty można ustalić w sposób bardzo prawdopodobny, inne w sposób znacznie mniej prawdopodobny. I chociaż nie należy mówić: prawdą jest, że ustawa U zawiera wzór postępowania Z, można temniemniej powiedzieć: jest wysoce prawdopodobne, że ustawa U zawiera właśnie wzór Z, a nie jakiś inny. Tak np. trudno ustalić, co myślał twórca ustawy. Trudno zresztą odnaleźć t. zw. twórcę ustawy. Lecz zato da się z łatwością stwierdzić zwyczaj językowy. Niech ten zwyczaj będzie nieścisły, ale ten nieścisły zwyczaj językowy można ustalić, zaglądając do słownika. Zamiast tego, by zajmować się nieprawdopodobnemi lub mało prawdopodobnemi fantazjami na temat woli, czy myśli ustawodawcy, ograniczmy się do tego, co można stwierdzić w sposób bardziej prawdopodobny,—do zwyczaju językowego. To właśnie jest sens ustawy, jedyny możliwy do ustalenia. Wszystko inne—to wymysły prawników, „interpretatorów", „der Herren eigene Meinung"[60].

To rozumowanie jest, niestety, przykładem błędu logicznego. Twierdzenie: *językowy, słowny sens* ustawy można stwierdzić w sposób bardziej prawdopodobny, niż wolę czy *myśl ustawodawcy* znaczy: można lepiej uzasadnić tezę, że członkowie danej grupy społecznej używają słowa S na oznaczenie przedmiotów P, niż tezę: ustawodawca myślał to i to. Możliwe, że jest tak, że stwierdzenie zwyczaju językowego jest bardziej prawdopodobne, niż ustalenie woli ustawodawcy. Ale stąd nie wynika, że twierdzenie: *sensem* ustawy jest wzór postępowania Z, jest prawdopodobniejsze, niż twierdzenie: *sensem* ustawy jest wzór postępowania Z_1. Przesunięcie terminu „prawdopodobny" z twierdzenia o myśli ustawodawcy, lub o zwyczaju językowym na twierdzenie o sensie ustawy jest właśnie błędem logicznym.

11. Można szukać innego wyjścia z trudności, które nasuwa pojęcie sensu. Mój krytyk mógłby zarzucić: mówi pan, że istnieje moc faktów, otaczających ustawę (farbę drukarską). Lecz ustawa jest psychofizycznym wytworem pewnej czynności (Twardowski). Wobec tego nie dowolnie wybrany fakt nadaje sens ustawie, lecz właśnie ten, który jest prawdziwą przyczyną jej powstania [61].

Również to rozumowanie nie przekonywa. Po pierwsze: czemu koniecznie „prawdziwa" przyczyna, a nie „prawdziwy" skutek? Po drugie: powszechnie znana jest teza o wielości przyczyn każdego zjawiska zosobna (Mill, Nicod). „Przez przyczynę rozumie się potocznie, według Verworna, warunek najważniejszy... I jednakże niema wogóle dostatecznego powodu do uważania jakiegoś warunku za specjalnie ważny, co więcej jest to niezgodne z samem pojęciem warunku" [62]. Niemniej znana jest teza o wielości skutków [63]. Jakie skutki są ważniejsze, a jakie mniej ważne? Tak więc wybór między różnemi warunkami i różnemi skutkami jest z naukowego punktu widzenia dowolny.

Wobec tego należy przypuścić, że *względy praktyczne* powodują, iż, szukając „sensu ustaw", obieramy te lub inne fakty i zakładamy te lub inne przesłanki, z których wnioskujemy o wzorach postępowania, zawartych w ustawie. Jeśli więc stwierdzamy dowolnie obrane fakty i wnioskujemy o sensie ustaw z przesłanek, które dobieramy według upodobania, *nie mówmy, że ujmujemy prawdziwy sens ustaw.*

12. Z powyższego wywodu widzimy, ze należy wyeliminować

przy konstrukcji typu idealnego objektywnej wykładni również drugie znaczenie terminu „objektywny": wykładnia jest objektywna wtedy i tylko wtedy, gdy: 1) prawdą jest, że z przesłanek p. q. r. wynika zdanie: ustawa U zawiera wzór postępowania Z, 2) prawdziwe są przesłanki (p. q. r.) i 3) prawdą jest, że ustawa U zawiera wzór postępowania Z. Interpretując ustawę, ustalamy jedynie, że z dowolnie obranych przez nas przesłanek p. q. r. wynika zdanie: ustawa U zawiera wzór postępowania Z; natomiast nic nie mówimy o prawdziwości tego zdania tak samo, jak nic nie mówimy o prawdziwości przesłanek p. q. r., które dobieramy zupełnie dowolnie. Nie należy odnosić terminu „objektywnie" do ujęcia ustawy, nie należy również mówić o objektywności wykładni i ujęcia ustawy. Budując typ idealny objektywnej wykładni, będziemy mówili wyłącznie o objektywności samej wykładni. Zdefinjowaliśmy wykładnię, jako ujęcie poparte uzasadnieniem: będziemy też odnosić termin „objektywnie" jedynie do uzasadniania, do stwierdzania, że z przesłanek p. q. r. wynika wzór postępowania Z.

§ 4. Trzecie znaczenie terminu „objektywny".

(Skonstruowany sens ustawy).

1. W poprzednim paragrafie doszliśmy do wniosku, że nie należy mówić o prawdziwości zdania: „ustawa U zawiera wzór postępowania Z", że przesłanki p. q. r. są przez nas dowolnie obierane i że wobec tego twierdzenie o sensie ustawy redukuje się do ustalenia związku racji i następstwa między przesłankami p. q. r. a zdaniem: ustawa U zawiera wzór postępowania Z. Jest to właśnie trzecia wyróżniona przez nas możliwość: *wykładnia jest objektywna wtedy i tylko wtedy, gdy prawdą jest, że z przesłanek p. q. r. wynika zdanie: ustawa U zawiera wzór postępowania Z.*

Ten sposób zastosowania terminu „objektywny" różni się istotnie od dwóch poprzednich. Należy sobie dobrze uprzytomnić: kto mówi w tem znaczeniu o objektywnej wykładni ustaw, nie mówi już o sensie, „tkwiącym" w ustawie,

lecz przyjmuje pewne założenia i przy ich pomocy uzyskuje, konstruuje, tworzy sens ustaw[64].

Już poprzednio (§ 3 p. 8) wskazałem na jeden ze sposobów takiej „objektywnej" wykładni: wybieramy jeden z faktów współistniejących z ustawą, zakładamy, że stwierdzenie tego faktu pozwoli ustalić jej sens i po stwierdzeniu tego faktu wnioskujemy, że ustawa U zawiera wzór postępowania Z.

Należy wśród takich twierdzeń o faktach rozróżnić dwa rodzaje: 1) jedne odnoszą się do faktów, które już zaszły, 2) drugie odnoszą się do faktów, które ewentualnie zajdą w przyszłości. Te drugie — możemy wyłączyć z rozważań niniejszego rozdziału. Przewidywania, co zajdzie w przyszłości, jak się zachowają osoby, które zetkną się z ustawą, zaliczyliśmy do wykładni orjentacyjnej. Rozważymy je w odpowiednim rozdziale (V) przy badaniu typu orjentacyjnej wykładni. Natomiast konstruowanie sensu ustaw przez ustalanie faktów, obranych dowolnie z pośród tych, które już miały miejsce, jest pierwszą możliwą formą „objektywnej" wykładni.

2. Jasne jest teraz, dlaczego lepiej jest mówić o objektywnej a nie o prawdziwej wykładni. Przez to w samej nazwie podkreślamy, że nie chodzi o ustalanie prawdziwego sensu ustaw, którego przecież wogóle nie można ustalić. Natomiast logiczne wnioskowanie z przesłanek p, q, r (chociażby dowolnie obranych) o wzorze postępowania, zawartym w ustawie, jest *objektywne, przedmiotowe,* gdyż niezależne od wnioskującego podmiotu. Z przesłanek p, q, r, wynika na mocy praw logicznych, że ustawa U zawiera wzór postępowania Z. To, co jest ważne logicznie, ważne jest dla wszystkich poznających podmiotów, jest względem nich objektywne, bo od nich niezależne[65].

3. Jeśli obierzemy pewien fakt i założymy, że jego stwierdzenie pozwoli ustalić sens ustawy, możemy wobec sprawdzalności twierdzeń o faktach mówić w tym wypadku (jedynie konwencjonalnie) o sprawdzalności sensu ustawy. Lecz ta możliwość budowy typu idealnego objektywnej wykładni nie jest jedyna. Z chwilą, gdy rozwialiśmy złudzenie prawdziwego sensu ustaw, z chwilą, gdyśmy się przekonali, że *muszą* być poczynione dowolne założenia, by na ich podstawia konstruować sens ustawy,— nie powinna nas straszyć możliwość zupełnie sztucznego ustalania

tego sensu. Wyjaśnimy to na przykładzie. Bierzemy pod uwagę dwa fakty: osoba A pomyślała coś i osoba B pomyślała coś. To, co jest wspólne w ich myśli, uznajemy za sens ustawy. Albo: osoba A pomyślała o jakimś wzorze postępowania i zanotowała swoją myśl; zanotowała ją w języku, używanym w pewnej grupie społecznej, którego słowa mają konwencjonalne znaczenie. Uznamy więc za sens ustawy sztuczną kombinację z myśli osoby A i potocznego znaczenia użytych przez nią słów. Albo: pewna osoba przeżyła myśl o wzorze postępowania, lecz to jej „myślenie" zależało od przeżytych przez nią ocen. Uzgadniamy więc treść ocen i treść pomyślanego wzoru i uznajemy za sens ustawy wynik tego uzgodnienia.

Te części wspólne, któreśmy uznali za sens ustawy, nie były ani treścią myśli, przeżytej przez pewną osobę, ani treścią oceny, ani znaczeniem, w którem się używa danego słowa w pewnej grupie społecznej, lecz były naszą sztuczną konstrukcją, połączeniem różnych elementów, które stwierdziliśmy empirycznie. W wyniku powstał wzór postępowania, który uznaliśmy za sens ustawy. Jeśli wszystkie przesłanki naszego rozumowania (p, q, r) były ściśle określone, wykładnia dokonana tą metodą była wykładnią objektywną. To jest właśnie druga możliwa forma objektywnej wykładni. W tym wypadku nie warto nawet konwencjonalnie mówić o sprawdzalności wyników wykładni, nie przyporządkowaliśmy bowiem ustawie określonego faktu, lecz dokonaliśmy po zbadaniu szeregu faktów sztucznej kombinacji, by uzyskać wzór postępowania.

4. Warto zilustrować te suche rozważania i wyniki na przykładzie:

W pewnym domu ustawiono piękny trójlampowy aparat radjowy. Dziecko widzi ładnie błyszczące pudełko, nie wie, co to jest radjo, i cieszy się z gładkiej, błyszczącej powierzchni, ciekawiących je guzików i ornamentów.—To właśnie widzi w ustawie, kto dostrzega w niej tylko farbę drukarską i nie przyporządkowuje jej wzorów postępowania.

Majster, który przyniósł aparat i zmontował go, nie uprzedził właściciela radja o możności pobierania audycyj z różnych stacyj nadawczych. Nastawił gałkę kondensatora na stację wileńską. Gdy stacja działa, właściciele radja słuchają, gdy nie działa, smutni

czekają na wznowienie słuchowiska, gdy audycja nudzi, wyłączają prąd i nie wiedzą wcale, że przez lekkie przesunięcie gałki mogliby nawiązać kontakt z setkami innych stacyj. — Tak ujmują ustawę ci, którzy widzą w niej jeden jedyny sens.

Lecz pewnego dnia właściciel radja przypadkowo pokręcił gałkę i wykrył moc stacyj nadawczych. Odtąd zależnie od swych potrzeb i zainteresowań „łapie" odpowiednią audycję.—Tak postępują ci, którzy dowolnie obierają ten czy inny fakt, by ustalić wzór postępowania, „zawarty" w ustawie.

Wreszcie innego dnia właściciel niezdecydowaną ręką pokręcił gałkę i usłyszał kilka stacyj naraz. Śpiew łączył się z referatem, referat z koncertem symfonicznym, symfonja z muzyką taneczną. Właściciel radja był dziwakiem i słuchanie tej kombinowanej audycji sprawiało mu przyjemność. — Czy przypadkiem prawnicy nie słuchają również „kombinowanych audycyj", interpretując ustawę?

§ 5. *Zbliżenie się do empirji.*

1. W ten sposób ustaliliśmy, co będziemy rozumieli przez termin „objektywna wykładnia". Cel objektywnej wykładni jest określony. (Pamiętamy jednak, że mamy przed sobą dwie możliwości, pomiędzy któremi trzeba będzie ewentualnie dokonać wyboru). Można więc byłoby przystąpić do konstrukcji typu idealnego, czyli do wskazania środków, prowadzących do celu objektywnej wykładni. Przez to możnaby definitywnie *porzucić psychologiczną terminologję, wyeliminować termin „cel"* i mówić jedynie o zachowaniu się interpretatorów, które jest *sprawdzalne w drodze zewnętrznego doświadczenia.*

2. Lecz operowaliśmy dotychczas abstrakcjami, co się przejawiło między innemi w używaniu logistycznej symboliki. Przecież nie jest naszym celem abstrahowanie od rzeczywistości, ale stworzenie należytego narzędzia badania wykładni. Musimy więc zbliżyć się do faktów. Sądzę, że w tem studjum, które ma wyjaśnić zasady konstrukcji idealnych typów wykładni, właściwą drogą zbliżenia się do empirji będzie przyjrzenie się istniejącym teorjom wykładni, jako materjałowi empirycznemu [66]. Teorje te występują zwykle pod hasłem jedynej prawdziwej interpretacji. Teoretycy we wszel-

kie możliwe sposoby dowodzą, że proponowany przez nich system jest jedynym właściwym systemem wykładni. Przyczem używają argumentów rozmaitych rodzajów: twierdzą i wykazują, że ich reguły wykładni obowiązują, że wynikają z istoty rozumienia, z istoty wykładni ustaw, że są najbardziej celowe i t. d.

Połączymy poszukiwanie styczności z faktycznie uprawianą wykładnią z krytycznem oświetleniem istniejących teoryj wykładni ustaw. Pójdziemy po linji teoretyków i będziemy starali się przekonać, czy daje się utrzymać w sposób logiczny teza o „jedynej interpretacji". A gdy wreszcie przekonamy się, że istnieje wiele możliwych kierunków wykładni, przyjrzymy się bliżej szczegółowej budowie tych teoryj i proponowanym przez nie metodom wykładni. Posiądziemy w ten sposób obszerny materjał, który będzie pomocny przy budowie idealnego typu objektywnej wykładni, przydatnego do empirycznych badań. W drodze analizy istniejących teoryj usuniemy również (pośrednio) wieloznaczność terminu „objektywny".

Warto chyba raz jeszcze zaznaczyć: Nie przypisujemy typowi idealnemu żadnego bytu metafizycznego i nie mieszamy typu idealnego z ideałem. Chodzi tylko o stworzenie konstrukcji, o ile możliwe bliskiej rzeczywistości. Jedynie taka konstrukcja pozwoli zbadać, jak się faktycznie interpretuje ustawy. Możność badania faktów jest końcowym celem wszystkich tych rozważań.

§ 6. Prawidła wykładni nie są prawidłami obowiązującemi.

1. Musimy przedewszystkiem wyłączyć pewien sposób uzasadniania, stosowany czasem w teorji interpretacji, a mianowicie twierdzenie, że ogólna teorja ustala o b o w i ą z u j ą c e reguły wykładni. Twierdzenie to opiera się na mniemaniu, że między różnemi sposobami przyporządkowania ustawie wzorów postępowania, czyli między różnemi sposobami wykładni, można dokonać wyboru, wykazując, że jeden z tych sposobów obowiązuje z punktu widzenia prawa pozytywnego.

Poszukiwanie obowiązujących reguł wykładni zawiera, jak się zdaje, błąd logiczny. Przepis obowiązujący, który nakazuje sposób wykładni ustaw, sam jest przecież wzorem zachowania się, który musi być przyporządkowany znakom ustawowym, by

miał moc prawną. Ponieważ znaki ustawowe są tylko farbą drukarską, już musi być użyta reguła wykładni, by uzyskać zawarte w nich reguły wykładni (circulus vitiosus). Sformułujmy to inaczej: prawidła wykładni nakazują sposób operowania znakami, wchodzącemi do systemu t. zw. źródeł prawnych. Prawidła te obowiązują o tyle, o ile same stanowią sens tych źródeł. Poto jednak, by wykazać, że są one sensem odpowiednich znaków, należy właśnie poddać te znaki zabiegom interpretacyjnym [67]. Twierdzenie o prawnem obowiązywaniu reguł wykładni zawiera błędne koło, względnie prowadzi do regresu w nieskończoność. Mamy bowiem zawsze prawo pytać, dlaczego obowiązują te reguły, przy których pomocy ustaliliśmy „obowiązujące" reguły wykładni; ucięcie zaś tego regresu w pewnym punkcie zamknie błędne koło [68].

2. Dążność do traktowania reguł wykładni, jako reguł obowiązujących, była wyraźna w dawniejszych czasach. „Olbrzymia większość prawników... poprzestawała wówczas na powtarzaniu i komentowaniu prawideł wykładni, sformułowanych przez prawników rzymskich i zachowanych w kodyfikacji Justynjana" [69]. Uważali, że reguły wykładni obowiązują tak, jak inne normy. „Jest to zrozumiałe, mówi prof. Waśkowski, gdyż w niektórych państwach po recepcji prawa rzymskiego aforyzmy prawników rzymskich przybrały charakter norm prawnych, w innych zaś państwach uważano prawo rzymskie za ratio scripta. Przeto nietylko glossatorowie i prawnicy ubiegłych stuleci, lecz i uczeni XIX wieku ograniczali się do ich komentowania" [70].

Niewątpliwie rozwijała się również w wieku XIX teorja wykładni, która nie popełniała tego błędu i ustalała zasady wykładni w oderwaniu od konkretnego ustawodawstwa, a nawet w oderwaniu od pojęcia obowiązywania wogóle. Jednakowoż resztki i odgłosy dawnego błędu istnieją jeszcze i teraz. [71]. Te resztki przebrzmiałej koncepcji spotkać można nawet u wybitnych teoretyków. Prof. Waśkowski np. wyraża się w tej kwestji nieostrożnie. Rozróżnia mianowicie „prawidła wykładni, które mają charakter uniwersalny i winne być jednakowo stosowane do wszystkich ustawodawstw o r a z prawidła wykładni, ustanowione w jakiemś jednem ustawodawstwie, które mogą obowiązywać tylko przy wykładni tego ustawodawstwa" [72]. Można więc sądzić, iż prof. Waśkowski traktuje wszystkie prawidła wykładni, jako obowiązujące (jedne—

ogólnie, inne—w poszczególnych ustawodawstwach). Chociaż dalszy tok rozważań prof. Waśkowskiego wykazuje wyraźne odróżnianie stanowiska dogmatycznego i ponaddogmatycznego, wydaje się, że ten lapsus nie jest czemś przypadkowem, lecz jest wynikiem tak charakterystycznego dla teoretyków prawa dążenia do monistycznego ujęcia wykładni, do poparcia i wzmocnienia powagi jej reguł. Przekonamy się wkrótce, że tak jest faktycznie.

Zresztą podobnie mówi Heck, że B. G. B. nie ustaliło zasad wykładni, lecz przekazało ich uzyskanie rozwijaniu prawa przez interpetację (ihre Ermittlung der Rechtsentwicklung ueberlassen) [73]. B. G. B. zawiera według Hecka przepis blankietowy. Jest to więc delegacja na rzecz teoretyków wykładni, by ustalili właściwe sposoby interpretacji. Lecz skąd wiadomo, że ustawa czyni taką delegację na rzecz teoretyków, o ile wogóle nie wiemy jeszcze, według jakich zasad należy rozumieć znaki ustawowe?

3. Przedstawienie reguł wykładni, które ustala teorja, jako reguł obowiązujących, występuje współcześnie w innej, nieco osłabionej i mniej śmiałej, że tak powiem, formie. Nawiązuje się mianowicie zasady wykładni nie do konkretnego przepisu ustawy, lecz do ogólnych zasad prawa obowiązującego. Na zarzut błędnego koła zwolennik obowiązywania reguł wykładni odpowiada: finezje i rozszczepianie włosa na temat błędnego koła są tak nieistotne pod względem praktycznym, że prawnik może przejść obok nich z uśmiechem. Ogólne zasady systemu prawnego są znane i powszechnie uznane, i można na ich podstawie ustalać reguły wykładni.

Sądzę, że ten argument budził więcej zaufania przed wojną światową, niż obecnie, przy tak istotnych fluktuacjach i przemianach społecznych. Jest to zresztą argument mało przekonywający. Jeśli te zasady ustrojowe (np. praworządność, podporządkowanie sędziego ustawie i t. d.) mają być dane a priori, wówczas bardzo a bardzo trącą myszką prawa natury, są więc wyrazem politycznych poglądów autora. Jeśli mają być treścią podstawowej deklaracji, umieszczonej w konstytucji, niemożliwe jest ustalenie ich właściwego sensu bez uprzedniego zastosowania reguł wykładni. Jeśli są uogólnieniem indukcyjnem na tle obowiązujących przepisów, zakłada się, że te przepisy są już wyinterpretowane. A zresztą, czy można tak łatwo ustalić, jakie zasady obowiązują

w danym momencie. W życiu społecznem, a więc również przy tworzeniu i stosowaniu ustaw ścierają się rozmaite tendencje. Każde „indukcyjne" ustalanie „zasad" ustroju społecznego, zwłaszcza, gdy robi się je „na oko", jest zawsze „dedukcją" z ocen, pragnień i poglądów badacza.

Mimo wątpliwości, które nasuwa ten sposób uzasadniania reguł wykładni, można go często spotkać w literaturze [74]. W rozważaniach prof. Waśkowskiego przebija się również ta teza. Według prof. Waśkowskiego można „drogą przestrzegania prawideł, ustalonych przez teorję wykładni prawa,.. uniknąć mimowolnych błędów i rozstrzygać spory w myśl istotnej treści ustaw oraz w sposób jednostajny". Pozwoli to na „utrwalenie praworządności w państwie i zabezpieczenie równości wszystkich obywateli wobec prawa" [75]. Te zaś dwie zasady należą do istoty współczesnych ustrojów państwowych, do istoty współczesnego państwa konstytucyjnego, w którem sędzia i urzędnik administracyjny jest podporządkowany normom ustawowym. To twierdzenie prof. Waśkowskiego nie rozwiązuje sprawy nietylko ze względów, o których już mówiliśmy, lecz dlatego również, że niewiadomo, co to znaczy: „być podporządkowanym ustawie" [76]; zwrot ten wymaga ścisłej interpretacji.

Dążenie do przedstawienia reguł wykładni, jako reguł prawnie obowiązujących, jest życiowo zupełnie zrozumiałe. Chodzi o to, by przedstawić wykładnię ustaw, jako działanie, oparte w jakiś sposób na ustawie, i przez to wzmocnić jej autorytet. Z punktu widzenia naukowego próby tego rodzaju muszą być wyłączone.

§ 7. Zasady wykładni nie wynikają z istoty rozumienia.

1. Odpaść musi również inna próba uzasadnienia reguł wykładni, a mianowicie próba, usiłująca wykazać, że reguły te wynikają z jej *istoty*. Takie *„teoretyczne"* wykrywanie *jedynie dopuszczalnego sposobu* interpretacji zostaje zwykle oparte na definicji pojęcia wykładni ustaw, jako gatunku „rozumienia" wogóle. Pojęcie to definjuje się w sposób klasyczny per genus proximum et differentiam specificam. *Pierwsza kategorja tez, na których teoretycy opierają się, uzasadniając swój system wykładni, dotyczy więc istoty rozumienia (genus proximum). Druga—dotyczy specyficznych*

cech wykładni ustaw (*differentia specifica*). W obecnym paragrafie zajmiemy się „uzasadnianiem" reguł wykładni na podstawie istoty „rozumienia" (genus proximum). W następnym—ich „uzasadnianiem" na podstawie istoty wykładni ustaw (differentia specifica).

2. Słynne w teorji wykładni ustaw przeciwstawienie subjektywnej i objektywnej wykładni[77] opiera się na przyjęciu dwóch odmiennych teoryj „rozumienia".

Według subjektywistów zadaniem wykładni ustaw jest poznanie woli ustawodawcy[78], natomiast według objektywistów — poznanie „nie tego sensu, który ustawodawca faktycznie wiązał z pewnem zdaniem, lecz sensu immanentnie zawartego w ustawie"[79]. Subjektywiści chcą nas koniecznie przekonać, że ich teza wynika z istoty rozumienia. Klasyczny przedstawiciel tej szkoły, Bierling tak właśnie stawia kwestję. Definjuje wykładnię norm, jako ustalenie ich prawdziwego sensu[80]. Stwierdza, że pojęcie wykładni jest wspólne jurysprudencji z innemi naukami[81], że istotą wykładni jest poznanie tego, co autor przedtem już poznał[82]. W dziedzinie uczucia i woli wykładnia jest poznaniem tego, co uczuciowo przeżył, lub czego chciał wyrażający swą wolę. Ponieważ wszelkie normy są przejawem woli, skierowanej do innej woli[83], więc też wykładnia norm jest poznaniem woli ich twórcy, czyli ustawodawcy. Ta teza wydaje się Bierlingowi czemś oczywistem. Powiada: „Dla każdego nieuprzedzonego jest rzeczą zupełnie jasną, że treścią ustawy jest jedynie to, czego faktycznie chcieli i oświadczyli żywi ludzie, będący w prawniczem ujęciu organami państwa"[84]. Bierling wielokrotnie podkreśla oczywistość i naturalność tego poglądu[85]. W całym krytycznym wywodzie Bierlinga, skierowanym przeciwko objektywistom, można odczuć nawet żal i rozgoryczenie, że objektywiści paczą rzeczy nie ulegające wątpliwości w tak niewłaściwy sposób[86].

Podobnie ujmuje rzecz na gruncie polskim prof. Waśkowski: „Celem wykładni prawa jest wykrycie prawdziwego sensu norm ustawodawczych. Każda taka norma jest ujętą w słowa myślą. Zatem sztuka wykładni prawa sprowadza się do umiejętności rozumienia mowy ludzkiej. Ale posiadać tę umiejętność powinien każdy, kto ma do czynienia z wytworami umysłu ludzkiego, ujętemi w formie słów"[87]. „Wykładnią zwie się całokształt metod, zapomocą których dochodzi się do zrozumienia wytworów ducha

ludzkiego. Istota procesu rozumienia z punktu widzenia psychologicznego polega na tem, że znaki konwencjonalne, będące środkiem obcowania duchowego ludzi (słowa, pisma, obrazy i t. p.), wywołują w duszy odbierającego je te same wyobrażenia, pojęcia i uczucia, jakie kojarzyły się z temi znakami w duszy osoby, która ich używa. Rozumieć, powiada Blass, znaczy myśleć i czuć to samo, co myślał i czuł piszący"[88].

3. Lecz z niemniejszem przekonaniem odwołują się zwolennicy teorji objektywnej do twierdzenia, że „interpretować to znaczy: wypośrodkować (ermitteln) sens i znaczenie, a więc—nie sens i znaczenie tego, co ktoś chciał powiedzieć, lecz sens i znaczenie tego, co powiedziano"[89]. Według Kohlera naprzykład „decydujące znaczenie ma nie to, czego pragnie autor ustawy, lecz to, czego chce ustawa... Autor ustawy... tworzy ją ze wszystkiemi bezpośredniemi i pośredniemi następstwami prawnemi, które, być może, sięgają daleko poza jego widnokrąg. Treść prawna ustawy niezawsze jest jasna dla jej twórcy, przeciwnie, znaczna część prawnej i ekonomicznej istoty ustawy często pozostaje ukryta przed jego okiem"...

4. I jedni i drudzy mają, jak się zdaje, słuszność, o ile twierdzą, że rozumieć *może* znaczyć: ująć myśl autora, względnie ująć sens tego, co powiedziano. Natomiast jedni i drudzy mylą się, gdy twierdzą, że rozumieć znaczy *jedynie i wyłącznie* jedno lub drugie, i gdy z tej mylnej przesłanki wyciągają wnioski o jedynej właściwej wykładni ustaw.

Mówiliśmy już o „przyczynach" i „skutkach" powstania ustawy (Rozdz. III, § 3, p. 10) i o tem, że według kryterjów empirycznych nie można przyporządkować ustawie raczej wzoru, pomyślanego przez jej twórcę, niż przez jej „odbiorcę". Kazimierz Twardowski wyświetla rzecz tę w sposób następujący:

Należy odróżnić czynności i wytwory. Śpiew jest wytworem śpiewania, błąd jest wytworem błądzenia[90]. Wytwór psychofizyczny jest zewnętrznym wyrazem odpowiedniego wytworu psychicznego. Tak np. jest okrzyk wyrazem przerażenia. W tym wypadku mówimy, że wytwór psychiczny *wyraża się* na zewnątrz w odpowiednim wytworze psychofizycznym[91]. Natomiast mówimy: wytwór psychofizyczny *wyraża* wytwór psychiczny, jeśli sam może stać się częściową przyczyną powstania takiego samego lub po-

dobnego wytworu psychicznego, a to tym sposobem, że wywołuje czynność psychiczną taką samą, jak ta, dzięki której sam powstał, albo przynajmniej do niej podobną. Tak np. okrzyk, w którym *się wyraża* przerażenie, będzie sam *wyrażał* to przerażenie tylko wtedy, jeżeli w słyszącym go osobniku również powstanie przerażenie. Tak samo rysunek, w którym się wyraża myśl rysownika, tylko wtedy myśl tę wyraża, jeżeli w oglądającym rysunek osobniku powstaje myśl, odpowiadająca tej, którą miał rysownik, kreśląc swój rysunek [92]. Wytwory psychofizyczne, które wyrażają jakieś wytwory psychiczne, nazywają się też znakami tych wytworów psychicznych, a same te wytwory psychiczne ich znaczeniem [93]. Ów wytwór psychiczny, owo znaczenie, owa treść i t. p. przybiera pozory, jakoby w tym wytworze psychofizycznym tkwiła, w nim była zawarta, jakoby była weń zaklęta lub wcielona, a wszystkie te wyrażenia nie znaczą oczywiście nic innego, jak to, że ów wytwór psychofizyczny jest jedną z częściowych przyczyn powstania wytworu psychicznego [94]...

Można więc według upodobania wybrać bądź myśl, która się wyraziła w jakimś znaku, np. myśl twórcy ustawy, bądź też myśl, którą ustawa budzi w jej czytelnikach—i uznać bądź jedną, bądź drugą za „właściwy“ sens ustawy. Wybór jednej z tych ewentualności nie jest bardziej uzasadniony, niż drugiej. Wszystkie próby powzięcia na tle teoretycznych rozumowań ostatecznej decyzji w sprawie objektywnej, czy subjektywnej wykładni są bezowocne [95].

Reguły wykładni nie wynikają z istoty „rozumienia”.

§ 8. Zasady wykładni ustaw nie wynikają z istoty wykładni ustaw.

1. Przeciwstawienie subjektywnej i objektywnej teorji jest tylko najbardziej znane [96]. Istnieje bowiem wiele rozmaitych teoryj wykładni. W obrębie subjektywistów można naprzykład wyróżnić zwolenników woli psychologicznej z jednej strony i wykładni w myśl interesów z drugiej. W obrębie grupy objektywistów prawie każdy autor reprezentuje odmienny kierunek [97]. Jest zresztą szereg autorów, którzy z trudem dają się wtłoczyć w ramki jednej z tych koncepcyj [98]. W tych warunkach jest nawet rzeczą dziwną, że każdy autor ogłasza swoją teorję za jedynie n a t u r a l n ą, o c z y w i s t ą i wynikającą z istoty wykładni ustaw [99].

2. Sądzę, że jednym z momentów, które nasuwają teoretykom myśl o naturalności wyłącznie ich koncepcji, jest obraz zwracania się — stosowania się, który im przyświeca, gdy mówią o wykładni ustaw. Jak wiemy, istnieje szereg rozmaitych form zwracania się—stosowania się: od najbardziej prostych do najbardziej złożonych. Znamy również tę wysoce skomplikowaną formę, do której można zaliczyć ustawodawstwo—stosowanie ustaw. Teoretycy wykładni oszczędzają sobie dokładnej analizy badanego przedmiotu i dowolnie nawiązują w myśli do tej lub innej prostszej formy zwracania się—stosowania się, lub do któregoś odcinka skomplikowanej sytuacji ustawodawstwa — stosowania ustaw. Na tle codziennego doświadczenia: „rozmowy dwóch osób", „stosunku pana i sługi", „mówcy i audytorjum" i t. d., teoretyk ma w umyśle „naturalny obraz" danego stosunku i zarysowują mu się cele, do których każdy, normalnie myślący człowiek dąży, słuchając interlokutora, wykonując rozkazy, zwracając się do większego grona i t. p. Teoretyk identyfikuje obraz ustawodawstwa—stosowania ustaw z tą prostszą sytuacją i wydaje mu się, że pewien cel wykładni ustaw jest oczywisty i naturalny. Na tle tego psychicznego złudzenia własne reguły wykładni wydają się każdemu teoretykowi jedynie sensownemi.

3. Teorja subjektywna wykładni w jej klasycznej postaci ciąży ku mało skomplikowanej formie zwracania się—stosowania się i podkreśla, że znaki są środkiem porozumiewania się ludzi między sobą. Obraz, który świta przad oczyma zwolenników tej teorji, to ustawodawca (konkretna osoba, lub zespół osób), zwracający się do interpretatora i komunikujący mu szereg wskazówek postępowania [100]. Prof. Waśkowski mówi o „znakach konwencjonalnych, będących środkiem obcowania duchowego ludzi". Stwierdza, że „każdy, kto komunikuje swą myśl, chce, żeby jego słowom było nadawane to znaczenie, które sam z niemi kojarzy" [101]. Powiada, że „ustawodawca posługuje się słowami dlatego, że nie ma lepszego sposobu ogłaszania obywatelom swoich nakazów" [102]. „Norma zaś stanowi zespół słów, t. j. pewnych znaków konwencjonalnych, za których pośrednictwem jej twórca komunikuje obywatelom, co myśli i czego pragnie" [103]. Taki obraz zwracania się—stosowania się prowadzi w wyniku do ustalenia podstawowej tezy

prof. Waśkowskiego: „wykładnia powinna odtworzyć te wyobrażenia i pojęcia, które łączy z daną normą jej twórca [104].

Analogja do „komunikowania myśli" nasuwa się również innemu przedstawicielowi klasycznej teorji subjektywnej — Bierlingowi. Bierling powołuje się na potoczne rozumienie wypowiedzi w rozmowie i mówi o „woli państwa, jako o woli, zakomunikowanej przez organy państwa w jego imieniu" [105]. Całe zresztą słownictwo Bierlinga wskazuje na przesiąknięcie jego teorji myślą o analogiczności, ba, może nawet identyczności sytuacji ustawodawstwa — stosowania ustaw z sytuacją komunikowania swych myśli przez jedną osobę innej [106]. To też dochodzi do wniosku, że sens ustawy to myśli i pragnienia jej twórcy.

4. Ale oto Danz, mając naogół na myśli formę zwracania się— stosowania się analogiczną do tej, która przyświeca Bierlingowi i Waśkowskiemu, przesuwa akcent na inną jej stronę i podkreśla wielość osób, do których się zwraca ustawadawca. O ile więc obraz charakterystyczny dla Waśkowskiego i Bierlinga nazwaliśmy rozmową „dwóch osób", u Danza występuje obraz jednostki, która przemawia do tłumu i komunikuje mu swe myśli i pragnienia. Danz mówi o „oświadczeniach woli, skierowanych do całego narodu" („Allegemeinheit des Volkes"), i stwierdza: „Sędzia ma przy ustalaniu sensu ustawy zapytać, jak ujmuje taką ustawę ogół obywateli, jak rozumie ją naród. I w tem znaczeniu, a nie w znaczeniu, które przypisała jej ta, czy inna osoba, która brała udział w formułowaniu ustawy, należy rozumieć jej sens" [107].

5. Inny zaś znany teoryk wykładni Philipp Heck już nie zadowala się najprostszemi formami zwracania się—stosowania się. Nad jego teorją dominuje inny obraz: pan—sługa. „Ustawodawca rozgranicza", mówi Heck, „interesy zapomocą nakazów, skierowanych do organów i członków wspólnoty. W ustawie i jej stosowaniu mamy do czynienia z procesami rozkazywania i posłuszeństwa, a przecież, od najwcześniejszego dzieciństwa, aż do dnia śmierci życie nasze porusza się w obrębie rozkazu i jego wykonania... Dziecko jest posłuszne rozkazowi w domu i szkole a przy zabawie uczy się rozkazywać. Dorosły człowiek, pracujący w interesie, spędza życie na rozkazywaniu i wykonaniu rozkazów. Tak samo urzędnik i gospodyni domu. Z tych zjawisk najwięcej materjału dla analogji do ustawodawstwa — stosowania ustaw dają:

posłuszenstwo sługi, pozostającego w prywatnym stosunku najmu, i posłuszeństwo w wojsku“ [108]. Na usprawiedliwienie Hecka należy podnieść, że mówi jedynie o analogji, a nie o indentyczności tych tak różnych przecież sytuacyj.

Jednak „tylko analogja“ nie przeszkadza mu oprzeć zasadniczej tezy swej teorji na potocznem doświadczeniu stosunku sługi do pana: sędzia (i każdy interpretator) ma badać starcie się interesów, które spowodowało powstanie ustawy, sensem zaś ustawy jest rozgraniczenie interesów, które ona wyraża. W stosunku do teorji Waśkowskiego—Bierlinga widzimy istotną modyfikację. Tam chodziło o konkretne myśli i pragnienia, tu o konkretne interesy, które walczyły ze sobą w momencie powstania ustawy i których rozgraniczenie znalazło w niej wyraz. Dla Hecka ustalenie myśli i pragnień twórców ustawy staje się jedynie pomocniczym momentem, a wynik takiego ustalenia może być skorygowany po zbadaniu interesów, które spowodowały powstanie właśnie tych a nie innych myśli twórców ustawy.

6. Omawiając poglądy Hecka, warto przy sposobności zwrócić uwagę na inną teorję, która przez lekkie przesunięcie akcentu w sytuacji zwracania się—stosowania się daje w wyniku odmienną, niż u Hecka zasadę wykładni. Carl Schmitt, autor Verfassungslehre, mówi również o władzy, wydającej rozkazy, których powinni słuchać obywatele. Lecz powiada: „Każdą ustawę, a więc i ustawę konstytucyjną poprzedza ogólna, zasadnicza decyzja polityczna, pochodząca od faktycznie istniejącej władzy albo autorytetu [109], a więc narodu w demokracji lub monarchy w prawdziwej monarchji. Tak np. Konstytucja Wejmarska przyjmuje następujące zasady: demokrację,republikę, związkową strukturę Rzeszy, parlamentarno—reprezentacyjną formę ustawodawstwa i rządu, wreszcie praworządność państwa burżuazyjnego i jego podstawy: uznanie zasadniczych praw obywateli i podział władz“ [110]. „Wszystko, co w państwie niemieckiem“, mówił w 1928 r. Schmitt, „jest ustawą i normą, obowiązuje na podstawie tych zasadniczych decyzyj i jedynie w ich ramach. Te podstawowe decyzje polityczne są miarodajne i rozstrzygające również dla pozytywnej jurysprudencji. Wykładnia ustaw ma przedewszystkiem uwzględnić te zasady i ujmować poszczególne postanowienia ustaw w ich ramach“ [111].

Heck widzi w pierwszym rzędzie konkretne rozstrzygnięcia

i rozgraniczenia sprzecznych ze sobą interesów, natomiast Schmitt podkreśla ogólny i zasadniczy charakter nakazów ustawodawcy w odróżnieniu od nakazów pana względem sługi. Konkretne postanowienia ustawy są u Schmitta wypływem (i mieszczą się w ramach) tych ogólnych decyzyj. Ustawa jest dlań w pierwszym rzędzie wyrazem zasadniczego uregulowania życia społecznego i dopiero w drugim rzędzie—odbiciem konkretnych postanowień. Rozważania Schmitta są zresztą w dostatecznej mierze mgliste, lecz i przez tę mglistość przebija się odmienne, niż u Hecka, a cóż dopiero u Bierlinga, ujęcie sytuacji zwracania się—stosowania się.

7. Jeśli teraz rozpatrzymy typowe teorje objektywistyczne Bindinga, Kohlera, Wacha i innych, zauważymy, że obraz zwracania się—stosowania się, którym oni się posługują, jest zupełnie inny. Wspólne im wszystkim jest podkreślanie, że ustawa „odrywa się" od ustawodawcy. Hasłem objektywistów stały się słowa Thoela: „Z chwilą opublikowania ustawy, z chwilą jej kategorycznego oświadczenia: niech będzie prawem to, co zawiera się w ustawie, znika za jednym zamachem cały fundament zamiarów i życzeń duchowego jej twórcy, znika nawet sam ustawodawca; ustawa zaś spoczywa odtąd na samej sobie, utrzymywana przez własną siłę i ciężar, pełna własnego sensu, czasem mądrzejsza, czasem mniej mądra, niż jej twórca, raz bogatsza, raz uboższa w myśl, niż on, niekiedy szczęśliwsza pod względem sformułowania, niż on to nawet przypuszcza, a tu i ówdzie, gdzie autor ustawy widział przepisy, urągające nawet możliwości nieporozumienia,— nagle nieuleczalnie i beznadziejnie zachwiana przez związek z innemi normami" [112].

Moment oderwania się ustawy od ustawodawcy podkreślają zgodnie Binding, Wach, Kohler, Merkel, Reuterskioeld i inni i wnioskują stąd, że ustawa zawiera immanentny sens, a nie jest wyrazem myśli ustawodawcy [113].

Subjektywiści czynią zawsze rekurs od ustawy do ustawodawcy. Natomiast uwaga objektywistów jest zwrócona przedewszystkiem na samą ustawę. Przyglądają się jej i widzą w pierwszym rzędzie mnogość przepisów w niej zawartych. Przepisy te nie są izolowane. Owszem, między poszczególnemi paragrafami biegną rozmaite nici, istnieją różnorakie związki. Jedne nakazy zahaczają o inne, ograniczają wzajemnie zakres swego działania,

łączą się w naturalne całości. Nakazy te służą do regulowania życia: chyba w sposób rozumny, celowy. Wydaje się, że zawierają immanentny sens, że są nabrzmiałe organicznem dążeniem do celu. I oto otrzymujemy obraz, który stoi przed objektywistami: Gdzieś w cieniu ukryty, wielogłowy, pozbawiony woli, odsądzony od władzy ustawodawca. Jego jedynem zadaniem: stworzyć ustawę. Z chwilą, gdy ustawa powstała, znika on i rozwiewa się, jakby nigdy nie istniał. Natomiast istnieje i zapełnia pole widzenia ogromna ilość różnorakich nakazów, przepisów i norm. Są one ze sobą powiązane, łączą się w system i pełne są wewnętrznej celowości. Poznać immanentny sens ustawy, uwzględniając wzajemny stosunek poszczególnych norm i ich celowość, — oto zadanie wykładni ustaw.

Obraz, który przyświeca objektywistom, jest bliższy prawidłowego opisu ustawodawstwa — stosowania ustaw, niż obraz subjektywistów. Jest on jednak bardzo jednostronny, gdyż obejmuje jedynie wycinki tej skomplikowanej sytuacji. Przyjrzymy się dla przykładu słynnej teorji Bindinga.

8. Negując stanowisko szkoły subjektywnej i zgadzając się z Thoelem, że ustawa przez opublikowanie odrywa się od ustawodawcy [114], Binding zwraca uwagę, inaczej niż Danz, nie na wielość osób, do których „się zwraca" ustawa, lecz na wielość zawartych w niej przepisów [115]. Każdy przepis ustawy jest cząstką większej całości. Można ustalić jego sens jedynie przy uwzględnieniu stosunku do innych części ustawy i całego obowiązującego ustawodawstwa [116]. Do poznania sensu ustawy prowadzi więc specjalna praca systematyzująca. Pozatem każdy przepis ustawy, każda instytucja prawna i każda całość norm ma zawarty w sobie cel [117]. Ten cel należy uwzględnić, o ile stosunek systematyczny do innych części ustawy nie daje dostatecznie ścisłego wyniku.

Jest to typowa teorja objektywistyczna, lecz gdy wmyślimy się w nią i porównamy np. z teorją Danza, nasunie się przypuszczenie: przecież Binding odmiennie, niż Danz, mówi nie o wykładni, którą uprawiają laicy („tłum, do którego się zwraca ustawodawca"), lecz o wykładni, uprawianej przez dogmatyków, zawodowych interpretatorów ustawy. Oni to systematyzują, uzgadniają

sprzeczności, wyciągają konsekwencje, badają stronę celowościową przepisu i t. d. Należy sprawdzić tę hipotezę.

Zwraca naszą uwagę to, że Binding uznaje za miarodajne nie potoczne, lecz jurydyczne słownictwo. „Znacznie ważniejsze", mówi Binding, „jest podkreślenie tego faktu, że prawo przemawia swym własnym językiem, że ustawa i wyrok składają się ze zdań tego języka i powinne być rozumiane według prawniczego używania słów. Ten język nie posiada odmiennej gramatyki, lecz jego elementy—słowa posiadają swoisty sens" [118]. Jest więc prawdopodobne, że Bindingowi faktycznie chodzi o prawników-dogmatyków, którzy używają pewnych słów w specyficznem prawniczem znaczeniu, a nie w tem, które one mają w potocznem życiu lub literaturze. Jest to jednak zbyt słaby dowód tembardziej, że Binding mógłby mieć na myśli nietylko dogmatyków, lecz także prawników-praktyków. Lecz oto Binding sam potwierdza słuszność naszej hipotezy. Omawiając teorję subjektywistów, Binding powiada: „Ustawodawca jest w ich ujęciu twórcą norm prawnych, wyposażonym w pełne zrozumienie techniki prawniczej, w doskonałą znajomość stosunków życiowych, mających ulec unormowaniu, w najlepszą wolę jaknajbardziej celowego ukształtowania tych stosunków, w zdolność nadania swoim myślom najwłaściwszego wyrazu i w pełne zrozumienie łączności danej normy z całokształtem systemu prawnego. Taki ustawodawca jest ideałem, a nie człowiekiem, jest on uosobieniem nauki danego prawa pozytywnego, która stała się prawodawcą, a tem samem i źródłem prawa [119]... Ustawa myśli i pragnie tego, co wydobywa z niej rozumnie interpretujący duch narodu. Naród to zespół obywateli, zajmujących się w sposób myślący (denkend) ustawą" [120]. Rozumiemy teraz, że „denkende", myślące operowanie ustawą, a więc zgodnie z poprzedniemi wywodami Bindinga, systematyzacja, uzgadnianie sprzeczności, wykrywanie immanentnej celowości i t. p. to typowe zadania prawnika-dogmatyka, a „der vernuenftig auslegende Volksgeist" to—interpretacja prawnicza, „która kontynuuje rozwój prawa" [121].

W tych ostatnich słowach Binding podkreśla inny moment, charakterystyczny dla sytuacji ustawodawstwa—stosowania ustaw, a mianowicie rozstęp czasowy między wydaniem ustawy a jej stosowaniem.

9. Podkreślenie tego momentu wiąże Bindinga z wieloma innymi objektywistami, w pierwszym rzędzie z Kohlerem i Reuterskioeldem. Przyjrzymy się koncepcji Reuterskioelda i zobaczymy, że ten objektywista odmiennie, niż Binding, skupia swą uwagę nie na prawnikach-dogmatykach, lecz na — praktykach.

Ze specyficznych cech ustawodawstwa — stosowania ustaw uwagę Reuterskioelda przykuwają zmiany warunków społecznych, które zachodzą z biegiem czasu, oraz to, że stosowanie ustaw wymyka się z pod kontroli ustawodawcy. Reuterskioeld chce w związku z tem zająć stanowisko, godzące poglądy subjektywnej i objektywnej teorji [122]. Powiada: „Subjektywiści twierdzą, że treścią ustawy jest to, co myślał i chciał ustawodawca w chwili tworzenia ustawy. Natomiast objektywiści twierdzą, że ustawodawca chciał właśnie tej treści, którą obywatele faktycznie znajdują w ustawie. Tezy te można pogodzić. Ustawa jest zamarzniętą myślą, jak trafnie się wyraził Ihering. Potrzebuje ona woli, istniejącej poza nią, by móc działać. Tą wolą jest każdorazowo aktualna wola wspólnoty, która się przejawia za pośrednictwem jej organów. Te organy nie są bynajmniej identyczne z ustawodawcą, o którym mówi teorja subjektywna. Ustawodawca tworzy tylko słowa ustawy. Interpretują je inne organy i nie są przytem związane intencjami ustawodawcy [123]. Interperetator ma dbać o to, by jego poglądy i wnioski znalazły ogólne uznanie, musi uzgodnić swą decyzję z poglądami innych organów. Jest przytem rzeczą zupełnie naturalną, iż ma zwrócić szczególną uwagę na zdanie wyższych i najwyższych organów wspólnoty, albo też wybitnych autorytetów. Należy przyjąć, jako presumpcję prawną, że te (wyższe) organy są najbardziej powołane do wyrażania ogólnej świadomości prawnej. Bezpośrednio po ogłoszeniu ustawy najlepszymi jej wyrazicielami są faktyczni twórcy ustawy. Lecz z biegiem czasu następuje zmiana świadomości prawnej. Wówczas maleje też znaczenie twórców ustawy. Życie się ciągle przekształca, dlatego decyduje później nie wola twórcy ustawy, lecz praktyka wyższych organów. Wówczas organy ustawodawcze chcą dalszego obowiązywania ustawy, nie po to, by była tak a tak rozumiana, lecz dlatego, że się ją stosuje i to tak właśnie, jak się ją stosuje [124].

W koncepcji Reuterskioelda ustawa nie odrazu („z chwilą opublikowania" — Thoel), lecz powoli i stopniowo odrywa się od

ustawodawcy. Interpretator ma początkowo dostosować się do myśli i woli organów, biorących udział w tworzeniu ustawy, później zaś do ustalonej praktyki wyższych organów państwowych.

Prawdopodobne więc, że Reuterskioeld, mówiąc o wykładni, ma na myśli nie, jak Binding, naukowców-dogmatyków, ani też zwykłych laików, jak Danz, lecz praktyków: sędziów, urzędników i t. p. (i to raczej niższych sędziów i urzędników, którzy dostosowują swe poglądy do poglądów wyższych instancyj, w szczególności — Sądu Najwyższego). Za słusznością tego przypuszczenia przemawia wiele innych względów. Reuterskioeld wiąże ze sobą ściśle pojęcia wykładni i stosowania ustaw i mówi: „wykładnię prawa możnaby z powodzeniem nazwać stosowaniem prawa, czyli określić jako sędziowską, lub nawet administracyjną działalność... ta działalność ma swój cel i źródła w potrzebach i interesach jednostek, które zgłaszają swe roszczenia za pośrednictwem porządku prawnego, a także w interesie wspólnoty, której zależy na nieprzerwanej i konsekwentnej aktualizacji prawa" [125].

Nic też dziwnego, że, mając uwagę zwróconą na aktualizację prawa w sędziowskiej i administracyjnej działalności, Reuterskioeld dba w pierwszym rzędzie o stałość, konsekwencję i ogólność praktyki. Zasadniczem zadaniem interpretatora jest według Reuterskioelda dostosowanie swych poglądów do poglądów innych praktyków. I właśnie środkiem do tego jest w pierwszym okresie po ogłoszeniu ustawy zgodność orzecznictwa z poglądami twórców ustawy, później zaś z ustaloną już praktyką.

To ciekawe i oryginalne postawienie sprawy przypomina stanowisko Karola Schmitta (z roku 1912), wyrażone w książce: „Gesetz und Urteil". Szkoda tylko, że Schmitt nie powołuje się na Reuterskioelda, którego praca o wykładni pochodzi jeszcze z r. 1899. Analogja poglądów tych dwóch autorów jeszcze bardziej potwierdza naszą hipotezę, że Reuterskioeld mówi przedewszystkiem o wykładni, uprawianej przez praktyków. Schmitt bowiem świadomie i zdecydowanie wyłączył ze swych rozważań problem nauki prawa, natomiast zajął się jedynie kwestją stosowania prawa w praktyce [126].

§ 9. *Wnioski.*

1. Dokonaliśmy przeglądu szeregu teoryj interpretacji. Wątpliwości co do wynikania zasad wykładni z istoty rozumienia, lub z istoty wykładni ustaw nie rozwiały się wcale. Przeciwnie, w § 7 mieliśmy do czynienia z jednem jedynem przeciwstawieniem: sens subjektywny—sens objektywny. Obecnie widzimy, że było to dość uproszczone traktowanie problemu. Okazuje się, iż jest znacznie więcej możliwych kierunków wykładni. Można traktować ustawę, jako wyraz myśli osób, które brały udział w jej tworzeniu, i to bądź myśli, które twórcy ustawy przeżyli przy stanowieniu poszczególnego przepisu (Bierling, Waśkowski), bądź też—pomyślanych przez nich ogólnych zasad ustawy[127] (Savigny). Można mieć na uwadze nie myśli ustawodawcy, lecz jego oceny i wartościowania, których wyrazem są z kolei te myśli. Mogą to być konkretne oceny (ratio legis), lub ogólne, zasadnicze wartościowania, t. zw. ogólny duch ustawodawstwa (Peretiatkowicz). Można sięgnąć dalej, do walki interesów i pożądań i traktować ustawę, jako wypadkową starcia różnych interesów[128]. Mogą to być konkretne interesy (Heck), lub interesy zasadnicze (Schmitt 1928.). Ustawa może być dalej wyrazem myśli i ocen, które przeżywają laicy, gdy się z nią stykają (Danz), wyrazem wyników, do których dochodzą praktycy (Schmitt 1912, Jaehner, Zajkowski), — wyników dogmatycznego opracowania (Binding) i t. d.

Od ustawy jako zgęszczonego ośrodka, zamarzniętej myśli rozchodzą się przeróżne linje do przeróżnych osób, które bądź tworzyły, bądź stosują ustawę. Linje te sięgają czasem płyciej, że tak powiem, do powierzchni psychiki tych osób, czasem głębiej—do ogólnych zasad, przez nich przyjętych, lub do ich ocen konkretnych, a nawet i ogólnych. Czasem sięgają jeszcze głębiej, do czynników, które oddziałały na te osoby i spowodowały takie czy inne ukształtowanie ich ocen i myśli; sięgają do osób, stykających się przelotnie z ustawą, lub do osób, interpretujących ją uważnie i systematycznie i t. d.[129].

2. A co jest właściwym, prawdziwym, objektywnym sensem ustawy? Jest to błahe i źle postawione pytanie. Wobec wielości przyczyn i wielości skutków, wobec wielości zjawisk, współistniejących z każdem innem zjawiskiem, szukanie jedynego, objektyw-

nego sensu ustawy jest nieuzasadnione [130]. Prawnik ma do wyboru szereg możliwych sposobów wykładni, gdyż może przyporządkować ustawie te lub inne fakty. Nie można empirycznie uzasadnić tego wyboru: gdy ze zjawiskiem „a" współistnieją zjawiska „b" i „c", nie ma żadnych kryterjów doświadczalnych, według których zjawisko „a" współistniałoby „raczej" ze zjawiskiem „b", niż z „c". Należy stąd wnosić, że o wybraniu tego czy innego kierunku wykładni decydują nie naukowe, lecz praktyczne względy. To, że komuś, z tych czy innych powodów wydaje się, że lepiej, skuteczniej będzie używać właśnie tego kierunku wykładni.

3. Doszliśmy do wniosku, że wybór kierunku wykładni zależy nie od prawdziwości jej wyniku, lecz od tego, że jakieś oceny (przeżyte świadomie, czy podświadomie) czynią ten kierunek bardziej pożądanym. Jeśli jednak o wyborze decydują momenty praktyczne, zachodzi możliwość, że w różnych warunkach działają różne potrzeby, a nawet współdziała cały szereg potrzeb. Jedne wymagają uwzględnienia sensu słownego ustawy, inne — ogólnych zasad, które tkwią u jej podstawy, trzecie — konkretnej celowości ekonomicznej, czwarte—myśli ustawodawcy i t. p. W ten sposób okazać się może, że w pewnych warunkach jest rzeczą bardziej wartościową obranie jednego kierunku wykładni, w innych— innego. Oto przy wykładni prawa cywilnego — faktycznej myśli twórców ustawy, przy wykładni prawa handlowego—racji ekonomicznej, przy wykładni umów międzynarodowych — sensu słownego i t. p. Ale co więcej: może się okazać, że trzymanie się jednego kierunku wykładni, naprzykład wykrywanie tylko woli ustawodawcy, wyłącznie sensu słownego, jedynie racji ekonomicznej— nie jest rzeczą najlepszą. Bardziej wartościowy może być kompromis różnych kierunków wykładni. Może być czasem pożądane uznanie ze sens ustawy wypadkowej dwóch różnych kierunków: 1) ustalenia potocznego sensu słownego i 2) celu, ku któremu zmierzał twórca ustawy (stanowiąc i wyjawiając ją, jak powiemy z prof. Wróblewskim) [131]. Albo też — uznanie za sens ustawy wypadkowej: 1) myśli ustawodawcy i 2) sensu gramatyczno-logicznego [132]. Albo: — 1) prawniczego sensu słownego, 2) związku systematycznego z innemi normami i 3) celowości [133].

W ostatecznym wyniku swej pracy interpretator ma ustalić wzór postępowania, który przyporządkuje ustawie. Lecz należy

pamiętać, że wzór ten niekoniecznie musi być odbiciem treści przeżytej przez kogoś myśli. Wzór postępowania może być sztuczną konstrukcją, zlepkiem, wypadkową różnych czynników (por. Rozd. III, § 4, p. 3).

4. Teoretycy wykładni są w tej kwestji szczególnie oporni i nie chcą rozróżniać dwóch rzeczy: z jednej strony definitywnego, końcowego punktu wykładni, czyli przyporządkowania ustawie wzoru postępowania, z drugiej strony kierunku wykładni, czyli traktowania ustawy, jako wyrazu pewnego faktu (np. myśli ustawodawcy). Narzędziem, znakomicie ułatwiającem teoretykom popełnienie tego błędu, jest pojęcie „woli" [134]. Wola ustawy to z jednej strony wzór postępowania, którym posłuży się sędzia, osadzając w więzieniu, nakazując zapłatę grzywny, przyznając prawo własności, słowem, sprawując władzę (wolę) państwa. Wola to z drugiej strony: subjektywna, czy objektywna wola ustawy — myśl ustawodawcy, czy myśl laików, — słowem, ten czy inny kierunek wykładni. Ponieważ interpretator ma w końcowym wyniku ustalić, jaka jest wola ustawy, jaka jest norma obowiązująca, czyli według naszej terminologji ma przyporządkować ustawie wzór postępowania (jest to wola w pierwszem znaczeniu), przy nieścisłem myśleniu i wieloznaczności terminu „wola"—nietrudno wnioskować stąd z całą oczywistością, że musi również ustalić „wolę" w drugiem znaczeniu, a więc myśl ustawodawcy, czy myśl laików i t. p. [135]. Twierdzenie, że interpretator wcale się nie ugania za poznaniem jednego faktu, lecz z różnych faktów zlepia mozaikę i uzyskuje z niej sens ustawy — powinno oburzyć każdego „prawdziwego prawnika" [136]. A przecież taka możliwość wynika całkiem logicznie z naszych rozważań i jest nawet prawdopodobne jej urzeczywistnienie, gdy się zważy, że niema teoretycznych kryterjów wyboru poszczególnych kierunków wykładni, a „życie" jest zawsze kompromisem różnych zwalczających się potrzeb.

§ 10. Wybór między dwoma możliwemi typami objektywnej wykładni.

1. Należy teraz rozważyć: czy mamy budować idealny typ objektywnej wykładni, która zmierza do ustalenia pewnego faktu

i przyporządkowania go ustawie, czy też wykładni, która konstruuje wzory postępowania, kombinując szereg różnych kierunków. Typ idealny ma służyć do skutecznego badania faktów. Powinien więc być, o ile to możliwe, bliski rzeczywistości. Poto, by rozstrzygnąć interesujące nas obecnie zagadnienie, musimy wyjaśnić, który z dwóch możliwych typów idealnych objektywnej wykładni jest bliższy wykładni, uprawianej faktycznie przez dogmatyków. W myśl obranej metody przyjrzymy się materjałowi empirycznemu, którym dysponujemy w tej pracy: istniejącym teorjom wykładni. Wychodzimy z założenia, że teorje, popularne w literaturze naukowej, są jednak w pewnym stopniu zbliżone do faktycznie istniejącej interpretacji. Zwłaszcza zaś w tezach, w których teoretycy przeczą swym „zasadniczym punktom wyjścia", będziemy oczekiwali wpływu obserwacji faktów, czy oddziaływania praktycznych potrzeb, które zmusiły teoretyka do nielogiczności [137].

2. Konsekwentnie zbudowana „teorja" wskazuje wyłącznie te środki, które prowadzą do celu, obranego przez teoretyka. Jeśli teoretyk uznaje, że „prawdziwym" sensem ustawy jest to, co myślał jej twórca,—może wskazywać tylko środki, prowadzące do poznania myśli twórcy ustawy. Jeśli uznaje, że „prawdziwym" sensem ustawy są oceny ustawodawcy,—ma wskazywać środki, prowadzące do wykrycia tych ocen i t. d. Mając to na uwadze, przyjrzymy się szczegółowej budowie niektórych teoryj wykładni, by się przekonać, czy odpowiadają typowi interpretacji, dążącej do „czerpania" sensu ustawy z jednego określonego faktu, czy raczej do typu wykładni, kombinującej różne kierunki i różne fakty.

3. Zacznijmy znów od szkoły subjektywnej. Radykalnym jej zwolennikiem jest Bierling. Jednakowoż i on, jak zobaczymy za chwilę, odchyla się częstokroć od linji subjektywistycznej.

Rozważmy kolejno cztery kwestje:

1) sprawę używania zewnętrznych materjałów (motywów ustawodawczych i t. p.);

2) znaczenie wyniku interpretacji gramatycznej dla ostatecznego wyniku wykładni;

3) znaczenie „śladów" w ustawie;

4) wpływ czasu na zmianę sensu ustawy.

Z punktu widzenia konsekwentnej teorji subjektywistycznej trzeba odpowiedzieć na te pytania w następujący sposób:

1) Nie należy wprowadzać żadnych ograniczeń w używaniu materjałów zewnętrznych, o ile dopomagają w ustalaniu intencji twórców ustawy.

2) Chociażby wynik wykładni gramatycznej (ewentualnie połączonej z zestawieniem różnych ustępów ustawy) był zupełnie jasny, subjektywista, poszukujący myśli ustawodawcy, nie powinien zadowolić się tym wynikiem. Ma on natomiast uwzględnić inne możliwe środki, które prowadzą do stwierdzenia myśli twórców ustawy.

3) Znalezienie, czy też nieznalezienie „śladów" w ustawie, gdy się zna napewno myśl osób, które wyjawiły ustawę, jako całość, jest zupełnie obojętne; interpretator nie powinnien krępować się brakiem „śladu" w ustawie, gdyż chodzi mu o poznanie myśli jej twórców.

4) Zmiany czasowe nie powinne wpływać na wykładnię, gdyż myśl twórcy nie uległa przecież zmianie z biegiem czasu. Myśl twórcy ustawy jest treścią przeżycia, które istniało w określonej chwili.

Na te cztery pytania Bierling odpowiada wręcz przeciwnie, niżeśmy to przed chwilą przedstawili.

Ad 1) Bierling uważa, że nie wszystkie materjały zewnętrzne powinne być wykorzystane przy wykładni [138]. Bierling powiada: „We względnem ograniczeniu (korzystania z zewnętrznych materjałów) wykładni nie przebija się usankcjonowanie innej zasady (niż subjektywna)... lecz jedynie słuszne uwzględnienie potrzeb życia praktycznego, najściślej związanych ze słabością ludzkiej natury [139]. Zanotujmy podkreślenie przez Bierlinga potrzeby praktycznej tam, gdzie chodziło o wyłom z zasady poznania subjektywnego sensu ustawy. Trudno bowiem traktować ograniczenie, wprowadzone przez Bierlinga, inaczej, niż jako wyłom w teorji subjektywnej.

Ad 2) Bierling powiada: „Jasny sens słowny przy wzięciu również pod uwagę logicznego związku danego przepisu z innemi stwarza tak istotną presumpcję znalezienia prawdziwego sensu interpretowanej normy, iż omijanie pozostałych środków wykładni nie jest naruszeniem obowiązku" [140]. Teza ta powinna, zdaniem Bierlinga, spotkać się z ogólnem uznaniem. Możliwe, że ta presumpcja jest bardzo dogodna i że spotka się z ogólnem uznaniem, lecz

jest ona wyraźnie sprzeczna z tezą subjektywistyczną i wyraźnie oparta na praktycznej potrzebie ekonomji czasu, ujednostajnienia wykładni i t. p.

Ad 3) Bierling dochodzi do wniosku, że jakiś ślad musi znaleźć się w ustawie. Intencje ustawodawcy, które można ustalić przez badanie źródeł zewnętrznych, mają wartość tylko o tyle, o ile im odpowiada choć najmniejsza wzmianka w ustawie. O ile takiej wzmianki niema, najpewniejsze ustalenie faktycznej woli twórcy ustawy nie wpływa na wynik wykładni [141]. Teza ta jest wyraźnie sprzeczna z zasadą poszukiwania woli ustawodawcy.

Ad 4) Najciekawsze może, że w tej ostatniej kwestji Bierling zajmuje zupełnie nieoczekiwane stanowisko. Porównuje zmianę sensu ustawy ze zmianą językowego sensu słów, która jest przecież możliwa, podkreśla, że norma prawna jest częścią systemu prawnego, zmiennego z swej natury, i dochodzi wobec tego do wniosku, że sens ustawy może z biegiem czasu ulegać zmianom [142]. Trzeba przyznać, że ten wniosek w ustach zwolennika subjektywnej wykładni brzmi prawie jak sensacja.

4. Wydaje się więc, że teza subjektywistyczna jest u Bierlinga, częściowo przynajmniej, elementem dekoracyjnym. Podwajamy ostrożność, nie wierzymy nadal ogólnikowym deklaracjom i zabieramy się do dalszych badań. Przejrzymy kilka innych teoryj subjektywistycznych i porównamy ich wyniki z wynikami, do których doszedł Bierling. Zobaczymy wówczas, czy i w jakim stopniu wspólna im wszystkim teza subjektywistyczna wpływa na układ prawideł wykładni, i stwierdzimy, gdzie poszczególni autorowie, przyjmując i akceptując teorję poszukiwania woli ustawodawcy, różnią się od siebie istotnie w tezach szczegółowych i dowodzą tem, że o rozwinięciu ich teoryj nie decyduje subjektywistyczny punkt wyjścia, lecz zupełnie inne momenty.

5. By umożliwić porównanie poglądów Bierlinga z poglądami teoretyków, którymi za chwilę się zajmiemy, przedstawimy w zarysie prawidła wykładni, które Bierling ustala:

A. Wynik wykładni gramatycznej można zawsze skorygować na podstawie wyników dalszej pracy interpretacyjnej.

B. Jeśli w wyniku wykładni gramatycznej i po uwzględnieniu związku z innemi przepisami ustawodawstwa sens stał się

jasny, wolno nie sięgać do dalszych środków wykładni i zadowolić się uzyskanym rezultatem.

C. Jeśli jednak sięgniemy do precedensów, okoliczności, towarzyszących powstaniu ustawy i celu, który przyświecał ustawodawcy przy stanowieniu normy, i ustalimy prawdziwą intencję twórcy ustawy, możemy skorygować wynik B.

D. Natomiast same źródła zewnętrzne nie wystarczą do zmiany sensu, o ile niema jakiegoś odpowiadającego im śladu w ustawie.

6. Porównajmy teraz z poglądami Bierlinga teorję prof. Waśkowskiego.

A. Co do prawidła A. obaj autorowie są całkowicie zgodni.

B. Waśkowski chce uwzględnić nietylko „związek logiczny między normami, ale i inne dane wewnętrzne, które winne być brane pod uwagę, ponieważ wynikają z samego tekstu ustawodawstwa, słowem to wszystko, co jest objęte wspólną nazwą racji normy. Jeśli ta lub inna racja normy ujawnia się z niej samej, lub z innych norm, winna ona być uwzględniona przy wykładni normy" [143]. Dopiero po uwzględnieniu tych wszystkich momentów można, według prof. Waśkowskiego, nie sięgać do dalszych środków wykładni i zadowolić się uzyskanym wynikiem. Bierling zatrzymuje się wcześniej i uważa, że przy uzyskaniu jasnego sensu na podstawie samego związku logicznego poszczególnych części ustawy presumpcja znalezienia prawdziwej woli ustawodawcy pozwala uznać ten sens za prawdziwy sens normy. Natomiast według Waśkowskiego wyraźna presumpcja znalezienia woli ustawodawcy powstaje dopiero po uwzględnieniu innych momentów. Już tu występuje pewna różnica w poglądach, lecz najbardziej istotną zobaczymy w następnym punkcie.

C. O ile sens ustawy jest jasny na podstawie B., nie można, według prof. Waśkowskiego, korygować go zapomocą źródeł zewnętrznych. „Korzystanie z danych zewnętrznych może w tym wypadku służyć wyłącznie do sprawdzenia i potwierdzenia rezultatów wykładni, opartej na danych wewnętrznych" [144]. Ta teza jest wręcz sprzeczna z tezą Bierlinga.

D. Wreszcie Waśkowski znacznie bardziej, niż Bierling, ogranicza zakres uwzględnianych przy wykładni źródeł zewnętrznych. Obywatele są według niego obowiązani korzystać wyłącznie „ze

źródeł urzędowych, których autentyczność jest równie pewna, jak autentyczność samych ustaw" [145].

7. Już Bierling liczył w pewnych częściach swej doktryny na poklask objektywistów [146]. A cóż dopiero prof. Waśkowski? Przecież według Waśkowskiego ustaje potrzeba wykładni z chwilą, gdy sens, wynikający z samej ustawy (źródeł wewnętrznych), jest jasny. Doprawdy trudno określić, gdzie jesteśmy: na terenie teorji jeszcze subjektywistycznej, czy już objektywistycznej. Wobec zasadniczej deklaracji na początku „Teorji wykładni", wobec subjektywistycznego wyznania wiary cała sprawa *wydaje się coraz bardziej wątpliwa* [147]. Może to odróżnienie: subjektywna, czy objektywna teorja, jest wogóle mało istotne [148].

8. To przypuszczenie potwierdzi analiza poglądów jednego jeszcze subjektywisty, mianowicie Michała Króla, który w ciekawy sposób zbadał zasady wykładni, stosowane w praktyce prawa międzynarodowego.

Król ustala na początku pracy zasady wykładni, wynikające „z istotnych cech tego zjawiska na tle ogólnej fenomenologji prawnej" [149]. Wyznaje więc to, co zwalczam w tej pracy: jakoby zasady wykładni wynikały z jej istoty i z t. zw. „ogólnej fenomenologji prawnej", czyli ze specyficznych cech ustawodawstwa— stosowania ustaw. Według Króla jest rzeczą naturalną, iż, „jako cel interpretacji, może wchodzić w rachubę jedynie myśl twórcy normy" [150]. Podobnie jak Waśkowski i Bierling, Król twierdzi, że „ustawodawcy dlatego tylko przyoblekają normę w postać słów, czcionek i innych symboli, że nie posiadają innego doskonalszego środka, któryby pozwalał komunikować bezpośrednio ich intencje wszystkim zainteresowanym". Pod tym względem książka Króla daje mało nowego. Natomiast bardzo ciekawy dla naszych rozważań jest przedstawiony w żywem i barwnem słowie obraz interpretacji, uprawianej współcześnie w praktyce prawa międzynarodowego, „której podstawowym wykładnikiem jest praktyka Trybunału Haskiego" [151]. Z relacji Króla dowiadujemy się, że Trybunał: a) proklamuje niedopuszczalność interpretacji tekstu zupełnie jasnego, b) zabrania korzystania ze źródeł zewnętrznych, c) nie uznaje analogji, — i stosuje te swoje zasady jak najściślej w praktyce [152].

Wobec tak wyraźnej postawy Trybunału należało, jak się

zdaje, dojść do wniosku, że stosowane przezeń zasady wykładni tak dalece odbiegają od tez szkoły subjektywistycznej, iż raczej można mówić o hołdowaniu przez Trybunał zasadom, głoszonym przez objektywistów. Może właściwsze byłaby konstruowanie „zasad, wynikających z istoty zjawiska wykładni i ogólnej fenomenologji prawnej", zgodnie z poglądami szkoły objektywnej? Król trwa jednak niezłomnie przy poznawaniu woli ustawodawcy. I, faktycznie, znajduje bardzo poważnego sprzymierzeńca. Jest nim, horribile dictu, sam Trybunał Haski [153]. Król stwierdza: „Zasada, iż celem wykładni traktatu jest wykrycie rzeczywistej woli stron, abstrahując narazie od jej ograniczeń proceduralnych, znana i stosowana była oddawna nietylko w literaturze, lecz również w praktyce międzynarodowo-prawnej. Na tej samej zasadzie oparł się także Trybunał Haski. Lecz, oceniając trafnie znaczenie podstawowej dla całej teorji interpretacji zasady, nakazującej poszukiwanie woli pracodawcy, Trybunał temniemniej organiczył dotkliwie zakres jej zastosowania..." [154]. O tych dotkliwych ograniczeniach Trybunału już mówiliśmy.

Ze stanowiskiem Króla można, jeśli nie zgodzić się, to przynajmniej sympatyzować. Wychodząc z punktu widzenia tezy subjektywistycznej, Król surowo potępia kacerstwa Trybunału Haskiego. Lecz, co należy powiedzieć o teorji Trybunału, który głosi jedną zasadę, a stosuje inne? Doprawdy, jeśli wyłączy się możność interpretacji odmiennej od jasnego tekstu, zabroni się używania wszelkich źródeł zewnętrznych i tak ściśle będzie się przestrzegało tekstu, że myśl o stosowaniu analogji wzbudzać będzie dreszcz zgrozy,—co skłania nas do twierdzenia, że szuka się jeszcze woli ustawodawcy? Gdyby prawodawca ogłosił, że jest bezwzględnym zwolennikiem demokracji i liberalizmu z tem coprawda ograniczeniem, że znosi wolności obywatelskie, przywiązuje każdego do jego fachu i usuwa społeczeństwo od udziału w ustawodawstwie, — moglibyśmy stwierdzić, że, głosząc *ideologicznie* zasady demokracji i liberalizmu, prawodawca *faktycznie* stosuje metody dyktatury i gospodarki związanej. Cóż przeszkadza nam stwierdzić, że podobnie postępuje Trybunał Haski: głosi jedno, a czyni co innego?

9. Te wyniki definitywnie podrywają nasze zaufanie do tezy objektywnej i subjektywnej oraz do różnych odcieni w obrębie obu

szkół. Czyż mamy mówić o jakiejś tezie i następnie wymieniać szereg wyłomów i odchyleń od niej, gdy możemy odrazu przedstawić, jaki układ kierunków i środków wykładni proponuje dany autor, i uzyskać w ten sposób jasny i niezamącony obraz.

10. Przejdźmy teraz najbardziej już lapidarnie kilka innych teoryj i przedstawmy środki, które one uznają za wskazane.

Teorja Kohlera nazywa się szumnie „teorją organicznej celowości". Reguły zaś wykładni, które on proponuje, są następujące: [155]

1) Należy ustalić sens słowny, a mianowicie różne możliwe znaczenia słów, użytych w ustawie. Interpretator jest obowiązany pozostać w granicach tego możliwego sensu słownego.

2) Z pośród możliwych znaczeń słów, użytych w ustawie, należy wybrać takie znaczenie, przy którem norma jest najbardziej celowa.

3) Jeśli większa celowość tego czy innego znaczenia normy jest wątpliwa, należy obrać takie znaczenie, które się najlepiej da pogodzić z istniejącym systemem prawnym.

4) Jeśli i ten środek zawiedzie, należy zbadać, jakie potrzeby nurtowały w społeczeństwie w momencie wydania ustawy i obrać znaczenie, odpowiadające celowi, któryby wówczas uznano za najważniejszy.

Wykorzystanie źródeł zewnętrznych Kohler uważa za rzecz dopuszczalną, o ile służą do wyjaśnienia dążeń tych grup ludności, które „posiadają ważkie znaczenie" [156].

Teorja Bindinga nazywa się teorją objektywnej woli ustawy [157], polega zaś na następującem:

1) Należy przedewszystkiem uwzględnić sens słowny normy i to według słownictwa prawniczego, a nie potocznego. Wynik tego ustalenia nigdy nie jest definitywny, zawsze można go skorygować przez zastosowanie dalszych środków wykładni. Podkreślmy tu przy okazji różnicę w stosunku do Kohlera.

2) W dalszym ciągu należy uwzględnić związek danej normy z wszystkiemi innemi normami ustawy, następnie zaś z całym systemem norm obowiązujących.

3) Z kolei trzeba mieć na względzie „immanentną celowość", tkwiącą w każdej normie i instytucji prawnej. Warto zauważyć, że kolejność 2) i 3) jest odmienna u Bindinga, niż u Kohlera.

4) O ile sens, wynikający z zestawienia danej normy z innemi normami systemu, kłóci się z sensem normy, opartym na jej celowości, należy w konkretnym wypadku rozważyć stosunkową wartość obu wyników.

Ze źródeł zewnętrznych nie wolno korzystać pod żadnym pozorem. „Najlepiej byłoby, gdyby paloño odrazu wszystkie te źródła z chwilą opublikowania ustawy" [158]. Znów podkreślamy istotną różnicę w stosunku do poglądów Kohlera z roku 1886, a więc współczesnych z poglądami Bindinga.

11. Sądzę, że tych przykładów wystarczy. Zbliżamy się do należytej konstrukcji idealnego typu objektywnej wykładni. Zerwaliśmy w toku rozważań z poszukiwaniem woli ustawodawcy, lub ustawy, względnie woli osób, które ją tworzą, lub do niej się stosują (autorów ustawy, laików, sędziów, prawników-dogmatyków). W wysuwaniu tezy subjektywnej, czy objektywnej widzimy czynniki, które wpływają poniekąd na obiór kierunków wykładni, lecz bynajmniej nie decydują o całokształcie jej przesłanek [159]. Te zaś spotykamy w rozmaitym układzie. Trybunał Haski trzyma się kurczowo tekstu i nie uznaje rozumowań celowościowych. Kohler jest również wielbicielem tekstu, dopuszcza jednak w pierwszym rzędzie celowościowe rozważania. Binding i Trybunał Haski wyłączają całkowicie źródła zewnętrzne. Kohler, Waśkowski i Bierling, owszem, uznają je; przytem Kohler (1886 r.) w szerszym nawet zakresie będzie z nich korzystać, niż subjektywista Waśkowski i t. d., i t. d.

12. Wobec tego, że kierunków wykładni, jak wykazaliśmy, jest wiele i mogą one występować w najrozmaitszych kombinacjach, jasne jest, że ilość możliwych warjantów jest duża. Przedstawmy dla przykładu kilka zestawień rozmaitych kierunków wykładni:

1) Z chwilą ustalenia *jasnego* sensu tekstu ustawy — urywa się wykładnię. — 1a) Nie: wolno ustalić definitywny wynik wykładni odmienny od *jasnego* tekstu.

2) Zakres *możliwego* sensu słownego stanowi granicę nie do przekroczenia. — 2a) Nie: wolno wykroczyć poza zakres możliwego sensu słownego w zależności od wyniku innych kierunków wykładni.

3) Z pośród sensów słownych techniczny lub prawny jest

ważniejszy od potocznego.—3a) Przeciwnie: potoczny sens słowny jest ważniejszy od technicznego lub prawnego.

4) Gdy sens słowny prowadzi do wielomożliwości wykładni, należy uciec się do psychologicznej racji normy.—4a) Przeciwnie: należy w tym wypadku uciec się do racji objektywno-celowościowej.—4b) Jeszcze inaczej: należy uciec się do wypadkowej ścierania się poszczególnych interesów przy stanowieniu normy.

5) W razie wieloznaczności słownego sensu normy, należy dbać przedewszystkiem o jednolitość systemu. — 5a) Nie: w tym wypadku należy dbać przedewszystkiem o celowość konkretnego przepisu.

6) W razie niejasności wewnętrznego sensu ustawy należy odwołać się do ogólnych zasad ustawodawstwa.—6a). Nie: ogólne zasady nie mogą być brane pod uwagę.—6b) Jeszcze inaczej: należy brać pod uwagę ogólne wartości, uznawane przez ustawodawcę, np. praworządność.

13. Te przykłady możnaby mnożyć i rozwijać dalej: niezależnie od tego, jaki zespół kierunków uwzględnimy przy interpretacji, ustalimy w wyniku wzór postępowania i osiągniemy w ten sposób zasadniczy cel wykładni. Jest przytem prawdopodobne kolejne użycie szeregu kierunków wykładni. Jeden tylko kierunek pozwala zwykle na ustalenie wzoru o mglisto zarysowanych granicach [160]. Wykładnia zaś ustaw służy, jak wiemy, do ustalania wzorów o ściśle określonym zakresie zastosowania. (Rozdz. II, § 3, p. 3).

14. Za użyciem tego, czy innego kierunku, za przyznaniem mu kolejnego miejsca w układzie proponowanych kierunków, za nadaniem mu charakteru decydującego, czy też pomocniczego tylko ogniwa zawsze przemawia szereg argumentów natury praktycznej i sprzeciwia się szereg kontrargumentów. Wskazują na to nietylko nasze krytyczne rozważania, lecz również fakt, że rozumowania teoretyków wykładni zawierają oceny bezpośrednie i pośrednie. Teoretycy twierdzą często, że celowiej jest ustalać wewnętrzny sens ustawy, niż poszukiwać psychicznej woli ustawodawcy, że nieliczenie się z granicą sensu słownego prowadzi do samowoli sędziów i t. p. [161].

Pójdźmy za tą wszędzie przebijającą się tendencją i przy konstrukcji idealnego typu objektywnej wykładni nie szukajmy

woli takiej czy owakiej, lecz pamiętajmy, że objektywna wykładnia opiera się na doborze i określeniu układu jej przesłanek, przyczem dobór ten jest kierowany względami praktycznemi.

§ 11. Budowa typu idealnego objektywnej wykładni.

1. O wybiorze przesłanek wykładni decydują oceny. Oceny te mogą się różnić w zależności od rodzaju ustawy, czy typu norm, z którym mamy do czynienia. Dlatego też występują różnice w wykładni prawa cywilnego, handlowego, skarbowego, karnego, konstytucyjnego, administracyjnego, międzynarodowego, kościelnego [162],—w wykładni przepisów proceduralnych i przepisów prawa materjalnego, norm, określających formę aktów prawnych i norm, mówiących o podziale dóbr lub odszkodowaniu i t. d.[163]. Wobec tego konstrukcja jedynego typu idealnego objektywnej wykładni nie daje należytego narzędzia empirycznych badań. Każdorazowo, zależnie od materjału, który ma ulec opracowaniu, należy zestawiać rozmaite przesłanki w zespół założeń wykładni i porównywać faktycznie uprawianą wykładnię z tym sztucznie skonstruowanym obrazem.

2. W tej metodologicznej pracy ograniczę się do przedstawienia ogólnych zasad budowy typu idealnego. Lecz przedtem jeszcze ustalę ścisłą terminologję. Dotychczas nie dbałem o ścisłość, używając najrozmaitszych terminów: prawidła, reguły, środki, materjały, przesłanki, zasady, kierunki i t. d.; przeszkadzałoby to bowiem w referowaniu i cytowaniu istniejących teoryj interpretacji.

Kierunkiem wykładni będę nazywać uwzględnienie przy wykładni określonej kategorji faktów, które poprzedzają powstanie ustawy lub współistnieją z nią. Uwzględnienie tych faktów powinno umożliwić ustalenie wzoru postępowania.

Materjałem wykładni będę nazywać wszelkie znaki, które badamy, ustalając fakty, określone przez kierunki wykładni.

Środkiem wykładni będę nazywać użycie tego czy innego materjału w obrębie danego kierunku wykładni.

Przesłanką wykładni będę nazywać zdanie, które określa kie-

runek, lub środek wykładni, względnie ustala kolejność użycia oraz znaczenie każdego kierunku w procesie wykładni [164].

8. *Konstrukcja typu idealnego objektywnej wykładni opiera się na ścisłem określeniu jej przesłanek. Te przesłanki wskazują dopuszczalny zespół kierunków wykładni, porządek kolejnego posługiwania się niemi, znaczenie, który każdy kierunek posiada przy ustaleniu definitywneyo wyniku (wzoru postępowania, przyporządkowanego ustawie) i zakres materjałów, które należy brać pod uwagę w obrębie każdego kierunku.*

Ścisłe ustalenie przesłanek wykładni umożliwia postępowanie objektywne, bo niezależne od interpretującego podmiotu. Rozumowanie idealnego interpretatora odbywa się wówczas ściśle według prawideł logiki. Z przyjętych przesłanek wynikają wnioski.

Jednak logiczne rozumowania same nie wystarczą przy objektywnej wykładni. *Obrany w przesłance kierunek wyznacza fakt, ku którego ustaleniu należy zmierzać. W obrębie tego kierunku wykładni idealny tnterpretator nie jest już tylko „logikiem", jest pozatem empirykiem, który bada i opisuje fakty* (myśli twórcy ustawy, interesy i t. d.).

Wreszcie, *z chwilą ustalenia wyników poszczególnych kierunków, znów wraca logik, który porównuje uzyskane rezultaty* pod względem ich logicznego stosunku, rozgranicza zakresy, uzgadnia sprzeczności, wyciąga konsekwencje [165].

Oto jest schemat typu idealnego objektywnej wykładni.

9. Obawiam się, że ci nawet, którzy zgodzą się na proponowaną tu konstrukcję idealnego typu wykładni, powezmą poważne wątpliwości co do kwalifikacyj interpretatora, jako „empiryka". Powiedzą mianowicie, że obraz interpretatora ustawy tak mało godzi się z obrazem ścisłego empiryka, badającego fakty [166], że typ idealny, przypisujący dogmatykowi zadania naukowca-empiryka [167], jest chyba bardzo daleki od rzeczywistości, a więc niezdatny do badań naukowych.

Aby zapobiec ewentualnym nieporozumieniom, należy się zastrzec, że dogmatyk jest swoistym empirykiem. Przyjmuje on mianowicie z góry, jakim zakresem materjału będzie się posługiwał przy sprawdzaniu i ustalaniu swoich empirycznych tez. Prawnicy dzielą materjał wykładni w rozmaity sposób. Odróżniają „teksty obowiązujące" od innych materjałów, które nie posiadają

zaszczytnego przymiotu „obowiązywania". W obrębie obowiązujących tekstów wydzielają: definicje i ogólne deklaracje ustawodawcy z jednej strony i konkretne przepisy z drugiej strony. W obrębie nieobowiązujących znaków—materjały opublikowane i nieopublikowane; pochodzące od organów państwowych lub od innych osób; pozostające z ustawą w bliższym związku przyczynowym, lub w dalszym; materjały niezwiązane przyczynowo z ustawą i t. d.—Prawnicy uznają czasem za bardziej istotne konkretne przepisy, w definicjach zaś i deklaracjach ustawodawcy widzą podrzędny materjał, lub przeciwnie kładą na deklaracje i definicje szczególny nacisk; pomijają nieopublikowane materjały, względnie materjały, pozostające w dalszym związku z ustawą; a nawet ograniczają się czasem do tekstu ustaw i nie chcą znać żadnych innych materjałów[168].

O tyle więc nawet w roli empiryka dogmatyk ustala formalną, konwencjonalną prawdę[169]. Stwierdza mianowicie, że przy uwzględnieniu tego empirycznego materjału, który sobie dowolnie obiera, najbardziej prawdopodobne jest, że stało się to a to (np. członkowie danej grupy społecznej używają danego słowa na oznaczenie tych a tych przedmiotów).

Przeciwko uznaniu interpretatora za empiryka (sui generis) przemawia pozatem sugestja, płynąca z dwojakiego pomieszania: 1) nieokreśloności wyniku poszczególnego kierunku wykładni z nienaukowością ustalania tego wyniku i 2) poprzestania na *prawdopodobnym*, a nie na *pewnym* wyniku z wadliwością naukowego badania faktów. Ad 1) Nieokreśloność wzorów postępowania, ustalonych w obrębie danego kierunku (np. wieloznaczność sensu słownego normy), nie wyklucza przecież naukowego postępowania dogmatyka przy ustalaniu tego sensu słownego. Ad 2) Niewątpliwie trudno ustalić w sposób pewny, jakie wyobrażenia przeżyli autorowie ustawy, niezależnie od tego, czy przeżyli ścisłe wyobrażenia wzorów postępowania, czy też bardzo mętne. Jednak takie badanie nie jest wykluczone z naukowego punktu widzenia, chociażby zmuszało do zadowolenia się tylko prawdopodobnym, a nie pewnym wynikiem. Nie należy wnioskować z nieokreśloności wzoru postępowania, uzyskanego w wyniku badań empirycznych, o nieokreśloności metody badania i z ustalania wy-

ników tylko w pewnym stopniu prawdopodobnych—o wadliwości naukowego badania faktów [170].

10. Nie należy znów wpadać w inną krańcowość i nie dostrzegać, jak już mówiliśmy, poprzez logiczne rozumowania i empiryczne badania dogmatyków tych ocen i wartościowań, któremi oni się kierują przy wyborze przesłanek objektywnej wykładni, czyli przy określeniu jej kierunków i środków. Aby podkreślić i tę jeszcze stronę objektywnej wykładni ustaw, dokonamy krótkiego przeglądu ocen, które decydują o obiorze przesłanek wykładni. Najrozmaitsze oceny mogą tu wchodzić w grę:

Można podkreślać znaczenie „uregulowania prawnego“ dla rozwoju sił produkcyjnych i z tej racji domagać się elastycznej, „dopasowanej do życia“ wykładni; można z drugiej strony podnosić wartość wierności względem ustawodawcy i cenić nadewszystko zgodność wyników wykładni z jego myślą i wolą [171].

Można uwzględniać zmieniające się z biegiem czasu warunki i domagać się dostosowania do nich ustawy [172], albo też trwać przy niezmienności sensu ustawy.

Potrzeba oszczędności czasu może nakazać rezygnację z zewnętrznych materjałów i przemawiać za operowaniem wyłącznie tekstem ustawy. Za używaniem jedynie tekstu ustawy może przemawiać również interes obywateli, którym z trudem są dostępne źródła zewnętrzne i którzy chcą na podstawie samej tylko ustawy przewidywać przyszłe rozstrzygnięcia sądów [173]. Ta sama potrzeba przewidywania może nakazywać przestrzegania jasnego sensu słownego [174]. Do przyznania decydującego znaczenia jasnemu sensowi słownemu może także skłaniać potrzeba wzbudzenia jak największego zaufania do wyroków i unikania opinji o nieobjektywności sędziego (potrzeba pozoru objektywności) [175].

Konieczność dowodzenia twierdzeń dogmatycznych może powodować przyznanie decydującej roli zgodności przepisu z całokształtem systemu prawnego (przy ewentualnem usunięciu w cień celowości konkretnego rozstrzygnięcia) [176]. Oceny zaś celowościowe mogą powodować tu i ówdzie wyłomy w systemie [177].

Brak zaufania do sędziów, czy to ze strony obywateli, czy to ze strony władców prowadzi do krępowania ich i wiązania zewnętrznemi, formalnemi kryterjami [178]. Wzrost tego zaufania powoduje skutki wręcz odmienne.

Interesy różnych warstw społecznych, antagonizmy polityczne, walki klas i narodowości mogą ściśle wiązać się z tą czy inną formą wykładni.

Nie warto kontynuować tych rozważań. To, co możemy w tej chwili powiedzieć o związku przesłanek wykładni z interesami, potrzebami, ocenami, strukturą społeczną i t. p., ograniczyć się musi z konieczności do ogólników. Należy wpierw dokonać dokładnych empirycznych badań wykładni ustaw, należy opisać wykładnię tak, jak ona przedstawia się w rzeczywistości; dopiero dokładny jej opis pozwoli przystąpić do dalszych badań.

Podaliśmy kilka przykładów oddziaływania ocen na obiór przesłanek wykładni, by nie stwarzać w zarysowanym typie objektywnej interpretacji błędnego obrazu wykładni „oderwanej od życia".

11. Analiza pojęcia „objektywny" i konstrukcja typu idealnego objektywnej wykładni wymagały dłuższych rozumowań i zajęły nieproporcjonalnie dużo miejsca. Nie świadczy to wcale, jakoby typ objektywnej wykładni był ważniejszem narzędziem badania, niż np. typ pozornie objektywnej wykładni. Nie świadczy to również o dominowaniu objektywnej wykładni w życiu. Szczegółowa analiza i uważne, krytyczne oświetlenie istniejących teoryj były konieczne wobec przesiąknięcia tych teoryj i wogóle całego poglądu „klasyków" ideologicznemi pierwiastkami. Te właśnie pierwiastki powodują rażące nieraz nieścisłości w rozumowaniu teoretyków i ich szczególną zaciętość w wyznawaniu swych „naturalnych" poglądów [179]. Ideologiczne elementy w teorji wykładni, ich rola, znaczenie i wpływ na kształtowanie się tej teorji, a poprzez nią i na wykładnię, wymagają zresztą odrębnego studjum, opartego na obszernym empirycznym materjale i na dokładnej analizie samych pojęć: „ideologja", „ideologiczny", i t. p. [180].

Rozdział czwarty.

TYP POZORNIE OBJEKTYWNEJ WYKŁADNI.

§ 1. Budowa typu idealnego pozornie objektywnej wykładni.

1. Szczegółowe analizy, dokonane w poprzednim rozdziale, upraszczają obecne zadanie: konstrukcję typu pozornie objektywnej wykładni.

Z wykładnią pozornie objektywną mamy do czynienia wówczas, gdy interpretator zgóry określa, jaki wzór postępowania przyporządkuje ustawie, następnie zaś szuka w odpowiedniem ujęciu ustawy argumentów dla swego wniosku [181]. Taki interpretor dąży nieraz przy różnych ukształtowaniach tekstu do tego samego wyniku albo przeciwnie, z danego tekstu „wyciąga" zależnie od potrzeby raz te, raz inne wzory postępowania.

Jakich środków musi użyć interpretator typu pozornie objektywnego, by każdorazowo osiągnąć swój cel? Zanalizowaliśmy w poprzednim rozdziale typ objektywnej wykładni i doszliśmy do wniosku, że objektywna jest taka wykładnia, przy której posługujemy się zgóry określonemi kierunkami i materjałami wykładni oraz stosujemy w obrębie tych kierunków i w odniesieniu do tych materjałów naukowe metody postępowania. W wyniku takiej wykładni zawsze otrzymamy z określonych tekstów jednakowe wzory zachowania się [182]. Natomiast w typie pozornie objektywnym chodzi, jak widzieliśmy, o cel wręcz przeciwny: przy tym samym tekście uzyskać zależnie od potrzeby różne wyniki, względnie uzyskać identyczny wynik mimo różnicy tekstu [183]. Ten wręcz odmienny cel można osiągnąć przez stosowanie wręcz odmiennych środków.

W obrębie typu pozornie objektywnego wykładni jest wobec tego właściwe *stosowanie i przyznawanie decydującej wagi (zależnie od potrzeby) raz tym, raz innym kierunkom wykładni* [184], *używanie raz tych, raz innych materjałów, operowanie dowolnemi i ulegającemi zmianie presumpcjami; wreszcie — nieścisłe, nienaukowe rozumowanie i dowodzenie w obrębie każdego kierunku oraz przy porównaniu ze sobą wyników różnych kierunków.* Całkowita

dowolność stosowania przesłanek wykładni jest ideałem interpretatora typu pozornie objektywnego [185].

2. Przeciwstawiamy więc wykładni objektywnej, odznaczającej się stałością i określonością (chociażby dowolnie dobranych) przesłanek, wykładnię pozornie objektywną, którą cechuje zmienność tych przesłanek. Te typy wykładni stanowią dwa krańce, dwa słupy graniczne, pomiędzy któremi układa się wiele rozmaitych form. Istniejąca teorja zna inne przeciwstawienie: klasycznej, objektywnej wykładni, poszukującej woli ustawodawcy i wykładni nieobjektywnej, swobodnej, t. zw. wolnego orzecznictwa. Zwolennicy wolnej wykładni zarzucają „klasykom", że oni również uprawiają swobodną i niezależną od woli ustawodawcy interpretację, lecz maskują jej dowolność, powołując się na „analogję", „a contrario" i inne interpretacyjne argumenty; słowem, podejrzewają klasyków o uprawianie „kryptosocjologji". Prof. Peretiatkowicz mówi o metodach „starej szkoły" następująco: „Metod interpretacyjnych jest wiele. Ale kiedy zastosować analogję, a kiedy argumentum a contrario? Kiedy tłumaczenie rozszerzające, a kiedy zwężające? Co uczynić w razie kolizji przepisów? Którą normę uznać za decydującą?" [186] Prof. Peretiatkowicz wnioskuje stąd, że naukowo-objektywne stosowanie środków interpretacji w celu znalezienia *woli ustawodawcy* jest złudzeniem.

Nasze przeciwstawienie objektywnej i pozornie objektywnej wykładni jest, jak się zdaje, bardziej konsekwentne i posiada również większą wartość klasyfikacyjną. Dowolnemu stosowaniu przesłanek interpretacji (wykładnia pozornie objektywna) należy raczej przeciwstawiać uporządkowane stosowanie tych przesłanek (wykładnia objektywna), niż poszukiwanie woli ustawodawcy [187].

3. Przy całkowitej dowolności stosowania raz tych, raz innych kierunków wykładni, przy całkowitej swobodzie „rozumowania" i przy niekrępowaniu się rzeczywistością można w obrębie danego kierunku wykładni udowodnić na podstawie tekstu ustawy wszystko. Tam zaś, gdzie można udowodnić wszystko, nie można nic udowodnić [187]. Istnienie à la longue wykładni, zbliżonej do tego typu, nie wydaje się prawdopodobne. W pewnym momencie komedja pozornie objektywnego dowodzenia musi stać się tak oczywistą, parodja naukowości tak rażącą, iż dalsze jej uprawianie powinno wydać się nieznośne. Jeśli jednak badanie empiryczne stwierdza

w obrębie dogmatycznej wykładni utrzymywanie się à la longue przejawów, odpowiadających nakreślonemu przed chwilą obrazowi wykładni, badacz-socjolog staje wobec konkretnego zagadnienia: jakie czynniki utrzymują przy życiu „naukę", która jest szczytem nienaukowości, rozumowania, które są przykładem nieposzanowania logiki, i dowody, które nikogo nie powinne przekonać? Oczywista, może tu wchodzić w grę szereg czynników. Nie zajmiemy się teraz ich szczegółowem rozważeniem: te problemy wiążą się najściślej z kwestją ideologicznych czynników w życiu społecznem, które rozważymy w odrębnem studjum [188]. Natomiast uwzględnienie jednego z momentów, utrzymujących przy życiu wykładnię pozornie objektywną, pozwoli w sposób istotny uzupełnić obraz, który skreśliliśmy dotychczas.

4. Interpretator typu pozornie objektywnego szuka w ustawie uzasadnienia dla wzoru, określonego niezależnie od niej i płynącego z pozaustawowych źródeł. Uzasadniając swą decyzję, interpretator nieraz przytacza te pozaustawowe źródła, i właśnie w ich powoływaniu mogą zawierać się naukowe rozumowania, dowodzenia i ustalenia, których obecność może poniekąd ratować honor pozornie objektywnej wykładni. Dogmatycy nie zwykli uprzedzać swych czytelników, czy też ewentualnych badaczy: tu rozumujemy jeszcze naukowo, aczkolwiek w oderwaniu od ustawy, tu zaś bawimy się w sofistykę, sztucznie i pozornie nawiązując nasze wnioski do ustawy. Przeciwnie, nawet odwołując się do pozaustawowych źródeł swej decyzji, starannie maskują ich „nielegalne" pochodzenie. To też, trudno poznać się na magji ich słów i rozumowań, co może zresztą również się przyczynić do utrzymywania się na dłuższą metę wykładni pozornie objektywnej. Z tej racji socjolog, przystępujący do badania wykładni (która przecież może się okazać wykładnią pozornie objektywną), musi wpierw zdać sobie sprawę, jakie r o z u m o w a n i a n i e z w i ą z a n e z u s t a w ą m o g ą w n i e j w y s t ę p o w a ć. Dopiero wtedy empiryczne badanie ustaw nie ugrzęźnie w nieprzewidzianych argumentach, rozumowaniach i uzasadnieniach. Badacz potrafi odróżnić dwa szeregi rozumowań: jedne niezwiązane z ustawą, lecz faktycznie uzasadniające decyzję interpretatora, drugie nawiązujące do tekstu ustawy zgóry określone wyniki wykładni.

§ 2. *Wytyczne pozaustawowe.*

1. Skąd czerpie interpretator typu pozornie objektywnego wytyczne dla swych decyzyj? Ustawa nie istnieje dlań w chwili ustalenia wzoru postępowania. Źródła decyzji znajdują się poza ustawą.

Gdy mamy do czynienia z interpretacją, uprawianą w praktyce, gdy interpretator zmierza do wywołania skutku nietylko na papierze, lecz także w ukształtowaniu warunków życiowych tej lub innej jednostki, takiem źródłem może być świadomość własnego interesu interpretatora, czy też interesu innej osoby. Adwokat, pozornie objektywnie ujmując ustawę, dąży do ochrony interesów swych klientów; urzędnik, powodowany obietnicą sutego wynagrodzenia, specjalnie dba o sprawę petenta; sędzia, kierując się sympatją lub znajomością, opiekuje się interesem strony. Jeśli nazwiemy taki stosunek interpretatora do ustawy stronniczością, stosunek, w którym będzie brakowało tego elementu, nazwiemy, zgodnie z terminologją prof. Wróblewskiego, bezstronnością [189]. Otóż możemy stwierdzić, że ujmowanie ustawy w oderwaniu od praktyki, przedewszystkiem zaś interpretacja, uprawiana przez naukowca-dogmatyka, jest, zasadniczo biorąc, bezstronna. Oczywista mogą być sytuacje graniczne, zbliżone do praktycznej wykładni, do których nasza teza nie będzie się odnosić. Jednak normalnie, wobec tego, że dogmatyczna interpretacja nie wywołuje bezpośrednich następstw praktycznych, można być pewnym bezstronności dogmatyka. Nie znaczy to, że wykładnia dogmatyczna w odróżnieniu od praktycznej zbliża się koniecznie do typu o b j e k t y w n e j wykładni. „Oderwanie" dogmatyka od konkretnych skutków nie oznacza, jak wiemy, „oderwania" od możliwych skutków, wziętych in abstracto, od możliwości stosowania w praktyce wzorów postępowania, określonych przez dogmatyka.

Nie będziemy więc szukali źródeł decyzji dogmatyka typu pozornie objektywnego w jego stronniczości (w ustalonem wyżej znaczeniu).

2. Wyobrażenie ludzkiego postępowania wywołuje zwykle reakcje emocjonalne, budzi ocenę. Można wyróżnić dwa rodzaje ocen: 1) oceny bezpośrednie: postępowanie P jest dobre lub złe, jako takie, 2) oceny pośrednie, według skutków: postępo-

wanie P jest dobre, bo wywołuje pożądane skutki. W obrębie drugiego rodzaju ocen można wyróżnić: a) oceny według celu i środka (oceny teleologiczne, celowościowe): postępowanie P jest dobre, bo jest właściwym środkiem do osiągnięcia dobrego celu, b) oceny według całokształtu skutków (oceny słusznościowe): warto postąpić w ten a nie inny sposób, warto dokonać czynu P, gdyż całokształt skutków będzie wówczas lepszy, niż przy jakiemkolwiek innem postępowaniu [190].

Wyróżniamy więc trzy rodzaje ocen: ocenę bezpośrednią, ocenę celowościową i ocenę słusznościową [191]. *Te trzy rodzaje ocen mogą niezależnie od ustawy określać wzór postępowania, który interpretator stara się następnie do niej nawiązać.* Rozważymy teraz kolejno trzy wymienione rodzaje ocen i zwrócimy uwagę na występowanie w związku z temi ocenami naukowych rozumowań, twierdzeń o faktach i t. p.

§ 3. Oceny bezpośrednie.

1. Dla uniknięcia nieporozumień odróżnimy na wstępie od stosowania własnych ocen bezpośrednich uwzględnianie cudzych ocen. Interpretater może stwierdzić, że pewni ludzie, naprzykład sędziowie, przeżywają, przeciętnie biorąc, te a te oceny. Ten normalny, przeciętny sposób oceny interpretator może uznać za wskazówkę dla siebie. Wówczas nietylko ocenia, lecz również stwierdza fakty: przejawianie się ocen w grupie społecznej. To jego twierdzenie jest sprawdzalne, jest twierdzeniem naukowem.

Przy empirycznem badaniu wykładni należy zachować w tym punkcie szczególną ostrożność. Często bowiem prawnicy usiłują pod płaszczykiem stwierdzenia powszechnych ocen przemycić swe własne emocjonalne reakcje. Mówią naprzykład o świadomości zbiorowej. Lecz świadomość zbiorowa, społeczna, jak słusznie podnosi prof. Wróblewski, „nie może oznaczać nic innego, niż to, że mamy do czynienia z przeżywaniem określonej treści, którą spotykamy powszechnie lub przeważnie u jednostek danej zbiorowości ludzkiej, i tę właśnie wspólność treści nazywamy świadomością zbiorową, społeczną. Świadomość zbiorowa w tem znaczeniu jest skrótem zdania, że treści przeżywane przez poszczególne jednostki danej zbiorowości posiadają cechy wspólne lub są toż-

same" [192]. —Tymczasem prawnicy chętnie zapominają o empirycznem znaczeniu terminu „zbiorowa świadomość". Weźmy za przykład rozważania Maxa Ruemelina: „W dziedzinie prawa jest rzeczą najważniejszą oparcie się na panujących poglądach, które są wytworem doświadczenia pokoleń. Mimo wszystkie różnice zdań co do szczegółów, szerokie masy narodu trwają na gruncie chrześcijańskiej moralności, która się rozwinęła z biegiem wieków pod wpływem wielkich prądów duchowych..., a więc reformacji, francuskiej rewolucji (!) i niemieckiej filozofji idealistycznej". „Pomimo rozsadzających wpływów materjalizmu i skrajnego indywidualizmu, nie bacząc na rozgardjasz partyjny, pozostał wspólny rdzeń poglądów moralnych, bez którego nie moglibyśmy nawet utrzymać się jako naród. Do jego udowodnienia nie potrzeba liczenia głosów" [193]. Ruemelin wymienia kierownicze ideały, tworzące istotny składnik współczesnej świadomości prawnej, i na tych ideałach opiera (między innemi) żądanie ochrony nabytych praw (wohlerworbene Rechte), i świętość prawa własności. Można chętnie wierzyć, że sam Ruemelin wyznawał głoszone przez się ideały. Lecz można wątpić również, czy Ruemelin byłby zadowolony z wyników plebiscytu lub też ankiety na temat świętości prawa własności i nabytych praw [194]. Należy bardzo uważnie badać twierdzenia zwolenników zbiorowej świadomości i powoływanie się na powszechne uznanie pewnych ocen, by nie wziąć za empiryczne twierdzenia tez wcale nieempirycznych, a raczej nawskroś politycznych.

2. Po tej uwadze możemy wrócić do rozważenia bezpośrednich ocen interpretatora. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że z bezpośredniemi ocenami, czyli z bezpośrednią reakcją emocjonalną na zachowanie się, nie może wiązać się ani stwierdzanie faktów, ani też rozumowanie i dowodzenie [195].

Pozatem można słusznie oczekiwać, że własna ocena postępowania będzie często nieprzekonywująca dla innych osób. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że bezpośrednie, intuicyjne oceny są ogromnie rozbieżne [196]. Nie chodzi o filozoficzny spór co do podmiotowości, lub przedmiotowości ocen, lecz poprostu o stwierdzenie faktu. Jeśli zaś prof. Wróblewski podobnie, jak niektórzy inni, dochodzi do wniosku, że „powoływanie się na rozbieżność sądów etycznych, prawnych i sprawiedliwościowych ulega znacznemu

osłabieniu, a pewne w nich odmienności mogą być wyjaśnione w sposób, który nie prowadzi do tezy o podmiotowości wartości omawianych" [197], nie pozostaje to w sprzeczności z faktem, że bezpośrednie, intuicyjne oceny występują zwykle w tej niesprecyzowanej, zamglonej formie, jeszcze niepoddane skalpelowi krytycznej analizy. Dopiero proces wyjaśniania odmienności ocen może osłabić przekonanie o ich względności i podmiotowości. Otóż właśnie te wyjaśniające rozumowania mogą się wiązać z bezpośredniemi ocenami i występować w argumentacji interpretatorów. Oczywista, naukowe i sprawdzalne będą w tym wypadku jedynie twierdzenia o faktach (naprzykład o warunkach, w których powstają i od których zależą oceny i t. p.), a nie twierdzenia o tem, co jest dobre lub złe [198].

3. Lecz z chwilą, gdyśmy przeszli od bezpośredniej, intuicyjnej reakcji emocjonalnej do zracjonalizowanej formy, w której ocena jest poddawana krytyce, korygowana i oczyszczana od przypadkowych naleciałości, możemy dostrzec jeszcze jedną formę naukowych rozważań, wiążących się z bezpośredniemi ocenami. Polegają one na wykrywaniu związków logicznych między poszczególnemi ocenami i na sprowadzaniu tych ocen do ich zasadniczych przesłanek.

4. By uzyskać kontakt z rzeczywistością w toku tych abstrakcyjnych rozważań, przytoczymy znów przykład. Ruemelin w cytowanej już pracy o „Uczuciu prawnem" szuka kierowniczych myśli współczesnej świadomości prawnej. Widzi taką kierowniczą zasadę w świętości umów, ściślej w postulacie dotrzymywania przyrzeczeń, który opiera się z kolei na dwóch ogólniejszych zasadach: 1) na zasadzie etycznej: należy dotrzymywać słowa i 2) na instynkcie samozachowawczym: trzeba móc polegać na cudzem słowie, by orjentować się według niego w swem postępowaniu. Te zasady wiążą się z myślą o ochronie zaufania i pewności obrotu prawnego, z czego znów wynika żądanie ochrony nabytych praw i nauka o świętości prawa własności. Na tych zasadach opiera się również wymóg stosowania stanowionego prawa nawet w tym wypadku, gdy nie odpowiada ono prawnemn ideałowi. Obok tych zasad Ruemelin wskazuje inne jeszcze, jak naprzykład zasadę równości, odpłatności według zasług, i stwierdza, że różne te zasady mogą ze sobą kolidować [199].

Analogiczne sprowadzanie bardziej konkretnych ocen do ocen ogólniejszych może występować w interpretacji dogmatycznej. Oczywista, naukowy charakter będzie tu miało jedynie zestawienie ze sobą różnych ocen, ustalenie ich logicznego stosunku, słowem wprowadzenie logicznego porządku do świata ocen. W końcu zaś tych rozważań musimy oprzec się o oceny, których przecież nie można udowodnić, czyli dojdziemy do punktu, w którym się urywa naukowe rozumowanie [200].

5. Możemy zebrać obecnie wyniki dotychczasowych analiz. Przy stosowaniu ocen bezpośrednich w obrębie typu pozornie objektywnej wykładni mogą występować rozumowania naukowe w formie twierdzeń empirycznych (o warunkach, od których zależy przejawianie się tych czy innych ocen i t. p.), względnie w formie twierdzeń formalno-logicznych, analitycznych, które wprowadzają logiczny porządek w dziedzinie ocen. Pozatem mogą występować powołania się na cudze oceny.

§ 4. Oceny celowościowe.

1. Oceny celowościowe polegają na stwierdzeniu, że oceniane zjawisko jest właściwym środkiem do wywołania innego pożądanego zjawiska [201]. Twierdzenie, że pewien skutek jest dobry, pożądany, jest oceną, natomiast teza, że coś jest właściwym środkiem, jest jedynie odwróceniem tezy o związku przyczynowym [202]. Jeśli twierdzę naprzykład, że właściwym środkiem rozszerzenia żelaznej sztaby jest jej ogrzanie, opieram się na stwierdzeniu związku przyczynowego między ogrzewaniem a rozszerzeniem metali. Jeśli twierdzę, że właściwym środkiem ochrony przemysłu krajowego przed konkurencją zagraniczną jest podniesienie ceł, opieram się na stwierdzeniu związku przyczynowego między podniesieniem ceł a polepszeniem warunków zbytu produktów krajowych. Z ocenami celowościowemi, które występują w obrębie wykładni pozornie objektywnej, wiążą się więc naukowe twierdzenia o przyczynach i skutkach (o środkach i celach). Twierdzenia zaś o wartości celów (skutków) są bezpośredniemi ocenami, o których mówiliśmy w poprzednim paragrafie [203].

2. Od występowania celowościowych rozważań w wykładni pozornie objektywnej należy odróżnić wypadki przejawiania się

tych ocen w wykładni objektywnej. Przykład: Załóżmy, że interpretacja ustawy postępowania cywilnego opiera się w danych warunkach miejsca i czasu na następujących przesłankach: 1) ustalenie sensu słownego ustawy, 2) uwzględnienie związku logicznego między poszczególnemi normami, rozumianemi według pierwszej przesłanki, i 3) wyłączenie z pośród wzorów, opartych na dwóch poprzednich przesłankach, tych wzorów, których stosowanie „stanowczo nie da się pogodzić z elementarnemi wymogami celowości". Wzory, które pozostają po wyłączeniu „niecelowych norm", stanowią „prawdziwy" sens ustawy.—Jeśli stwierdzimy stałe i konsekwentne opieranie się na tych przesłankach i jeśli opinja ogółu dogmatyków w sprawie „elementarnych wymogów celowości" jest jednolita, nie zawahamy się określić przedstawionego przykładu, jako objektywnej wykładni. Interpretatorzy (uprawiający taką wykładnię) przypisują *wyłączenie* „niecelowych norm" woli ustawodawcy, wzgl. ustawy. Otwarcie przyporządkowują więc ustawie swe własne oceny, lub oceny swej grupy społecznej. Jednak wiemy z poprzedniego rozdziału, że można przyporządkować ustawie każdy dowolnie wybrany fakt, który umożliwia ustalenie wzoru postępowania. Opisany wyżej przykład podpada więc pod nasze określenie objektywnej wykładni, aczkolwiek interpretator posługuje się w nim w pewnym zakresie własnemi ocenami.

Czy zaciera się wobec tego różnica między typem objektywnej a pozornie objektywnej wykładni? Nie należy sądzić, że tak jest. W wykładni pozornie objektywnej interpretator nie przyporządkowuje otwarcie ustawie swych ocen celowościowych, lecz stara się wykazać, że wzór (który on faktycznie oparł na własnej ocenie) wynika z ustawy na zasadzie uznanych metod wykładni. Z tą podstawową różnicą wiąże się następna: W wykładni pozornie objektywnej wynik ujęcia ustawy całkowicie wypływa z oceny interpretatora. Natomiast w wykładni objektywnej własna ocena jest tylko jednym z czynników, które interpretator bierze pod uwagę i to w ściśle określonym zakresie: w przytoczonym przykładzie, jako kryterjum wyłączenia norm, wyraźnie sprzecznych z wymogami celowości.

3. Powstaje pytanie: z jaką wykładnią mamy do czynienia wówczas, gdy jedna z tych różnic odpada, gdy mianowicie wynik

ujęcia ustawy opiera się *całkowicie* na ocenie interpretatora, który *mimo tego* odważnie przyporządkowuje ustawie własną ocenę i poprostu stwierdza (raz na zawsze): moja ocena pozwala ustalić prawdziwy sens ustawy. Trudno tu mówić o pozornie objektywnej wykładni. Przecież interpretator nie stara się przy pomocy sztucznie dobranych argumentów i przesłanek „uzyskać" z ustawy pożądanego wyniku. Ale mamy również trudności z zaliczeniem tego wypadku do objektywnej wykładni, zwłaszcza wówczas, gdy oceny interpretatorów są rozbieżne i każdy z nich stosuje wobec tego inne przesłanki. Jedynie przy całkowitej jednolitości ocen możnaby w myśl przyjętych w tej pracy określeń uznać taką wykładnię za objektywną.

Wszystkie powyższe trudności płyną stąd, że mamy w ostatnim naszym przykładzie do czynienia *z granicznym wypadkiem wykładni ustaw wogóle, wykładni ustaw jakiegokolwiekbądź typu.*

4. Możemy te rozważania odnieść również do oceny bezpośredniej, a niekoniecznie do celowościowej. Z chwilą, gdy jedynem źródłem decyzji interpretatora będzie własna ocena bezpośrednia, którą uzna się mimo tego za „prawdziwy sens ustawy", będziemy również mieli do czynienia z granicznym wypadkiem wykładni ustaw. W następnym paragrafie zetkniemy się z podobną sytuacją przy występowaniu ocen słusznościowych [204].

§ 5. Oceny słusznościowe.

1. Pozostaje do rozważenia ocena według całokształtu skutków. Jak wiemy, całokształt skutków ma być wartościowy. W końcu musimy więc oprzeć się o oceny bezpośrednie, których prawdziwości nie można będzie udowodnić. Wejdą również w grę twierdzenia o związkach przyczynowych, mówimy bowiem o przyczynach i skutkach.

2. Lecz powstaje trudność tego rodzaju: *Czy możliwe jest wogóle przejawianie się ocen słusznościowych w dogmatyce prawa?* Prof. Wróblewski podaje dokładną analizę ocen słusznościowych i mówi: „Jądro znaczeniowe „słuszny" sprowadza się do sądu — najlepszy z możliwych. Czynność, czyn, postępek, postępowanie, zachowanie się będą słuszne, o ile same łącznie ze skutkami dają wyniki najlepsze w danej aktualnie sytuacji. Owa aktualność

sytuacji jest istotna dla orzekania o słuszności ocenianej czynności, gdyż inaczej wykreślanie możliwych czynności nie dawałoby kręgu, wśród którego znajduje się czyn najlepszy: w drodze rozumowania w oderwaniu zawsze można wyprowadzić jeszcze jakiś możliwy punkt“ [205]. Charakterystyczną cechą ocen słuszności owych jest jeszcze to, że trzeba w nich brać pod uwagę „nietylko skutki, które zaistniały lub najbliższe, lecz i rozciągnięte w przyszłość bez kresu”. Tu, jak mówi prof. Wróblewski, ograniczeniem, zwężeniem pola również jest aktualność sytuacji. „Jeśli matka z nędzy kradnie chleb, ratując dzieci od głodowej śmierci, a sytuacja w rzeczywistości nie dawała jej innego wyjścia, to mamy do oceny tylko dwa postępki matki: uratowanie przez kradzież chleba życia dzieciom, lub skazanie ich na śmierć głodową, i z łatwością możemy orzec, że postępek matki był słuszny, choć bezprawny”[206].

Dla naszego toku myśli jest rzeczą ważną, że stosowanie ocen słusznościowych możliwe jest raczej w odniesieniu do aktualnej sytuacji i wiąże się pozatem z sytuacjami, które wychodzą poza zwykły, przeciętny obraz faktów i okoliczności. (Na tem tle ustawodawca pozostawia np. ocenę słusznościową do uznania sędziego, bo przypuszcza, że sędzia, mając przed sobą konkretną sytuację do ocenienia i rozwiązania, lepiej to zrobi, niż sam ustawodawca) [207]. Natomiast przy dogmatycznej wykładni ustaw ustalamy in abstracto wzory postępowania, odrywamy się od aktualnych sytuacyj i nie rozstrzygamy kazusów w „sytuacjach konkretnych, które mamy przed sobą”. To stwarza niewątpliwą przeszkodę w przejawianiu się ocen słusznościowych w dogmatyce prawa.

3. Istnieje także inny czynnik, hamujący przejawianie się tych ocen w dogmatycznej wykładni ustaw. W zwykłych sytuacjach, w typowych wypadkach przemawiają nasze oceny bezpośrednie, lub celowościowe. Natomiast zastosowanie naszych ocen bezpośrednich i wiedzy nomologicznej do nowych, niezwykłych lub zupełnie indywidualnych sytuacyj wymaga dłuższych i skrupulatnych rozważań. To też, gdy milczą oceny bezpośrednie i nie występują wyraźnie oceny celowościowe, jest prawdopodobniejsze trzymanie się ustawy i szukanie w niej rozwiązań przy pomocy normalnych („objektywnych”) metod wykładni, niż puszczanie się na szerokie i niebezpieczne wody słusznościowych rozumowań.

4. Naturalnie te wszystkie przeszkody nie wykluczają całkowicie ocen słusznościowych z dogmatyki prawa[208]. Lecz rozpowszechnienie się tego typu ocen zmusza dogmatyków (wobec trudności, które one nastręczają) do poświęcenia im całkowitej uwagi. Wówczas ustawa usuwa się coraz bardziej w cień. I „pozorne uzasadnianie" na podstawie ustaw redukuje się coraz bardziej do minimum. Poprostu, ogłasza się na podstawie jakiejś skomplikowanej (np. djalektycznej) teorji, ujętej zwykle w ramki metafizyczne, że sensem ustawy jest wynik samodzielnej oceny słusznościowej[209]. Zamiast wielu przesłanek wykładni, stosowanych dowolnie i zależnie od potrzeb interpretatora, mamy wówczas do czynienia z jedną tylko przesłanką—ogłoszeniem za prawdziwy sens ustawy wyniku słusznościowych rozważań interpretatora. Od uporządkowanego i stałego stosowania ściśle określonych przesłanek wykładni (objektywna wykładnia) poprzez nieuporządkowane, dowolne i chaotyczne używanie najrozmaitszych przesłanek (pozornie objektywna wykładnia)—dochodzimy tu do rozważań, stanowczo odrywających się od ustawy. Związek z ustawą istnieje jedynie za pośrednictwem metafizycznej teorji, cienkiej nici, grożącej zerwaniem. W tym granicznym wypadku zaczynamy się już wahać, czy nazwa „wykładnia ustaw" jest dlań odpowiednia. Jeszcze jeden krok, a jesteśmy już wogóle poza terenem wykładni ustaw. W rozdziale ósmym rozważymy te graniczne formy wykładni, w których dominują bezpośrednie lub pośrednie oceny interpretatora i zilustrujemy je na przykładach Trzeciej Rzeszy i Z. S. R. R.

Rozdział piąty.

TYP ORJENTACYJNEJ WYKŁADNI.

§ 1. W jakich abstrakcyjnych warunkach jest możliwa i potrzebna orjentacyjna wykładnia.

1. Z kolei przejdziemy do rozważania orjentacyjnej wykładni. W drugim rozdziale podaliśmy szereg przykładów orjen-

tacyjnego ujmowania ustaw w praktyce: kupiec przewiduje na podstawie kolejowych i celnych taryf, ile wyniosą koszta przewozu i jakie cło będzie musiał zapłacić; wierzyciel, egzekwujący swój dług z nieruchomości, przewiduje na podstawie przepisów Kodeksu Postępowania Cywilnego i Ustawy Hipotecznej szanse zrealizowania swej należności; adwokat oczekuje, jak będzie jego przeciwnik w obronie swojej tezy komentował obowiązujące przepisy.

Przy typie orjentacyjnym jednostka, która się posługuje ustawą, zakłada, że inna jednostka będzie się nią również posługiwać. Przypuszcza, że ta inna jednostka ujmie ustawę objektywnie, albo oczekuje nieobjektywnego do niej stosunku, ujmowania ustawy pod specyficznym kątem, pozornie objektywnego traktowania przepisów, „naciągania" ich do własnych potrzeb i t. p. Ma więc przed oczyma obraz tej drugiej jednostki, która się zetknie w przyszłości z ustawą.

Biorąc to pod uwagę, opiszemy dwa wypadki graniczne, które służyć będą przy konstrukcji idealnego typu orjentacyjnej wykładni.

2. Wypadek graniczny A.

Załóżmy następujące warunki:

a) Dominowanie w praktyce objektywnego ujmowania ustaw.

b) Przeświadczenie interpretatora, że otoczenie nie dąży do spaczenia sensu ustawy, lecz ujmuje ją objektywnie i używa jako wskazówki postępowania.

c) Przekonanie interpretatora, że ustawy posiadają objektywny sens.

W tych warunkach ujęcie objektywnego sensu ustaw może jednocześnie służyć do przewidzenia przyszłego zachowania się innej osoby. Oczywista, pozostanie różnica w celu: jeden szuka w ustawie wskazówki postępowania dla siebie, inny chce na podstawie obowiązujących przepisów przewidzieć, jak się zachowa ktoś, komu ustawa służyć będzie za wskazówkę. Lecz wynik ujęcia ustawy (wzór postępowania) będzie identyczny mimo różnicy celów. Wobec tego objektywne ujęcie ustawy wystarczy, jak powiedzieliśmy, do przewidzenia przyszłego zachowania się innej osoby. W tych warunkach (a, b, c) jest obojętne, czy prze-

widuję przyszłe postępowanie określonej, znanej mi osoby (Piotra), czy też postępowanie jakiejkolwiek osoby (X). Nie jest bowiem rzeczą istotną, kto będzie w przyszłości stosować się do ustawy, o ile cała ma wiedza o stosującym się wyczerpuje się w twierdzeniu: ten „ktoś" będzie w sposób objektywny szukać w ustawie wskazówek postępowania.

3. Wypadek graniczny Z.

Załóżmy następujące warunki:

a) Dominowanie w praktyce pozornie objektywnego ujmowania ustaw.

b) Oczekiwanie interpretatora, że otoczenie nie kieruje się objektywnie ustawą, lecz dostosowuje jej ujęcie do swoich ocen i potrzeb.

c) Zachwianie się wiary interpretatora w objektywny sens ustaw [210].

W tych warunkach ujęcie ustawy nie prowadzi do przewidzenia cudzego zachowania się. „Interpretator" zdaje sobie zresztą sprawę, że nie warto posługiwać się ustawą w tym celu. Przewidywanie przyszłego zachowania się innych osób opiera się (o tyle, o ile jest wogóle możliwe) nie na ustawie, lecz na wiedzy o pobudkach postępowania i wartościowaniach innych osób, względnie też na wiadomościach o stałym sposobie (praktyce) ich zachowania się. Gdy nie wytworzyła się jednolita praktyka postępowania, pobudki zaś mało są znane, przewidywanie staje się niemożliwe. W tych warunkach przewidzenie zachowania się pewnej osoby (Piotra) zakłada bliższą o niej wiedzę. Zrywa się więź między przewidywaniem „czyjegokolwiek" zachowania się, a przewidywaniem przyszłego postępowania konkretnej osoby [211]. Sytuacja jest rzeczywiście biegunowo odmienna od wypadku granicznego A. Przedstawione dwie możliwości (A i Z) są krańcami, biegunami ciągłego szeregu, w którym przebiega cała skala życiowych sytuacyj, bliższych bądź jednej, bądź drugiej granicy.

4. Przy dominowaniu w praktyce objektywnego ujmowania ustaw i przy zachowaniu innych warunków, które objęliśmy nazwą „wypadek A", trudno spodziewać się rozwoju orjentacyjnej wykładni, jako specjalnej dyscypliny, uprawianej w oderwaniu od praktyki. Nauka przewidująca postępowanie osób, które będą się stosowały do ustawy, nie da lepszego efektu, niż zwykła dogma-

tyka typu objektywnego, albowiem wyniki, do których dojdą obie wykładnie, nie będą się różniły.

A jakie są możliwości orjentacyjnej dogmatyki przy dominowaniu w praktyce pozornie objektywnej wykładni i pozornie objektywnego ujmowania ustaw?—Przyznać trzeba, że prawie żadne. Jak wiemy, przy wykładni pozornie objektywnej decyzja (obranie pewnego sposobu zachowania się) nie jest zależna od ustawy, lecz zapada w oderwaniu od niej. Dopiero później (logicznie, lecz niekoniecznie czasowo) interpretator dostosowuje odpowiednią wykładnię ustawy do powziętej zgóry decyzji. Przewidzenie, jak ktoś ujmie ustawę n i e o b j e k t y w n i e (jaki wzór postępowania ustali i zastosuje), jest przewidzeniem cudzego zachowania się, które trzeba obliczyć zgóry, abstrahując całkowicie od ustawy. Jak mówiliśmy, należy znać pobudki postępowania i wartościowania innej osoby, by móc zgóry określić jej przyszłe zachowanie się. W pewnych granicach jest to w życiu społecznem możliwe, to też ludzie orjentują się nawzajem w swem postępowaniu, nawet nieunormowanem przepisami. Lecz jest to możliwe tylko w wąskich granicach, tam mianowicie, gdzie ilość sposobów zachowania się, które są do wyboru, jest niewielka, ilość zaś czynników, mogących wpłynąć na decyzję, nieznaczna. Tymczasem ilość czynników, które wpływają np. na decyzję sędziego, nieopartą na ustawie, jest ogromna. Jak przewidzenie treści przyszłego ustawodawstwa równa się pod względem trudności i niewykonalności przewidzeniu całej przyszłości społeczeństwa, tak określenie przyszłego wyrokowania sądu w oderwaniu od ustawy może być udziałem tylko uczonego, wyposażonego w wiedzę, o której marzył w wieku XVIII Laplace. Nie byłoby to zresztą przewidywanie przyszłego ujmowania ustaw, gdyż przestają one wchodzić w grę, lecz poprostu przewidywanie, jak zachowają się ludzie, nazywani sędziami. Gdyby taka nauka mogła się rozwinąć, określenie jej mianem orjentacyjnej wykładni ustaw już nie miałoby sensu. Możemy więc wyłączyć ją z naszych rozważań, gdy konstruujemy typy wykładni ustaw.

Ogólny wniosek: przy panowaniu objektywnej wykładni (A) dogmatyka orjentacyjna nie jest potrzebna, przy panowaniu typu pozornie objektywnej wykładni (Z) nie jest możliwa. Próby zaś

naukowego przewidywania przyszłości, o ile nie nawiązują do ustawy, wogóle nie mają nic wspólnego z wykładnią ustaw.

5. Czy i w jakim wypadku jest więc możliwa i potrzebna orjentacyjna wykładnia ustaw, uprawiana w oderwaniu od praktyki? [212]

Weźmy za punkt wyjścia wypadek A, czyli panowanie w praktyce objektywnej wykładni, i wprowadźmy pewne modyfikacje do naszych założeń. A mianowicie, do założeń a, b, c, (patrz wyżej) dodamy jedno jeszcze: d) interpretator wie, że osoba P, która w przyszłości stosować się będzie do ustawy, ma w pewnej sprawie szczególne nastawienie, które wyklucza objektywne traktowanie przez nią ustawy, np. dba bardzo o interesy Skarbu Państwa (in dubio pro fisco), względnie w sporach między pracodawcą a pracownikiem opiekuje się przedewszystkiem interesami pracownika. Pozatem ujmuje ustawę objektywnie. Przy tem dodatkowem założeniu (d) orjentacyjne ujęcie ustawy będzie odbiegało od objektywnego ujęcia. Interpretator typu orjentacyjnego będzie naogół operował metodami interpretatora typu objektywnego, lecz w pewnych punktach (np. w związku z ustawodawstwem pracy) uwzględniać będzie szczególne nastawienie interesującej go osoby i odpowiednio ukształtuje swoje oczekiwania. W tych warunkach będzie również istniała różnica między przewidzeniem postępowania osoby wogóle, in abstracto, a przewidzeniem postępowania osoby konkretnej. Interpretator musi sobie zdać sprawę, czy interesująca go osoba przejawia szczególne nastawienie w pewnej kwestji, czy też nie. Nie może już w jednej formułce przewidzieć ewentualnego ujęcia ustawy przez jakąkolwiek osobę, lecz musi dzielić wszystkie osoby na dwie klasy: osoby, należące do jednej z tych klas będą spełniały dodatkowy warunek d, należące zaś do drugiej spełniać go nie będą.

Im więcej będzie dodatkowych warunków (d_1, d_2, d_3 i t. d.), modyfikujących objektywne ujmowanie ustaw, tembardziej różnić się będzie przewidywanie przyszłości na podstawie ustaw od objektywnej wykładni ustawy. I tem dokładniejsza i bogatsza musi być wiedza przewidującego o osobach, które będą ujmowały ustawę, o ich poglądach, ocenach i t. d.

W tych warunkach może powstać i rozwinąć się dyscyplina, która ma na celu przewidywanie przyszłego ujmowania ustaw.

Dyscyplina ta będzie różna od zwykłej objektywnej dogmatyki prawa.

6. Porzucając teren abstrakcji, można w ten sposób opisać warunki, w których powstaje myśl o potrzebie orjentacyjnej dyscypliny. Obywatele sięgają przy okazji do ustawy, by przewidzieć zachowanie się organów władzy oraz współobywateli. Lecz ustawy nie dają im należytych wskazówek. Są dla laika niejasne i przelotne zapoznanie się z niemi nie stwarza należytego obrazu. Jest ich pozatem wiele — trudno się w nich zorjentować. Wreszcie może ów laik przekonać się na podstawie cudzego lub własnego doświadczenia, że obrazy, które on wytwarza, stykając się z ustawą, są nieraz obrazami urojonemi, niesprawdzającemi się w rzeczywistości.

Obywatel-laik korzysta więc z pomocy fachowca-adwokata. Adwokat posiada większe przygotowanie, zna specyficzny język prawniczy, wiedza jego jest bardziej dokładna i ścisła. Zna praktykę sądów, styka się z organami administracji i wymiaru sprawiedliwości. Wżył się w ich poglądy i nastawienia. Potrafi lepiej, niż obywatel, przewidzieć i obliczyć powodzenie sprawy w sądzie lub urzędzie. Lecz oto adwokaci w drodze ciągle powtarzającego się doświadczenia dochodzą do wniosku, że ich przewidywania, oparte na rozumieniu ustaw i pobieżnej orjentacji w nastawieniu sędziów, doznają zbyt często fiaska. Coraz krytyczniej odnoszą się do wskazówek, zawartych w ustawie. Poszukują oparcia w wynikach praktyki. Lecz i ta może okazać się chwiejna, a w pewnych dziedzinach i kwestjach jeszcze się nie wytworzyła. Stają więc bezradni. Jest im obcy patos objektywności ustawy. Nie są już bowiem szermierzami obowiązującego prawa. Są jedynie obrońcami sprawy. Chcą ją wygrać, lub rezygnować. Zgóry rezygnować, gdy małe są szanse wygranej. Czują jednocześnie, że ustawa mogłaby dać im należyte wskazówki, jeśli się w nią dokładnie wmyślą i uwzględnią czynniki pozaustawowe. Nie zrezygnowali z ustawy całkowicie. Jakżeby mogli zrezygnować oni, którzy żyją w jej cieniu! Należy tylko zmienić sposób patrzenia na ustawę. Należy ściśle i dokładnie uwzględniać oceny, wartościowania, poglądy sędziów i urzędników, które powodują ich odchylenie od normalnego (ongiś, świętej pamięci, objektywnego) rozumienia ustaw. Wyliczyć, wykalkulować, wiedzieć i znów być magiem ustawy, znów uprawiać

czarną, dla zwykłego śmiertelnika ukrytą i tajemną magję zdań, słów i literek, za któremi się dawniej krył dostępny wprawnemu oku świat objektywnych sensów, obecnie zaś — świat przyszłości: przyszłych wyroków, wygranych spraw i pokonanych przeciwników.

Na tem tle może powstać myśl o naukowem przewidywaniu przyszłego ujęcia ustaw i może ewentualnie rozwinąć się typ orjentacyjnej wykładni dogmatycznej [213].

§ 2. Budowa typu idealnego orjentacyjnej wykładni.

1. Jak się przedstawia typ idealny orjentacyjnej wykładni ustaw? Dogmatyk, który chce przewidzieć przyszłe ujmowanie ustaw, powinien w pierwszym rzędzie *określić, jakie osoby go interesują, czyje przyszłe zachowanie się on chce przewidzieć* [214]. *Następnie ma zbadać, jakie czynniki kształtują ich ujmowanie ustaw. Ma ustalić, jakie typy objektywnej wykładni przejawiają się w zależności od kategorji norm, rodzaju ustaw i t. p. oraz jakie modyfikacje są prawdopodobne wobec szczególnych nastawień interesujących go interpretatorów.* Na podstawie tej wiedzy może próbować przewidzieć przyszłą praktykę ustawy.

Lecz co to znaczy: przewidzieć przyszłą praktykę ustawy. Adwokat stara się obliczyć, jak będzie rozstrzygnięta konkretna sprawa, której broni przed sądem. Sąd Okręgowy chce czasem przewidzieć, czy Sąd Apelacyjny uchyli jego wyrok. Orjentacyjna dogmatyczna wykładnia ustaw nie może oczywista sprostać temu zadaniu: przewidzeniu przyszłych konkretnych wyroków. A gdyby usiłowała, prędkoby się pewnie skompromitowała. Raczej może spełniać inną funkcję: ułatwiać praktykom przewidywania. Właśnie tam, gdzie adwokaci stają bezradni, nie znając czynników, kształtujących wykładnię ustaw, mogłaby im dopomóc orjentacyjna dogmatyka.

2. Wskazaliśmy, że orjentacyjna dogmatyka jest możliwa przy przejawianiu się typu objektywnej wykładni z pewnemi modyfikacjami, które są powodowane wkraczaniem pozaustawowych poglądów i ocen. Jasne więc, że orjentacyjna dogmatyka może należycie się rozwinąć dopiero na tle wyników tych badań, które projektujemy w obecnej pracy, a mianowicie: empirycznego

ustalenia, jakie kierunki wykładni dominują w praktyce tych czy innych sądów, przy stosowaniu tych czy innych ustaw i t. d., i jakie czynniki zniekształcają posługiwanie się objektywnemi, czyli stale powtarzającemi się, metodami wykładni. Dogmatyka orjentacyjna byłaby wobec tego rodzajem nauki stosowanej, korzystającej dla celów praktycznych z wyników, do których dochodzi empiryczna teorja wykładni [215]. Ponieważ taka empiryczna teorja, badająca w ściśle naukowy sposób wykładnię, uprawianą przez praktyków i dogmatyków, niestety, nie istnieje narazie, — zgóry można być pewnym, że do dziś dnia nie istnieje również orjentacyjna dogmatyka.

Inną zupełnie jest kwestją, o ile w istniejącej obecnie dogmatyce przebija się od czasu do czasu orjentacja według wyników praktyki, a innem znowu zagadnieniem przejawianie się momentów orjentacyjnych w praktyce prawa. O tem będziemy mówili krótko w szóstym rozdziale pracy.

Ponieważ zadaniem naszem jest stworzenie narzędzia empirycznych badań wykładni, moglibyśmy wobec smutnego faktu nieistnienia orjentacyjnej dogmatyki złożyć w tem miejscu broń i zaprzestać dalszych analiz, które przecież nie będą przydatne do badań nieistniejącego przedmiotu. Jednak oświetlimy jedną jeszcze sprawę, która pozwoli głębiej wejrzeć w możliwości i perspektywy orjentacyjnej dogmatyki.

§ 3. Widoki rozwoju orjentacyjnej wykładni.

1. Załóżmy, że dogmatycy rzeczywiście potrafią w sposób skuteczny rozwiązywać orjentacyjne zagadnienia, że wyniki ich badań są nader praktyczne, że poprostu sprawdzają się na faktach. Nie szkodzi im odstęp między możliwościami naukowego, a więc ogólnikowego jedynie przewidywania przyszłości, a konkretnością rozstrzygnięć, które w tej przyszłości zapadną. Nie szkodzi im również powstawanie nowych, zupełnie nieprzewidzianych sytuacyj, przy których trudno obliczyć ewentualną decyzję sądu, mimo, iż tu właśnie jest najbardziej potrzebne przewidywanie. Nie szkodzi wreszcie fakt, że naukowiec, który przewiduje przyszłość i chce być ścisły, naukowy, zadowoli się najczęściej ustaleniem kilku alternatyw, kilku możliwości przyszłej decyzji, jednakowo lub

prawie jednakowo prawdopodobnych. Zakładamy więc, że praktycy są całkowicie zadowoleni z wyników badań dogmatyka, że te badania dają im do rąk doskonałe narzędzie przewidywania przyszłości i znacznie polepszają stan ich interesów. Oczywistą jest rzeczą, że dogmatyka orjentacyjna może święcić takie tryumfy dopiero przy wysokim poziomie nauk społecznych, a zwłaszcza przy bardzo dokładnych i owocnych wynikach empirycznej teorji wykładni.

2. Lecz co się stanie prawdopodobnie przy rozkwicie badań socjologicznych, psychologicznych oraz teorji wykładni? Mówiliśmy dotychczas o przewidywaniach osób, które stosują się do ustawy. Ale przyszłe postępowanie innych osób może interesować nietylko stosującego się, może obchodzić także zwracających się, powiedzmy dla uproszczenia—władców, czy ustawodawców. Osoby, biorące udział w tworzeniu ustaw, mogą przecież przejawiać orjentacyjny sposób ich ujmowania. Mogą zadać sobie następujące pytanie: jak zachowają się obywatele, albo jak będą sędziowie i urzędnicy administracyjni interpretowali i ujmowali, jeśli ogłosimy taką lub inną ustawę [216].

Przy świetnym rozwoju teorji wykładni i innych nauk społecznych, o którym dopiero mówiliśmy, władcy, posiadając do dyspozycji znacznie dogodniejszy aparat badań, niż inne osoby, doskonale będą się orjentować w przyszłem przełamaniu się ich myśli, życzeń i pragnień w psychice interpretatorów. Jednak wątpię, czy zechcą wówczas tolerować istnienie takich pryzmatów i biernie, złożywszy ręce, przyglądać się, jak inni niweczą ich plany. Łatwiej jest zmusić sędziów do uprawiania praktyki wygodnej władcom, niż przewidzieć, co będą czynili sędziowie, od władców niezależni. W samem założeniu doskonałego rozwoju orjentacyjnej wykładni ustaw zawarty jest błąd z punktu widzenia socjologji [217].

3. Możnaby powiedzieć, że w takich warunkach dogmatycy (typu orjentacyjnego) zajmą się przewidywaniem dążeń władzy zwierzchniej, która wpływa decydująco na stosowanie ustaw przez sędziów. Lecz warto przypomnieć, że przy świetnym rozwoju nauk społecznych i możności przewidywania tego, co zajdzie w przyszłości, jest wielce prawdopodobna centralizacja władzy i racjonalne kierownictwo życiem społecznem przez

osoby, które, posiadając największą wiedzę, potrafią również zagarnąć i władzę [218]. Byłoby więc dziwne, gdyby w ustroju społecznym, kierowanym racjonalnie zgóry, w którym wszechwiedzący władcy dążą do wykorzystania dla swych celów zdobyczy nauki, sztuki i t. d.,—dogmatyka prawa spełniała funkcję informowania obywateli o tem, jak mają się ustrzec przed ujemnemi skutkami interwencji władzy i jak mogą najkorzystniej wyzyskać jej ustawy, rozporządzenia i wyroki dla swych prywatnych interesów. Dogmatyka prawa (o ile wogóle będzie istniała) będzie raczej pomocnicą władców. Gdy oni będą budowali ogólne plany i wyznaczali zasadnicze cele, naukowcy będą obliczać właściwe środki do osiągnięcia celów, ustanowionych przez władców. I w ten sposób za cenę „niewoli" u nich będą doradcami, nauczycielami i drogowskazem niższych organów.

4. Orjentacyjna dogmatyka prawa, strojąca się w pióra naukowego przewidywania przyszłości, dążyłaby więc do odegrania wybitnej roli politycznej. Obecnie w Rosji Sowieckiej dogmatycy właśnie stawiają sobie za cel działalność polityczną, wpływanie na praktykę i uważają, że są do tego powołani, gdyż w naukowy sposób przewidują przyszłość społeczeństwa (por. rozdz. VIII). O ile dogmatyka orjentacyjna rozwinie się w warunkach bardziej zbliżonych do naszych, nie powstrzyma się zapewne od tych politycznych dążności. Dokładne przewidzenie przyszłości w jakichkolwiek warunkach, a specjalnie w naszych, jest niemożliwe. To też dogmatyka orjentacyjna, chcąc się wogóle utrzymać, musiałaby dążyć do uproszczenia swego zadania. Przyjęłaby pewne reguły „przewidywania" i pewne presumpcje, które nie są usprawiedliwione przez doświadczenie. Zbliżyłaby się w ten sposób do typu objektywnej wykładni [219]. Konstruowałaby sens, dopasowując swe „zasady wykładni" do istniejących tendencyj interpretacyjnych. O ileby posiadła autorytet, mogłaby faktycznie wpłynąć na kształtowanie się praktyki. Byłaby więc jednym z czynników, „współtworzących" wyroki sądów i decyzje urzędów, i *dopiero tworząc praktykę*, „przewidywałaby" ją! [220]

Rozdział szósty.

TYPY UJMOWANIA I WYKŁADNI USTAW W PRAKTYCE.

§ 1. Badanie praktycznej wykładni.

Przedstawione w poprzednich rozdziałach typy dotyczą wykładni, uprawianej przez dogmatyków. Są to, jak widzieliśmy, typy uzasadniania. Należy je obecnie dostosować do badania wykładni i ujmowania ustaw w praktyce.

O ile w praktycznej wykładni przejawiają się argumentacje i uzasadnienia (adwokat argumentuje, by wygrać sprawę, sędzia, by uczynić zadość obowiązkowi służbowemu i uniknąć uchylenia wyroku przez sąd wyższej instancji, i t. p.), o tyle wyróżnione typy wykładni są i tutaj przydatne. Nie należy oczywista sądzić, że prawidłowości, które możemy ustalić, badając dogmatyczną wykładnię, koniecznie muszą się pokrywać z prawidłowościami, które ustalimy w rezultacie badań praktycznej wykładni. W dogmatyce może panować typ objektywnej interpretacji, w praktyce typ pozornie objektywnej, w praktyce mogą przebijać się elementy orjentacyjnego ujmowania ustaw, których może w tym samym czasie braknąć w dogmatycznej wykładni, w dogmatyce mogą przejawiać się jedne formy objektywnej wykładni, w praktyce inne i t. d. Wspólność narzędzia badań nie świadczy o jednakowości wyników[221].

§ 2. Badanie praktycznego ujmowania (typ objektywny i pozornie objektywny).

1. A tam, gdzie mamy do czynienia *z bezpośredniem* ujmowaniem ustaw, nie zaś z ich wykładnią, czy należy rezygnować z badania? Chyba nie. Jednakowoż istnieje pewna trudność, którą należy usunąć, by umożliwić empiryczne badanie bezpośredniego ujmowania ustaw. Weźmy pod uwagę typ *objektywnej i pozornie objektywnej* wykładni. Zgodnie z poprzedniemi wywodami uprawiamy objektywną wykładnię, o ile, przyjąwszy określone przesłanki, przechodzimy od nich w drodze naukowego postępowania (a więc

rozumując poprawnie i wysuwając sprawdzalne twierdzenia o faktach)—do ustalenia wzorów, które uznajemy za sens ustawy. Typ zaś pozornie objektywnej wykładni cechuje: zmienność przesłanek, niepoprawność logicznego wnioskowania, operowanie dowolnemi i dobranemi zależnie od potrzeby presumpcjami, nieścisłość w ustalaniu faktów i t. p. Kreśląc te typy wykładni, unikaliśmy psychologicznych terminów: mówiliśmy o technice i sposobie uzasadniania, które można ustalić w sposób sprawdzalny, badając komentarze ustaw, prawnicze monografje, glossy do orzeczeń Sądu Najwyższego i t. d. Natomiast, mówiąc w drugim rozdziale pracy o ujmowaniu ustaw w praktyce i wyróżniając poszczególne typy ujmowania, używaliśmy jeszcze psychologicznej terminologji, np.: jednostka *chce* zastosować się do wzoru postępowania, wyrażonego w ustawie i, *zmierzając* do tego, *objektywnie ujmuje* ustawę. Lecz przy pomocy aparatu psychologicznych pojęć nie potrafimy dać socjologicznego a przytem sprawdzalnego opisu ujmowania ustaw w praktyce (por. Rozdz. II § 4). Musimy więc poszukiwać drogi emirycznego, sprawdzalnego badania.

2. Najprostsze, zdawałoby się, jest przyporządkowanie objektywnej wykładni objektywnego (bezpośredniego) ujęcia, pozornie zaś objektywnej wykładni pozornie objektywnego ujęcia. Jednak odcięliśmy sobie tę drogę. Termin „objektywny" należy, jak wiemy, odnosić jedynie do samego u z a s a d n i a n i a, że wzory Z są zawarte w ustawie U. Natomiast bezpośrednie ujęcie wyklucza ex definitione uzasadnianie i dowodzenie.

Próbujmy więc w inny sposób rozwiązać problem empirycznego badania ujęcia ustaw. Podkreślmy pewną cechę objektywnej i pozornie objektywnej wykładni, której należycie nie uwypukliliśmy jeszcze ze względu na dotychczasowy tok analiz. Objektywną wykładnię cechuje nietylko określoność przesłanek, poprawność logicznego rozumowania i ustalania faktów, lecz także *stałość przejawiania się tych samych przesłanek w masie wypadków wykładni*, czyli mówiąc inaczej, jednolitość występowania w interpretacyjnej masie określonych przesłanek wykładni [222]. Analizując poszczególny wypadek wykładni, możemy ustalić: na jakich przesłankach opiera się rozumowanie, czy przechodzenie od przesłanek do konkluzji jest formalnie poprawne i czy zastosowano metodę empirycznych badań przy stwierdzaniu faktów.

Jeśli przekonamy się, że przesłanki są ściśle określone, rozumowanie formalnie poprawne, ustalanie zaś faktów ścisłe—zechcemy nazwać tę wykładnię objektywną. Lecz jeśli weźmiemy pod uwagę nie ten jeden wypadek wykładni, a wielką ich ilość i stwierdzimy stosowanie raz tych, raz innych przesłanek, nie nazwiemy już tego wypadku objektywną wykładnią mimo określoność przesłanek, logiczną poprawność rozumowania i t. d. Nie należy mówić o objektywności wykładni po zbadaniu jednego tylko wypadku[223]. Gdy mówimy o wykładni objektywnej, mamy na myśli *masę wypadków wykładni, opartej na jednakowych przesłankach i poprawnej logicznie i empirycznie*[224].

Przy takiem postawieniu sprawy możemy już nawiązać kontakt między typami wykładni a typami ujmowania ustaw. Biorąc pod uwagę pojedyńczy wynik ujęcia ustawy, nie możemy powiedzieć, czy doszło się do niego w drodze objektywnej wykładni. Natomiast, gdy zestawimy ze sobą szereg wypadków, możemy już dojść do pewnych wniosków. A mianowicie: jeśli tę samą ustawę interpretujemy objektywnie, czyli wychodzimy z tych samych ściśle określonych przesłanek i postępujemy w trakcie wykładni według metody naukowej,— wyniki będą jednakowe mimo różnicę interpretujących podmiotów[225]. W tym wypadku można będzie mówić, jeśli nie o objektywności bezpośredniego ujęcia ustawy, co mogłoby nasuwać niepożądane asocjacje na temat „prawdziwości" ujęcia, to przynajmniej o jednolitości ujęcia ustaw. Przeciwstawieniem zaś będzie niejednolitość ujęcia, która, rzecz oczywista, będzie wynikiem stosowania raz tych, raz innych przesłanek wykładni, względnie też nienaukowego postępowania w trakcie wykładni (błędów logicznych, paczenia faktów), słowem, będzie wynikiem pozornie objektywnej wykładni.

Co to znaczy: *jednolitość* wyników? Znaczy to, że *na podstawie tych samych znaków ustawowych ustala się w jednakowy, a conajmniej w niesprzeczny sposób granice stosowania wzorów, przyporządkowanych ustawie.* Natomiast w wypadku niejednolitego ujmowania ustaw, granice wzorów postępowania, opartych na ustawie, zakreśla się raz tak, a raz inaczej. *Granice ustalonych w praktyce na podstawie ustaw wzorów, można badać, nie odwołując się do psychiki osób, ujmujących ustawę.* W ten sposób po-

siedliśmy należyte narzędzie pojęciowe, przy którego pomocy można w sprawdzalny sposób opisać ujmowanie ustaw w praktyce.

3. Warto w obrębie niejednolitego ujmowania ustaw wyróżnić dwie możliwości. Analizując typ pozornie objektywnej wykładni, wskazałem na to, że decyzja interpretatora jest oparta na pozaustawowych ocenach. Załóżmy, że te oceny kształtują się jednolicie. Mimo tej jednolitości ocen wyniki ujmowania będą niejednolite w odniesieniu do ustaw, gdyż na zasadzie tych samych przepisów (znaków ustawowych) będą określane wzory postępowania o różnych zakresach. Natomiast w stosunku do tych ocen i w oderwaniu od ustawy można będzie mówić o jednolitości wzorów. Załóżmy teraz z kolei niejednolitość ocen. Wówczas wyniki ujmowania ustaw będą niejednolite i pod jednym i pod drugim względem.

§ 3. Badanie praktycznego ujmowania (typ orjentacyjny).

1. Na zakończenie zajmiemy się orjentacyjnem ujmowaniem ustaw w praktyce. Z rozważań piątego rozdziału wiemy, że narazie nie istnieje jeszcze orjentacyjna dogmatyka prawa. Natomiast mogą istnieć poszczególne przejawy orjentacyjnego ujmowania. Wykładnia ustaw jest uzasadnianiem tezy, że w ustawie są zawarte określone wzory postępowania. Orjentacyjna wykładnia polega więc na uzasadnianiu sensu ustawy przez powołanie się na to, że organy władzy, lub inne osoby będą prawdopodobnie tak a tak rozumiały ustawę. O ile więc stwierdzimy, że ktoś tak właśnie interpretuje,—powiemy, że przejawia się w tem orjentacyjny sposób ujmowania ustawy. Na podstawie potocznego, codziennego doświadczenia można przypuścić, że ten sposób interpretacji jest u dogmatyków niezmiernie rzadki. Najwyżej możemy go spotkać u praktyków, którym zależy na wyniku konkretnej sprawy, na jej powodzeniu w sądzie. To przypuszczenie nie zwalnia nas od obowiązku skrupulatnych badań empirycznych. Tembardziej, że orjentacyjne ujmowanie ustaw może przejawiać się nietylko wprost, lecz także bardziej pośrednio. Tak np. uwzględnianie przy wykładni czynników, które oddziaływają na sędziego jest oznaką „orjentacyjnego“ ujmowania, chociażby interpretator nie twierdził expressis verbis, że jego nie intere-

suje „objektywny sens ustaw", a tylko sposób ujęcia ustawy przez sąd. Zresztą napewno istnieją i inne bardziej ukryte przejawy orjentacyjnego ujmowania ustaw. Lecz przy ich ustalaniu należy być szczególnie ostrożnym. Z treści poprzedniego rozdziału wiemy już o dążności orjentacyjnego interpretatora ustawy do uproszczenia swego zadania, do posługiwania się dowolnemi presumpcjami i t. p. Interpretator typu orjentacyjnego musi wobec trudności przewidywania przyszłej wykładni posługiwać się nieraz metodami objektywnej (w znaczeniu ustalonem w tej pracy) wykładni. Stąd wynika, że te same przejawy mogą być charakterystyczne dla interpretatora typu objektywnego i orjentacyjnego. Tak np. możnaby przy chęci widzieć w powoływaniu się na ustaloną już praktykę, lub na prace naukowych autorytetów przejaw orjentacyjnego ujmowania. Nie jest to jednak konieczne. Interpretator bowiem może szukać w wynikach praktyki lub w poglądach uczonych prawników potwierdzenia poprawności swych tez, ustalonych przy pomocy wykładni objektywnego typu [226].

2. Wogóle należy unikać przedwczesnych uogólnień. W ostatnim rozdziale pracy zobaczymy, że twierdzenia o tem, jakie typy wykładni przejawiają się w praktyce, lub w dogmatyce powinne być oparte na bardzo dokładnych empirycznych badaniach i nawet wówczas będą miały odcień dowolności. Zresztą ważniejsza od możności klasyfikacji wykładni, uprawianej w życiu, na objektywną, pozornie objektywną t. d.— jest możność ustalania prawidłowości i zależności, które panują w masie tej wykładni.

Pod tym względem typy dogmatycznej wykładni i typy praktycznego ujmowania ustaw, które wyróżniliśmy w tej pracy, dają istotne wskazówki i wykreślają szereg zadań naukowych.

Rozdział siódmy

CZEM JEST WYKŁADNIA USTAW?

§ 1. Syntetyczny obraz wykładni ustaw.

1. Na przestrzeni trzech kolejnych rozdziałów pracy przewinęły się przed nami idealne obrazy trzech możliwych typów dog-

matycznej wykładni ustaw. Następnie dołączył się do nich krótki szkic aparatu pojęciowego, który będzie służył do badań ujmowania i wykładni ustaw w praktyce. Nie wiem oczywista, czy i o ile te narzędzia bądą faktycznie przydatne; rozstrzygną o tem wyniki empirycznych badań.

Skonstruowane typy idealne są jedynie wytworem naukowej wyobraźni i nie zawierają ani prawdziwych, ani fałszywych twierdzeń. Wogóle nie mówią o wykładni ustaw, którą znamy z potocznego doświadczenia, z którą stykamy się, czytając komentarze ustaw, prawnicze monografje, umotywowane wyroki i t. d. Mówią o pomyślanej, o nieistniejącej w rzeczywistości wykładni. Gdy więc obecnie po dokonaniu podstawowych analiz przerwiemy na chwilę dalsze rozwijanie aparatu empirycznych badań i zapytamy, czem jest wykładnia ustaw, o której mowa w pracy, jaki syntetyczny obraz tkwi u podstawy wszystkich naszych analiz i powoduje odmienność wyników pracy od tego, co się normalnie głosi i pisze o wykładni, — pamiętać będziemy, że nie mówimy o wykładni, istniejącej w rzeczywistości, lecz o wytworze imaginacji, o sztucznym, skonstruowanym obrazie, istniejącym jedynie na tych oto kartach pracy. Albo lepiej: mówić będziemy o wykładni, jaką wyimaginowaliśmy przy założeniu, że stała się nietylką papierową rzeczywistością.

2. Załóżmy początkowo, że typ objektywnej wykładni urzeczywistnił się w przybliżeniu w pewnych warunkach czasu i miejsca. Powiedzmy, że w Polsce w latach x....y panują w wykładni prawa handlowego zupełnie określone reguły. To znaczy: pewien zespół przesłanek wykładni nie jest przez nikogo kwestjonowany, dyskusja urywa się z chwilą, gdy jeden z interpretatorów powołuje którąkolwiek z tych przesłanek. Spory toczą się w obrębie lub na tle przyjętych kierunków. Dotyczą ścisłości wnioskowania i dokładności ustalenia faktów. Zdarzają się od czasu do czasu odchylenia od przyjętego trybu interpretacji, lecz wówczas zgodny chór uczonych i praktyków woła z oburzeniem: tak ustawy nie wolno już interpretować, to nie jest wykładnia, lecz fantazjowanie na temat ustawy.

Powiedzmy, że w tym samym czasie i w tym samym kraju ustabilizowały się również przesłanki wykładni prawa karnego. Tam również nie jest kwestjonowany pewien zespół przesłanek.

Tam również urywa się dyskusja, gdy ktoś się na jedną z nich powoła. Lecz przesłanki wykładni są inne w prawie karnem, niż w handlowem, inne przy wykładni procesu cywilnego, niż prawa cywilnego materjalnego i t. d.

Załóżmy wreszcie, że z biegiem czasu przy obowiązywaniu tych samych kodeksów zmieniają się przesłanki wykładni i oto po upływie lat 50 sposób ujmowania i wykładni ustaw ponownie się ustabilizował, lecz na podstawie innych przesłanek, niż w poprzednim okresie.

3. Zmiana przesłanek wykładni powoduje zmianę jej wyników: inne wzory postępowania będą przyporządkowane ustawie. Wykładnia ustaw nie jest wobec tego czynnością poznawania zawartego w ustawie sensu, lecz jest przyporządkowaniem farbie drukarskiej wzorów postępowania. Przyporządkowanie to odbywa się co prawda według pewnych reguł (o ile jest objektywne), niemniej same reguły mogą ulegać zmianie. W tych warunkach bardziej odpowiednia jest mowa o kształtowaniu, czy też o konstruowaniu sensu przez interpretatorów. Jeśli zaś układ przesłanek wykładni zależy od tych, czy innych ocen i odpowiada interesom tych, czy innych grup społecznych, wykładnia jest nawet politycznem kształtowaniem sensu ustaw, przyobleczonem co prawda w szatę poznawczych czynności, w szatę naukowego postępowania.

4. W tym właśnie punkcie pogląd na wykładnię, rozwinięty w tej pracy, odbiega istotnie od zwykłego, zgodnego z t. zw. zdrowym rozsądkiem spojrzenia na nią. Zwolennicy objektywnej, przedmiotowej, klasycznej wykładni uważają, że jej celem jest poznanie prawdziwego sensu norm ustawodawczych. To też traktują wykładnię jako sztukę, czy działalność praktyczną, zmierzającą do wykrycia p r a w d z i w e g o s e n s u[227]. Ci, którzy widzą w wykładni sztukę wykrywania sensu, wiedzą też, co jest, formalnie biorąc, tym prawdziwym sensem, a więc np.: „wyobrażenia i pojęcia, które łączył z daną normą jej twórca", „wyobrażenia, które łączą z nią laicy" i t. p. Wobec oczywistości i określoności celu wykładni jej zadanie jest według nich podobne do zadania inżyniera, budującego dom. Podobnie jak inżynier-budowniczy ma użyć odpowiedniego materjału i zastosować właściwą technikę budowlaną, by wystawić dom, którego rozmiary i roz-

kład są zgóry wyznaczone, tak samo prawnik ma użyć właściwych środków do wykrycia sensu ustawy [228].

Sądzę, że wykazałem w toku szczegółowych analiz, że teoretycy „jedynej przedmiotowej wykładni" wikłają się w sprzecznościach. Twierdzenie, że wykładnia ustaw jest sztuką wykrywania myśli ustawodawcy, czy też myśli ustawy i t.p., jest jeszcze jednym sposobem zamaskowania faktu, że kierunki wykładni mogą być najrozmaitsze i że mogą być dowolnie wybrane. Jest jednym ze sposobów podkreślenia tego, że zagadnienie ujmowania ustaw jest kwestją czysto techniczną.

5. W ścisłym związku z teorją przedmiotowego, w ustawie tkwiącego sensu, jest powszechnie przyjęta teza, że tylko niejasne normy podlegają wykładni. Nawet prof. Wróblewski, który pozatem widzi wyraźnie konwencjonalność prawd, ustalonych przez interpretatora, mówi: „Gdy przedmiotowy sens normy prawnej jest oczywisty.... przez to samo czynność interpretacyjna staje się zbędna" [229]. Prof. Waśkowski zaś powiada: „Czasem chwytamy myśl w lot, z pół słowa, natomiast bardzo często możemy dojść do zupełnego rozumienia normy jedynie za pomocy mniej lub więcej skomplikowanego procesu myślowego, którym jest właśnie wykładnia" [230].

Kiedy jest jednak sens normy oczywisty? Jakie są kryterja jasności ustaw? Czy nie jest ustawa właśnie wtedy jasna, gdy u s t a j e w y k ł a d n i a? I czyż nie lepiej wobec tego, zamiast utartego i fałszywego chyba sformułowania: „gdy sens normy jest oczywisty, ustaje czynność interpretacyjna", wysunąć wręcz odwrotną formułkę: „gdy czynność interpretacyjna ustaje, u w a ż a m y, że sens normy jest oczywisty". Sądzę, że teoretycy wykładni nie mogliby wskazać innego kryterjum oczywistości sensu norm, niż milczenie interpretatora. Chyba, że sami uznają za absolutnie ważne pewne przesłanki wykładni, czyli staną się wyznawcami jedynego „przedmiotowego" sensu. Lecz wtedy nie zrozumieją innych interpretatorów, lub teoretyków wykładni, którzy przyjmą odmienne przesłanki i będą podawali w wątpliwość najbardziej „oczywiste" normy. Tam, gdzie milczą jedni interpretatorzy, często mówią inni. Wszystkie przepisy ustawy podlegają wykładni i wykładnia każdego, nawet najbardziej „jasnego" przepisu jest oparta na dowolnych z naukowego punktu widzenia za-

łożeniach[231]. Sens bowiem ustawowych znaków nie jest nigdy sam przez się zrozumiały, chociażby był to sens potoczny, językowy, „naturalny". Niema znaków, które nie mogą być rozumiane inaczej, niż według ich „oczywistego" znaczenia.

Dotychczasowa teorja wykładni zajmowała wręcz odmienne stanowisko i możliwe, że te rozważania wywołają zdziwienie i wydadzą się paradoksem. A to dlatego, że się nie odróżnia ściśle wykładni od ujmowania ustaw oraz praktyki od dogmatyki. Sensu nie możemy poznać, lecz musimy konstruować go na podstawie dowolnie przyjętych założeń. Interpretacja, czyli wnioskowanie z pewnych przesłanek o tem, że w ustawie zawiera się wzór postępowania, jest zawsze konieczna. Każdy przepis podlega wykładni, gdyż inaczej „nie posiada" sensu. Temniemniej możemy przyzwyczaić się do określonego sposobu ujmowania ustaw, wyrobić w sobie odpowiednie „poczucie" i odrazu po zetknięciu się z ustawą reagować na nią wyobrażeniem pewnego wzoru postępowania[232]. Jednak, gdy „poczucie" zawodzi, zaczynamy uprzytamniać sobie założenia, na których jest ono zwykle w sposób podświadomy oparte, zaczynamy dowodzić, rozumować, uzasadniać, czyli interpretować ustawę. Tak rzecz wygląda w obrębie praktyki, którą cechuje dążność do ekonomji czasu i natychmiastowego bezpośredniego ujmowania. W dogmatyce, którą cechuje dążność do uzasadniania i dowodzenia, nie przytacza się ogólnie przyjętych przesłanek wykładni, gdyż się przypuszcza, że nikt nie zechce kwestjonować wyniku. Gdy jednak ktokolwiek, wbrew przewidywaniom, jest „odmiennego zdania", przytaczamy natychmiast przesłankę, np.: to jest zupełnie oczywiste, gdyż przemawia za tem jasny sens słowny, albo: nie można inaczej rozumieć ustawy, w przeciwnym bowiem razie dojdziemy do absurdalnego wniosku i t. d. Przesłanki wykładni są w dogmatyce zawsze trzymane w pogotowiu. Z tego jednak, że nie powtarza się ich ciągle, nie należy wnioskować o istnieniu oczywistego sensu ustawy, który wyklucza potrzebę wykładni.

6. Traktowanie wykładni, jako sztuki poznania prawdziwego sensu niejasnych i trudnych do zrozumienia ustaw, tak „zgodne ze zdrowym rozsądkiem", tak „naturalne", „oczywiste" i „zrozumiałe samo przez się" ma głębsze podłoże. Wiąże się ono najściślej z ogólnym poglądem na ustawę, na stosunek sędziego do

niej, na państwo, jego strukturę i zadania. Jest to dosyć uproszczony obraz państwa praworządnego. Na czele jego stoi monarcha, absolutny, czy konstytucyjny, ewentualnie parlament, wyposażony w pełnię władzy. Wola monarchy czy parlamentu reguluje zachowanie się obywateli przy pomocy ogólnych, abstrakcyjnych i wyposażonych w przymusową sankcję ustaw. Sędziowie są wykonawcami i konkretyzatorami woli władcy (monarchy czy parlamentu), w poznaniu zaś tej woli dopomaga sędziom naukowa, doktrynalna wykładnia ustaw. Wykładnia dogmatyczna jest zgodnie z tym poglądem służebnicą praktyki, przedewszystkiem sądowej. Praktyka zaś sądowa służy urzeczywistnieniu woli ustawodawcy, względnie ustawy [233].

Jeszcze jedna cecha wiąże się organicznie z całością tego poglądu na państwo, ustawę, sędziego i dogmatyka, a mianowicie zacieranie, tuszowanie różnicy między pracą dogmatyka a pracą praktyka. Jednym tchem mówi się „o wykładni, którą stosują prawnicy (teoretycy, adwokaci, sędziowie i urzędnicy), jak również i obywatele i która zwie się *naukową, doktrynalną albo sądową*“ [234]. W ten sposób zaokrągla się jeszcze bardziej obraz życia społecznego. Ustawodawca (któremu zresztą przypisuje się doskonałość i mądrość) ma przed sobą wdzięczne zadanie. Na całej przestrzeni życia społecznego sędziowie, adwokaci, urzędnicy i zwykli obywatele interpretują ustawę, poszukując prawdziwego sensu, prawdziwej i mądrej woii ustawodawcy. Na tle tej sielanki praworządności [235] skromni interpretatorzy ustawy w nagrodę za swoją skromność i podporządkowanie prawowitej władzy zyskują na znaczeniu. Gdy ustawa jest jasna, praktycy w lot chwytają jej sens i działają. Gdy nie jest jasna, stosują wykładnię. Lecz nie mają czasu na głębsze dociekania, nie są zresztą dostatecznie wykwalifikowani. Na tem tle rozwija się odrębna czynność zawodowa: dogmatyczna wykładnia ustaw [236]. Dogmatycy, wyposażeni w czas i wiedzę, w sposób naukowy interpretują ustawy i wykrywają ich istotną myśl i wolę. Mając zaś w ręku klucz do rozumienia ustaw, są nauczycielami i doradcami sędziów i obywateli. Doradzają i uczą praktyków nie we własnem imieniu i nie własnej nauki, lecz tego, co powiedział, lub przynajmniej chciał powiedzieć ustawodawca. Światło ich jest światłem księżycowem: odbija blask ustawy. Satelitami dogmatyków są praktycy. Ich

światło jest znów odbiciem naukowego światła dogmatyków. W ten sposób równocześnie z wywyższeniem dogmatyki wykładnia praktyczna zyskuje nimb całkowitej objektywności, płynie prosto z ustawy, jest w „naukowy sposób" z niej wydedukowana. Za cenę szacunku dla dogmatyki zyskuje powagę niewzruszalnej prawdy.—W państwie praworządnem rządzi poprzez szereg transmisyj i kółek ta sama wszędzie obecna i wszechwładna ustawa.

7. Stwierdzenie, że wykładnia ustaw jest *przyporządkowaniem* ustawie wzorów postępowania, narusza tę sielankę praworządności, rozwiewa nimb naukowego stosowania prawa i rzuca promień na kryjących się w cieniu wszechpotężnej ustawy dogmatyków. Dopomaganie praktykom w wykonywaniu woli ustawy nabiera w tem świetle specyficznego odcienia. Dogmatycy konstruują, kształtują sens ustaw i, o ile praktycy faktycznie korzystają z wyników, do których dochodzą dogmatycy, dogmatycy wpływają samodzielnie i niezależnie od ustawodawcy na stosowanie ustaw w praktyce. Jeśli więc nazwiemy czynności ustawodawcy, sędziów i urzędników administracyjnych organizowaniem życia społecznego, czyli zachowania się obywateli,—dogmatycy biorą również udział w organizowaniu, spełniają funkcję kierowniczą, lub jeśli kto chce, władczą[237]. Cząstka władzy państwowej jest udziałem dogmatyków.

Nie wyklucza to oczywista jednoczesnego spełniania funkcji, którą teoretycy widzą i która jest zgodna ze „zdrowym rozsądkiem"—dopomagania praktykom, którzy nie mają czasu na dokładne rozważania interpretacyjne. Temniemniej przesuwa się punkt ciężkości działania dogmatyków na inny moment, na *dowodzenie, uzasadnianie, wykazywanie, że wykładnia, którą proponują, jest właśnie odpowiednią („prawdziwą") wykładnią ustawy. Nie wyposażeni w imperium dogmatycy siłą przekonywania i dowodzenia narzucają swe poglądy innym dogmatykom i praktykom, biorąc w ten sposób czynny udział w życiu politycznem.* Można powiedzieć z pewną przesadą: obok płatnych adwokatów, broniących interesów swych klientów, występują w osobie dogmatyków, komentatorów ustaw, profesorów uniwersytetu bezpłatni, bezinteresowni adwokaci, którzy w imię celów, podlegających zbadaniu, określają, tworzą, kształtują, konstruują sens ustaw, dowodzą, argumentują, przekonywują i, wpływając na praktykę sądów i urzę-

dów, odgrywają pewną rolę w politycznem i ekonomicznem życiu kraju.

8. W pierwszym rozdziale zdefinjowaliśmy wykładnię ustaw, jako poparte uzasadnieniem ujęcie wzorów postępowania, „zawartych" w ustawie, dla ewentualnego użycia ich w praktyce. Stwierdziliśmy następnie, że nic nie jest zawarte w ustawie, że ustawa nie posiada żadnego immanentnego sensu. Dalsze konsekwencje aż do podkreślenia polityczno-adwokackiego charakteru dogmatycznej wykładni ustaw wynikały już samorzutnie. Obraz objektywnej wykładni ustaw, który zarysowaliśmy, jest sprzeczny ze zdrowym rozsądkiem zwolenników przedmiotowej, objektywnej wykładni i... państwa praworządnego. Możliwe jednak, że niewłaściwy jest obraz, wytworzony przez t. zw. zdrowy rozsądek. Mówię z rozmysłem „niewłaściwy" a nie mylny, fałszywy. Prawdziwy bowiem lub fałszywy nie jest ani obraz t. zw. zdrowego rozsądku, ani nasz obraz. Na tem właśnie polega kardynalny błąd dotychczasowej teorji prawa, że to, co jest tylko tworzeniem aparatury pojęciowej, narzędzia badań, języka socjologji, że konstruowanie sztucznych posiłkowych obrazów traktowała, jako stawianie prawdziwych lub fałszywych twierdzeń o faktach (por. następne rozdziały pracy).

9. O ile objektywna wykładnia jest przyporządkowaniem ustawie wzorów postępowania w sposób objektywny, a więc według określonych reguł, wykładnia pozornie objektywna jest już zupełnie dowolnem przypisywaniem sensu ustawie. Ponieważ nie przesłanki wykładni, lecz same jej wyniki zależą od ocen i odpowiadają interesom tych czy innych grup społecznych, jest wykładnia pozornie objektywna wyraźnie politycznem kształtowaniem sensu ustaw, zaledwie przyobleczonem w szatę czynności poznawczych, w szatę naukowego postępowania.

Przy wykładni pozornie objektywnej jeszcze bardziej potęguje się moment kierownictwa, tworzenia wzorów postępowania oraz samodzielnego i niezależnego od ustawy udzielania wskazówek. Traktowanie wykładni, jako sztuki poznania prawdziwej myśli ustawodawcy czy ustawy, wydaje się w tych warunkach tezą groteskową. Dowodzenie na podstawie ustaw służy do upozorowania objektywności wyników. Dogmatyk przekonywa bądź trafnością oceny, bądź też argumentami, niezwiązanemi z tekstem

ustawy (patrz rozdział IV), przykrywając z mniejszą lub większą starannością „trafność" swych ocen „naukowem" poznaniem sensu ustawy.

Zwolennicy pozornie objektywnej wykładni widzą odmiennie, niż zwolennicy przedmiotowego sensu, polityczny charakter wykładni i władczą rolę sędziów i dogmatyków [238]. Przyklaskują tej roli, usprawiedliwiają ją, gdyż według nich należy się sędziom i dogmatykom wodzostwo (Fuehrertum) w społeczeństwie (Isay) [239]. Oczywista, dogmatycy i sędziowie wykonują tę władzę w imię jakiejś idei prawnej, świadomości prawnej i t. d. Słowem na miejsce ustawodawcy, którego miał reprezentować dogmatyk typu objektywnego, przychodzi tu bardziej jeszcze nieokreślone pojęcie idei prawnej i woli społeczeństwa.

10. O ile rozwija się nawet dogmatyka orjentacyjna, nie zmienia ona zasadniczo obrazu wykładni i jej roli politycznej. Nie może przedewszystkiem zastąpić i wyprzeć innych typów wykładni. Nie wszędzie możliwe jest przewidywanie. I bardzo trudno powstrzymać się od kształtowania przyszłej praktyki, którą się ma przewidzieć. Łatwiej jest kształtować, niż przewidywać, działać, niż poznawać i wiedzieć.

Obraz dogmatyków typu orjentacyjnego nawiązaliśmy w piątym rozdziale do sylwetki oportunistycznego adwokata. Rozczarowany upadkiem praworządności i niepowodzeniem, nie chce on więcej angażować się na ślepo i ryzykować. Gotów jest lata całe czekać z wytoczeniem pozwu, aż potrafi przewidzieć, co powie w jego sprawie Sąd Najwyższy. Miast przekonywać, walczyć i ryzykować, woli czekać i przewidywać. Jest to obraz upadku adwokatury, której przedstawiciele nie zdają sobie sprawy z istotnych zmian ustrojowych, i szukają nowych chwytów, by w nieprzewidzianej i niekorzystnej sytuacji utrzymać się nadal na powierzchni [240].

11. Wykładnia objektywna, pozornie objektywna i orjentacyjna tworzą ciągły szereg, w którym załamuje się coraz bardziej wiara w porządek i praworządność. Wykładnia objektywna łączy się z obrazem wszechwładnego ustawodawcy, względnie ustawy. Wykładnia pozornie objektywna łączy się już tylko z obrazem świadomości prawnej, która przemawia poprzez organy, stosujące prawo. Wykładni orjentacyjnej towarzyszy zburzenie wiary nawet w świadomość prawną. Zamiast „woli państwa" dogmatyk typu orjentacyjnego widzi konkretnych ludzi i stara się do nich dopasować.

§ 2. *Syntetyczny obraz ujmowania ustaw w praktyce.*

1. Omawiając ujmowanie ustaw w praktyce, wyróżniliśmy jednolitość lub niejednolitość ujmowania tekstów i jednolitość lub niejednolitość ujmowania w stosunku do ocen pozaustawowych. Czyniąc te rozróżnienia, byliśmy bliscy kwestyj, nad któremi toczy się ożywiona dyskusja od początku wieku XX, od czasu, gdy szkoła wolnego orzecznictwa wysunęła na czoło problemów teorji i polityki prawa kwestję stosunku sędziego do ustawy [241]. Terminologja, której teoretycy używają w tej materji, jest bardzo nieścisła. Mówi się: o posłuszeństwie ustawodawcy, władzy najwyższej, woli wspólnoty, o podporządkowaniu sędziego ustawie, o objektywności orzecznictwa, jego jednolitości, stałości, o bezpieczeństwie prawnem, o bezpieczeństwie obrotu prawnego lub gospodarczego, o praktycznem dostosowaniu orzecznictwa, o jego elastyczności, bliskości do życia, życiowości, o dostosowaniu do celów społecznych, o sprawiedliwem, celowem, dobrem orzecznictwie i t. d. [242].

Używanie tak nieścisłej, różnolitej, nieokreślonej, niesprecyzowanej terminologji nie świadczy chlubnie o poziomie teoretycznych rozważań. To zachwaszczenie nauki nieścisłemi terminami może przeszkodzić w przyszłych empirycznych badaniach. To też, wykorzystując wyniki dotychczasowych analiz, ułożymy tablicę orjentacyjną, która da syntetyczny obraz ujmowania ustaw w praktyce i wykaże stosunek ustalonych przez nas ściśle określonych pojęć do terminów, używanych potocznie w piśmiennictwie.

2. Przy tem zestawieniu będziemy mieli na uwadze: odróżnienie jednolitego i niejednolitego (w stosunku do tekstu ustawy i w stosunku do ocen pozaustawowych) ujmowania ustaw; to, że każde orzecznictwo można oceniać z punktu widzenia ocen innych osób, niż ujmujących (pozornie objektywnie) ustawę; wreszcie reakcję na wyniki orzecznictwa obywateli, orjentujących się w swem postępowaniu według ustawy [243]. W ten sposób otrzymamy pięć zasadniczych rubryk pionowych, w których uwzględnimy kolejno: typ wykładni, typ ujmowania, stosunek ujęcia ustawy do ocen pozaustawowych, nazwę używaną potocznie na oznaczenie odpowiedniego orzecznictwa, i typ reakcji obywateli na praktykę.

<table>
<tr><th>Typ wykładni ustawy</th><th>Typ ujęcia ustawy</th><th colspan="2">Stosunek do ocen</th></tr>
<tr><td>Objektywna wykładnia</td><td>Jednolite ujęcie</td><td colspan="2">Zgodność z ocenami</td></tr>
<tr><td rowspan="2">Objektywna wykładnia</td><td rowspan="2">Jednolite ujęcie</td><td rowspan="2">Niezgodność z ocenami krytyków (nie sędziów)</td><td>celowościowemi</td></tr>
<tr><td>sprawiedliwościowemi</td></tr>
<tr><td rowspan="2">Pozornie objektywna wykładnia</td><td rowspan="2">Niejednolite ujęcie</td><td rowspan="2">Zgodność z ocenami</td><td>celowościowemi</td></tr>
<tr><td>sprawiedliwościowemi</td></tr>
<tr><td rowspan="2">Pozornie objektywna wykładnia</td><td rowspan="2">Niejednolite ujęcie</td><td colspan="2">Zgodność z stałemi ocenami sędziów i pod tym względem jednolitość, lecz niezgodność z ocenami krytyków</td></tr>
<tr><td colspan="2">Całkowita niejednolitość i niezgodność z ocenami krytyków</td></tr>
</table>

Nazwa potoczna	Reakcja obywateli na orzecznictwo
Objektywne orzecznictwo. Posłuszeństwo względem ustawodawcy	Stałość praktyki. Obliczalność przyszłego orzecznictwa zarówno na podstawie ustaw, jak też własnych ocen obywateli. Wobec dążności do ekonomji czasu przewidywanie orzecznictwa na podstawie własnych ocen i (posiłkowo) ustaw.
Prawo sztywne, niedopasowane do „potrzeb życia“, do „celowości społecznej“	Stałość praktyki. Obliczalność przyszłego orzecznictwa, lecz jedynie na podstawie ustaw. Ustawa jest zasadniczem narzędziem przewidywania.
Summum ius — Summa iniuria	
„Dostosowana do życia“ wykładnia ustaw, które nie odpowiadają aktualnym potrzebom społeczeństwa	Częściowa stałość praktyki. Obliczalność przyszłego orzecznictwa na podstawie ocen i ustalonej już praktyki. Lecz jedynie w tych granicach. Pozatem nieobliczalność. Ustawa nie jest narzędziem przewidywania.
Sprawiedliwe orzecznictwo	
Panoszenie się stanu sędziowskiego (Richterkoenige)	Częściowa stałość praktyki. Obliczalność przyszłego orzecznictwa jedynie na podstawie znajomości ocen sędziów. Ustawa nie jest narzędziem przewidywania.
Samowola poszczególnych sędziów	Niestałość, nieobliczalność, chaos.

3. Należy tej tablicy poświęcić kilka słów. Zwróćmy uwagę na dwie górne rubryki. W teorji prawa określa się, jako posłuszeństwo względem ustawodawcy, czy ustawy objektywną wykładnię, która prowadzi do jednolitego orzecznictwa.—Nazywa się ujęcie ustawy sztywnem i niedopasowanem do życia, gdy nie jest zgodne z ocenami celowościowemi teoretyka, czy pewnej grupy społecznej.—Określa się je znów mianem summum ius-summa iniuria, gdy się nie zgadza z ich poczuciem sprawiedliwości [244].

Jak wiemy, obraz posłuszeństwa względem ustawodawcy, oparty na analogji do stosunku dwóch żywych istot (nprz. pan i sługa), jest niewłaściwy. Funkcja praktyków, podobnie jak funkcja dogmatyków, jest kierownicza. Najbardziej wyraźna jest ta kierownicza, organizacyjna funkcja przy formach ujmowania, wyróżnionych w dwóch dolnych rubrykach. Zwłaszcza zaś sędziowie, ujmując ustawę pozornie objektywnie, czyli dopasowując ją do własnych ocen i poglądów, kierują zachowaniem się społeczeństwa. Grupy społeczne, których oceny nie zgadzają się z ocenami sędziów, widzą wyraźnie tę ich władczą funkcję. Mówią więc o panoszeniu się sędziów, o „sędziach—królach" (Richterkoenige). O ile zaś orzecznictwo sądowe staje się coraz bardziej niejednolite, zarzucają poszczególnym sędziom samowolę [245].

Gdy rzucimy okiem na ostatnią pionową rubrykę tablicy, zobaczymy, że z istnieniem jednolitego czy też niejednolitego orzecznictwa związana jest możność przewidywania przyszłego zachowania się władz i innych obywateli, możność orjentacji i zorganizowania własnego życia w oparciu o wytyczne ustawy *(ujmowanie orjentacyjne)*. Znów bardzo ważny moment praktyczny: kwestja obchodząca przeważną część (a może i wszystkich) członków społeczeństwa i chyba nieobojętna z punktu widzenia każdego poglądu politycznego. To też jednolitość orzecznictwa może być ceniona jako taka i odpowiednio do tego może się wytworzyć dążenie do jednolitego ujmowania ustaw ze względu na społeczną wartość jednolitości [246].

4. Objektywność wykładni jest w tablicy przyporządkowana jednolitości orzecznictwa, jednolitość zaś orzecznictwa jest w dalszym ciągu przyporządkowana bardzo ważnym potrzebom prak-

tycznym. Wynika stąd, że objektywność wykładni pozostaje w służbie praktycznych celów. Uprawia się objektywną,czy też pozornie objektywną wykładnię nie ze względu na cel poznawczy, lecz ze względu na „potrzeby społeczeństwa"[247]. Przez „potrzeby społeczeństwa" nie należy rozumieć nic metafizycznego, a „ze względu na cel" nie jest terminem psychologicznym. Chcę tu poprostu powiedzieć, że można zbudować idealny typ wykładni ustaw, która zmierza do zapewnienia jednolitości orzecznictwa, obok tego zaś do urzeczywistnienia także innych celów (nprz. wzmożenia wytwórczych sił kraju, uczynienia zadość poczuciu sprawiedliwości i t. p.). I zależnie od przyznania większej wagi w obrębie typu idealnego tym czy innym celom, wśród nich zaś również jednolitości orzecznictwa, otrzymamy raz ten, raz inny obraz wykładni ustaw, raz bliższy typu objektywnej wykładni przy, niestety, summum ius — summa iniuria; raz — typu nieobjektywnej przy „panoszeniu się sędziów", zwycięstwie zasad sprawiedliwości i t. p.[248].

Oczywista, tak zbudowane typy wykładni powinne nadawać się do badania faktów; w przeciwnym razie pozostaną czczą fantazją.

Rozdział ósmy.

ZWIĄZEK WYKŁADNI Z USTROJEM SPOŁECZNYM.

§ 1. *Państwo scentralizowane i kierowane racjonalnie.*

1. „Poznanie" ustaw jest całkowicie przesiąknięte praktycznemi pierwiastkami. Wybór kierunków i materjałów objektywnej wykładni nie zależy od momentów poznawczych, lecz jest dostosowany do tych, bądź innych ocen i potrzeb. Wybór sposobów argumentacji w obrębie pozornie objektywnej wykładni zależy od praktycznego celu, ku któremu zmierza interpretator. Wybór przedmiotu badań przy wykładni orjentacyjnej (a więc poglądy Sądu Najwyższego, lub Sądu Apelacyjnego i t. d.), a również — uproszczenie metody badania pozostaje w zależności od potrzeb.

Więcej jeszcze: dominowanie tego czy innego typu wykładni również zależy od potrzeb praktycznych, a nie od względów teoretycznych. Interpretacja objektywna przeważa czasem nad wykładnią pozornie objektywną nie dlatego, że jest „prawdziwsza", lecz dlatego, że umożliwia większą jednolitość ujmowania ustaw w praktyce i wzmaga dowodliwość wykładni w dogmatyce. Gdy jednak preważają inne potrzeby lub wartościowania, objektywna wykładnia ustępuje placu pozornie objektywnej. Również myśl o wykładni orjentacyjnej powstaje, jak widzieliśmy, w specyficznych warunkach i w związku ze specyficznemi potrzebami.

Rodzi się więc pytanie: a jak przedstawia się rzecz z wykładnią jako taką, to znaczy z wykładnią jakiegokolwiekbądź typu. Może i jej istnienie jest związane z określonemi potrzebami i wartościowaniami. Może sztuczne manipulowanie farbą drukarską dla wydobycia z niej wzorów postępowania potrzebne jest i przejawia się tylko w określonych warunkach, w innych zaś staje się niepotrzebne.

Oceny i wartościowania, które przeżywają członkowie pewnego społeczeństwa, pozostają w ścisłym związku z ogólną strukturą społeczną, z warunkami ekonomicznemi, z formą ustroju państwowego i t. p. [249]. Nasze pytanie możemy więc sformułować w inny sposób: czy istnieje związek i jaki mianowicie między wykładnią ustaw (i między poszczególnemi formami wykładni) a ustrojem społecznym?

2. Związek wykładni z ustrojem społecznym nasuwał się niejednokrotnie w toku pracy. Mówiąc o przejawianiu się ocen słusznościowych w dogmatycznej wykładni, podaliśmy w wątpliwość, czy te oceny mogą w naszych warunkach ustrojowych występować w dogmatyce. Podobnie uzależniliśmy powodzenie orjentacyjnej wykładni ustaw od rozkwitu nauk społecznych, z którym wiążą się istotne przemiany ustrojowe. Wreszcie podkreśliliśmy w poprzednim rozdziale, jakie nici łączą potoczny pogląd na objektywną wykładnię ustaw z wyobrażeniem państwa praworządnego. Jeśli poglądy na wykładnię tak ściśle się łączą z poglądami politycznemi, jest prawdopodobne, że sama wykładnia jest również ściśle związana z ustrojem społecznym. By uzyskać odpowiedź na to trudne pytanie, zrobimy eksperyment myślowy. Skonstruujemy przykład ustroju, zasadniczo różnego od tego ustroju, w którym

żyjemy, zwłaszcza zaś odmiennego od t. zw. „państwa praworządnego“, na którego pojęciach, ideach i ideałach myśmy się jeszcze wychowali.

3. Będzie to obraz społeczeństwa, kierowanego planowo i w sposób całkowicie racjonalny. Dla ułatwienia rozważań przedstawmy wpierw obraz postępowania jednostki ludzkiej, działającej zupełnie racjonalnie. Ta jednostka zmierza do osiągnięcia pewnego celu. Określiła go więc dokładnie. Obliczyła na podstawie swej znajomości przyczyn i skutków, jakie środki ma stosować do jego urzeczywistnienia. Eliminuje w trakcie działania wszelkie pobudki emocjonalne (repulsje, czy apulsje), które mogą spowodować jej odchylenie się od zamierzonej drogi. Nie dopuszcza do automatyzacji i zmechanizowania swych działań. Dba w każdej sytuacji o najbardziej ścisłe dopasowanie swych czynów do celu. Oto jest obraz całkowicie racjonalnego postępowania jednostki.

4. Gdy ktoś nietylko sam chce działać, lecz pragnie również wciągnąć w krąg osiągania swego celu inne jednostki, sprawa się komplikuje. Organizowanie działań innych ludzi, wciągnięcie ich w sferę wykonania planu może być czynnikiem, który przeciwdziała racjonalizacji. Osoby działające mają wówczas przydzielone zadania, które muszą wykonać w swoim zakresie. Działanie, zmierzające do wykonania zamierzonego planu, rozpada się na czynności szeregu wykonawców. Każdy wykonawca może mieć inne usposobienie, inne skłonności, inny zasób wiedzy. Indywidualność każdego z nich może powodować załamanie się linji racjonalnego osiągania celu.

Jakich środków musi więc użyć jednostka, organizująca działanie innych ludzi, by osiągnąć maksymum racjonalizacji? Musi odpowiednio *obrać cel* i odpowiednio wpłynąć na *wykonawców*. Cel ma być konkretny. Jeśli nawet ów organizator ma przed sobą bardzo odległe i ogólne cele, nprz. wytworzenie idealnie skolektywizowanej i uspołecznionej ludzkości, lub stworzenie światowego imperjum,—musi wysunąć bardziej konkretny i bliższy cel[250]. Naprz.: usamodzielnienie gospodarcze kraju, jego uprzemysłowienie i opanowanie ciężkiego przemysłu i rolnictwa przez kolektywną gospodarkę w ciągu lat pięciu, albo: trzykrotne wzmożenie potęgi militarnej kraju w ciągu lat czterech. Plan działań, prowadzących do tego konkretnego celu, ma być dokład-

nie i szczegółowo opracowany i ściśle dostosowany do istniejących warunków. Naczelne kierownictwo (jednostki, które kierują wykonaniem planu) winno zresztą posiadać możliwość sprężystej zmiany poszczególnych odcinków planu stosownie do zmiany sytuacji. Z drugiej strony należy odpowiednio urabiać psychikę wykonawców, wytworzyć im wszystkim wspólną ideologję, ujednostajnić ich sposób patrzenia na rzeczy i umożliwić osiągnięcie technicznej wiedzy, potrzebnej przy wykonaniu planu. Kierownictwo powinno wreszcie utrzymywać stałą i czujną kontrolę nad wykonawcami i pilnować wykonania planu w najbardziej konkretnych posunięciach.

Przy tych wszystkich warunkach wykonanie planu będzie się zbliżało do typu całkowicie racjonalnego postępowania jednostki: każde najbardziej konkretne posunięcie będzie ściśle dostosowane do osiągnięcia ogólnego celu.

5. Sposób rozumowania i traktowania wszystkich spraw staje się w tym ustroju specyficzny. Każdy problem jest ujmowany jako techniczny problem. Każde działanie ocenia się z punktu widzenia celu, wskazanego przez przywódców. W tych warunkach wymierzanie kary, przyznanie odszkodowania i t. p.—wszystko to staje się zagadnieniem technicznem.

Lecz z drugiej strony kierownicy planu nie mogą ograniczyć się jedynie do ustalenia celu, który należy osiągnąć. Trudno przypuścić, by w większej zbiorowości aparat władców mógł działać jedynie w oparciu o teleologiczne, techniczne rozumowania „poddanych". Subjektywne różnice między poszczególnymi ludźmi nie dają się o tyle zatrzeć. Rozumowania celowościowe byłyby zbyt niejednolite. Groziłby chaos. Pozatem niezmiernie trudna byłaby kontrola poczynań poszczególnych organów, nawet przy ogromnym rozroście aparatu kontrolnego. Całkowite zaniechanie abstrakcyjnych przepisów jest zresztą nieekonomiczne. Każdy wykonawca musiałby na każdym kroku tracić energję na samodzielne przemyśliwanie wszystkich zagadnień. Ze względu na ekonomję czasu i wysiłku praktycy muszą dążyć do szablonu, muszą nieraz opierać się na wzorach [251].

Kierownicy państwa, wodzowie powinni więc stworzyć system abstrakcyjnych norm. Normy te są z natury swej oderwane od konkretnych sytuacyj [252]. Wzorowanie się na nich przeważnie

nie idzie w parze z konkretnem dopasowaniem czynu do zmiennych okoliczności. Jedynie w najbardziej typowych, normalnych sytuacjach, dla których abstrakcyjne normy były właśnie pomyślane, wzorowanie się na nich idzie po linji racjonalnego wykonania planu[253]. Lecz życie stwarza na każdym kroku sytuacje, które odbiegają od szablonu. Ciągle zmieniają się ponadto zadania, proklamowane przez wodzów. Z chwilą zmiany warunków wodzowie modyfikują plany. Z chwilą osiągnięcia jednego etapu wyznaczają inny. Co było wczoraj normalną, szablonową sytuacją, dziś daleko odbiega od normy.

Chociaż więc kierownicy państwa wyjawiają abstrakcyjne normy, podobne nawet do tego, cośmy nazwali w pierwszym rozdziale ustawą, i chociaż te „ustawy" „zawierają" abstrakcyjne wzory postępowania, jednak ich traktowanie ulega istotnej zmianie. Na każdym kroku powstają u wykonawców wątpliwości. Czy mamy jeszcze do czynienia z normalną sytuacją i czy należy w danym, konkretnym wypadku stosować ustawę? Wykonawcy rozstrzygają te wątpliwości nie w oparciu o ustawę, nie przy pomocy logiki prawnej, lecz w nawiązaniu do ogólnego celu. Zresztą sięganie przy każdej wątpliwości do ogólnego celu jest również nieekonomiczne. Z tego względu kierownicy planu nietylko tworzą szereg abstrakcyjnych norm, lez proklamują również ogólne hasła i dyrektywy, aktualne na danym etapie. Te dyrektywy są dla wykonawców orjentacyjnemi słupami: ich przestrzeganie ma prowadzić do osiągnięcia „celu", do urzeczywistnienia „ideału społecznego".

Właśnie w oparciu o te dyrektywy i wskazania wykonawca wykreśla linję własnego postępowania. Jego rozumowanie jest techniczne, celowościowe. W ten sposób zanika specyficzne myślenie, dążące do objektywnego (lub pozornie objektywnego) ustalenia ścisłych wzorów na podstawie ustaw. Rozumowania „prawników" stają się podobne do rozumowań inżynierów-techników. Oczywistą jest rzeczą, że zakres wiedzy, potrzebny inżynierowi i „prawnikowi" jest różny. Tamtemu chodzi o prawidłowości, zachodzące w przyrodzie, temu—o społeczne związki współistnienia i następstwa. Równocześnie z tym procesem technizacji rozumowań musi odbywać się inny proces. Kierownicy zracjonalizowanego ustroju społecznego dążą do odpowiedniego urobienia psychiki obywateli. Uświadamiają ich ciągle na temat „ideału społecznego", wyjaśniają kon-

kretne stadjum rozwojowe i jego bliższe zadania i cele. Wyrabiają w obywatelach techniczne, teleologiczne nawyki myślowe. W tych warunkach trzymanie się ustawy, objektywna jej interpretacja, a zwłaszcza sztuczne operowanie nią, pozorne uzasadnianie swych decyzyj przy pomocy ustaw staje się obce umysłowości obywateli.

6. Wykonawcy planu znajdują więc punkty oparcia dla swych działań z jednej strony w szablonach abstrakcyjnych norm, z drugiej w „ideale społecznym" oraz w ogólnych dyrektywach przywódców. Mimo tego praktycy ci nie potrafią podołać trudnościom, które nasuwają teleologiczne zagadnienia. Nie potrafią bowiem dostosować norm, obliczonych dla przeciętnych, normalnych wypadków, do potrzeb i zadań aktualnego etapu, do bogactwa nieprzewidzianych i nietypowych sytuacyj. To zadanie spełnia dogmatyka prawa (o ile zechcemy jeszcze nazywać tę dyscyplinę dogmatyką prawa). System abstrakcyjnych norm jest dla tej dogmatyki tylko siecią geograficzną, punktem oparcia i orjentacji. Dogmatycy czerpią materjał obserwacyjny z życia i nawiązują do niego swe oceny celowościowe. Przy ocenie zjawisk odwołują się w ostatecznej instancji do dyrektyw i haseł aktualnie proklamowanych przez wodzów. Są one dla nich niewzruszalnym aksjomatem [254]).

Natomiast zanika wykładnia ustaw, którą opisaliśmy w tej pracy; zanikają konstrukcje myślowe, badania i analizy, służące do wykrycia sensu, zawartego w ustawie. W ustroju w pełni zracjonalizowanym wykonawcy nie łudzą się, że, dokonując ocen celowościowych (a raczej nawet słusznościowych, bo każde konkretne posunięcie ma być ogniwem w całokształcie wysiłków, zmierzających do idealnej przyszłości społeczeństwa), wykrywają „prawdziwy sens, zawarty w ustawie".

Ktoś zarzuciłby może, że dogmatycy uprawiają w tym ustroju wykładnię dyrektyw i haseł, proklamowanych przez wodzów. Wykładnia jest w myśl definicji, przyjętej w pracy, uzasadnieniem tego, że w znaku zawiera się wzór postępowania. Tym znakiem może więc być dyrektywa wodza. Jednak odczuwamy pewną sztuczność takiej nomenklatury.

Dobieranie środków do celu nie godzi się jakoś z obrazem wykrywania sensu, „zawartego" w „celu". A już wcale nieodpowiednie byłoby nazwanie pracy tych dogmatyków wykładnią *ustaw.*

Widzimy, że pojęcie ustawy wiąże się w istotny sposób *z wykładnią, którą opisaliśmy* w niniejszej pracy [256].

Mówiąc w czwartym rozdziale o ocenach słusznościowych, zaznaczyłem, że przy dominowaniu ocen słusznościowych ich związek z ustawą istnieje jedynie poprzez metafizyczną (np. djalektyczną) teorję. W zracjonalizowanym ustroju zanika ta sztuczna, zaciemniająca umysły metafizyka. Urywa się więc ostatnia nić, wiążąca „wykładnię" z „ustawą". Zanika ustawa. Pozostają hasła i dyrektywy wodzów, słusznościowe rozważania dogmatyków i system abstrakcyjnych norm, służących jedynie za punkty oparcia i orjentacji.

Dogmatycy są w tym ustroju pomocnikami władców. Rozważaniami naukowemi (badaniem związków współistnienia i następstwa) dogmatycy przyczyniają się do racjonalizacji postępowania i osiągania celów, dyktowanych z góry. Jednocześnie sami organizują zachowanie się społeczeństwa, o ile ich nauka znajduje posłuch i obywatele posługują się ich wzorami postępowania.

Dotychczasowe analizy wykazują, że przy zmianie budowy ustroju społecznego, która prowadzi do państwa scentralizowanego i kierowanego racjonalnie, zanika wykładnia ustaw. Dalsze rozważania utwierdzą nas w tem przypuszczeniu.

§ 2. Przykład Rosji Sowieckiej.

1. Rosja Sowiecka głosi, iż jest bliska typu ustrojowego, który zarysowaliśmy w poprzednim paragrafie, i faktycznie jest doń bliższa, niż my. Lecz naiwnością byłoby przypuszczać, że dogmatyka prawa właśnie tak się tam przedstawia, jak w naszym przykładzie. Nie są bowiem w Z. S. R. R. w pełni urzeczywistnione warunki, o których mówiliśmy. Tem ciekawsze jest jednak zbadanie, jak rozwija się w Sowieckiej Rosji dogmatyka prawa. W tej pracy ograniczę się do przedstawienia poglądów niektórych sowieckich teoretyków, by rzucić pewne światło na faktyczny stan wykładni w Z. S. R. R.

2. Stuczka, czołowy sowiecki teoretyk, przeciwstawia sowieckie prawo burżuazyjnemu i twierdzi, że „w państwch burżuazyjnych każda litera chroni nabytych praw burżuja, natomiast rewolucyjna ustawa ma inny sens: określa i kształtuje przyszłość. Rewolucyjną

prawomierność można przedstawić jako sędziego, zwróconego twarzą do przyszłości. Ten sędzia, ujmuje ustawę nie historycznie, lecz djalektycznie, z punktu widzenia danego etapu". „Z chwilą przejścia pewnego etapu należy zobaczyć, jak będzie wyglądał następny. Codziennie należy stawiać sobie pytanie: gdzie jesteśmy obecnie, i ujmować ustawę w zależności od odpowiedzi" [257]. „Prawo obowiązuje również nasze sądy", powiada Stuczka, „odstępstwa od niego mogą być dopuszczone jedynie w drodze wyjątku. Lecz ta sama ustawa w różnych okolicznościach i w różnych okresach znaczy co innego" [258].

Jeden zaś z młodszych teoretyków, Wyszyński, tak oto formułuje zagadnienie rewolucyjnej celowości w ujmowaniu ustaw: „Rewolucyjna celowość w dziedzinie urzeczywistnienia (rewolucyjnej) prawomierności to nic innego, jak stosowanie sowieckich ustaw odpowiednio do ich rewolucyjnego celu, to znaczy do celów, które przyświecają proletarjackiej rewolucji w każdym historycznym momencie. Nasze ustawy dlatego właśnie są rewolucyjne, że służą celom naszej rewolucji, celom socjalistycznego budownictwa, przyśpieszeniu jego tempa, polepszeniu jakości jego wyników, jego sukcesom i zwycięstwom. Nasze ustawy... gwarantują największe powodzenie rewolucyjnej walki z wrogiem klasowym i jego agenturą, maksymalne wyniki w wychowaniu woli i świadomości pracujących mas w kierunku socjalizmu i w wytrawieniu w ich psychice i świadomości resztek kapitalistycznego społeczeństwa, jego ostatnich zabobonów" [259].

„Rewolucyjna prawomierność jest tylko formą i metodą urzeczywistnienia celów rewolucji, konkretne zaś jej cele określa na każdym historycznym etapie dyktatura proletarjatu" (mówiąc prościej—rząd Z. S. R. R.). „Dyktatura proletarjatu—oto najwyższe prawo, określające konkretną treść wszystkich i wszelkich ustaw, które czerpią swą moc i sens z proletarjackiej rewolucji" [260].

Praca Wyszyńskiego (Rewolucyjna prawomierność na współczesnym etapie) datuje się z roku 1933. Na tym etapie (początek drugiej piatiletki) rząd Z. S. R. R. uznał za podstawowe zadanie rewolucyjnej prawomierności ochronę własności społecznej jako podstawy sowieckiej gospodarki (Stalin, Itogi pierwoj piatiletki—cytowane według Wyszyńskiego). O innych zadaniach, które mają przyświecać sowieckiemu sędziemu i urzędnikowi, Wyszyński wspo-

mina również, powołując się zawsze na przemówienia, czy pisma członków rządu. Pod kątem widzenia celów i zadań, wysuniętych przez przywódców, wszyscy mają ujmować ustawy, które zależnie od warunków uzyskują inny sens.

Wyszyński mówi o wykładni prawa karnego. Stuczka zaś— w Kursie prawa prywatnego—powiada o wykładni prawa prywatnego: „Wykładnia ustaw ma nawiązywać do ogólnego planu. Rozstrzygając konkretną sprawę, wiążemy w myśli nić konkretnego stosunku z abstrakcyjnem uregulowaniem ustawy i z ogólną planowością i to właśnie jest praca rewolucyjno-djalektyczna, a jednocześnie rewolucyjno-prawomierna i naukowa. Przy ocenie każdego stosunku powinniśmy wychodzić od konkretnego momentu i jego zadań. Nasze podejście do sprawy jest inne, niż u burżuazyjnych prawników. Słuchamy przedewszystkiem powoda, wnikamy w jego konkretny stosunek do pozwanego, wyjaśniamy, jakie były faktyczne stosunki i jakie one powinne być według nas. I dopiero wówczas sprawdzamy, w jakim stopniu wiąże się konkretny wypadek z normalnym, przewidzianym w ustawie. W ten sposób potrafimy — oczywista nie bez błędów i nawet poprzez błędy—elastycznie stosować i interpretować ustawy i normy prawne, nie naruszając przez to planowości, a nawet ją wzmagając [261].

Te zasady mistrza Stuczki przyjmują inni teoretycy sowieccy. Tak np. cytowany już Wyszyński, posługując się tą metodą, rozważa szereg wypadków wymierzenia kary przez sędziów Z. S. R. R. Bada, czy sędziowie pozostają w granicach norm, czy też od nich się odchylają. Następnie zaś potępia, bądź usprawiedliwia z punktu widzenia „konkretnego momentu i jego zadań", zarówno wypadki przestrzegania norm, jak i omijania ich. Stosuje w ten sposób do konkretnych wypadków oceny słusznościowe [262].

3. Sowiecka teorja prawa wysuwa, jak widzimy, trzy charakterystyczne hasła:

1. Nawiązanie „wykładni ustaw" do zasadniczych celów, wskazanych przez przywódców.

2. Stosowanie konkretnych ocen słusznościowych, które pozwalają racjonalizować postępowanie organów sądownictwa i administracji.

3. Praktyczny, polityczny charakter nauki prawa, uprawianej przez dogmatyków, pomagających wodzom w wykonaniu planu.

§ 3. Przykład Trzeciej Rzeszy.

1. Ciekawe, że Niemcy hitlerowskie, które również przechodzą ważkie przemiany ustrojowo-społeczne i ekonomiczne, wypisują na swym sztandarze hasła, zbliżone poniekąd do sowieckich.

Coraz bardziej wysuwa się na plan pierwszy Fuehrer—Wódz narodu. Już sama nazwa „Fuehrerstaat" jest charakterystyczna. „Idea Wodza polega na tem, że w nim znajduje naocznego reprezentanta jedność woli narodu i państwa. Tylko Wódz może decydować o obowiązywaniu określonych przepisów. Względem niego nie trzeba szukać żadnych gwarancyj zachowania sprawiedliwości. Jego wola jest identyczna z wolą wspólnoty", powiada Larenz[263].

Wódz posiada całkowitą władzę polityczną w państwie. Państwo zaś jest totalne, to znaczy: niema, zasadniczo biorąc, żadnego przejawu życia publicznego i prywatnego, które nie obchodzi państwa (Nicolai)[264].

Prawem jest to, co jest pożyteczne dla narodu niemieckiego, nieprawem to, co jemu szkodzi (Hans Frank, Reichsjustizkommissar, Führer der Deutschen Rechtsfront)[265]. Tylko to jest prawem, co służy życiu wspólnoty narodowej... Wszystko się ocenia z punktu widzenia korzyści narodu (Nicolai)[266]. O tem, co służy narodowi niemieckiemu, i o tem, co mu szkodzi, decyduje Fuehrer. To też Schmitt ściśle formułuje: Państwo i prawo jest tylko narzędziem Wodza ruchu (Organ des Fuehrers der Bewegung)[267].

Czyż nie jest to podobne do Wyszyńskiego: „Rewolucyjna prawomierność jest tylko *formą i metodą* urzeczywistnienia celów rewolucji" i do Stuczki: „Nie wykluczamy *również metody* regulacji prawnej"?

Zresztą i w innych tezach hitlerowskich uczonych znajdziemy również istotne podobieństwo do tez sowieckich. Przyjrzyjmy się pokrótce zasadom teorji wykładni, uprawianej w Trzeciej Rzeszy.

„Nie należy obawiać się klauzul generalnych, które podrywają wszelką pozytywistyczną pewność obrotu", powiada Schmitt, „jestem przekonany, że przez te ogólne klauzule (Treu und Glauben, gute Sitten i t. p.) może rozwinąć się nowy typ myślenia praw-

nego. Jednak nie należy traktować ich, jako poprawek dotychczasowego pozytywizmu, lecz jako środki nowego typu naukowego myślenia w prawie. Należy odnosić je nie do potrzeb indywidualistycznego burżuazyjnego społeczeństwa (buergerliche Verkehrsgesellschaft), lecz do interesów całości narodu“ [268]. Normy przewidują jedynie normalne sytuacje i normalne typy wypadków, mówi Schmitt dalej, „to też zamiast abstrakcyjnego normatywizmu, który się odrywa od życia, należy odwołać się bezpośrednio do konkretnego stosunku życiowego (konkrete Wirklichkeit eines Lebensverhaeltnisses)“ [269]. Podstawowem pojęciem przyszłego prawa prywatnego będzie nie osoba, lecz Rechtsgenosse, nie abstrakcyjnie równy właściciel praw i obowiązków, lecz członek wspólnoty, którego stan prawny określa się przez konkretne stanowisko w społeczeństwie: chłopa, żołnierza, pracownika umysłowego, męża, członka rodziny i t. p. (Larenz) [270]. Podobnie straci na znaczeniu abstrakcyjne pojęcie rzeczy, decyduje bowiem jej stosunek do zadań wspólnoty (Larenz) [271]. Mimowoli przypomina się tu sowiecki teoretyk Paszukanis [272].

2. Reasumujemy: rola Wodza; traktowanie prawa, jako narzędzia polityki, kierowanej przez tego Wodza; posługiwanie się ustawą jedynie w sytuacjach, które się uważa za normalne; niekrępowanie się nią w innych sytuacjach; wogóle konkretne myślenie prawnicze i przesunięcie nacisku na wartości pozaustawowe, związane z ustawą jedynie przez osobę Fuehrera, który reprezentuje jedność narodu, jego dążeń i celów, — to wszystko daje obraz odmienny od naszej wykładni ustaw, a zbliżony raczej do sowieckiego traktowania „ustawy“.

3. Nie należy oczywista przesadzać podobieństwa hitlerowskiej i sowieckiej wykładni. Teorje niemieckie są, jak zawsze, o tyle mgliste, że trudno wytworzyć sobie dokładny ich obraz. Lecz jedna najbardziej istotna różnica rzuca się odrazu w oczy (nie mówiąc już, oczywista, o różnicy celów, które wskazują przywódcy). Sowieccy teoretycy propagują oceny słusznościowe, oparte o cele, dyktowane przez Wodzów. Niemcy natomiast chcą raczej oprzeć swe oceny nie na celach, lecz na wartościach bezpośrednich, odczuwanych intucyjnie, lub też dyktowanych przez Wodza [273]. Mówią więcej o sprawiedliwości, niż o celowości. W tych warunkach nie mógłby się w Niemczech roz-

winąć typ *technicznego*, teleologicznego myślenia, o którym mówiliśmy w poprzednich paragrafach tego rozdziału. Obraz „wykładni" ustaw byłby w takim razie w Trzeciej Rzeszy inny, niż sowiecki. Lecz inny również od obrazu wykładni, do któregośmy przywykli.

4. Czy to, co się uprawia w Z. S. R. R. i Trzeciej Rzeszy, jest jeszcze wykładnią ustaw? Objekcje, które przemawiały przeciwko zaliczeniu dogmatyków zracjonalizowanego ustroju do typu „interpretatorów ustawy", pozostają tu w mocy. Z wyjątkiem jednego. W zracjonalizowanym ustroju zanika metafizyczne łączenie ocen „interpretatorów" z ustawą. W teorjach hitlerowskich uczonych aż roi się od tez metafizycznych [274]. Sowieckie teorje są bardziej pozytywne, jednak nie brak im również metafizycznego zabarwienia. Djalektyka kwitnie na prawem i na lewem skrzydle [275].

Nie należy oczywista sądzić, że niemiecka i sowiecka teorje wykładni są dokładnem odbiciem interpretacji, uprawianej w praktyce i dogmatyce [276]. Niemniej rzucają one pewne światło na aktualne dążenia i prądy.

§ 4. Z jakim ustrojem wiąże się wykładnia ustaw?

1. Przykłady Rosji Sowieckiej i Trzeciej Rzeszy miały nas przekonać o tem, że wykładnia ustaw jest możliwa nie w każdym ustroju społecznym i że przemiany ustrojowe, które obecnie przeżywamy, przeciwdziałają raczej dalszemu jej rozwojowi.

Z jakim ustrojem możemy więc po dokonaniu próbnych analiz powiązać wykładnię ustaw, której typy zarysowaliśmy w poprzednich rozdziałach?

Uogólniając wyniki rozważań o typach wykładni, podkreśliłem samodzielną rolę polityczną dogmatyków. Ich samodzielność jest większa przy dominowaniu typu pozornie objektywnego, mniejsza i bardziej ukryta w typie objektywnym. Lecz zawsze przypada im w udziale istotna cząstka władzy państwowej. Ten typ dogmatyka może więc przejawiać się w ustroju, który cechuje rozproszkowanie władzy, jej medjatyzacja [277]. W takim ustroju „władcy" wydają abstrakcyjne, ogólne normy, które w drodze stopniowych konkretyzacyj są stosowane w życiu. Aparat ustawodawczy, wy-

konawczy i kontrolujący są w znacznym stopniu niezależne od siebie. Panuje podział władz [278]. Schematyczny zarys takiego ustroju mieliśmy na myśli, kreśląc w pierwszym rozdziale skomplikowany obraz zwracania się — stosowania się, pod który podpada ustawodawstwo—stosowanie ustaw (p. Rozdz. I § 4).

W takim ustroju władcy nie budują planów, które ogarniają całokształt zachowania się obywateli, lecz tworzą ogólne ramy, według których orjentują się obywatele, dążąc do swych celów. Dogmatycy prawa biorą istotny udział w kształtowaniu tych „ram". O tyle oczywista, o ile mają posłuch u praktyków.

2. Obraz państwa o rozproszkowanej władzy jest granicznym, końcowym typem. Od niego biegnie szereg rozmaitych form ustrojowych do typu państwa scentralizowanego i kierowanego racjonalnie, który stanowi drugi kraniec, drugi słup graniczny. Widzimy, że wykładnia ustaw, którą opisaliśmy w tej pracy, ciąży do pierwszego krańca tego szeregu, do państwa o rozproszkowanej władzy. Natomiast całkowite urzeczywistnienie państwa, kierowanego racjonalnie przez scentralizowaną władzę, wyklucza tego rodzaju wykładnię [279].

3. Umyślnie używałem w tym rozdziale niesprecyzowanej terminologji, mówiąc o państwowym, społecznym, ekonomicznym ustroju, o pierwiastkach ustrojowych, o „ramach", funkcjach politycznych i t. d.

Istnieje szereg teoryj, które, mówiąc o prawie i mając podświadomie na myśli praktyczną i dogmatyczną wykładnię i stosowanie ustaw, usiłują ustalić związki między „prawem" a ustrojem społecznym. Jedne wiążą przemiany „prawa" ze zmianami form ustroju państwowego, inne podkreślają związek z ekonomiką, jedne nawiązują do państwa absolutnego, czy demokratycznego, inne do kapitalizmu, socjalizmu i t. d. [280].

Chodziło mi więc o podkreślenie tego, że niewątpliwie zachodzi jakiś związek między wykładnią ustaw a tem, co się ogólnikowo nazywa ustrojem państwowym, społecznym, ekonomicznym. Lecz chodziło również o podkreślenie innej rzeczy pierwszorzędnej wagi. To, co mówiono i pisano dotychczas na temat związku wykładni z ustrojem społecznym, *nie zawiera twierdzeń o rzeczywistości.* Teoretycy porównują ze sobą sztuczne, dowolne obrazy, które konstruują o „prawie", ze sztucznemi rów-

nież obrazami państwa, ekonomicznego ustroju i t. d. Gdyby nawet te obrazy, któremi się normalnie posługuje w śmiałych syntezach na temat związków i zależności społecznych, były formułowane w sposób ścisły, wówczas rozporządzalibyśmy jedynie *ścisłym językiem*, który mógłby służyć do badania faktów i wysuwania empirycznie uzasadnionych twierdzeń. Gdy porównujemy ze sobą dwa typy, np. typ wykładni i typ zracjonalizowanego ustroju, nic nie mówimy jeszcze o tej wykładni, z którą stykamy się w codziennem doświadczeniu i o tym ustroju, w którym żyjemy [281].

4. Trzeba taki precyzyjny aparat pojęciowy stworzyć. Lecz może za wcześnie jest jeszcze na budowę ścisłych, idealnych typów ustroju społecznego. Za wcześnie jest zwłaszcza na ustalanie zależności między faktycznie uprawianą wykładnią i faktycznie istniejącym ustrojem społecznym. A to dlatego, że za mało wiemy o wykładni. Gdy ją zbadamy konkretnie i uzyskamy empiryczne, indukcyjne uogólnienia, gdy posiądziemy uzasadniony przez doświadczenie, a nie przez logikę i fantazję obraz wykładni, będzie czas na dalsze badania, w szczególności na najciekawsze: jak wiążą się przemiany wykładni z przemianami ustrojowemi.

Żyjemy w epoce istotnych zmian, przekształceń i zasadniczej przebudowy społecznej. Rosja Sowiecka, Niemcy, Włochy, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, częściowo zaś Polska i inne kraje znajdują się w krytycznej fazie rozwojowej, okresie przewartościowania wszystkich wartości i przebudowy wszystkich podwalin. Trudno o lepszą konjunkturę dla badań empirycznych. Porównanie wykładni, uprawianej w krajach, przechodzących tak różne przemiany ustrojowe, może dać niezwykle ciekawe wyniki. Niewykorzystanie takiej sposobności byłoby grzechem wobec nauki.

Rozdział dziewiąty.

ZASADY I METODY EMPIRYCZNEGO BADANIA WYKŁADNI.

§ 1. Materjał badań.

1. Obecny rozdział pracy ma być wstępem metodologicznym do przyszłych badań wykladni ustaw. Powinniśmy wyraźnie sformułować, jaki materjał będziemy badać, co interesuje nas w tym materjale, jakie są sposoby zdobycia doświadczalnych danych w jego obrębie, co chcemy (formalnie biorąc) ustalić w wyniku badań i jaką rolę będą w tych badaniach odgrywały typy idealne, rozwinięte w pracy.

2. Kryterja wyboru materjału są zawarte w definicjach ujmowania i wykładni ustaw. Obchodzą nas wszystkie wypadki ustalania na podstawie ustaw wzorów postępowania. Zwłaszcza zaś interesuje nas uzasadnienie, argumentacja, którą się popiera takie ustalenie (a więc: wykładnia ustaw). Jeszcze konkretniej określa ten materjał zasada empirycznego badania, to zn. badania, sprawdzalnego przy pomocy zewnętrznego (zmysłowego) doświadczenia. Teorja wykładni jest nauką empiryczną i odwołuje się przy uzasadnieniu swych twierdzeń w ostatecznej instancji do sądów spostrzeżeniowych. Materjałem badania może w niej być tylko to, o czem da się wypowiedzieć sąd spostrzeżeniowy. Ponieważ zaś twierdzenia teorji wykładni mają być n a u k o w e, a w i ę c p o w s z e c h n i e w a ż n e, materjał badania musi być zasadniczo dostępny doświadczeniu każdego człowieka, postawionego w odpowiednie warunki. Przez to zostają wyłączone z materjału badań przeżycia psychiczne. Przeżycie psychiczne jest zawsze czyjemś przeżyciem: postrzeganie jego przez inne osoby nie jest możliwe. Każdy może postrzegać jedynie *zachowanie się* innego człowieka i wytwory jego czynności. Reasumuję: materjałem empirycznego badania wykładni ustaw są: ujmowanie i wykładnia ustaw (jako specyficzne zachowanie sie, jako specyficzna czynność) oraz wytwory tych czynności.

Dalszych ograniczeń materjału niema. Podlegają więc zbadaniu: wyroki rozmaitych sądów, decyzje władz administracyjnych,

pozwy adwokatów i laików, opinje prawne, podania do władz administracyjnych, kasacje, apelacje, komentarze, monografje prawnicze, glossy do orzeczeń Sądu Najwyższego, podręczniki prawa, zachowanie się wyrokujących sędziów, broniących sprawy adwokatów, dyskusje prawników-dogmatyków i t. p.

3. Ten bogaty i różnorodny materjał może być badany pod różnym kątem widzenia. Wyjaśnimy to na przykładzie: Obserwujemy wyrok, napisany przez sędziego S i zaopatrzony w dokładne uzasadnienie. Badając ten wyrok, możemy na jego podstawie wnosić o cechach emocjonalnych, czyli o t. zw. charakterze sędziego S. Możemy np. wnioskować, czy jest porywczy, czy też spokojny, skupiony, lub roztargniony i t. d. Możemy znów na podstawie tegoż wyroku, zawierającego rozważania na temat prawa własności, wnioskować, jakie sędzia S ma poglądy na własność prywatną: czy bezwzględnie potępia ograniczenia tego prawa, czy też uznaje możliwość pewnych ograniczeń. Zwracamy więc uwagę na to, *co* dany sędzia myśli w pewnych warunkach i mówimy o tem, *co* prawdopodobnie będzie myśleć w analogicznych sytuacjach. Możemy również na podstawie tego samego materjału sądzić, jakie oceniające lub poznawcze nastawienie ma ten sędzia. Będzie wówczas chodziło o to, jakiego typu myśli (niezależnie od ich treści) i jakiego typu oceny przechodzą zwykle przez jego świadomość. Możemy np. dojść do wniosku, że myśli formalistycznie, że przeżywa oceny sprawiedliwościowe, lub też, że ma nastawienie empiryczne, oceny zaś przeżywa pożytkowe.

Naturalnie, możemy oprzeć badania nie na jednym wyroku, czy też wyrokach tej samej osoby, lecz na dużej ilości wyroków, wydawanych przez rozmaitych sędziów w rozmaitym czasie, a wówczas ustalać bądź przeciętny charakter sędziów, bądź ich przeciętne poglądy, bądź wreszcie przeciętny obraz ich nastawienia poznawczego lub oceniającego. Prof. Wróblewski, opierając się na zbadaniu obszernego materjału empirycznego, przedstawił przeciętną postawę ustawodawcy i prawnika [282]. Można, opierając się na tym samym materjale, dokonać innych badań i ustalić, jak kształtuje się np. instytucja prawa własności w tym czy innym okresie historycznym i kraju, jaki jest rozwój tej instytucji, z jakiemi formami rządu mamy do czynienia, jak się przedstawia sprawa wol-

ności umów i t. d. Podobne badania prowadził np. w Niemczech Hedemann [283].

Nas będzie interesować przy badaniu wykładni ustaw zagadnienie odmienne, niż dotychczas wyliczone. A mianowicie interesować będzie rodzaj argumentów, których prawnicy, praktycy i dogmatycy używają przy wykładni. Będziemy badali, czy powołują się na jakieś fakty (np. na powszechny zwyczaj językowy, na przeżycie pewnych myśli przez twórcę ustawy), czy też opierają się na własnych lub cudzych ocenach. Interesuje więc nas technika uzasadniania wyroków, wzgl. innej argumentacji prawniczej. Pozatem i w związku z tem obchodzi kwestja jednolitości, czy niejednolitości ujęcia ustaw, czyli stosunek wzorów postępowania do tekstu ustawy i do ocen pozaustawowych.

§ 2. Sposoby zdobycia danych doświadczenia.

Jakich sposobów zdobycia danych doświadczenia użyjemy, by opisać technikę argumentacji prawniczej i sposób ujmowania ustaw? Nauki przyrodnicze znają dwa zasadnicze środki: obserwację i eksperyment: „Obserwacja—to planowe postrzeganie. Eksperyment—to zabieg, polegający na wywoływaniu czegoś w takich właśnie, a nie innych warunkach po to, by można było obserwować, czy w tych warunkach towarzyszy temu czemuś coś takiego a takiego" [284]. Otóż stosowanie eksperymentów będzie możliwe przy naszych badaniach chyba w bardzo wąskim zakresie. Nie jest ono jednak wykluczone. Możnaby naprzykład sporządzić ankiety, zawierające prawnicze pytania, na które prawnicy będą odpowiadali, argumentując i uzasadniając swoją odpowiedź. Naogół jednak wypadnie ograniczyć się do obserwacji. Może to być obserwacja zachowania się wyrokującego sędziego, broniącego sprawy adwokata i t. p., połączona ze spisaniem protokułu o jego czynnościach; może to być obserwacja trwałych wytworów, a więc pozwów, wyroków, podań, komentarzy i t. d. Kilkakrotnie podkreślałem już w toku pracy, że chodzi przedewszystkiem o masowe badania. Zorganizowanie masowej obserwacji wyrokujących sędziów, adwokatów broniących spraw i t. p. jest, technicznie biorąc, dosyć trudne. Na czoło wysuwa się więc badanie gotowych wytworów: wyroków Sądu Najwyższego, Trybunału Administra-

cyjnego, Sądów Apelacyjnych, Okręgowych i Grodzkich, pozwów, kasacyj, monografij prawniczych i t. p. Ponieważ zaś wchodzi w grę badanie masowe, będą pomocne przedewszystkiem *metody obserwacji statystycznej.*

§ 3. Program badań i rola typów idealnych.

1. Co można ustalić w wyniku tych badań, które będą miały przeważnie charakter statystycznych badań. W teorji statystyki odróżnia się prawidłowości i zależności. „Prawidłowością statystyczną nazywa się... stateczność cech zbiorowych. Cechy te zaobserwowane w pewnej masie, przejawiają się bez większej zmiany w tej samej masie w ciągu dłuższych okresów czasu, a częstokroć i w różnych masach, podobnych do obserwowanych. Prawidłowości odróżnia się zwykle... od tak zwanych zależności, które stwierdzają związek pewnych cech naturalnych, i obserwowanych w masie. Ustala się np. zależność między alkoholizmem a śmiertelnością danej ludności; zależność śmiertelności noworodków od wieku matki i t. p.“ [285]. Możemy więc dążyć do sprawdzenia: po pierwsze, czy występują wogóle jakiekolwiek prawidłowości w masie wykładni; po drugie zaś, czy istnieją również zależności. Powiedzmy że udało się nam stwierdzić, iż powołanie się na ogólne klauzule (bona fides, dobre obyczaje i t. p.)—przy niezmiennej ustawie—wykazuje w przeciągu ostatnich dziesięciu lat stałą tendencję wzrostu. Albo, że stosunek ilości wypadków powołania się na „sens słowny” do ogólnej ilości wyroków, wydanych na podstawie kodeksu postępowania karnego w Polsce, Niemczech, Francji i Austrji jest stała w wielkiej masie. Albo, że procent wypadków, w których się przyznaje decydujące znaczenie ekonomicznej racji, wykazuje tendencję spadku w wykładni prawa handlowego ostatnich lat dziesięciu i t. d. To będzie stwierdzenie stałych częstości, lub zmian w częstościach.

Jeśli stwierdzimy, że w prawie procesowem cywilnem w mniejszym procencie zwykło się powoływać na materjały ustawodawcze, niż w prawie materjalnem cywilnem, można będzie mówić o ustaleniu z a l e ż n o ś c i między rodzajem przepisów (procesowe, czy materjalne) a posługiwaniem się materjałami zewnętrznemi. Tak samo, jak się ustala zależność między płcią noworodka a jego

śmiertelnością. Może uda się również ustalić takie zależności, jak np.: między przejawianiem się wykładni słownej a powoływaniem się na dobre obyczaje, między stosowaniem analogji a poszukiwaniem psychicznej woli ustawodawcy i t. d.

2. Aby badanie mogło być owocne, weźmiemy z góry pod uwagę przypuszczalne różnice w empirycznym materjale, rozbijemy go na klasy i dokonamy obserwacyj w obrębie poszczególnych klas. Uwzględnimy więc różnicę między wykładnią praktyczną a dogmatyczną i zwrócimy szczególną uwagę na graniczne wypadki, jak nprz. na orzeczenia Sądu Najwyższego. Oddzielnie będziemy badać wykładnię sądów, urzędów i adwokatów. Zwrócimy uwagę na różnicę ustaw: karnych, cywilnych, handlowych, administracyjnych, konstytucyjnych, międzynarodowych oraz na istnienie różnych typów norm: formalnych, materjalnych, dyspozycyjnych i t. d.[286].

3. Typy idealne będą w tych badaniach *odgrywały rolę heurystyczną: będą wskazywać kierunek poszukiwań.* Skonstruowane w poprzednich rozdziałach typy objektywnej i pozornie objektywnej wykładni właśnie wysunęły na czoło badań kwestję stałości przesłanek wykładni. Określenie objektywnej wykładni, jako wykładni o stale powtarzających się przesłankach, zwróciło naszę uwagę na konieczność masowego badania wykładni ustaw a w związku z tem na konieczność stosowania metod statystycznych.

W obrębie każdego typu norm i przy wykładni poszczególnych typów ustaw wypadnie konstruować różne typy idealne, by zbliżyć je w miarę możności do faktycznie uprawianej wykładni. Dopiero różniczkowanie i dokładne opracowanie idealnych typów wykładni pozwoli na należyte spełnienie przez nie roli heurystycznej. Szablonowe operowanie tym samym typem równałoby się używaniu jednakowych szkieł, niezależnie od stopnia krótkowzroczności.

4. Po dokonaniu dokładnych badań, ustaleniu rozmaitych prawidłowości i zależności, można przystąpić do uogólnień, a mianowicie do wysuwania ex post, a posteriori, na podstawie doświadczenia indukcyjnych hipotez, jakie typy wykładni dominują w poszczególnych jej odcinkach. Jeśli stwierdzimy stałość i prawidłowość określonych przesłanek wykładni, będziemy mówili, że

w tym zakresie dominuje objektywny jej typ. Możemy również ustalić bliższą charakterystykę panującego typu. O ile w wyniku badania statystycznego zauważymy, że przesłanki wykładni stosuje się dowolnie, o wyniku zaś decydują pozaustawowe oceny, stwierdzimy, że dominuje typ pozornie objektywny. Możemy również rozgraniczyć zakresy dominowania objektywnej i pozornie objektywnej wykładni. Wyszukamy także przejawy wykładni orjentacyjnej. Nie ulega kwestji, że nawet przy tworzeniu tych ostrożnych hipotez nie unikniemy twierdzeń dowolnych. Dbać jednak będziemy o to, by każdą tezę o dominowaniu, czy występowaniu pewnego typu wykładni można było zredukować do szeregu twierdzeń, sprawdzanych przy pomocy zmysłowego doświadczenia.

5. Zbierzemy obszerny materjał empiryczny i poczynimy ostrożne uogólnienia. Będziemy wówczas wiedzieli znacznie więcej, niż obecnie, gdy się tworzy bardzo śmiałe, lecz mało uzasadnione syntezy. Na tle obszernego materjału empirycznego można dopiero snuć śmielsze hipotezy. Można np. badać, dlaczego dominują przy wykładni jednych ustaw te, przy wykładni zaś innych ustaw inne przesłanki, jakie są warunki rozwoju objektywnej, pozornie objektywnej i orjentacyjnej wykładni i jakie wartości czy oceny decydują o wyborze tych, czy innych przesłanek.

Myślowe, rozumowe połączenie wartości z przesłankami wykładni, przyporządkowanie pewnej przesłanki pewnej „potrzebie społecznej" nie wystarczy, bo nie stanowi wiedzy o rzeczywistości. Hipotezy zaś o związku między wartościowaniami i formami wykładni powinne być ściśle weryfikowane. W tym kierunku oddają nieocenione heurystyczne usługi idealne typy wykładni. One wskazują, jakich wartości i ocen należy poszukiwać. Oczywista, trzeba wpierw ustalić pewne cechy charakterystyczne, towarzyszące przejawianiu się ocen w społeczeństwie, badać je w sposób sprawdzalny, ustalić prawidłowości i dopiero wówczas związać prawidłowości, ustalone przy badaniu ocen, z prawidłowościami, ustalonemi przy badaniu wykładni ustaw. Na tej drodze można ustalić korelacje między wykładnią a ocenami i na tem tle snuć dalsze hipotezy.

Analogicznie ma się sprawa z badaniem zależności między ustrojem społecznym a wykładnią ustaw. Trzeba wpierw skon-

struować ścisłe typy idealne różnych ustrojów. Opierając się na tych typach, dokonać dokładnych badań empirycznych (ewentualnie korzystać z zebranego już dla innych celów materjału statystycznego), i dopiero wyniki tych badań empirycznych nawiązać do wyników badania wykładni ustaw. Ustalać w naukowy sposób zależności między wykładnią a ustrojem. Tworzyć dalsze hipotezy i je weryfikować. Oczywista, posługiwać się nietylko metodami statystycznemi, lecz wszelkiemi metodami empirycznego badania. Budować i rozwijać naukową, empiryczną teorję wykładni ustaw i zaprzestać dowolnych, nieścisłych i ujmę teorji prawa przynoszących „rozważań" [287].

Niewątpliwie, zadanie teoretyka wykładni będzie żmudne i niewdzięczne. Niemniej jest badanie wykładni ustaw możliwe i powinno w najbliższym czasie stać się rzeczywistością.

Rozdział dziesiąty.

STRESZCZENIE I WNIOSKI.

§ 1. Streszczenie abstrakcyjnych analiz.

1. Dobiegliśmy do końca analiz. Warto w krótkim zarysie przedstawić tok myśli i dotychczasowe wyniki pracy.

Zacząłem od definicji terminów, których używam w pracy, a mianowicie: wzoru postępowania, ujmowania, wykładni, ustawy, praktyki i dogmatyki. Zaznaczyłem również, że przy socjologicznych analizach jest ważne rozróżnienie ideologicznych i realnych czynników, lecz terminów tych nie zdefinjowałem, zostawiając to do późniejszego studjum.

Z definicji ujmowania, wzoru postępowania i praktyki (przy uwzględnieniu czynników ideologicznych) wynikało rozróżnienie trzech możliwych typów ujmowania w praktyce: objektywnego, pozornie objektywnego i orjentacyjnego. W konsekwencji przyjąłem, że takie trzy typy mogą się również przejawiać w wykładni dogmatycznej.

Należało więc rozwinąć te trzy typy wykładni według metody

typów idealnych, która pozwala przejść od terminologji psychologicznej do języka fizykalistycznego, od „przeżyć", „dążeń", „chceń" do zachowania się, argumentacji, uzasadniania, motywowania wyroków i t. p. Do analizy i konstrukcji trzech typów wykładni dogmatycznej, która stanowi główny trzon pracy, przyłączyło się przedstawienie typów ujmowania ustaw w praktyce. Można więc byłoby przejść do opracowania wskazań metodologicznych: jak należy zastosować wyniki tych analiz przy szczegółowych empirycznych badaniach.

Lecz warto było uprzednio dokonać syntezy i wyjaśnić, jaki obraz tkwi u podstawy rozwiniętych typów wykładni. Okazało się, że jest to obraz dogmatyków, kształtujących sens ustaw i wpływających na polityczne i ekonomiczne życie kraju przez przekonywanie, uzasadnianie, dowodzenie, że ustawa zawiera właśnie te a nie inne wzory. Ten obraz dogmatyka łączył się dalej z obrazem ustroju o rozproszkowanej władzy. Obraz państwa, kierowanego racjonalnie zgóry, przykłady Z. S. R. R. i Trzeciej Rzeszy miały przekonać, że związek wykładni z tym ustrojem i z „ustawą" (którą opisaliśmy w pierwszym rozdziale pracy) nie jest przypadkowy. Ustawa jest pojęciem sprzężonem z wykładnią. Gdy zanika wykładnia, zanika również ustawa.

W ten sposób siódmy i ósmy rozdział pracy uzasadniają, dlaczego w pierwszych dwóch rozdziałach wybraliśmy taką właśnie definicję wykładni i taki opis „ustawy", dlaczego przyjęliśmy, że wykładnia jest to u z a s a d n i o n e ujmowanie, „ustawa" zaś jest „ustawą" tylko w specyficznym układzie zwracania się—stosowania się. Luźne, oddzielne i niby przypadkowo wyróżnione pojęcia połączyły się w zwartą organiczną całość. Obraz, który dały, nie jest obrazem rzeczywistości. Jest to obraz skonstruowany i sztuczny. Jego legitymacją naukową będzie owocność przyszłych badań empirycznych. Zasady i metody tych badań wskazuje poprzedni, dziewiąty rozdział pracy.

2. Studjum o wykładni ustaw jest, jak to widać z tytułu rozprawy, częścią większej pracy, poświęconej dogmatyce prawa. Wydaje mi się, że dogmatyka prawa jest dotychczas niedostatecznie opracowana przez socjologów. Jest to tembardziej godne pożałowania, że dokładna analiza i opis dogmatyki może mieć pierwszorzędne znaczenie dla ogólnej teorji prawa, a nawet dla teorji

nauk humanistycznych wogóle. Spróbuję więc obecnie, na zakończenie rozważań, wysnuć niektóre wnioski o charakterze ogólnym. Zaznaczam jednak, że następny (ostatni) paragraf pracy zawiera jedynie początkowe, próbne analizy, które podlegają jeszcze opracowaniu i pogłębieniu.

§ 2. Znaczenie analizy wykładni dla ogólnej teorji prawa.

1. Ktoś mógłby zarzucić, że analiza wykładni, przedstawiona w tej pracy, zawiera wewnętrzną sprzeczność. Typy wykładni są typami uzasadniania. Uzasadnianie jest czynnością naukową: praca uczonego właśnie polega na tem, że on dowodzi i uzasadnia swoje twierdzenia [238]. Wykładnia jest więc czynnością naukową. Każda nauka poznaje jakiś przedmiot, istniejący w ten czy inny sposób. Wobec tego wykładnia również powinna dążyć do poznania pewnego przedmiotu. Ale treścią pracy był przecież dowód tezy, że wykładnia nie jest poznaniem, lecz konstruowaniem, tworzeniem, dowolnem układaniem wzorów. Wzory te nie są *opisem faktów*. Przedmiot badań interpretatora nie jest więc realny. Nie można również sądzić, że interpretator poznaje jakieś przedmioty idealne, „tkwiące" w ustawie: przecież on *konstruuje* wzory na podstawie dowolnie przyjętych przesłanek. Słowem, interpretator uprawia poznanie, w którem nic nie poznaje.

2. Postaram się wykazać, że ta sprzeczność jest pozorna.

Powiedzmy, że mamy z jednej strony system znaków, tworzących ustawę, z drugiej zaś strony zespół wzorów postępowania. Ustalamy więc konwencję, zgodnie z którą można łączyć w pary: znaki, wchodzące w skład ustawy, i wzory. W tym wypadku do uzasadnienia tezy, że ustawa U zawiera wzór postępowania Z, wystarczy przytoczenie konwencji. W wykładni ustaw rzecz tak prosto się nie przedstawia. Konwencja, która pozwala ustalić sens ustawy (kierunek wykładni, określony w przesłance) wskazuje na fakt, który należy zbadać. Naprzykład: na przeżycia (myśli, oceny i t. p.) ustawodawcy w chwili tworzenia ustawy. Interpretator opiera się na dowolnych przesłankach (konwencjach), lecz na ich podstawie bada (między innemi) i ustala fakty.

Stąd właśnie bierze się mniemanie, że dogmatycy, interpretujący ustawę, uprawiają jakąś empiryczną dyscyplinę, że po-

znają fakty [289]. Pozytywizm prawniczy wiąże się tu z empiryzmem. Jednak teoretycy prawa odczuwają, że empiryzm prawnika jest inny, niż empiryzm przedstawiciela nauk przyrodniczych. Poszukują więc sensu, sfery idealnej, normatywnej i t. p. [290]. Dopiero wyjaśnienie, że prawnicy, „wykrywając" sens ustaw, *poznają fakty*, a mimo tego *konstruują* wzory postępowania, może usunąć ten odwieczny dualizm prawniczych teoryj i kryjące się pod nim nieporozumienia.

3. Czynność prawnika, interpretatora ustawy polega na dowolnem (w pewnych granicach) przyporządkowaniu wzorów postępowania znakom. Prawnicy tworzą więc sztuczny, specyficzny język prawniczy. Język potoczny opiera się również na przyporządkowaniu pewnych myśli, czy innych przeżyć znakom językowym. Język wykładni nie jest jednak identyczny z językiem potocznym. Język wykładni ma u podstawy szereg przesłanek, nakazujących szereg skomplikowanych nieraz czynności, które prowadzą do ustalenia sensu ustawy. Interpretatorzy, którzy wychodzą od jednakowych przesłanek wykładni, mówią wspólnym językiem i mogą się z sobą porozumieć. Interpretatorzy, który opierają się na rozmaitych przesłankach, nie rozumieją się i uważają rozumowania przeciwników za sofistykę. Laik, któremu są obce wszelkie przesłanki wykładni, ze zdziwieniem patrzy na interpretatorów każdego autoramentu i wietrzy krętactwo w ich sztucznym światku.

4. Prof. Ajdukiewicz buduje od kilku już lat nową teorję znaczenia i języka. Wyniki jego analiz są niezmiernie przydatne dla tych naszych rozważań. Ajdukiewicz wykazuje, że do niezbędnych założeń każdego języka należy przyjęcie nietylko określonego słownictwa i składni, lecz także dyrektyw językowych, które pozwalają uznać pewne zdania na podstawie innych zdań, względnie na podstawie pewnych przeżyć. Język jest jednoznacznie określony dopiero wówczas, gdy te dyrektywy językowe są ściśle sformułowane. Logika matematyczna (logistyka) jest takim jednoznacznie określonym sztucznym językiem. Logistycy przyjmują zwykle dwie dyrektywy: podstawiania i odrywania. Do dedukcyjnego systemu logiki matematycznej, przyjmującej te dyrektywy, mogą wejść jedynie zdania, uzyskane z aksjomatów, uznanych na początku systemu, przez podstawianie nowych symboli (na pod-

stawie dyrektywy podstawiania), względnie przez oderwanie następnika (na podstawie dyrektywy odrywania) z chwilą, gdy się uzyskało w obrębie systemu poprzednik. W logice matematycznej mamy do czynienia z uznawaniem jednych zdań na podstawie zdań innych. Pozatem mogą istnieć języki, oparte nietylko na dyrektywach dyskursywnych, lecz także na dyrektywach empirycznych, które nakazują uznanie pewnych zdań z chwilą doznania określonych przeżyć, np. „ząb boli", lub „oto krzesło" (z chwilą, gdy boli ząb, lub się widzi krzesło).

W języku potocznym, np. polskim, francuskim i t. d. empiryczne dyrektywy językowe nie są jednoznacznie określone. Wobec tego znaczenie wyrażeń, występujących w tym języku, również nie jest jednoznacznie określone. Przy takiej chwiejności dyrektyw możliwe jest, że dwie osoby, „mówiące po polsku" i doznające przeżyć tego samego typu, uznają na podstawie tych przeżyć różne zdania, a więc używają tych samych wyrażeń, wchodzących w skład języka, w różnem znaczeniu. Używają więc różnych dyrektyw empirycznych. Wobec różności zaś dyrektyw orzec należy, iż mówią w różnych językach [291].

5. Dla nas jest ważne to, że Ajdukiewicz stwierdza istnienie różnych języków w zależności od stosowania tych czy innych dyrektyw empirycznych. Na tle analizy różnych teoryj interpretacji doszliśmy do wniosku, że prawnicy nadają znakom, wchodzącym w skład ustawy, sens (czyli znaczenie w terminologji Ajdukiewicza) przez odniesienie ich do tych lub innych faktów. Różnice między interpretatorami wywodzą się z tego właśnie, że jedni obierają jedne, inni zaś inne fakty i kompleksy faktów, które mają badać, interpretując ustawę. Mówiąc słowami Ajdukiewicza, powiemy, że używają różnych dyrektyw empirycznych. W każdym zaś razie używają dyrektyw innych, niż te, na których oparte są potoczne języki: polski, francuski i t. d.

6. Jeśli uznamy, że prawnicy tworzą własny specyficzny język, zrozumiemy, co było podświadomą intencją tych wszystkich autorów, którzy ciągle i uporczywie mimo stałego wyśmiewania ich mówili o specyficznej logice prawnej. Odpowiadano im niszczącym argumentem, że logika jest dla wszystkich rozumnych ludzi ta sama. Ci zaś, którzy nie uznają logiki, są chyba sami nierozumni. Jednak raz po raz wysuwano tezę o „logice

prawnej", gdyż pod słowem „logika" kryło się tu słowo „język", a mianowicie: specyficzny język prawniczy [292].

7. Możnaby przeciwko naszej koncepcji wysunąć tego rodzaju zarzut: Sztuczne łączenie znaków z wzorami, którym nie odpowiada żadna rzeczywistość, tworzenie sztucznego języka i uprawianie „logiki prawnej" jest przecież czczą zabawą. Jednak nikt nie podejrzewa prawników, że się zabawiają, gdy ujmują ustawy. Ten zarzut jest niesłuszny. Jeśli interpretator potrafi przy pomocy swej argumentacji przekonać inne osoby, że w ustawie „zawarte" są właśnie te, a nie inne wzory postępowania, i osoby te, opierając się na ustawie, będą postępować właśnie zgodnie z temi wzorami, interpretator wpłynie przez swoje uzasadnienie i swoją argumentację na zachowanie się tych osób. Czynności interpretatora będą więc miały poważne praktyczne znaczenie, a nie będą czczą zabawą, mimo, iż on nie poznaje, a tworzy język.

8. Po tych rozważaniach nietrudno już odpowiedzieć na pytanie, jaki jest stosunek wykładni ustaw do nauki i wyjaśnić przez to, że obraz wykładni, przedstawiony w tej pracy, nie zawiera wewnętrznej sprzeczności.

W teorji poznania odróżnia się nauki formalne (logika łącznie z matematyką) i nauki realne, empiryczne (np. fizyka, biologja, chemja, socjologja, psychologja i t. d.). Nauki formalne zawierają sądy analityczne (które Wittgenstein uznał za tautologje). Nauki realne zawierają sądy syntetyczne, które ulegają sprawdzeniu (weryfikacji) zapomocą doświadczenia [293]. Wykładnia ustaw nie trafia ani do tej, ani do tamtej grupy nauk.

Wykładnia zawiera wnioskowanie, oparte na zupełnie dowolnych przesłankach. O tyle posiada więc elementy analityczne, formalne. Lecz z drugiej strony jej przesłanki wskazują na fakty, które interpretator ma zbadać. Wykładnia zawiera (sui generis) twierdzenia o faktach: występują w niej elementy (poniekąd) empiryczne. *Wykładnia jest tworzeniem sztucznego języka empirycznego, który służy nie do poznania, lecz do pobudzania innych ludzi ku działaniom, zgodnym z intencjami interpretatorów.*

Wykładnia nie jest poznaniem naukowem. Zresztą jest kwestją umowy, co będziemy nazywali nauką. Chodzi jedynie o to, by nie zapomnieć o istotnej różnicy między formalnemi i realnemi naukami z jednej strony a tworzeniem języka wykładni

z drugiej. Kotarbiński powiada, „że uprawianie czynności naukowych jest poszczególnym wypadkiem robienia czegoś wogóle" [294]. Otóż właśnie: wykładnia ustaw jest również wypadkiem „robienia czegoś wogóle", ale różnym zarówno od czynności osób, uprawiających formalną naukę (logikę, matematykę), jak też od czynności empiryków, uprawiających realną naukę.

Sądzę, że udowodniłem przez to, że sprzeczność, rzekomo tkwiąca w opisanym w tej pracy obrazie wykładni, jest sprzecznością pozorną.

9. Wynika stąd ważna dla ogólnej teorji prawa konsekwencja. Prawnicy nie poznają, lecz konstruują wzory. To też prawnicy nie są powołani do uprawiania teorji prawa. Prawnik jest zawsze nastawiony na wykrywanie prawdziwego, rzeczywistego, objektywnego, obowiązującego sensu ustaw, na ustalenie należytych źródeł prawa, na kwestję obowiązywania (Geltung) i t. p. Ze stanowiska prawnika nie można prawidłowo rozwiązać zagadnień *teorji* prawa. Jest to wniosek negatywny, do którego się dołącza ważniejszy jeszcze wniosek pozytywny. Działalność interpretatora ustawy, np. dogmatyka prawa, różni się zarówno od działalności logika, jak też—uczonego empiryka. Jest specyficzną, swoistą działalnością. Można więc badać ją właśnie, jako działalność swoistą. Można badać prawników, jako ludzi, działających w swoisty sposób. To badanie jest teoretyczne, socjologiczne: to jest właśnie teorja prawa. Nie prawnicy powinni badać teorję prawa, lecz teorja prawa powinna badać prawników. Prawnik nie jest podmiotem poznania. To nie wyklucza jednak znacznie skromniejszej roli — przedmiotu poznania. Przeciwnie, wyjaśnienie, że prawnik nie poznaje, lecz tworzy sztuczny język, oczyszcza dopiero drogę do uznania prawnika za przedmiot badań teoretycznych. To zaś pozwala w należytej płaszczyźnie postawić i rozwiązywać zagadnienia teorji prawa.

10. Rozważmy dwie kwestje, by wskazać na owocność tego ujęcia problemu. Przedewszystkiem rzuca ono nowe światło na zagadnienie definicji prawa. Ilość zbudowanych i proponowanych określeń prawa przewyższa chyba ilość drukowanych dzieł teoretyczno-prawnych. Jednak niema zgody, ani nawet nadziei na zgodę w tej kwestji [295]. Przyczyna tak opłakanego stanu rzeczy tkwi w tem, że *prawnicy, poszukując definicji prawa, uganiają się*

za swym własnym cieniem. Prawnik wykonywa swoiste czynności. Ale cokolwiek opracowuje przy pomocy swojej, specyficznej metody działania jest prawem. Wobec tego nie należy szukać i opisywać właściwości prawa. Definicja prawa jest niemożliwa i niepotrzebna. Natomiast jest możliwy dokładny opis czynności „prawnika", pozwalający odróżnić te czynności od innych. Opis ten określi również przedmiot badań teorji prawa. Spełni więc tę funkcję, którą w mylnem mniemaniu teoretyków spełnić miała definicja prawa.

11. Beznadziejność próby zdefinjowania prawa ze stanowiska prawnika widzą—przytoczę dwa biegunowo przeciwne przykłady—zarówno Petrażycki, jak Kelsen. Obaj wyciągają stąd niewłaściwe konsekwencje.

Petrażycki, zrażony niepowodzeniem „dogmatyków", buduje swą definicję (a na jej podstawie i teorję prawa), daleko odchodząc od zagadnień dogmatyki prawa.

Prawo jest według Petrażyckiego zjawiskiem emocjonalnem. Norma zaś fantazmatem, projekcją emocji prawnej [296]. To też Petrażycki mówi o dogmatycznej interpretacji tak, jakby i ona była koniecznie związana z emocjonalnemi przeżyciami prawnemi, albo wręcz polegała na nich. W świetle teorji Petrażyckiego dogmatyk, interpretujący ustawę, przeżywa emocje atrybutywno-imperatywne [297]. Jednak już potoczne doświadczenie przeczy tej tezie. I sam Petrażycki w szczegółowych rozważaniach o dogmatyce prawa niejednokrotnie mówi o swoistych rozumowaniach prawników (interpretujących ustawę) — a więc nie o ich emocjach atrybutywno-imperatywnych [298]. Jeśli zaś Petrażycki uważa, że prawnicy-dogmatycy, interpretując ustawę, nie przeżywają emocyj atrybutywno imperatywnych (emocyj prawnych), nie powinien nazywać ustalonych przez nich sądów (o wzorach postępowania, zawartych w ustawie) normami pozytywno-prawnemi, gdyż normy prawne są w myśl teorji Petrażyckiego jedynie i wyłącznie projekcją emocyj atrybutywno - imperatywnych. Petrażyckiemu nie udało się rozwiązać empirycznego zagadnienia dogmatyki prawa, a w szczególności wykładni ustaw. W związku z tem należy również uznać za chybiającą celu jego definicję prawa.

12. Kelsen rezygnuje z góry z definjowania prawa, gdyż uważa taką definicję za niepotrzebną. Sądzi, że dla prawnika

pytanie, co jest prawem, jest bez sensu. Dla *prawnika*, w trakcie jego pracy, wszystko jest *prawem*[299]. Ta myśl jest całkowicie słuszna. Lecz Kelsen rezygnuje również z opisu lub definicji prawnika. Zresztą nie dociera nawet do tego problemu, gdyż uprawia teorję prawa z punktu widzenia prawnika[300].

Dopiero *zewnętrzny obserwator, socjolog, przyglądający się pracy prawnika z boku,* może właściwie postawić zagadnienie teorji prawa, może zapytać, jakie to są swoiste czynności prawnika a nie ma potrzeby wyjaśniać, czem jest prawo.

13. W związku z kwestją definicji prawa warto zauważyć, (i to będzie drugiem z kolei potwierdzeniem słuszności naszego stanowiska), że problemy, które teoretycy prawa badają, obracają się właśnie dokoła dogmatyki prawa, względnie wykładni, uprawianej w praktyce. Są to problemy źródeł prawa, pojęć i systemu prawnego, orzecznictwa sądowego i t. p. Dogmatyka prawa, oraz w szczególności wykładnia są osią zainteresowań teoretyków. Wystarczy przyjrzenie się jakiemukolwiek wstępowi do prawoznawstwa, np. temu, który napisał prof. Peretiatkowicz, by przekonać się o słuszności tej tezy. *Już sama nazwa „Wstęp do nauk prawnych"* w połączeniu z wymienieniem nauki prawa konstytucyjnego, administracyjnego, karnego, cywilnego, handlowego, wekslowego, i t. d. i t. d. wskazuje na to, że interesuje go dogmatyczna nauka prawa. Na wstępie pracy mówi też Peretiatkowicz, *„że chodzi nam tutaj o prawo, stosowane przez sądy, o prawo pozytywne"*. Gdy mówi w końcu o prawoznawstwie, wylicza jako trzy główne kierunki badań prawnych (dogmatycznych): *interpretację, kazuistykę i systematykę*. W tekście zaś pracy mówi o źródłach prawa (ustawy, konstytucje, kodeksy, zwyczaje i t. d.), o rodzajach prawa, wyróżnia prawo przedmiotowe i podmiotowe, publiczne i prywatne, konstytucyjne, administracyjne, karne i t. d., ius cogens i ius dispositivum. Mówi o podmiotach prawa, o przedmiotach prawa, o stosunkach prawnych, o zdarzeniach i aktach prawnych[301]. To są wszystko problemy związane z dogmatyką prawa (której główne funkcje to ustalanie źródeł, interpretacja, systematyka i pojęciowe opracowanie norm), albo też z orzecznictwem sądowem, które ściśle wiąże się z kwestją interpretacji. Jest więc cały kompleks problemów, złączonych tą specyficznością prawniczego myślenia.

14. Jeśli rozważania, przedstawione w tym paragrafie, są słu-

szne, problem empirycznego badania dogmatyki wysuwa się na czoło problemów teorji prawa. Badanie dogmatyki, a więc wykładni, źródeł, systemu, pojęć etc., winno poprzedzić (jak powiedzieliśmy w I rozdziale) wszelkie inne teoretyczno-prawne rozważania. Opis dogmatyki umożliwi prawidłowy opis praktyki, ustalenie definicji prawa, rozgraniczenie problematyki prawa i państwa i t. d. Przedewszystkiem zaś pozwoli wykazać, że niektóre zagadnienia, stale zaprzątające umysły teoretyków prawa, są zagadnieniami *pozornemi*.

PRZYPISY *

[1] Eugenjusz Waśkowski, Civilisticzeskaja mietodołogja, cz. I, Uczenije o tołkowanii i primienienii graždanskich zakonow, Odesa, 1901, str. XIV i n., wyróżnia następujące czynności, które wchodzą w skład praktycznej, czyli dogmatycznej cywilistyki, a mianowicie: 1) zbieranie norm, 2) sprawdzanie autentyczności ich tekstu, 3) wykładnię, 4) dogmatyczne opracowanie.—Leon Petrażycki, Teorja prawa (w jęz. ros.), wyd. II., 1909, str. 225, wymienia, jako zadania jurysprudencji: 1) krytykę—czyli działalność, zmierzającą do ustalenia niespornego i niewątpliwego istnienia tekstów normatywnych („źródeł" prawa pozytywnego), 2) wykładnię, 3) naukowe opracowanie w sensie ściślejszym (ustalenie ogólnych zasad, systematyka).—Antoni Peretiatkowicz, Wstęp do nauk prawnych, wyd. III, 1935 r., str. 66, rozróżnia trzy kierunki badań prawnych (dogmatycznych): 1) interpretację, 2) kazuistykę, 3) systematykę. Peretiatkowicz usuwa więc w cień ustalanie źródeł. Przy kazuistyce są według Peretiatkowicza pomocne: interpretacja i analogja. Używam w pracy pojęcia interpretacji, czyli wykładni w szerszem znaczeniu, obejmującem również kazuistykę.—Gustaw Radbruch, Wstęp do prawoznawstwa, przekład Czesława Znamierowskiego, 1924, str. 243, mówi o podwójnem zadaniu prawoznawstwa, którem z jednej strony jest interpretacja, a z drugiej konstrukcja i system. Usuwa więc również na drugi plan ustalanie źródeł. Wyróżniona przez Radbrucha konstrukcja trafia w naszej terminologji częściowo do wykładni, częściowo zaś do systematyki. O tem będę dokładniej mówił w jednem z następnych studjów, poświęconych dogmatyce prawa, p. t. „O tworzeniu pojęć i systematyce w prawie".

[2] O „naukach empirycznych", „naukach o faktach" — w niemieckiej terminologji — „Realwissenschaften", „Tatsachenwissenschaften" patrz Rudolf Carnap, Formalwissenschaft und Realwissenschaft, Erkenntnis, 1935, t. 5, zesz. I: Der Realwissenschaftler stellt synthetische Saetze auf, z. B. singulaere Saetze zur Beschreibung beobachteter Tatsachen oder generelle Saetze, die als Hypothesen aufgestellt und versuchsweise verwendet werden. Por. także Carnap, Scheinprobleme in der Philosophie, Berlin 1928. i Carnap, Der logische Aufbau der Welt, Berlin, 1928. oraz inne publikacje t. zw. Wiener Kreis, a zwłaszcza Schlicka. O empirycznem nastawieniu poznającem, któremu hołduje autor tej pracy, mówi Bronisław Wróblewski, Studja z dziedziny prawa i etyki, Wilno, 1934, str. 118:

---

* Nie dążę tu do wyczerpania całego piśmiennictwa o wykładni ustaw; jest to zresztą bezcelowe wobec częstego powtarzania się tych samych myśli, i to nieraz w gorszej redakcji, niż w pierwowzorach. W cytatach, niedotyczących teorji wykładni, lecz kwestji ogólniejszych, staram się przedewszystkiem podkreślić punkty styczne z poglądami innych autorów. Wykaz literatury o wykładni (zwłaszcza starszej daty) zawiera Teorja Wykładni, Waśkowskiego, Palestra, 1933, str. 113. Pozatem dużo danych bibljograficznych zawierają: Studja z dziedziny etyki i prawa, Wróblewskiego, Wilno, 1934 i Wstęp do badań nad pojęciem interesu w prawie i procesie cywilnym, Zajkowskiego, w druku. Do tych prac odsyłam zainteresowanych.

W dziedzinie związków pomiędzy przedmiotami empiryzm odrzuca sprawę ich natury, czy wyprowadzeń z jakiejś ratio, a podchodzi do połączeń pomiędzy przedmiotami jedynie na podstawie doświadczenia. Tutaj uchwycenie pewnych stałości, opartych na obserwowanych czy badanych doświadczalnie związkach, jest już gotowym materjałem do budowania sądów, przypuszczeń i zużycia ich w tym lub innym celu. W ten sposób zdobywa się z jednej strony „doświadczenie życiowe", z drugiej—nauka ustala związki przyczynowe czy funkcjonalne, czy inne zależności tak lub inaczej pojmowane. Tego rodzaju doznanie rzeczywistości nazwę empirycznem nastawieniem poznającem.

[3] E. Waśkowski, jak przypis 1, nawiązuje termin „dogmatyka" przedewszystkiem do dogmatycznego opracowania ustaw, a więc do tworzenin pojęć prawnych, klasyfikacji i systematyki. Wykładnia pozostałaby wobec tego poza obrębem czynności dogmatyka. Poczucie językowe nie sprzeciwia się jednak zaliczeniu czynności interpretatora do czynności dogmatycznych. Osobę, piszącą komentarz do kodeksu cywilnego, nazywa się właśnie komentatorem lub dogmatykiem prawa cywilnego. O tem używaniu słów „dogmatyka", „dogmatyczny" świadczy najlepiej cytowany w przypisie 1 podział „czynności praktycznej, czyli dogmatycznej cywilistyki", proponowany przez samego prof. Waśkowskiego.

[4] Opłakany stan teorji prawa tłumaczy się częściowo przynajmniej jej młodością. „Teorja prawa, to istota młoda..... mamy tu do czynienia niemal z niemowlęciem", jak mówi Jerzy Lande (Sprawa teorji prawa, Lwów 1934, str. 14). A może wpływa ujemnie także podmiotowość, która charakteryzuje postawę poznającą humanisty (Bronisław Wróblewski, Studja z dziedziny etyki i prawa, Wilno 1934, str. 141). W każdym razie „młodość" teorji prawa, czy też podmiotowość „humanistów" nie usprawiedliwia w najmniejszym nawet stopniu tej niechlujności rozumowania, która charakteryzuje przeważną część publikacyj teoretyczno-prawnych, zwłaszcza niemieckich. Teorja prawa powinna być nauką niemniej ścisłą, niż fizyka czy chemja.

[5] Teorję rozumienia opracowała nauka niemiecka. Jej podstawy założył Dilthey w „Einleitung in die Geisteswissenschaften" i „Der Aufbau der geschitlichen Welt in den Geisteswissenschaften", 1910, 2 wyd. 1923 r. oraz Georg Simmel, Die Probleme der Geschichtsphilosophie, 1907. W wieku XX oświetlono zagadnienie rozumienia z różnych stron: ze strony filozofji (zwłaszcza szkoła fenomenologiczna: Husserl, Scheler i inni) oraz ze strony psychologji, socjologji, historji. W dziedzinie socjologji zajęli się bliżej kwestją rozumienia Max Weber, Gesammelte Aufsätze zur Wissenschaftslehre, Tübingen, 1922; Theodor Litt, Individuum und Gemeinschaft, 1924.; Hans Freyer, Theorie des objektiven Geistes, II wyd. 1928.; Spranger, Lebensformen, 7 wyd. 1930 r. Najlepiej zapoznać się można z zagadnieniem rozumienia przez lekturę wspomnianej książki Freyera, a pozatem Rickerta, die Probleme der Geschichtsphilosophie, III wyd., 1924; Rothackera, Logik und Systematik der Geisteswissenschaften, str. 120 i n. W języku polskim przedstawił poglądy metodologiczne, panujące współcześnie w Niemczech, Bogdan Suchodolski w pracy: „O przebudowie podstaw nauk humanistycznych", odbitka z t. II Przeglądu historycznego, 1928. Obecny stan teorji rozumienia pozostawia bardzo wiele do życzenia.

[6] O różnych formach zwracania się, jak np. prośba, żądanie porównaj luźne uwagi Stanisława Chelińskiego, Pojęcie rozkazu w świetle ogólnej teorji norm, Prace z dziedziny teorji prawa, pod red. L. Jaworskiego, Kraków, 1925, str. 111 i n. Dobre w zasadzie analizy Chelińskiego są spaczone dążnościami „normatywnemi", przedewszystkiem zaś niepotrzebnem, jak mi się zdaje, wprowadzeniem do tych analiz pojęcia „obowiązywania". Por. także uwagi na temat prośby i rozkazu u Felixa Kaufmanna w „Juristischer und soziologischer Rechtsbegriff" w zbiorowem dziele: Gesellschaft, Staat und Recht, wyd. przez Alfreda Verdrossa, Wiedeń, 1931 r. a także Kaufmanna, Die philosophischen Grundprobleme der Lehre von der Strafrechtsschuld, Wiener Staats—und Rechts wissenschaftliche Studien, Bd. 11, 1929.

[7] Cheliński, j. w., str. 104, widzi pośrednie formy zwracania się, lecz wskutek swego normatywizmu daje im niewłaściwe oświetlenie. Często zdarza się, mówi Cheliński, iż pierwiastek normatywny bardzo słabo zarysowuje się w świadomości rozkazodawcy, któremu chodzi przedewszystkiem o praktyczny wynik rozkazu, np. gdy procodawca każe służącemu przynieść szklankę wody, zazwyczaj nie myśli w tym wypadku wyraźnie o ustanowieniu normy dla osiągnięcia tego celu; natomiast mniej lub więcej jasno zdaje sobie sprawę, iż z jego aktem woli łączy się w pewien sposób owo „powinien" dla służącego. Ściśle biorąc zatem chce on normy jako takiej, ale ta norma w jego świadomości zarysowuje się mniej lub więcej niewyraźnie; dopiero w razie niewykonania przez służącego rozkazu pierwiastek normatywny występuje z całą siłą.—Czyż nie będzie bliższy rzeczywistości opis stwierdzający, że „w świadomości rozkazodawcy" łączą się momenty rozkazu z innemi jakiemiś momentami. Zupełnie wyraźnie można to zobaczyć na przykładzie zwrócenia się szefa urzędu do jego zastępcy. Z punktu zaś widzenia normatywnego możnaby z powodzeniem i w tym wypadku powiedzieć, że zastępca „powinien" wykonać to, o co go szef prosi (?) tak, jak służący „powinien" wykonać to, co mu rozkazuje jego pan. Sprawa ta wymaga obszerniejszego omówienia, w trakcie którego należałoby również rozpatrzeć ciekawe poglądy Czesława Znamierowskiego (Podstawowe pojęcia teorji prawa, cz. I, Układ prawny i norma prawna, wyd. I 1923 r., wyd. II 1934 r.; Prolegomena do nauki o państwie, 1930) na powinność, obowiązywanie, normę i t. p. Prowadzi to jednak daleko od naszego tematu.

[8] por. Sawa Frydman, Uwagi do podstaw skarbowości, Odbitka z tomu 1-go Prac seminarjum ze skarbowości, pod red. Mieczysława Gutkowskiego, Wilno, 1930, str. 18 i n.

[9] Podobnie jak w teorji Petrażyckiego emocja prawna występuje jako element złożonego kompleksu — t. zw. przeżycia emocjonalnego (Teorja prawa, t. 1, § 4).

[10] por. Tadeusz Kotarbiński, Elementy teorji poznania, logiki formalnej i metodologji nauk, Warszawa, str. 156.—Pojęcie wzoru postępowania przypomina Kelsenowskie „zdanie hipotetyczne, wyrażające specyficzne pod względem prawnym połączenie... Gdy się twierdzi, że w razie t. zw. przestępstwa

prawa, powinien nastąpić skutek przestępstwa, to słowo ‚powinien' oznacza pojęcie prawa w tem specyficznem znaczeniu, w którem schodzą się w normie prawnej zawarunkowanie prawa i skutek prawny. Tego rodzaju pojęcie prawa ma czysto formalny charakter" (Kelsen, Czysta teorja prawa, tłum. Dr. Tadeusz Przeorski, Warszawa 1934, str. 19 i 20). Należy jednak zaznaczyć, że Kelsenowi nie udało się zachować czysto formalnego charakteru „powinności". Zresztą analogja „wzoru postępowania" z normą Kelsenowską jest bardzo daleka od identyczności. — Patrz także Wróblewski, Studja, jak przypis 2, str. 1: Przy przeżywaniu myślowem zwrotu z „powinnien" i „powinno", które zostanie wyrażone w zdaniu powinnościowem, psychika zachowuje się w sposób bierny, przy przeżywaniu zaś powinnościowem psychika zachowuje się w sposób czynny, z emocjonalnym akcentem na przedmiocie powinności, co znamionuje sąd powinnościowy".

[11] por. Reuterskioeld, Ueber Rechtsauslegung, Eine rechtsdogmatische Principienuntersuchung, Upsala, 1899, str. 89: denn jede Auslegung musz mit Gruenden gestuetzt und bewiesen werden, und der Beweis an sich musz immer logisch sein, um stringent zu werden.

[12] por. Ruemelin, Die Billigkeit im Recht, 1921, str. 39, ...der Uebergang vom instinktiven Urteilen zum reflektierten ein allmaehlicher ist. Die das Urteil begruendenden Vorstellungen koennen mehr oder minder deutliche sein. Por. dla przykładu biegunowo przeciwne pojęcia bierności i aktywności w rozprawce Tadeusza Kotarbińskiego, Czyn, Lwów, 1934, str. 10. Kotarbiński mówi tam np. „Gdzie się zaczyna w przyrodzie zachowanie się czynne—trudno stwierdzić".

[13] Wróblewski, Studja, jak prz. 2, str. 158, mówi o skierowaniu normy ustanowionej do urzeczywistnienia, do stosowania, do wykonania, co właśnie stanowi wyjawienie normy. Wyjawienie normy w tem znaczeniu jest jakby wepchnięciem przez normodawcę ustanowionego zwrotu powinnościowego do potoku życia.—Zaznaczam, że moje pojęcie zwracanie się nie wiąże się koniecznie ze stanowieniem norm, lecz jest pojęciem znacznie szerszem. Zwrócenie się np. z prośbą podpada również pod pojęcie „zwracania się".

[14] p. Cheliński, j. prz. 6, str. 106: Jeżeli chcę swym rozkazem wywołać odpowiednie zachowanie się adresata, to, rzecz prosta, muszę ten rozkaz wprowadzić do jego świadomości. Nie można dążyć do jakiegoś celu za pomocą określonego środka i zarazem tego środka nie chcieć użyć; wydać rozkaz, nie podając go do wiadomości adresata, jest to samo, co dążyć do napisania listu piórem bez użycia pióra. Podobnie mówi Wróblewski, Studja, j. prz. 2, str. 168: Wyjawiona a więc skierowana do urzeczywistnienia, wykonania, stosowania norma, ustanowiona dla drugich, musi dotrzeć do świadomości adresata bądź przy pomocy wypowiedzianego zdania, bądź przy pomocy w taki czy inny sposób zdania utrwalonego.

[15] Znamierowski, Wróblewski i Cheliński mówią o stanowieniu, ewentualnie wyjawianiu norm i stosowaniu się do „obowiązku". Wydaje mi się, że teorja zwracania się—stosowania się powinna poprzedzić teorję stanowienia. Wówczas szereg tez będzie miał charakter bardziej adekwatny (w rozumieniu Petrażyc-

kiego). Sądzę, że można byłoby z tej ogólniejszej teorji niejeden ciekawy wniosek wysnuć dla teorji stanowienia i dla pojęcia obowiązywania.

[16] por. Cheliński, j. prz. 6, str. 107: Norma ustanowiona przez jedną osobę dla innej powstaje dzięki pewnemu konkretnemu zdarzeniu i adresat, nie wiedząc o niem, nie wie też i o ustanowionej normie, nie wie o nałożonym na nim obowiązku, a nie wiedząc, nie może go spełnić. Może oczywiście przypadkowo znaleźć się w zgodzie z normą, wykonując czynność, która przedmiotowo będzie tem samem, co czynność spełniania obowiązku, lecz spełnieniem obowiązku nie będzie. Jeżeli służący, nie dosłyszawszy rozkazu swego pracodawcy, co do przyniesienia mu szklanki wody, uczynił to wszakże z własnej inicjatywy, to nie można tu mówić o spełnieniu obowiązku z rozkazu wynikającego, gdyż niema tu aktu posłuszeństwa w stosunku do normy rozkazowej: nie można być rozkazowi posłusznym, nie wiedząc o nim. Dlatego też ze stanowiska normy rozkazowej zobowiązany jest ten tylko, kto wie o rozkazie.—I znów niepotrzebnie łączy Cheliński tę dobrą analizę z pojęciem obowiązku.

[17] Znamierowski, Prolegomena, j. prz. 7, str. 268: Związki społeczne, które zachodzić mogą pomiędzy jakiemiś dwiema osobami, to najprostszy element struktury społecznej i najprostszy fakt życia społecznego.

[18] O sprawdzaniu urzeczywistnienia normy patrz Wróblewski, Studja, j. prz. 2, str. 173 i n.

[19] por. Wróblewski, j. w., str. 156. Normę można ustanowić dla siebie, dla kogoś lub dla drugich. Owi „drudzy" może być każdy człowiek, albo określona ich grupa, albo też określony rodzaj ludzi w ujęciu socjologicznem. — Zaznaczam, że zwracanie się do siebie wyłączyłem z obrębu rozważań dla uproszczenia.

[20] Wróblewski, j. w., str. 163, powiada: W rzeczywistości ustawodawca prawny przy stanowieniu norm niczem się nie różni od każdego stanowiącego normę, w szczególności od prywatnego, nazwijmy, normodawcy, na którym oparłem badanie przebiegu psychicznego i teleologicznego zjawiania się w świadomości zwrotów powinnościowych i stanowienia norm. Różnica, że w rozpatrywanych przez nas wypadkach normodawca był pojedyńczą osobą, w płaszczyźnie zaś dawnego i współczesnego prawa spotykamy się również z normodawcą w formie ciała zbiorowego, może wpływać, jak postaram się wykazać niżej, na treść norm prawnych, natomiast nie zmienia psychicznego przebiegu ich stanowienia. Każdy z ustawodawczego ciała zbiorowego, wchodząc do większości stanowiącej daną normę, w końcowym momencie będzie się równał jednoosobowemu normodawcy. To samo dotyczy każdego wchodzącego do jednomyślnego stanowienia normy. — Zobaczymy w toku pracy, że jeśli nie zwracanie się, (którego nie będziemy w tej pracy badać), to stosowanie się i ujmowanie w każdym razie jest różne przy rozmaitych formach zwracania się— stosowania się: analogje są tu, jak zobaczymy, źródłem wielu błędów.

[21] Do pojęcia konkretności i abstrakcyjności por. Wróblewski, j. w., str. 127. Konkretność czegoś zawiera w sobie połączenie dwóch cech, a mianowicie

to, że coś jest spostrzegane przy pomocy naszych zmysłów, lub introspekcyjnie oraz jest umieszczone w czasie i przestrzeni. Widzę biurko, przy którem siedzę, widzę je teraz i w określonym stosunku przestrzeni. Abstrakcyjność czegoś oznacza, że coś nie może być spostrzeżone przy pomocy zmysłów, ani introspekcyjnie, ani umieszczone w czasie i w przestrzeni.

[22] Należy tu jeszcze zaznaczyć, że praktyczne ujęcie ustaw przeciwstawiamy dogmatycznemu. Inna całkiem para pojęć — to: praktyka i teorja (p. Wróblewski j. w., str. 130), praktyczny i teoretyczny. Tymczasem nazywa się często dogmatyków teoretykami. Wróblewski, j. w., str. 131, mówi, że w dziedzinie prawa za „teoretyków" uważa się osoby, które zajmują się dogmatyką prawa, a nie stykają się ze stosowaniem przepisów prawnych w wypadkach konkretnych, również za „teoretyka" uważa się znawcę przepisów prawnych, chociażby spełniał funkcje sędziowskie, prokuratorskie, lub adwokackie.—Wolimy zachować nazwę teoretyków dla osób traktujących prawo socjologicznie (czy nawet psychologicznie). Tembardziej, że „teoretyczny" — naukowy charakter czynności dogmatyka, jak zobaczymy w dalszych rozdziałach, wzbudza istotne wątpliwości.

[23] Kwestja ideologji—realności, którą o ile to było możliwe, wyeliminowałem ze studjum o wykładni ustaw, zostawiając ją do następnego studjum: „O ideologji i realności w prawie" jest obecnie najbardziej chyba „modnem" zagadnieniem socjologicznem. Słynna jest poświęcona tej materji książka Mannheima, Ideologie und Utopie, Bonn, 1929. Najnowsze publikacje, poruszające zagadnienie ideologji—to Alexander v. Schelting, Max Webers Wissenschaftslehre, Tübingen, 1934 i Ernst Grünwald, Das Problem der Soziologie des Wissens, Wien-Leipzig 1934. Ciekawe, ale bardzo mętne rozważania na temat ideologji i realności zawierają dzieła sowieckich autorów, np. Paszukanisa, Ogólna teorja prawa i marksizm (w jęz. ros.), 1929 r., 4 wyd. W krytyce materjalistycznej teorji prawa poświęca również uwagę temu zagadnieniu Kelsen, Allgemeine Rechtslehre im Lichte materialistischer Geschichtsauffassung, Archiv für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik, 1931 r., zwłaszcza str. 449 do 458. Należy zaznaczyć, że problem ideologji i realności jest bardzo świeży, bardzo słabo opracowany i niezmiernie trudny. Od należytego postawienia tej kwestji zależy w dużym stopniu rozwój socjologji, w szczególności także socjologji prawa. O ile więc np. analiza wykładni ustaw była poniekąd możliwa w izolowaniu od zagadnienia ideologji, o tyle analiza t. zw. źródeł prawa z pominięciem tego problemu będzie nasuwać poważne trudności.

[24] por. Max Weber, Wirtschaft und Gesellschaft, Tübingen, 1922, str. 1, i, tegoż autora, Gessammelte Aufsätze zur Wissenschaftslehre, j. prz. 5, passim. Znaczenie stosunku ja — ty dla socjologji podkreśla szereg autorów, por. dla przykładu Max Adler, Lehrbuch der materialistischen Geschichtsauffassung, t. 1, str. 220 i n.; Litt, Individuum und Gemeinschaft, jak prz. 5; Freyer, Theorie des objektiven Geistes, jak prz. 5, i t. d.

[25] O różnicach między stosunkiem urzędnika administracyjnego a stosunkiem sędziego do przepisów prawnych patrz Wróblewski, j. w., str. 554, oraz

Leopold Jaworski, Nauka prawa administracyjnego, Warszawa 1924, rozdział V. Różnice te nie wykluczają, mojem zdaniem, możności przejawiania się wszystkich trzech typów ujmowania ustaw także u urzędników administracyjnych.

[26] Najbardziej wyczerpująca jest monografja Waśkowskiego, Osnownyje woprosy adwokatskoj etiki, 1895; por. również Waśkowski, Zadanie adwokatury i zasady etyki adwokackiej, Warszawa, 1934 r.; Ehrlich, Grundlegung der Soziologie des Rechts, 1913 r., rozdział V; Br. Wróblewski, Studja, j. w., str. 98, 386 i passim.

[27] Wróblewski, Studja, j. w., str. 386, mówi: Zródła podmiotowo — stronnego charakteru prawdy stron mogą być różne i dawać różne zabarwienie etyczne czynnościom przedstawiciela powoda, pozwanego, oskarżyciela i obrońcy. Może to być sugestja, idąca od osoby poruszającej sprawę, autosugestja, wytworzona na gruncie chęci „wygrania sprawy", przyjęcia i prowadzenia sprawy ze względu na zarobek związany z zawodem, założenia w postaci takiego czy innego rozumienia swych funkcji czy powinności, usprawiedliwiania każdej czynności, która ma na względzie „dobro klijenta" i t. p.

[28] Wróblewski, Studja, j. w., str. 408, powiada: „Podmiotowe nastawienie poznające oskarżyciela publicznego, obrońcy, zastępcy powoda lub pozwanego jest środkiem dobrym dla uplastycznienia przed sądem, dla wszechstronnego i nieraz kontrastowego oświetlenia sprawy. Natomiast takie nastawienie poznające byłoby wręcz szkodliwe w postawie poznającej sędziego, nie mówiąc już o tem, że przy chęci rozważań teoretycznych prowadzi do wytworów, które zaszczytu nauce nie przynoszą. Niezrozumienie zadań adwokatury prowadzi często do przejaskrawienia ujemnej oceny tej instytucji.—„Sędzia i prokurator", mówi pewien autor niemiecki, „dążą do prawa, adwokat zaś—do pieniędzy". „Najważniejszym ideałem adwokatury" — twierdzi inny — „jest jej zniesienie. Adwokat jest z konieczności cynikiem, a ponieważ broni wszystkiego, nie wierzy w nic, i gotów jest wierzyć we wszystko"... „Adwokatura jest to zorganizowane pomocnictwo dla nieprawdy"—cytowane według Waśkowskiego, Zadanie adwokatury, j. prz. 26, str. 7.

[29] por. Gnaeus Flavius, Der Kampf um die Rechtswissenschaft, Heidelberg, 1906, str. 13: Der Wucherer, der Kriminalstudent, der Revolverjournalist, der Gründungschwindler kennen die sie interessierenden Bestimmungen genau.

[30] Witold Świda, Przestępca zawodowy, Wilno, 1932 r., str. 51 i n. Por. dla przykładu: Carl Schmitt, Ueber die drei Arten des rechtswissenschaftlichen Denkens, Hamburg 1934, str. 62: Der Normativismus und Positivismus... haette den Rechtsstaat auf steuerrechtlichem Gebiete in gleicher Weise zum Gespött gemacht, wie er das dem verwegenen und phantasiebegabten Verbrecher mit Hilfe des Satzes nulla poena sine lege auf strafrechtlichem Gebiete ermöglichte.

[31] Nasz obraz typowego dogmatyka nie pokrywa się z karykaturalnym obrazem Gnaeusa Flaviusa, j. w., str. 7, Ein hoher Staatsbeamter mit akademischer Ausbildung, sitzt er, bewaffnet blosz mit einer Denkmaschine, freilich

einer von der feinsten Art, in seiner Zelle. Ihr einziges Mobiliar ein grüner Tisch, auf dem das staatliche Gesetzbuch vor ihm liegt. Man reicht ihm einen beliebigen Fall, einen wirklichen oder nur erdachten und entsprechend seiner Pflicht ist er imstande, mit Hülfe rein logischer Operationen und einer nur ihm verständlichen Geheimtechnik, die vom Gesetzgeber vorherbestimmte Entscheidung im Gesetzbuch mit absoluter Exaktheit nachzuweisen.—Nasz dogmatyk niekoniecznie musi uprawiać t. zw. Begriffsjurisprudenz, lecz może uwzględniać również „ratio legis". Z tego względu różne jest nasze odróżnienie od odróżnienia Henryka Capitant'a, który na str. 101, Introduction à l'étude du droit civil, IV wyd., Paryż, 1913, powiada: Pourtant, il y a une différence notable entre l'interprétation faite par les jurisconsultes et celle qui émane des tribunaux. La première est purement théorique; elle est un acte de pur raissonnement; elle n'est pas destinée à francher un litige entre deux personnes. Le jurisconsulte interprète la loi dans le silence du cabinet, en dehors de tout conflit d'intérêts. Le juge au contraire, recherche le sens de la règle pour l'adapter aux faits soumis à son appréciation; il interprète la loi et l'applique à un rapport de droit déterminé. Par là même, son interpretation se trouve influencée par les faits de la cause, par les intérêts en présence. Elle n'est pas abstraite, comme celle du juriste; elle est concrète, limitée à l'espèce soumise à son apparéciation.

W innej płaszczyźnie przeciwstawia praktyka i dogmatyka Znamierowski, Logika a teorja prawa, Prace z dziedziny teorji prawa pod red. Leopolda Jaworskiego, Kraków 1925, str. 401.

[32] Można mówić także o „unji personalnej", dogmatyka i praktyka w tym wypadku, gdy prawnik raz rozstrzyga konkretne sprawy, raz interpretuje ustawę w oderwaniu od praktyki. Odróżniamy funkcje, czynności i według tych czynności nazywamy osoby praktykami lub dogmatykami, a nie odwrotnie. Ta sama osoba może być raz praktykiem a raz dogmatykiem. Por. przykład „unji personalnej" u Isaya, Rechtsnorm und Entscheidung, 1929, str. 247; Znamierowski, Logika a teorja prawa, j. w.

[33] Jednak w formie nieuświadomionej odróżnienie między wykładnią teoretyczną a praktyczną występuje w pewnem często powtarzającem się w literaturze rozumowaniu. Mówi się mianowicie, że punktem wyjścia interpretacji może być bądź norma ogólna, którą się następnie rozwija w procesie wykładni, wskazując szereg wyobrażonych stanów faktycznych, bądź też punktem wyjścia jest konkretny stan faktyczny, jakieś zdarzenie, które podlega ocenie prawnej; dla tego zdarzenia szuka się wówczas odpowiedniej normy (Bierling, Juristische Prinzipienlehre, t. IV, str. 205). Odróżnienie to można pojmować jako ilustrację psychologicznego procesu wykładni: Dogmatyk prawa może, pisząc komentarz do ustawy, obrać za punkt wyjścia normę i rozwijać różne możliwe wypadki jej zastosowania. Może też wyjść od konkretnego stanu faktycznego, traktować go jako przykład, i posługując się tym przykładem, interpretować przepis ustawy. Sądzę wszelako, że ta różnica psychologiczna posiada niewielkie znaczenie. Jeśli zaś w tem rozumowaniu położymy nacisk na wyjściu od normy w jednym wypadku, od konkretnego zaś rzeczywistego, podlegającego rozstrzygnięciu zdarzenia w drugim wypadku,—rozróż-

nienie to pokryje się z podziałem na interpretację praktyczną i teoretyczną, który podajemy w tej pracy.

[34] Tej tendencji uległ już nawet Reuterskioeld, Ueber Rechtsauslegung, 1899, którego niesłusznie zapomniana praca należy do najlepszych rzeczy o wykładni, napisanych w wieku XIX. Praca ta pod wielu względami przewyższa szereg „słynnych" niemieckich teoryj.

[35] Andererseits aber legt nicht nur der Richter aus und wendet an, sondern jeder praktische Jurist, insbesendere der Anwalt (Schreier, Die Interpretation der Gesetze und Rechtsgeschäfte, Wiedeń 1927, str. 2). Dogmatyk zlewa się według szkoły normatywnej w jedno z teoretykiem prawa. To właściwie jest powodem, dla którego normatywiści nie potrafią dobrze opisać specyficznej pracy dogmatyka prawa.

[36] Philipp Heck, Gesetzesauslegung und Interessenjurisprudenz, Tübingen 1914, odnośnik 25 na str. 9: Namentlich musz sich die wissenschafliche Auslegung und die aussergerichtliche Rechtsanwendung nach denselben Normen richten, die für die Fallentscheidung des Richters gelten. Charakterystyczne jest to, że Heck mówi łącznie o naukowej wykładni i pozasądowem stosowaniu prawa. Szkoła normatywna zalicza dogmatyka do grona teoretyków, zwolennicy zaś praktycznej nauki prawa, jak np. szkoła teleologiczna (której senjorem jest właśnie Heck) chce w dogmatyku widzieć jedynie pomocnika sędziego. Tem ciekawsze jest więc wyświetlenie, jakie są funkcje dogmatyka. O identyczności funkcyj logicznych dogmatyka i praktyka mówi również Jerzy Lande, Norma a zjawisko prawne, Prace z dziedziny teorji prawa, pod red. Leopolda Jaworskiego, Kraków 1925, str. 338.

[37] Zupełnie poprawnie przedstawia tę rzecz Reuterskioeld, j. prz. 11, str. 68, 74 i n.

[38] Reuterskioeld, j. w., str. 68. Die Gesetzesauslegung wird somit Erschoepfung des Inhalts des Gesetzes durch Pruefung seiner Anwendbarkeit auf verschiedene, gedachte oder wirkliche Tatsachen. W innem miejscu Reuterskioeld mówi poprawniej o typach a nie o faktach.

[39] Julien Bonnecase, La pensée juridique française, 1933, t. II, str. 245, Mais il s'agit d'interpréter la loi, c'est-a-dire de savoir préciser sa portée et de ne pas lui donner une force d'expansion indéfinie.

[40] Por. Heck, Grundriss des Schuldrechts, Tuebingen, 1929., §§ 92—94.

[41] E. Waśkowski, Teorja wykładni, Palestra, 1933 r., str. 537; por. także Stoll, Begriff und Konstruktion in der Rechtswissenschaft, Festgabe fuer Philipp Heck, Max Ruemelin, Arthur Benno Schmidt, Tuebingen 1931, str. 90; Wróblewski, Prawda sądowa, w Wileńskim Przeglądzie Prawniczym, 1932 r., str. 5 i n.; Reuterskioeld, j. w., str. 80.

[42] por. Leon Petrażycki, Wstęp do nauki prawa i moralności, tłumaczył Jerzy Lande, Warszawa 1930, rozdział III (o tworzeniu pojęć i ogólnych teoryj).

[43] por. Carnap, Scheinprobleme, j. prz. 2, str. 40.

[44] patrz Max Weber, Gesammellte Aufsaetze zur Wissenschaftslehre, 185 i n., 520 i n. i passim. Teorja typów idealnych jest bardzo głośna. Przejął ją od Webera szereg uczonych. Na wileńskim gruncie ciekawie zastosował ją Władysław Zawadzki w „Teorji Produkcji". Dokładne omówienie i krytyczną analizę teorji typów idealnych można znaleźć z pośród publikacyj najnowszej daty w: „Max Webers Wissenschaftslehre", Alexandra v. Scheltinga, j. prz. 23, oraz w „Sinnhafter Aufbau der sozialen Welt", Alfreda Schütza, 1932 r. Metoda typów idealnych stosowana jest nieświadomie przez wielu uczonych, nawet przez Petrażyckiego.

[45] Max Weber, Gesammelte Aufsaetze, j. prz. 2, str. 185 i n.

[46] por. Suchodolski, Przebudowa podstaw nauk humanistycznych, j. prz. 5, str. 23—24: Głównie teorja M. Webera przedstawiona teoretycznie w artykule: Die Objektivitaet sozialwissenschaftlicher und sozialpolitischer Erkenntnis (Arch. f. Sozialwissenschaft, t. 19) i Ueber einige Kategorien der verstehenden Soziologie (Logos IV), a zastosowana praktycznie w dziele „Wirtschaft und Gesellschaft" i przejmowana w pracach Sombarta, Wiesera i innych,—zyskała powszechniejszy rozgłos. Jest to teorja „idealnych typów". Są to pomocnicze, ale jasne i ścisłe pojęcia, fikcyjne konstrukcje myślowe, stwarzane w celu orjentowania się wśród rzeczywistości, a nie indukcyjnie zdobyte pojęcia „typu przeciętnego". Są to więc np. pojęcie klasy, pojęcie proletarjatu, pojęcie monarchji. Rzeczywistość nie odpowiada tym pojęciom, jest bardziej skomplikowana, mniej „czysta"—ale z pomocą takich pojęć łatwiej nam orjentować się wśród niej, łatwiej „rozumieć". W ten sposób rozumiemy jakieś wydarzenia społeczne, nazywając je strejkiem, manifestacją, rewolucją i t. p., zależnie od tego, do którego z owych „idealnych typów" najbardziej się zbliża. Sam Weber w swem wielkiem dziele, Wirtschaft und Gesellschaft, dał taką logiczną, lub typologiczną analizę pojęć socjalnych i gospodarczych, która ma służyć jako formalny schemat klasyfikowania i orjentowania się wśród rzeczywistości. — Muszę zaznaczyć, że w myśl zasad empiryzmu wyłączam kwestję „rozumienia". Typ idealny interesuje mnie tylko jako narzędzie badania empirycznego, sprawdzalnego. Stąd odmienność mojego zastosowania tej pomocniczej konstrukcji, która się uwidoczni w dalszym toku pracy.

[47] por. Suchodolski, j. w., str. 24: Tworzenie pojęć jest tedy aktem rozumowej twórczości, a pojęcia same określają jakby idee zjawisk, zrealizowane w świecie empirycznym w niedokładnej i nieświadomej postaci. Platonizm jest już tu wyraźny: rozumiemy rzeczywistość, jeśli ujmiemy ją, jako realizację pewnych idej, dostępnych rozumowemu poznaniu. Idealizm i aprioryzm ujawniający się w teorji Sombarta silniej, niż Webera, zostawia otwarte pytanie o możliwości takiego rozumowego poznania, a więc o możliwości tworzenia pojęć, nie zaczerpniętych z doświadczenia, lecz apriorycznych i idealnych.—Jaknajdalej chcę pozostać od takiego traktowania „typów idealnych".

[48] Witold Bendetson, O kasacji według kodeksu postępowania cywilnego, Palestra 1933 r., str. 40.

[49] Moore, Zasady Etyki, w tłumaczeniu Cz. Znamierowskiego, Warszawa 1919, Przedmowa, str. VII.

[50] Moore, j. w., str. 74 i n. Zaznaczyć muszę, że ten wywód Moore'a nasuwa pewne wątpliwości. Lecz abstrahuję od jego prawdziwości czy fałszywości. Służy on bowiem tylko, jako ilustracja t. zw. intuicyjnego poznania prawdy.

[51] Petrażycki, Teorja prawa, t. I, str. 232. Por. także następujący wierszyk: Czy właściwy rozum prawny — Komuś kiedyś stał się jawny, — Wątpić trzeba: wszelkie zdanie—Rodzi sprzeczne wraz mniemanie..... Tak pisał w czasie wojny trzydziestoletniej Fryderyk Logau, który sam był prawnikiem. Cytowane według Wstępu do Prawoznawstwa, Radbrucha, j. prz. 1, str. 234.

[52] Tadeusz Kotarbiński, Elementy, j. prz. 10, str. 261.

[53] Nie należy metodologicznego odróżnienia „a priori" i „a posteriori" mieszać z zupełnie innemi odróżnieniami. A więc—z psychologicznem odróżnieniem: czy uzasadnienie odbywa się w oderwaniu od doświadczenia (człowiek siedzi pociemku, nie rusza się, nic nie obserwuje i tylko rozumuje), albo w drodze doświadczenia (np. jest w laboratorjum chemicznem, mierzy, waży i t. d.). Nie należy mieszać dlatego, że sledzący pociemku może również powoływać się na dane doświadczenia, np. na fakty notorycznie znane. To też mimo, iż prawnicy często interpretują ustawę w „głowie", nie należy przecież z tego wnioskować, że uzasadniają twierdzenia o wzorach postępowania, zawartych w ustawie, a priori (w sensie metodologicznym). Nie należy pozatem mieszać metodologicznego odróżnienia „a priori" i „a posteriori" z problemem genetycznym, który dotyczy nie metody uzasadniania, lecz pochodzenia sądów. Tak więc aposterioryczne byłyby w tem rozumieniu myśli, które się mogą w nas zbudzić tylko po uprzedniem przeżyciu wyobrażeń spostrzegawczych; aprioryczne zaś w tem rozumieniu byłyby te myśli, które się w nas mogą zbudzić nawet i bez tego. Oczywista nas interesuje w pracy różnica a priori i a posteriori w rozumieniu metodologicznem. Od zagadnienia genetycznego abstrahujemy całkowicie.

[54] Tak np. powiada się: Sensu nie można spostrzec, podobnie jak faktu. Nie jest on przedmiotem sądu spostrzeżeniowego, lecz wniosku, w którym ujmuję spostrzeżony „przedmiot", jako „nosiciela", „wyraz", „wcielenie" pewnej myśli, na którą on wskazuje (Karl Larenz, Die Methode der Auslegung des Rechtsgeschäfts, Lipsk 1930). Albo, jak to referuje Suchodolski, j. prz. 5, str. 5—6. „Wydaje się więc, iż sens nie może być zaliczony do świata fizycznego, ani do świata psychicznego, że należy do jakiegoś takiego świata idealnego, którego elementy nie mogą być spostrzegane (ani w zewnętrznem ani wewnętrznem spostrzeżeniu), lecz rozumiane. Ta na gruncie logiki przez Husserla obroniona teza posiada doniosłe znaczenie. Skoro sens zdań nie jest elementem świata psychicznego, to zapewne nietylko sądy logiczne należą do owego idealnego świata, ale prawdopodobnie i wszystkie te treści, które mogą być w zdaniach sformułowane. Istotnie: nietylko w logice wydano walkę psychologizmowi. Podobne rozumowanie da się przeprowadzić w każdej innej dziedzinie. Wprawdzie

norma prawna aktualizowana jest w przeżyciu psychicznem, lecz sens jej nie wyczerpuje się w tej aktualizacji i nie jest z nią identyczny. On trwa jeden i niezmienny ponad różnorodnemi aktualizacjami, jako ich wspólny przedmiot. Podobnie dogmat religijny ma określoną treść, choć w przeżyciach religijnych może się ona w różnorodny sposób jawić. Podobnie przedmiot artystyczny ma swój sens artystyczny, nie znikający bez reszty w różnorodności subjektywnych aktualizacji przeżyć estetycznych. Ogólnie mówiąc — w wytworach psychofizycznych tkwi jakiś sens, jakaś treść, nie dająca się bez reszty sprowadzić do psychicznych przeżyć aktów tworzenia i przyjmowania, ale objektywna, narzucająca się, trwała. Ten właśnie świat nazywamy światem ducha. Świat jakiejś rzeczywistości niematerjalnej, ale objektywnej; świat sensów czy znaczeń; ponadindywidualny i niepsychiczny, choć tkwiący w psychofizycznych wytworach i aktualizowany w aktach rozumienia przez ludzi. Jest to jakaś wyższa rzeczywistość, w której ludzie mają udział, która jest im dana, podobnie objektywnie, jak daną jest natura".—Wyłączyłem intuicyjne poznawanie wszelkiej „wyższej" rzeczywistości. Twierdzenie o określonej treści ustaw i dogmatów religijnych wydaje się nieprzydatne przy konstrukcji typu idealnego objektywnej wykładni. To też muszę odrzucić te przesiąknięte platonizmem rozważania.

[55] Rozwinięcie tej przesłanki patrz w rozdziale VII pracy.

[56] Jest to najbardziej rozpowszechnione mniemanie. Wiąże się ono z wiarą w istnienie sensu, t k w i ą c e g o, z a w a r t e g o w ustawie. Możnaby w tem miejscu zacytować całą współczesną teorję prawa. Podaję dla przykładu: Jerzy Lande, Norma a zjawisko prawne, j. prz. 36, str. 262: Dogmatyka prawa, jako nauka pozytywna, czerpie swe normy i pojęcia z materjału danego sobie w jakichś zbiorach, ustawach, zwyczajach i t. p., słowem w faktach normatywnych; a przeto wszystkie jej tezy muszą być pośredniem odbiciem tez zawartych w tekstach faktów normatywnych, albo pozostawać do nich w stosunku logicznej zależności.

[57] Spodziewam się, że ta przesłanka nie wzbudzi sprzeciwu.

[58] Tadeusz Kotarbiński, Elementy, j. w., str. 127.

[59] Schloszmann, Der Irrtum ueber die wesentlichen Eigenschaften der Person und der Sache nach dem B. G. B., 1904, str. 27 i n.; E. Danz, Einfuehrung in die Rechtsprechung, 1912, str. 78.

[59a] Odmiennie J. Lande, j. prz. 36, str. 66, „zdanie zawierające normę bezwzględną typu „A powinien b"—nie da się udowodnić objektywnie, a zdanie zawierające normę pozytywną, np.: „na zasadzie artykułu N kodeksu K...", albo „na zasadzie ustępu N Ewangelji: A powinien b"—takie zdanie da się udowodnić objektywnie przez wskazanie odpowiedniego ustępu kodeksu lub Ewangelji". Wiemy już, że wskazanie odpowiedniego ustępu kodeksu nie wystarczy do „objektywnego" udowodnienia, że „na zasadzie kodeksu i t. d.".

[60] To rozumowanie tkwi, jak się wydaje, u podstawy koncepcji Kelsena.

[61] Na tem założeniu opiera swe poglądy szkoła teleologiczna (Ruemelin,

Hegler, Mueller-Erzbach, Stoll i inni), w szczególności przywódca tej szkoły Philipp Heck. Teorja Hecka jest ujęta najlepiej w Gesetzesauslegung und Interessenjurisprudenz, 1914 r., i Begriffsbildung und Interessenjurisprudenz, 1932. Rozważania teoretyczne Hecka zawieraja sprzeczności, mimo to jest Heck wybitnym uczonym i posiada duże zasługi w teorji wykładni. Przedstawienie teorji Hecka można znaleźć w Teorji Wykładni Waśkowskiego, drukowanej obecnie w Palestrze. W rozprawce p. t. „Teleologiczne prawoznawstwo", która wkrótce ukaże się w druku, poddałem poglądy szkoły teleologicznej dokładnej analizie.

[62] Kotarbiński, Elementy, j. prz. 10, str. 342, cytuje Maxa Verworna, Kausale und Konditionale Weltanschauung, Jena 1918.

[63] O wielości przyczyn i wielości skutków mówił po Mill'u, System Logiki, t. I, najciekawiej Jean Nicod, Le problème logique de l' induction, 1924 r.

[64] Z tego punktu widzenia niesłuszne jest twierdzenie Merkla o aprioryczych przesłankach wykładni (Merkl, Zum Interpretationsproblem, 547 i passim,w Zeitschrift fuer das privat--und oeffentliche Recht der Gegenwart, t. 42, 1916).

[65] Tatarkiewicz, O bezwzględności dobra, 1919 r., str. 24. Subjektywną jest każda cecha, której posiadanie przez jakiś przedmiot zależne jest od jakiegoś podmiotu. Objektywna zaś jest każda cecha, która nie jest subjektywna, czyli której posiadanie przez jakiś przedmiot nie jest zależne od jakiegoś podmiotu.

[66] Istniejące teorje wykładni rozpatrzę jako empiryczny materjał. Będę je badał tak np. jak prof. Wróblewski badał motywy ustawodawcze i treść ustaw, wnioskując stąd o postawie oceniającej i poznającej ustawodawcy. Muszę jednak połączyć empiryczne badanie z krytyczną analizą, która pozwoli dopiero ująć we właściwem świetle te teorje.

[67] por. Merkl, Zum Interpretationsproblem, j. prz. 64, str. 539. Auch die gesetzlichen Auslegungsregeln verlangen naemlich ihre Auslegung, welche selbst nicht wieder gesetzlich geregelt sein kann.

[68] Uczeń Kelsena, Schreier zupełnie wyraźnie widzi wadliwość takiego postawienia sprawy: „Interpretacja jest dana równocześnie z prawem. Jest kierowana pewnemi zasadami i zasady te należy ustalić. Coprawda poszczególny system prawny może zawierać reguły interpretacji, jednakowoż problem interpretacji nie będzie jeszcze przez to załatwiony. Reguły interpretacji są uzewnętrznieniem źródła prawnego, wymagają więc same interpretacji. Ta interpretacja opiera się na pewnych zasadach. W ten sposób problem zostaje przez pozytywne normowanie jedynie odsunięty, ale nie rozwiązany, Die Interpretetion der Gesetze und Rechtsgeschaefte, 1927, str. 7. Nie brak i innych teoretyków, którzy odrzucają możność budowania zasad wykładni w oparciu o obowiązujące przepisy. „Denn die Regeln von denen die Auslegung des Rechtes beherrscht wird, sind nicht Ausflusz des gesetzgeberischen Willens", mówi Wurzel, Das juristische Denken, 1924, II wyd.. Wiedeń i Lipsk, str. 14. Analogiczną myśl wypowiedział zresztą już Reuterskioeld, j. w., str. 64. Nietylko

zresztą Schreier, lecz i cała szkoła normatywna już nie popełnia tego błędu. Jeden Merkl waha się jeszcze i zajmuje stanowisko pośrednie. Merkl mówi np. o tem, że gramatyczno-logiczna wykładnia jest nakazana (geboten), str. 553, natomiast wszelkie inne środki są do wyboru. Por. Elisabeth Ephrussi, Interpretation und Analogie, Zetschrift f. öff. Recht, t. IV, str. 192 i n.; Felix Kaufmann, Die Philosophischen Grundlagen der Lehre von der Strafrechtschuld, 1929, Wiedeń i Lipsk. Niestety szkoła normatywna nie jest w stanie ująć prawidłowo problemu interpretacji wskutek niewłaściwego używania pojęcia „obowiązywania". Krytykę poglądów szkoły normatywnej przedstawię w pracy p. t. „Wykładnia ustaw w świetle poglądów szkoły normatywnej".

[69] Regelsberger, Pandekten, t. I., str. 149.

[70] E. Waśkowski, Teorja Wykładni, Palestra 1933, str. 115. Charakter komentarza rzymskiego prawa ma jeszcze monografja, obejmująca całokształt teorji wykładni, napisana przez Burchardiego w r. 1869, p. t: Die Wissenschaft und Kunst der Rechtsfindung,oder die juristische Hermeneutik, cytowane według Waśkowskiego.

[71] Bierling, Juristische Prinzipienlehre, t. IV, str. 257 i passim, mówi o naruszeniu obowiązku (Pflichtverletzung) w razie niestosowania właściwych reguł wykładni; Somló, Die Anwendung des Rechts, str. 73 i n, opiera się na prawie pozytywnem, uzasadniając swe zasady wykładni; Danz, Rechtssprechung nach der Volksanschauung und nach dem Gesetz, Iherings Jahrbuecher, 1909, str. 48 i n.

[72] E. Waśkowski, j. w., str. 121.

[73] Ph. Heck, Gesetzesauslegung und Interessenjurisprudenz, j. prz. 61, str. 10.

[74] Carl Schmitt, Verfassungslehre, Muenchen und Leipzig, 1928.

[75] E. Waśkowski, j. w., str. 118.

[76] Por. Bonnecase, j. prz. 39, t. II, str. 245, Il ne suffit, pour résoudre dans le sens du rejet, la question du romantisme judiciaire, de déclarer le juge subordonné a la loi. Encore faut-il trouver une formule de subordination.; por. Reichel, Gesetz und Richterspruch, Zuerich, 1915, str. 60 i n.; Danz, Einfuehrung, 1912, str. 78.

[77] Por. Heck, Gesetzesauslegung, jak prz. 36, str. 3, Eine allgemeinanerkannte Lehre der Gesetzesauslegung besteht heute nicht. Schon hinsichtlich des leitenden Gedankens stehen sich die beiden Ansichtsgruppen gegenueber, die man als historische Auslegung und als ohjektive Deutung unterscheidet.

[78] E. Waśkowski, Teorja wykładni, j. prz. 41, str. 121.

[79] Wach, Handbuch des Zivilprozesses, 1885, t. I, str. 258.

[80] Bierling, j. w., str. 197. [81] J. w., str. 198. [82] J. w., str. 199.

[83] J. w., str. 209; podobnie Gény, Méthode d'interprétation et sources en droit privé positif, I wyd. 1899, II wyd. 1932, str. 256.

[84] J. w., str. 262. [85] J. w., str. 223, 259, 280 i passim.

[86] Za przykład niech służy taki passus z Bierlinga, Prinzipienlehre, j. w., str. 258—259. Und eben darum müssen wir ihnen den Vorwurf, der „Wille des Gesetzgebers" sei ein unklares und mystisches Etwas, doppelt und dreifach zurückgeben: Ihre Auffassung von einem sein eigenes Leben führenden Gesetze verdient in der Tat diese Charakteristik. Dagegen ist der Begriff „Wille des Gesetzgebers" für jeden Unbefangenen vollkommen klar und duetlich.

[87] Waśkowski, Teorja wykładni, j. w., str. 119 i n. [88] J. w., str. 124.

[89] Joseph Kohler, Lehrbuch des buergerlichen Rechts, Berlin 1904, str. 123. Kohler usasadnia swoje stanowisko w ten sposób: Es ist ein häufiger Irrtum zu meinen, dass der Gedanke der vollständige Sklave unseres Willens sei und nur das hervorbringe, was wir wollen, während doch der Gedanke dem Willen gegenüber eine volle Selbständigkeit hat und vielfach weit über die Tragweite des Willens hinausgeht .... was wir denken ist nicht nur unsere Arbeit; es ist etwas Unendliches, es ist das Erzeugnis der Gedankenarbeit von Jahrhunderten und Jahrtausenden; es hat unendlich viele Zusammenhänge, es zeigt in den Begriffen einen Ideeninhalt, den der subjektiv Denkende nicht ahnt.

[90] Kazimierz Twardowski, O czynnościach i wytworach, kilka uwag z pogranicza psychologji, gramatyki i logiki, odbitka z księgi pamiątkowej ku uczczenin 250-tej rocznicy założenia Uniwersytetu Lwowskiego przez Króla Jana Kazimierza, Kraków 1911, str. 6.

[91] J. w., str. 18. [92] J. w., str. 20.

[93] J. w., str. 23; por. także Kotarbiński, Elementy, j. prz. 10, str. 1, o bezpośredniem i pośredniem wyrażaniu.

[94] J. w., str, 24; por. Larenz, Die Methode der Auslegung des Rechtsgeschäfs, str. 71: Objektywny sens wypowiedzi — to znaczenie rozumiane przez określoną grupę; Kaufmann, Die Kriterien des Rechts, 1924, str. 106; Schreier, Die Interpretation, j. prz. 68, str. 58; Freyer, Die Theorie des objektiven Geistes, j. prz. 5, str. 18.

[95] Felix Kaufmann, Die philosophischen Grundprobleme, j. prz. 6, str. 43.

[96] F. Kaufmann, j. w., str. 42,... die für die Rechtstheorie grundwichtige Unterscheidung zwischen dem Satzsinn (Mitteilunginhalt) und dem „subjektiven Sinn der Mitteilung".

[97] p. Heck, Gesetzesauslegung, j. prz. 36, str. 6: Denn die Gruppe der objektiven Deutung umfaszt sehr verschiedene, in der Begruendung wie in dem praktischen Ergebnisse weit auseinandergehende Meinungen.

[98] Naprzykład Schmitt (autor Verfassungslehre), Fritz Schreier.

[99] Podaję dla ilustracji szereg „naturalnych i oczywistych" określeń istoty i zadań wykładni ustaw. Według Waśkowskiego, Bierlinga, Gény i innych subjektywistów: Przedstawienia i pojęcia, które łączył z daną normą jej twórca tworzą sens, czyli treść normy i zarazem wyrażają myśl

i wolę autora. Sama przez się norma nie ma ani woli, ani myśli. Stanowi ona zespół słów, t. j. pewnych znaków konwencjonalnych, za których pośrednictwem twórca jej komunikuje obywatelom, co myśli i czego pragnie. Według Thoela: Ustawa przez opublikowanie odrywa się od ustawodawcy i wskutek związku systematycznego, w jakim pozostają poszczególne normy między sobą i z prawem już obowiązującem, nabiera takiej samodzielności w charakterze opublikowanej woli władzy ustawodawczej, że wola i mniemania prawdziwych autorów ustawy są obojętne (Einleitung in das deutsche Privatrecht, 1851, str. 150). Według Bindinga: Ustawa myśli i pragnie tego, co wydobywa z niej rozumnie interpretujący duch narodu, czyli naród, jako zespół obywateli, o ile mają oni do czynienia z ustawą (Handbuch des Strafrechts, t. I, str. 456). Według Kohlera ustawa ma wolę w sensie teleologicznym, jako organiczne dążenie do celu. (Ueber die Interpretation von Gesetzen, Gruenhuts Zeitschrift, t. XII, 1886 r.). Według Hecka interpretacja ustala wyobrażenia, które powstały w trakcie tworzenia ustawy, następnie zaś bada interesy, które uwarunkowały ukształtowanie ustawy (Gesetzesauslegung, j. w., str. 8). Według Danza miarodajne są wyobrażenia, które powstają u rozumnych ludzi przy czytaniu ustawy (sich bei der Allgemeinheit der verstaendigen Menschen bei dem Lesen entwickeln, Richterrecht 1912). Stuczka twierdzi, że w prawie burżuazyjnem każda litera chroni nabytego prawa burżuja, natomiast rewolucyjna ustawa ma inny sens: ona określa i kształtuje przyszłość (13 let borby za rewolucionno - marksistskuju tieorju prawa, Moskwa, 1931, str. 212). Carl Schmitt mówi, że przy interpretacji konstytucji należy odróżniać „zasadnicze decyzje polityczne, wyrażone w konstytucji" i inne szczegółowe przepisy. O wyniku interpretacji decydują przedewszystkiem te zasadnicze decyzje polityczne (Verfassungslehre, str. 10, 23, 25 i n.). Jak bogata i różnobarwna jest ta skala poglądów... A przecież wybraliśmy tylko nieliczną część istniejących sformułowań.

[100] Por. Reutrskioeld, j. prz. 11, str. 58: der s. g. Gesetzgeber wurde ja ganz einer redenden oder handelnden Person gleichgestellt, und die Frage muszte sich also sehr natürlich darum drehen, was er gesagt hatte und was er sagen wollte, d. h. was für einen Sinn die Rede des Gesetzgebers haben konnte und haben sollte.

[101] E. Waśkowski, j. prz. 41, str. 124. [102] J. w., str. 128. [103] J. w., str. 126. [104] J. w., str. 125; analogicznie Michał Król, Wykładnia traktatów międzynarodowych, str. 6, 12, 13, 14 i passim.

[105] Bierling, j. prz. 71, str. 223 i 261.

[106] J. w., str. 197, 209, 210, 256, 257, 261, 262, 283, 296 i passim. Przykład, str. 256: Alle diese Normen-Gesetze, wie sonstige Verordnungen und Verfuegungen sind an und fuer sich der Ausdruck je eines bestimmten lebendigen Willensinhalts kundgegeben mit der zweifellosen Intention von denen, an die sie sich richten, gerade so aufgefaszt zu werden, wie sie von den normsetzenden Organen wirklich gedacht sind. Obraz osoby, komunikującej innej osobie swoje myśli, przyświeca również Zachariä, Versuch einer allgemeinen Hermeneutik des Rechts, 1805. To samo u Hufelanda, Ueber den eigentuemlichen

Geist des Roemischen Rechts, 1815. To samo u Vangerowa, Lehrbuch der Pandekten, 1838: die Ausmittelung dessen, was der Gesetzgeber hat sagen wollen; tak samo Windscheid, Lehrbuch des Pandektenrechts, 1891, t. I.

[107] E. Danz, Rechtsprechung nach der Volksanschauung und nach dem Gesetz, Iherings Jahrbuecher, 1900, t. 54, str. 47 i n.; Danz, Einfuehrung in die Rechtssprechung, 1912, str. 78.

[108] Heck, Gesetzesauslegung, j. prz. 36, str. 16, 19, 20, 51, 55, 171, 227 i passim. Pozatem: Begriffsbildung, j. prz. 36, Interessenjurisprudenz, 1933. Dokładniej omówię teorję Hecka w pracy p. t. „Teleologiczne prawoznawstwo", która w najbliższym czasie ukaże się w druku.

[109] Schmitt, Verfassungslehre, 1928 r., str. 22. [110] J. w., str. 23. [111] J. w., str. 24.

[112] Thoel, Einleitung in das deutsche Privatrecht, 1851, str. 150.

[113] Merkel-Holzendorff, Handbuch des deutschen Strafrechts, 1871, t. II, str. 72; Binding, Handbuch des Strafrechts, t. I., str. 455; Wach, Handbuch des Zivilprozesses, jak prz. 79, por. także referat Reuterskioelda, Ueber Rechtsauslegung, j. prz. 11, str. 21.

[114] Binding, j. w., str. 454. [115] J. w., str. 451, 455, 466, 467. [116] J. w., str. 451 i 456, passim. [117] J. w., 467 i n. [118] J. w., 463. [119] J. w., 455 i n. (podkreślenie moje). [120] J. w., 456. [121] J. w.

[122] Reuterskioeld, j. prz. 11, str. 63 i n. [123] J. w., str. 65.

[124] J. w., str. 67 i n. Cytuję w oryginale Reuterskioelda: Die Gesetzgebungsorgane wollen dann die fortwaehrende Geltung des Gesetzes, nicht damit es so oder so, sondern weil und wie es tatsaechlich angewendet wird. Statt des Gesetzgebungsmaterials ist die Praxis und die diese bearbeitende Wissenschaft zur Leiterin der Auslegung geworden. [125] J. w., str. 61.

[126] Carl Schmitt, Gesetz und Urteil, 1912 r.

[127] Szkoła historyczna (Savigny, Puchta i inni) traktowała ustawy, jako wypływ ogólnego ducha narodu, w którym „żyją" najogólniejsze pojęcia prawne. Szkoła teleologiczna wyśmiewa opieranie wykładni na ogólnych pojęciach prawnych, natomiast woli opierać się na interesach, ich konfliktach i ich rozgraniczeniu. Jednak wiemy, że obiór kierunku wykładni nie wiąże się z poszukiwaniem „prawdziwej" przyczyny. Wobec tego teza Savigny'ego nie jest teoretycznie gorsza od tezy Hecka. Inną zgoła jest rzeczą mniejsza czy większa jej praktyczność w tych lub innych warunkach.

[128] Pogląd ten reprezentuje w Niemczech t. zw. Interessenjurisprudenz; por. przedstawienie poglądów tej szkoły w teorji wykładni Waśkowskiego, Palestra 1935, w druku.

[129] Do podobnych, lecz nieidentycznych zapatrywań na sens ustaw doszedł na gruncie wileńskim również Józef Zajkowski, Wstęp do badań nad pojęciem interesu w prawie i procesie cywilnym, w druku. Jednak w dalszem rozwinięciu

poglądy nasze rozchodzą się tak istotnie, że raczej można mówić o ich przeciwieństwie, niż o ich analogji. Wspólne pozostaje tylko zdecydowane przeciwstawienie się panującym poglądom na „idealny" sens ustaw. U Zajkowskiego ta opozycja wypływa z przyjętego przezeń nominalizmu (w odmianie reistycznej). U mnie—z dążności do uprawiania empirycznej nauki, której twierdzenia można sprawdzić zapomocą doświadczenia.

[130] Analogiczny błąd popełnia teorja skarbowości. W rozdziale IV pracy mej p. t. „Uwagi do podstaw skarbowości", j. prz. 8, przedstawiłem i poddałem krytycznej analizie rozumowania tego typu, bardzo rozpowszechnione w teorji skarbowości: „Bożkiem, którego kult zastąpił obecnie kult oceny według sprawiedliwości, jest „istota zjawiska". Na poznaniu istoty badanego przedmiotu autorzy niemieccy próbują oprzeć politykę skarbowości" (str. 35). Teoretycy wykładni również szukają nie prawdziwej, lecz dobrej, należytej, pożytecznej wykładni. Chcą więc również uzasadnić swe tezy przez powołanie się na „istotę" rozumienia, względnie na „istotę" wykładni ustaw. Teleologiczny charakter teorji wykładni dogadza nam o tyle, że konstrukcje typów idealnych rozwijamy, dobierając środki do celów. Jednak typ idealny nie określa dobrej, należytej, pożytecznej wykładni, lecz jest sztucznym obrazem, służącym do ewentualnych badań empirycznych.

[131] Reuterskioeld, j. prz. 11, str. 20, referuje niemieckie teorje XIX wieku i powiada: „Die aeltere Auslegungstheorie geht mehr oder weniger auf freie Absichts - interpretation aus, die spaetere, von Schaffrath, Schlesinger u. A. vertretene, auf eine strengere, an das Wort gebundene Absichts - interpretation, oder, wie bei Meyer, auf eine an die Absicht gebundene Wort - interpretation. Jeszcze inną kombinację uważa za wskazaną Bonnecase, j. prz. 39, t. II, str. 245: Toute loi a une portée essentiellement limitée et objective, qui se détermine à l'aide, d'une part, de la formule littérale du texte, et, d'autre part, du but social poursuivi lors de l'élaboration de la loi interprétée.

[132] por. Merkl, Zum Interpretationsproblem, j. prz. 64, str. 554, Das Verhaeltnis von objektiver und subjektiver Interpretation ist naemlich nicht, wie meist angenommen wird, das einer gegenseitigen Ausschliessung—es handelt sich vielmehr meist um zwei konzentrische Kreise; das besondere Ergebnis der historischen Interpretation ist im Rahmen der grammatikalisch-logischen Interpretation in der Regel mitenthalten...

[133] Por. przedstawienie poglądów Bindinga na str. 52 (Rozdz. III, § 8, p. 8). Inne przykłady z literatury przedmiotu można znaleźć u Reuterskioelda, j. prz. 11; z polskiej literatury warto wskazać na poglądy Peretiatkowicza, Prąd nowy w prawoznawstwie, 3 wyd. 1921, str. 47: „Dochodzimy zatem do ogólnego rezultatu naszych wywodów, iż uwzględnienie współczesnych potrzeb społecznych ze strony prawoznawstwa i wymiaru sprawiedliwości wymaga z konieczności swobodnej oceny sędziego, która musi być mniej lub więcej subjektywną; że jednak względy bezpieczeństwa prawnego wymagają określenia granic dla subjektywnych ocen, a takiemi granicami są dwa pozostałe czynniki: 1) intelek-

tualny (dopasowanie do istniejącego porządku prawnego) oraz 2) uczuciowy (poczucie prawne, społeczne)".

[134] Krytycznej analizy prawniczego pojęcia woli dokonał Kelsen w Hauptprobleme der Staatsrechtslehre. Por. IV, V, VI rozdział. Por. także Moór, Reine Rechtslehre, Naturrecht und Rechtspositivismus, w wyd. zbiorowem: Staat, Gesellschaft, Recht, j. prz. 6.

[135] Zwolennicy szkoły objektywnej odnoszą się zwykle bardzo sceptycznie do t. zw. „woli ustawodawczej". Wydaje im się poprostu niewiarogodne, jak mogła tak długo utrzymać się w teorji interpretacji absurdalna koncepcja woli ustawodawcy, który przecież w rzeczywistości nie istnieje i nie posiada żadnej psychicznej woli .... Ale z odrzucenia woli ustawodawcy wnioskują o istnieniu woli ustawy, bo przecież jakaś „wola" być musi. Podaję dla przykładu charakterystyczne rozumowanie Radbrucha, Wstęp do prawoznawstwa, str. 235—236: „Twórcą ustawy bowiem nie jest pojedyńczy człowiek, jest ona raczej wytworem współdziałania wielu ludzi: Gdyby nawet udało się wykazać, że wszyscy ci ludzie nadawali tym słowom jedno znaczenie, to jednak to co myśleli nie byłoby obowiązujące dla interpretującego prawnika. Dla niego bowiem prawo nie jest wolą zbiorową autorów ustawy, przedstawicieli rządu, członków parlamentu, lecz wolą państwa, a ta nie jest identyczna z wolą, którą jakiekolwiek indywidualne osoby chciałyby włożyć w ustawę. Tej woli państwa nie można znaleźć gdzieś poza ustawą, żyje ona bowiem tylko w samej ustawie. Dlatego też motywy ustawy, które autor ustaw załącza do swego projektu, protokuły obrad parlamentu i jego komisyj nie są decydującym środkiem interpretacyjnym, lecz tylko nieobowiązującym środkiem pomocniczym interpretacji. Rozstrzyga tylko treść samej ustawy. Interpretacja prawnicza jest tedy innego rodzaju, niż interpretacja filologiczna".—Przykłady tego rodzaju rozumowań możnaby mnożyć do nieskończoności.

[136] Między innymi także Zajkowskiego, j. prz. 129. [137] Por. Kelsen, j. prz. 23.

[138] Mimo, iż sam mówi: O ile chodzi jedynie o ustalenie rzeczywistej woli..... nie należy stwarzać żadnych ograniczeń w używaniu tych innych środków, podobnie, jak przy badaniu naukowem, Bierling j. w., str. 249 i n. (słowa, umieszczone w tekście w nawiasach, są moim dopiskiem).

[139] Bierling, j. w., str. 232. [140] J. w., str. 147. [141] J. w., str. 273 i n. [142] J. w., str. 218 i n.

[143] E. Waśkowski, jak prz. 41, str. 529—530. [144] J. w., str. 538. [145] J. w., str. 538.

[146] Bierling, j. w., str. 230.

[147] „Warto zaznaczyć, że spór między szkołą subjektywnej a objektywnej interpretacji bierze swój początek w zupełnie praktycznej kwestji—czy i w jakim zakresie należy używać materjałów ustawodawczych" (mótywów, projektów),

twierdzi Reutrskioeld, j. prz. 11, str. 12—19. Podobne zdanie wypowiada Heck, Gesetzesauslegung, j. prz. 36, str. 6.

[148] W istniejącej teorji wykładni można wyróżnić: 1) ustalenia, dotyczące reguł wykładni, a mianowicie: w jakich warunkach należy przestrzegać sensu słownego, w jakich — celu ustawy i t. d., 2) ogólne zasady teoretyczne (objektywna czy subjektywna teorja i t. p.), i można nieraz stwierdzić u różnych teoretyków zgodność konkretnych ustaleń przy rażącej rozbieżności ogólnych zasad interpretacji. „Ciągle jeszcze panujące zdanie... zapytuje: „czego chciał ustawodawca". Jest to pomieszanie prawnej i historycznej wykładni. Najczęściej jest to błąd niewinny i nieszkodliwy: określa się je (reguły wykładni) wbrew swej własnej teorji prawidłowo", Zitelmann, Die Gefahren des buergerlichen Gesetzbuches fuer die Rechtswissenschaft, Bonn 1896, str. 2. Ten fakt świadczy o ideologicznym charakterze tez teorji wykładni, jako nadbudówek i ornamentów, służących do zwiększenia powagi pozytywnych rezultatów. Por. oparte na wywodach Schelera i Mannheima rozważania Josepha Dobretsbergera, Staat, Gesellschaft und Recht, j. prz. 6, na temat podobnego stosunku zasad poznania i konkretnych ustaleń w teorji prawa, ekonomji politycznej i socjologji...

[149] Michał Król, Wykładnia traktatów międzynarodowych, Wilno, 1933, str. 21. [150] J. w., str. 14, pozatem passim, np. 21, 78, 80, 83, 127, 128, 132, 138, 152, 164.

[151] J. w., str. 21, Por. także na str. 9: Trybunał ten, powiada Król, w swem obfitem orzecznictwie ustawicznie porusza rozmaite zagadnienia interpretacyjne, przytem w dotychczasowej judykaturze daje się zauważyć wyraźna dążność do ustalenia pewnych reguł ogólnych. Ze względu na powagę, którą się cieszy ta najwyższa w prawie międzynarodowem instytucja sądowa, formułowane przez Trybunał reguły stają się jakgdyby pewną odmianą prawa pozytywnego, prawem prejudykatów, stosowanem nadal narówni z prawem umownem międzynarodowem (str. 9).

[152] Dla ilustracji cytuję z książki Króla: „Trybunał nie uważa za możliwe rozszerzać tekstu Traktatu Wersalskiego przez dodawanie doń postanowień, mających stanowić urzeczywistnienie zamiarów, proklamowanych przez autorów tego traktatu, lecz wyraźnie w jego tekście nie sformułowanych" (str. 41)... W dalszym jednak ciągu, zgodnie z ogólnem nastawieniem swojego orzecznictwa, oddającem pierwszeństwo interpretacji literalnej przed wszystkiemi innemi metodami wykładni, Trybunał uznał, „iż nie może on pod pozorem interpretacji zwężającej odmawiać artykułowi 380 znaczenia, które wynika z jego wyraźnego brzmienia. Dziwną byłaby interpretacja, która kazałaby umowie mówić coś wręcz przeciwnego w stosunku do tego, co w rzeczywistości ona mówi" (str. 128)... „Sytuacja się zmieniła z chwilą powstania Trybunału Haskiego, który do źródeł zewnętrznych interpretacji ustosunkował się niechętnie, żeby nie powiedzieć wrogo, szczególnie w wypadkach, gdy sens słowny normy wydawał się Trybunałowi całkowicie jasnym" (str. 27).

[153] J. w., str. 31. [154] J. w., str. 23.

155 Kohler, Ueber die Interpretation von Gesetzen, j. prz. 99, tenże, Lehrbuch des buergerlichen Rechts, 1904, str. 122—155, tenże, Recht und Persoenlichkeit in der Kultur der Gegenwart, 1914, str. 20—27. Należy zaznaczyć, że poglądy Kohlera uległy od 1886 do 1914 ewolucji w kierunku coraz wzrastającej postępowości, uwzględnienia aktualnych potrzeb i liberalizmu względem tekstu. Trudno oprzeć się przypuszczeniu, że niemałą rolę odgrywało tu zagłębienie się Kohlera w badania prawa patentowego, przemysłowego, handlowego i t. d. W okresie wysokiej konjunktury chodziło o to, by jaknajbliżej dopasować ustawodawstwo do potrzeb rozrastającego się przemysłu i handlu i wydawało się, że cele rozwoju kultury są jednoznacznie określone. Zaznaczam, że opieram referat przeglądów Kohlera przedewszystkiem na jego „Lehrbuch" z r. 1904.

156 W kwestji źródeł p. Kohlera, Ueber die Interpretation, j. prz. 99, str. 30—31, Lehrbuch, j. prz. 155, str. 129—131, Recht und Persoenlichkeit, str. 25 i 26; p. także Waśkowski, j. w., str. 525, który referuje poglądy Kohlera z roku 1886. W pracy z r. 1886 Kohler kładł nacisk na poznanie nastrojów, dominujących w okresie powstania ustawy, i przyznawał istotną rolę źródłom zewnętrznym. Po roku 1900, widocznie w związku z nawałnicą motywów ustawodawczych, opublikowanych łącznie z B. G. B., i w związku z potrzebami rozwijającego się coraz bardziej życia gospodarczego Rzeszy Kohler ochłódł nieco do motywów. Równocześnie stał się (patrz. przyp. 155) bardziej postępowy: nie interesują go już kulisy ustawy, lecz „aktualna celowość", „potrzeby współczesności" i rozwój wartości kulturalnych. Coraz większą daje też swobodę interpretatorowi i pozwala mu na wybór między wszelkiemi, byle możliwemi znaczeniami tekstu.

157 Binding, j. prz. 99, str. 458—473.

158 Binding, j. w., str. 472 — 473. Fuer die Entwicklung einer gesunden Auslegung waere es besser, die Gesetze kaemen nicht mit einer langen Entstehungsgeschichte und nicht mit einem Wuste von Materialien behaftet zur Welt. Denn der doppelte Schaden, den diese anrichten: Entnervung der Auslegung und Versetzung des geltenden Rechts mit einer Masse unverbindlichen Stoffes, scheint mir ihren Nutzen weit zu ueberwiegen; Zitelmann, który nie jest objektywistą, zapatruje się tak samo jak Binding na motywy, projekty i protokóły narad B. G. B., sięgające dziesiątków tysięcy stron i z przerażeniem zapytuje (j. prz. 149): „Und aus dieser Masse sollen wir uns unser Recht herauslesen. Waeren doch alle Vorarbeiten rechtzeitig vernichtet worden".

159 Waśkowski, j. w., str. 129, mówi: „Zadanie wykładni norm polega na wykryciu rzeczywistej myśli ich autora... Oprócz tego wykładnia zmierza jeszcze do drugiego celu. Każda norma ustawodawcza, skoro jej autentyczność została ustalona i prawdziwy sens wykryty, jest dla prawnika swego rodzaju aksjomatem, t. j. twierdzeniem bezwzględnie wiarogodnem i nie wymagającem dowodów. To też wnioski logiczne z norm, jeżeli tylko zostały poczynione prawidłowo, mają takie same aksjomatyczne, obowiązujące znaczenie. Innemi słowy, z istniejących norm można wyciągnąć nowe normy, wyraźnie przez ustawodawcę nie

wypowiedziane, lecz implicite zawarte w bezpośrednich nakazach i dlatego obowiązujące".

„Obowiązywać" znaczy w tym kontekście: być wzorem postępowania, do którego należy się stosować. Sensowne więc jest odniesienie pojęcia obowiązywania jedynie do wzorów postępowania. Gdy mówimy o obowiązywaniu norm znaczy to, że obowiązują wzory postępowania, uzyskane w wyniku wykładni. Gdy zaś mówimy, że obowiązuje myśl ustawodawcy, znaczy to, że mamy rozumieć znak, będący materjałem interpretacyjnym, jako wyraz konkretnych przeżyć jego twórcy. Lecz ów przyjęty sposób interpretacji daje ten i tylko ten wynik, który uzyskujemy przez odniesienie znaku do psychiki ustawodawcy. Natomiast nie wolno zmieniać kierunku wykładni przez twierdzenie, że w znaku zawarta jest jeszcze inna treść. Stąd wniosek: teza o poszukiwaniu woli ustawodawcy jest dekoracją, faktycznie zaś teoretycy dobierają szereg nakazanych przez względy praktyczne reguł wykładni.

[160] por. np. Bierling, j. prz. 71, str. 212, 214, 216 i n.

[161] Od takich rozumowań roi się w dziełach „teoretyków". Por. Bonnecase, j. prz. 39, Heck, j. prz. 36, dzieła przedstawicieli t. zw. wolnego orzecznictwa, np. Ehrlich, Die richterliche Rechtsfindung auf Grund des Rechtssatzes, Iher. Jahrb. 1917, str. 28 i n. Niektórzy autorowie podkreślają celowościowy charakter swych rozważań (Schmitt, Heck, Rundstein i t. d.), inni poszukują „prawdziwego sensu".

[162] Niektórzy autorzy dostrzegają różnicę w wykładni różnych typów norm, lecz nie wyciągają z tego stwierdzenia należytych konsekwencyj. O różnicach wykładni norm prywatno-prawnych i norm prawa karnego mówi np. Wróblewski, Prawda sądowa, Wileński Przegląd Prawniczy 1932, str. 5, o różnicy wykładni sędziego i urzędnika—tenże, Studja, str. 554. Makowski, Prawo międzynarodowe, t. I., str. 341, mówi: Prawo międzynarodowe..... jako należące do grupy prawa publicznego wyłącza interpretację historyczną i w wyjątkowych tylko wypadkach pozwala powoływać się na intencję stron.

[163] por. Heck, Gesetzesauslegung, j. prz. 36, str. 140.

[164] Odchyliłem się od terminologji Waśkowskiego, którego dzieło, Teorja wykładni, należy do klasycznych w tej dziedzinie, jedynie o tyle, o ile wymagała tego istotna różnica poglądów. Waśkowski mówi o materjałach i środkach interpretacji. Nie używa terminu kierunek wykładni, gdyż według niego istnieje jeden właściwy kierunek: wola ustawodawcy. To też słowna i logiczna wykładnia jest w jego systemie „środkiem" poznania woli ustawodawcy. Z mego punktu widzenia o środku można mówić jedynie w obrębie każdego kierunku.

[165] Max Weber, Wirtschaft und Gesellschaft, j. prz. 24, widzi przedewszystkiem tę funkcję prawoznawstwa. Jest to jednostronne ujęcie problemu. Otto Neuratch, Soziologie u. Physikalismus, Erkenntnis, t. II, str. 420, zgadza się w tem z Weberem.

[166] Z tem chyba łączy się twierdzenie Jerzego Landego, Sprawa teorji prawa, 1934, str. 5: „Normowanie uprawiane przez dogmatykę jest wprawdzie

pozytywne, gdyż opiera się na faktach normatywnych (źródłach) w przeciwstawieniu do normowania absolutnego, uprawianego przez prawo naturalne. Lecz jeśli nawet się zgodzić na uznanie takiego normowania za „empiryczne" w przeciwstawieniu do normowania „racjonalistycznego" prawa naturalnego, co stanowi sprawę wielce wątpliwą,—to w każdym razie taki „empiryzm" w normowaniu będzie czemś zupełnie odmiennem od empiryzmu teoretycznego nauk przyrodniczych, które badają metodami doświadczalnemi zjawiska i ich związki wzajemne".

[167] por. Wróblewski, Studja, str. 379.

[168] Przykłady z piśmiennictwa patrz w §§ 8 i 9 niniejszego rozdziału.

[169] por. Wróblewski, Prawda sądowa, j. prz. 162, o konwencjonalnej prawdzie sędziego.

[170] Teorja wykładni jest nawskroś przesiąknięta praktycznemi i ideologicznemi prerwiastkami. Ale taksamo krytyka wykładni i dogmatycznej nauki prawa (od Kirchmanna do Lundstedta) oparta jest na ocenach i wartościowaniach, przedewszystkiem zaś na tęsknocie do objektywnego, jednoznacznego wyniku interpretacji.

[171] por. poglądy Hecka na wykładnię i jej objektywno - historyczną metodę; por. także Schreiera, j. prz. 35, str. 70. Bliższe omówienie poglądów Schreiera (i innych teoretyków szkoły normatywnej), które się wiążą z problemem „źródeł" i z pojęciem obowiązywania, pozostawiam do innej sposobności.

[172] por. Peretiatkowicz, Prąd nowy w prawoznawstwie, j. prz 133; Kohler, Recht und Persoenlichkeit, j. prz. 155, str. 26.

[173] por. Thibaut, Theorie der logischen Auslegung des Roemischen Rechts, 2 wyd. 1806 r.; Zitelmann, Die Gefahren, j. prz. 148, str. 12; Binding, j. prz. 99, str. 472.

[174] por. Ruemelin, Rechtssicherheit, 1924.

[175] Najlepiej oświetlił potrzebę „pozoru objektywności" Wurzel, Das juristische Denken, 1924, II wyd. Wurzel mówi na str. 94: Der Richter wuerde nun den Beduerfnissen der Parteien schlecht entsprechen, wenn er irgendeinen Zweifel daran aufkommen liesze, dass diese Gebote wirklich alle Willenskonflikte zu loesen geeignet und hinreichend sind. Por. także Szymon Rundstein, Nowe poglądy na stanowisko sędziego cywilnego przy stosowaniu ustaw, str. 43.

[176] Możliwe, że koncepcja Kelsena i jego szkoły wyrosła na tle podświadomego hołdowania tej oto potrzebie. Por. charakterystyczną tezę Schreiera, Reine Rechtslehre und Privatrecht, Staat, Gesellschaft, Recht, Wiedeń, 1931, str. 311: Das Ideal der rechtswissenschaftlichen Begriffs—und Systembildung.... ein einheitliches System... in dem einem Tatbestand eine und nur eine Rechtsfolge entspricht und umgekehrt.

[177] Na tle tej potrzeby staje się zrozumiała ostra, czasem nawet za ostra opozycja niemieckiej nauki przeciwko poglądom szkoły normatywnej, zwłaszcza

zaś niechęć do konsekwencji myślowej Kelsena (man kann doch nicht einen Gedanken bis zum Tode hetzen). Por. Leibholz, Les tendances actuelles de la philosophie du droit en Allemagne, Archives de la philosophie du droit, t. I, 1931 r.; Schwinge, Der Methodenstreit in der heutigen Rechtswissenschaft, 1930.

178 Mallieux, l' exégèse des Codes, Paris, 1908, str. 14, słusznie podkreśla, że interpretacja Laurent'a i jego szkoły i przyznawanie decydującego znaczenia tekstowi ustawy nie wynikały wcale z miłości do nauk ścisłych, lecz—do wolności indywidualnej i porządku socjalnego. Tendencją tych poglądów było ograniczenie sfery uznania sędziego.—O nieufności rządzonych do rządzących i jej wpływie na „idee i konstrukcje prawne" patrz Znamierowski, Wiadomości Elementarne o państwie, 1934, str. 68 i 69. Podobny wpływ na zasady wykładni może mieć nieufność władcy do sędziego.

179 Kelsen, j. prz. 23, str. 448 i n., mówi o sprzecznościach w obrębie teorji, jako o symptomie „ideologji". Jaskrawy przykład poglądu, bronionego z całą zaciętością mimo jego oczywistą wewnętrzną sprzeczność, Kelsen widzi w teorji „der Selbstferpflichtung des Staates", Allgemeine Staatslehre, 1925, str. 74 i n.

180 Badanie teoryj wykładni jako empirycznego materjału może dać ciekawe wyniki. Należy przytem zróżniczkować materjał według typu ustaw (prawo karne, cywilne, materjalne, formalne i t. d.), według kraju, epoki, warunków ekonomicznych, politycznych i t. d.

181 Por. np. Radbruch, Wstęp, j. prz. 1, str. 135. Podobnie Znamierowski, Po zjeździe, Prace z dziedziny teorji prawa pod red. L. Jaworskiego, str. 356 i n.

182 Binding, Handbuch, j. prz. 99, str. 457: Bei gluecklicher Fassung des Rechtssatzes wird die nach gleicher Methode operierende Auslegung in der Ansicht ueber den Rechtswillen einmuetig sein; por. Merkl, j. prz. 67.

183 Por. Isay, Rechtsnorm und Entscheidung, 1929, str. 207; Gnaeus Flavius, j. prz. 29, str. 24.

184 O pozornie objektywnem uzasadnianiu por. dla przykładu, Mieczysław Honzatko, Istota luki w prawie, 1929 r.; Gnaeus Flavius, j. prz. 29, str. 37.

185 por. Isay, j. w., str. 207, Vorlaeufig sei auf das Wort von Muegel Bezug genommen, dasz ein Richter, der das ganze Rüstzeug der Rechtswissenschaft mitbringt, nicht leicht in die Lage kommen werde zu erklaeren, dasz er die Entscheidung, die sein Rechtsgefuehl fordert, nicht wissenschaftlich begruenden koenne, d. h. eine Entscheidung, die nicht einfach mit der Norm des Gesetzgebers begruendet werden kann, sondern ihr sogar zu widersprechen scheint.

186 Peretiatkowicz, j. prz. 133, str. 18. Podobnie Szymon Rundstein, Wykładnia prawa i orzecznictwo, 1916, str. 11.

187 Dlatego też krytyka „woli ustawodawcy" nie dowodzi niemożliwości objektywnej wykładni.

188 P. t.: „Ideologja i realność w prawie".

189 Wróblewski, j. prz. 2, str. 384 i n.

190 S. Frydman, j. prz. 8, str. 29. Te rozróżnienia są rozwinięciem poglądów Moore'a, j. prz. 40, i Petrażyckiego, Teorja prawa, t. II, j. prz. 1, str. 648.

191 Te terminy nie pokrywają się z terminologją Wróblewskiego.

192 Wróblewski, j. w., str. 427; por. Rundstein, Nowe poglądy na stanowisko sędziego cywilnego przy stosowaniu ustaw, str. 40.

193 Max Ruemelin, Rechtsgefuehl und Rechtsbewusztsein, Tuebingen 1925, od str. 58 do 75, w szczególności str. 64. Charakterystyczna jest teza: „Nie trzeba liczenia głosów dla udowodnienia powszechności pewnych ocen".

194 Zwłaszcza w powojennych Niemczech, w których w r. 1930 (a więc pięć lat po wydaniu książki Ruemelina) dwie trzecie ludności stanowili komuniści i narodowi-socjaliści. „Powszechność" ocen to określenie analogiczne do „rewolucyjny" w Sowietach, „nordyczny" w Trzeciej Rzeszy, i t. p.

195 Por. Isay, Rechtsnorm und Entscheidung, j. prz. 183, str. 145, Soweit das Rechtsgefuehl beteiligt ist, bleibt fuer die Logik ueberhaupt kein Raum.

196 Wróblewski, Studja, j. w., str. 431: „Pomimo tych wyjaśnień, przeciwko rozbieżności sądów o wartości występować nie można". 197 J. w., 433.

198 Patrz przypis 203.

199 Ruemelin, j. prz. 193, str. 66 i n.

200 Patrz przypis 203

201 Patrz wyżej, str. 76 i 77.

202 Tezę tę wysunął już Kant. Dobre jej sformułowanie u Rickerta, Die Philosophie des Lebens, 1922, str. 118 i 119. Por. także Kelsen, Hauptprobleme der Staatsrechtslehre, 1911, str. 57 i n.

203 Por. Weber, Gesammelte Aufsaetze zur Wissenschaftslehre, j. prz. 5, str. 470,... so scheint mir ohne die Moeglichkeit eines Zweifels feststellbar, dasz auf dem Gebiet der praktisch - politischen (speziell also auch der wirtschafts- und sozialpolitischen) Wertungen, sobald daraus Direktiven fuer ein wertvolles Handeln abgeleitet werden sollen: 1) die unvermeidlichen Mittel und 2) die unvermeidlichen Nebenerfolge, 3) die dadurch bedingte Konkurenz mehrerer moeglicher Wertungen miteinander in ihren praktischen Konsequenzen das einzige sind, was eine empirische Disziplin mit ihren Mitteln aufzeigen kann. Philosophische Disziplinen koennen darueber hinaus mit ihren Denkmitteln den „Sinn" der Wertungen, also ihre letzte sinnhafte Struktur und ihre sinnhaften Konsequenzen ermitteln, ihnen also den „Ort" innerhalb der Gesamtheit der ueberhaupt moeglichen „letzten" Werte anweisen und ihre sinnhaften Geltungssphaeren abgrenzen.

204 Przy sposobności warto zaznaczyć, że we wszystkich socjologicznych określeniach, klasyfikacjach i rozważaniach odgrywa istotną rolę kwestja ideo-

logji. Mówimy o wykładni ustaw, gdy interpretator nawiązuje własną ocenę do ustawy, z którą ta ocena nie pozostaje w żadnym związku. Gdy zaś przestaje nawiązywać swą ocenę do ustawy, już nie mówimy o wykładni ustaw. Decyduje więc moment ideologiczny.

[205] Wróblewski, Studja, j. prz. 2., str. 86. [206] J. w., str. 87. [207] J. w., str. 207.

[208] Przykłady można znaleźć w Studjach, Wróblewskiego.

[209] Teorja szkoły nowo-hegeljańskiej (Binder, Larenz i inni) spełnia przedewszystkiem tę funkcję.

[210] Wymienienie warunku c) jest potrzebne. Z dominowaniem tej czy innej formy wykładni wiąże się odpowiedni pogląd interpretatorów na ustawę i jej sens. Pogląd zaś ten wpływa na ujmowanie ustaw. Stykamy się tu znów z zagadkowym problemem ideologji i realności.

[211] Schuetz, Der sinnhafte Aufbau der sozialen Welt, Wiedeń, 1932, czyni podobne odróżnienie. Praca Schuetza nie jest mi, niestety, dobrze znana.

[212] Wykładnia orjentacyjna jest „novum". Dlatego zachodzi potrzeba rozważenia, czy i w jakich warunkach jest możliwa taka wykładnia.

[213] Objawem kiełkowania myśli o orjentacyjnej wykładni są dwie książki: Theodora Jaehnera, Der Mythos vom Recht und seine empirischen Grundlagen, 1933 i Józefa Zajkowskiego, j. prz. 129. Bliscy orjentacyjnego ujmowania są Schmitt, Gesetz und Urteil, j. prz. 129; Danz, Einfuehrung in die Rechtssprechung, 1912. Schmitt i Danz szukają jednak wskazówek dla sędziego. Natomiast Jaehner i Zajkowski patrzą na sędziego z boku, oczekują jego rozstrzygnięć. Dla nich sensem ustawy jest to, co powie sędzia (jest to adwokacki punkt widzenia).

[214] Dogmatyk typu orjentacyjnego musi zerwać z pojęciem jedynego, „rzeczywiście" obowiązującego sensu ustawy, gdyż może wybrać jako przedmiot badań zależnie od potrzeby stanowisko Sądu Okręgowego, Apelacyjnego, Najwyższego i t. d.

[215] Stosunek empirycznej teorji wykładni do dogmatyki orjentacyjnej jest analogiczny do stosunku psychologji i socjologji do tej dogmatyki. Por. stosunek socjologji i psychologji do dogmatyki teleologicznej według Reichela, Gesetz und Richterspruch, Zuerich, 1915, str. 43.

[216] Petrażycki rozważał takie zagadnienie w Lehre vom Einkommen, t. II, 1895, Anhang. Według Petr. nie należy, budując politykę prawa, zakładać, że postępowanie obywateli jest z góry znane. Przeciwnie należy uznać je za X i przewidywać, jak zachowają się obywatele przy ustanowieniu tych czy innych norm. — Należy zaznaczyć, że Petr. pomija problem przełamania się „sensu" ustawy w psychice jej interpretatorów.

[217] Błąd tego rodzaju jest typową oznaką ideologji. Por. Paszukanis j. prz. 23, i Gruenwald, j. prz. 23.

218 Por. Bertrand Russel, Poglądy i widoki nauki współczesnej, 1934.

219 Por. rozdział V pracy Zajkowskiego, j. prz. 129.

220 Stąd wypływa „pragmatyzm" zwolenników orjentacyjnej wykładni.

221 Najciekawsze będzie ustalenie różnic między wykładnią dogmatyczną a praktyczną, a także między wykładnią, uprawianą przez poszczególne rodzaje sądów. Heck, Gesetzesauslegung, str. 94, mówi np. o „Buchstabenjurisprudenz, die noch heute in der Praxis der untersten Gerichte eine erhebliche Rolle spielt". Jest prawdopodobne, że sądy wyższe, jak np. apelacyjny są bardziej liberalne w stosunku do tekstu. Należy jednak rzecz tę wyjaśnić w drodze empirycznego badania.

222 Przedmiotem rozważań był w III rozdziale stosunek pojęcia „objektywny" do pojęcia prawdziwy. Te analizy najwygodniej było robić, abstrahując od socjologicznej kwestji przejawiania się przesłanek w masie wykładni. Podobnie krytyczne oświetlenie istniejącej teorji wykładni nie nastręczało po temu należytej sposobności.

223 Ciekawe np., że przy odniesieniu terminu „objektywny" nie do pojedyńczego wypadku, lecz do wykładni wziętej „masowo" — objektywność nie wyklucza używania nawet mało prawdopodobnych presumpcyj, gdyż stałość ich powtarzania się zapewnia niezależność wykładni od poszczególnego interpretującego podmiotu.

224 Podkreślenie „masowości" objektywnej wykładni wiąże się znowu z kwestją czynników ideologicznych. Ważne jest nietylko, jak się faktycznie odbywa wykładnia, lecz także, jaki pogląd na wykładnię ma społeczeństwo. Dopiero przy dominowaniu w masie jednakowych przesłanek trwać będzie opinja o „objektywności" (właściwie o „prawdziwości)" wykładni. Analogicznie traktuje problem „absolutnej sprawiedliwości" Felix Kaufmann, j. prz. 6, str. 17 i n., 48 i passim.

225 Podobnie Merkl, j. prz. 64, str, 549: Bei logisch korrekter Durchfuehrung muessen naemlich die Ergebnisse einer und derselben Interpretationsmethode identisch sein. Analogicznie Binding, j. prz. 99, str. 457. Odmiennie Heck, j. prz. 36, str. 254 i Zajkowski, j. prz. 129. Należy wszakże zaznaczyć, że przy masowem badaniu osobiste różnice interpretatorów niwelują się.

226 Tak postępuje szereg wybitnych dogmatyków, por. np. Louis Josserand, Cours de droit civil positif français, Paryż, 1930; Capitant, j. prz. 31; Waśkowski, Kurs graždanskogo processa, 1913. Twierdzenie, że ci dogmatycy „nie zdają sobie sprawy z tego, co czynią", że „oni faktycznie przewidują przyszłe orzecznictwo sądów", jest odważną hipotezą, która podlega sprawdzeniu (po uprzedniem wskazaniu, jakie są empiryczne kryterja jej sprawdzenia). Taką hipotezą oczywista jest również teza o panowaniu objektywnej, czy pozornie objektywnej wykładni. Należy takie hipotezy opierać na bardzo obszernym materjale empirycznym, a nie „uzasadniać" ich „na podstawie" intuicji. Por. rozdział IX pracy.

227 Savigny, System des heutigen Roemischen Rechts, 1840, t. I, str. 211; Waśkowski, Teorja wykładni, j. prz. 41, str. 118; Gény, Méthode d' interprétation..., j. prz. 83.

228 Z uznaniem wykładni ustaw za sztukę poznawania prawdziwej myśli, czy woli łączy się zwykle obojętność wobec zarzutu nienaukowości wykładni. Oczywista, mówi taki teoretyk: wykładnia nie jest „nauką", jest bowiem praktyczną działalnością—sztuką. W obrębie dogmatyki „prawdziwie naukowa" jest systematyzacja i opracowanie pojęć prawnych. W ten sposób zaatakowany teoretyk cofa się na obronną pozycję i oszańcowuje się. Naukowości „systematyki" prawa—nikt przecież nie będzie kwestjonować. Ten sposób obrony uprawiają nietylko teoretycy interpretacji, ale i ci, którzy nie dostrzegają wykładni, mówią o niej ot tak, à propos, od niechcenia (charakterystyczny przykład — Szerszeniewicz, Zadaczi i mietody graždanskogo prawowiedienja, Kazań 1898, por. zwłaszcza str. 9, 10, 11, 25, 26), natomiast kładą nacisk na uogólnienie i systematykę. Gdy się jednak wykaże, że systematyka i „naukowe opracowanie" norm pozostają w najściślejszym związku z wykładnią, padnie ta ostatnia obronna forteca „naukowości" prawników (por. rozdział X). Wtedy runie również koncepcja normatywnej teorji prawa Kelsena i jego szkoły.

229 Wróblewski, Studja, j. prz. 2, str. 370.

230 Waśkowski, Teorja wykładni, j. prz. 41, str. 124.

231 Nie należy naszego twierdzenia o konieczności wykładni, czyli uzasadniania sensu ustawy, mieszać z tezą Savigny'ego (System, j. prz. 227, str. 207) o konieczności „ujęcia" ustawy (geistige Thaetigkeit, Aufhahme des Rechts). Savigny uważa, że takie ujęcie może być prawdziwe; Thibaut, Lehrbuch des Roemischen Rechtes, 1842, str. 365 i n. widzi konieczność uzasadniania tez o sensie ustaw. Jest mimo tego daleki od myśli o konstruowaniu sensu ustaw. Reuterskioeldowi (j. prz. 11, str. 58 i n.) chodzi znów o konieczność rozwijania przepisu na szereg typów. W mojem określeniu dogmatycznej wykładni ustaw, str. 19, połączone są oba momenty (rozwijanie na typy i uzasadnianie, że przepis stosuje się właśnie do tych typów). Możliwe, że ta dwoistość nasuwa potrzebę głębszej analizy.

232 Cała rzecz w tem, że to „poczucie" ulega zmianom i nie wynika z „natury ludzkiej".

233 Waśkowski, j. prz. 41, str. 117 i n.; Heck, j. prz. 36, str. 7, 8, 10, 13; Peretiatkowicz, Prąd nowy..., j. prz. 133, str. 17; Heck, Interessenjurisprudenz j. prz. 36, str. 25 i n.

234 Waśkowski, j. w., str. 121.

235 O pojęciu praworządności i państwa praworządnego patrz Carl Schmitt, Verfassungslehre, j. prz. 99, str. 125 i n. i przytoczoną tam literaturę.

236 Powstanie dogmatyki, jako wynik „podziału pracy". O tem mówił jeszcze Engels. Por. Petrażycki, Teorja prawa, t. I, j. prz. 1, str. 224.; Heck,

Gessetzesauslegung, j. prz. 36, str. 10 i n.; Lande, Norma a zjawisko prawne; tenże, Sprawa teorji prawa, str. 4.

[237] Wróblewski, Studja, j. prz. 2, str. 110, wskazuje na związek rządzenia i organizowania; por. także str. 164, 165, 506; por. Znamierowski, Prolegomena, j. prz. 7, str. 87 i n.

[238] por. dla przykładu, Mieczysław Honzatko, j. prz. 184.

[239] Isay, Rechtsnorm und Entscheidung, j. prz. 183, str. 115, 116 i n.

[240] Savigny, j. prz. 227, str. 211, mówił również o wyrobieniu w sobie „poczucia" i „taktu" dla ujmowania prawdziwego sensu ustaw.

[241] Peretiatkowicz, Prąd nowy, j. prz. 133, str. 17; Schreier, Die Interpretation, j. prz. 68, str. 1; Heck, Gesetzesauslegung, j. prz. 36, str. 2; tenże, Interessenjurisprudenz, str. 15; Bonnecase, j. prz. 39, o romantyźmie prawniczym.

[242] por. dzieła Waśkowskiego, Hecka, Ruemelina, Bonnecase'a, Isaya, Danza, Fuchsa, Peretiatkowicza, De Page'a, Kohlera i t. d. i t. d.

[243] Układ tablicy pozwolił mi oprzeć ją na dwóch zasadniczych formach wykładni: objektywnej i pozornie objektywnej. Wykładnia orjentacyjna została uwzględniona w piątej pionowej rubryce. Podkreśla to jej zależność od panowania objektywnej, czy pozornie objektywnej wykładni.

[244] Podkreślam: Summum ius—summa iniuria niekoniecznie wiąże się z literalną, bezduszną wykładnią. Chodzi wogóle o objektywną wykładnię, z którą się nie zgadza krytyk. Ciekawe byłoby zbadanie na podstawie piśmiennictwa, w jakich kontekstach występuje ten zwrot.

[245] Z tem zwykle wiąże się pojęcie „kryzysu" w prawie.

[246] por. Ruemelin, Rechtssicherheit, 1924.

[247] Zupełnie wyraźnie wynika ten charakter objektywnej wykładni i jej „naukowości" z rozważań Isay'a, j. prz. 183, str. 164 i 165; por. także Peretiatkowicz, Prąd nowy, j. prz. 133, str. 3.

[248] por. Peretiatkowicz, j. w., str. 31.

[249] Najlepsze badania na temat tego związku zawierają dzieła Maxa Webera.

[250] Ów organizator dążyć będzie do bliższego celu, mając na myśli również cel nadrzędny, najwyższy. Jednak jest możliwe, że bliższy cel pochłonie jego uwagę w tym stopniu, że „oddziaływanie" celu najwyższego stanie się minimalne.

[251] por. rozdział II, § 3, p. 4 i 5.

[252] por. Wróblewski, Studja, j. prz. 2, str. 352; Ruemelin, Die Billigkeit, j. prz. 12, str. 44; Schmitt, Die drei Arten, j. prz. 267, str. 17 i n., str. 60, 62 i passim; Stuczka, Kurs, j. prz. 99, str. 168.

[253] Justus Wilhelm Hedemann, Das buergerliche Recht und die neue Zeit, Jena 1919, str. 8.

[254] por. przypis 250. Gdy znaczenie „celu najwyższego" maleje coraz bardziej, można powiedzieć, że głoszenie tego celu staje się tylko ideologją.

[256] por. przypis 279.

[257] Piotr Stuczka, j. prz. 99, str. 205, 213, 216 i passim.

[258] Stuczka, Kurs sowietskogo graždanskogo prawa, t. I, wyd. II, 1931, str. 244, 240, 245 i passim.

[259] Wyszyński, Rewolucjonnaja prawomiernost' na sowriemiennom etapie, 1933, str. 55.

[260] J. w., str. 55.

[261] Stuczka, j. prz. 258, str. 215, 245, 236, 244 i passim.

[262] Wyszyński, j. w.

[263] Larenz, Deutsche Rechtserneuerung und Rechtsphilosophie, 1934, str. 34.

[264] Helmut Nicolai, Der Staat im National-sozialistischen Weltbild, Lipsk, 1935, str. 25.

[265] Hans Frank, Deutscher Juristentag, 1933, str. 20.

[266] Nicolai, j. w., str. 25.

[267] Carl Schmitt, Ueber die drei Arten des rechtswissenschafftlichen Denkens, 1934, str. 67; Por. De Page, De l' interprétation des Lois, t. I, str. 119.

[268] J. w., str. 59. [269] J. w., str. 62.

[270] Larenz, j. prz. 263, str. 40. [271] J. w.

[272] Paszukanis, Obszczaja tieorja prawa i marksizm, III wyd. 1929 r.; tenże, Za markso - leninskuju tieorju gosudarstwa i prawa, 1931. Autor ten wiąże „prawo" z „abstrakcyjnem regulowaniem życia społecznego" w sposób bardzo ciekawy i jeszcze bardziej mętny. W języku polskim przedstawił poglądy Paszukanisa Wiktor Sukiennicki, Marksowsko-leninowska teorja prawa, odbitka z Wileńskiego Przeglądu Prawniczego, str. 10—15, a także Henryk Dembiński, Osobowość publiczno-prawna samorządu w świetle metody dogmatycznej i socjologicznej, Wilno, 1934.

[273] Cytowanie poszczególnych ustępów zajęłoby dużo miejsca, gdyż przytoczone przez nas dzieła są nawskroś przepojone myślą o intuicyjnem poznawaniu (lub też o świętości nakazanej przez wodza) sprawiedliwości rasowo-narodowo-socjalistycznej. Inną jest rzeczą, czy oceny bezpośrednie dają się tak łatwo pogodzić z wymogiem technicznego, teleologicznego myślenia. Ze względu na brak miejsca nie mogę przedstawić i opisać chwytów djalektycznych, których używają teoretycy Trzeciej Rzeszy, by pogodzić „sprawiedliwość", „intuicję" i rozkaz wodza.

[274] Szczególnie celuje w tem szkoła nowo-hegeljańska.

[275] Djalektyce nowo-hegeljańskiej na prawem skrzydle odpowiada dja-

lektyka materjalistyczna na lewem skrzydle. Słusznie mówi Gruenwald, j. prz. 23, str. 34: Die Umstuelpung einer metaphysischen Konzeption ergibt stets nur eine neue Metaphysik, nie eine positive, unspekulative Wissenschaft.

276 Orzecznictwo sowieckie i niemieckie jest (prawdopodobnie) jeszcze nawskroś przesiąknięte „tradycyjnemi" pierwiastkami. Jednak torują sobie drogę i nowe prądy. Badanie empiryczne może dać ciekawe wyniki.

277 W sprawie medjatyzacji władzy porównaj oparte na Maxie Weberze rozważania Ericha Voegelina, Die Einheit des Rechtes und das soziale Sinngebilde Staat, Revue internationale de la théorie du droit, 1930—1931, str. 56—89, zwłaszcza str. 87.

278 por. Carl Schmitt, j. prz. 235; Kelsen, Allgemeine Staatslehre 1925, str. 91.

279 Wydaje mi się, że teoretyczną treścią tych wszystkich teoryj, które odmawiają bolszewickim i faszystowskim ustawom charakteru „ustaw" jest właśnie nasze twierdzenie o istotnym związku między ustawą a wykładnią. Teoretycy (np. Mirkine-Guetzévitch) mówią oczywista, że ustawy sowieckie, (czy faszystowskie) są jedynie wyrazem siły, ustawy zaś państwa praworządnego—wyrazem prawa. To są jednak wyniki politycznej oceny, a nie teoretycznego opisu (Begleitvorstellungen, jak powiedziałby Carnap).

280 Przykłady: Reichel, Gesetz und Richterspruch, 1915; Isay, j. prz. 183; Stuczka, j. prz. 240; Bozi, Die Weltanschauung der Jurisprudenz, 1912.

281 Typ idealny nie jest próbą indukcyjnego uogólnienia faktów, lecz jest dowolną konstrukcją.

282 Wróblewski, Studja, j. prz. 2, str. 164—417.

283 Hedemann, Die Fortschritte des Zivilrechts im XIX Jahrhundert, 3 części 1910—1930—1935; tenże, Werden und Wachsen im buergerlichen Recht, 1913; tenże, Die Flucht in die Generalklauseln, 1933.

284 Kotarbiński, j. prz. 10, str. 357.

285 Jan Rutski, O pewnym problemie prawidłowości statystycznych, odbitka z t. II Prac Seminarjum ze skarbowości pod red. Mieczysława Gutkowskiego, str. 2 i n.

286 Teoretycy odczuwają, że takie różnice istnieją, por. prz. 162.

287 Przykład takiego rozważania: Schmidt-Sodingen, Die bindende Kraft der Gesetzesworte und die lebende Macht des Rechtsgedankens, str. 24, Man kann nur zwischen den beiden Moeglichkeiten waehlen: Entweder herrscht der tote Buchstabe des Gesetzes; dann ist der Richter nur eine „Subsumptionsmaschine", ... Oder es herrscht der lebende Rechtsgedanke, ... dann stellt das Gesetzeswort noch nicht das vollstaendige Recht dar, sondern es weist der Rechtsfindung nur die Richtung und wird erst durch die einzelnen Richtersprueche verwirklicht.

[288] por. Kotarbiński, j. prz. 10, cz. IV, zarys ogólnej metodologji nauk (większa część tego rozdziału jest poświęcona kwestji „uzasadnienia"); Kazimierz Twardowski, O naukach apriorycznych i aposteriorycznych, w książce: Główne kierunki filozofji, Kazimierza Ajdukiewicza, opiera podział nauk (na aprioryczne i aposterioryczne) na sposobie uzasadniania. Por. także Jan Łukasiewicz, O nauce, Bibljoteczka filozoficzna, 1934.

[289] Typowym przykładem jest Karl Bergbohm, Jurisprudenz und Rechtsphilosophie, 1892. Ale teoretycy odczuwają, że empiryzm prawnika jest „jakiś specyficzny". Por. Radbruch, j. prz. 1, str. 242; Lande, j. prz. 166, i tenże, Norma i zjawisko prawne, passim.

[290] Czyni to właśnie Kelsen, bez powodzenia. Jakie trudności nastręcza teoretykom połączenie empirycznych i „idealnych" pierwiastków w dogmatyce, najlepiej można zobaczyć na przykładzie rozprawki J. Moór'a, j. prz. 134, zawierającej krytykę systemu Kelsena.

[291] Kazimierz Ajdukiewicz, O znaczeniu wyrażeń, Odbitka z księgi pamiątkowej Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie, 1931; tenże, Sprache und Sinn, Erkenntnis, t. IV, str. 100 i n.; tenże, Naukowa perspektywa świata, Przegląd Filozoficzny, 1934, str. 408 i n.; tenże, O stosowalności czystej logiki do zagadnień filozoficznych, Prz. Fil., 1934, str. 323 i n.

[292] Zob. Eugen Ehrlich, Die juristische Logik, Tuebingen, 1918, i tam cytowaną literaturę.

[293] Rudolf Carnap, Formalwissenschaft und Realwissenschaft, Erkenntnis 1935, zesz. I.

[294] Kotarbiński, Elementy, j. prz. 10, str. 366.

Teorja prawdziwego sensu, tkwiącego w ustawie, i teorja „naukowej" wykładni bankrutują. Współcześni teoretycy usiłują więc dać nowe oświetlenie problemowi sensu. Według Kaufmanna, j. prz. 6, str. 25 i n., 37, 56 i n. i passim, ustawa jest oznaką (symptomem): Die „aeussere" Gegebenheit der Normen ist demgemaesz stets eine Gegebenheit von Symptomen; die vorliegenden Laut- oder Schriftzeichen bilden die Erkenntnisquelle fuer Inhalte psychischer Akte (37). Lecz ustawa może być symptomem myśli jej twórcy, albo też symptomem myśli, które przeżywają członkowie danej grupy społecznej, stykając się ze zdaniami (słowami), z których składa się ta ustawa. Otóż, jak powiada Kaufmann: Alle Bemuehungen durch Vernunftschluesse zu einer schlechthin gueltigen Entscheidung fuer die eine oder andere Interpretationsmethode zu gelangen, muessen fruchtlos bleiben (43). Pojęcie symptomu Kaufmann określa, opierając się na Husserlu, jak następuje: Ein Sachverhalt S_1, heiszt dann S y m p t o m fuer einen Sachverhalt S_2, wenn aus dem Vorliegen von S_1 Schluesse auf das vergangene oder gegenwaertige oder zukuenftige — Bestehen von S_2 gezogen werden koennen. Dasz aber solche Schluesse erfolgen koennen, besagt offenbar nichts anderes, als dasz zwischen S_1 und S_2 eine Realbeziehung—ein empirischer Zusammenhang—besteht (25)... jede symptomatische Beziehung (ist) nur die K e h r s e i t e e i n e r R e a l b e z i e h u n g (90), da ja jede Erkenntnis ihr Fundamentum in re

haben musz (97)... jede Symptombeziehung (ist) das Widerspiel einer Kausalbeziehung (92).

Nasza analiza „rozumienia" i „sensu" ustawy jest, jak to widać z treści III rozdziału, bardziej radykalna. Podkreśliłem, że obiór kierunku wykładni jest zależny od dowolnej konwencji. Z tem byłby się również zgodził Kaufmann. Lecz ponadto twierdziłem, że prawnicy w innem jeszcze znaczeniu konstruują sens ustaw, a mianowicie: kombinują szereg kierunków wykładni. Wzór postępowania, uzyskany przez nich w wyniku interpretacji, nie jest odbiciem „der Inhalte psychischer Akte". Ustawa (farba drukarska) służy prawnikowi jako symptom jedynie w obrębie danego kierunku wykładni. Nie jest natomiast symptomem definitywnego wyniku wykładni. W myśl teorji Kaufmanna ustawa jest „Erkenntnisquelle fuer Inhalte psychicher Akte". To też wykładnia ustaw jest poznawaniem ich sensu. Już to nie jest konsekwentne, bo musimy nawet według Kaufmanna konwencjonalnie obrać kierunek wykładni. Przy naszem stanowisku „poznanie" ustawy stanowczo staje się konstruowaniem sensu, przyczem to konstruowanie zawiera elementy empirycznego, lub quasi-empirycznego badania.

Szczegółowo przedstawiłem te rzeczy w tekście pracy. Tu zaś powtarzam je nietylko w celu zestawienia z poglądami Kaufmana, lecz również ze względu na wnioski, które płyną stąd dla pojęcia sensu i symptomu.

Pytanie: co to jest symptom (lub co to jest sens) jest dwuznaczne:

I. Można zapytać, co jest (naprawdę) sensem danego znaku, albo: czy dany stan faktyczny jest (naprawdę) symptomem i czego mianowicie. Następnie zaś pytać ogólniej: a co jest wogóle sensem, lub co jest wogóle symptomem. To jest zagadnienie „kryterjum" sensu lub symptomu. Tak właśnie stawia sprawę w odniesieniu do symptomu Kaufmann i dochodzi do wniosku, że coś jest „naprawdę" symptomem czegoś, gdy między temi dwoma zjawiskami istnieje związek empiryczny (eine Realbeziehung, ein empirischer Zusammenhang). Kryterjum istnienia związku symptomatycznego jest stwierdzenie związku empirycznego (lub przyczynowego, jak K. formułuje w innem miejscu). Na przykładzie pojęcia „winy", które K. wiąże z pojęciem symptomu, można dobrze zilustrować stanowisko Kaufmanna: Wenn nun das Gesetz festlegt, das bei Vorliegen bestimmter Tatsachen Schuld anzunehmen ist, so wird damit die Behauptung aufgestellt, dasz das Vorliegen dieser Tatsachen ein taugliches Symptom fuer eine bestimmte Art der Psyche des Handelnden bildet; denn diese symptomatische Beziehung ist ja, wie wir erkannt haben, im Begriffe der Schuld mitgemeint. Ob aber eine Solche symptomatische Beziehung tatsaechlich besteht, bezw. welchen Tauglichkeitsgrad jenes Faktum als Symptom fuer die Gesinnung besitzt, das ist eine Frage der empirischen Erkenntnis, die als solche nicht normativ entschieden werden kann (107).

II. Ten przykład zbliża nas do drugiego ujęcia kwestji symptomu. K. powiada, że ustawodawca, określając stan faktyczny, wystarczający do uznania winy, wysuwa tezę o istnieniu symptomu tej winy. Lecz K. nie zadowala się tem stwierdzeniem, ale pyta ponadto, czy stosunek symptomatyczny naprawdę istnieje w danym wypadku i uważa, że można to empirycznie sprawdzić. Nie idźmy

tak daleko. Natomiast przyjrzyjmy się ustawodawcy, wysuwającemu tezę o „symptomach“ winy. W ten sposób zajmiemy stanowisko obserwatora, który się przygląda osobom twierdzącym, że istnieje związek symptomatyczny. Z tą chwilą zarówno ustawodawca, jak i sam Kaufmann ukażą się nam na jednej płaszczyźnie. Obaj są mianowicie przedmiotem naszej obserwacji. O nich będziemy wydawali sądy. Nie będziemy już mówili o symptomach, lecz o ludziach, którzy mówią o symptomach. Z tą chwilą tracimy również prawo posługiwania się kryterjami istnienia, czy nieistnienia symptomów. Jeśli bowiem powiemy: to jest naprawdę symptomem, przejdziemy natychmiast na stanowisko osoby, ustalającej symptomy. Jeśli chcemy konsekwentnie stać na jednem stanowisku, powinniśmy wypadki, w których sami mówimy o symptomach również wziąć pod obserwację. Nasze wypowiedzi będą przedmiotem naszej obserwacji. My, mówiący o symptomach, będziemy przedmiotem naszej obserwacji. Badając ludzi, mówiących o symptomach, a w tem i nas samych, możemy stwierdzić, że ludzie ci posługują się różnemi kryterjami, ustalając, czy coś jest symptomem czegoś, czy też nie. Możemy np. stwierdzić, że ludzie ci niezawsze opierają się na istnieniu związków przyczynowych, wzgl. innych związków empirycznych. Tak np. „magiczne“ myślenie może również wiązać się z ustaleniami symptomatycznemi. Przesądna panna widzi w czarnej kotce, przebiegającej drogę, symptom nieszczęścia. Wróżbita w „dziesiątce kier“—symptom przyszłego wzbogacenia się swego klienta i t. d. Podobnie może ustawodawca dowolnie określać pewne stany faktyczne, jako „symptomy“ winy.

Związek symptomatyczny może być odpowiednikiem związku przyczynowego, lecz niekoniecznie nim być musi (możnaby zresztą zacieśnić znaczenie terminu symptom, ograniczając się tylko do związków, odpowiadających—przyczynowym). Obserwator, który się z boku przygląda osobom, mówiącym o symptomach, może jedynie stwierdzić, że oni przyporządkowują: kotce—nieszczęście, dziesiątce kier—wzbogacenie; zachowaniu się Z — winę; spadkowi barometru—deszcz; zapaleniu się lampy semaforowej—zajęcie toru. Związki, któremi się te wszystkie osoby posługują, mogą się sprawdzać w rzeczywistości; mogą tylko częściowo się sprawdzać; mogą wcale się nie sprawdzać. Nie zmienia to postaci rzeczy. Jako zewnętrzny obserwator stwierdzam: ci wszyscy ludzie przyporządkowują jednym zjawiskom inne i odpowiednio kształtują swe postępowanie.

Kaufmann mówi, że według niektórych teoretyków przy stosunku symptomatycznym, „kein Realgrund, sondern „nur“ ein Erkenntnisgrund vorliegen soll“, i krytykuje to stanowisko, gdyż „jede Erkenntnis ihr Fundamentum in re haben musz“. Oczywista, jeśli „Erkenntnis“ znaczy empiryczne poznanie, musi ono mieć swą podstawę w rzeczach. Lecz zewnętrzny obserwator przygląda się osobom, ustalającym związki symptomatyczne i stwierdzic może, że ich „poznanie“ (przynajmniej niekiedy) jest różne od poznania empiryka. Teoretycy, których K. krytykuje twierdzili z pewną słusznością, że istotny jest ten „Erkenntnisgrund“, i usuwali w cień „Realgrund“ (oba te pojęcia są zresztą wieloznaczne).

Te wszystkie rozważania odnoszą się również do kwestji sensu. Albo obserwujemy ludzi „poznających“ sens ustaw, dzieł sztuki, literatury, i t. p., albo

sami poszukujemy „sensu". Lecz zawsze musimy pamiętać, na jakiem stajemy stanowisku. Dla zewnętrznego obserwatora (socjologa) każde ustalenie sensu jest konwencjonalne. Obserwator bada więc, jak pewni ludzie ujmują sens, jakie konwencje „panują" i t. d. Dla osoby, która wżyła się w pewien punkt widzenia na sens, kwestja konwencjonalności tego „sensu" jest tajemnicą nie do zgłębienia, a przyjęta przez nią „konwencja"—najbardziej naturalnym punktem widzenia na „prawdziwy", „objektywny", „rzeczywisty" sens.

Niebezpieczeństwo pomieszania obu stanowisk powstaje wówczas, gdy ktoś nietylko ujmuje „prawdziwy" sens, lecz także stara się zgłębić, co to jest „sens". Właśnie taki błąd pomieszania stanowisk popełnia Kaufmann. W kwestji sensu ustaw K. dochodzi do wniosku, że niema naukowych kryterjów wyboru między objektywną a subjektywną wykładnią. Do tego wniosku dochodzi, stając na stanowisku obserwatora, który stwierdza, że sensu ustaw nie dostrzegamy bezpośrednio, lecz wnioskujemy (symptomatycznie) z istnienia ustawy o „myślach ustawodawcy", lub o „znaczeniu" słów, przyjętem w danej grupie społecznej. Lecz, gdy tuż potem K. mówi o symptomach, przechodzi już ze stanowiska obserwatora na stanowisko osoby poszukującej symptomów i ustala kryterja „faktycznego ich istnienia". (Podobny błąd popełnia zresztą Kaufmann i w swej próbie przezwyciężenia normatywizmu Kelsena).

Identyczny błąd popełniają współcześni socjologowie, którzy próbują pogodzić zasady empirycznego poznania z tezą o objektywnym duchu i sensie (objektiver Geist, objektiver Sinn). Typowym przykładem jest wielokrotnie cytowany już Freyer (p. przypis 5). Freyer opisuje ze stanowiska obserwatora zachowanie się ludzi tworzących i rozumiejących. Jako obserwator nie może też mówić o sensie, lecz tylko o zachowaniu się. Wraca jednak ciągle do kwestji objektywnego sensu, który jest przedmiotem ujęcia nie obserwatora, lecz rozumiejącego.

Prawnicy, którzy nie wiedzą, że to oni konstruują sens ustaw, a myślą, że sens jest „objektywnie" dany, szukają w „rzeczywistości" odpowiednika dla swych konstrukcyj. Teorje djalektyczne np. stwierdzają związek djalektyczny między wytworzoną przed stu laty ustawą, a każdorazowo zmiennemi warunkami społecznemi. Zamiast tego, by w charakterze obserwatora badać prawników, ujmujących „djalektycznie" ustawę, teoretycy sami stają na ich miejsce i poszukują „rzeczywistego" djalektycznego sensu. Jest to wyraźny błąd pomieszania stanowisk: z nich jedno jest poznawcze, empiryczne, socjologiczne, drugie zaś konstrukcyjne i tylko quasi — poznawcze. Przytłaczająca większość istniejących teoryj prawa popełnia ten błąd.

Podatnym gruntem do pomieszania stanowisk jest tworzenie typów idealnych.Tworzymy właśnie, konstrujemy te typy. Stanowisko osoby, tworzącej typ idealny, jest analogiczne do stanowiska osoby, poznającej sens (różnica polega: 1-o na tem, że uprawiający metodę typów idealnych świadomie konstruuje „sens", tamten zaś uważa, że „poznaje" sens, 2-^{0} pierwszy tworzy swą konstrukcję dla ewentualnych badań empirycznych, drugi—uprawia poznanie sensu). Łatwo popełnić błąd i widzieć w tworzeniu typów idealnych poznawanie faktów.

O pojęciu sensu p. literaturę wskazaną w 5 przypisie. Autorowie cyto-

wani w tym przypisie podają szczegółowy wykaz piśmiennictwa o „sensie". O pojęciu symptomu por. pozatem: Edmund Husserl, Logische Untersuchungen, t. II, cz. I, str. 23 i n.; Stanisław Ossowski, Analiza pojęcia znaku, Przegl. Filoz., 1926; Kazimierz Ajdukiewicz, O znaczeniu wyrażeń, jak prz. 291, Karl Buehler, Die Axiomatik der Sprachwissenschaft, Kant-Studien, 1933. Na gruncie wileńskim pracuje nad kwestją „symptomu" Jan Rutski (praca p. t.: Co to jest symptom?, w druku). Przy sposobności zaznaczam, że dyskusje z kol. Rutskim na temat symptomu i na inne tematy związane z mą pracy nasunęły mi szereg cennych sugestyj.

[295] Sytuacja nie uległa poprawie od czasu, gdy Kant mówił, że prawnicy poszukują jeszcze definicji prawa; nie uległa również poprawie od czasów Petrażyckiego, który od tego cytatu z Kanta zaczyna swój „Wstęp do teorji prawa i moralności. Por. dla przykładu, Karl Larenz, Die Rechtsphilosophie der Gegenwart, 1931.

[296] Petrażycki, Teorja prawa, j. prz. 1, t. I, § 2.

[297] J. w., str. 229, Petrażycki mówi o „juridiczeskich swiedienijach, ili (goworia s projekcionnoj toczki zrienia) normach". [298] J. w., § 14.

[299] Kelsen, Das Problem der Souveraenitaet und die Theorie des Voelkerrechtes, Beitrag zu einer reinen Rechtslehre, Tuebingen, 1920, str. 13 i n.: Definicja prawa, opierająca się na wyróżnieniu „differentiae specificae" pomiędzy prawem a innemi przedmiotami podobnemi, możliwa jest tylko pod warunkiem, który nie jest dany ze stanowiska immanentnego systemu prawa: mianowicie, że prawo możemy poznać jednocześnie, a to przez porównanie, z innemi przedmiotami. Lecz poznanie prawnicze zakłada sobie prawo jako system wyłączny, zamknięty w sobie, jako świat sam w sobie. Wewnątrz tego systemu pytanie: co to jest prawo? jako pytanie o „differentiam specificam", nie ma sensu, gdyż wewnątrz tego systemu niema nic prócz prawa, wszystko jest prawem... Każda podobna próba, podjęta przez prawnika, jest beznadziejna (Przekład Jerzego Landego w pracy: „Norma a zjawisko prawne").

[300] Kelsen nie jest zupełnie konsekwentny. Nieraz można z słów jego wnosić, że on ustala i określa specyficzną cechę prawa. Niemniej z całokształtu jego systemu wynika, że on, nowokantysta, badający aprioryczne przesłanki systemu prawnego, przyjmuje w założeniu „die Tatsache der Rechtswissenschaft", a nie poszukuje definicji prawa.

[301] Peretiatkowicz, Wstęp do nauk prawnych, wyd. III, 1935 r.

Mag. SERGJUSZ ARSENJEW

ZAGADNIENIE SYNTEZY ZASADNICZYCH SPRZECZNOŚCI FILOZOFICZNO-PRAWNYCH.

Rozdział I.

STAN DOTYCHCZASOWY FILOZOFJI PRAWA. SFORMUŁOWANIE ZADAŃ PRACY.

W pełnych rozgoryczenia słowach uskarża się Faust na bezowocność współczesnej mu nauki: „Habe nun, ach! Philosophie, Juristerei und Medizin und leider auch Theologie durchaus studiert mit heissem Bemueh'n. Da steh', ich nun, ich armer Thor! uud bin so klug, als wie zuvor!" Gdyby wyobraźnia twórcza jakiegoś poety przeniosła Fausta w nasze czasy i nakazała mu dokonać oceny dzisiejszej wiedzy, sceptycyzm faustowski wyróżniłby niewątpliwie z pośród innych nauk i w pierwszym rzędzie napiętnował nauki prawne, w szczególności zaś ogólną naukę o prawie, czyli jego teorję i filozofję.

Literatura filozoficzno-prawna jest dziś obszerna, lecz przy ocenie jej wyników pozytywnych słusznie się rozlegają sceptyczne głosy. Poszczególni autorzy podnoszą, że „dzisiejsza nauka o prawie nie posiada żadnego postulatu teoretycznego, któryby zadość czynił wymaganiom naukowym" [1], że stan nauk prawnych jest „niezdrowy, anormalny" [2], „rozpaczliwy" [3], że „te czy inne poglądy na prawo i państwo zostają zakwestjonowane już przez następne pokolenie" [4], że w dziedzinie nauk prawnych każdemu badaczowi przypada w udziale całą pracę rozpoczynać od podstaw [5] i t. p.

Krótka analiza czynników, uzasadniających te wnioski sceptyczne, odtworzy przed nami równocześnie charakterystyczny obraz dzisiejszego stanu filozofji prawa.

1) Jeden z najelementarniejszych postulatów metodologicznych

głosi, że każda nauka musi posiadać właściwy sobie i przy tem ściśle określony przedmiot badania, lecz postulat ten nie znalazł zastosowania w obrębie filozofji prawa. Na pytanie, czem jest filozofja prawa i czem się powinna zajmować, dotychczas nie mamy stanowczej odpowiedzi. Również nie zostało dotychczas przeprowadzone definitywne rozgraniczenie teorji i filozofji prawa. Jako ilustrację tych twierdzeń podajemy kilka definicyj filozofji prawa, zaczerpniętych z nowszej polskiej literatury filozoficzno-prawnej.

Petrażycki naprzykład określa filozofję prawa jako „ogólną naukę o prawie zarówno z teoretycznego, jak też praktycznego punktu widzenia, czyli naukę zawierającą: 1) teorję, 2) politykę prawa" [6].

Według Makarewicza filozofja prawa jest nauką „o istocie i ideale w prawie" [7].

Jarra, przeciwstawiając teorję i filozofję prawa, stwierdza, że filozofja prawa ma za zadanie „całkować nauki prawne za pomocą wyprowadzania ich najogólniejszych zasad, wyjaśniać te ostatnie, względnie krytykować z punktu widzenia pewnych postulatów prawa idealnego" [8], oraz w dalszym ciągu zaznacza, że termin filozofja prawa „obecnie używany jest dla oznaczenia całkowitego systemu prawnego, zbudowanego na podstawach Neohegeljanizmu i prawoznawstwa porównawczego" [9].

Piętka zalicza do „pierwszorzędnych zagadnień filozoficzno-prawnych zagadnienia takie, jak naprzykład istota i rola prawa natury, istota sprawiedliwości, zakres pojęcia prawo..." [10] i wypowiada twierdzenie o tożsamości teorji i filozofji prawa [11].

Według innego autora teorja prawa „wyjaśnia aktualną rzeczywistość prawa", filozofja prawa—„przyszłą jego rzeczywistość" [12]. Według tegoż autora filozofja prawa jest „myśleniem postawowem potrójnem", które kreśli i uzasadnia ideę, istotę i ideał prawa" [13], przyczem „aktualną i realną filozofją prawa jest ideologja stronnictw politycznych" [14].

Lecz najlepsze uzasadnienie twierdzenia, że filozofja prawa nie posiada ściśle określonego przedmiotu rozważań, stanowią rozprawy z zakresu tak zwanej historji filozofji prawa, zawierające zwykle streszczenia rozważań metafizycznych, epistemologicznych, psychologicznych, etycznych, politycznych, socjologicznych, ekonomicznych i t. p. i jedynie w bardzo skromnej mie-

rze poruszające i omawiające właściwe zagadnienia filozoficzno-prawne.

Brak ścisłości w określeniu przedmiotu rozważań stanowi niewątpliwie jedną z najpoważniejszych przyczyn zamętu, panującego dziś w obrębie filozofji prawa, do której mutatis mutandis dają się w całej rozciągłości zastosować słowa G. E. Moore'a: „Zdaje mi się, iż w etyce, podobnie jak w innych naukach filozoficznych, trudności i różnice poglądów, z któremi spotykamy się, studjując historję tej nauki, mają głównie jedną prostą bardzo przyczynę: wynikają one mianowicie z tego, iż uczeni próbują odrazu rozwiązywać zagadnienia, nie ustaliwszy uprzednio, jaka jest, biorąc dokładnie, treść zagadnienia, które mają rozstrzygnąć" [15].

2) Lecz filozofja prawa nie czyni zadość również innemu, nie mniej zasadniczemu, wymaganiu metodologicznemu, a mianowicie, że każda nauka obok określonego przedmiotu powinna posiadać właściwą sobie metodę badania. To też w dzisiejszej literaturze filozoficzno-prawnej rozważania metodologiczne siłą rzeczy wysuwają się na miejsce czołowe. Rozważania te nie pozostały bezowocne o tyle, że z chwilą sformułowania przez szkołę wiedeńską jej istotnie nowych w zastosowaniu do nauk prawnych poglądów zostały wyczerpane wszystkie możliwości metodologiczne w obrębie filozofji prawa oraz że inne kierunki w polemice z Kelsenem i jego uczniami rozwinęły i sprecyzowały swoje postulaty.

Ów pluralizm zwalczających się nawzajem, lecz ostatecznie niezwalczonych kierunków metodologicznych stanowi drugą cechę charakterystyczną dzisiejszej filozofji prawa, a zarazem drugi czynnik, stojący na przeszkodzie jej normalnemu rozwojowi.

3) W ten sposób dochodzimy do wniosku, że filozofja prawa zdąża do chwiejnych celów nie mniej chwiejnemi drogami. Lecz przy bardziej dokładnem przyjrzeniu się dotychczasowym dziejom myśli filozoficzno - prawnej nasuwa się z nieodpartą siłą przekonanie, że trudności, na które filozofja prawa w swym rozwoju historycznym napotkała i wobec których stoi bezradnie dziś, mają głębsze jakieś podłoże, że uchybienia metodologiczne poszczególnych badaczy nie są jedyną i wyłączną ich przyczyną.

Istnieją zagadnienia naukowe, w których obrębie rozwiązania niezgodne są w równej mierze słuszne i uzadnione, które mają charakter antynomij, paralogizmów. Definitywne rozwiązanie tych

zagadnień wymaga stosowania specjalnych metod, różnych od metody zwykłej krytyki naukowej, która w danym wypadku może doprowadzić jedynie do sprecyzowania każdego z przeciwstawiających się stanowisk, nie zaś do obalenia któregokolwiek z nich. Otóż całe dzieje filozofji prawa, polegające na bezskutecznem zmaganiu się różnych prądów, i jej dzisiejszy nie mniej pod wskazanym względem charakterystyczny stan zdają się potwierdzać przypuszczenie, że naczelne zagadnienia filozoficzno-prawne należą do kategorji takich właśnie antynomicznych problematów. Przypuszczenie to rzuca zupełnie nowe światło na powody dotychczasowej bezskuteczności ogólnej nauki o prawie, a zarazem stanowić powinno wskazówkę przewodnią dla każdego badacza, ważącego się podjąć na nowo próbę rozwiązania zasadniczych zagadnień filozoficzno-prawnych.

* * *

Zasadnicze teorje filozoficzno-prawne, przeciwstawiające się sobie nawzajem w obrębie poszczególnych zagadnień, tworzą sprzeczności logiczne, czyli, w myśl definicji logiki klasycznej, są sądami, które nie mogą być równocześnie ani prawdziwe, ani fałszywe. Jednakże, o ile chodzi o to określenie, należy uczynić pewne zastrzeżenia. A mianowicie:

1) Sądy sprzeczne mogą być jednocześnie fałszywe wówczas, gdy podmiot tych sądów jest pojęciem fikcyjnem, a więc, gdy zakres jego równa się zeru [16]. Jednocześnie fałszywe są naprzykład następujące sądy sprzeczne: „Zeus jest bogiem" i „Zeus nie jest bogiem", gdyż podmiot tych sądów, Zeus, nie istnieje.

2) Sądy pozornie sprzeczne mogą być jednocześnie prawdziwe wówczas, gdy materja ich nie jest dostatecznie sprecyzowana, dzięki czemu się wydaje, że pojęcia składowe obu sądów są identyczne. Naprzykład: jednocześnie prawdziwe są następujące sądy pozornie sprzeczne: „dziś padał deszcz" i „dziś deszcz nie padał", o ile, wypowiadając te sądy, mamy na myśli różne miejscowości.

Z powyższych uwag wynika, że istnieją trzy odrębne, wykluczające się nawzajem metody rozwiązywania sprzeczności.

1) Metoda zwykłej krytyki naukowej, polegająca na wykazaniu w drodze normalnej argumentacji logicznej prawdziwości

pewnego sądu oraz fałszywości sądu z nim sprzecznego. Metoda ta jest najpospolitsza, gdyż opiera się na tradycyjnej interpretacji pojęcia „sprzeczność", jednakże we wskazanych wyżej wypadkach nie doprowadza do wyników pozytywnych.

2) Metoda fikcjonistyczna, polegająca na wykazaniu, że zakres pojęcia, występującego w sądach sprzecznych w charakterze podmiotu jest równy zeru, że pojęcie to nie posiada odpowiedników „realnych", wobec czego oba sądy, przeciwstawione w sprzeczności, są fałszywe, a całe zagadnienie jest tak zwanem „zagadnieniem pozornem". Metoda fikcjonistyczna była stosowana na szeroką skalę w filozofji, zwłaszcza zaś w obrębie zagadnień metafizycznych, przez kierunek krytyczny. Należy jednak podnieść, że zagadnienie naukowe może być uznane za pozbawione wszelkiego sensu jedynie wówczas, gdy istotnie wyczerpane zostały bezskutecznie wszystkie pozytywne możliwości jego rozwiązania, że pozostałym metodom rozwiązywania sprzeczności należy przyznać pierwszeństwo przed metodą fikcjonistyczną, będącą jedynie swoistym przejawem poznawczego sceptycyzmu.

3) Metoda teorji nadrzędnej. Metoda ta zmierza do wykazania, że oba sądy sprzeczne dają się obok siebie utrzymać, skoro treść ich zostaje sprecyzowana i zakresy rozgraniczone przez wprowadzenie pewnych dystynkcyj pojęciowych. Sąd, zawierający sformułowanie owej niezbędnej dystynkcji, nazywamy właśnie teorją nadrzędną. Klasycznym przykładem zastosowania tej metody jest rozwiązanie trzeciej antynomji kantowskiej, odnoszącej się do zagadnienia metafizycznej wolności woli. Podane niżej przedstawienie rozumowania Kanta ma wyjaśnić schemat techniczny stosowania omawianej metody.

Sądy sprzeczne.

1) Wola ludzka jest wolna (indeterminizm).

2) Wola ludzka jest zdeterminowana (determinizm).

Teorja nadrzędna: należy odróżnić istotę fenomenalną i noumenalną człowieka.

Sądy zmodyfikowane.

1) Wola ludzka jako noumen jest wolna.

2) Wola ludzka jako fenomen jest zdeterminowana.

Jak się przekonywujemy, sądy zmodyfikowane nie pozostają

względem siebie w stosunku sprzeczności, gdyż różnią się materją, a mianowicie podmiotami.

O ile mamy do czynienia z szeregiem sprzeczności, między których członami zachodzą związki logiczne, możemy dążyć do sformułowania teorji nadrzędnej syntetycznej, uniwersalnej. Ponieważ teorja nadrzędna przedstawia się w stosunku do sądów sprzecznych jako hipoteza, hipoteza zaś jest tem lepsza, im szerszy zakres faktów obejmuje i tłumaczy, teorja nadrzędna uniwersalna ma niewątpliwie większy walor poznawczy od każdej teorji, która wyjaśnia i rozwiązuje jedną tylko z szeregu danych sprzeczności.

W pracy niniejszej czynimy próbę rozwiązania zasadniczych sprzeczności filozoficzno-prawnych w drodze zastosowania metody teorji nadrzędnej uniwersalnej, skąd wynika następująca kolejność zagadnień, któremi mamy się zająć.

1) Sformułowanie zasadniczych zagadnień filozoficzno-prawnych.

2) Sformułowanie zasadniczych sprzeczności filozoficzno-prawnych.

3) Związki zasadniczych sprzeczności filozoficzno-prawnych.

4) Sformułowanie teorji nadrzędnej.

Rozdział II.

SFORMUŁOWANIE ZASADNICZYCH ZAGADNIEŃ FILOZOFICZNO-PRAWNYCH.

Z określeń filozofji prawa najmniej zastrzeżeń merytorycznych wywołują te, które stwierdzają, że filozofja prawa jest dyscypliną filozoficzną, traktującą o prawie. Twierdzenie to jednak nie jest definicją, lecz zwykłym sądem tautologicznym, który może być przekształcony w definicję jedynie przez podstawienie zamiast terminu „dyscyplina filozoficzna" jego adekwatnego odpowiednika pojęciowego. Tu jednak napotykamy na pewne trudności.

W literaturze filozoficzno-prawnej są najbardziej rozpowszechnione dwa sposoby pojmowania terminu „filozofja", które,

preciwstawiane przez jednych badaczy, występują obok siebie u innych.

1) Filozofja jest nauką, mającą na celu ujmowanie w syntetyczną całość wyników badań nauk szczegółowych [17].

2) Filozofja jest nauką o wartościach, o tem, co być powinno [18].

W zastosowaniu do filozofji prawa podane definicje przedstawiają się jak następuje.

1) Filozofja prawa jest nauką, ujmującą w jedną całość wyniki badań poszczególnych dyscyplin prawnych.

2) Filozofja prawa jest nauką o ideale prawnym.

Koncepcje te są o tyle słuszne, że zakres badań filozofji jest istotnie szerszy od zakresu badań jakiejkolwiek nauki szczegółowej oraz że pojęcie wartości rzeczywiście należy do zasadniczych pojęć filozoficznych, jednakże, stwierdzając powyższe momenty, nie podajemy adekwatnej definicji pojęcia „filozofja". Pragnąc taką definicję uzyskać, musimy przedewszystkiem uwzględnić okoliczność, że pojęcie „filozofja" przebyło dłuższą ewolucję, której zasadniczą tendencją było stopniowe różnicowanie początkowego najogólniejszego znaczenia tego terminu, pokrywającego się niegdyś z terminami „nauka", „wiedza". Dziś, po usamodzielnieniu się logiki i psychologji oraz po ustaleniu i rozgraniczeniu zakresów badań innych dyscyplin filozoficznych, zróżnicowanie pojęcia „filozofja" jest całkowicie dokonane i „filozofja" w znaczeniu aktualnem jest tylko terminem zbiorowym, używanym zgodnie z tradycją na oznaczenie teorji poznania, metafizyki i etyki. Zgodnie z tym wnioskiem filozofja prawa przedstawia się jako epistemologja, metafizyka oraz teorja wartości prawa [19].

Epistemologja prawa jest nauką o prawie jako przedmiocie poznania. Na konieczność rozbudowania tej nauki zwrócił uwagę jeden z pierwszych Petrażycki [20], dziś zaś rozważania epistemologiczne zdobyły w literaturze filozoficzno - prawnej powszechne uznanie i stanowisko w obrębie zagadnienia epistemologicznej istoty prawa może być uważane za najwłaściwszą zasadę przy klasyfikacji współczesnych kierunków w nauce o prawie. Poza wspomnianem zagadnieniem zasadniczem epistemologja prawa ma zbadać formalne właściwości pojęcia „prawo", wobec czego spis jej zagadnień przedstawia się jak następuje.

1) Do jakiej kategorji zjawisk istniejących prawo należy, czy posiada ono byt empiryczny, czy też metaempiryczny?

2) Czy prawo jest pojęciem subjektywnem, zależnem od podmiotu, czy też objektywnem, od podmiotu niezależnem?

3) Czy prawo jest pojęciem stałem, czy zmiennem?

Metafizyka prawa jest nauką o istocie prawa i ma na celu podać, nawiązując do rozważań epistemologicznych, jego ostateczną definicję.

Etyka, czyli teorja wartości prawa traktuje o prawie jako o przedmiocie oceny etycznej, w szczególności zaś ma udzielić odpowiedzi na zagadnienia następujące.

1) Czy prawo posiada wartość wewnętrzną?

2) Jakie wartości powinno realizować prawo jako środek:
   a) naturalistyczne, czy idealistyczne,
   b) osobowe, czy nieosobowe?

Wyjaśnienie użytych w zestawieniu tem terminów podamy w rozdziale następnym przy sformułowaniu tych zasadniczych sprzeczności, które zarysowały się w obrębie wymienionych zagadnień w rozwoju historycznym myśli filozoficzno-prawnej.

Rozdział III.

SFORMUŁOWANIE ZASADNICZYCH SPRZECZNOŚCI FILOZOFICZNO-PRAWNYCH.

I. Empiryzm i metaempiryzm filozoficzno-prawny.

Zagadnienie epistemologicznej istoty prawa posiada w rozważaniach filozoficzno-prawnych szczególnie doniosłe znaczenie zarówno pod względem merytorycznym, jak też metodologicznym, gdyż zajęcie określonego stanowiska w jego obrębie prowadzi do ustalenia genus generalissimum zjawisk prawnych i decyduje całkowicie o metodzie ich poznania. Mimo to problem sfery bytu zjawisk prawnych staje się istotnie aktualny w nauce dopiero przy końcu wieku 19-go, gdy wysunęła go szkoła psychologiczna, zmuszona do tego koniecznością obalenia tradycyjnego „projekcjonistycznego“ [21] poglądu na istotę prawa [22]. Wobec

tego stanu rzeczy analiza starszych koncepcyj filozoficzno-prawnych pod względem ich przesłanek epistemologicznych jest znacznie utrudniona i może być dokonana jedynie na podstawie pewnego zgóry ustalonego schematu klasyfikacyjnego.

Schemat taki stanowi podział gatunków bytu [23].

Byt			
Empiryczny		Metaempiryczny	
1. Fizyczny	2. Psychiczny	3. Metafizyczny	4. Idealny

Omówmy poszczególne klasy przytoczonego podziału.

1) Byt fizyczny — posiadający cechy czasowe i przestrzenne.

2) Byt psychiczny — posiadający cechy czasowe, lecz pozbawiony cech przestrzennych.

3) Byt metafizyczny — poza-czasowy i poza-przestrzenny byt realny.

4) Byt idealny — abstrakcyjny wytwór psychiczny, oderwana od zjawiska psychicznego treść, jego poza-czasowy i poza-przestrzenny przedmiot wewnętrzny, immanentny.

Każda z tych klas ma swój odpowiednik w historji filozofji prawa w postaci swoistego kierunku metodologicznego.

1) Metaempiryzm metafizyczny stwierdza, że prawo jest bytem metafizycznym. Do stanowiska tego zbliża się cały szereg koncepcyj filozoficzno-prawnych, jednakże z powodu braku wyraźnych dystynkcyj epistemologicznych tylko bardzo nieliczne z nich mogą być uznane pod wskazanym względem za typowe. Należy tu przedewszystkiem nauka o prawie Platona w środkowem, dualistycznem stadjum rozwoju jego poglądu na świat, według której prawo musi być wyobrażane jako idea o bezwzględnej ważności i niezmiennej treści, posiadająca realny metafizyczny byt.

Swoistą odmianą metaempiryzmu metafizycznego jest metaempiryzm teistyczny, uznający prawo za emanację rozumu lub woli boskiej. Tkwiąc swemi podstawami w starożytności [24], pogląd ten znajduje swoje najbardziej typowe sformułowania w wiekach

średnich u Tomasza z Akwinu i Dunsa Scota. Według Tomasza z Akwinu prawo naturalne przedstawia się jako „participatio legis aeternae in rationali creatura“ [25], przyczem „lex aeterna nihil aliud est quam ratio divinae sapientiae“ [26]. Według Dunsa Scota prawo jest dowolnym wytworem absolutnej mocy boskiej, która działa analogicznie do woli niczem nieskrępowanego suwerennego władcy [27]. W literaturze współczesnej metaempiryzm teistyczny reprezentują pisarze katoliccy.

Metafizyczną teorję prawa pozytywnego tworzy Hegel, jednakże ze względu na przesłanki monistyczne [28] teorja Hegla, jak zresztą cały szereg innych koncepcyj metafizycznych, nie daje się scharakteryzować z epistemologicznego punktu widzenia jednolicie.

2) Metaempiryzm idealistyczny zjawia się w ostatnich dziesięcioleciach jako reakcja przeciw prądom metodologicznym, które w swem dążeniu do naukowości usiłowały wszystkie pojęcia filozoficzne sprowadzić do empirycznej sfery bytu. Kierunek ten powstał na tle neokantyzmu oraz logicznych rozważań Husserla i rozwija się obecnie równolegle w obrębie logiki, etyki i filozofji prawa. Jako teorja filozoficzno-prawna metaempiryzm idealistyczny głosi tezę, że prawo jest przedmiotem idealnym, że posiada ono poza-czasowy i poza-przestrzenny byt abstrakcyjnego przedmiotu psychicznego. Z tą tezą spotykamy się w najczystszej postaci u Reinacha, który przyjmuje istnienie niezależnych od prawa pozytywnego pojęć prawnych, wykazujących, o ile chodzi o ich epistemologiczną istotę, analogję z liczbami, oraz stwierdza, że zdania prawne mogą posiadać charakter sądów syntetycznych a priori [29]. Z przesłanek idealistycznych wychodzi w swych rozważaniach również szkoła kelsenowska, jednakże bezwzględnie pozytywistyczne nastawienie Kelsena zdaje się wprowadzać w jego system pewien wewnętrzny rozdźwięk.

Ze starszych koncepcyj filozoficzno-prawnych całkowitą analogję do metaempiryzmu idealistycznego wykazuje, po odrzuceniu jego przesłanek metafizycznych, racjonalistyczny kierunek szkoły prawa naturalnego.

3) Empiryzm objektywny umieszcza zjawiska prawne w sferze faktów czasowo-przestrzennych. Należące tu teorje dają się podzielić na kilka typów.

a) Najstarszą historycznie jest teorja, rozpatrująca prawo jako zjawisko biologiczne. Empiryzm biologiczny występuje z kolei w szeregu odmian.

Już u Sofistów spotykamy się z poglądem, utożsamiającym prawo z siłą. Tak w „Rzeczypospolitej" Platona Trasymach, obalając tezę Sokratesa o dodatniej wartości prawa dla osób mu poddanych, stwierdza, że prawo, sprawiedliwość jest tylko pożytkiem silnych. Podobnie Kallikles wypowiada w „Gorgjaszu" twierdzenie, że prawo natury polega na tem, by wszystko, co należy do słabych, stało się własnością silnych. Energistyczny pogląd na istotę prawa wyznają też Hobbes i Spinoza. U Spinozy znajdujemy następujące określenie prawa naturalnego: „Per ius naturae intelligo ipsas naturae leges, seu regulas, secundum quas omnia fiunt, hoc est ipsam naturae potentiam; atque adeo totius naturae et consequenter uniuscuiusque individui naturale ius eo usque se extendit, quo eius potentia" [30]. W nowszej literaturze filozoficzno-prawnej do koncepcji energistycznej zbliża się teorja przymusu.

Drugą odmianą kierunku biologicznego jest pogląd, zgodnie z którym prawo stanowi przejaw pierwotnego instynktu naturalnego istoty ludzkiej. Biologiczny charakter tego stanowiska przejawia się bardzo wyraźnie w rzymskiej koncepcji prawa naturalnego, w szczególności zaś w znanej definicji Ulpianusa: „Ius naturale est, quod natura omnia animalia docuit, nam ius istud non humani generis proprium, sed omnium animalium, quae in terra, quae in mari nascuntur, avium quoque commune est" [31].

Pod wpływem pojęć biologicznych pozostaje niewątpliwie również szkoła organiczna w teorji prawa, jednakże alegoryczny charakter jej postulatów uniemożliwia bardziej kategoryczne wypowiedzenie się w tej kwestji.

b) Teorja materjalizmu ekonomicznego sprowadza zjawiska prawne do stosunków produkcji, jako ich jedynego podłoża realnego [32].

c) Empiryzm socjologiczny. Terminem tym określamy kierunek, który, uznając prawo za zjawisko społeczne, usiłuje je zbadać bez specjalnych założeń apriorycznych [33]. Określenie przesłanek epistemologicznych współczesnej socjologicznej teorji prawa nasuwa pewne trudności. Powszechnem uznaniem w literaturze socjologiczno-prawnej cieszy się twierdzenie, że zjawiska społecz-

ne, a więc i prawne, mają charakter empiryczny, natomiast przy sprecyzowaniu tego twierdzenia w kierunku dokładniejszego określenia sfery bytu zjawisk społecznych opinje są mniej jednolite i stanowcze. Za typowe jednak uznać można następujące poglądy prawników.

1) Pojęcie społeczeństwa jest pojęciem ściśle psychologicznem [34].

2) Pojęcie społeczeństwa jest pojęciem psycho-fizycznem [35].

Z punktu widzenia pierwszego z wymienionych stanowisk socjologiczna teorja prawa nie różni się pod względem swych przesłanek epistemologicznych od teorji psychologicznej [36], natomiast stanowisko drugie pozwala umieścić zjawiska prawne w sferze faktów czasowo-przestrzennych.

4) Empiryzm psychologiczny. Przesłanki epistemologiczne tego kierunku nie nasuwają żadnych wątpliwości: prawo jest realnem przeżyciem psychicznem jednostki ludzkiej [37].

Kończąc niniejszy przegląd, poświęcamy kilka uwag charakterystyce przesłanek epistemologicznych pozytywizmu prawnego, jako teorji najbardziej dziś rozpowszechnionej. Pozytywizmem prawnym nazywamy przytem kierunek, głoszący, że jedynym możliwym przedmiotem poznania prawnego jest prawo pozytywne, czyli prawo, będące wytworem konkretnych czynników empirycznych [38].

Podstawiając to pozytywistyczne określenie prawa do sformułowań tez zasadniczych empiryzmu objektywnego, empiryzmu psychologicznego, metaempiryzmu metafizycznego i metaempiryzmu idealistycznego, uzyskujemy twierdzenia następujące.

1) Wytwór konkretnych czynników empirycznych (prawo) posiada byt czasowy i przestrzenny,

2) Wytwór konkretnych czynników empirycznych (prawo) jest zjawiskiem psychicznem.

3) Wytwór konkretnych czynników empirycznych (prawo) posiada poza-czasowy i poza-przestrzenny byt realny.

4) Wytwór konkretnych czynników empirycznych (prawo) jest przedmiotem idealnym.

Pierwsze i drugie z podanych twierdzeń nie zawierają żadnej sprzeczności, a więc pozytywizm prawny daje się pogodzić z empiryzmem w obu odmianach tego stanowiska. Twierdzenie

trzecie jest wyraźnie sprzeczne, skąd wypływa wniosek o niemożliwości pozytywizmu metafizycznego. Natomiast twierdzenie czwarte wymaga bardziej szczegółowego omówienia.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wytwór konkretnych czynników empirycznych może być wytworem psychicznym, nie każdy jednak wytwór psychiczny jest przedmiotem idealnym; posiadającym metaempiryczny byt. Konkretne przeżycie psychiczne jednostki przedstawia się jako pewna realna, istniejąca w czasie całość i wytwór takiego przeżycia stanowi jego integralną również istniejącą w czasie część [39]. Do pojęcia niezależnego od zjawiska psychicznego bytu idealnego dochodzimy w drodze abstrakcji od konkretnych czynników, dzięki którym dany wytwór powstał, wobec czego wytwór in abstracto, czyli przedmiot idealny, jest pozbawiony wszelkich indywidualnych, konkretnych cech, jest tylko pojęciem ogólnem, które różni się od innych pojęć ogólnych wyłącznie swoją treścią, nie zaś swojem specyficznem pochodzeniem. Dlatego też określenie „przedmiot idealny, będący wytworem konkretnych czynników empirycznych" zawiera wyraźne contradictio in adiecto, skąd wynika, że idealizm pozytywistyczny jest stanowiskiem wewnętrznie sprzecznem.

Sprzeczność ta jest dość wyraźna w systemie kelsenowskim. Według Kelsena prawo (norma) jest specyficzną treścią myślową, którą należy ściśle odróżnić od aktu psychicznego [40]. Owa treść myślowa, jako powinność, niema nic wspólnego z dziedziną faktów [41]. (Są to przesłanki idealistyczne).

Jednakże prawem w rozumieniu nauki prawa jest tylko prawo pozytywne, czyli prawo ustanowione [42]. (Jest to przesłanka pozytywistyczna).

Normy prawne tworzą pewien porządek, to znaczy, że ważność ich daje się sprowadzić do normy zasadniczej, jako ostatecznej podstawy ich mocy obowiązującej [43]. Lecz stosunek norm szczegółowych do normy zasadniczej *nie jest stosunkiem logicznego wynikania.* Za normę prawną uchodzi norma jedynie z tego powodu, że *powstała* w pewien szczegółowo określony przez normę zasadniczą sposób. Normy prawne są *tworzone* aktem *szczególnym*, prawodawczym, który nie jest aktem myśli, lecz *woli.* Norma zasadnicza jest *przyczyną* ważności norm szczegółowych, jest to ustawa *historycznie* pierwsza [44]. Treść jej formułuje się

według stanu rzeczy, w którym powstała [45]. (Są to wnioski o charakterze realistycznym).

Tego pierwiastka realistycznego, niezgodnego z przesłanką idealistyczną, koncepcja kelsenowska mogłaby uniknąć jedynie wówczas, gdyby zamiast kryterjum genetycznego wprowadziła kryterjum merytoryczne, gdyby szukała nie specyficznej formy, lecz specyficznej treści prawnej. W tym wypadku jednak odpadłyby same przez się jej przesłanki pozytywistyczne.

Rekapitulując wyniki naszych rozważań, dotyczących poszczególnych stanowisk filozoficzno-prawnych w obrębie zagadnienia epistemologicznej istoty prawa, stwierdzamy, że mimo pewnych drugorzędnych rozbieżności, wywołanych częściowo uchybieniami metodologicznemi poszczególnych kierunków i badaczy, stanowiska te dają się sprowadzić do dwóch zasadniczych grup.

1) Koncepcje empiryczne i empiryczno-pozytywistyczne.

2) Metaempiryczne teorje, zrywające z pojęciem prawa pozytywnego.

II. Subjektywizm i objektywizm filozoficzno-prawny.

Subjektywizm i objektywizm występują w filozofji prawa w szeregu równorzędnych sformułowań.

Subjektywizm: „prawo nie istniałoby, gdyby nie istniał podmiot", „prawo jest wytworem podmiotowym", „byt prawa jest zależny od podmiotu", „prawo jest prawem dzięki podmiotowi", „między czynnością podmiotu a prawem zachodzi stosunek przyczyny do skutku" [46].

Objektywizm: „prawo istniałoby, gdyby nie istniał żaden podmiot", „prawo nie jest wytworem podmiotowym", „byt prawa jest niezależny od podmiotu", „prawo jest prawem samo przez się, z natury", „między czynnością podmiotu a prawem nie może zachodzić związek przyczynowy" [47].

Ze sformułowań powyższych wynika, że objektywizm filozoficzno-prawny abstrahuje od pojęcia podmiotu, podczas gdy dla subjektywizmu pojęcie to ma znaczenie zasadnicze. Wspomniana okoliczność tłumaczy różnice w dziejach obu kierunków.

Objektywizm filozoficzno-prawny występuje historycznie jako stanowisko niezróżnicowane. Zaprzeczenie zależności przyczynowej między bytem prawnym a podmiotem tkwi implicite w nauce Sokratesa, Platona i Stoików, znajduje swój wyraz w wiekach

średnich u św. Augustyna i Tomasza z Akwinu, zostaje wyraźnie ujęte przez Grocjusza w przeciwstawieniu prawa wiekuistego, niezależnego od woli Boskiej i „ius divinum voluntarium", staje się zasadą naczelną w filozofji prawa Leibniza i t. p., przyczem, choć zmienia uzasadnienie, jednakże stale pozostaje ,tą samą pod względem treści negatywną tezą.

W przeciwieństwie do objektywizmu subjektywizm występuje w szeregu odmian, gdyż, stwierdzając zależność bytu prawnego od podmiotu, staje z koniecznością wobec zagadnienia sprecyzowania tego pojęcia ostatniego. Wobec powyższego klasyfikację historycznych odmian stanowiska subjektywistycznego ująć można w następującym schemacie.

<table>
<tr><td colspan="4">Podmiot, którego wytworem jest prawo (subjektywizm).</td></tr>
<tr><td>1. Podmiot nadprzyrodzony, Bóg (subjektywizm teistyczny).</td><td colspan="3">Podmiot naturalny, człowiek (antropologizm).</td></tr>
<tr><td></td><td>2. Każda jednostka ludzka (indywidualizm psychologiczny).</td><td>3. Jednostka (lub grupa jednostek) określona, kwalifikowana (dekretalizm).</td><td>4. Wszystkie jednostki ludzkie (konwencjonalizm).</td></tr>
</table>

Ad 1. Subjektywizm teistyczny głosi tezę, że prawo jest dowolnym wytworem woli boskiej. Kierunek ten stanowi specyficzną średniowieczną odmianę subjektywizmu i występuje w najbardziej radykalnem sformułowaniu u Dunsa Scota [48].

Ad 2. Subjektywizm indywidualistyczny stwierdza, że prawem jest to, co każda jednostka jako prawo przeżywa. Stanowisko to reprezentuje współczesna szkoła psychologiczna [49].

Ad. 3. Dekretalizm uważa prawo za wytwór pewnej jednostki określonej, lub grupy takich jednostek. Do tej kategorji stanowisk subjektywistycznych należą teorja siły oraz teorja państwowa. Klasyczne sformułowanie dekretalizmu znajdujemy u Hobbesa: „Doctrinas de iusto et iniusto, bono et malo, praeter leges in unaquaque civitate constitutas, authenticas esse nullas; et ut-

rum aliqua actio iusta vel iniusta, bona vel mala futura sit, a nemine inquirendum esse praeterquam ab illis, quibus legum suarum interpretationem civitas demandaverit [50].

Ad. 4. Konwencjonalizm wyznaje zasadę, że prawo jest zbiorowym wytworem ludzkim. Będąc jedną z najbardziej popularnych teoryj filozoficzno-prawnych, konwencjonalizm występuje w szeregu odmian. Należą tu: teorja umowy społecznej, teorja woli powszechnej, teorja powszechnego przekonania, teorja zgody i uznania [51].

III. Stabilizm i mutabilizm filozoficzno-prawny.

Teza stabilizmu filozoficzno-prawnego brzmi: „istnieją stałe, nie mogące ulec zmianie pojęcia i normy prawne". W przeciwieństwie do stabilizmu mutabilizm uznaje zmienność treści pojęć i norm prawnych, względnie możliwość tej zmienności.

Mutabilizm i stabilizm są teorjami, które, od czasów Heraklita i Eleatów począwszy, cieszyły się największą popularnością zarówno w obrębie filozofji prawa, jak też etyki i teorji poznania, gdyż dzięki związkowi logicznemu z empiryzmem i metaempiryzmem, subjektywizmem i objektywizmem, stanowią pośrednio najprostsze i najbardziej przystępne sformułowania tych stanowisk. Okoliczność powyższa sprawia, że podział poszczególnych koncepcyj filozoficznych na dynamiczne i statyczne daje się przeprowadzić historycznie najłatwiej [52].

W szczególności w obrębie filozofji prawa do wybitniejszych statyków należą: Sokrates, Platon, Stoicy, Augustyn, Tomasz z Akwinu, Grocjusz, Leibniz, Kant oraz niektórzy przedstawiciele współczesnego metaempiryzmu idealistycznego. Kierunek mutabilistyczny natomiast reprezentują: Sofiści, Epikurejczycy, Occam, Duns Scot, Hobbes, Spinoza, Hegel oraz współcześni empirycy wszystkich odmian.

IV. Formalizm i merytoryzm filozoficzno-prawny.

Ponieważ zagadnienie definicji pojęcia „prawo" należy do naczelnych zagadnień ogólnej nauki o prawie, na nie była w pierwszym rzędzie skierowywana uwaga badaczy, zajmujących się filozoficzno-prawnemi rozważaniami. Mimo olbrzymiego nakładu pracy zagadnienie istoty prawa nie zostało w nauce rozwiązane i w dzisiejszej literaturze filozoficzno-prawnej coraz bardziej wzmaga się tendencja, zmierzająca do uznania go za problem

nierozwiązalny[53]. Wielka ilość i różnorodność definicyj prawa utrudnia niezmiernie ich systematyczny podział, co stwierdzić możemy na następujących przykładach.

Petrażycki, krytykując poglądy swoich poprzedników, ujmuje je w następujących czterech grupach[54].

1. Teorja państwowa:
   a) teorja pochodzenia od państwa,
   b) teorja uznania przez państwo.
2. Teorja przymusu:
   a) teorja przymusu fizycznego,
   b) teorja przymusu psychicznego.
3. Teorja woli powszechnej:
   a) teorja woli powszechnej w znaczeniu właściwem,
   b) teorja przekonania powszechnego,
   c) teorja powszechnego uznania.
4. Teorje, uwzględniające treść norm prawnych, ich cel lub pożytek.

Według Jarry „poglądy na istotę prawa dają się sprowadzić do następujących głównych kierunków“[55].

1. Teorja organiczna.
2. Teorja materjalizmu ekonomicznego.
3. Teorja Iheringa.
4. Teorja Stammlera.
5. Teorja psychologiczna.

Oba te zestawienia, a zwłaszcza drugie z nich, nie są ani w dostatecznej mierze systematyczne, ani też wyczerpujące, czyli nie czynią zadość wymaganiom podziału logicznego.

Dla celów naszej analizy najbardziej odpowiednim wydaje się podział definicyj prawa na formalne i materjalne, gdyż:

1) ze względu na syntetyczny charakter zagadnienia istoty prawa przyjęcie jakiejś bardziej szczegółowej zasady podziału doprowadziłoby w ustalonym przez nas systemie do pomieszania różnych zagadnień;

2) formalizm i merytoryzm łączą się logicznie z innemi stanowiskami filozoficzno-prawnemi, które uwzględniliśmy w naszej analizie.

Przez definicje formalne prawa rozumiemy przytem takie definicje, które, abstrahując od treści norm prawnych, wysuwają

jako moment istotny albo ich specyficzną strukturę, albo sposób ich działania, albo ich genezę i t. p. W przeciwieństwie do definicyj formalnych definicje materjalne uwzględniają w pierwszym rzędzie treść norm prawnych [56].

Formalizm jako stanowisko teoretyczne stwierdza niemożliwość utworzenia materjalnej definicji pojęcia „prawo", merytoryzm możliwość taką uznaje. Formalizm jest w dzisiejszej filozofji prawa doktryną panującą, merytoryzm reprezentują w pierwszym rzędzie teorje etyczne prawa.

V. Etyczne i „czyste" teorje prawa (waloryzm i awaloryzm filozoficzno-prawny).

Tradycyjnem zagadnieniem filozofji prawa, nawiązującem do dziedziny rozważań etycznych, jest zagadnienie stosunku prawa do etyki. Trudności, na które w obrębie tego zagadnienia napotkano, są w znacznej mierze wywołane brakiem należytej ścisłości w jego sformułowaniu. A mianowicie.

W sformułowaniu tradycyjnem należy przedewszystkiem uznać za niewłaściwe zestawienie pojęć „prawo" i „etyka", gdyż:

a) o ile przez etykę rozumie się normy postępowania etycznego, przez prawo należy rozumieć normy prawne, która to interpretacja z punktu widzenia większości stanowisk teoretyczno-prawnych musi być uznana za zacieśniającą,

b) o ile przez etykę rozumie się *naukę* o wartościach, zestawienie pojęć „prawo" i „etyka" staje się wogóle niewspółmiernem, gdyż prawo jest *przedmiotem* nauki o prawie.

Wobec powyższego należy mówić nie o stosunku prawa i etyki, lecz o stosunku pojęć prawa i wartości.

Lecz i ostatnie sformułowanie wymaga pewnego sprecyzowania. Termin „wartość" jest terminem dwuznacznym, obejmującym dwa odrębne pojęcia, pojęcie wartości wewnętrznej oraz wartości środka. Z całą dokładnością przeprowadza to rozróżnienie G. E. Moore: „Sądy etyczne mogą pozostawać w dwojakim stosunku do pojęcia „dobry"... Jedne stwierdzają, że ta jedyna w swym rodzaju cecha zawsze przywiązana jest do rozważanej rzeczy, inne stwierdzają tylko, iż rzecz rozważana jest przyczyną, lub koniecznym warunkiem istnienia innych rzeczy, do których przynależy zawsze ta jedyna w swym rodzaju cecha... Różnica między temi rodzajami sądów znalazła wyraz w języku potocznym

w przeciwstawieniu terminów „dobry jako środek“ i „dobry sam przez się“, „wartość rzeczy jako środka“ i „wartość wewnętrzna“ [57].

Zagadnienie, które rozważamy obecnie, jest zagadnieniem stosunku pojęcia „prawo“ do pojęcia „wartość wewnętrzna“. Teoretycznie istnieją trzy możliwości rozwiązania tego zagadnienia.

1) Między pojęciem „prawo“ a pojęciem „wartość“ zachodzi stosunek tożsamości, oba pojęcia posiadają wszystkie elementy wspólne. Stanowisko to jest charakterystyczne dla pierwotnego stanu świadomości prawnej i moralnej, lecz w literaturze naukowej nie posiada przedstawicieli.

2) Między pojęciami prawa i wartości zachodzi stosunek zgodności częściowej, oba pojęcia posiadają niektóre elementy wspólne. Przy dalszem sprecyzowaniu stanowisko to sprowadza się do twierdzenia, że w pojęciu „prawo“ tkwi implicite cecha wartości, że prawo posiada cechę wartości wewnętrznej. Zasadę powyższą wyznaje etyczna teorja prawa, posiadająca licznych przedstawicieli zarówno w starszej, jak też nowszej literaturze filozoficzno-prawnej [58].

3) Między pojęciami prawa i wartości zachodzi stosunek całkowitej niezależności, oba pojęcia nie posiadają elementów wspólnych, prawo nie jest wartościowe samo przez się. Należy jednak podkreślić, że z punktu widzenia tej teorji prawo może posiadać cechę wartości jako cechę nieistotną, przypadkową, gdyż chodzi tu jedynie o zaprzeczenie stałego, koniecznego związku pojęć prawa i wartości [59].

VI. Naturalizm i idealizm filozoficzno-prawny.

Zagadnienie naturalizmu i idealizmu jest zagadnieniem ideału prawnego. Teza naturalistyczna brzmi: „prawo powinno być środkiem realizacji wartości naturalistycznych“. Teza idealistyczna brzmi: „prawo powinno być środkiem realizacji wartości idealistycznych“. W sformułowaniach tych wymagają wyjaśnienia terminy „wartość naturalistyczna” oraz „wartość idealistyczna“.

Naturalizm i idealizm stanowią podstawowe przeciwieństwo etyczne. Już u Sextosa Empiryka spotykamy się z jego wyraźnem ujęciem: „Daje się wykazać, że nic z tego, co się jako dobra oznacza, nie działa na ludzi w jednakowy sposób... Nie mówimy już o ludziach niewykształconych,... gdyż nawet z pośród filozofów mniemają niektórzy, że istnieją trzy kategorje dóbr... *Jedni*

przyjemność uważali za dobro, inni zaś mniemają, że jest ona wręcz przeciwnie czemś złem“ [60]. Owo przeciwstawienie przyjemności innych niezmysłowych dóbr stanowi właśnie istotę przeciwieństwa idealistyczno-naturalistycznego.

Naturalizm etyczny tworzy system wartości o charakterze ogólno-biologicznym: jedynie utrzymanie się przy życiu („conatus proprium esse conservandi” u Spinozy) oraz możliwie największa nadwyżka przyjemności są wartościowe. Tak pojęty naturalizm obejmuje najstarsze i najbardziej rozpowszechnione doktryny etyczne: hedonizm, eudajmonizm i utylitaryzm.

Lecz, jakkolwiek dawną i rozpowszechnioną jest w etyce doktryna naturalistyczna, niemniej daleko wstecz sięga przeciwstawiająca się jej tendencja idealistyczna, której zródeł należy się dopatrywać już w etyce ascetyczno-metafizycznej Pitagorejczyków. Tendencja ta zaznacza się następnie w poglądach etycznych Sokratesa, występuje jako pierwiastek dominujący u Platona i w nauce szkoły cynicznej, przejawia się w systemie stoickim, i ostatecznie znajduje swój najdoskonalszy wyraz w etyce neoplatońskiej i chrześcijańskiej. W czasach nowszych rozwój kierunku idealistycznego obejmuje koncepcje etyczne Eckharta, Mikołaja z Kuzy, Bruna, Franka, Weigla, Böhmego, Descartesa, Geulincxa, Malebranche'a, Pascala, Leibniza, Kanta, Fichtego, Hegla, Schellinga, Schopenhauera, Hartmanna i innych. Dla kierunku idealistycznego jest w pierwszym rzędzie charakterystyczny negatywny stosunek do naturalistycznego systemu dóbr. Platon twierdził, że całe życie filozofa powinno być stopniowem umieraniem. Według Eckharta wszystkie sprawy zewnętrzne są pozbawione istotnego znaczenia, gdyż istnieje tylko jedna sprawa prawdziwa — oddanie się Bogu. Weigel uczył, że każdy człowiek kryje w głębi duszy swego Chrystusa i Adama, przyczem Chrystusem w człowieku jest śmierć indywidualna oraz wyrzeczenie się własnej osobowości. Böhme zalecał: idź we wszystkich sprawach przeciw światu, aby drogą najkrótszą dotrzeć do cnoty — i wierzył, iż wówczas dopiero, gdy człowiek nie żyje, żyje jego cnota. Geulincx był zdania, że człowiek nic nie powinien pożądać w świecie zmysłowym, gdzie niema nic do spełnienia — „ubi nil velis, ubi nil vales”. Malebranche uczył, że dążenie najdoskonalsze—miłość ku Bogu, nigdy nie może znaleźć zaspokojenia w pełnym trosk biegu życia co-

dziennego. Kant ostro potępiał eudajmonizm i stworzył pojęcie „zła zasadniczego natury ludzkiej", które przejął od niego Fichte. Schelling w późniejszem stadjum rozwoju swego poglądu na świat przyjął tradycyjny postulat starożytnej mistyki Wschodu, że odrębne istnienie indywidualnych istot jest zasadniczem złem. Schopenhauer i Hartmann mówili o samozniszczeniu woli.

Związek wymienionych teoryj etycznych z zagadnieniem ideału prawnego jest bardzo ścisły. Nawet zwolennicy czystej teorji prawa, skrzętnie unikający w swych rozważaniach pierwiastka etycznego, uważają za oczywiste twierdzenie, że „prawo powinno być zgodne z zasadami moralności, t. j. powinno być prawem dobrem i słusznem" [61]. Dlatego też możemy przypuszczać a priori, że naturalizm i idealizm etyczny, jako teorje, wskazujące naczelne dobra, czyli ostateczne cele wszelkich dążeń ludzkich, musiały znaleźć swoje odzwierciadlenie w dziedzinie myśli filozoficzno-prawnej. Historja potwierdza ten wniosek. „Przeciwieństwo między „ius" a „utile" już dawno uznano za wskaźniki podstawowych różnic zapatrywania na doniosłe pytania filozofji prawa, a nawet za przejawy odrębnych poglądów na świat" [62].

VII. Personalizm i impersonalizm filozoficzno-prawny.

Zagadnienie personalizmu i impersonalizmu formułujemy również jako zagadnienie ideału prawnego. Teza personalistyczna brzmi: „prawo powinno być środkiem realizacji dóbr osobowych". Teza impersonalistyczna brzmi: „prawo powinno być środkiem realizacji dóbr nieosobowych". W sformułowaniach tych wymagają wyjaśnienia terminy „dobro osobowe" i „dobro nieosobowe".

Dobrem osobowem nazywamy takie dobro, które nie daje się pomyśleć w oderwaniu od podmiotu, będąc zawsze jego wytworem, cechą lub własnością. Dobrem nieosobowem nazywamy dobro, które daje się pomyśleć w oderwaniu od podmiotu. Probierzem praktycznym, pozwalającym przeprowadzić podział dóbr na osobowe i nieosobowe, jest konieczność użycia przy nazwie danego dobra zaimka dzierżawczego lub wyrazu z nim równoznacznego, względnie brak takiej konieczności. Naprzykład przyjemność, pożytek, zaspokojenie potrzeb, interes, wolność i t.p. są typowemi dobrami osobowemi, gdyż przyjemność jest zawsze czyjąś przyjemnością, pożytek jest zawsze czyimś pożytkiem i t. p. Natomiast prawda, piękno, sprawiedliwość dają się pomyśleć jako dobra nieosobowe, gdyż

określenia „czyjaś prawda", „czyjeś piękno", „czyjaś sprawiedliwość" są usprawiedliwione jedynie w wypadku przyjęcia specjalnych założeń metafizycznych [63].

Abstrahując od pojęcia podmiotu, impersonalizm, podobnie jak objektywizm filozoficzno-prawny, jest stanowiskiem historycznie niezróżnicowanem. Personalizm natomiast staje wobec konieczności sprecyzowania pojęcia tego podmiotu, którego dobro uważa za cel prawa i występuje dlatego w szeregu odmian.

1) Celem prawa jest dobro jednostki ludzkiej. Jest to odmiana indywidualistyczna stanowiska personalistycznego.

2) Celem prawa jest dobro określonej grupy społecznej (stanu, klasy, państwa).

3) Celem prawa jest dobro powszechne. Jest to odmiana uniwersalistyczna stanowiska personalistycznego.

Rozdział IV.

ZWIĄZKI ZASADNICZYCH SPRZECZNOŚCI FILOZOFICZNO-PRAWNYCH.

Mówiąc o związkach zasadniczych sprzeczności filozoficzno-prawnych, możemy mieć na myśli związki trojakie:

1) psychologiczne,

2) historyczne,

3) logiczne.

Związkami psychologicznemi nazywamy związki skojarzeniowe. Związkami historycznemi nazywamy te połączenia tradycyjne, w których poszczególne teorje występowały w konkretnych, przekazanych nam przez historję systemach filozoficzno-prawnych. Związkami logicznemi nazywamy stosunki wynikania, zachodzące między poszczególnemi członami sprzeczności filozoficzno-prawnych.

Szczególnie doniosłe znaczenie dla celów naszej analizy posiadają związki logiczne, gdyż przez ich ustalenie i poznanie sprowadzamy mnogość sprzeczności jednostkowych do zasadniczej sprzeczności systemów filozoficzno-prawnych i uzasadniamy nie

tylko możliwość, lecz również konieczność sformułowania teorji nadrzędnej *uniwersalnej*. Zajmiemy się przeto temi związkami.

Jak powiedzieliśmy, przez związki logiczne rozumiemy stosunki wynikania. Wprowadzając rozróżnienie racji i następstwa oraz zakładając, że mamy do czynienia co najmniej z trzema sądami, możemy zróżnicować pojęcie stosunku wynikania jak następuje.

1) Stosunek racji do następstwa.
2) Stosunek następstwa do racji.
3) Stosunek racyj wspólnego następstwa.
4) Stosunek następstw wspólnej racji.

W wypadku, gdy mamy do czynienia z większą ilością sądów, stosunki między niemi mogą się komplikować, lecz wymienione cztery typy należą do zasadniczych. Zastosujmy obecnie nasz podział do grupy sądów sprzecznych A-A^1, B-B^1, C-C^1 i zapytajmy, jakie konsekwencje wynikają w każdym z czterech wymienionych przez nas wypadków odnośnie do możności łączenia danego sądu z sądami niezaprzeczonemi oraz zaprzeczonemi innych sprzeczności?

1) Sąd A jest racją sądu B. Przyjmując A, przyjmujemy tem samem B i odrzucamy A^1 i B^1, gdyż z prawdziwości racji wynika prawdziwość następstwa i sądy sprzeczne nie mogą być jednocześnie prawdziwe.

2) Sąd B jest następstwem sądu A. Ponieważ z prawdziwości następstwa nie wynika prawdziwość racji, sąd B może zostać połączony zarówno z sądem A, jak też A^1. Lecz przyjęcie sądu B^1, będącego w tym wypadku racją sądu A^1, powoduje konieczność przyjęcia tego ostatniego oraz wykluczenia sądów B i A.

3) Sądy A i B mają wspólne następstwo C. W myśl reguł poprzednio wymienionych stwierdzamy co następuje: przyjęcie sądu A powoduje konieczność przyjęcia sądu C, a więc wyklucza sądy A^1 i C^1, lecz konieczności przyjęcia sądu B lub B^1 w tym wypadku nie mamy. Natomiast sąd zaprzeczony C^1 jest wspólną racją sądów A^1 i B^1, a więc przyjęcie tego sądu powoduje konieczność przyjęcia sądów A^1 i B^1.

4) Sądy B i C są następstwami wspólnej racji A. Przyjęcie jednego z następstw, naprzykład B, nie powoduje w tym wypadku konieczności przyjęcia ani drugiego następstwa C, ani też racji A. Stosunek sądów zaprzeczonych B^1 i C^1 przedstawia się natomiast jako stosunek racyj wspólnego następstwa.

Reasumując wyniki naszej analizy, musimy stwierdzić co następuje.

1) Niepodobna wykazać bezwzględnej niemożliwości połączenia któregokolwiek sądu niezaprzeczonego (A, B, C) z którymkolwiek sądem zaprzeczonym (A^1, B^1, C^1). Niemożliwość ta ma charakter względny, będąc uzależniona zarówno od stosunków logicznych, zachodzących między sądami A, B, C, jak też od punktu wyjścia w uzasadnieniu systemu A, B, C. Naprzykład niemożliwość połączeń AB^1, AC^1, BC^1 dałaby się wykazać, gdyby sąd A był racją sądu B, sąd zaś B — sądu C i sąd A zostałby przez nas przyjęty jako pewny.

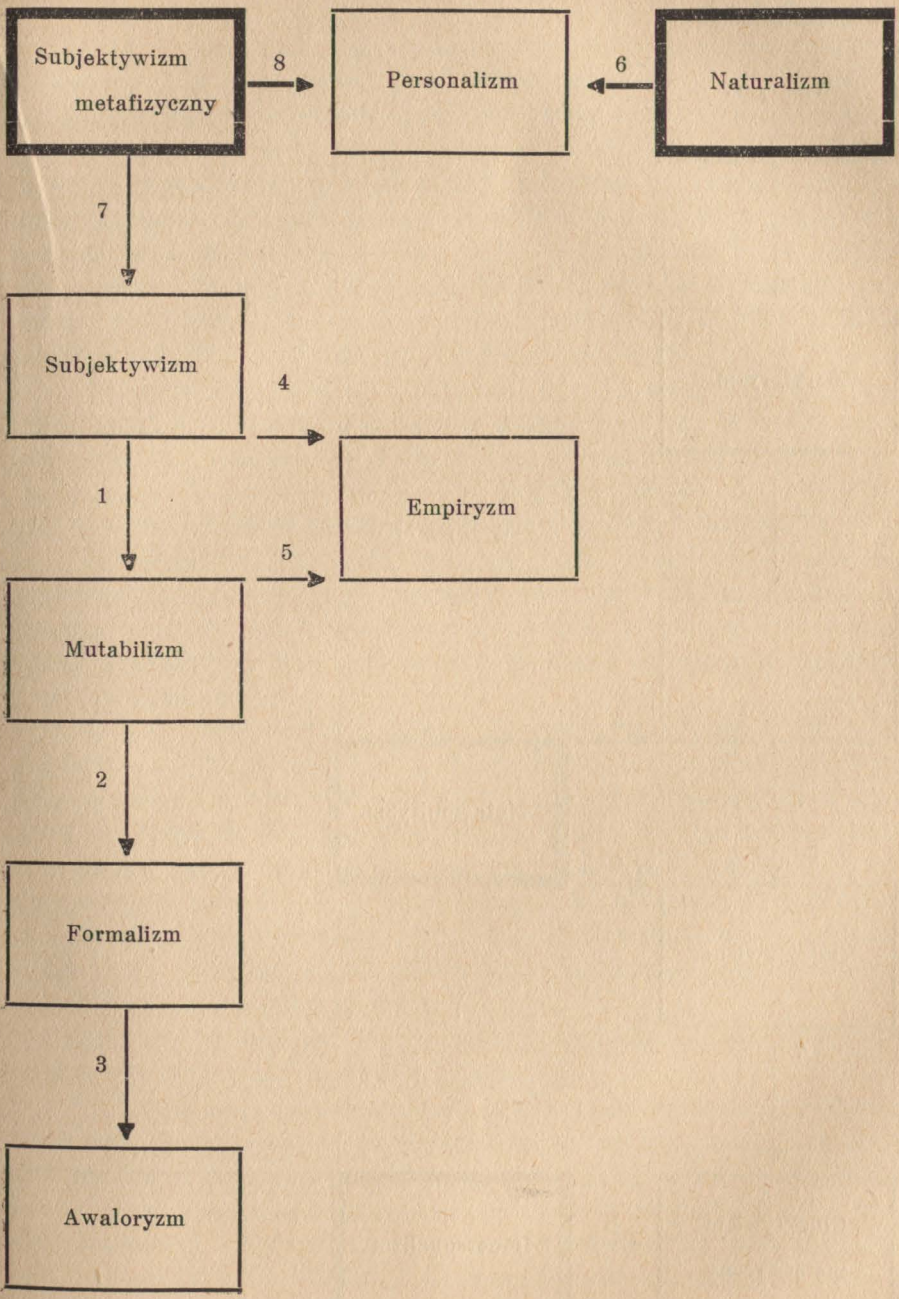
2) Zastrzeżenie powyższe nie obala jednak wartości poszukiwania związków logicznych między sądami A, B, C lub A^1, B^1, C^1 oraz nie przeczy możliwości ujęcia tych sądów w systemy. Istnienie idalnych systemów A, B, C oraz A^1, B^1, C^1 w znaczeniu względnem możemy założyć wówczas, gdy spełnione zostają następujące warunki:

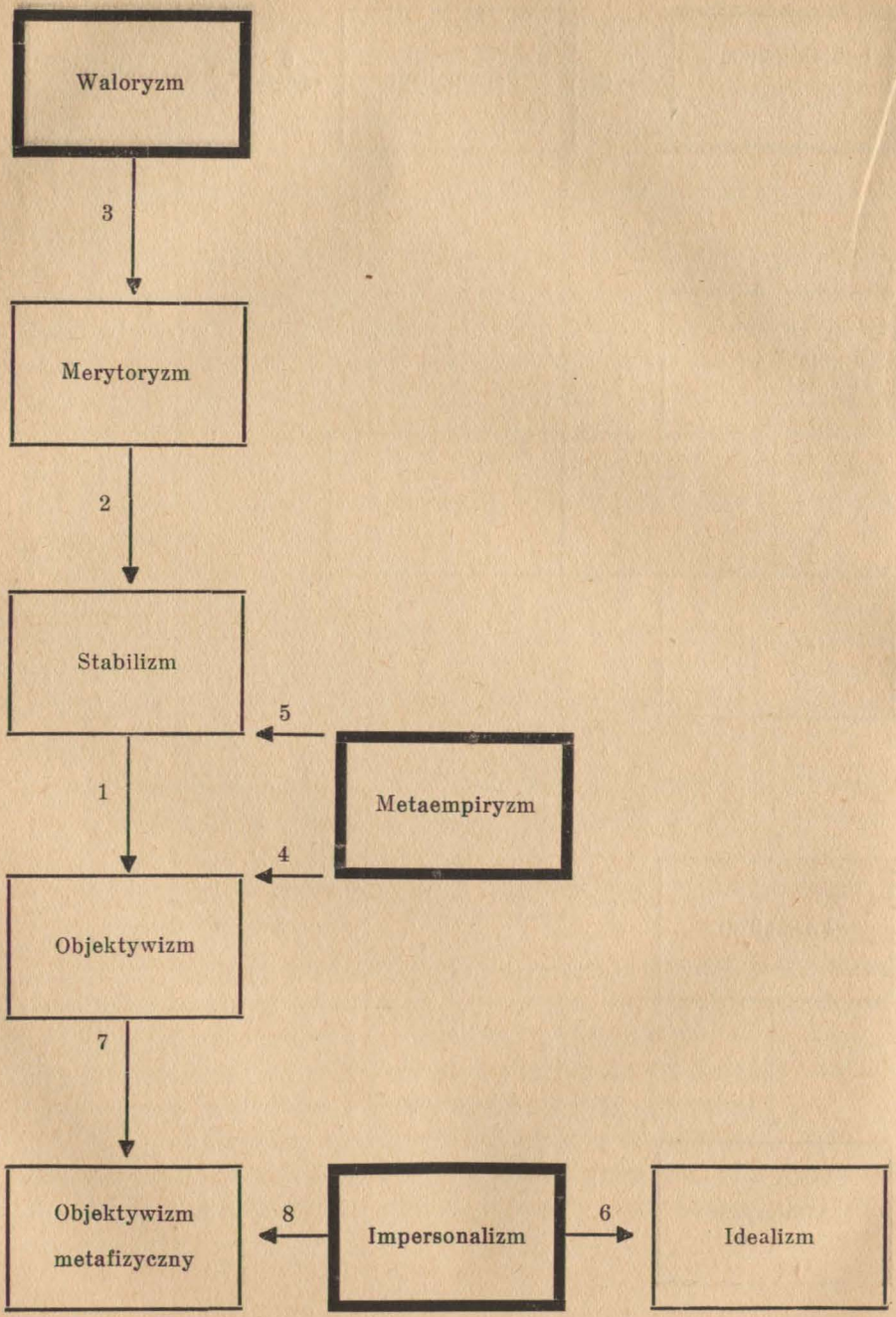
a) wewnątrz grup A, B, C oraz A^1, B^1, C^1 zachodzą związki logiczne w jednej z postaci, wyżej przez nas wymienionych,

b) związki te nie zachodzą między sądami, należącemi do różnych grup.

Z powyższego wynika, że idealny system sądów w znaczeniu względnem stanowi układ jedyny w swym rodzaju i, choć nie jest to układ jedynie możliwy, jednakże różni się on od wszystkich innych układów tem, że jest pod względem logicznym najbardziej zwarty, najbardziej ekonomiczny i konsekwentny.

Po tych wyjaśnieniach wstępnych przystępujemy do konstrukcji idealnych systemów filozoficzo - prawnych w znaczeniu względnem. Systemy te możemy ująć w następujących schematach.


Subjektywizm metafizyczny
8
Personalizm
6
Naturalizm
7
Subjektywizm
4
1
Empiryzm
5
Mutabilizm
2
Formalizm
3
Awaloryzm


Waloryzm
3
Merytoryzm
2
Stabilizm
5
Metaempiryzm
1
4
Objektywizm
7
Objektywizm metafizyczny
8
Impersonalizm
6
Idealizm

1. Między subjektywizmem i mutabilizmem oraz stabilizmem i objektywizmem zachodzi stosunek racji do następstwa. Związek powyższy jest oczywisty i nie wymaga bliższych wyjaśnień. Zwięzłem jego sformulowaniem jest następujące zdanie Occama: „aliter tamen potuit Deus ordinare“ [64], które mutatis mutandis daje się zastosować do każdej innej odmiany stanowiska subjektywistycznego. Związek między stabilizmem i objektywizmem występuje natomiast w ciekawem ujęciu u Grocjusza, który, przyjmując przesłankę stabilistyczną, czuje się wbrew własnemu poczuciu religijnemu zmuszony do stwierdzenia, że prawo naturalne istniałoby nawet wówczas, gdyby nie istniał Bóg.

2. Analogiczny związek zachodzi między mutabilizmem i formalizmem oraz merytoryzmem i stabilizmem: o ile treść norm prawnych jest zmienna, nie może ona być podstawą definicji pojęcia „prawo”, i vice versa: o ile definicję prawa opieramy na treści norm, musimy założyć niezmienność tych ostatnich [65].

3. Formalizm jest racją logiczną teorji, która neguje wartość wewnętrzną prawa, gdyż uznanie tej wartości byłoby równoznaczne ze stwierdzeniem pewnej stałej cechy merytorycznej norm prawnych. Tenże stosunek zachodzi między waloryzmem i merytoryzmem.

4. Z subjektywizmu wynika logicznie empiryzm, z metaempiryzmu—objektywizm. Wśród sformułowań tezy subjektywistycznej mieliśmy następujące: „między czynnością podmiotu a prawem zachodzi stosunek przyczyny do skutku”, skąd wynika bezpośrednio, że prawo, będąc jednym z członów związku przyczynowego, posiada byt empiryczny. Wnioskowi powyższemu sprzeciwia się na pierwszy rzut oka stanowisko, które określiliśmy jako subjektywizm teistyczny. Poddajmy przeto wymienione stanowisko bliższej analizie.

Jak wspomnieliśmy w rozdziale poprzednim, metaempiryzm teistyczny występuje w dwóch odmianach.

a) Odmiana racjonalistyczna: prawo jest wytworem rozumu boskiego. Stanowisko to ma charakter metaempiryczny, lecz brak mu wszelkich znamion subjektywizmu. Według Tomasza z Akwinu prawo (lex aeterna) istnieje niezmiennie w Bogu jako idea mądrości boskiej. „Respondeo dicendum, quod sicut in quolibet artifice praeexistit ratio eorum, quae constituuntur per artem: ita etiam

in quolibet gubernante oportet, quod praeexistat ratio ordinis eorum quae agenda sunt per eos, qui gubernationi subduntur. Et sicut ratio rerum fiendarum per artem vocatur ars vel exemplar rerum artificiatarum, ita etiam ratio gubernantis actus subditorum rationem legis obtinet... Deus autem... conditor est universarum rerum..., est autem gubernator omnium actuum et motionum, quae inveniuntur in singularis creaturis... Unde sicut ratio divinae sapientiae, in quantum per eam cuncta sunt creata, rationem habet artis, vel exemplaris, vel ideae: ita ratio divinae sapientiae moventis omnia ad debitum finem, obtinet rationem legis"[66]. Jeszcze wyraźniej występuje właściwe objektywistyczne podłoże tej koncepcji u Grocjusza, który twierdzi, że prawo naturalne musiałoby istnieć nawet wówczas, gdyby nie istniał Bóg, i że nie może ono zostać przez Boga zmienione (a Deo solo mutari nequit) [67]. Podobną myśl spotykamy również u Leibniza.

b) Odmiana woluntarystyczna: prawo jest wytworem woli boskiej. Stanowisko to ma charakter subjektywistyczny, lecz brak mu właściwych znamion metaempiryzmu. Zniekształcony uzasadnieniem teologicznem empiryzm przejawia się wyraźnie u Occama i Dunsa Scota. Teorje wymienionych autorów w ich części metafizycznej dotyczą nie tyle epistemologicznej istoty prawa, ile jego realistycznie pojętej genezy. W ujęciu tem prawo nie posiada bytu metaempirycznego w świadomości boskiej, lecz posiada empiryczny byt na skutek zarządzenia boskiego.

5. Związek między mutabilizmem i empiryzmem oraz metaempiryzmem i stabilizmem staje się zupełnie wyraźny na tle analizy pojęcia zmiany: zmianą nazywamy różnicę między stanami pewnego przedmiotu, następującemi po sobie *w czasie*. Z określenia tego wynika, że przedmiot zmienny musi posiadać byt empiryczny, podczas gdy przedmiot, posiadający byt metaempiryczny, musi być niezmienny.

6. Naturalizm filozoficzno-prawny stwierdza: „prawo powinno być środkiem realizacji dóbr naturalistycznych", ponieważ zaś dobra naturalistyczne mają zawsze charakter osobowy, z tezy naturalistycznej wynika bezpośrednio teza personalistyczna: „prawo powinno być środkiem realizacji dóbr osobowych". Podobnie z tezy impersonalistycznej: „celem prawa nie jest realizacja dóbr

osobowych" wynika teza idealistyczna: „celem prawa nie jest realizacja dóbr naturalistycznych".

7—8. Zagadnienia personalizmu i impersonalizmu oraz naturalizmu i idealizmu sformułowaliśmy jako zagadnienia ideału prawnego. Z całokształtem innych teoryj filozoficzno - prawnych stanowiska te łączą się logicznie na gruncie metafizycznym za pośrednictwem subjektywizmu i objektywizmu, przyczem subjektywizm metafizyczny jest wspólną racją subjektywizmu filozoficzno-prawnego i personalizmu, podczas gdy objektywizm metafizyczny jest wspólnem następstwem objektywizmu filozoficzno - prawnego oraz impersonalizmu.

Dla stwierdzenia powyższych zależności wystarczającem jest zwykłe zestawienie tez odnośnych stanowisk. „Każdy byt jest bytem podmiotowym" (subjektywizm metafizyczny) — „prawo jest bytem podmiotowym" (subjektywizm filozoficzno-prawny), „prawo powinno być środkiem realizacji dóbr, posiadających byt podmiotowy" (personalizm). „Prawo posiada byt niezależny od podmiotu" (objektywizm filozoficzno-prawny), „prawo powinno być środkiem realizacji dóbr, posiadających byt niezależny od podmiotu" (impersonalizm) — „istnieją byty niezależne od podmiotu" (objektywizm metafizyczuy)[68].

Przechodząc do ogólnej charakterystyki idealnych systemów filozoficzno - prawnych w znaczeniu względnem, stwierdzamy co następuje.

1) Pierwszy z tych systemów, który będziemy nazywać naturalistycznym, daje się wyprowadzić z dwóch przesłanek zasadniczych, z subjektywizmu metafizycznego oraz naturalizmu i tylko w wypadku przyjęcia obu wymienionych przesłanek musi być przyjęty jako całość. W podobny sposób system drugi, który będziemy nazywać idealistycznym, daje się wyprowadzić z waloryzmu, metaempiryzmu oraz impersonalizmu i tylko w wypadku przyjęcia tych stanowisk musi być przyjęty jako całość.

2) Poszczególne teorje obu systemów mogą być łączone ze sobą bez popełnienia logicznej nieścisłości, jednakże przy zachowaniu warunku, że przyjęcie racji wyklucza możliwość przyjęcia stanowisk, sprzecznych z jej następstwami. Subjektywizm naprzykład może być połączony z impersonalizmem oraz idealizmem, lecz wyklucza metaempiryzm, stabilizm, merytoryzm i waloryzm.

Waloryzm może być połączony z empiryzmem, personalizmem i naturalizmem, lecz wyklucza formalizm, mutabilizm oraz subjektywizm i t. p.

3) Ten względny charakter obu sformułowanych wzorów idealnych sprawia, że konkretne systemy filozoficzno-prawne mogą znacznie od nich odbiegać. Zachodzą przytem następujące możliwości:

a) w danym systemie konkretnym przeważają składniki naturalistyczne,

b) w danym systemie konkretnym przeważają składniki idealistyczne,

c) w danym systemie konkretnym składniki naturalistyczne i idealistyczne nawzajem się równoważą,

d) system konkretny łączy składniki naturalistyczne i idealistyczne w drodze przyjęcia logicznej sprzeczności.

Analiza systemów historycznych z punktu widzenia ich stosunku do sformułowanych wzorów idealnych stanowi zadanie niezmiernie wdzięczne i ciekawe, jednakże w granicach niniejszej pracy zadanie to przekracza nasze możliwości. Ograniczamy się przeto do ogólnego wyliczenia systemów o wyraźnej przewadze składników naturalistycznych i idealistycznych.

Składnik naturalistyczny występuje jako dominujący u Sofistów, Epikurejczyków, Karneadesa, Occama, Dunsa Scota, Macchiavelli'ego, Bodinusa, Hobbesa, Spinozy, Hume'a, Thomasiusa, Montesquieugo i w większości nowszych teoryj filozoficzno-prawnych.

Składnik idealistyczny przeważa u Sokratesa, Platona, Stoików, Cycerona, Augustyna, Tomasza z Akwinu, Suareza, Grocjusza, Leibniza, Kanta, u pisarzy katolickich, u niektórych neokantystów (zwłaszcza u Harmsa) oraz husserlistów.

Rozdział V.

CHARAKTERYSTYKA ZASADNICZYCH SPRZECZNOŚCI FILOZOFICZNO-PRAWNYCH.

Trzy metody rozwiązywania sprzeczności, które wymieniliśmy w rozdziale wstępnym niniejszej pracy, muszą być stoso-

wane w pewnej określonej kolejności. W szczególności, zgodnie z zasadą metodologiczną „entia non sunt multiplicanda praeter necessitatem", metodzie krytycznej przysługuje pierwszeństwo wobec metody teorji nadrzędnej, gdyż istotę tej ostatniej stanowi właśnie powołanie się na jakiś poprzednio nieuwzględniony byt. Metoda teorji nadrzędnej może być przeto stosowana jedynie wówczas, gdy odnośne sprzeczności nie dały się rozwiązać w drodze normalnej argumentacji naukowej i prawdopodobieństwo zaistnienia tej możliwości jest naogół znikome.

1. Zasadnicze sprzeczności filozoficzno-prawne nie dały się rozwiązać w drodze normalnej argumentacji naukowej, co więcej żadne, najmniej nawet istotne zagadnienie ogólnej nauki o prawie nie może być dziś uznane za rozwiązane ostatecznie. Stwierdzając tę okoliczność, nie negujemy bynajmniej postępu w dziejach myśli filozoficzno-prawnej, lecz zwracamy jedynie uwagę na jego swoisty charakter. W procesie normalnego rozwoju dyscypliny naukowej dają się wyodrębnić dwie tendencje zasadnicze:

a) ewolucja poszczególnych pojęć, tez, stanowisk i systemów,

b) ewolucja danej nauki jako całości.

Rozwój nauki o prawie postępuje nieustannie tylko w pierwszym ze wskazanych kierunków. Zarówno Naturalizm, jak też Idealizm filozoficzno-prawny precyzują z biegiem czasu swoje pojęcia zasadnicze, znajdują dla swych twierdzeń coraz doskonalsze sformułowania i w sposób bardziej konsekwentny łączą je w systemy, natomiast wzajemne ustosunkowanie się obu tych stanowisk nie ulega zmianie, wobec czego sprzeczność między niemi coraz bardziej się zaostrza. Współczesna psychologiczna nauka o prawie w sformułowaniu Petrażyckiego stanowi niewątpliwie bardziej doskonałą pod względem metodologicznym odmianę Naturalizmu od nominalistyczno-teistycznej teorji Dunsa Scota, metaempiryzm idealistyczny, oparty na przesłankach fenomenologji Husserla, wykazuje podobną wyższość w stosunku do realistyczno-teistycznej koncepcji Tomasza z Akwinu i t. p., lecz również sprzeczność tych nowszych odmian obu zasadniczych stanowisk filozoficzno-prawnych jest w odpowiednim stopniu bardziej oczywista.

„Działowy" charakter rozwoju filozofji prawa prowadzi do uznania antynomicznego charakteru jej zagadnień w literaturze

naukowej. Z twierdzeniem tem spotykamy się w postaci ogólnej u Edlina [69], szereg innych autorów wskazuje na antynomiczny charakter poszczególnych sprzeczności filozoficzno-prawnych.

Mówiąc o zagadnieniu prawa naturalnego, Geny charakteryzuje je w następujących słowach: „Temat uznawany przez wielu za pusty i bezpłodny do tego stopnia, że się go chętnie porzuca, że się go ignoruje, uważa za nieistniejący. A jednak zawsze stanowi ono (prawo natury) kapitalne zagadnienie naszej nauki. Czy nie panuje ponad wszystkiemi naukami prawniczemi? Czy nie spotykamy go u podstaw wszelkich naszych dyskusyj? I czy nie staje zawsze aktualne, zawsze żywe w swej niezachwianej ciągłości i rozmaitości swych niezliczonych zastosowań u progu naszych najbardziej ostrych zagadnień?... Pozytywizm prawniczy, czy prawo natury? W ten sposób otwiera się przed nami dylemat nierozwiązalny“... [70].

Dietzel akcentuje charakter aksjomatyczny indywidualizmu i antyindywidualizmu. „Są one założeniami o równej wartości; dowodami nie można ich poprzeć; można je przyjąć za prawdziwe lub nie; wobec tych zasad bezsilna jest racjonalistyczna krytyka. Zachodzi między niemi logiczna antynomja. Logiczne myślenie prowadzi do uznania jednej lub drugiej za „ostatnią konkluzję społecznej mądrości“, ale „czysty rozum“ nie może rozstrzygnąć kwestji wyższości lub niższości jednej z nich. Jesteśmy... antyindywidualistami lub indywidualistami taksamo, jak jesteśmy teistami lub ateistami, nie dlatego, że możemy lub nie możemy udowodnić istnienia Boga, ale dlatego, że wierzymy albo nie chcemy wierzyć, bo nasz „praktyczny rozum“ tak lub inaczej rozstrzyga“ [71] i t. p.

2. Rozwiązanie zasadniczych sprzeczności filozoficzno-prawnych w drodze zastosowania metody krytycznej jest logicznie niemożliwe. Metoda krytyczna występuje w dwóch odmianach:

a) jako metoda krytyki immanentnej, zmierzająca do wykrycia w danym systemie sprzeczności wewnętrznych,

b) jako metoda krytyki transcendentnej, poddająca ocenie założenia danego systemu z punktu widzenia założeń odmiennych.

Pierwsza z tych metod może doprowadzić jedynie do sprecyzowania stanowiska, poddanego krytyce, metoda druga może posiadać właściwe znaczenie dowodowe, lecz jedynie wówczas,

gdy chodzi o tezy, powstałe na tle jednakowych założeń poznawczych. Przekonywuje nas o tem następujące rozumowanie.

Uzasadnić pewne twierdzenie można w sposób dwojaki:

a) pośrednio, przez odwołanie się do innych sądów prawdziwych,

b) bezpośrednio, przez odwołanie się do danych doświadczenia.

Jednakże, ponieważ każdy dowód pośredni posiada swoją naturalną granicę, którą stanowi bezpośrednia oczywistość pewnej racji, uzasadnieniem właściwem jest jedynie uzasadnienie bezpośrednie. Może być ono dokonane zkolei w sposób dwojaki:

a) empirycznie, przez odwołanie się do danych doświadczenia zmysłowego,

b) metaempirycznie, przez odwołanie się do oczywistości intuicyjnej.

Lecz empiryzm i metaempiryzm tworzą sprzeczność o charakterze najbardziej zasadniczym, będąc ostatecznemi założeniami poznawczemi. Wobec tego argumenty, skierowywane przez empiryków przeciw koncepcjom metaempirycznym i vice versa, są zawsze niewspółmierne, rozmijające się nawzajem.

Wniosek powyższy stosuje się w całej rozciągłości do Naturalizmu i Idealizmu filozoficzno-prawnego. System naturalistyczny opiera się na przesłankach empirycznych, system idealistyczny wiąże się w sposób podobny z metaempiryzmem, skąd wynika, że krytyka transcendentna Naturalizmu i Idealizmu jest bezcelowa.

Analiza konkretnych systemów filozoficzno-prawnych, należących do obu grup, wykazuje, że każdy z nich istotnie wychodzi z pewnej nie dającej się udowodnić przesłanki epistemologicznej. Rozpatrzmy jako przykład uzasadnienie psychologicznej teorji Petrażyckiego. Struktura logiczna tej teorji przedstawia się jak następuje.

a) „Zasadniczą metodą poznania przedmiotów i zjawisk jest obserwacja" [72], „innej metody poznania fenomenów prawnych... niema i być nie może" [73]. Jest to przesłanka empiryczna systemu, której autor oczywiście nie uzasadnia. Charakterystyczne jest przytem następujące zdanie autora: nie jest i nie może być udowodnione, że materjał dla rozwiązania zagadnienia istoty prawa ma charakter metafizyczny [74].

b) „Zasadniczym, zupełnie oczywistym i bezpośrednio nam danym materjałem dla poznania istoty prawa są nasze wewnętrzne akty psychiczne. Chodzi o to, że prawo (tego nikt nie przeczy) jest zjawiskiem nie zewnętrznego, materjalnego świata, jak np. kamień, drzewo, lecz zjawiskiem świata duchowego, zjawiskiem psychicznem, zjawiskiem naszej duszy" [75]. Jest to teza indywidualistyczno-subjektywistyczna, która w myśl intencji autora ma posiadać uzasadnienie empiryczno-introspekcyjne: „przez analogję [76] z descartesowskim „cogito ergo sum" można powiedzieć „ius mihi inest, ergo sum" [77].

c) Prawem są emocje etyczne o charakterze imperatywno-atrybutywnym [78]. Twierdzenie to stanowi uzupełnienie poprzedniego i posiada analogiczne uzasadnienie.

W sposób jeszcze bardziej wyraźny występuje wspomniana właściwość konstrukcyjna w systemach metaempirycznych. Jeden z przedstawicieli kierunku normatywnego oświadcza wprost: „Aksjomatyzacja założenia zasadniczego prowadzi do wniosku, iż sposób i tryb „nastawienia", iż ustalenie „punktu widzenia" zawiera w sobie i przesądza rozwiązanie badanych zagadnień. Innemi słowy: postawienie problematu jest jego rozwiązaniem" [79].

Rozdział VI.

TEORJA NADRZĘDNA.

I. Podstawa.

Między zagadnieniami filozoficzno-prawnemi a zagadnieniami filozoficznemi zachodzi ścisły związek logiczny, gdyż zadaniem filozofji prawa jest postawienie i rozwiązanie zagadnień ogólnofilozoficznych w stosunku do pojęcia „prawo" [80]. Wypływa stąd wniosek, że teorja nadrzędna, rozwiązująca zasadnicze sprzeczności filozoficzno-prawne, może być jedynie teorją ogólno-filozoficzną, nie zaś teorją, ugruntowaną specjalnie na tle materjału prawnego. Jesteśmy przeto zmuszeni rozszerzyć w chwili bieżącej zakres naszych rozważań, by zdobyć dla poszukiwanej teorji nadrzędnej adekwatną podstawę.

Sprzeczność naturalistyczno - idealistyczna, którą poznaliśmy narazie jako sprzeczność filozoficzno-prawną, ma zasięg znacznie ogólniejszy; przejawia się ona równolegle w obrębie wszystkich dyscyplin filozoficznych, w szczególności zaś w obrębie filozoficznych dyscyplin podstawowych: teorji poznania, etyki i metafizyki. Formułując zasadnicze sprzeczności epistemologiczne, etyczne i metafizyczne oraz badając ich związki logiczne, tworzymy wzory idealne uniwersalnych systemów filozoficznych.

Uniwersalny system naturalistyczny obejmuje następujące stanowiska.

1. W obrębie teorji poznania.

a) Empiryzm: „jedynem źródłem naszej wiedzy jest poznanie zmysłowe oraz introspekcyjne poznanie jednostkowych aktów psychicznych".

b) Empiryzm normatywny: „prawdziwość jest cechą empiryczną, posiadającą czasowo—przestrzenny, względnie czasowy byt".

c) Fenomenalizm; „byt transcendentny względem świadomości jest niepoznawalny: poznajemy jedynie nasze własne zjawiska psychiczne".

d) Kompleksjonizm: „prawdziwość jest pojęciem złożonem, zespołem cech".

e) Mutabilizm: „prawdziwość jest cechą zmienną".

f) Subjektywizm: „prawdziwość jest cechą subjektywną".

g) Relatywizm: „prawdziwość jest cechą względną".

h) Naturalizm: „prawda jest czynnikiem praktycznym o funkcjach biologicznych".

2. W obrębie etyki.

a) Empiryzm: „wartość jest cechą empiryczną".

b) Kompleksjonizm: „wartość jest cechą złożoną".

c) Mutabilizm: „wartość jest cechą zmienną".

d) Subjektywizm: „wartość jest cechą subjektywną".

e) Relatywizm: „wartość jest cechą względną".

f) Naturalizm: „jedynie zaspokojenie potrzeb życiowych oraz przyjemność są wartościowe".

g) Personalizm: „istnieją jedynie dobra podmiotowe".

h) Liberalizm: „realizacja dobra nie jest sama przez się obowiązkiem jednostki".

i) Pesymizm: „ilość zła we wszechświecie przewyższa ilość dobra".

3. W obrębie metafizyki.

a) Materjalizm: „jedynym bytem jest materja".

b) Subjektywizm: „istnieją jedynie byty podmiotowe".

c) Pluralizm psychologiczny: „nie istnieje substancjalne podłoże zjawisk psychicznych, dusza".

d) Idealizm: „nie istnieje substancjalne podłoże zjawisk zewnętrznych, rzeczy w sobie".

e) Ateizm: „nie istnieje Absolut, Bóg".

f) Determinizm: „wola ludzka jest zdeterminowana".

g) Mechanizm: „niema celowości we wszechświecie".

h) Indywidualizm: „istnieją jedynle byty jednostkowe".

4. W obrębie filozofji prawa: empiryzm, subjektywizm, mutabilizm, formalizm, awaloryzm, naturalizm i personalizm [81]".

Uniwersalny system idealistyczny obejmuje następujące stanowiska.

1. W obrębie teorji poznania.

a) Metaempiryzm: „poznanie zmysłowe oraz introspekcyjne poznanie jednostkowych zjawisk psychicznych nie są jedynem źródłem naszej wiedzy".

b) Metaempiryzm normatywny: „prawdziwość nie jest cechą empiryczną".

c) Noumenalizm: „byt transcendentny względem świadomości jest poznawalny".

d) Simplicjonizm: „prawdziwość jest cechą prostą, nie dającą się rozłożyć na składniki bardziej elementarne".

e) Stabilizm: „prawdziwość jest cechą stałą".

f) Objektywizm: „prawdziwość jest cechą objektywną".

g) Absolutyzm: „prawdziwość jest cechą bezwzględną".

h) Idealizm: „prawda jest pojęciem ściśle teoretycznem".

2. W obrębie etyki.

a) Metaempiryzm: „wartość jest cechą metaempiryczną".

b) Simplicjonizm: „wartość jest cechą prostą, elementarną".

c) Stabilizm: „wartość jest cechą stałą".

d) Objektywizm: wartość jest cechą objektywną".

e) Absolutyzm: „wartość jest cechą bezwzględną".

f) Idealizm: „zaspokojenie potrzeb życiowych oraz przyjemność nie są wartościowe".

g) Impersonalizm: „istnieją jedynie dobra bezpodmiotowe".

h) Oficjalizm: „realizacja dobra jest sama przez się obowiązkiem jednostki".

i) Optymizm: „ilość dobra we wszechświecie przewyższa ilość zła".

3. W obrębie metafizyki.

a) Spirytualizm: „jedynym bytem jest duch".

b) Objektywizm: „istnieją byty niezależne od podmiotu".

c) Monizm psychologiczny: „istnieje dusza jako substancjalne podłoże zjawisk psychicznych".

d) Realizm: „istnieje substancjalne podłoże zjawisk zewnętrznych, rzeczy w sobie".

e) Teizm: „istnieje Absolut, Bóg".

f) Indeterminizm: „wola ludzka jest wolna".

g) Teleologizm: „istnieje celowość we wszechświecie".

h) Uniwersalizm: „istnieje byt uniwersalny, powszechny".

4. W obrębie filozofji prawa: metaempiryzm, objektywizm, stabilizm, merytoryzm, waloryzm, idealizm i impersonalizm.

Ze względu na specjalny charakter niniejszej pracy ze związków, zachodzących między wymienionemi stanowiskami, omówimy jedynie te, które dotyczą bezpośrednio teoryj filozoficzno-prawnych, rezygnując z wyczerpującej analizy obu systemów uniwersalnych.

1. Związki stanowisk filozoficzno - prawnych i epistemologicznych. Należą tu cztery związki w obrębie następujących teoryj filozoficzno-prawnych i epistemologicznych: subjektywizmu, mutabilizmu, empiryzmu i naturalizmu, względnie: objektywizmu, stabilizmu, metaempiryzmu i idealizmu. W obrębie systemu naturalistycznego związki te stwierdzają zależność stanowisk filozoficzno-prawnych od epistemologicznych, w obrębie systemu idealistycznego—zależność odwrotną.

Związek subjektywizmu filozoficzno - prawnego i epistemologicznego opiera się na twierdzeniu, że, skoro prawda jest pojęciem subjektywnem, każde inne pojęcie, należące do materji sądu prawdziwego, jest również subjektywne. Weźmy jako przykład sąd „pojęcie prawa zawiera składniki a, b, c" i przypuśćmy, że

sąd ten jest prawdziwy, lecz prawda jest pojęciem podmiotowem, czyli, że wymieniony sąd jest prawdziwy dzięki czynności pewnego podmiotu. Przypuśćmy następnie (co w myśl założenia subjektywistycznego mamy prawo uczynić), że dzięki czynności tegoż podmiotu staje się prawdziwym inny sąd: „pojęcie prawa zawiera cechy a^1, b^1, c^1". Z zestawienia obu sądów wynika teza subjektywizmu filozoficzno-prawnego: „prawo jest wytworem podmiotowym".

Analogiczne rozumowanie wykazuje zależność mutabilizmu filozoficzno-prawnego od mutabilizmu epistemologicznego. Przypuśćmy, że mamy do czynienia z sądem „treść norm prawnych charakteryzują cechy a, b, c", który jest prawdziwy, i załóżmy jednocześnie, że prawda jest pojęciem zmiennem. Zgodnie z tem ostatniem założeniem sąd, uznany poprzednio za prawdziwy, może się stać w pewnej chwili fałszywym, a więc prawdziwym stanie się sąd z nim sprzeczny: „treść norm prawnych nie charakteryzują cechy a, b, c". Z zestawienia obu sądów wynika teza mutabilizmu filozoficzno-prawnego: „treść norm prawnych jest zmienna".

Stwierdzone związki dają się ująć w sposób ogólny. Teorja poznania może być rozpatrywana jako nauka objektywna, która bada i opisuje proces poznania, lub też jako nauka normatywna, traktująca o wartości i dobrach poznawczych — o prawdziwości i prawdzie. Normatywne pojęcie prawdziwości stanowi przytem odpowiednik objektywnego pojęcia „poznanie" (prawdziwość jako cecha aktu poznawczego oznacza, że zostały spełnione wszystkie jego warunki istotne), pojęcie „prawda" stanowi odpowiednik pojęcia „immanentny przedmiot", czyli „wynik poznania". Z powyższego zestawienia wynika, że wszystkie te cechy, które epistemologja normatywna przypisuje pojęciu „prawda", muszą z całą koniecznością charakteryzować w obrębie epistemologji objektywnej immanentny przedmiot poznania. Przeto, o ile zakładamy, że prawda jest pojęciem subjektywnem, zmiennem, empirycznem i naturalistycznem, nie do pomyślenia się staje jakikolwiek przedmiot poznania, pozbawiony wymienionych cech. Dlatego też słynne twierdzenie Protagorasa, że człowiek jest miarą *wszystkich* rzeczy, należy uznać za najbardziej dokładne sformułowanie zasady sub-

jektywistycznej; wskazuje ono zupełnie wyraźnie na uniwersalny charakter subjektywizmu epistemologicznego.

Tego charakteru uniwersalnego nie posiadają natomiast objektywizm, stabilizm, metaempiryzm i idealizm [82], wobec czego nie uzasadniają one odpowiednich stanowisk filozoficzno-prawnych, lecz odwrotnie, są logicznem następstwem tych ostatnich. Weźmy naprzykład sąd „prawo posiada cechy a, b, c niezależnie od podmiotu" i przypuśćmy, że sąd ten jest prawdziwy oraz że prawda jest pojęciem subjektywnem. Zgodnie z założeniem ostatniem wymieniony sąd może się okazać w pewnej chwili fałszywym w zależności od czynników podmiotowych, co jest równoznaczne z możliwością uwarunkowanej podmiotowo zmiany cech istotnych objektywnego pojęcia „prawo". Sprzeczność tego wniosku wskazuje na niemożliwość połączenia objektywizmu filozoficzno-prawnego z subjektywizmem epistemologicznym. Analogiczne rozumowanie daje się przeprowadzić odnośnie do tez stabilizmu, metaempiryzmu i idealizmu.

2. Związki stanowisk filozoficzno-prawnych i etycznych. Należą tu związki następujące: naturalizm etyczny jest racją logiczną naturalizmu filozoficzno-prawnego, idealizm etyczny — idealizmu filozoficzno-prawnego, personalizm etyczny — personalizmu filozoficzno-prawnego, impersonalizm etyczny — impersonalizmu filozoficzno-prawnego. Jednokierunkowość wymienionych związków tłumaczy się tem, że odnośne stanowiska etyczne pozostają względem siebie nie w stosunku sprzeczności, lecz przeciwieństwa logicznego. Swoisty związek zachodzi również między naturalizmem etycznym oraz awaloryzmem filozoficzno-prawnym. Z tezy naturalistycznej: „jedynie przyjemność oraz zaspokojenie potrzeb są wartościowe" wynika, że prawo nie może stanowić dobra w znaczeniu naturalistycznem, gdyż nie jest ono ani zaspokojeniem potrzeby, ani przyjemnością. Stosunek idealizmu etycznego i waloryzmu przedstawia się natomiast jako stosunek niezależności.

3. Związki stanowisk filozoficzno-prawnych i metafizycznych zostały omówione w rozdziale czwartym.

II. Ugruntowanie logiczne teorji nadrzędnej.

W toku naszych rozważań dotychczasowych stwierdziliśmy co następuje.

1) W obrębie każdego zagadnienia filozoficzno-prawnego,

a w równej mierze epistemologicznego, etycznego i metafizycznego istnieją dwa rozwiązania zasadnicze, pozostające względem siebie w stosunku sprzeczności.

2) Między członami tych sprzeczności zachodzą związki logiczne, dzięki którym staje się możliwem sformułowanie w obrębie każdej nauki filozoficznej dwóch wzorowych systemów sprzecznych (system naturalistyczny i idealistyczny w filozofji prawa, system naturalistyczny i idealistyczny w teorji poznania i t. p.).

3) Analogiczne związki zachodzą między członami sprzeczności, należących do zakresów różnych dyscyplin filozoficznych. Związki te umożliwiają sformułowanie dwóch wzorowych systemów filozoficznych o charakterze uniwersalnym (uniwersalny system naturalistyczny oraz uniwersalny system idealistyczny).

Powyższe wnioski stanowią wystarczającą podstawę dla ugruntowania poszukiwanej teorji nadrzędnej.

1) Poszczególne teorje każdej z dyscyplin filozoficznych stwierdzają cechy istotne jej zasadniczych pojęć: subjektywizm filozoficzno-prawny stwierdza subjektywność pojęcia „prawo", mutabilizm—jego zmienność, formalizm — formalność i t. p.

2) Sprzeczność systemów naturalistycznych i idealistycznych w obrębie poszczególnych dyscyplin filozoficznych daje się przeto sprowadzić do sprzeczności pojęć zasadniczych tych dyscyplin. Systemowi naturalistycznemu w filozofji prawa odpowiada naturalistyczne pojęcie prawa, systemowi idealistycznemu — idealistyczne pojęcie prawa, systemowi naturalistycznemu w etyce — naturalistyczne pojęcie wartości i t. p. Zasadniczym pojęciom naturalistycznym i idealistycznym przysługują następujące właściwości.

Prawda naturalistyczna jest wynikiem poznania zmysłowego i fenomenalistycznego, co pozbawia ją właściwego, teoretycznego znaczenia poznawczego. Przedstawia się ona przeto jako czynnik o znaczeniu praktycznem, biologicznem. Formalnie prawda naturalistyczna jest pojęciem złożonem, względnem, subjektywnem i zmiennem. Posiada ona empiryczny byt.

Pojęcie prawdy idealistycznej wiąże się natomiast z poznaniem metaempirycznem i noumenalistycznem, co warunkuje jej ściśle teoretyczny charakter. Formalnie prawda naturalistyczna jest pojęciem prostem, bezwzględnem, objektywnem i niezmiennem, posiadającem metaempiryczny byt.

Wartość naturalistyczna jest cechą złożoną, względną, subjektywną, zmienną oraz empiryczną. Przysługuje ona jedynie bytom podmiotowym, zwłaszcza zaś dobrom ogólno-biologicznym. Realizacja tej cechy nie stanowi sama przez się obowiązku jednostek i jest w rzeczywistości poważnie utrudniona.

Wartość idealistyczna jest cechą prostą, stałą, objektywną, bezwzględną i metaempiryczną. Nie przysługuje ona nigdy bytom podmiotowym, w szczególności zaś „dobrom" ogólno-biologicznym. Realizacja tej cechy jest obowiązkiem bezwzględnym jednostek i nie napotyka na przeszkody natury zasadniczej.

Byt naturalistyczny jest bytem materjalnym, podmiotowym, indywidualnym, rządzonym mechaniczną przyczynowością.

Byt idealistyczny jest bytem niematerjalnym, objektywnym, uniwersalnym, rządzonym wolną celowością.

Naturalistyczne pojęcie prawa ma charakter formalny. Jest ono zmienne, subjektywne, empiryczne, niezależne w swej istocie od pojęcia wartości i jedynie jako środek realizujące osobowe dobra ogólno-biologiczne.

Idealistyczne pojęcie prawa jest pojęciem o określonej treści, ściśle się wiążącem z pojęciem wartości, stałem, objektywnem, metaempirycznem, realizującem bezpodmiotowe idealistyczne dobra.

3) Odpowiednik syntetyczny poszczególnych pojęć stanowi pojęcie treści poznawczej. Zgodnie z tą przesłanką sprzeczność uniwersalnych systemów filozoficznych możemy sprowadzić do sprzeczności naturalistycznej oraz idealistycznej treści naszego poznania.

4) Lecz treść poznania stanowi jego istotny element. Stwierdzając przeto istnienie dwóch odrębnych, zasadniczo od siebie różnych treści poznawczych w znaczeniu najogólniejszem, różnicujemy jednocześnie samo pojęcie poznania. Naturalistycznemu i idealistycznemu szeregowi pojęć i cech, systemów i stanowisk odpowiada sprzeczność poznania naturalistycznego oraz idealistycznego.

5) Ten nasz wniosek ostateczny możemy również ująć z nieco innego punktu widzenia. W tym celu poddamy analizie pojęcie poznania, abyśmy mogli stwierdzić, jaki wpływ wywierają poszczególne czynniki poznawcze na charakter całego aktu. Będziemy przytem musieli zbadać osobno pojęcie poznania fenomenali-

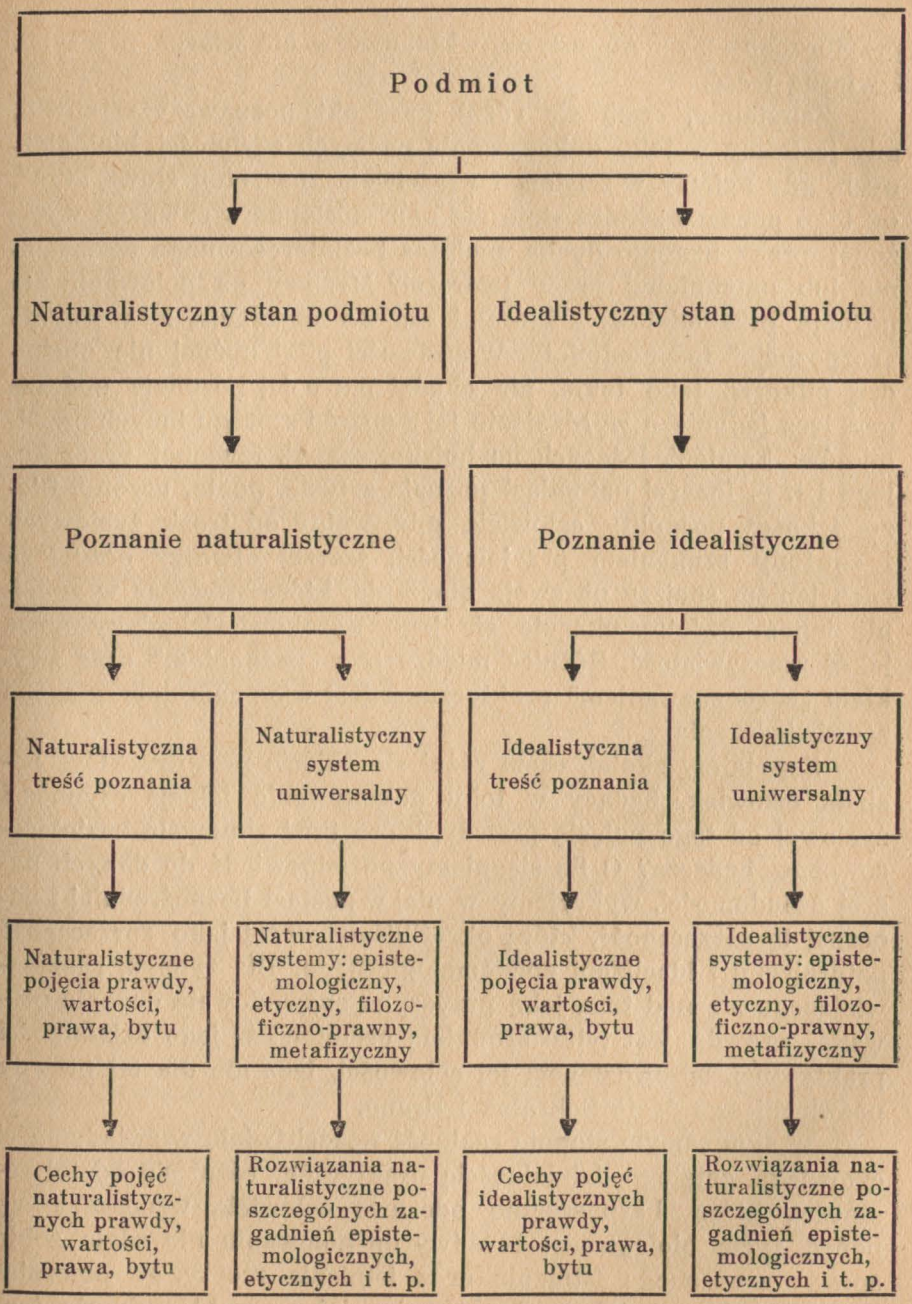
styczne i noumenalistyczne. Ponieważ idealistyczno-fenomenalistyczne pojęcie poznania nie zawiera wogóle czynników objektywnych, jest rzeczą jasną, że w obrębie tej koncepcji o charakterze poznania rozstrzyga wyłącznie stan podmiotu. Co zaś dotyczy poznania realistyczno-noumenalistycznego, przedstawia się ono jako stosunek między transcendentnym przedmiotem poznania oraz poznającym podmiotem, czyli jako funkcja dwóch zmiennych niezależnych: podmiotu oraz przedmiotu. Lecz różnica między poznaniem naturalistycznem i idealistycznem nie może być uwarunkowana odmiennością przedmiotu transcendentnego, gdyż to ostatnie pojęcie jest wogóle obce koncepcji naturalistycznej. Wynika stąd, że swoistość poznania noumenalistycznego wiąże się również ze stanem podmiotu.

W ten sposób różnicę poznania naturalistycznego i idealistycznego możemy sprowadzić do różnicy dwóch stanów podmiotu, które, nawiązując do odpowiednich treści poznawczych, możemy nazwać naturalistycznym i idealistycznym. Taki jest ostateczny wniosek, uzyskany przez nas w drodze czysto logicznej analizy. Wniosek ten stanowi właśnie poszukiwaną uniwersalną teorję nadrzędną. Przekonywuje nas o tem krótka rekapitulacja naszych rozważań dotychczasowych, które po odwróceniu kierunku rozumowania dają się ująć w następującym schemacie (str. 43).

III. Sprawdzenie introspekcyjne teorji nadrzędnej.

Do sformułowania teorji stanów podmiotu doszliśmy w drodze analizy intelektualnych wytworów psychicznych, zawartych w konkretnych teorjach i systemach filozoficznych. Natomiast z istoty tej teorji wynika możliwość jej bezpośredniego, introspekcyjnego sprawdzenia. Zwróćmy się przeto do danych naszej świadomości.

Stosownie do religijnego charakteru przekonań swego wieku św. Augustyn ujął myśl, leżącą u podstaw sformułowanej przez nas teorji, w twierdzeniu, że wszystkie przeżycia człowieka wierzącego są jakościowo różne od przeżyć człowieka, wiary pozbawionego. Twierdzenie to, po odrzuceniu jego specyficznego uzasadnienia teologicznego, zawiera wielką prawdę psychologiczną. Zakres podmiotowy tej prawdy może być szerszy lub węższy; bezwzględnie nie ma ona charakteru powszechnego i siła jej bezpośredniego odczucia może być różną u różnych osób, lecz poza wszelką wątpliwością istnieją jednostki, które mogą powtórzyć


Podmiot
Naturalistyczny stan podmiotu
Idealistyczny stan podmiotu
Poznanie naturalistyczne
Poznanie idealistyczne
Naturalistyczna treść poznania
Naturalistyczny system uniwersalny
Idealistyczna treść poznania
Idealistyczny system uniwersalny
Naturalistyczne pojęcia prawdy, wartości, prawa, bytu
Naturalistyczne systemy: epistemologiczny, etyczny, filozoficzno-prawny, metafizyczny
Idealistyczne pojęcia prawdy, wartości, prawa, bytu
Idealistyczne systemy: epistemologiczny, etyczny, filozoficzno-prawny, metafizyczny
Cechy pojęć naturalistycznych prawdy, wartości, prawa, bytu
Rozwiązania naturalistyczne poszczególnych zagadnień epistemologicznych, etycznych i t. p.
Cechy pojęć idealistycznych prawdy, wartości, prawa, bytu
Rozwiązania naturalistyczne poszczególnych zagadnień epistemologicznych, etycznych i t. p.

przytoczone słowa Augustyna, wkładając w nie własne przeżycia i własną treść.

Zapytajmy, czem się różni nasz akt poznawczy w chwili, gdy jesteśmy w toku dokonywania pewnych czynności biologicznych, gdy żyjemy w ścisłem i właściwem znaczeniu słowa „żyć", od tego poznania, które staje się nam dostępne w chwilach wytężonej pracy naszego ducha, podczas bezinteresownego rozmyślania lub natchnionej pracy twórczej? Myśliwy na polowaniu nie poznaje przedmiotów, z któremi ma do czynienia, lecz jedynie „rozpoznaje" te przedmioty. Właściwości piłki nożnej nie obchodzą piłkarza jako takie, nie chodzi mu o jej poznanie podczas gry, lecz jedynie o wyróżnienie jej z pośród szeregu innych przedmiotów: kamieni, leżących na boisku, czapki, rzuconej przez kolegę i t. p. Inaczej natomiast poznaje artysta, poeta, uczony, filozof i każdy pospolity człowiek, gdy, wolny od trosk życiowych i znużony szukaniem przyjemności, szerzej otworzy oczy i ze zdziwieniem spojrzy na swoje otoczenie, które wówczas w zupełnie innem świetle ukazuje się jego wzrokowi, jakgdyby nowa jakaś rzeczywistość. Różnica między tem „poznaniem" oraz zwykłem „rozpoznawaniem" praktycznem jest więc nam dobrze znana z doświadczenia.

Zapytajmy zkolei, czem różni się pojęcie prawdy, które posiada człowiek, będący w toku dokonywania jakiejś czynności życiowej od tego pojęcia prawdy, które tkwi w umyśle bezinteresownego badacza? O ile sięgniemy po odpowiedź do danych naszej świadomości, wykryjemy w niej w postaci bezpośredniej i naocznej tę sprzeczność, którą określiliśmy wyżej jako sprzeczność naturalizmu i idealizmu epistemologicznego. Dla rybaka, zastanawiającego się nad tem, jaka przyczyna spowodowała drgania pływaka, prawda jest tylko środkiem orjentacji w jego działalności praktycznej, sprawdzianem jej celowości, lecz nie dla tej prawdy poświęcili swe życie Sokrates i Bruno.

W tym samym stopniu realność wszechświata w świadomości człowieka, zajętego działalnością praktyczną, różni się od tej realności, którą bezpośrednio odczuwa człowiek, wznoszący się ponad życie biologiczne. Myśliwy na polowaniu nie zdaje sobie sprawy z własnego istnienia oraz istnienia rzeczy, go otaczających, chociaż wydaje sądy egzystencjalne, w których się tem

pojęciem posługuje, piłkarz nie myśli o tem, że piłka nożna istnieje w chwili, gdy się zamierza do jej popchnięcia i t. p. Dla praktyka cały wszechświat jest tylko zbiorem środków, służących do zaspokojenia jego potrzeb, oraz przeszkód, stających na tej drodze, skutkiem czego w jego świadomości wszystko posiada względny i subjektywny byt.

Lecz najwyraźniej zarysowuje się w naszej świadomości sprzeczność naturalistycznego oraz idealistycznego pojęcia wartości, która może być posunięta tak daleko, że ten sam przedmiot gotowi jesteśmy uznać za wartościowy dodatnio i ujemnie prawie równocześnie. Cały szereg przykładów takich podwójnych ocen znajdujemy w literaturze pięknej. W „Nędznikach" Wiktora Hugo spotykamy naprzykład następujące typowe zdanie: „Soczewka rozszerza się w ciemności i wówczas dostrzega światło, podobnie dusza ludzka rozszerza się w cierpieniu, by ujrzeć Boga". W zdaniu tem cierpienie znajduje ocenę dodatnią i ujemną jednocześnie, co potwierdza zestawienie terminów: „ciemność" — „cierpienie", „światło"—„Bóg", przyczem charakter zestawionych dóbr wskazuje, że ocena zostaje dokonana kolejno z naturalistycznego oraz idealistycznego punktu widzenia.

Również dualizm naturalistycznego oraz idealistycznego stanów świadomości prawnej oraz związki każdego z nich z odpowiedniem (praktycznem względnie teoretycznem) nastawieniem jednostki znajdują swoje bezpośrednie potwierdzenie w świetle danych naszej introspekcji.

W świadomości jednostki, dążącej do celów praktycznych, idea prawa, wiążąca się z wyobrażeniem tych celów, znajduje ujęcie wyraźnie naturalistyczne. Charakter naturalistyczny posiada przedewszystkiem sposób wartościowania prawa przez jednostkę, którą cechuje nastawienie praktyczne. Prawo jest przez nią ujmowane albo jako środek realizacji pewnych życiowych dóbr, albo jako przeszkoda, tkwiąca na tej drodze, przyczem wynik oceny zależy wyłącznie od tego, która z wymienionych alternatyw jest w chwili dokonania oceny bardziej aktualna. Również epistemologiczne właściwości pojęcia „prawo" są ujmowane przy nastawieniu praktycznem pod naturalistycznym kątem widzenia, gdyż metaempiryczna idea prawa jest „życiowo" bezużyteczna.

Natomiast koniecznym warunkiem powstania w umyśle jedno-

stki przeżyć, odpowiadających idealistycznemu stanowi świadomości prawnej, jest zupełne oderwanie się duchowe od wszelkich intencyj praktycznych, zarówno świadomych, jak też podświadomych. Zależność tę potwierdza fakt, że twórcami najbardziej zwartych wewnętrznie i typowych systemów idealistycznych byli w filozofji prawa nie prawnicy, tworzący i stosujący prawo pozytywne, lecz teoretycy-filozofowie.

Opis powyższy nie stanowi oczywiście wyczerpującej analizy psychologicznej naturalistycznego oraz idealistycznego stanów świadomości, będąc jedynie zwięzłem przedstawieniem kilku najbardziej typowych sprzeczności psychologicznych, najlepiej nam znanych z doświadczenia. Ugruntowanie teorji stanów podmiotu jako teorji psychologicznej wymagałoby natomiast rozwiązania szeregu samodzielnych zagadnień, a mianowicie:

1) zagadnienia dokładnej i wszechstronnej charakterystyki psychologicznej przeżyć jednostki w obu stanach,

2) zagadnienia psychologicznego związku stanów podmiotu, zwłaszcza zaś zagadnienia pośredniczącej roli pamięci,

3) zagadnienia warunków, sprzyjających powstaniu przeżyć, odpowiadających każdemu ze stanów,

4) zagadnienia konsekwencyj teorji stanów podmiotu na polu nauki o typach psychologicznych,

5) zagadnienia stosunku teorji stanów podmiotu do tradycyjnej nauki o dyspozycjach psychicznych i zdolnościach i t. p.

Ponieważ zagadnienia te nie łączą się bezpośrednio z naszym tematem, rezygnujemy z ich omówienia, ograniczając się jedynie do podania kilku ważniejszych twierdzeń, bez których należyte zrozumienie sformułowanej teorji byłoby z psychologicznego punktu widzenia poważnie utrudnione.

1) Żaden ze stanów podmiotu nie stanowi nieodłącznej właściwości żadnej jednostki ludzkiej w jakichkolwiek określonych granicach czasowych.

2) W natężeniu czynników, charakterystycznych dla każdego stanu, istnieją różnice ilościowe zarówno, o ile chodzi o jednostki różne, jak też—o tę samą jednostkę.

3) Przy introspekcyjnem ujmowaniu sprzeczności w percepcjach obu stanów pamięć, występująca w charakterze łącznika między niemi, działa jako czynnik niwelujący.

Rozdział VII.

WNIOSKI.

Teorja stanów podmiotu może być ujęta nie tylko jako teorja psychologiczna, lecz również jako filozoficzny pogląd na świat. Rozwinięcie naszych wniosków dotychczasowych w wymienionym kierunku wymagałoby przedewszystkiem omówienia tych konsekwencyj, które pociągają one za sobą na polu poszczególnych dyscyplin filozoficznych. Ze względu jednak na specjalny charakter naszego tematu ograniczamy się wyłącznie do przedstawienia filozoficzno-prawnych konsekwencyj sformułowanej teorji nadrzędnej.

I. Ogólna charakterystyka stanowiska.

Nawiązując do schematu, podanego w rozdziale wstępnym niniejszej pracy, możemy ująć wynik naszych rozważań w następującem zestawieniu.

Sądy sprzeczne:

1) prawo jest pojęciem empirycznem, subjektywnem, zmiennem, formalnem i t. p.

2) prawo jest pojęciem metaempirycznem, objektywnem, stałem, posiadającem określoną treść i t. p.

Teorja nadrzędna: należy odróżnić stan naturalistyczny i idealistyczny podmiotu oraz łączące się z temi stanami naturalistyczną i idealistyczną odmiany poznania.

Sądy zmodyfikowane:

1) prawo jako przedmiot poznania naturalistycznego jest pojęciem empirycznem, subjektywnem, zmiennem, formalnem i t. p.

2) prawo jako przedmiot poznania idealistycznego jest pojęciem metaempirycznem, objektywnem, stałem i t. p.

Z powyższego zestawienia wynika, że sądy zmodyfikowane nie pozostają względem siebie w stosunku sprzeczności, gdyż mają różne podmioty. Stwierdzamy zatem, że zasadnicze sprzeczności filozoficzno-prawne zostały przez nas istotnie rozwiązane.

Sam sposób rozwiązania może jednak nasunąć następującą wątpliwość: skoro sformułowana teorja nadrzędna uzależnia treść i właściwości formalne pojęcia „prawo" od rodzaju poznania i stanu

podmiotu, jest ona typową teorja subjektywistyczną. Lecz wniosek ten nie jest uzasadniony.

1) Teorja stanów podmiotu nie wiąże się ani z tezą subjektywizmu, ani też objektywizmu filozoficzno-prawnego, będąc w stosunku do nich stanowiskiem nadrzędnem; teorja stanów podmiotu stwierdza właśnie istnienie obu wymienionych teoryj i wyjaśnia w jakiem znaczeniu każda z nich może być uznana za prawdziwą.

2) Teorja stanów podmiotu nie wiąże się również ani z subjektywizmem, ani też z objektywizmem epistemologicznym, gdyż uznaje, że sądy naturalistyczne o prawie są prawdziwe w znaczeniu naturalistycznem (między innemi w znaczeniu subjektywnem) pojęcia „prawda", podczas gdy sądy idealistyczne są prawdziwe w znaczeniu idealistycznem (między innemi—objektywnem) tego pojęcia.

Ostatnie z danych twierdzeń może nasunąć zkolei wątpliwość następującą: o ile sądy naturalistyczne o prawie są prawdziwe w znaczeniu naturalistycznem i vice versa, w jakiem znaczeniu jest prawdziwa sama teorja nadrzędna? Otóż teorja nadrzędna może być prawdziwa zarówno w naturalistycznem, jak też idealistycznem znaczeniu. Występuje ona zatem jako prawda podwójna: empiryczna, subjektywna, względna, pragmatyczna, zmienna oraz metaempiryczna, objektywna, bezwzględna, teoretyczna, stała i t. p.

Gdybyśmy przeto uznali za konieczne podać określenie kwalifikacyjne teorji stanów podmiotu z filozoficznego punktu widzenia, najwłaściwszą dla niej byłaby nazwa „dualizm uniwersalny".

II. Wzajemny stosunek naturalistycznego i idealistycznego pojęcia „prawo" oraz naturalistycznej i idealistycznej nauki o prawie.

Z uniwersalnego charakteru teorji stanów podmiotu wynika, że zagadnienie wyższości albo niższości któregokolwiek z zasadniczych stanowisk filozoficzno-prawnych zarówno pod względem poznawczym, jak też etycznym, jest zagadnieniem bezprzedmiotowem, zgóry wykluczającem wszelką możliwość rozwiązania. Oba systemy filozoficzno-prawne są nie tylko prawdziwe, lecz również wartościowe w innem, swoistem znaczeniu, przyczem właściwe im pojęcia prawdy i wartości są niewspółmierne, nie dające się zestawić i porównać. Wobec powyższego prawo idealistyczne nie może być rozpatrywane jako wzór doskonałego prawa naturalistycznego, jako prawo, które powinno istnieć; i vice versa: prawo

naturalistyczne nie może być uważane za niedoskonałe wcielenie prawa idealistycznego. Oba te pomieszania pojęciowe są właściwe szkole prawa natury, pierwsze—w jej nowszej odmianie, wywodzącej się z nauki Kanta, drugie—w jej postaci klasycznej.

Z uniwersalnego charakteru teorji stanów podmiotu wynika również postulat zupełnej niezależności naturalistycznej i idealistycznej nauki o prawie.

Wszystkie sądy naturalistyczne są sądami empirycznemi, prawdziwemi w znaczeniu względnem, subjektywnem i pragmatycznem. W ten sposób zadaniem naturalistycznej nauki o prawie jest zdobycie tej wiedzy praktycznej, o której jeden z twórców nowożytnego empiryzmu, Franciszek Bacon powiedział, że jest ona środkiem osiągnięcia życiowej potęgi. Bezpośrednia lub pośrednia intencja praktyczna cechuje istotnie wszystkie kierunki naturalistycznej nauki o prawie. Przytaczamy kilka charakterystycznych przykładów.

1) Uznanie praktycznego charakteru dogmatyki prawa jest w dzisiejszej literaturze filozoficzno-prawnej zjawiskiem prawie powszechnem.

„Nauka prawa, rozwijająca się przedewszystkiem na podstawie ius strictum, zwłaszcza zaś ustawodawstwa, zajmuje się interpretacją, ustalaniem właściwego sensu i zakresu panujących pozytywnych norm, tłumaczeniem niejasnych, nieokreślonych i dwuznacznych zwrotów ustaw, usuwaniem sprzeczności, odnajdywaniem na podstawie ustaw określonych rozwiązań takich kwestyj prawnych, które nie są bezpośrednio przewidziane w ustawie... i t. p.—wogóle wykończeniem tej objektywnej konkretności prawa pozytywnego i oficjalnego, która jest tak konieczna... Ten oficjalnie-praktyczny punkt widzenia... wywiera potężny wpływ również na tych uczonych, którzy mają do czynienia nie z praktycznem zadaniem dogmatycznego opracowania systemu norm..., lecz z teoretycznem zadaniem poznania istoty prawa" [83].

„Przy badaniu praktycznego nastawienia poznającego ustawodawcy podałem przykłady, stwierdzające przesiąknięcie prawa pozytywnego składnikami praktycznemi. Uogólniając otrzymamy, że prawo, jako przedmiot styczności, ze względu na nasilenie omówionej właściwości wytwarza lub podtrzymuje w postawie prawnika praktyczne nastawienie poznające" [84].

„Zasadnicze pojęcia prawa pozytywnego, łącznie z jego najwyższemi uogólnieniami, powstały w obrębie życiowych potrzeb ludzkiego społeczeństwa i wobec tego mają charakter pragmatyczny. Przy ich tworzeniu i myślenie przednaukowe, i prawnicza praktyka, i teorja prawa kierowały się nie teoretycznemi względami prawdziwości, lecz praktycznym interesem życiowym. Zasadnicze pojęcia nauki prawa pozytywnego nie mają przeto na celu ujęcia istoty prawa i struktury prawnej, lecz wręcz przeciwnie zadanie ich ogranicza się do wydzielenia i uwypuklenia tego, co wydaje się najbardziej korzystnem w życiu prawa" [85].

2) Lecz ukrytą tendencję praktyczną zdradzają również przedstawiciele psychologicznej nauki o prawie. Charakterystyczne pod tym względem są wywody Petrażyckiego, zawarte we „Wstępie do nauki prawa i moralności".

„W moich pracach cywilistycznych wypowiedziałem i usiłowałem uzasadnić postulat, że istniejący system nauk prawnych... należy uzupełnić przez utworzenie nauki polityki prawa (polityki ustawodawczej)... Stworzenie tej nauki... byłoby jedynie odnowieniem tego dualistycznego podziału nauki o prawie, który istniał w okresie szkoły t. zw. prawa naturalnego... Szkoła prawa naturalnego nie posiadała ani metody, ani przesłanek naukowych koniecznych dla uzyskania uzasadnionych postulatów prawno-politycznych... Stworzenie takiej nauki stanowi zadanie zbiorowej pracy przyszłości... Jej podstawą teoretyczną musi być psychologiczna znajomość czynników i procesów motywacji ludzkiego zachowania się... oraz specjalna nauka o naturze i właściwościach przyczynowych prawa... Niestety, sprawa zbudowania polityki prawa na podstawie psychologji naukowej nie tylko nie posuwa się narazie naprzód, lecz nie osiągnięto dotychczas żadnych realnych wyników nawet w obrębie *niezbędnych prac przygotowawczych, w obrębie psychologicznego zbadania natury i właściwości przyczynowych prawa*" [86].

3) Ta sama tendencja zaznacza się dość wyraźnie w szkole socjologicznej, nawet u niektórych przedstawicieli jej kierunku teoretycznego. Bardzo charakterystyczne pod wskazanym względem jest naprzykład następujące zdanie: „Socjologja prawa jest nauką teoretyczną, a więc nie posiada ona omówionych powyżej funkcyj praktycznych, które dogmatyczno-normatywnym rozwa-

żaniom prawnym nadają charakter najwyższej wiedzy prawniczej; jednakże nie jest ona pozbawiona wszelkiego znaczenia praktycznego, stanowi bowiem podstawę dla polityki prawa" [87].

W przeciwieństwie do naturalistycznej nauki o prawie nauka idealistyczna wypowiada sądy o charakterze metaempirycznym, prawdziwe w znaczeniu objektywnem i bezwzględnem, lecz życiowo bezużyteczne. Ten ściśle teoretyczny charakter nauki idealistycznej jest wynikiem zarówno omówionej swoistości jej założeń etycznych, jak też jej metaempirycznego charakteru. Ostatni wniosek potwierdza fakt, że nawet tak kompromisowo-metaempiryczny kierunek, jak współczesny normatywizm kelsenowski, naraża się ze strony swoich przeciwników przedewszystkiem na zarzut praktycznej bezowocności.

III. Wnioski metodologiczne.

Ujmując nasze wnioski dotychczasowe pod kątem widzenia ich następstw metodologicznych, dochodzimy do sformułowania następujących postulatów.

1) Ponieważ Naturalizm i Idealizm wychodzą z odmiennych, nie dających się uzasadnić założeń poznawczych i są prawdziwe— każdy w swoistem znaczeniu, krytyka transcendentna tych stanowisk musi być uznana za bezcelową.

2) Natomiast niezmiernie pożądana jest krytyka immanentna obu stanowisk zasadniczych, zwłaszcza zaś stanowiska naturalistycznego, gdyż w jego obrębie poszczególne zagadnienia filozoficzno-prawne znajdują szczególnie wielką ilość odrębnych rozwiązań.

3) Przy konstrukcji systemów filozoficzno-prawnych należy bezwzględnie unikać łączenia tych teoryj, które pozostają względem siebie w stosunku logicznej sprzeczności.

4) Łączenie w obrębie jednego systemu teoryj naturalistycznych i idealistycznych nawet w wypadku, gdy niema ku temu przeszkód natury logicznej, jest niepożądane. Każdy system filozoficzno-prawny posiada tem większą wartość poznawczą, im w większym stopniu realizuje postulat czystości odpowiedniego stanowiska.

IV. Polityka prawa.

Wynik naszych rozważań uzasadnia wreszcie postulat całkowitej niezależności polityki prawa od metody i haseł idealistycznych.

Rozpatrzmy ten postulat pod kątem widzenia przesłanek naturalistycznych i idealistycznych.

Na tle przesłanek naturalistycznych postulat powyższy nie wymaga właściwie uzasadnienia, gdyż jedna z tych przesłanek (naturalizm filozoficzno-prawny sensu stricto) brzmi: „prawo powinno być środkiem realizacji dóbr ogólno-biologicznych". W ten sposób podporządkowanie polityki prawa hasłom idealistycznym, negującym te dobra, musiałoby znaleźć z naturalistycznego punktu widzenia ocenę bezwzględnie ujemną.

Lecz również przesłanki idealistyczne nie stoją na przeszkodzie uznaniu słuszności wymienionego postulatu, o ile uwzględnimy następujące okoliczności:

1) że przez politykę prawa mamy na myśli politykę prawa pozytywnego;

2) że prawo pozytywne posiada charakter wybitnie naturalistyczny;

3) że teza idealizmu filozoficzno-prawnego — „prawo nie powinno być środkiem realizacji dóbr naturalistycznych" — odnosi się nie do naturalistycznej, lecz do idealistycznej odmiany pojęcia „prawo";

4) że podporządkowanie polityki prawa pozytywnego hasłom idealistycznym byłoby bezskuteczne ze względu na specyficzny charakter idealistycznych dóbr oraz ograniczone możliwości techniki prawnej;

5) że ustawa, hołdująca hasłom idealistycznym, pozostałaby ustawą „martwą" ze względu na bioinstynktowny charakter dążeń naturalistycznych jednostki ludzkiej.

Niektóre z tych momentów podnosi wyraźnie, choć pod nieco odmiennym kątem widzenia, Piotr Bayle, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli „nauki o prawdzie podwójnej". „Zamiast wywierać na życie państwowe wpływ dodatni"—powiada Bayle—„nastawienie religijne działa na nie w sposób hamujący. Skierowane wyłącznie ku niebu dążenie religji chrześcijańskiej stwarza częściej biernego i obojętnego, niż dobrego i ofiarnego obywatela. Lecz niema w tem poważnego niebezpieczeństwa, gdyż dla nieba, życiem czysto duchowem jeszcze nigdy i nikt z ludzi nie żył; w każdym bądź razie natura skrzętnie dba o to, aby większość nigdy się nie zachowywała w podobny sposób" [88].

PRZYPISY.

[1] Petrażycki, Očerki filosofii prava, vyp. I, s. 135.

[2] Op. cit. s. 54.

[3] Op. cit. s. 55.

[4] Jarra, Aron Aleksander Olizarowski jako filozof prawa, 1931, s. 8.

[5] Sauer, Fruchtbarkeit der Rechtsphilosophie, Archiv für Rechts-u. Wirtschaftsphilosophie, Januar 1927, s. 183.

[6] Op. cit. Przedmowa.

[7] Nowożytne zadania filozofji prawa, Przegląd Prawa i Adm., 1905, s. 200.

[8] Jarra, Ogólna teorja prawa, 1920, s. 8.

[9] Op. cit. s. 34.

[10] Dr. H. Piętka, Słuszność w teorji i praktyce, 1929, s. 2.

[11] Op. cit. s. 6: „Na skutek tożsamości filozofji prawa i teorji prawa będziemy się posługiwać temi nazwami w sposób dowolny, zależny raczej od względów stylistycznych".

[12] Dr. Eug. Bautro, Idea antytetyki prawniczej, 1933, s. 8.

[13] Op. cit. s. 45.

[14] Op. cit. s. 47.

[15] Zasady etyki, tłum. Znamierowskiego, 1919, przedmowa.

[16] Por. Czeżowski, Klasyczna nauka o sądzie i wniosku w świetle logiki współczesnej, 1927, s. 38.

[17] Por. np. Jarra, op. cit. s. 8: „Filozofja... jest nauką pierwszych zasad, zasad najbardziej ogólnych. Niegdyś obejmowała całą wiedzę ludzką; gdy nastąpił podział pracy naukowej..., filozofja pozostała jako łącznik między poszczególnemi dziedzinami wiedzy" oraz
Erich Bernheimer, Probleme der Rechtsphilosophie, 1927, s. VII: „Philosophie istquite unified knowledge", ist In—Übereinstimmung-Bringen aller Einzelresultate... und es werden so die Voraussetzungen und Resultate der anderen Wissenschaften der Philosophie zum Problem".

[18] Por. np. Makarewicz, op. cit. s. 200 oraz Radbruch, Grundzüge der Rechtsphilosophie, 1914, s. 1.

[19] Por. Druks, Typy myślenia we filozofji prawa, Kwartalnik Filozoficzny, t. III, 1925, s. 483: „Filozofja prawa jest teorją poznawania i wartościowania prawa".

[20] Vvedenie v izučenie prava i nravstvennosti, wyd. II, s. 17: „Rozpaczliwy i chaotyczny stan nauki o prawie... wysuwa zadanie... zbudowania świadomo-naukowej epistemologji i metodologji prawnej".

[21] Określenie Petrażyckiego.

[22] Zob. Petrażycki, Vvedenie..., § 2 II-go rozdziału, zatytułowany: „O sferze bytu zjawisk prawnych i ich elementów oraz o nieporozumieniach we współczesnej nauce prawa w tej kwestji".

[23] Podział powyższy jest przystosowany do celów analizy historycznej, ma przeto charakter ekstensywny i nie wkracza merytorycznie w dziedzinę rozważań epistemologicznych.

[24] Por. np. dyskusję Sokratesa z Hippjaszem u Ksenofonta, Memor. IV, 4.

[25] Summa theologica, pr. sec. partis vol. 1, q. XCl, art. 2.

[26] Op. cit. q. XCIII, art. 1.

[27] Quaestiones in primum librum Sententiarum, lib. 1, dist. 34.

[28] „Was vernünftig ist, das ist wirklich und was wirklich ist, das ist vernünftig".

[29] Reinach, Die apriorischen Grundlagen des Bürgerlichen Rechts, Jahrbuch für Philosophie und phänom. Forschungen, 1912, 1 Bd., 2 T., s. 688—690.

[30] Tractatus politicus, IV, 4.

[31] Digesta Iustiniani Augusti.

[32] Por. Marks, Zur Kritik der politischen Oekonomie, 1859, Vorrede.

[33] W znaczeniu szerszem kierunek socjologiczny obejmuje również przedstawione wyżej teorje.

[34] Np. Jarra, op. cit. s. 45—46: „Związek społeczny jest zawsze pewnego rodzaju stosunkiem, a przez to samo już—zależnością i oddziaływaniem. Przy takiem założeniu pojęcie społeczeństwa zostaje sprowadzone do jedynej dziedziny, mogącej wytłumaczyć jego istotę—do dziedziny psychicznej. W niej również zawarty jest inny jeszcze element rozpatrywanego pojęcia... Ogół zjawisk psychicznych, nadający zbiorowisku ludzi charakter stosunku określonego, tworzy pojęcie organizacji, która stanowi tedy drugi czynnik do określenia rozpatrywanego przedmiotu".

[35] Np. Jellinek, Allgemeine Staatslehre, III, 1914, s. 92. Społeczeństwo w znaczeniu najogólniejszem zostaje określone jako „ogół ujawniających się w świecie zewnętrznym psychologicznych związków między ludźmi". Cyt. według: Jarra, op. cit. s. 73, uw. 3.

[36] Por. Piętka, Przedmiot i metoda socjologji prawa, 1933, s. 22: „Socjologja prawa daje nam obraz kolejnego następstwa po sobie szeregu przeżyć prawnych, gdy teorja prawa zajmuje się wewnętrzną stroną tych przeżyć".

[37] Por. Petrażycki, Teorija prava i gosudarstva v svjazi s teoriej nravstvennosti, t. I, 1909, s. 86: „Z zupełnie innego punktu widzenia, a mianowicie z negacji realnego istnienia tego, co prawnicy uważają za istniejące realnie w dziedzinie prawa, i ze stwierdzenia realnych fenomenów prawnych, jako

odrębnej klasy złożonych emocjonalno-intelektualnych procesów psychicznych, w zupełnie innej sferze (w sferze psychiki jednostki, tworzącej wspomniane projekcje) wywodzi się nasze pojęcie prawa..." oraz Očerki, s. 9: „Prawo jest zjawiskiem nie zewnętrznego, materjalnego świata, lecz zjawiskiem świata duchowego, zjawiskiem naszej duszy".

[38] W porównaniu z tradycyjnem znaczeniem terminu „prawo pozytywne", jako „prawo ustanowione" w przeciwieństwie do prawa naturalnego, podana definicja jest obszerniejsza, co jednak znajduje swoje uzasadnienie w celach naszej analizy.

[39] Por. Twardowski, O czynnościach i wytworach, odb. z Księgi Pam. Uniw. Lwowskiego, 1911, s. 14: „Dotąd przytaczane wytwory możnaby nazwać wytworami nietrwałemi, t. j. wytworami, które istnieją tylko tak długo, jak długo istnieje czynność, dzięki której powstają. Krzyk istnieje, póki trwa czynność krzyczenia, śpiew, póki trwa czynność śpiewania, myśl, jak długo ktoś myśli, sąd istnieje wtedy, gdy ktoś sądzi". Autor przytacza również następujące zdania Bergmanna, Reine Logik, 1879, s. 38: „Das Urteil ist das mit dem Urteilen zugleich auftretende und wieder verschwindende Erzeugnis desselben".

[40] Czysta teorja prawa, tłum. Przeorskiego, 1934, s. 11.

[41] Między „Sein" i „Sollen" zachodzi „die volle Disparität". Hauptprobleme des Staatsrechts, s. 7.

[42] Czysta teorja prawa, s. 40.

[43] Op. cit. s. 39.

[44] Op. cit. s. 40.

[45] Op. cit. s. 42.

[46] Por. Tatarkiewicz, O bezwzględności dobra, 1919, s. 26: „Subjektywizmem w zakresie jakiejś klasy przedmiotów nazywam teorję, która uważa cechę, na zasadzie której utworzona jest klasa, za subjektywną"; oraz s. 24: „Subjektywną jest każda cecha, której posiadanie przez jakiś przedmiot zależne jest od jakiegoś podmiotu".

[47] Por. Tatarkiewicz, op. cit. s. 24: „Objektywną jest każda cecha, która nie jest subjektywną".

[48] Por. Jourdin, La philosophie de S. Thomas d'Aquin, t. 2, 1858, s. 103. Stanowisko powyższe zostaje scharakteryzowane w zdaniu: „La justice, la loi, c'est ce qui plaît à Dieu".

[49] Np. Petrażycki, Očerki, s. 46: „Normami prawnemi mogą być indywidualne zjawiska psychiczne, takie przekonania, których za wyjątkiem jednej osoby nikt nie uznaje, nawet takie zjawiska psychiczne, które każda jednostka normalna uważa za wynik choroby psychycznej, halucynacji, przesądu".

[50] De cive, 1688, s. 343.

[51] Dokładnie, ze wskazaniem przedstawicieli omawia wymienione teorje

Petrażycki, Teorija prava i gosud. t. I, s. 285 n., Očerki, s. 92 n. Przytaczamy pozatem następujący charakterystyczny cytat z Duguita, Traité de droit constitutionnel, 2 éd., t. I, 1921, s. 41: „Une règle sociale, économique ou morale acquiert le caractère de norme juridique au moment, où par des raisons qui peuvent être diverses, la masse des esprits dans une société considérée a conscience que la sanction de cette règle peut être assurée d'une manière permanente par une réaction sociale recevant une organisation plus ou moins développeé".

[52] Por. np. Dvornković, Die beiden Grundtypen des Philosophierens, 1918 oraz cytowaną rozprawę Druksa. W obu pracach przyjęta zostaje wymieniona zasada podziału.

[53] Z definicji prawa rezygnują w pierwszym rzędzie normatywiści, Por. np. Rundstein, Zarys teorji prawa, 1924, s. 6: „Ujęcie arioryczne wyłącza zagadnienie definicji, które, kwalifikowane jako „instantia crucis" teorji prawa, w istocie rzeczy jest błędnym ognikiem, prowadzącym na manowce".

[54] Petrażycki, Očerki, s. 56 n., Teorija prava i gosud., s. 262 n.

[55] Jarra, op. cit. s. 155 n.

[56] Por. Br. Wróblewski, Studja z dziedziny prawa i etyki, 1934, s. 130: „Formalizmem pod kątem widzenia stosunku umysłowego do przedmiotów nazywam ujmowanie ich jako z czemś zgodnych lub niezgodnych. Owo coś będzie w tem znaczeniu formą, zastępującą w większym lub mniejszym stopniu lub też całkowicie treść przedmiotu"... oraz

Jarra, op. cit., s. 128: „W poszukiwaniu określenia prawa objektywnego można wychodzić, jako z założenia, z jego treści, usiłując wyrazić jej cechy istotne, starając się sformułować, co mianowicie prawo nakazuje; otrzymana w ten sposób definicja byłaby materjalną. Można też określić prawo, wskazując, jak ono nakazuje, jak działa, jaką jest jego funkcja; definicja, zyskana na tej drodze, jest formalną.

[57] G. E. Moore, op. cit. s. 20—21.

[58] Najdokładniej jednak formułuje ten punkt widzenia Platon, twierdząc, że określenie „prawo złe" jest wewnętrznie sprzeczne. Por. Jarra, Historja filozofji prawa, s. 56.

[59] Por. Kelsen, Czysta teorja prawa, s. 14: „Odrzucić należy zapatrywanie, że prawo z istoty swej stanowi część prawa moralnego, że zatem każde prawo z tego powodu, że w jakiemkolwiek bądź znaczeniu lub stopniu jest prawem, jest tem samem prawem słusznem i dobrem, że jest prawem moralnem. Przyjmując, że prawo jest częścią moralności i nie uświadamiając sobie, że założenie to oznacza jedynie dążenie, by prawo kształtowało się zgodnie z zasadami moralności, przyjmując dalej, że prawo, jako część prawa moralnego, ma faktycznie ten sam charakter, co normy moralności, przypisuje się prawu te bezwzględne wartości, jakie rościć sobie mogą jedynie zasady moralności".

[60] Sextus Empiricus, Pyrrh. Hyp., III, 186 (Pappenheim). Cytuję z Störringa, Die sittlichen Forderungen, 1919, s. 9.

[61] Kelsen, op. cit. s. 14.

[62] Druks, op. cit., Kw. Fil. III, s. 488. W dalszym ciągu pracy autor przytacza następujące charakterystyczne cytaty.

Protagoras: „Sądzę, że sprawiedliwość i cnota są dla nas pożyteczne i dlatego każdy chętnie wyjaśnia drugiemu, co jest sprawiedliwe i zgodne z ustawą" (s. 496).

Epikur: „Istotę prawa naturalnego stanowi korzyść, płynąca z układu, aby nie krzywdzić i nie być krzywdzonym" (s. 496) oraz „jeśli coś oznaczono jako prawo, a z niego nie wynika pożytek dla stosunków wzajemnych, wtedy brak mu znamienia prawa" (t. IV, s. 24).

Hobbes: „Ex quo etiam intellegitur in statu naturae mensaram iuris esse utilitatem" (s. 27).

Spinoza: „Unusquisque naturae iure dolo agere potest, nec pactis stare tenetur, nisi spe maioris boni, vel metu maioris mali" (s. 30).

Nagacja utylitarystycznego punktu widzenia tkwi w następującem zdaniu Cycerona: „Id iniustissimum ipsum est iustitiae mercedem quaerere" (De legibus, 1, 18).

Porównaj też omówienie teoryj eudajmonistyczno - utylitarystycznej oraz etycznej w nauce o celach państwa u Jellinka, Ogólna nauka o państwie, II 1924, s. 108—112.

[63] Założeniem tem jest teza subjektywizmu metafizycznego: „każdy byt ma charakter podmiotowy".

[64] Tatarkiewicz, op. cit. s. 36. Por. też ujęcie powyższego związku na str. 28.

[65] Por. Jarra, op. cit. s. 128: „Gdy zgodnie z wiekuistem prawem heraklitowskiem „wszystko płynie", ujętem w w. XIX w formułę spencerowskiej ewolucji, treść pojęcia prawa, badana na tle stosunków pozytywnych, ciągłym, wraz z treścią wszelkich objawów kultury, ulega zmianom, niemożliwem jest dać określenie materjalne, któreby pojęciu prawa dla wszystkich odpowiadało czasów".

[66] Summa theologica, pr. sec. part. vol. 1, qu. XCIII, art. 1.

[67] De iure belli ac pacis, 1, 1, 10.

[68] Bezpośrednio łączy subjektywizm filozoficzno-prawny z personalizmem Radbruch, Grundzüge der Rechtsphilosophie, 1914, s. 36, w zdaniu: „Das Recht ist eben menschliches Werk und das Einheitsprinzip menschlicher Werke sein Zweck".

[69] Rechtsphilosophische Scheinprobleme und der Dualismus im Recht, 1932.

[70] Idealizm, czy pozytywizm prawniczy, tłum. Nagórskiego, 1923, s. 2-3.

[71] Druks, op. cit., Kw. Fil. IV, s. 133.

[72] Vvedenie, s. 19.

[73] Op. cit. s. 37.

[74] Očerki s. 9.

[75] Loc. cit.

[76] Analogja ta nie jest oczywiście zupełna, gdyż intuicja u Descartesa posiada raczej metaempiryczny charakter.

[77] Op. cit. s. 10.

[78] Teorija prava i gosud. 1, 49-62.

[79] Rundstein, op. cit. s. 3.

[80] Por. określenie filozofji prawa w rozdziale drugim.

[81] Sformułowanie stanowisk filozoficzno-prawnych patrz w rozdziale trzecim.

[82] Różnica ta jest uwarunkowana okolicznością, że omawiane stanowisko przyjmuje pojęcie transcendentnego przedmiotu poznania, do którego nie stosują się określenia, dotyczące pojęcia „prawda".

[83] Petrażycki, Očerki, s. 45-46.

[84] Br. Wróblewski, op. cit. s. 357.

[85] Alekseev, Osnovy filosofii prava, 1924, s. 203.

[86] Przedmowa, s. III—IX. Podkreślenie nasze.

[87] Piętka, Przedmiot i metoda socjologji prawa, s. 23.

[88] Windelband, Istorija novoj filosofii, per. pod red. Vvedenskago, 1902, t. 1, s. 295.

Dr. JAN RUTSKI

CO TO JEST SYMPTOM?

I. Symptom i myślenie symptomatologiczne.

1. Słowo „symptom" należy do zasobu wyrazów języka potocznego i oznacza: „znak, z którego można o czemś wnioskować" [1], albo poprostu—„znak istnienia czegokolwiek" [2]. Synonimami tego słowa są: objaw, oznaka, zapowiedź, manifestacja, wskaźnik etc. „Zwyczajne symptoma gniewu u Turków...", — „to najniebezpieczniejsze jest spisku symptoma..."—mówi Mickiewicz [3].

„Symptom" jako termin języka naukowego znajduje najobszerniejsze zastosowanie na terenie medycyny. Lekarze stwierdzają symptomy choroby (rzadziej zdrowia). Rozpoznanie choroby na podstawie symptomów nazywają djagnozą. Tak np. dla psychjatry określone motoryczne czy sensoryczne zaburzenia organizmu oznaczają rozstrój umysłowy. — W słowniku filozoficznym Baldwina symptom znaczy tyle tylko, co oznaka rozstroju zdrowia.

2. Zwróćmy uwagę na fakt, że, operując słowem „symptom" lub jakimkolwiek jego synonimem, spotkamy się najczęściej ze specyficzną postawą poznawczą, ze specyficznym sposobem myślenia, który polega na tem, że bezpośrednio nam dane fakty traktujemy jako objawy czegoś istotnego i ważnego,—interpretujemy te dane, staramy się wydobyć ich głębsze znaczenie, usiłujemy postawić na ich podstawie djagnozę—czyli rozpoznanie prawdziwego stanu rzeczy. Natomiast dane te nie interesują nas jako takie.—„Socjolog uważać winien statystyczne dane za wskaźniki (*indices)* procesów społecznych" — powiada jeden ze znanych amerykańskich podręczników socjologji [4].—„Pokaż mi jak piszesz, powiem ci kim jesteś"—mówi grafolog, analizując charakter pisma i traktując go, jako ściśle określoną manifestację przeróżnych dys-

pozycyj psychicznych. — „Emisje banknotów są symptomatyczne dla procesu powiększania się lub przemiany możliwości produkcyjnych" — twierdzi ekonomista.

Taką postawę poznawczą, którą wskazały nam powyższe przykłady, nazwiemy myśleniem symptomatologicznem. Zwrócimy odrazu uwagę, że jest to postawa odrębna od wszystkich znanych w teorji poznania naukowego sposobów myślenia. W szczególności postawa ta jest niewątpliwie odmienna zarówno od wyjaśniania w sensie poszukiwania przyczyn, jak i od opisu we wszystkich znaczeniach, przypisywanych terminowi temu przez teorję poznania naukowego. W każdym razie jednak z opisem i wyjaśnianiem myślenie symptomatologiczne ma tyle wspólnego, że—podobnie jak tamte metody—wychodzi od danych doświadczenia (przynajmniej w większości wypadków). Z tego powodu można je nazwać „interpretacyjnym empiryzmem" — w odróżnieniu od „empiryzmu naukowego", z którym spotykamy się na terenie nauk przyrodniczych.

3. Zagadnienie myślenia symptomatologicznego nabiera szczególnie ważnego znaczenia dla metodologji nauk społecznych. Na terenie bowiem tych nauk typ myślenia symptomatologiczno-djagnostycznego i posługiwanie się pojęciem symptomu, jako narzędziem poznania—rozpowszechnia się coraz szerzej.

W dziedzinie ekonomji politycznej współczesne badania konjunkturalne stawiają sobie za zadanie djagnozę konjunktury. W kryminologji „wina" dość powszechnie uważana jest za „wskaźnik określonego stanu psychicznego podmiotu zachowania się" (Wróblewski)[5]. W szczególności Kaufmann[6] wprowadził do problematyki winy wszelkie kwestje wiążące się z myśleniem symptomatologicznem, a zwłaszcza z „symptomatologicznem wnioskowaniem o psychice obcej".

Ten sam autor posługuje się również pojęciem symptomu dla określenia tego, czem jest sens ustawy. Przy interpretacji subjektywnej znaki mówione i pisane, stanowiące normy prawne, są symptomami treści aktów psychicznych ustawodawcy. Przy interpretacji objektywnej są one symptomami „myśli, które przeżywają członkowie danej grupy społecznej, stykając się ze zdaniami ustawy". — Widać więc, że problemat myślenia symptomatologicz-

nego styka się z zagadnieniem interpretacji norm, tak interesującem prawnika.

Inni autorzy przypisują myśleniu symptomatologicznemu zasadniczą rolę również w dziedzinie socjologji prawa. Tak—według Grünwalda[7]—dla socjologji kultury, w skład której wchodzi i socjologja prawa, treści duchowe stanowią jedynie objaw—czyli symptom tego, co autor ten najogólniej nazywa: „bytem społecznym" (*soziales Sein*). A więc socjolog winien ujmować np. system filozoficzny Kanta tylko jako manifestację „budzącego się mieszczaństwa". — Dzieła Fidjasza socjolog winien ujmować jako emanację „helleńskości", i tylko jako taka emanacja, a nie same przez się, będą one go interesować.—Interpretacja manifestacyjna— a więc myślenie symptomatologiczne — jest dla Grünwalda jedną z trzech odmian „rozumienia". Pierwsza odmiana — rozumienie psychiczne—usiłuje zrozumieć psychiczne procesy—w szczególności motywy danego zachowania się danego człowieka. Druga odmiana—rozumienie duchowe ma za swój przedmiot wytwory duchowe—ujmuje idealne przedmioty: sądy, dzieła sztuki, systemy filozoficzne etc. Rozumienie manifestacyjne zaś odnosi się wprawdzie do treści duchowych podobnie jak rozumienie duchowe—ale treści te usiłuje ująć jako manifestację „absolutu", bytu społecznego, emanującego te wytwory z siebie[8]. — Każda norma prawna jest więc — według Grünwalda — dla socjologji prawa jedynie symptomem, manifestacją jakiegoś bytu społecznego, np. klasy dla marksistów.

Według naszego zdania i owe „rozumienie motywów" Grünwalda, posługuje się w znacznej mierze myśleniem symptomatologicznem. T. zw. socjologja rozumiejąca[8], t. j. socjologja, usiłująca zrozumieć zachowanie się społeczne danego człowieka czy danej grupy ludzi przez zrekonstruowanie typowych motywów tego zachowania się—zyskałaby wiele na jasności, gdyby przynajmniej pewne jej problemy potraktować jako problemy symptomatologji.

Z problemem myślenia symptomatologicznego i pojęciem symptomu spotka się jednak nieuchronnie empiryk socjolog, a więc i badacz zjawisk społeczno-prawnych, wówczas, gdy zacznie przeprowadzać obserwacje statystyczne w interesującej go dziedzinie, — gdy zacznie liczyć ważne dlań „cechy". — Staty-

stykowi takiemu nie wystarcza uzyskanie samego opisu liczbowego—„cyfry są martwe i nieme póki się ich czemś nie ożywi". Sprawa interpretacji opisu liczbowego staje się dlań rzeczą nieodzowną. Interpretacja taka polega z reguły na uznaniu uzyskanych liczb (a właściwie ich rzędów) za wskaźniki określonych procesów społecznych. Naprzykład socjolog, który zestawia ilości przestępstw majątkowych za szereg lat, podyktowane mu przez statystykę kryminalną — niewątpliwie nie zadowolni się samem wykryciem struktury uzyskanego rzędu. Niewystarczy mu np. stwierdzenie, że ilość przestępstw majątkowych rośnie z biegiem lat; będzie interpretował uzyskany szereg liczb statystycznych, jako objaw np. postępującej pauperyzacji interesującego go środowiska społecznego.

Interpretację symptomatologiczną wielu byłoby skłonnych uznać za wyjaśnianie „przyczynowe" liczb statystycznych. Terminy „przyczyna" i „przyczynowy" na terenie metodologji statystycznej są jednak wieloznaczne i w wielu wypadkach nic nie mają wspólnego ze znaczeniem terminu „przyczyna", utartem na terenie nauk przyrodniczych. Jeśli jednak termin „badanie przyczynowe" ma oznaczać poszukiwanie zależności między poszczególnemi cechami statystycznemi — należy stwierdzić, że badanie takie z interpretacją symptomatologiczną niema nic wspólnego [9].

4. W świetle powyżej zestawionych przykładów, zebranych z poszczególnych dziedzin nauk społecznych, zagadnienie myślenia symptomatologicznego staje się niezwykle ważnem dla socjologa, prawnika, każdego wreszcie, kto w taki lub inny sposób styka się z badaniami socjologicznemi, w najszerszem tego słowa znaczeniu.

W metodologji nauk społecznych pojęcie myślenia symptomatologicznego nie zostało jednak należycie zanalizowane. Podobnie nikt prawie nie zajmował się szerzej metodologiczną analizą pojęcia symptomu [10].—(Znamiennym jest fakt, że dotychczas nikt nie skonstruował terminu dla nazwania korelatu symptomu— tego „czegoś", co jest przez symptom oznaczane.)

Przed teorją poznania naukowego staje więc poważne zagadnienie. Należy zanalizować myślenie symptomatologiczne i stwierdzić, czy jest ono swoistym typem myślenia empirycznego, czy też da się zredukować do innych stosowanych w poznaniu

naukowem metod (np. indukcji, czy stawiania hipotez). Dalej należy rozstrzygnąć, jaką wartość poznawczą posiada myślenie symptomatologiczne. Wreszcie należy zdać sobie sprawę, jaką rolę myślenie to może odegrać w naukach społecznych.—Problemy te są zbyt trudne i zbyt obszerne, aby je natychmiast rozwiązać. Bezwątpienia wymagają one gruntownych wstępnych studjów i rozważań. Doceniając całkowicie rolę powyższych zagadnień w metodologji nauk społecznych—w niniejszym artykule będziemy się starali zarysować próbę analizy myślenia symptomatologicznego.

W tym celu w rozdziale drugim będziemy rozważali metodę badania myślenia symptomatologicznego, poddając krytyce dwa punkty widzenia, z których można dokonywać analizy tego myślenia. W rozdziale trzecim podajemy w najogólniejszych zarysach teorję myślenia symptomatologicznego. W rozdziale czwartym staramy się wyprowadzić najbardziej ogólne konsekwencje, jakie wynikają z rozważań rozdziału trzeciego dla oceny myślenia symptomatologicznego.

Podkreślamy, że artykuł niniejszy ma być tylko próbą analizy myślenia symptomatologicznego; nie rości on sobie pretensji do definitywnego rozwiązania trudnych problemów, związanych z pojęciem symptomu, — zadaniem jego jest jedynie wskazanie drogi dla przyszłych badań w dziedzinie symptomatologji.

II. Metoda badania.

5. Wspólnem dla wszystkich wypadków, w których mówimy o symptomach, jest to — powiada Husserl—że przedmiot lub stan rzeczy, o którego istnieniu dany podmiot posiada aktualną wiedzę, wskazuje mu na istnienie innych przedmiotów lub innych stanów rzeczy [11]. Innemi słowy—przeświadczenie o istnieniu jednego przedmiotu czy stanu rzeczy—zwanego symptomem,—przeżywane przez dany podmiot, jest—zdaniem Husserla—motywem [12] dla przeżycia przez ten sam podmiot przeświadczenia o istnieniu przedmiotu lub stanu rzeczy drugiego. Tak np. zwrot: „Kanały na Marsie są oznakami istnienia tamże inteligentnych mieszkańców“ znaczy: jeśli ktoś wierzy w istnienie kanałów na Marsie, tego wiara ta motywuje do wiary w istnienie inteligentnych mieszkańców na tej planecie.

W określeniu swojem Husserl wskazuje na niezwykle ważny moment, wspólny dla wszystkich wypadków, w których posługujemy się terminem symptom. „Coś" może być symptomem jedynie dla „kogoś" — dla jakiegoś podmiotu (lub podmiotów). Mówiąc że *A* jest symptomem *B*, dodać zawsze musimy — głośno lub w myśli—symptomem dla podmiotu (lub podmiotów) *P*. Symptom sam dla siebie nie istnieje. Gdy zechcemy przedmiot, będący symptomem, traktować jako taki,—przestaniemy odnosić się do niego jak do symptomu.—Opisywaną własność symptomu wspólną mu z każdym innym znakiem wyraźnie sformułował Ossowski [13]. Powiada on, że każda „funkcja semantyczna" — a więc np. własność danego przedmiotu czy stanu rzeczy, że jest symptomem,— zależy od czyjejś intencji.—„Zawsze tylko dzięki czyjejś postawie psychicznej przedmiot zdobywa lub traci swoją funkcję semantyczną" [14].—Wobec tego więc, że symptom jest zawsze „symptomem dla kogoś", nazwiemy go pojęciem relatywnem. Z relatywności tej wynika np., że ten sam stan rzeczy może być symptomem dla jednego podmiotu (lub całej ich grupy), — natomiast dla podmiotu innego charakter ten może utracić. Czerwone światło na semaforze jest np. symptomem (sygnałem) dla maszynisty i oznacza, że tory stacyjne są zajęte. To samo jednak światło na semaforze nie jest symptomem dla zwrotniczego, który znając zgóry brak warunków bezpiecznego wjazdu na stację zapala światło umówionego koloru.

6. Wyraźmy Husserlowskie określenie symptomu (niewiele zresztą różne od słownikowej definicji tego pojęcia) nieco inaczej. Zastąpmy w tem określeniu zwrot: „przeświadczenie o istnieniu stanu rzeczy lub przedmiotu *A*, przeżywane przez dany podmiot"—przez równoznaczny zwrot: „stwierdzenie [15] przez podmiot *P* zdania: *A* istnieje". Zwrot:—„*A* jest symptomem *B*"— będziemy więc uważali za równoznaczny ze zwrotem: „stwierdzenie przez podmiot *P* zdania:—przedmiot lub stan rzeczy *A* istnieje—jest motywem do stwierdzenia przez ten sam podmiot zdania:—przedmiot lub stan rzeczy *B* istnieje" [16]. Np. tezę „opadanie barometru jest symptomem zbliżającej się niepogody", potrafimy zastąpić tezą taką: „stwierdzenie przez kogoś niskiego stanu barometru skłania go, motywuje do stwierdzenia nadejścia deszczowej pogody w najbliższej przyszłości". Termin: „stwierdzenie", „asercja"

zdania jest utarty w logice i oznacza specyficzne ustosunkowanie się myślowe jakiegoś podmiotu do wygłoszonego zdania, kiedy podmiot ten uznaje zdanie takie za prawdziwe. Całość powstałą z asercji (lub odrzucenia—czyli uznania za fałszywe) zdania nazywać będziemy dla odróżnienia sądem. Zdanie więc w przyjętej przez nas terminologji oznacza myśl, w abstrakcji od jakiegokolwiek podmiotu, któryby tę myśl przeżywał [17]. Sąd natomiast zakłada istnienie podmiotu, który ustosunkowuje się stwierdzająco lub zaprzeczająco do wygłoszonej lub napisanej myśli. Wyrażenie: „w Wilnie w dniu 1.X. 1935 roku padał deszcz" będzie tylko zdaniem, gdy wypisuję lub wygłaszam to wyrażenie, nie uznając go ani za prawdziwe ani za fałszywe. Wyrażenie to jest sądem, gdy wygłaszam je lub wypisuję z przekonaniem o jego prawdziwości [18].

Krótka refleksja wskaże nam, że istotnie zwroty, w których występuje termin „symptom", możemy zawsze zastąpić zwrotami, w których występuje termin „asercja" zdań przez dany podmiot.

Zagadnienie myślenia symptomatologicznego możemy więc usiłować rozwiązać przez bliższą analizę tego, co nazywamy asercją zdań przez kogoś i tego co nazywamy „motywacyjnym związkiem" asercyj, a więc niejako od strony podmiotu. Ten punkt widzenia na problem myślenia symptomatologicznego możemy nazwać za Johnsonem [19] punktem widzenia poznawczym czyli „epistemicznym"—albo podmiotowym. Jedynie ten punkt widzenia, jedynie ta metoda analizy myślenia symptomatologicznego—jest zdaniem naszem owocna.

7. Zagadnienie myślenia symptomatologicznego można jednak rozpatrywać jeszcze z innego punktu widzenia, który — w odróżnieniu od punktu widzenia epistemicznego — nazwać możnaby punktem widzenia przedmiotowym [20]. Mianowicie uważać można, że tylko wówczas mamy do czynienia z myśleniem symptomatologicznem, że tylko wówczas *A* uważamy za symptom *B*, gdy pomiędzy *A* i *B* w rzeczywistości empirycznej zachodzi jakiś związek przedmiotowy. Myślenie symptomatologiczne jest możliwe tylko wówczas — w myśl tego poglądu — gdy *rzeczy* mają się w pewien określony sposób. Klucza więc do rozwiązania zagadnienia myślenia symptomatologicznego należałoby szukać— z punktu widzenia przedmiotowego—nie w jakiemś swoistem usto-

sunkowaniu się p o d m i o t u do stwierdzanych zdań, ale w *rzeczowym związku* pomiędzy stanem rzeczy, zwanym symptomem i stanem rzeczy przez ten symptom oznaczanym.

Jedyną próbą zanalizowania myślenia symptomatologicznego z przedmiotowego punktu widzenia jest powszechnie przyjęta teza, że myślenie symptomatologiczne ma miejsce jedynie wówczas, gdy pomiędzy odpowiedniemi stanami rzeczy istnieje związek przyczynowy. Pogląd taki najwyraźniej formułuje Kaufmann. Próba jednak taka, jak się później przekonamy, jest chybiona.

Kaufmann[21] podaje następującą definicję symptomu. „Stan rzeczy S_1 nazywa się wówczas symptomem stanu rzeczy S_2, jeżeli ze stwierdzenia istnienia S_1 można wyciągnąć wnioski o istnieniu S_1 w przeszłości, teraźniejszości lub przyszłości". Wniosek taki jest możliwy jedynie wówczas, skoro pomiędzy S_1 i S_2 zachodzi empiryczny związek. Związkiem empirycznym nazywa Kaufmann każdy ogólny, „formalny" związek przyczynowy [22]. Symptom ma być więc *ratio cognoscendi (Erkenntnisgrund)* dla oznaczonego przez siebie stanu rzeczy i opiera się na związku „rzeczowym". Symptom niekoniecznie jednak musi być również *ratio essendi*, czyli przyczyną stanu rzeczy S_2. Może być on również tylko skutkiem tego stanu rzeczy, albo też posiadać wspólne z nim przyczyny.—Każdy więc „związek symptomatyczny" według Kaufmanna jest „odwrotną stroną związku rzeczowego" [23].

Pomysł Kaufmanna polega na „oparciu" „wnioskowania" symptomatycznego na prawach przyrody, czyli—co dla niego jest jednoznaczne—na prawach przyczynowych.

Niejasne jest przedewszystkiem, co ma na myśli Kaufmann, mówiąc, że „wnioskowanie" symptomatyczne jest odwrotną stroną związku rzeczowego, a także niejasnem jest, co znaczy, że związek rzeczowy jest „podstawą" dla „związku symptomatycznego". Jak się zdaje pogląd Kaufmanna prowadzi do następującej tezy: prawo przyrody w najogólniejszej postaci — *jeśli A to B*—znaczy tyle samo, co — *każde A jest symptomem każdego B* (przytem *A* i *B* są to terminy przyrodnicze). Mając bowiem stwierdzone prawo przyrody: — *jeśli A to B* — np. wulgarne prawo: — dym zawsze towarzyszy ogniowi — można z tego prawa z łatwością wydedukować (przez podstawienie zamiast *A* i *B* konkretnych stanów rzeczy i przez uznanie *B* na podstawie stwierdzenia *A*), że,

jeśli mamy do czynienia z tym oto „ogniem“ — stanem rzeczy *A*— to możemy stwierdzić stan rzeczy B — „dym“—w danem miejscu i czasie. Podobnie też—mając stwierdzone, że *każde A jest symptomem każdego B* — np., że dym jest zawsze symptomem ognia— zawsze, stwierdzając „ogień” (*A*), możemy wnioskować, że bezpośrednio w jego obecności stwierdzimy „dym” (*B*).

Teza Kaufmanna jest oczywiście niesłuszna. Istnienie prawa przyrody: *jeśli A to B*—nie jest warunkiem k o n i e c z n y m, aby móc mówić o *A* (lub o *B*) jako o symptomie *B* (lub *A*). — Cytowany przez Husserla [24] przykład matematyka, dla którego symptomem ilości pierwiastków w równaniu jest stopień tego równania—może być tutaj najbardziej wymowny. Ponadto nader wątpliwem jest, czy również w wypadku sygnałów, czyli symptomów sztucznych, opartych na konwencji, przesłanką wnioskowania symptomatologicznego jest związek empiryczny. Automobilista, wnioskujący z charakterystycznego zygzaka na tarczy sygnałowej o bliskim zakręcie drogi, może wniosek swój oprzeć na odczytanym przed chwilą przepisie regulaminu jazdy i mógł uprzednio wcale o znaczeniu tego sygnału nie wiedzieć.

Ponadto stwierdzenie prawa — *jeśli A to B*—nie jest również warunkiem w y s t a r c z a j ą c y m, aby mówić o symptomach. Wiemy np., że dzień stale następuje po nocy i potrafimy na tej podstawie z faktu, że o 12-ej w południe jest jasno, wywnioskować, że po upływie dwunastu godzin będzie ciemno. Jednak fakt, że o godzinie 12-tej w południe słońce świeci jasno, nikt nie uzna za symptom faktu, że o północy słońce nie będzie świeciło.—Chociaż wiemy, że każdy łabędź jest biały, jednak nie możemy powiedzieć, iż fakt, że dany ptak jest łabędziem, jest oznaką tego, że ptak ten jest biały.

Nie wszystkie więc prawa przyrody mogą być podstawą myślenia symptomatologicznego. Teorję Kaufmanna możnaby jedynie wówczas—chociaż częściowo—obronić, gdyby się udało podać ogólne kryterja, umożliwiające wskazanie, jakie prawa przyrody nadają się na podstawę dla myślenia symptomatologicznego. Kryterjum takiego nikt dotychczas nie podał. Zdaniem naszem wszelkie usiłowania, mające na celu odnalezienie takiego kryterjum, są jałowe. Nie jesteśmy w stanie zgóry ustalić, czy dane prawo przy-

rody:—*jeśli A to B*—może być zastąpione przez wyrażenie:—*każde A jest symptomem B.*

Z rozważań naszych wynika, że jedyna dotychczas uczyniona próba analizy myślenia symptomatologicznego z punktu widzenia przedmiotowego nie może być uznana za wystarczającą. Zdaniem naszem wszelkie próby rozwiązania naszego problemu z tego punktu widzenia nie doprowadzą do celu. Wyczerpującego dowodu tego twierdzenia, jednak w niniejszym artykule nie jesteśmy w stanie podać; w każdym razie twierdzenie to uprawdopodobnia wysoce proponowana przez nas teorja myślenia symptomatologicznego. Do szkicu takiej teorji z punktu widzenia epistemicznego obecnie przystępujemy.

III. Co to jest symptom?

8. Przystępując do badania myślenia symptomatologicznego z punktu widzenia poznawczego, wprowadzimy nowe terminy, które pozwolą nam na rozwinięcie pojęcia asercji.

Wyobraźmy sobie, że Piotr, stały mieszkaniec Wilna, stwierdza (asertuje) takie dwa zdania:

I. Wieża kościelna, widoczna z okna mojego mieszkania, posiada czerwony dach.

II. W dniu 30. IX. 1935 r. w Addis-Abebie padał deszcz.

Stwierdzenia pierwszego zdania Piotr dokonał na podstawie własnej bezpośredniej obserwacji, stwierdzenia zdania drugiego— na podstawie wiarogodnych informacyj dziennikarskich — i tak samo mocno jest przekonany o prawdziwości obu tych myśli.

Gdyby najbardziej wiarygodny świadek, np. przyjaciel Piotra, którego informacjom Piotr ufa zazwyczaj bardziej, niż wiadomościom dziennikarskim, oświadczył mu, że wczoraj, w swojem mieszkaniu, widział ducha — zapewne Piotr mu nie uwierzy i nie stwierdzi nigdy zdania: w mieszkaniu p. X-a takiego to dnia ukazały się duchy. Zakładamy, że Piotr nie jest przesądny.

Zapytajmy teraz Piotra, dlaczego nie uwierzył swojemu przyjacielowi, a wierzy informacjom, wyczytanym w gazecie. Przecie zarówno deszczu w Addis-Abebie, jak i ducha w mieszkaniu swego przyjaciela nie widział na własne oczy! Piotr nam zapewne — nie bez słuszności — odpowie: „jeśli tylko gazety pisały

prawdę, bezwątpienia mam prawo twierdzić, że w Addis - Abebie w dniu 30. IX. 1935 roku padał deszcz, ponieważ, gdybym w tym dniu znajdował się w stolicy Abisynji, tobym mógł sam ten fakt zaobserwować. Nie widzę—teoretycznie przynajmniej — przeszkód, któreby mi udaremniły obserwacje opadów atmosferycznych w Abisynji—a także na całym świecie. Natomiast nie wierzę mojemu przyjacielowi i nie stwierdzę nigdy żadnego zdania o duchach, ponieważ uważam, iż żadnego ducha nigdy zaobserwować niesposób".

Uważamy powszechnie, że możemy stwierdzać zdania zarówno dotyczące faktów, które bezpośrednio spostrzegamy, jak również zdania, dotyczące faktów, które, chociażby tylko „teoretycznie"—czyli w warunkach podmiotowych lub przedmiotowych, które uważamy za możliwe do osiągnięcia przez człowieka jako takiego,—moglibyśmy zaobserwować (w tym ostatnim wypadku oczywista tylko o tyle, o ile ufamy „narzędziom" naszej pośredniej obserwacji, np. korespondentowi dziennika). Podobnie zresztą mniemamy, że możemy stwierdzić zdanie, uzyskane za pomocą jakiegoś rozumowania, nietylko wówczas, gdy sami to zdanie potrafiliśmy wyprowadzić z przesłanek, ale również i wówczas, gdy przynajmniej „teoretycznie" moglibyśmy to zdanie wydedukować.—Tak więc np. uważamy, że możemy stwierdzać bez żadnych skrupułów zdanie: w Addis-Abebie 30. IX. 35 r. padał deszcz i podobnie nie zawahamy się przed wyliczeniem dwudziestu pierwszych cyfr ludolfiny, mimo iż może sami nie potrafilibyśmy ze względów „praktycznych" (np. z powodu nieznajomości zasad matematyki) tych dwudziestu cyfr wyprowadzić. Natomiast uznamy za niedorzeczne takie wyrażenia, które dotyczą spraw, których nawet „teoretycznie" nie moglibyśmy zaobserwować.

9. Postaramy się teraz nieco ściślej sformułować to, co sugerują nasze przykłady. Jesteśmy uprawnieni stwierdzać lub odrzucać zdania dotyczące faktów, które obserwujemy aktualnie lub które moglibyśmy obserwować (lub spraw, które moglibyśmy poznawać w inny sposób — np. w drodze intuicji) w wypadku spełnienia się pewnych warunków podmiotowych lub przedmiotowych, osiągalnych—w/g naszego zdania—przez nas samych albo przynajmniej przez ludzi jako takich. Stwierdzając lub odrzucając

jakieś zdania obieramy punkt widzenia obejmujący zasięg szerszy niż zasięg naszej aktualnej obserwacji (czy innego sposobu poznawania). Oczywista wtedy, gdy nie jesteśmy w stanie wygłaszać sądów na podstawie obserwacji bezpośredniej (lub innego sposobu poznawania), gdy więc zakładamy jedynie możliwość takiej obserwacji, stwierdzimy zdanie tylko wówczas, gdy rozporządzamy dostatecznie wypróbowanemi metodami, które nam pozwolą zastąpić brak bezpośredniej obserwacji. Asercja zdań, dotyczących faktów niedostępnych bezpośredniej obserwacji, jest zwykle słabsza [25].

Proponujemy nazwać p e r s p e k t y w ą o g ó l n ą [26] danego podmiotu sferę jego aktualnego i możliwego poznania, w obrębie której uważa się on za uprawnionego do asertowania lub odrzucania zdań.—Perspektywa ogólna jednego podmiotu może się różnić od perspektywy podmiotu drugiego, o ile oba te podmioty nie zgadzają się co do zasięgu swoich „możliwości poznawczych".

Operując terminem „perspektywa ogólna" jesteśmy teraz w stanie wytłumaczyć, dlaczego mieszkaniec Wilna stwierdza zdanie o pogodzie w Abisynji z równą stanowczością, jak zdanie o jakimś szczególe krajobrazu widocznym z okna jego mieszkania. Mianowicie uważa on, że zarówno fakt opisany w zdaniu *I*, jak i fakt opisany w zdaniu *II*—należy do zasięgu jego perspektywy ogólnej.

Pojęcie perspektywy ogólnej znajduje szerokie zastosowanie w teorji poznania naukowego. Każda dziedzina wiedzy to ze stanowiska epistemicznego — czyli ze stanowiska podmiotu, asertującego zdania naukowe — zbiór zdań, które stwierdzi każdy fachowiec danej dziedziny. Prawie każda dziedzina wiedzy — przynajmniej według dotychczasowych poglądów [27] — zakłada swoją odrębną perspektywę. Częstokroć zresztą w łonie jednej dziedziny wiedzy ścierają się dwa prądy, zakładający każdy inną perspektywę. Poniżej podane przykłady zilustrują dostatecznie, jak należy rozumieć ważne dla dalszych rozważań pojęcie perspektywy ogólnej.

Na terenie nauk przyrodniczych, przyrodnik stwierdzi każde takie zdanie, które—ew. przy zastosowaniu określonych narzędzi—będzie mógł w każdej chwili sprawdzić zapomocą doświadczenia zmysłowego. Do perspektywy ogólnej fizyka należy więc nietylko to wszystko, czego doświadcza zmysłowo lub czego doświadczyć jest w stanie zapomocą narzędzi, znajdujących się w dostępnem

mu laboratorjum, ale również i to wszystko, czego można doświadczyć jedynie w najdoskonalej wyposażonych laboratorjach świata zapomocą narzędzi, które są tylko z opisu naszemu przyrodnikowi znane. Perspektywa historyka jest w czasie szersza, niż perspektywa przyrodnika. Historyk stwierdza np. zdanie: „w roku 1772 był pierwszy rozbiór Polski", — zdanie, dotyczące zdarzenia historycznego, które się więcej nie powtórzy, którego nikt obecnie odtworzyć nie jest w stanie[23].

Spór pomiędzy psychologją (i socjologją) behawiorystyczną a psychologją introspekcyjną jest w dużej mierze sporem o perspektywy ogólne. Psycholog behawiorysta nie stwierdzi zdania: „Piotr się cieszy". Zdanie to uzna za wyrażenie bezsensowne, albo za zdanie orzekające coś o samem zachowaniu się Piotra. Fakt, że Piotr się cieszy, leży dla niego poza zasięgiem jego perspektywy ogólnej, podobnie jak dla większości ludzi wykształconych poza zasięgiem ich perspektywy ogólnej leżą sprawy „duchów". — Natomiast dla psychologa introspekcjonisty poznanie psychiki leży w zasięgu jego perspektywy, możliwe jest dzięki środkom poznawczym, któremi rzekomo rozporządza.

Zagadnienie perspektywy jest ważne również i w życiu codziennem. Każda grupa społeczna o wspólnej kulturze posiada w danym okresie czasu swoją perspektywę ogólną, pozwalającą na stwierdzenie takich lub innych zdań, różną od perspektywy innej grupy społecznej. Oczywista — pojęcie perspektywy danej grupy społecznej jest „typem idealnym"; — perspektywy poszczególnych członków tej grupy mogą się nieraz od perspektywy typowej różnić. — Przedstawiciel jednej grupy kulturowej — np. wykształcony inteligent—uzna sprawy zabobonów, prognostyków, zabiegów magicznych—za leżące poza jego perspektywą; przedstawiciel takiej grupy natomiast chętnie przyjmuje perspektywy, uznawane w poszczególnych dziedzinach wiedzy. Przedstawiciel innej grupy kulturowej, np. ciemny mieszkaniec zapadłej wsi będzie słuchał wiadomości o deszczach w Addis-Abebie z takiem samem zastrzeżeniem, z jakiem przeciętnie wykształcony człowiek przyjmuje noworoczne wróżby o zdarzeniach nadchodzącego roku, albo z jakiem starożytny rzymianin wysłuchiwałby relacji o walkach szczepów indyjskich w krainie, położonej za Oceanem.

Perspektywy ogólne są to więc zwykle perspektywy stałe

dla danego kręgu osób; perspektywy takie uważa się za same przez się zrozumiałe i nie formułuje się ich wcale, zakładając je milcząco. W imię ścisłości jednak należałoby żądać od podmiotu, stwierdzającego lub odrzucającego pewne zdania, wskazania—zakładanej milcząco, perspektywy ogólnej.

10. Dla rozwiązania problemu myślenia symptomatologicznego niezbędne jest jeszcze wprowadzenie pojęcia perspektywy szczególnej. Jak wiadomo, w zasięgu perspektywy ogólnej danego podmiotu, np. Piotra, leżą wszystkie fakty, które — według jego zdania—„teoretycznie" mógłby on sam zaobserwować; znaczy to, że mógłby je obserwować we wszystkich takich warunkach (objektywnych czy subjektywnych), które — według poglądów Piotra — może posiadać, lub w których może się znaleźć człowiek jako taki.

Perspektywa ogólna Piotra określona jest więc przez ogół warunków obserwacji, dostępnych—według poglądu Piotra—„człowiekowi, jako takiemu". —

Aby Piotr mógł zaobserwować, że wieża kościelna widoczna z okien jego mieszkania posiada czerwony dach, winien posiadać dość ostry wzrok i inne warunki podmiotowe obserwacji, np. zdolność skupiania uwagi i t. p., a przytem powietrze winno być dostatecznie przejrzyste, winno być dostatecznie jasno i t. p.,—czyli winne być spełnione pewne warunki przedmiotowe. Zespół warunków, umożliwiających obserwację opisanego wyżej faktu, nazwiemy zespołem warunków I.—Znowuż—aby Piotr mógł doświadczyć faktu, że w dniu 30.IX.35 r. w Addis-Abebie padał deszcz, winien był—posiadając cały szereg warunków podmiotowych, jak dość dobry słuch lub dość dobry wzrok—znajdować się wówczas w stolicy Abisynji lub w jej pobliżu, w warunkach przedmiotowych, umożliwiających obserwację pogody. Zespół wszystkich warunków, umożliwiających obserwację pogody w Addis-Abebie nazwijmy zespołem warunków II. — Załóżmy, że zarówno zespół warunków I jak i zespół warunków II jest dla Piotra tylko znikomą częścią ogółu wszystkich warunków, które określają jego perspektywę ogólną.

Umówimy się nazywać zasięg obserwacji (lub innego sposobu poznawania) Piotra, czy też jakiegokolwiek innego podmiotu, określony przez dany zespół warunków np. zespół waruków I lub II, które stanowią tylko część ogółu warunków, określają-

cych jego perspektywę ogólną—daną perspektywą szczególną Piotra (lub innego podmiotu).

Tak więc powiemy, iż fakt, że wieża kościelna widoczna z okien mieszkania Piotra posiada czerwony dach, należy do jego perspektywy szczególnej, określonej przez zespół warunków I. Fakt, że w Addis-Abebie w dniu 30.IX.35 r., padał deszcz, należy do zasięgu innej perspektywy szczególnej Piotra, określonej przez zespół warunków II (oba te fakty należą oczywiście do perspektywy ogólnej Piotra, która jest tylko jedna).—Powiemy także, iż zdanie o wieży kościelnej jest możliwe do stwierdzenia (asercji) w zasięgu perspektywy szczególnej, określonej przez zespół warunków I. Powiemy również, że zdanie o deszczu w Addis-Abebie możliwe jest do stwierdzenia w zasięgu perspektywy szczególnej, określonej przez zespół warunków II. Natomiast powiemy, że zdanie o wieży kościelnej jest niemożliwe do stwierdzenia w zasięgu perspektywy szczególnej, określonej przez zespół warunków II (aczkolwiek zdanie to oczywiście możliwe jest do stwierdzenia w zasięgu perspektywy ogólnej Piotra). Skoro więc podmiot asertuje jakieś zdanie lub uważa asercję taką za możliwą, jesteśmy uprawnieni zapytać go, w zasięgu jakiej perspektywy szczególnej operuje.

Perspektywy szczególne oczywista możemy określać zupełnie dowolnie, ponieważ możemy dowolnie określać zespoły warunków, definjujące tę perspektywę. Dane perspektywy szczególne mogą być określane mniej lub więcej szeroko, mogą się one wzajemnie zazębiać, mogą też być od siebie niezależne. Możemy powiedzieć np., że do jednej z perspektyw szczególnych Piotra należy to wszystko, co może on zaobserwować w dniu dzisiejszym z okna swego mieszkania. Można jednak perspektywę szczególną określić szerzej i powiedzieć, że do pewnej perspektywy szczególnej Piotra należy wszystko to, co zdoła on zaobserwować z okna swego mieszkania, w ciągu całego swego życia, zarówno gołem okiem, jak i przez lunetę. Możemy również powiedzieć, że do jednej z jego perspektyw szczególnych należy to wszystko, co mogłby on zaobserwować przebywając w ciągu roku w Addis-Abebie, oraz to, co mogłby zaobserwować, przebywając w ciągu dwóch lat w Wilnie.—Perspektywy szczególne Piotra są więc w pewnym sensie częściami—dowolnie wyodrębnionemi—jego perspektywy ogólnej.

Oczywista, to, co dla jednego podmiotu może być tylko jedną z perspektyw szczególnych, dla innego podmiotu może stanowić perspektywę ogólną. Np. dla psychologa nie-behawiorysty to, co można stwierdzić przez obserwację samego tylko zachowania się badanego osobnika, należy do jednej—niezbyt ważnej—perspektywy szczególnej. Tymczasem dla psychologa behawiorysty wszystkie „fakty", rzekomo możliwe do uzyskania w warunkach doświadczenia wewnętrznego, leżą poza zasięgiem jego perspektywy ogólnej; jego perspektywa ogólna ogranicza się tylko do tego, co można ustalić przez obserwację zachowania się danego osobnika.

11. Pojęcie perspektywy szczególnej daje nam klucz do rozwiązania zagadnienia myślenia symptomatologicznego.—Przypominamy, że z punktu widzenia epistemicznego wyrażenie: *A jest symptomem B*—jest równoznaczne z wyrażeniem: stwierdzenie przez podmiot *P* istnienia *A* motywuje go do stwierdzenia istnienia *B*.

Określenie takie jednak jest niezupełne. Pomija ono niezwykle ważny moment, że *w myśleniu symptomatologicznem stwierdzamy stan rzeczy lub przedmiot A w zasięgu jednej perspektywy szczególnej, a przedmiot lub stan rzeczy B stwierdzamy w zasięgu innej perspektywy szczególnej*—i tylko wtedy zgodzimy się nazwać *A* symptomem *B*. — Konieczność wprowadzenia do określenia myślenia symptomatologicznego pojęcia *dwóch różnych perspektyw szczególnych* okaże się na całym szeregu przykładów.

Dla maszynisty, prowadzącego w nocy pociąg, czerwone światło semafora, spostrzeżone daleko przed stacją—jest symptomem (w takich wypadkach mówimy raczej o sygnale) tego, że tory wjazdowe na stacji są zajęte[29]. O wszystkiem tem, co maszynista potrafi zaobserwować, zatrzymując swój pociąg przed semaforem, powiemy, że należy do zasięgu jego perspektywy szczególnej p_1. W zasięgu tej perspektywy maszynista spostrzega czerwone światło semafora i — obok innych, nie interesujących go szczegółów krajobrazu,—chaos światełek stacyjnych.—Stan rzeczy, że tory wjazdowe są zajęte, maszynista mógłby „na własne oczy" zaobserwować w innych warunkach obserwacji niż te, które posiada, wyglądając przed siebie z pociągu; musiałby np. zacząć badać stan torów, chodząc wzdłuż nich i świecąc sobie latarką. Perspektywę szczególną, w której możliwe jest dla maszynisty

bezpośrednie zaobserwowanie stanu torów, nazwijmy perspektywą p_2. Perspektywa ta jest najoczywiściej różna od perspektywy p_1. Jeśli teraz maszynista uznaje czerwone światło na semaforze za s y m p t o m stanu torów na stacji, to, stwierdzając w perspektywie p_1 czerwone światło semafora, skłonny jest stwierdzić, że tory na stacji są zajęte. Ta ostatnia asercja możliwa jest w perspektywie p_2, różnej od perspektywy p_1, — a natomiast nie jest możliwa w perspektywie p_1. Innemi słowy — gdy nasz maszynista myślał symptomatologicznie, to stwierdzał stan rzeczy A (czerwone światło na semaforze) w zasięgu perspektywy p_1, przyczem stwierdzenie to motywowało go do stwierdzenia stanu rzeczy B (że tory są zajęte), który to stan rzeczy można asertować w perspektywie p_2 a nie można — w perspektywie p_1.

Geolog [30], stwierdzający charakterystyczne ukształtowanie powierzchni ziemi w badanym przez siebie terenie, operuje jakąś perspektywą, którą nazwijmy q_1. Gdyby tenże geolog przedsięwziął np. próby wiercenia, czy też wykopał próbny szyb w badanym terenie i dostał się w ten sposób do pokładów węgla, uzyskałby w ten sposób inne warunki obserwacji i inną perspektywę—q_2. Uznając charakterystyczne ukształtowanie ziemi w miejscu M_1 za symptom znajdowania się w miejscu M_2, w głębi ziemi, pokładów węgla, geolog stwierdzając jeden stan rzeczy (a raczej zdanie o jednym stanie rzeczy), możliwy do zaobserwowania w zasięgu perspektywy q_1, skłania się do stwierdzenia stanu rzeczy drugiego, możliwego do zaobserwowania w zasięgu perspektywy q_2.

Psycholog, który twierdzi:—uśmiech Jana jest symptomem jego dobrego humoru w obecnej chwili—ma na myśli, że stwierdzenie zdania o uśmiechu, możliwe w warunkach obserwacji zewnętrznej (w perspektywie n_1) skłania go do stwierdzenia zdania o stanie psychicznym Jana. Stan psychiczny jest możliwy do poznania w perspektywie innej ($-n_2$), którą nam daje doświadczenie introspekcyjne.

12. Na podstawie powyższych przykładów zaproponujemy takie określenie myślenia symptomatologicznego. *Podmiot P myśli symptomatologicznie, czyli uważa przedmiot lub stan rzeczy* [31] *A za symptom przedmiotu lub stanu rzeczy B, wówczas i tylko wówczas, gdy asertując zdanie „a", orzekające o istnieniu przedmiotu lub stanu rzeczy A, w zasięgu perspektywy szczególnej Qi, skłania się (jest*

umotywowany) do asercji zdania „b", orzekającego o istnieniu przedmiotu lub stanu rzeczy B, która to asercja możliwa jest w zasięgu perspektywy szczególnej Q_k, a natomiast jest niemożliwa w zasięgu perspektywy szczególnej Q_i.

Zaproponowane określenie wymaga jednak dwóch dodatkowych uzupełnień.

(*a*) W wypadku myślenia symptomatologicznego podmiot *P* uważa warunki, obserwacji np. określające perspektywę Q_i za łatwiejsze do uzyskania, bardziej wygodne, bardziej dostępne, niż warunki, określające perspektywę szczególną Q_k.

Postulat taki stawia się zwykle wszelkim znakom. Nie zapomnijmy bowiem, że symptom jest *sui generis* znakiem — i to albo znakiem sztucznym, albo znakiem naturalnym [32]. Rola znaku według nader interesującej koncepcji Bühlera [33] polega na „rozszerzeniu horyzontu zainteresowanego osobnika". Np. kierowca samochodu na szosie, stwierdzając na sygnałowej tarczy charakterystyczny zygzak, już ze swojego miejsca, nie potrzebując zmieniać warunków obserwacji, będzie wiedział o zakręcie, odległym o paręset metrów. Rozszerza więc niejako dzięki sygnałowi swoje pole widzenia.—Podobną rolę jak sygnały pełnią oczywista również i znaki naturalne. Chemik, stwierdzający za pomocą indykatora obecność kwasu w badanym preparacie, zaoszczędza sobie wiele wysiłków, które musiałby ponieść dla skonstatowania obecności kwasu innemi metodami. Stosowanie tych metod byłoby nieuniknione, gdyby chemik nie wiedział, że papierek lakmusowy barwi się w obecności kwasu na określony kolor.—Funkcją znaku jest więc zaoszczędzenie wielu wysiłków niezbędnych dla bezpośredniego poznania przedmiotu oznaczanego przez ten znak. Innemi słowy, aby mieć do czynienia ze znakiem czy symptomem, perspektywa szczególna, w której możliwa jest do stwierdzenia obecność znaku czy symptomu, winna być łatwiejsza do uzyskania niż perspektywa, w której możliwem byłoby poznanie stanu rzeczy, oznaczanego przez symptom.

(*b*) W wypadku myślenia symptomatologicznego podmiot *P* uważa stan rzeczy *B* za bardziej interesujący dla siebie, za bardziej dla jego celów poznawczych ważny, — niż stan rzeczy *B*. Zarówno liczby statystyczne dla socjologa, jak symptomy choroby dla lekarza — nie stanowią celu badania. Posiadają one

tylko „symptomatyczną“ wartość. — Grafologowi nie wystarczy opis i poklasyfikowanie charakterów pisma, socjologowi i ekonomiście nie wystarczy wykrycie struktury uzyskanych cyfr statystycznych, etc. Interpretacja symptomatyczna nazywa oznaczany przez symptom stan rzeczy „głębszem“ znaczeniem, chociaż nie każdy, jak Grünwald, nazwie poszukiwanie tego znaczenia poszukiwaniem absolutu.—

Powyższe uzupełnienia (*a*) i (*b*) uwzględniają momenty oceny, zawarte w myśleniu symptomatologicznem. Oczywista zarówno ocena warunków obserwacji pod względem ich dostępności, jak również ocena stanu rzeczy oznaczanego przez symptom pod względem jego ważności dla celów poznawczych — może być wysoce subjektywna. Stan rzeczy *A* może być uznany za symptom stanu rzeczy *B* przez osobę P_1, a nie uznany przez osobę P_2.[34]

IV. Wnioski.

13. Zastanowić się jeszcze wypada nad konsekwencjami, jakie wynikają z rozważań dotychczasowych dla oceny wyników myślenia symptomatologicznego. Ograniczymy się na tem miejscu tylko do uwag natury ogólnej. Przeprowadzenie bowiem szczegółowej krytyki myślenia symptomatologicznego możliwe jest jedynie na konkretnym terenie tej dziedziny wiedzy, w której myślenie to znajduje zastosowanie. Oczywista innym będzie sprawdzian wartości myślenia symptomatologicznego w ekonomicznych badaniach konjunkturalnych, inne kryterja będą ważne przy symptomatologji lekarskiej, inne przy interpretacji symptomatycznych rzędów statystycznych. W każdej z tych dziedzin mamy do czynienia z różnemi „dyrektywami“ [35] myślenia symptomatologicznego. Ocena i analiza tych dyrektyw wchodzi w zakres metodologij szczegółowych tych nauk. Zadaniem niniejszego artykułu jest próba sformułowania jedynie o g ó l n i e ważnych zasad myślenia symptomatologicznego.

W każdym wypadku myślenia symptomatologicznego mamy do czynienia z dwiema różnemi perspektywami Q_i i Q_k. Nazwijmy te perspektywy odpowiednio: bliższą i dalszą. Myślenie symptomatologiczne będzie pozbawione wszelkiej wartości w następujących wypadkach: *a*) gdy zasięg dalszej perspektywy szczególnej

nie mieści się w zasięgu perspektywy ogólnej danego badacza; *b*) gdy w zasięgu perspektywy dalszej stwierdzić można tyle tylko, co w zasięgu perspektywy bliższej, tak, że stan rzeczy oznaczany przez rzekomy symptom możemy stwierdzić również w perspektywie bliższej. Wypadek *a*) nazwiemy myśleniem symptomatologicznem metafizycznem, wypadek *b*) — myśleniem tautologicznem. Przykładem myślenia symptomatologicznego metafizycznego—z punktu widzenia behawiorysty — będzie wyrażenie: uśmiech Jana jest symptomem jego dobrego humoru. Przykładem symptomatologicznego myślenia tautologicznego—z naszego punktu widzenia—są wyrażenia takie np.: usypiające działanie opjum jest objawem siły usypiającej tego środka—i inne podobne wyrażenia w których występują ulubione średniowieczne *qualitates occultae.* Jak widać już z przytoczonych przykładów, uznanie myślenia symptomatologiczne go za metafizyczne czy tautologiczne zależy w dużej mierze od stanowiska krytyka. Tak np. można powiedzieć—i tak może twierdzić behawiorysta, że twierdzenie: śmiech Jana jest symptomem jego wesołości—jest twierdzeniem tautologicznem. Dla behawiorysty wesołość ma sens tylko wówczas, gdy jest nazwą pewnego typu zachowania się.

„Błędy" myślenia symptomalogicznego najczęściej występują w postaci zamaskowanej, nieraz trudnej do wykrycia. Pierwszym wymogiem dla skontrolowania myślenia symptomatologicznego i skonstatowania, czy jest ono „poprawne"—będzie wymóg wyraźnego sformułowania obu perspektyw, a w szczególności perspektywy dalszej. Każdy więc, kto stosuje myślenie symptomatologiczne w jakiejkolwiek dziedzinie, winien w każdej chwili umieć zdać sobie sprawę z tego, jaka jest budowa obu perspektyw, występujących w jego myśleniu. Najczęściej bowiem wątpliwości i trudności, powstające w związku ze sformułowaniem perspektywy dalszej, świadczą o tem, że mamy do czynienia z wypadkiem myślenia metafizycznego czy też tautologicznego.

PRZYPISY.

[1] Karłowicz J.. Słownik języka polskiego, 1915, t. VI, str. 538.

[2] „The Poćket Oxford Dictionary", str. 849, pod słowem „symptom".

[3] Cytowane za Karłowiczem, l. c.

[4] Palmer V. M., Field Studies in Sociology. 1929, str. 10.

[5] Wróblewski B., Studja z dziedziny prawa i etyki, 1934, str. 285.

[6] Kaufmann F., Die philosophischen Grundprobleme d. Lehre von d. Strafrechtschuld, 1929.

[7] Grünwald E., Das Problem der Soziologie des Wissens, 1934, str. 63 i n.

[8] Jak wiadomo, nauki dzieli się obecnie często na nauki opisujące lub porządkujące i nauki rozumiejące (—chociaż współczesny pozytywizm logistyczny sądzi, że podział ten jest jedynie powierzchowny, że nie możliwe jest żadne rozumienie, wychodzące poza nauki przyrodnicze). Typowym przykładem nauk opisujących są nauki przyrodnicze; nauki te nie mogą dać „odpowiedzi na pytanie: dlaczego to wszystko się dzieje" (Sombart), potrafią one jedynie uporządkować w naszym umyśle ustalone na drodze obserwacji zjawiska. Nauki rozumiejące—to nauki duchowe (Geisteswissenschaften); mają one zawsze za zadanie „dotarć do głębi" czyli zrozumieć badane sprawy. Do tych nauk należy m. in. psychologja, ekonomja i socjologja. Najsłynniejszym przedstawicielem socjologji rozumiejącej jest M. Weber: według niego socjologja rozumiejąca ma zrozumieć społeczne zachowanie się ludzi.

[9] Por. autora niniejszego artykułu: O pewnym problemie prawidłowości statystycznych, 1934, str. 21,—i cytowaną tam literaturę.

[10] Uwagi dotyczące krytyki myślenia symptomatologicznego znaleźć można u: Frydmana S., Dogmatyka prawa w świetle socjologji, 1935 str. 172 i nast.; Kaufmanna, o. c., str. 37 i n.; Grünwalda, o. c. str. 63 i n., oraz Eppsteina P., Medizinische und oekonomische Symptomatik, Jahrbuecher fuer Nationaloekonomie und Statistik, 1932, B. 2, str. 854 i n. W tym ostatnim artykule zestawiona jest literatura, dotycząca zasad symptomatologji lekarskiej i ekonomicznej.— Zaznaczamy tutaj mimochodem, że sam problem symptomu, jako problem „objawiania się", „manifestacji" ukrytej „istoty rzeczy"—jest tak dawny, jak myśl filozoficzna. — Problem symptomów stoi ponadto w bliskim związku z doniosłemi problemami znaczenia—znaków w ogólności i znaczenia znaków mowy w szczególności. W związku z zagadnieniami mowy potrącano również zagadnienie symptomu—jak to np. czynili w swoich rozprawach (cyt. w dalszym ciągu przypisów) Ajdukiewicz, Husserl, Ossowski, Bühler.

[11] Husserl E., Logische Untersuchungen, B. II., H. I., str. 25—31.

[12] Niejasnemi mogą się wydawać stosowane przez Husserla terminy: „motywy" i „motywacja" przeświadczeń czy przekonań. Zwykle mówiąc o motywach myślimy o motywach czyjegoś p o s t a n o w i e n i a, czy też postępowania.

Podkreślić należy, że Husserl najoczywiściej rozszerza zakres stosowania tych terminów, stosując je również do związków przekonań. Według Ajdukiewicza, (O znaczeniu wyrażeń, 1931, str. 2), który jeszcze bardziej rozszerza potoczny zakres stosowania tych terminów, przy wszelkiem wnioskowaniu—przekonania, wyrażone przez przesłanki są motywem przekonań, wyrażonych przez wniosek. Innemi słowy każdy związek pomiędzy wiarą w przesłanki, a wiarą we wniosek nazwie Ajdukiewicz związkiem motywacyjnym. W artykule niniejszym nie dajemy dokładnej analizy pojęcia motywacji, przyjmując je w dalszym ciągu rozważań w znaczeniu, ustalonem przez wyżej wymienionych autorów.

[13] Ossowski St., Analiza pojęcia znaku, Przegląd Filozoficzny, 1926, zesz. 1—2, str. 29—54.

[14] Ossowski, o. c., str. 34—35.

[15] Słowo: „stwierdzać", „stwierdzenie" w języku potocznym ma jeszcze wiele różnych znaczeń — np. znaczy często tyle, co: „ustalać", „konstatować". Zaznaczamy, że w dalszym ciągu artykułu będziemy się posługiwali terminem „stwierdzenie" w ustalonem poniżej w tekście znaczeniu. Przed nadaniem temu terminowi w dalszym ciągu rozważań jakiegokolwiek innego znaczenia należy ostrzec czytelnika.

[16] Określenie symptomu podane na tem miejscu winno być jeszcze uzupełnione: por. w związku z tem wywody na str. 16.

[17] Zwracamy uwagę, że dla dalszego toku myśli jest obojętne, jaką interpretację terminu „zdanie" przyjąć;—również przy interpretacji nominalistycznej zdania, rozumiejącej go jako napis, symbol, powiedzenie — nasze rozważania pozostaną w mocy. Sformułowanie, znajdujące się w tekście, które mogłoby się wydać wyrazem „idealistycznej", „treściowej" interpretacji zdania, zostało wybrane jako najdogodniejsze dla podkreślenia różnicy z s ą d e m. W sprawie interpretacji słowa „zdanie" por.: Kotarbiński T., Elementy teorji poznania logiki formalnej i metodologji nauk, 1929 str. 123.

[18] Por. uwagę Wróblewskiego, o. c., str. 1—w analogicznej sprawie.

[19] Johnson W. E., Logic, 1921, P. I., str. 2. — Zwracamy uwagę, że ten punkt widzenia różni się zasadniczo od punktu widzenia psychologicznego.—Por. tamże rozważania o asercji.

[20] Johnson w trzech tomach swojej Logiki i w pośmiertnie wydanych artykułach, pierwszy na większą skalę próbował rozwiązywać problemy metodologiczne na drodze odróżniania dwu punktów widzenia—poznawczego (epistemicznego—epistemic) i przedmiotowego, który nazywa punktem widzenia konstytutywnym (constitutive). Tak np. problemy logicznej teorji prawdopodobieństw—zdaniem Johnsona można rozwiązywać jedynie z punktu widzenia epistemicznego.

[21] Kaufmann, o. c., str. 24.

[22] W odróżnieniu od „materjalnego" związku przyczynowego, zachodzącego pomiędzy konkretnemi, indywidualnemi faktami. Termin „formalny" związek

przyczynowy pochodzi od Czeżowskiego. Należy zwrócić uwagę, że Kaufmann, zgodnie z prawie powszechnie obecnie przyjętym poglądem (za wyjątkiem Ducasse'a), nie uważa za możliwe zachodzenie związku przyczynowego tylko między indywidualnemi stanami rzeczy.

[23] Kaufmann, o. c. str. 90.

[24] Husserl, o. c. str. 26.

[25] Wówczas najwłaściwiej jest powiedzieć o uznaniu zdania za prawdopodobne w większym lub w mniejszym stopniu.

[26] Terminem „perspektywa" nieraz posługiwano się na terenie nauk filozoficznych (por. np. rozprawę Ajdukiewicza: Die wissenschaftliche Weltperspektive, Erkentnis, B. 5., H. 1, str. 22)—wszelako w znaczeniu odbiegającem od przedstawionego w tekście.

[27] Por. R. Carnap, Scheinprobleme in der Philosophie, Berlin 1928, str. 29—30.

[28] Por. Carnap, j. w.

[29] Przykład Ajdukiewicza, O znaczeniu etc., str. 3.

[30] Przykład Husserla, o. c., str. 24.

[31] Terminy: „stan rzeczy lub przedmiot" dałyby się usunąć i zastąpić przez wprowadzenie funkcyj propozycjonalnych. Wprowadzanie jednak tego terminu do szkicowych rozważań niniejszego artykułu autor uznał za niecelowe.

[32] Autor podziela zdanie Frydmana, zawarte w cytowanem dziele i wypowiadane w dyskusjach, że odróżnienie znaku naturalnego i sztucznego (terminologja Ossowskiego, o. c.) jest „irrelevant" dla zagadnienia myślenia symptomatologicznego.

[33] K. Bühler, Die Axiomatik d. Sprachwissenschaften, Kant-Studien, 1933.

[34] Problem stosunku praw przyrody do myślenia symptomatologicznego, niemożliwy do rozwiązania z punktu widzenia przedmiotowego, da się w najogólniejszych, szkicowych zarysach rozwiązać jak następuje.— Prawo przyrody jest zdaniem, które może być stwierdzone przez naukowca-przyrodnika operującego jedną perspektywą ogólną. Tam, gdzie mówimy o prawach przyrody, nie potrzebujemy uwzględniać perspektyw szczególnych. Weźmy przykład dymu, który jest symptomem ognia, np. dla wędrowca, obserwującego unoszące się kłęby z poza odległego lasu. Wędrowiec odróżnia więc dwie perspektywy szczególne: tę, którą mu daje posiadany w danej chwili zasięg obserwacji i tę perspektywę szczególną, w której zasięgu mógłby obserwować bezpośrednio ogień. Przyrodnik wygłaszając prawo: „dym towarzyszy ogniowi", albo prawo: „obecność ognia determinuje obecność dymu", operuje perspektywą ogólniejszą, w której zasięgu można obserwować zarówno dym, jak i ogień. Przyrodnik nie posiada dwu perspektyw szczególnych. Odróżnienie to jest podyktowane po-

trzebami życia praktycznego. Rozważania te można również ująć tak: prawo przyrody jest stwierdzone raz jeden w jednej perspektywie,—przy związku symptomatycznym mamy do czynienia z dwukrotnem stwierdzeniem dwóch różnych zdań w dwóch różnych perspektywach. W podobnym stosunku, w jakim znajduje się przyrodnik do naszego wędrowca w wypadku myślenia symptomatologicznego, opartego na prawie przyrody, znajduje się i zwrotniczy na stacji lub czytelnik regulaminów kolejowych w stosunku do maszynisty—na terenie znaków umówionych. Zwrotniczy lub inny obserwator operuje jedną perspektywą, w zasięgu której można zaobserwować i stan torów kolejowych i kolor światła na semaforze. Odróżnienie dwóch lub więcej perspektyw szczególnych byłoby ze stanowiska takiego obserwatora czemś sztucznem i nieuzasadnionem życiowo.

[35] Kwestja ta wiąże się z kwestją legitymacji związku motywacyjnego asercyj, która nie została w nin. artykule poruszona, jako wymagająca szczegółowych badań. Chodzi tu o zagadnienie faktu wystąpienia w rzeczywistości stanu rzeczy *B*, stwierdzonego na podstawie stwierdzenia stanu rzeczy *A*. „Dyrektywą" myślenia symptomatologicznego nazwiemy regułę, dzięki której jesteśmy uprawnieni stwierdzić stan rzeczy *B* na podstawie stanu rzeczy *A*. Za dyrektywę myślenia symptomatologicznego uznajemy prawo przyrody, o ile na niem „opiera się" myślenie symptomatologiczne. Na terenie myślenia symptomatologicznego jest oczywista niemożliwe uzasadnienie takiej dyrektywy,—podobnie jak niemożliwe jest uzasadnienie—a nawet sformułowanie—dyrektyw deduckyjnych w sformalizowanym języku danej nauki formalnej. Operujący myśleniem symptomatologicznem—najczęściej na terenie codziennego, praktycznego działania—przyjmuje „na wiarę", zakłada dyrektywy, czyniąc to mniej lub więcej świadomie. Dyrektywy te można uzasadnić jedynie w szerokiej perspektywie, którą operuje przyrodnik czy inny teoretyk. Nie należy jednak przypuszczać, że dyrektywami myślenia symptomatologicznego muszą być tylko uogólnienia indukcyjne. Bardzo często odnośne dyrektywy dadzą się uzyskać na drodze dedukcji z jakichś zgóry przyjętych założeń. Częstokroć również—jak i w wypadku przepisów kolejowych, któremi się orjentuje maszynista, prowadzący pociąg, dyrektywy te są czemś konwencjonalnem—raczej narzuconem zgóry—„obowiązującem".

THÉORIE GÉNÉRALE DU DROIT. ÉTUDES SOUS LA DIRECTION DE PROF. BR. WRÓBLEWSKI

RÉSUMÉ DES ARTICLES

J. Zajkowski, Introduction aux recherches sur la notion d'intérêt en droit et en procédure civile.

Le caractère vague et incertain de la notion d'intérêt exige l'application d'une méthode exacte et claire. La science du droit, qui traverse une crise, ne possède pas de méthode généralement reconnue. Il en résulte la nécessité de fixer une méthode avant de procéder à la discussion elle-même. L'habitude si répandue de nos jours d'opposer l'esprit à la nature est un retour au réalisme scolastique, tout en conduisant à des discussions verbales arides. C'est pourquoi il nous semble juste de prendre le chemin tracé par les nominalistes. Le représentant du nominalisme contemporain en Pologne est le prof. Kotarbiński. Selon lui, il n'existe que des choses corporelles, tandis que tous les noms prétendus d'objets soi-disant idéaux ne sont que les moyens d'en discourir par suppléance et abréviation. La notion d'intérêt dans l'interprétation nominaliste est le mot „intérêt" employé dans des raisonnements logiques, le droit, par contre, est un recueil de propositions d'un certain ordre. En limitant l'objet de nos recherches aux propositions imprimées, on pourrait le définir comme tout imprimé contenant le mot „intérêt" ou ayant quelque rapport avec son rôle dans le droit et la procédure civile. Les buts des recherches juridiques se conçoivent de manières différentes. Généralement on tend à comprendre le droit officiel. Réduite aux propositions de choses corporelles, la compréhension apparaît comme la prévoyance des comportements de certaines choses corporelles. Nous comprenons une personne quand nous pouvons prévoir comment elle réagira sous certaines stimulations, p. ex. comment elle répondra à certaines questions. Nous comprenons le sens de la parole orale et écrite quand nous savons prévoir comment se comportera la personne qui parle ou qui écrit, ou comment ses auditeurs ou lecteurs y réagiront. Nous parlons de compréhension lorsque celle-ci répond aux exigences d'une

situation concrète. Le problème juridique, c'est avant tout répondre à la question de ce qui est permis et pas permis dans un certain pays. Le juriste comprendra donc les propositions qui composent le droit, car il saura prévoir, comment y réagiront les organes de l'état qui dirigent la conduite d'autres organes. Dans notre constitution ce sont les tribunaux supérieurs. Les opinions privées ne sauraient être opposées aux opinions de tribunaux supérieurs que sur un plan politique ou métaphysique, jamais sur le plan du droit officiel. La compréhension du droit consiste donc pour un juriste civil en Pologne à savoir prévoir la jurisprudence du Tribunal Supérieur. De là l'impossibilité de comprendre le droit en l'abstrayant des conditions concrètes de son application, ainsi que l'indispensabilité de considérer tout ce qui pourrait influer sur l'opinion des juges. En conséquence de la variabilité de ces facteurs on ne saurait formuler de règles générales d'inteprétation, il faudrait cependant appliquer ces régles traitées dans la littérature juridique, à moins que des considérations spéciales ne nous engagent à les abandonner.

A. Mycielski. „Ratio recta" et la science contemporaine du droit.

Après avoir résumé dans quelques traits essentiels les fondements da la philosophie d'Aristote — philosophie de l'être — et signalé au lecteur la vraie signification du terme de droite raison, l'auteur passe sur un terrain spécial et se propose de traiter le sujet uniquement dans ses limites. Le sujet en question c'est le problème de la definition de la notion du droit.

Guidés par les préceptes de la „ratio recta" nous concevons le droit comme une chose non seulement objectivement existante et réelle, mais aussi spécifique et hierarchiquement différenciée.

L'impératif juridique n'a pas pour nous toujours la même signification, mais au contraire sa force est une chose infiniment variable. Les conclusions de la science contemporaine que nous apportent les trois grandes tendances de la théorie générale du droit sont'elles en harmonie ou bien en désaccord avec les préceptes signalés?

L'auteur souligne à plusieurs reprises que le désaccord entre les tendances modernes et les sugestions immédiates de notre raison peut être très facilement remarqué et nettement défini.

Une réalisation des préceptes dont il s'agit nous ne la trouvons n'y dans la théorie de l'école viennoise, n'y dans le système réaliste de Duguit, n'y enfin dans la conception imposante du reste du psychologue Petrażycki.

Une définition du droit en harmonie avec la „ratio recta", l'auteur la trouve chez St. Thomas dans le livre „De Legibus" de la Somme Théologique. L'idée thomiste de la „lex humana" équivalent de notre régle de droit est le résultat direct de la droite raison dans sa forme la plus pure. Le droit pris du point de vue scolastique est une chose non seulement objectivement existante, mais possedant un caractère propre et hierarchiquement différencié.

S. Frydman. La dogmatique du droit d'après la sociologie. Étude I: L'interprétation des lois.

La plupart des problèmes de la théorie du droit se rattachent aux questions fondamentales de la dogmatique du droit. La recherche des sources, de l'interprétation, du système et des notions juridiques en offrent l'exemple. Pourtant notre connaissance de la dogmatique du droit est jusqu'à présent fort restreinte. Il nous en manque surtout une description empirique exacte. Cette lacune comblée, nous pourrons tirer des conséquences importantes pour la théorie générale du droit. L'étude présente est consacrée à l'interprétation, c'est à dire seulement à une des actions typiques des dogmaticiens, et développe les principes de recherches empiriques sur l'interprétation des lois. Nous nous servons de la méthode de types ideaux.

Les interprétateurs de la loi poursuivent des buts divers. Les uns cherchent dans les lois des modèles de conduite (interprétation objective). D'autres essayent de fonder sur les lois les normes de conduite créées par eux même, hors des lois (interprétation en apparence objective). Certains encore se basent sur les lois pour prévoir la conduite d'autres individus (interprétation orientative). Or, la méthode des types ideaux nous donne la construction artificielle de conduite où il n'est plus question d'un but, mais des meilleurs moyens qui mènent à ce but. Elle permet donc d'eliminer la terminologie psychologique (le but) et de parler uniquement de la conduite des interprétateurs. Les jugements

de leur conduite peuvent être vérifiés par l'expérience externe.

On établit le sens des lois en coordonant au texte des lois les pensées des legislateurs, relativement leurs appréciations, ou bien les pensées des laiques qui lisent ces textes etc. On choisit arbitrairement un de ces modes d'interprétation. On peut de même combiner plusieurs de ces modes dont on reconnaîtrait la resultante comme sens des lois. Il en suit que le choix des prémisses d'interprétation est arbitraire du point de vue scientifique. En nous servant de prémisses diverses nous obtenons un sens different.

L'interprétation objective n'est donc pas la recherche du vrai sens des lois, qui n'existe pas, mais elle consiste à l'emploi invariable des mêmes prémisses d'interprétation. L'interprétation en apparence objective est caractérisée au contraire par l'application chaotique de diverses et variables prémisses. Au type de l'interprétation objective dogmatique correspond dans la pratique l'uniformité de la conception des lois, surtout l'uniformité de la jurisprudence; tandis que la diversité correspond à l'interprétation en apparence objective dogmatique. L'interprétateur du type orientative enfin examine l'attitude d'autres individus tout en considérant les facteurs qui pourraient déterminer leur compréhension des lois.

Ces conceptions et types constitueront les instruments de notre recherche. Ils nous permettront de procéder à la description empirique de l'interprétation des lois dans la pratique et en dogmatique.

Il est à signaler que l'image auxiliaire, artificielle d'interprétation, contenue dans ces types, s'éloigne de celle qui se conforme au sens commun et aux theories courantes de l'interprétation. La possibilité du choix arbitraire de prémisses d'interprétation permet, selon nous, aux dogmaticiens de *construire* le sens des lois. En *créant* des modèles de conduite et en influant la pratique des tribunaux et offices, les dogmaticiens *prendent part au pouvoir* de l'Etat. Il en résulte que l'interprétation des lois, quelle qu'elle soit, n'est possible que dans un Etat dont le pouvoir est divisé. Les tendances modernes vers l'établissement d'un régime socialiste, comme d'un régime fasciste, s'opposent au développement ultérieur de l'interprétation des lois.

Du reste la liaison de l'interprétation des lois avec la forme du gouvernement, les formes économiques et sociales est un problème difficile à résoudre et exige en premier lieu le perfectionnement de nos connaissances de l'interprétation, connaissances que nous pouvons acquérir par des recherches empiriques. Notre étude contient le programme précis de ces recherches.

Il résulterait de cette analyse de l'interprétation que la manière d'agir du juriste, qui interprète la loi, est une manière toute speciale, celle de „construire le sens des lois". Les juristes ne s'occupent pas d'études scientifiques. Ils servent eux même comme objets aux études du sociologue.

C'est la théorie du droit qui a pour thème spécial les recherches de la manière d'agir des juristes. Au contraire, les recherches dans la théorie du droit, du point de vue d'un juriste, aboutissent, selon nous, à des résultats vains.

S. Arsenjew. Le problème de la synthèse des contradictions fondamentales dans la philosophie du droit.

Le présent travail a pour objet d'examiner le problème de la synthèse des contradictions fondamentales de la philosophie du droit.

Dans le premier chapitre on a énuméré les causes qui, jusqu'à présent, ont entravé les recherches dans le domaine de la philosophie du droit, en soulignant surtout le caractère antinomique de ses principaux problèmes. De même on a constaté que la seule méthode contribuant à la solution de ces antinomies est celle de la théorie supérieure.

Dans le deuxiéme chapitre on a déterminé la philosophie du droit comme épistémologie, éthique et métaphysique du droit et on a formulé ses principaux problèmes.

Dans le troisième chapitre on a formulé, en se basant sur le matériel historique, les contradictions fondamentales de la philosophie du droit dans le domaine des problèmes mentionnés ci-dessus.

Le quatrième chapitre a pour but de demontrer, que des rapports logiques surviennent entre les principales contradictions philosophico-juriduques; grâce à ces rapports, il est possible de les réduire à la contradiction de deux systèmes philosophico-juridiques. L'un de ces systèmes, qu'on a nommé naturaliste, contient

les théories suivantes: empirisme, subjectivisme, formalisme, avalorisme, naturalisme, personnalisme. Le second, que nous avons nommé idéaliste, contient le métempirisme, l'objectivisme, le stabilisme, le valorisme, l'idéalisme et l'impersonnalisme.

Le cinquième chapitre est consacré à caractériser les principales contradictions philosophico-juridiques; nous y avons allégué des arguments historiques et logiques, qui démontrent l' impossibilité de résoudre ces contradictions à l'aide de la mèthode critique.

Le sixième chapitre, consacré à formuler la théorie supérieure, contient son fondement logique et sa vérification introspective. On a démontré surtout que les contradictions philosophico-juridiques sont logiquement liées aux contradictions philosophiques et qu'il est, par conséquent, possible de les réduire à la contradiction de deux systèmes philosophiques universels. Cette dernière contradiction est réduite à son tour à la contradiction qui existe entre deux manières de connaître, de même qu'entre deux états différent du sujet.

Le septième chapitre examine les conséquences de la théorie supérieure dans le domaine de la philosophie du droit, en soulignant surtout les postulats suivants:

a) postulat de l'indépendance totale de la notion naturaliste et idéaliste du droit,

b) postulat de l' indépendance de la politique du droit positif par rapport à la méthode et aux conceptions idéalistes.

J. Rutski. Qu'est-ce que c'est que le symptôme?

L'analyse du symptôme et de la pensée symptomatologique est un problème trés important pour la métodologie des sciences sociales. Dans toutes les recherches scientifiques de sociologie et économie politique, entreprises par les sociologues et les économistes—spécialement d'après les méthodes de la statistique,—on peut trouver toujours plus frequemment l'interprétation de données trouvées empiriquement comme symptômes.

Il est impossible de trouver la solution du problème de la pensée symptomatologique dans les liaisons réels (par exemple un rapport de cause à effet) soi—disant existant entre la chose envisagée comme symptôme et la chose signifiée par ce symptôme.

Au contraire on trouvera la solution en analysant l'attitude du sujet qui pense symptomatologiquement. Le sujet pense symptomatologiquement, cela vaut dire il interprète A comme symptôme B seulement alors, quand il, assertant la proposition „a" qui se rapporte à l'existence de la chose A dans la perspective spéciale Q_i, dispose a l'assertion de la proposition „b", se rapportant à l'existence de la chose B; l'assertion de la proposition „b" est possible pour la perspective spéciale Q_k mais absolument impossible pour la perspective spéciale Q_i.

La perspective spéciale Q du sujet P est tout ce que ce sujet pouvait apercevoir (par exemple par observation), s'il se trouvait dans un ensemble de conditions q—objectives ou subjectives—„theoriquement" abordables pour ce sujet.

WAŻNIEJSZE Z ZAUWAŻONYCH BŁĘDÓW

Str.	Wiersz	Jest	Powinno być
8	6 od góry	nominalności	nominaliści
14	7 od dołu	zależało	zależała
17	1 od góry	fabryki	farby
23	5 od góry	Przewidywanie	Przewidywania
24	17 od góry	odpowiadały	odpowiadałaby
47	17 od dołu	229	239
73	10 od dołu	pytanie	pytania
74	15 od góry	252	352
78	4 od góry	354	355
78	6 od dołu	sprowadzenie	sprowadzenia
78	9 od dołu	metod	metodę
82	16 od dołu	str. 348	str. 248
83	6 od dołu	1007	1907
84	10 od dołu	str. 1012	str. 1022
86	14 od góry	169	§ 169
102	1 od dołu	będzie	będziemy
114	5 od góry	352	355
121	5 od góry	np. Ueber	np. Kohler, Ueber
142	2 od góry	dogmatyki	dogmatyki [3]
144	17 od dołu	w myśl	w myśli
147	9 od dołu	ze	za
382	13 od góry	S_1	S_2

Dodatek do tomu I-go „Ogólnej Nauki o Prawie", Studjów pod redakcją Prof. Bronisława Wróblewskiego.

SKOROWIDZ RZECZOWY

DO „STUDJÓW Z DZIEDZINY PRAWA I ETYKI", BRONISŁAWA WRÓBLEWSKIEGO, WILNO, 1934, UŁOŻONY PRZEZ MAGISTRA S. FRYDMANA.

Abstrakcja 127—128
abstrakcyjność 128
adekwatność 80, 209, 231, 273
administracja 555
administracyjne postępowanie 395
„ prawo (jego zmienność) 367
administracyjny urzędnik p. urzędnik administracyjny
admiracja 450
adresat normy **156**, 456, 515, 519, 558, 559, 568
adwokat 98, 252, 349, **386**, 408, 409, XXX, XXXI, XXXII, p. obrońca
adwokatura 506, 509 i n., p. adwokat
aequitas w znaczeniu „słuszność" 221 i n.
aequitas w znaczeniu „sprawiedliwość" 222, 224
affektywne dążenia III
aktualizacyjne przeżycie wolowe **24**, 41, 54, 159, 309
aktualność przepisu 357
„ sytuacji 86 i n.
aktywność wysiłkowa **262**, 263, 441, 452, 453, 504, 505
altruistyczno-oderwane ideały 445, 490
„ -pożytkowa wartość p. wartość altruistyczno-pożytkowa
altruizm 294—296
analiza 128
„ tekstów 211 — 212, 216 — 217, 218, 220, 221 — 224, 233, 236, 253, 271, 272, 287, 293, 298, 299, 301 i passim
analogja przy wykładni 359, 373, 516
anarchja 96, 425
animus 260—270, XXII
„ jako chcenie 261, 265
„ „ propositum 261
„ „ wskaźnik bierności wysiłkowej 264
„ (jego pozamoralny charakter) 265, 267, 269
„ turbandi 265 i n.
„ w prawie cywilnem 261—267
„ „ „ karnem 267 i n., 269
„ w ujęciu „consilium" 261 i n.
atmosfera dodatnio-sankcyjna 468
autentyczna wykładnia 369—370
autonomiczny przymus p. przymus autonomiczny
autorytet 455, 519 i n.
„ normodawcy 496
„ pozaprawniczy 520—523
„ prawa pozytywnego 365, 519—525, 529, **533—545**, 550, XLVIII
autorytet przedmiotów o dodatniem znaczeniu prawniczem 519—526
autorytet rzutowany 525
„ sądu 519, 525
„ układu norm 496
„ władzy 521, 537
„ wyroku sądowego 519, 526

Badanie nastawień oceniających 59-60
„ „ poznających 111-112
Begriffsjurisprudenz 401—402
bezpieczeństwo prawne 352
„bezpodstawnie" p. lekkomyślność

bezsilność prawa obowiązującego 542, 543, 544
bezstronność 384, XXXI
„ sędziego 384, 385
bezwzględna wartość prawna 95, 97
bezwzględność wartości 423—433
bierność umysłowa prawnika 393, 396
bierność wysiłkowa **264**, 280—281, 459, 526
bio-instynktowa reakcja przeciwko zmianie 365
bio-instynktowe zachowanie się **242**, 365, 421, 443
błąd 234
błędy redakcyjne w ustawach 531
„ merytoryczne w ustawach 531
bohaterstwo **104**, 550
bona fides p. dobra wiara
braterstwo 449
„ naturalne 449
„ sztuczne 449

Całość znaczeniowa 448, 477, 479, 488
cechy estetyczne 500
„ normatywne przestępstwa 416
„ wartościowe 52, por. nawiązalność cech wartościowych
cel **125, 159** i n. 356
„ dążeniowy 445
„ normy 161
„ prawa 358 p. cel ustawy, normy
„ racjonalny 325
„ ustawy 313, 358, p. cel normy
„ uświęca środki 472
„ wyjawienia normy 162
celowość 125, VIII, XIV
„ normy 400, p. cel normy
„ w karze 286
charakter mocny p. mocny charakter
chcenie 272, 279
cnota **450 i n.** 462, 471, XLII
condictio ob turpem causam 292
consilium 261, 264
cywilizacja 421 i n.

częstotliwe spełnianie czynności 462, 463, 464, 466, 467. 545
częstotliwe urzeczywistnianie dodatniej wartości moralnej 547
częstotliwe urzeczywistnianie dodatniej wartości prawniczej 547, 548
człowiek prawy 505 por. prawość
„ sprawiedliwy 82
czyn o dodatniej wartości etycznej 453, 456, 457, 468, 469, 470 477, 478, 489, 490 por. wartość etyczna
czyn o dodatniej wartości moralnej 66, 452, 486, 492, por. wartość moralna
czyn o dodatniej wartości pożytkowej 493, 497, por. wartość pożytkowa
czyn o dodatniej wartości prawnej 440, 499, 500, por. wartość prawna
czyn o dodatniej wartości prawniczej 462, 463, 477, 504, 518, por. wartość prawnicza
czyn o dodatniej wartości religijnej 500, 552, por. wartość religijna
czyn o dodatniej wartości słuszności 467, 488, 492, 502, por. wartość słusznościowa
czyn o dodatniej wartości sprawiedliwościowej 462, 500, 547, 552, por. wartość sprawiedliwościowa
czyn o dodatniej wartości zasługowej 467, por. wartość zasługowa
czyn o dodatniem znaczeniu zasługowem 491, por. przedmioty o znaczeniu zasługowem
czyn o ujemnej wartości etycznej 459, 464, 466, 468, 469, 477, 478, 489, 490, por. wartość etyczna
czyn o ujemnej wartości prawnej 563, por. wartość prawna
czyn o ujemnej wartości prawniczej 511, 526, 527, 533, 546, 547, 548, por. wartość prawnicza
czyn o ujemnej wartości słusznościowej 488, por. wartość słusznościowa

czyn o ujemnem znaczeniu etycznem 491, por. przedmiot o znaczeniu etycznem
czyn o ujemnem znaczeniu prawnem LI, LII, por. przedmiot o znaczeniu prawnem
czyn o ujemnem znaczeniu sprawiedliwościowem LI, LII
czyn piękny 500
„ rozsądny 102
„ słuszny 85, **86** i n. 486, IX
„ sprawiedliwy **82**, 448, 499
„ zły sam przez się 61 i n., 459, 464, 465, 466, 470, 486
czynniki hamujące postęp kultury
„ etycznej 495—499
„ hamujące postęp kultury prawniczej 566—568
„ obniżające autorytet prawa pozytywnego 533—545
„ podtrzymujące autorytet prawa pozytywnego 520-525
„ podtrzymujące autorytet sądu 525
„ sprzyjające postępowi kultury etycznej 491—495
„ sprzyjające postępowi kultury prawniczej 563—566
czynność p. czyn, p. racjonalność czynności
„ częstotliwie spełniana 462, 463, 464, 466, 467, 545
„ nieumyślna 281—284
„ podstępna p. podstęp
„ prawna (o dodatniej wartości prawnej) 93
„ solidarna 444, 499, 500
„ umyślna 278—281
„ ustawodawcza a czynność rządząca 165
„ w postępowaniu orzekającem 374—378
„ wychowawcza 109
„ w znaczeniu humanistycznem p. zachowanie się w ujęciu humanistycznem
czynny sceptycyzm wartościowania etycznego 497

„Daje materjał“ 477
dążenia affektywne III
dedukcja **129**, 387
demokracja 498, 504, 521, 566, XLV, LV
demokratyzacja **498**, 499, 568, XLV
demokratyzm 448—450
„ a kultura etyczna 450
dobra treść stosunku wolowego p. moralność
dobra wiara 226—241, XX
„ a dobra wola 226 i n.
„ a dobre obyczaje 236, 238
„ a nastawienie sprawiedliwościowe ustawodawcy 231
„ a sposoby wykładni 238 i n.
„ a sprawiedliwość 231
„ a uczciwość i zaufanie 240
„ a zasady uczciwego obrotu 236, 238
„ (cywilistyczne określenie) 229
„ jako przekonanie o zgodności postępowania z prawem 229—232
„ jako usprawiedliwienie czynności 226 i n.
„ przy posiadaniu 229 i n.
„ przy wykonywaniu umów 235 i n.
„ przy wykonywaniu uprawnień 232 i n.
„ przy zawieraniu umów 233
„ w znaczeniu „wierność” 238
dobre dla mnie 61 i n., 426
dobre obyczaje 241, 247

„dobre obyczaje" a dobra wiara 236, 238
dobre zwyczaje p. zwyczaje
dobro p. wartość
dobro prawne 95—96
dobry 61, I
dobry dla kogoś, do czegoś, na coś 61
dobry sam przez się 21, 61, 424, 467, 477, 486
dogmatyk - komentator 372 p. prawnik-dogmatyk
dogmatyzm 122
dolus 267
dolus malus 278, p. zły zamiar
doświadczenie 45, 341—347, 560
„ w dziedzinie faktów społecznych 341
„ zbiorowe 540, p. świadomość zbiorowa
dowody bezpośrednie nastawienia ustawodawcy 339—340
„ pośrednie nastawienia ustawodawcy 340—341
dręczenie zwierząt 199
duch prawa 371, 387, 531—532
„ ustawy 358, p. duch prawa
dyktator a prawo 504, 537 por. silna władza
dynamika kultury etycznej i prawniczej 437
dyspozycyjny przymus heteronomiczny 455, por. przymus dyspozycyjny i przymus heteronomiczny.

Egoistyczno - hedonistyczna wartość 446, 459, 500, 526
egoistyczno-konkretne ideały 445, 490
egoizm 293—296, XLI
„ a altruizm 295
„ grupowy 472—473
„ osobowy 472—473
egzekucja publiczna 470
egzekucyjne prawo 514 i n.
egzekutywa 513 i n.
„ legalna 514 i n., 546
egzekutywa legalna drugiego rodzaju 516, 546
„ legalna pierwszego rodzaju 516
emocjonalna ocena p. ocena emocjonalna
empiryzm 118
entuzjazm 450
estetyczne cechy 444—445, 500, p. piękny
etyczna kultura p. kultura etyczna
„ osobowość 496, **497**, 498
„ strona myślenia 142
etyczne normy **457**, 464, 492, 496
etyka 492, XXXVIII
„ indywidualna i społeczna II
„ praktyczna 87, XXXVIII
„ przedmiotowa XXXVIII
„ skutku III
„ utylitarystyczna II
„etyka w prawie" 169, 226, 415
eventus damni 261, 264

Fakty normatywne 563
fikcja **347**, 405 i n.
„ formalna 347, 348
„ materjalna 347
„ prawnicza 337, 347, 351, 406 i n., XXIV
„ stała materjalna 347
„ w nauce 407
„ zmienna materjalna 347
„ znajomości prawa 354
fikcjonizm prawa 348, 354, 407
fizyczny przymus p. przymus fizyczny
formalistyka 324, 353
„ „bezduszna" 353
„ racjonalna 353
„ sądowa 550
formalizm **130**, XXXIII
funkcja 109
„ rządzenia 110
„ ustawodawcza **164** i n., 225
„ wychowawcza 169

Gałęzie prawa 391
ganiąca opinja p. opinja ganiąca
geneza prawa karnego 542
geometrja prawnicza XXIX
giętkość umysłu prawników 395
godność **432 i n.**, 469, 549
„ narodu **469**, 470, 549
„ osobista **468**, 469, 498
„ „ wewnętrzna 499
„ „ zewnętrzna 498
„ państwowa 470
„ przypisywana 469
„ rzutowana 469, 549
„ własna 549
godzenie się 279 i n.
grupa (jej znaczenie społeczne) 201 i n., 504
„ ludzka zorganizowana 95—96

Hamowanie dynamiki wartości 348
„ „ wartości etycznych 474—477
„ „ wartości prawnych 558
„ postępu kultury etycznej 495—499
„ „ kultury prawniczej 566—568
harmonja 82, 414, 499, 500
heteronomiczny przymus p. przymus
„ heteronomiczny
„ przymus dyspozycyjny p. przymus heteron. dyspozycyjny
„ przymus egzekucyjny p. przymus heteron. egzekucyjny
„ przymus sankcyjny p. przymus heteron. sankcyjny
hipokryzja umysłowa prawnika 398
hipoteza naukowa 407
„hipoteza pracy" XV
honor 469, 549
honor osobisty 468 i n.
„ przypisywany 469
„ rzutowany 469, 470, 549
„ własny 549
humanista 141, 142
humanistyczne ujęcie 150
„ „ zachowania się 3, 85, 87, 241, 242, 271, 421, I
humanitarność V, XXIII
humanitarny 302

„Idea prawa" 414, 524
idealistyczne ujęcie dobra społecznego II
idealizm 117 i n.
idealne znaczenie normy 372, 392
idealność prawa 352
idealny byt składników normy prawnej 350
idealny ośrodek p. ośrodek idealny
„ przedmiot **352**, 353, 381, 429
„ sens przepisu 481
„ świat 380, 429
ideał **445**, 462, 520, 523, 524
„ miłości czynnej 524
„ miłości rozumowej 463
ideały altruistyczno - oderwane 445, 490
„ egoistyczno - konkretne 445, 490
„ pozaosobowo-oderwane 445
immunitet parlamentarny 460, 536, 537
imperatywno - atrybutywne przeżycia 511
in dubiis pro reo 560
indukcja 129, 387
indywidualizacja (w prawie karnem) 290
indywidualizm 126—127
indywidualne budowanie osobowości etycznej 494, p. osobowość etyczna
indywidualne opracowanie zachowania się **493**, 495 i n., 552, 559, 565, 566

instynkt prawniczy X
instytucje prawne 313 i n., 334, 506
intencja 547, III, IV, p. moralność
interes XVII
interpretacja 359, 369, 375, p. wykładnia
intuicja 124
intuicjonizm 123—124
irracjonalizm 359
irracjonalność norm prawnych 353

Jakby - przedmiotowe myślenie sędziego 372
jakby-przedmiotowe nastawienie poznające 507
jądro postawy oceniającej prawnika 409—411
„ „ poznającej prawnika 375, 388—391, 395
„ „ oceniającej ustawodawcy 168 i n., 301, 306, 310, 422, 436, 512
jądro postawy poznającej ustawodawcy 310—311
jednolitość 444, 499
„ orzecznictwa 367
jednostka a masa 498
„ a społeczeństwo II
„ znaczeniowa 392
jedność 182, 500

Kara 285, 286, 411
„ celowa 326
„ p. racjonalizacja wymiaru kary
karalność p. racjonalizacja karalności
karne prawo p. prawo karne
kary celowość 286
kierowanie procesem 378
kłamanie 471
kodyfikacja 311, 367
kompromis 402 i n.
komunizm 447
konformizm 498
konkretność 127
konserwatyzm prawa 365 i n.
„ umysłowy prawnika 368, 403
konserwatyzm ustawodawcy 403
konstrukcja prawna 323, 326, 335, 351, 398, XXV.
„ ustawowa 335
konstruowanie rzeczywistości bieżącej 392
kontaktowanie obojętne 448, 502
„ ogólne w dobrą stronę 444 i n.
„ wartości **437**
„ w dobrą stronę 439—446, 454, 462, 499, 500
kontaktowanie w złą stronę 446—448, 450, 459, 500, 501, 526
kontrastowanie wartości **437**, 438, 450, 471, 501
krytyka prawa obowiązującego 540
kultura 421 i n., XXXVII, XXXVIII
„ duchowa XXXVIII
„ etyczna **423**, 435, 439 i n., 446, 448, 562
„ etyczna i prawnicza 421—423
„ materjalna XXXVIII
„ narodowa XXXVIII
„ prawna XXXVIII
„ prawnicza **423**, 424, 462, 481, 499—568
„ prawnicza a prawo pozytywne 565
„ umysłowa 493, 565
„ zachowania się 421—438, 447, 464

Lekceważenie obywatela 541
lekkomyślność 276, 282, 284, por. niedbalstwo
„lepszy“ 24 i n.
lex retro agit 359
lichwa 288
litość 74 i n., 462, VI
logiczna interpretacja 372
logiczne pierwiastki w prawie pozytywnem 354
logika w prawie 401

logizacyjne skłonności prawnika orzekającego 376, 378
lubieżność 426
luka w prawie 373, 538, 539, LI
„ wtórna 373

Ład **62**, 92 i n., 110, 180, 183, 413, 414, 507, por. porządek
łaska LI
„ polityczna 540
„ sądowa 540

Magiczne poglądy 114
mala fides XX, p. zła wiara i dobra wiara
małżeństwo 489
martwa ustawa 360
martwe przepisy 173, 360, 543 i n., por. wykonalność norm
masa 498
materjalizm 112, 113, XIII
materjał empiryczny badania 311, 349, 355—356
mechanistyczny światopogląd 123 i n.
mechanizacja życia **497**, 566, 567, 568, XLV
metafizyka 119
metoda badania nastawień 178—179, 311
„ dogmatyczna XXXII
„ nowej wykładni 370, XXIX
„ prawnicza 387, 404
„ teleologiczna **125** i n.
miłość **72—73**, 449, 450, 461, 462, 463, 502, i n., 545, 550, IV, V
mir p. pokój w grupie społecznej
mnogość ustaw 551
mocny charakter 479
monopolistyczne stanowisko współczesnego ustawodawcy 220 i n.
moralna czynność 465, 475, por. wartość moralna
moralność **64 i n.**, 433 i n., III, XLI
„ a prawo 433—437
moralność potoczna 249, 260, 435. 447, 466, **491** i n.
„moralność praktyczna" 248, 432
moralność (wpływ prawa pozytywnego) 435
moralny **64** i n., p. wartość moralna
motyw a podstawa czynności 442
motywowanie własnego postępowania 452, 504
motywy IV
„ słuszne 87
możność przewidzenia 283
mściwość 77, 452, 464, 503
myślenie abstrakcyjne 128
„ atomistyczne XV
„ humanistyczne 141
„ (jego strona etyczna) 142
„ konkretne 128
„ mechaniczne XV
„ „przemysłowe" XV
„ przyrodnicze 141
„ „rolnicze" XV

Nadużywanie uprawnień 482, 557
„naginanie" ustaw 556
nakazywanie 152
„naruszenie" prawa obowiązującego 558
nastawienia oceniające i poznające (stosunki między niemi) 105—107, 148—164, 310, 409
nastawienie 53, 54, I
„ oceniające 53
„ „ dominujące 107, 108 i n.
„ „ estetyczne 100—101
„ „ hedonistyczne 60—61
„ „ humanitarne 302—304
„ „ kulturowe (i niby kulturowe) 304—305
„ „ moralne 64—72, 225—226 i n., 241, 440
„ „ moralno-sprawiedliwościowe 77, 297

nastaw. ocen. niby - słusznościowe **87—89**, 218—224, 306
„ „ niby zasługowe 297—300, 517—518
„ „ pozaustawowe 417
„ „ osobowo-religijne 143, 300—302, 309
„ „ pożytkowe **61—63**, 165, 170, 192—206, 241, 260, 270, 299, 305, 306, 410, 411, 412, 433, 436
„ „ pożytkowo-ładowe 110
„ „ prawne **89—97**, 179—192, 241, 259, 260, 267, 306, 410, 411, 561
„ „ przedmiotowo-religijne 143
„ „ religijne 100, 143, XII, p. nast. ocen. osobowo-religijne i przedmiotowo-religijne; por. nast. pozn. religijne
„ „ rozsądkowe **101 — 102**, 305, 413
„ „ rozumnowe 101, 305, 413
„ „ słusznościowe **83 — 87**, 166, 210—223, 306
„ „ sprawiedliwościowe 77, **78—83**, 166, 206—210, 231, 241, 306, 410, 411, 502, 563
„ „ twórcze XII
„ „ zasługowe 102 i n., por. niby-zasługowe
„ „ zbiorowe 169
„ „ (stosunki między nast. ocen.) 105—107
„ „ (obcość nastawień) 105
„ „ (styczność nastawień) 106
nastawienie oceniające prawnika estetyczne 414
„ oc. pr. pożytkowe 410, 411 i n., 413, 414
nast. oc. pr. prawne 410, 411, 412, 413, 414, 415, 417
„ „ „ religijne 413
„ „ „ rozumnowe 413
„ „ „ rozsądkowe 413
„ „ „ sprawiedliwościowe 410, 411, 412
nastawienie oceniające ustawodawcy humanitarne 302—304
„ oc. ust. kulturowe i niby-kulturowe 304—305
„ „ „ magiczne 309, 332
„ „ „ moralne 167, 225 i n., 241
„ „ „ niby-moralne 297
„ „ „ niby - słusznościowe 218, 224, 306
„ „ „ niby-zasługowe 297—300
„ „ „ osobowo-religijne 300 i n., 309
„ „ „ pożytkowe 165, 170, **192—206**, 241, 260, 270, 299, 305, 306
„ „ „ prawne **179—192**, 241, 259, 260, 267, 411, 412 XVIII
„ „ „ rozsądkowe 305
„ „ „ rozumnowe 305
„ „ „ słusznościowe 166, **210—223**, 306
„ „ „ sprawiedliwościowe 166, **206—210**, 231, 241, 306, 563
nastawienie poznające **51**, 53, 54, 111
„ „ abstrakcyjne **128**, 308, 309, 322—325, 352, 375, 378, 391—392, XXXVI
„ „ analityczne **129**, 375, 397
„ „ dedukcyjne **129**, 387
„ „ dogmatyczne **122**, 136, 330—331, 372,

375—376, 378, 388, 393, 405, 410, 415, 417
" " empiryczne **118**, 341—347, 399
" " formalne **130**, 147—148, 377, 378, 393 i n., 410
" " idealistyczne **117**—**118**, 135, 308, 321—322, 353, 398, 410, 413
" " indukcyjne 129, 387
" " indywidualistyczne 126—127
" " intuicyjne 123—124
" " irracjonalne 353, 400—401, 410, 413, 414
" " jakby - przedmiotowe 507
" " jednopłaszczyznowe 132, 389
" " konkretne 127 — 128, 308, 339—341, 374—375, 387, 392
" " magiczne 114, 134, 332, 397
" " materjalistyczne 112—113, 135, 144, 447
" " nominalistyczne 124—125, 136, 372, 397
" " podmiotowo-stronne 408, 509 i n.
" " potoczne 138
" " pragmatystyczne **122**—**123**, 347—348, 354, 398, 406 i n., 410
" " praktyczne **130** — **132**, 135, 311—317, 348, 354, 355, 376, 399, 410, 413, 414
" " racjonalistyczne **119**—**122**, 134, 325—330, 378, 396, 413, 414, XIV
nast. pozn. religijne **114** — **116**, 143, 331—332, 396
" " różnopłaszczyznowe 132
" " syntetyczne 128—129
" " teleologiczne 125 — 126, 317—320, 400
" " teoretyczne 130—132, 414, XXXV
" " uniwersalistyczne 126 — 127
" " prawnika abstrakcyjne 352, 375, 391 — 392
" " " analityczne 372, 375, 397
" " " dedukcyjne 387, 399
" " " dogmatyczne 388, 399, 405, 410
" " " dogmatyczno - formalne 393, 415, 417
" " " empiryczne 399
" " " formalne 393 i n., 410
" " " formalizujące 353, 393 i n.
" " " idealistyczne 353, 398, 410, 413
" " " indukcyjne 387
" " " irracjonalne 353, 400, 410, 413, 414
" " " konkretne 374 — 375, 387, 392
" " " magiczne 397
" " " niby-przedmiotowe 408
" " " nominalistyczne 372, 397
" " " podmiotowe 408
" " " pragmatystyczne 398, 406 i n., 410
" " " praktyczne 399, 410, 413, 414

nast. pozn. prawn. racjonalistyczne 396, 413, 414
„ „ „ realistyczne 363, 397
„ „ „ religijne 396
„ „ „ teleologiczne 400
„ „ „ teoretyczne 414
„ „ sędziego abstrakcyjne 378
„ „ „ analityczne 375
„ „ „ dogmatyczne 372, 375—376
„ „ „ dominujące 378
„ „ „ formalne 377, 378, 384
„ „ „ idealistyczne 384
„ „ „ irracjonalne 378
„ „ „ jakby - przedmiotowe 372
„ „ „ konkretne 375, 378
„ „ „ nominalistyczne 372
„ „ „ pragmatystyczne 384, 385
„ „ „ praktyczne 376
„ „ „ racjonalistyczne 368
„ „ ustawodawcy abstrakcyjne 308, 309, 322—325
„ „ „ dogmatyczne 330—331
„ „ „ empiryczne 341 — 347
„ „ „ idealistyczne 308, 321—322
„ „ „ konkretne 308, 339—341
„ „ „ magiczne 309, 332
„ „ „ pragmatystyczne 347—348
„ „ „ praktyczne 309, 311—317, 348, 355, 356
„ „ „ racjonalistyczne 325—330
nast. pozn. ustaw. realistyczne 308, 332—339
„ „ „ religijne 331—332
„ „ „ teleologiczne 309, 317—321, 355, 356
nastrój przeciwprawny 269
naśladownictwo 470
natura rzeczy 215, 359
nauka 304, 447
naukowa praca prawników 408
nawiązalność cech wartościowych 52
niedbalstwo **275 i n.**, 283, 284, por. lekkomyślność
„ w prawie cywilnem 277
„ „ „ karnem 277, 281
niegodziwy 292
niejasność przepisu 369, 530
niejednolitość ocen ustawodawcy 539
nieład 110, 507, 553, por. ład
nienawiść 77, 452, 471, 503
nieokreśloność przepisów 416
niepewność życia prawnego 356—361
nieposzanowanie prawa LII
nieporządek 547, 561, por. porządek
nieprawna czynność 93 i n.
niesłuszne wzbogacenie 293
niesprawiedliwość władzy ustawodawczej 506
niestosowanie się do prawa obowiązującego 480, **485**, 551, por. stosowanie się do prawa obowiązującego
nietykalność poselska 460, 526—527, 536
„ wyroku 526
nieumyślna czynność 275—277, 281—285
nieurzeczywistnianie norm 342
nieusuwalność sędziów 556
niewykonalne ustawy 529, por. wykonalność normy
niezawisłość sądu 525, 556, LIV
niezgodność z przepisem prawnym 553
niezmienne rozumienie norm prawa 561

niezmienność grup norm prawnych 364 i n.
„ norm prawnych 364
„ prawa pozytywnego 562
„ „ obowiązującego 541
nominalizm 124—125, XIV
„ a realizm 124
notarjat 98, 506
norma 309, 456, XI
„norma celowa" 161
norma — idealna jednostka znaczeniowa 391—392
„ — pogwałceniem rzeczywistości naturalistycznej 350
„ ustanowiona i wyjawiona **158**, 456
„ wyjawiona dla siebie 158, 456, 511
„ wyjawiona dla drugich 158 i n., 456
„ o formie negatywnej 546
„ „ „ pozytywnej 456, 467, 511, 546
„ etyczna 457, 464, 492, 496
„ „ o formie negatywnej 464
„ prawna 163, 175, 350, 352, 480
„ „ celowa 164
„ „ (jej ogólność) 175
„ „ (jej powszechność) 175
„ „ (jej stanowienie) 162—164
„ „ (jej struktura) **175—177**, 200, 349 i n.
„ „ — przedmiot idealny 352
„ „ a rzeczywistość prawna 351, por. rzeczywistość prawna
„ „ a słuszność 439
norma prawna a wyrok 507
„ „ o formie negatywnej 464, 546, 548
normy adresat p. adresat normy
„ cel 161, 318, 400
„ (ich nieurzeczywistnienie) 342
„ prawa cywilnego 476
„ prawno-karne 476, 546
„ zachowania się 150, 155
norma stanowiona a obyczaj 248
normatywne cechy przestępstwa 416
normatywna teorja prawa 393
normatywność życia społecznego 493
normodawcy autorytet 496
normowanie 165
nowelizacja ustaw 359, 552, LIII

Obawa 544 i n.
„ nieokreśloności prawa 416
obce ustawodawstwo XLIX
obchodzenie prawa obowiązującego 480, 486, **532 i n.**, 544, 552, 558
obchodzenie prawa obowiązującego (typy) 532
objektywna wartość 428
obnizanie autorytetu prawa pozytywnego 533—545, 550
obojętność 467
obowiązek 189 i n., 440, 443
obrona konieczna 543
obrońca 386, 408, p. adwokat
obserwator 247
obyczaj **241, 242, 243** — 260, 431 i n., 498, 549, por. zwyczaj
„ a norma stanowiona 248
„ a zwyczaj 243—244
obyczaje dobre i złe 247 i n.
„ gospodarcze 257
„ oparte na ocenie estetycznej 257
„ op. na oc. „moralny" 256—257
„ „ „ „ „obyczajny" 256
„ „ „ „ „przystoi" 256
„ „ „ ocenach pożytkowych 254 i n.

obyczaje oparte na wartości prawnej 257
„ prawne 512
„ przedmiotowe 245, 254
„ religijne 257
„ samorodne 246 i n.
„ środowiskowe 245, 254
„ tworzące się na gruncie stanowienia 247
„ w małych grupach 246
„ w wielkich grupach 246
„ w ustawodawstwie 254 i n.
„ zbiorowe 245
obyczajność 256
ocena p. sąd oceniający
„ (rozbieżność ocen) 429—433
„ egoistyczno-pożytkowa 447, 487
„ emocjonalna 3, 9, 20, 21, 429, I
„ estetyczna 100, 101, 453
„ etyczna **64**, 100, 444, por. ocena moralna
„ moralna 64 i n., III, por, ocena etyczna
„ pożytkowa 6, 9, 21, 27, 61—63, 192, i n., 254, 258, 447, 465, 487, I
„ pozasytuacyjna 424, 425, XL
„ prawna 91, 92, **93** i n., 506, por. wartość prawna
„ prawnicza 511, 563
„ religijna 100
„ słusznościowa 83 i n., **213** i n., 215, 217, 222
„ sprawiedliwościowa 78 i n., 219, 222, 223, 273, 506, 511, 518, 563
„ utylitarna p. ocena pożytkowa
„ zachowania się zwierząt 91, III
„ zbiorowa 169
„ oddziaływanie poprawcze 286
odmiany postawy oceniającej prawnika 409 i n.
„ „ poznającej prawnika 388—389, 409
„ „ oceniającej ustawodawcy 306
odmiany postawy poznającej ustawodawcy 310
odnośnik pożyteczności 62 i n.
odpłata VIII
odpowiedzialność 273, 286, XXII
odrzutowywanie wartości 461
odszkodowanie 219
odwaga 103, 495, 550
odwet VIII
ogólność normy prawnej 175
ograniczenie materjałowe 171—178
okrucieństwo 451, 452, 464, 503
opieka nad słabym 293 i n.
opinja 468, LII
opinja ganiąca 461, 466, 527, 547, 548
„ pochwalająca 458, 467, 468, 518
„ publiczna 458, 466 X
oportunistyczne względy ustawodawcy 316 i n.
oportunizm 554, XXIII
opracowywanie zachowania się **495 i n.**, 552, 559, 565, 566
opuszczenia w ustawach 531
ordery 475
organizacja, organizowanie **95—96**, 110, 165, 190 i n., 562
organizacyjne normy prawne 190 i n.
organizm biologiczny (człowiek jako) 446
organizacyjno-porządkująca funkcja 170
orzeczenie p. zracjonalizowanie orzeczenia
orzecznictwo sądowe 374 i n., 392, 395, 516, 517, 556, 558, 561, IX, XXIV, XXX, XXXI
orzekanie **374**—378
oskarżyciel publiczny 408
osoba naturalna 337
„ prawna 337, 348, p. podmiot prawa
osobista godność p. godność osobista
osobowość etyczna 446, 479, **493—494**, 496, 497, 498

osobowość humanistyczna 421
„ prawnicza 552, 559, **565** 566, 567
„ społeczna 446, II
osoby p. znaczenie społeczne osób
„ wartościowanie ich przez ustawodawcę 200 i n.
ośrodek idealny czynności stycznych 450, 489, 500
„ „ treści 469
„ realny czynności stycznych 95, 184, 489, 500
oświata 498, 499

Pacyfikacja 489
palestra 511
państwo prawne 523
parlamentarny immunitet 460, 536, 537
partja polityczna 489
partyjnictwo 474
pieniactwo 557
piękno **100—101**, 445, 453 i n., 500, 506
piękny 500
pobłażliwość 497
pochwalająca opinja p. opinja pochwalająca i ganiąca 461
poczciwość a uczciwość 493
poczucie **452**
„ etyczne **453**
„ moralne 453
„ prawne 378, 436, **504 i n.**, 517, 529, X
„ religijne XIV
„ sprawiedliwości 82—83, **504 i n.**, 429
„ ustawowe 505
poddaństwo prawu pozytywnemu 387—388
podmiot odpowiedzialności 336
„ prawa 200 i n., 336
podmiotowość wartości 423
podobieństwo urządzeń prawnych 171
podporządkowanie się 499
podstawa a motyw czynności 442
„ do zmiany ustawy 313
„ obowiązywania prawa 520
„ oceniająca dla słuszności stosowanej 219 i n., 222, 223
„ przechodzenia dobra 80
podstęp 234 i n.
podstępność 235
pojęcia obce prawu 373
pojęcia prawne 311, 351, 352, 378, XXIV, XXV
„ ustawowe 323
pokój w grupie społecznej 99, 181, 183, 184, 500
polityczna moral insanity 474
„ partja 489
polityczne przestępstwa 465
polityka 395, 473, 557, 561
„ (udział w niej prawników) 395
„ a sąd 556
„ moralności 493
„ prawa 405, 520, 523, 538
„ w stosowaniu prawa 556
pomoc 543
pomocnictwo 437
„ w dobrą stronę 450, **452—459**, 464, 468 i n., 504—526, 549
„ w złą stronę 450, 459—461, 469, 526—545, 549
„ do źródłowania 438, 545
„ „ „ w dobrą stronę 461—464
„ „ „ w złą stronę 464
poprawcze oddziaływanie 280
poprzedniki psychiczne czynności III
porównywalność sądów etycznych 430
porządek **92 i n.**, 95, 110, 165, 179, 182, 183, 190, 191, 238, 414, 424, 425, 488, 500, 505, 506, 507, 511, 512, 558, 562, X, XI
poselska nietykalność 460—536
posiadanie 398
„ w dobrej wierze 229, XX

posiłkowe czynniki przy pomocnictwie 513
posługiwanie się bezpośrednie prawem pozytywnem **480**, 481, 554
„ „ pośrednie prawem pozytywnem 480, **481**, 485, 557 i n.
postawa oceniająca **107 i n.**, por. jądro postawy oceniającej
„ „ Arystotelesa 148
„ „ etyczna 452 i n.
„ „ humanistyczna 349
„ „ Jana Kochanowskiego 107
„ „ prawna **504**
postawa oceniająca prawnika 409 — 412, 504
post. oc. prawn. odmiana A 410, 411
„ „ „ „ B 410 i n.
„ „ „ (jej zwężenie) 415
„ „ ustawodawcy 104 i n., 164, **171**
„ „ „ odmiana A 306
„ „ „ „ B 306
„ „ „ (ogólny zarys) 171
postawa ogólna **143** i n.
„ „ św. Augustyna 143—144
„ „ Czeczotta 145—146
„ „ Epikura 144—145
„ „ Kołłątaja 146
„ „ prawnika 413—417
„ poznająca 111 i n., **137**, por. jądro postawy poznającej
„ „ Arystotelesa 139
„ „ nabyta 349
„ „ osoby lub grupy 137—142
„ „ prawnika 349 i n.
post. pozn. prawn. odmiana A 388, 394, 395, 409
„ „ „ „ B 389, 404, 405, 411
„ „ „ (objawy i skutki) 391 i n.
„ „ „ (wpływ na nią gałęzi prawa pozytywnego) 391
„ „ „ (wpływ na nią przedmiotów stycznych) 349 i n.
postawa poznająca Sokratesa 138 i n.
„ „ Tertuljana 389—390
„ „ ustawodawcy **306--311** i n.
„ „ „ (jej odmiany) 310—311
„ „ „wrodzona" 349
postawy poznającej typy **137**
postęp kultury XXXVIII
„ „ etycznej 495, 496
„ „ prawniczej 565, 566
„ społeczny a wzrost przestępczości 550
„ sprawiedliwości 566
postępowanie p. motywowanie własnego postępowania
„ o dodatniej wartości etycznej 458
„ słuszne 492, 493, 561
postępek słuszny p. czyn słuszny
poświęcenie się 425
potrzeba reglamentacji 169
potrzeby życia 405
powaga sędziów 525
powierzchowność umysłu prawników 396
„powinien" a „obowiązany" 189 i n.
powinność 1, 5, 6, 9, 11, 36, 353, 440 i n., I
„ celowa 32
powinnościowe zdanie p. zdanie powinnościowe
powinnościowy zwrot p. zwrot powinnościowy

„powstanie“ zwrotu powinnościowego **3**, 22, 23, 35, 41 i n.
powszechność normy prawnej 175
pozbawienie życia 470
poznawanie wartości 493
„ „ prawniczych 565
pozorna różnorodność ocen etycznych 341 i n.
pożądanie 425, 426
pożyteczny 61, 424
pożyteczność zachowania się 493
pożytek 508
pożytkowość VIII
pracodawcy i pracownicy 501
pragmatyzm 122, 447
„ prawdy sądowej 384
„ „ stron 385
praktyczne zagadnienia 49
„praktyczność“ prawników 400
„praktyczny“ człowiek 102, 131
praktyk 57, 131, 132
praktyka **130 i n.**, 513, 540
„ prawnicza 405
„ sądowa 341—342
prawda 122, 123, 379
„ eksperymentalna 379
„ fizyczna 379
„ formalna sądu 381, 383
„ „ sądów cywilnych 178
„ „ 380
„ historyczna 379
„ „ sądu 381, 383
„ idealna sądu 380, 381
„ intuicyjna 379
„ materjalna sądów karnych 378
„ naukowa 379
„ objawiona 379
„ podmiotowa 459
„ pragmatyczna 384
„ prawa pozytywnego 410
„ prawnika XXXI
„ sądowa 378—385
„ „ a prawda naukowa 381 i n.
prawda sądowa — prawdą jakby-przedmiotową 385
„ „ stron 385—387
„prawdziwie“ w ujęciu klasycznem i pragmatycznem 379
prawdziwość sądu wykładniowego 369
prawna rzeczywistość p. rzeczywistość prawna
prawnicza osobowość 552, 559, **565**, 567
„ postawa oceniająca 504
prawnik a teorja prawa 535
„ a dogmatyk 131, 387
„ a komentator 372
„ praktyk a prawnik teoretyk 391
„ „ 353
„ rzymski 394
„ a teoretyk 353
prawnika bierność umysłowa 393, 396
„ giętkość umysłowa 395
„ hipokryzja umysłowa 398
„ konserwatyzm umysłu 368 403
„ powierzchowność umysłu, 396
„ „praktyczność“ 400
„ racjonalizm 396
„ rzemieślnicza technika myślenia 400
„ naukowa praca 408
„ sceptycyzm 402
„ skłonności logizacyjne 401 i n.
„ stanowczość sądu 402
„ udział w polityce 395
„ zacofanie 404
„ „zimność“ 393
prawny 89 i n.
prawo **162**, 352, 355, 413, 414, **433 i n.** 501, 513, 517, 563, IX, X, XI, XVII, XIX, XXVII, XLI, XLVII
„ a ład 99
„ a moralność 433—438
„ a przymus 513 i n.

prawo a sprawiedliwość 521, XLVII
„ a uprawnienie 186
„ boskie 5, 20, 534
„ (cel prawa) 358
„ egzekucyjne 514
„ idealne L
„ i siła 362 i n.
„ jako przedmiot styczności 356
„ „ zbiór przepisów 162 i n.
„ karne 191, i n., 290, 391, 411, 465, 466, 542, 545, 546, 548
„ „ a porządek 191 i n.
„ „ a prawo cywilne 391
„ „ (geneza) 542
„ konstytucyjne jako racjonalizacja siły 512
„ międzynarodowe 513
„ naturalne 329, 396, 534, 535, L
„ (niepewność prawa) 356
„ obce 486, 487
prawo obowiązujące 528 i n., 481, 554, p. prawo pozytywne
„ „ (obchodzenie jego) 480, 532 i n., 558
„ podmiotowe XVII
„ pozytywne 99, **163**, **175**, 355, 356, 362, 435, 436, 462, 463, 465, 476, 477, 479 i n., 481, 482, 483, 496, 506, 512, 513, 517, 518, 528 i n., 534, 535, 554, 564, 566, X, LV
„ „ (jego bezsilność) 542 i n.
„ „ (jego powstawanie i działanie) 361 — 363
„ „ (jego wartość) 437
„ „ (wpływ na moralność) 435
prawo pozytywne por. autorytet prawa pozytywnego
„ prywatne a porządek 191
„ rewolty LI
„ w psychice mas 564
„prawo" w terminologji ustawodawcy 184 i n.
prawo — wola społeczeństwa 521, XLVIII
„ — wyraz woli XLVII
„ zwyczajowe **249**, 257, 368
„ (życie prawa) 349
praworządność **518**
prawość 76
prawy człowiek 505, VI
prezumpcja 347, XXIV
„ boni viri 407
profesor prawa 349
prokurator 349
prokuratura 98, 506, 508, 509
przebieg psychiczny A 2—**10**
„ „ B 10—28, **27**
„ „ C 28—**34**
„ „ D 34—37
„ „ stanowienia norm 151—158
„ „ stanowienia norm prawnych 162—164, XVI
„ teleologiczny stanowienia norm 159—162
przechodzenie dobra (sprawiedliwe) 80—81
przedawnienie 100, 357, XI
przedmiot dobry sam przez się 61, 423
„ o dodatniej wartości etycznej 471
„ o dodatniej wartości kulturowej 304
„ o dodatniej wartości prawnej 180, 442
„ o dodatniem znaczeniu etycznem 449, 450, 451, 471, 477

przedmiot o dodatniem znaczeniu moralnem 72—77, 286 i n., 439
„ o dodatniem znaczeniu pożytkowem 296, XLI
„ o dadatniem znaczeniu prawnem 180, 238, 439, 478, 487, **506**
„ o dodatniem znaczeniu prawniczem 483, 487, 502, 506—518, 561
„ o dodatniem znaczeniu zasługowem 102 i n., 296, XLI
„ o ujemnej wartości etycznej 471
„ o ujemnej wartości prawnej 182 i n.
„ o ujemnem znaczeniu etycznem 451—452, 471, 477, 480
„ o ujemnem znaczeniu prawnem 182
„ o ujemnem znaczeniu prawniczem **502**, 503, 561
„ o ujemnem znaczeniu zasługowom 459
„ o znaczeniu moralnem w przepisach prawnych 286 i n.
„ o znaczeniu prawnem **97** i n., XVIII
„ oceny etycznej I
„ powinności celowej 33
„ przeżycia myślowego w punktach zaczepienia 6, 8, por. punkt zaczepienia
„ punktu zaczepienia 44 i n. por. punkt zaczepienia
„ styczności 140 i n.
„ wytyczenia 132
przedmiotowa sprawiedliwość 552, 565, XXXIX
przedmiotowość orzekania sądowego 384
„ wartości 423
„ „ prawniczych 566
„ „ prawnych 428
przedmiotowość wartości prawnych i sprawiedliwościowych 433
„ „ sprawiedliwościowych 428
„przedmiotowy" sens normy 369, 370
przedmioty idealne 321, 381
„ o dodatnich cechach estetycznych 500
„ styczne (ich wpływ na postawę poznającą prawnika) 349 i n.
„ styczności ustawodawcy 308
„ związane z kulturą prawniczą 490
przekonanie o bezwzględności i przedmiotowości wartości etycznych 495
przepis martwy p. martwy przepis
„ niejasny 369, 350
„ nie odpowiadający rzeczywistości prawnej 529
„ prawny 352, 527, 551, XXIV
„ „ zły 527 i n.
przepisów nieokreśloność 416
„ prawnych niezmienność 346
przepisu aktualność 357
przesądność 397
przestarzała ustawa 528
przestarzałe przepisy 347
przestępca 398, 483
przestępstwa cechy normatywne 416
przestępstwo 274, 287, 337, XVIII
„ p. racjonalizacja przestępstwa
„ a czyn „niemoralny" 287 i n., 464 i n.
„ polityczne 465
przeszkadzanie nastawień 105, 309, 310, 389, 414, 417, 438
„ w dobrą stronę 464 — 467, 468, i n., 545—548, 549

przeszkadzanie w złą stronę 467—468, 469, 548, 549
przewidywanie stanowiska sądu 516
przeżycie estetyczne 436
„ moralne 436
„ psychiczne 321
„ myślowe 6, 19
„ oceny 52
„ powinnościowe 11
„ sytuacyjne 426
„ wartościowania 353
„ wolowe aktualizacyjne **24**, 41, 54, 159, 309
„ zwrotu powinnościowego 456
przyczynowe związki 45
przyjaźń 108, 471
przyjemność 60, 425, 446, 459
przykład „moralny" 470
„ „zły" 470
przykrość 60
przymus autonomiczny dodatnio-sankcyjny **454**, 456, 476
„ „ sankcyjny **454**—455, 474, 476, 515
„ „ ujemno-sankcyjny **454**, 474, 476
„ „ dyspozycyjny 454, 456, 457, 458, 476, 512
„ fizyczny 514
„ heteronomiczny **455**, 483, 494, 566, 567
„ „ dodatnio-sankcyjny 455, 457, 458, 513, 514, 518
„ „ dyspozycyjny **455**, 456, 458, 460, 463, 464, 467, 475 i n., 486, 496, 512, 514, 515, 517, 518, 526, 527, 545, 546, 548
„ „ egzekucyjny 474, 476, 487, 496, 515, 516, 526, 544
przymus heteron. sankcyjny **455**, 463, **467**, 474 i n., 479, 496, 515
„ „ ujemno-sankcyjny 454, **455**. 460, 464, 466, 514, 515, 526, 527, 544, 546, 547, 548
„ prawa 514 i n., 520, XLVI
„ psychiczny 454, 456, 511, 514 i n., 516, 546
„ „ autonomiczny 454
przypadek 284
przyrodnik 141
przystojność 256
przystosowanie normy do wymagań życia 561
„ „przestarzałych„ przepisów prawnych 377
„ się do prawa obowiązującego 480
psychiczny przymus p. przymus psychiczny
punkt dojścia **12**, 13, 14, 20, 23, 24, 27, 30, 31, 34, 40, 48, 54
„ materjałowy **12**, 13, 14, 27, 30, 31, 34, 36, 40, 54 i passim
„ nawiązania **3**, 4, 5, 9, 10, 12, 13, 14, 27, 30, 31, 34, 38, 39, 40
„ przesłankowy **36**
„ wyboru **12**, 13, 14, 24, 27, 30, 31, 33, 34, 40
„ wyjścia **3**, 4, 5, 9, 10, 12, 13, 14, 22, 27, 30, 31, 34, 36, 38, 39, 40, 47—48, 511
„ wyrazu **3**, 4, 5, 10, 12, 13, 14, 27, 30, 31, 34, 36, 38, 39, 40
„ zaczepienia **3**, 4, 5, 7 i n., 10, 12, 13, 14, 15, 19, 27, 30, 31, 32, 34, 36, 38, 39, 44 i n., 308, 318, 339, 341
punktacja przebiegu psychicznego powstawania zwrotów powinnościowych 4, 10, 14 i n.

Racjonalność czynności 325
racjonalizacja 249, 326—330, 512
„ ciężkości przestępstwa 328
„ czysta 243, **246**
„ karalności 328—329
„ orzeczenia sądowego 383—384
„ przestępstwa 326—327
„ przez dodatnią ocenę czynności 243
„ uprawnień i zobowiązań 329
„ wymiaru kary 328
racjonalizm 119, XV
„ prawników 396
reakcja ujemna zbiorowości 562
redakcja przepisów prawnych 530 — 533, XLIX
redakcyjne wady p. wady redakcyjne
realizm **116 i n.**, XXXIII
realna polityka 473
realny ośrodek p. ośrodek realny
„ „ przeżyć 468
relatywizm polityczny XLV
religja **114** i n., 478—479, 552
res iudicata 526
rewolucja 96, 491, 507, 529, 553
rola posiłkowa przy pomocnictwie 516, 517, 519, 525
„ „ w przeszkadzaniu 546
romantyzm prawniczy 409
roszczenie 185, **188 i n.**, 514, XVII, XVIII
rozbieżność ocen 429—433
rozczarowanie prawnicze i jego źródła 542 i n., 550, 552
rozpolitykowanie 473—474
rozporządzenie sprzeczne z ustawą 553
rozsądek 101—102
rozsądny **101**—102
rozum 413
„ prawny 378
rozumienie 111, 429, L
rozumność 101
rozumny **101**
rozwiązywanie sytuacyj prawnych 314 i n., 334
rozwój prawa karnego 542
rozzuchwalenie prawne 504
rozżalenie prawnicze 529
równość 79, 209, 449, VIII
„ a sprawiedliwość 79 i n.
„ wobec prawa 205
równowaga 82, 99, 414, 499, 500
rutyna 416
„ sędziów 394
ryzyko w prawie cywilnem 286
ryzykowność 282, 284, 285
rządząca władza 507
rządzenie 110, 170, 506, 507
rzeczywistość 333 i n.
„ humanistyczna 380, 381
„ prawna 90, 163, 308, 362, 363, 370, 371, 399, 487, **527—530**, 553, 554, 562, 563, X
rzemieślnicza technika myślenia prawnika 400
rzutowana godność 469, 549
„ „ grupy 470
rzutowanie przedmiotu w dobrą i złą stronę **477**, 552—563
„ zasad prawnych 560

Sąd 439, **507**, 516, 525, 565, XVII, XLVIII, LIV, por. autorytet sądu, p. powaga sądu
„ p. technika badania prawdy przez sąd 382
„ oceniający 423, 505, XL
sądowe orzecznictwo IX, p. orzecznictwo sądowe
sąd powinnościowy **1**, 9, 39, 283
„ „ A p. S p A
„ przysięgłych 394, 416
sądy etyczne I, XXXVIII
samobójstwo 288 i n.
samoistny autorytet prawa 523

samoograniczanie się państwa 523
samookłamywanie się 494—495
samopomoc 543
samowola 191, 557
sankcja 415, 457, **475**, 515, p. przymus sankcyjny
„ dodatnia 457, **474** i n., 512, 517 i n.
„ nagrodowa 475
„ ujemna p. przymus psychiczny
sankcyjny przymus autonomiczny, p. przymus autonomiczny
„ przymus heteronomiczny p. przymus heteronomiczny
sceptycyzm prawnika 402
„ prawny 566, 567
sens 111, 115, 128, 239, 381, 429, 481, XXV
„ idealny 239
„ normy p. oczywisty sens normy
„ „ p. przedmiotowy sens normy
„ umowy 239
sędzia 349, 375, 376, 378, 392, 394, 507, **525**, 540, 554, 556, XXX, XXXI, XLIX
„ p. wykładnia sędziego, myślenie sędziego, rutyna sędziego
„ i urzędnik (ich stosunek do ustawy) 554
„ kasacyjny 382
„ merytorycznego badania 382
sędziego bezstronność 384, 385
siła 361 i n.
„ a prawo 362 i n. XXVI
„ przymusu autonomicznego 455
„ „ heteronomicznego 455
„ społeczna 565, 566
skierowywanie do stosowania 530
skłonności logizacyjne prawników 401 i n.
słuszność **84** i n., **211—212**, 213 i n., 224, 505, 508, 516, 558, **561**, IX, XVI
słuszność jako wartość swoista 83—87, 217 i n.
„ „ „ stosowana 87—89, 218 i n.
„ stosowana **88—89**, 218, **219** i n. 506, 507
„ w prawie 213 i n.
słuszny 83, **84**, i n., 176, 211
„ czyn **85**, 176, 211
solidarność **103**, 444, 449, 478, 499, 500, XI
solidaryzm VI, XI
spirytualizm 113
sprawiedliwość **78 i n.**, 206, **207—270**, 429, 442, 489, 499, 500, 501, 506, 507, 508, 512, 518, 521, 552, 560, 561, 562, 563, 564, 566, VI, VII, VIII, IX, por. równość, walka o sprawiedliwość
„ formalna VIII
„ materjalna VIII
„ przedmiotowa 552, 565, XXXIX, por. sprawiedliwość
„ we właściwem znaczeniu 207 i n.
„ a dobra wiara 231
sprawiedliwy 77 i n., 80 i n., 82, 176, 448, 499, p. sprawiedliwość
„ człowiek 82, 548
„ czyn 82, p. czyn sprawiedliwy
„ jako zgodny z prawem 206
„ podział 82, 425, VII
sprawiedliwość jako prawo, jako zbiór przepisów 206, 207
sprawiedliwościowe oceny p. oceny sprawiedliwościowe
sprawdzenie urzeczywistnienia normy **173**, 177
sprzyjanie nastawień 105, **106**, 138, 165, 309, 413

stałość prawa 352, 364 i n.
„ zasad wykładni 367, 561
standaryzacja 497
stan faktyczny 374—375, XXX
„ niebezpieczeństwa a wina 286
„ wyższej konieczności 543
stanowczość sądu prawnika 402
stanowienie **151** i n., 309, 432
„ p. teleologiczny przebieg stanowienia normy
„ a postanowienie 152
„ norm a twórczość 373, 374
„ norm prawnych 162 — 164, 333
„ normy dla drugich 156 in.
„ „ dla siebie 156
„ norm przez ustawodawcę 163
„ obowiązków prawnych 336
statyczne warunki treści zwrotów powinnościowych 44 i n.
statyka kultury etycznej i prawniczej 437 i n., 496
„ moralności potocznej 497
stosowalność przepisów 530
stosowanie prawa obowiązującego
„ 485—486, 550, 558—559
„ się do prawa obowiązującego 480—484, 558—559
„ się do przepisów prawa obowiązującego p. stosowanie się do prawa obowiązującego
strach 544 i n.
stronniczość 385
„ prawodawstwa 501
struktura normy prawnej 175—177, 200, 349, 350 i n.
studja prawnicze 349
styczne czynności ludzkie 93, por. porządek w stycznych czynnościach ludzkich
świadomość zbiorowa 426—428, 520, 529, X, XL
swobodna ocena 213, 358
swobodne uznanie 213, 358
subjektywizm w prawie karnem 290
sumienie 458
supremacja faktyczna prawa pozytywnego 566
„ idealna prawa pozytywnego 566
suum cuique 560, por. sprawiedliwość, równość
symetrja 500
świat idealny (ducha) 429, p. przedmiot idealny
symptom 235, 264, 266, 285 p. wskaźnik
synteza 129
sytuacje prawne 314 i n., 334
szacunek dla prawa obowiązującego 559
szczęście 446, p. wartość hedonistyczna
szkoda moralna XXXIV
szkodliwy 424, por. pożyteczny, wartość pożytkowa
szkodliwość zachowania się 274 i n., 547
szkoła pozytywna prawa 399
sztuka 304

Tandeta 497
technika 393, 497
„ a kultura etyczna 447, 497
„ badania prawdy przez sąd 382
„ postępowania administracyjnego 555
„ styczności **140**, 309, 349
„ ustawodawcza L
tekst p. analiza tekstów
teleologja **125**
teleologiczny przebieg stanowienia normy 159 i n., 164
teoretyczne i praktyczne zagadnienia 57

teoretyk 57, 130, 131
„teoretyk“ w prawie 131
teorja **130**, 311, 317, XV
„ normatywna prawa 393
„ prawa 392, 535
„ interpretacji 359
terminologja ustawy 311, 530
testament 191
tłum 549 i n.
tortury 472
tożsamość podstawowych sądów etycznych 430
tradycja 520
tradycjonalizm prawniczy 403—404
treść 43, 66, 67, 429, 436, p. sens
„ stosunku wolowego do czynności 66, **67**
„ wartości 436
„ zwrotów powinnościowych 43
Treu und Glauben p. uczciwość i zaufanie
trwanie procesu 357
trybunał konstytucyjny 557
turpis causa p. turpitudo
turpitudo 291
„tuszowanie” spraw 554 i n.
twórcza interpretacja XXXIX
twórczość myśli 373
„ naukowa i artystyczna 305
„ prawnicza 370
„ sędziego 373, 376—377
„ „ a wykładnia 373, 374
„tworzenie“ prawa 333
„typ myślenia“ 137 i n.
tyran 504
tyranja 555
tytuły, odznaki 475

Uchylenie ustaw 360
uczciwość a poczciwość 493
„uczciwość i zaufanie“ 240
uczucie prawa X
ujemna wartość sankcyjna 452
ukaranie przestępcy 191
układ czynności 473, 474, 506
„ norm 354, 455, 457, 479
„ „ etycznych 457
układy wyznaczeń zachowania się 506
uległość przepisom prawa obowiązującego 497
umiłowanie prawa pozytywnego 524
umowa 99, 191, 237, 487
umysłowa kultura 565
umyślna czynność 278—281
umyślność przy winie 272
uniwersalizm 126—127
uprawnienie 186 i n., 331, 442, 482, 557, XVII
„ a możność uczynienia 187
„ a wolność 188
„ p. racjonalizacja uprawnień
urabianie społeczne 493
„ zachowania się 109
urzeczywistnienie normy 172, 173, 177
urzeczywistnianie norm i zasad prawnych 342—344
„ prawa 513, 529, 543 i n.
urzędnik administracyjny 554
„ i sędzia (ich stosunek do ustawy) 554
ustanowienie normy 161
ustawa 527 i n., 563, 564, IX
„ martwa przy urodzeniu 360—361
„ przestarzała 528
„ zła 528
ustawodawca 90, **175**
„ (Platona) 462
„ (aktualizowanie wartości moralnych) 290
„ (aktualizowanie wartości zasługowych) 297
„ a „teoretyk“ 307
„ jako władca 109
„ „ wychowawca 109

ustawodawca, jego konserwatyzm 403
„ „ wola 352, 369
„ „ ocena pracy 299 i n.
„ „ oddziaływanie na urzeczywistnianie się wartości 225
„ „ oddziaływanie na wartość osób 225
„ rzymski 222, 224
„ średniowieczny 221, 222
„ współczesny (monopolistyczne stanowisko ustawodawcy) 220 i n.
„ —wychowawcą 168, 177
„ w znaczeniu formalnoprawnem 164
„ p. względność wartości ustawodawcy
ustawodawcy wola 369
„ niejednolitość ocen 539
ustawodawcza funkcja 164 i n., 225
„ władza 56, 97
ustawodawstwo obce XLIX
„ socjalne 367
ustawy cel 313, 358
„ niejasność 530
utylitarne ujęcie dobra społecznego II
utylitaryzm w etyce 447
uwzględnianie przez ustawodawcę obyczajów różnych grup 257
uzależnianie w znaczeniu formalnem 33
uznanie prawa obowiązującego 519
użyteczność 194, 195
„ praktyczna VIII

Wady redakcyjne ustawy 530—533
walka o prawo 563
„ o sprawiedliwość 563
wartość 9, 17, 20, 52, **60**, **61**, 422, **423**, i n., XXXVIII, XXXIX
„ bezwzględna **423** i n., 319, 566, 567, XXXIX
wartość estetyczna 100—101, 414, 442, 443, 444, 500, 506
„ etyczna **64** i n., 102, 435, 436, 446, 498, II, IV
„ „ dodatnia 451, 453, 454, 456, 457, 458, 477, 478, 480, 489, 490, 506, 549, 553, 561
„ „ ujemna 452, 460, 480, por. wartość etyczna dodatnia
„ „ a wola III
„ hedonistyczna 60—61
„ egoistyczno - hedonistyczna **60**, 443, **446**, **459**, 500, 526
„ moralna 44, **64—72**, **77**, 167, 225 i n., 422, 439, 442, 444, 445, 446, 448, 450, 466, 481, 483, 484, 485, 494, 505, 547, 561, III, IX
„ bezwzględna moralna 424
„ moralna czynności 67, IV
„ „ dodatnia 44, 71, 72, 75, 76, 422, 439, 442, 444, 445, 450, 466, 481, 485, 495, 547, 561
„ „ rzutowana 452
„ „ sprawcy czynności IV
„ „ stosowana 77, 241, 297
„ „ ujemna 71, 72, 75, 452, 468, 481, 482, 485, 557, por. wartość moralna dodatnia
„ „ zachowania się 67 i n., 475, IV
„ „ a dobra wiara 227, i n.,
„ objektywna 428, XXXIX
„ obowiązku 441, 444
„ organizacji 95—96
„ organizacyjna 95 — 96, 110, 170

wartość osób 109, 225, p. osoba, osobowość
„ podmiotowa 423 i n., 519, 566
„ porządkowa 95 i n., 110, 165, 170
„ pożytkowa 61—63, 192 i n., 274, 424, 435, 497, 506, 551, 553, 566, 567
„ egoistyczno - pożytkowa **63**, 442, 443, 445, 447, 449, 460, 474, 500, 511, 526
„ altruistyczno - pożytkowa **63**, 442, 443, 449, 458, 462, 465, 484, 501, 545, 550, 551
„ oderwanie - pożytkowa 442, 443, 458, 462, 472, 473, 474, 484, 511, 545, 551
„ prawna **89—97**, 165, 179—192, 423, 439, 499, 502, 508, 549, XVIII
„ prawna bezwzględna i względna 95
„ „ oczywista 190 i n.
„ „ formalna p. ustawowa wartość
„ „ dodatnia 90, **95**, 182, 190, 238, 259, **424**, 439, 440, 441, 442, 448, 449, 470, 499, 500, 506, 550, 553, 562
„ „ ujemna 90, **425**, 465, 501, 508, 533, 557, 561, 564
„ prawnicza 435, 443, 450, 460, 505, 508, 515, 518, 547, 548—549, 554, 558, 559, 566, 568
„ „ dodatnia 462, 463, 477, 484, 504, 511, 516, 517, 518, 531, 547, 548, 549, 551, 553, 561, 563, 564, 567
„ „ ujemna 531, 533, 546, 547, 548, 553, 557, 561, 563
wartość prawnicza a wartość ustawowa 567
„ przedmiotowa 423 i n., 425, 426, 519, 566, 567
„ religijna 100, 454, 506
„ osobowo-religijna 100, 500
„ przedmiotowo-religijna 143
„ rozsądkowa 101—102
„ rozumnowa 101
„ sama przez się 61 i n., 423 i n., 448, 449, 502
„ słuszności 83 — 87, 166, 210 i n., 429, 439, 561
„ słuszności dodatnia 442, 448, 482, 499, 506
„ słuszności ujemna 448, 452, 459, 464, 465, 481
„ słuszności w czystej postaci 83—87, 215 i n., 439
„ słuszności w postaci stosowanej 87—89, 215 i n., 218, 219, 220, 222, 224, 286
„ sprawiedliwościowa 78 — 83, 166, 206 i n., 423, 499, 502, 508, 563
„ sprawiedliwościowa dodatnia 449, 462, 500, 506, 507, 547, 552, 560
„ sprawiedliwościowa ujemna 501, 548, 561, por. wartość spraw. dod.
„ stosowania norm prawa obowiązującego 558
„ stosowania się do norm prawa obowiązującego 558 i n.
„ ustanowiona 529, 566, por. wartość ustawowa
„ ustawowa 89—90, 519, 521
„ „ a wartość prawna 89—90
„ względna 61, 423, 424 i n., 519, 566, 567

wartość zasługi 102 i n., 262, 263, 298—299, 439, 443, 444, 446, 450, 475
wartości adekwatność 80, 81
„ (ich rodzaje) 60, 422, XXXIX
„ kontaktowanie obojętne 448, 502
„ „ w dobrą stronę 439—446, 499—500
„ „ w złą stronę 446 — 448, 500—502
„ kontrastowanie 471, 550
„ (rozbieżność sądu o nich) 429 i n.
„ spostrzeganie 430, 493
„ (stosunki między niemi) 437—438
„ wykluczanie się 437, 439, 499
„ zbaczanie **438**, 472 — 474,
„ 550—552
„ znoszenie **438**, 477—491
wartościowa cecha p. cecha wartościowa
wartościowanie 242, **423**, 353, 432 p. sąd oceniający
„ sytuacyjne i pozasytuacyjne 432
warunki dynamiczne określające treść zwrotów powinnościowych 50—59
„ statyczne określające treść zwrotów powinnościowych 44—50
„ wpływające na treść zwrotów powinnościowych 43, **44** i n.
wciąganie 105, **106**, 390 i n.
wdzięczność 503, 545
wielość przepisów prawnych 551
wieloznaczność terminu „dobry" 61, 248
wieloznaczność terminu „moralny" 64 i n., 256
„ „ „słuszność" 213 i n., 224
wieloznaczność terminu „sprawiedliwość" 206 i n.
„ wartości 60
wierność 236
wina 270—286
„ a reakcja bio-instynktowa 271
„ a stan niebezpieczeństwa 286
winien 270
władza 361 i n., 477 i n., 552
„ p. autorytet władzy
„ prakuratorska 98, 508 i n.
„ sądowa 97, 506, 507 i n.
„ silna 555
„ —siła **362** i n.
„ „ a wyjawienie norm 362
„ „ a treść norm prawnych 362
„ „ a urzeczywistnienie norm 362 i n.
„ ustawodawcza 97, 506
„ wykonawcza 97, 506
„ rządząca 507
właściwości konstrukcyjne zawartości norm prawnych 349, 353—355
„ strukturalne normy prawnej 349 i n.
„ prawa pozytywnego 349, 355—356
własność 478, 528, 552, X
wojna 490, 491, 562, IX, XXVI, XLIV
wola silna 479
„ ustawodawcy 352, 369, 521, XLVII
„ zbiorowa 521
wolna wykładnia prawa 359, 395
„wolne prawo" 370 i n.
wolność 403, 449, 513, 553
„ obywatelska 382
„ styczna 442, 489, 550
„ umów 513
wskaźnik 235, 264, 266, 285 p. symptom
współczucie 462, V, VI
„ do przestępców V
wybór pożytkowy 27

wychowanie 10, 109, 110, 470, XII
wychowawcza funkcja ustawodawcy 168
wyciskanie 105, **106**, 390 i n., 411, 412, 414, 417
„wygrać sprawę" 359
wyjawienie 2, 43, 161 i n., 177, 530
wyjawienia cel 162
wyjawienie normy **158** i n., 366, 456, 558
„ „ — czynnością celową 161
wykluczanie 439, 448, 499
„ się wartości 437
wykładnia 358, 359, 369, 370, 381, XXVI, XXIX, XXX
„ autentyczna 369—370
„ gramatyczna 372
„ dogmatyka—komentatora 372
„ jakby-przedmiotowa 372
„ klasyczna 371 i n.
„ praktyczna XXXV
„ prawa publicznego 556
„ przepisów prawnych 556
„ sędziego 370—372
„ a dobra wiara 238 i n.
wykładni nowa metoda 370, XXIX
„ ograniczenie 557
„ podmiotowość 370, 571
wykonalność norm 172 i n., 177, 529
wykonawcze momenty stosowania prawa pozytywnego 485
wyłączanie wartości 447
wymiar kary p. racjonalizacja wymiaru kary
„ sprawiedliwości 502, 507, XLVI, LIV
wypadek 271
wyrok 531, XXIX
„ a norma prawna 507
„ niesprawiedliwy 558
„ sądowy 507
„ „ przedmiotem idealnym 353
wyrok sądowy p. autorytet wyroku sądowego
„ słuszny 88—89
„ sprawiedliwy 78
wyroku trafność 88
wyrozumiałość 497
wysiłek XI
„ wolowy 443, 484, 550
wysiłkowa aktywność p. aktywność wysiłkowa
„ bierność p. bierność wysiłkowa
wysługiwanie się pośrednie prawem pozytywnem 480, 481, 485, 554, 556 i n.
„ się bezpośrednie prawem pozytywnem 480—481, 553
wytyczne psychiczne 450, 451, 461, 462, 463, 477, 502, 503, 504, 545
wyzysk 252
względność i podmiotowość prawa pozytywnego 433
„ prawa 567
„ potocznych sądów etycznych 494
względność przepisów prawnych 536 i n.
„ wartości 423
„ wartości ustawodawcy 536

Zachowanie się **8**, I
„ „ bio-instynktowe 242, 365, 421, 443
„ „ (kultura zachowania się) 421, **422**—438
„ „ p. normy zachowania się
„ „ p. opracowywanie zachowania się
„ „ w biologicznem ujęciu I

zachowanie się w ujęciu humanistycznem 3, 85, 87, 159, 241, 242, 271, 421, I
„ „ (wewnętrzna strona) 441
„ „ (zewnętrzna strona) 441, 466, 493, I
zacofanie prawników 404
zagadnienie praktyczne 49
„ sytuacyjne 132, 376
zagadnienia teoretyczne i praktyczne p. teorja, praktyka
zamilczanie 234, 235
zarażanie 356, 438
„ w dobrą i zarażanie w złą stronę 470—471, 549—550
„ umysłu 140
zarzucalne przyczynienie się 270, 286
„ nieprzewidywanie 284
zasada idealna 524
„ oportunizmu 554
„ swobodnej oceny 554
„ swobodnego uznania 358
zasady prawne 314, 321, 322, 330, 334, 428, 560, p. zesztywnienie zasad
„ „ p. rzutowanie zasad prawnych
„ „ naturalne 329
„ sprawiedliwości 429
„ uczciwego obrotu a dobra wiara 236, 238, 241
zasługa 452, 484
zasługowe znaczenie 103 i n.
zazdrość 471
zbaczanie wartości 438, 472, 550—552
zbędność norm 172, 177
zbieg idealny 437, 439, 444, 447, 448, 458, 459, 460, 462, 464, 499, 500, 501, 502, 552
zbiorowa opinja ganiąca 458, 466
„ reakcja ujemna 562
„ świadomość p. świadomość
„ wola 521
zdania niby-powinnościowe **37**
„ normatywne 150
zdanie powinnościowe **1**, 39, 40, 283
zdyscyplinowanie 497
zemsta 503
zesztywnienie zasad 560
zgoda 500
zgodność z normą XIV
„ z prawem obowiązującem
„zimność" prawnika 393
zjawisko prawne (Petrażycki) 463
zła ustawa 528
„ wiara p. dobra wiara
zło 471, 547, I
złośliwość 278
zły sam przez się **61**, **423**, 459, 464, 465, 466, 486
„ umysł 275, 277, 278
„ zamiar 277, 278
„ zwyczaj 247
zmiana ocen ustawodawcy 537 i n.
„ prawa 365
„ „ (bio-instyktowa reakcja przeciwko niej) 365
zmienialność **9**, 15, 33, 36, 37, 38, 242, 283, 421
zmienność ocen 430
„ prawa pozytywnego 364, 538, 567, XXVII, LIII
znaczenie 111, 115, 128, 380, 392, I
„ p. sens
„ normy (pełne) 156
„ społeczne osób i grup 201 i n., 504, 554
„ umowy p. sens umowy
„ zachowania się 321
znaczeniowa całość 477
znajomość prawa 354, 484, XLIII
znoszenie wartości 438, 477—491
zobowiązania naturalne 329
„ p. racjonalizacja zobowiązań
zracjonalizowanie orzeczenia 377—378
źródłowanie 437

źródłowanie w dobrą stronę 450, 462, 463, 502—503
„ w złą stronę 503—504
zubożenie osobowości etycznej 497 i n.
związek przyczynowy 45, 338
związki metafizyczne 46
zwierzchnictwo 521, 522
„ ustaw 523
zwierzęta I, III, p. dręczenie zwierząt
zwrot powinnościowy **1**—59, 2, 6, 7, 30, 43, 149, 476
„ „ (jego powstanie) **3**, 22, 23, 35, 41, i n.
„ „ (metoda jego badania) 1—2
„ „ subsydjarny 26
zwroty powinnościowe p. powinnościowe zwroty
zwyczaj 241 i n., 247, 431 i n., 498, IX, 241—250, 259
zwyczaj prawny 368
zwyczaje obrotu 238, 241
„ uczciwe 247
„ złe 247

Żądanie XVII
życie prawa 349, 356, 552

SpA **10**, 44, 50—53
SpB **27**, 41 i n., 44 i n., 54—57, 308, 309, XLVIII
SpAE **10**
SpAU **10**
SpA' **10**
SpA'E 38, 39
SpA'U 28
SpA^2 **10**
SpB' **28**, 29, 41
SpB^2 **28**
ZpC **34**, 49 i n., 57—58
ZnpD **37**, 50, 58—59

WYKAZ NAZWISK

UŁOŻONY PRZEZ MAGISTRA G. SOTNIKOWA

Abhallah M. XLIX
Abbo A. XXVI
Abramowicz XL
Adamski St. 121
Ahrens H. L
Aillet G. XLI, LV
Alciat XXIV, XXIX, XXXIV, XXXVII
Alex P. XXXVII
Alvareza Cirilo M. D. XXXVI
Ancel Marc XXIX
Andler Ch. VI, XXVII
Angelesco XXIV
Anacharsis 199
Apelt O. XXVII
Appert G. XXIII, XXIV, XXVI, XLIII
Archutowski J. XIV, XV
Aretinus Angelus LV
Arnaud Pierre 415, XXXVII
Arystoteles 122, 139, 148, 385, 389
Ascoli Max XXIX
Aube (d') M. XXXVII
Augustyn św. 137, 140, 143, 144, IV, XVI
Aymard C. V

Bacon F. 135, 351, 538, XXV, XLVI XLIX, LI, LIII
Badura J. XLIX
Bahadur Singa VII
Ballot-Beaupre 370
Bancels des Larguier J. IX
Baranowski J. T. XIX
Barna Horvàth XXXIX
Barthelemy J. XXVIII
Bartoli M. XIII
Baudrillart H. XLIII
Bautro E. XXXIX
Beauchet L. XVII, XXIII, XXVIII
Beaudéant J. XXII, XLII, LII
Beccaria C. 392, 394, 486, VI
Bekerman J. XXX, XXXI, XLVIII
Belot G. II, VII
Beltrani-Scalia LI
Benda J. V
Bentham J. 147, VI, XLI, XLIX
Bérenger 366, V, XXVII, XLIII, LIII, LV
Bergbohm K. X, L
Bergson H. 111, XLIV, XLV
Berkeley G. 135, 136, 137, XV
Bernard św. XXXI
Bernhardt XXVI
Beseler X
Bielawski Z. XII
Bill A. XIX, XLIV, L, LI
Birnbaum XXVII, XXXIII
Bischoff D. XXIV, XXVI
Bismark 551, LII
Blanc L. XLVIII
Blaramberg N. XXIV, XLIII, LIV
Blum Edgar XXVIII,
Błachowski S. I
Bobkowski A. LIII
Bobrzyński XVII
Bodin 536, 564
Bohuszewicz J. XLVI, XLVIII
Bonnecase J. X, XXXVI, XLI, XLVII
Borowski M. XV
Bossowski F. XIX, XXII

Bossowski J. J. XXIV, XXV
Bouchie de Belle A. LIII
Bourges (de) M. XXVIII
Bourget 74
Bousquet G. 82, IX
Boutaric F. XXII
Boutet F. LII
Boutroux XL, LI
Boys A. XVII, XXII, XLIX
Brentano F. XXXVIII
Brissand J. XXII
Broad C. D. XXXVIII
Brocher Ch. XXXVII, XL
Brugeilles R. XL, XLI
Brunschwieg L. 448, XLII, XLIV
Büchner 112
Bystrzyński R. 508, XLVI, XL

Cantomir XXVI
Car S. 510, XLVI
Caro L. V
Carrara F. 392
Cathrein V. XI, XXXVII
Cavaller F. XXII
Celsus 394
Chałasiński J. XL
Charmont J. 197, 398, 550, VI, XI, XIX, XXXV, XLIII, LI, LIII
Cheliński S. I, XVI
Chełmoński A. XXXII
Chenier (de) XXIII
Chklaver G. IX, XL
Choromański M. XI
Chrystus 498, 562
Chwistek L. XXXVIII
Chwostow W. M. XXII
Cicero 301, 365, 551, VII, XLII
Cieszkowski A. 115
Clarus Julius 288
Cohen H. XIX, LV
Colrat 288
Confucius XXIII
Cornil G. X, XXVII, XXIX, XXXIII, XXXVI, XLI
Cosentini XXVIII
Coutras P. LIII
Cruet Jean 363, 393, 539, X, XXVII, XXVIII, XXXI, XXXII, XXXVI, XLV, LI, LII, LIII
Czacki 404
Czałczynski K. XXI
Czeczott J. 145, VI
Czuma J. VI, VII, XXXVII, XXXVIII, XLI
Czyhlarz K. XXII

Damhouderius J. 378, XX, XXIX
Dante IX
Dareste R. XXII, XL, XLI
Darmstaedter F. X, XXIX
Davy G. XXXVI
Dąbkowski P. 338, 354, XI, XXIII, XXIV, XLVI, XLVIII, XLIX
Delisle XXXI
Demarsy A. XLVI
Demokryt 138, 434, 475, 487, 543
Demophantes 538
Denisart J. B. XXXVI, XLIII
Dernburg 316
Descartes 119, 120, LIII
Deschamps A. IX
Desmoulins C. 555
Destrivaux 540
Devise F. XXII
Dicey A. V. X
Dion Chrysostom L
Dobrzycki S. XII
Dobrzyńska-Rybicka L. 146, XVI
Donati Benvenuto XLVIII
Dorosa 431
Druks S. 138, XIII, XIV, XV
Duguit L. 363, 397, XI, XII, XXVII, XLI, XLVIII
Duméril H. XXXVI, XLIV
Duport 417
Duprat G. L. 471, XLII
Durkheim LIII
Düringer XLIX, LIII
Dybowski R. 349, XXIV, XXXIII, XXXV
Dzieduszycki M. V

Ebermayer E. IV
Eck 399
Elzenberg H. XIV, XXXVII, XLV
Engelhardt X
Epikur 144, 145, 147, XIX
Erdmanowa zob. Jabłońska
Eryk z Auxerre 125
Estreicher S. XVI, XLII, XLVII, LV
Eurypides 78
Eutyfron LII
Ewe-Murzyn 114

Faure XXXVII
Ferneck XLVI
Ferri E. 394, XXXV
Ferrini C. 413
Fick F. XXIV
Fink XXI
Flach J. XXVII, XLIII, XLVI
Fléchère de la Brocher XLVII
Foerster Fr. W. 402, XXVII, XXXVI, XLIII
Fouillée A. 473, 524, XLVIII
Fournier M. XXXI
Franciszek II 192
Frank 111
Fauconnet P. XXII
Frenkel K. I
Frühling B. XXX
Fryderyk II 274, 298, 551
Frydman S. XLII
Fustel de Coulanges N. XIX, XXVIII

Garski S. XIII
Gaston Richard II
Geesteranus Henry G. J. XXV
Gellert C. F. IV
Gény F. XXIV, XXIX, XXXVII
Gerstmann A. XLII
Gide P. XLV
Giergielewicz E. XVI
Giordano Bruno 192
Glaser S. XXXI
Glasson E. 501
Goldblatt W. XXXVIII
Goldschmidt XXXV
Gołąb S. LIII
Gorgjasz XLII
Gorphe F. XX, XXI
Gouazé 210, XXVIII
Górecka J. XII
Górski A. XXXVII
Giffard A. LIV
Grandjean F. 192, 355, XVIII, XXV, XLVII
Grasserie (de la) Raoul XXIV, XXV
Greef (de) G. 560, II, LV
Grimm D. XXIV
Grocjusz H. 398, 563, XXXV, LV
Grossek-Korycka II, XLII, XLIII
Grünhut M. XXX, XXXVII
Grynwaser H. XXI
Guarneri Citati A. XXII
Guizot F. IV
Guizot M. V, LV
Gumiński J. XLVIII
Gumplowicz L. 126, 473, XIV, XLIII
Gutzwiller M. 118, XIII, XXXVII

Hachet-Souplet IX
Haeckel 112
Hai 114
Halban L. 541, XIX, XXII, LII
Halpern J. XXXVIII
Hammann J. J. 115
Hammurabi 520
Handelsman M. II
Hartmann N. III, XXXVIII
Haurriou X
Hauser H. 194, 197
Heinrich W. XVI
Hejnosz W. XXIII
Helbronner H. XXIV, XXIX, XLIX
Helcel A. Z. 352, XXXVI, XXXVII
Hélie Faustin 394
Hellwig A. XVII, LIV
Henle R. 415, XXX, XXXVII, XXXVIII
Henryk VIII Angielski 537
Henryk II Francuski VI
Heraklit 520
Herbart Jan XXIII

Hertz A. LII
Hevin P. 432, XXXVI, XLI
Heyde J. E. XXXVIII
Hilarowicz T. LI
Hippiasz z Elidy 430
Holzapfel XL
Hołówko T. XLII, LIII
Horacy LII
Howard VI, XXXIII
Huber E. XXXV
Husserl E. 170, XXV

Incestus XXXVI
Isambert XXVIII
Isay X, XI, XXV, XXVI, XXVIII, XXX XXXIII

Jabłońska-Erdmanowa Z. 121, I, II, VI, XIII, XV, XVI, XLII
James W. 111, XIII
Jan od Krzyża XIII
Jan Sobieski 217
Janet Paul 68, IV, IX
Janet Pierre IX, XL
Jarra E. XXIV
Jasinowski B. XIV
Jaworski W. L. 73, 140, 350, 376, 377, 400, 404, 413, IV, X, XIV, XV, XXIV, XXX, XXXIV, XXXV, XXXVI XXXVIII, XLVI
Jefferson 368
Jellinek G. 523, XXVIII, XXXVI
Jerzy I Angielski LI
Jevons 401
Jędrzejewicz J. XII
Jhering R. 170, 363, 523, VIII, XXI, XXXVII
Jonchay XXIII
Josserand XXVI
Jousse XXII, XXXII
Jung E. XXXI
Justynjan XXV

Kaarlo Ignatius XIX
Kaden-Bandrowski J. I
Kallikles XLIII
Kant 120, XIII
Kantorowicz XXXIX
Karbowiak A. XLII
Karol IX, król francuski 288
Karol, książę Lotaryngji 364
Kartezjusz zob. Descartes
Kaufmann F. XXII
Kautsky XIII
Kebedgy S. M. V
Kelsen H. 393, XI, XV, XVI, XXX, XLV, XLVI
Kirchmann J. H. XLI
Knappe IV
Kochanowski J. 107, 147, 498, XII, XVII, XLV
Kochowski W. LIV
Kołłątaj H. 146, XVI
Komarnicki W. LIV
Kończyński J. II
Koranyj K. XXII, XXIII, XLVI
Koschembahr-Łyskowski I. 170, 253, 428, III, IX, XVI, XXI, XXVII, XXXIV, XXXV, XL
Kostaniecki A. XIII
Kot S. XL
Kotarbiński T. I, XIII, XXXVIII
Koźmian V
Kraus H. XLI
Kraushar A. X
Kritias 434, 479
Kriton LII
Krokiewicz A. 145, XVI
Kutrzeba S. XXIII
Kübl F. X

Labeon 234
Laboulay 414
Labriolle (de) XXXII
Labord A. XXII
Lacombe R. XL, XLIV, XVI
Lafontaine XXIX
Lambert E. XXIX
Lamennais XLVIII
Lange J. 131, 170, XVI, XXV
Langrod J. S. XXV

Lanza V. 288
Lardy V
Larguier (des) zob. Bancels
Larnaude F. 355, 393, XXXII
Laschi R. XIX, XLIII, LII
Lasserre P. XV
Le Blant LII
Leclercq XLI
Le Dantes 294, XXIII
Lefort XXVIII
Lehmann H. LV
Leibnitz 119, XXXIII
Łelewel 62
Lemaire R. XLIX
Lemkin R. XLIX
Lentz W. 292
Leroy-Beaulieu 501
Lersner 360
Lévy—Bruhl XIII, XXVII, LIII
Linde S. B. XLII, L
Litelmann XXXI
Livingstone E. XXVI, XLVIII, XLIX
Liwjusz 484
Locco-Rosa A. XXIII
Loiseleur J. VI
Lombroso 394, XIX, XLIII
Longchamps de Berier R. XVII, XVIII
Loubat W. XLIV, LIII
Loyseau 357, XXV
Lubecki K. III
Lublinskij P. J. L
Lucas Ch. XIX
Lutosławski W. XIII
Lutwak A. LIII
Lykurg 106

Łada J. 541
Łosski M. 111
Łoziński B. IV, XVIII
Łoziński W. 510, XLVI, LII
Łukaszewicz A. V

Maas H. zob. Geesteranus
Mabillon 397
Macaulay 556
Machiaveli 473
Macqueron J. XXI
Maday A. XIX, XLVI, XLVII
Mahomet XXIII
Mahrburg A. 120, XIII, XIV
Majewski E., XXXVIII
Makarewicz J. 401, X, XXII, XXIV, XXVII, XXXIV, XXXV, L
Makowski Sz. x., XXVII
Makowski W. XXII, XXV, LV
Malapert P. II
Mamelert A. XL
Mancini P. S. 399
Marcianus 223
Marek Aureljusz 413, VI, XIV, XLIV, XLV
Marks K. 144
Maritain J. XLII
Marton G. XXII
Masmonteil XLIII
Massonié L
Mauchaussat G. XLIV
Maumus 524
Maunier VIII, XLIX
Maurice J. XIII
Maurras Ch. V
Mayer Z. XLVI
Mazeaud L. XXII
Mienong A. XXXVII
Meissner O. 360
Menger A. 112, XIII
Merežkowski D. XXXII, XXXVII, XLIV, LIV
Merlin 415
Meslier 481
Mettrie (de la) J. 112, XIII
Michelet XLVIII
Mill James 147
Mill John Stuart 147
Miller Artur IX
Millet XLIV
Mirkin-Gecewicz 13. XXXIII
Mirski J. XXXVI
Modrzewski (Frycz) A. 115

Mogilnicki A. 556, LIV
Mommsen T. XXII, XXVI
Monier R. XXI
Montaigne VII, XII, XXXII, XXXV, XLI, XLVII, L
Montesquieu 73, 523, 550, 555, V, X, XLIII, XLIX, LI
Moor G. E. IV, XXXVIII
Morawski K. XII
Morawski M. 125, XIV
Morelly 478
Morin Gaston 539, XIX, XXXVI, XLI, XLIII, XLVIII
Müller-Eisert F. A. XXVII, XXXVI,
Müller-Erzbach R. XXVI
Müller-Freienfels R. 138, XV
Mussolini 362
Mysłakowski Z. XXXVI, XXXVIII, XXXIX

Naquet 414
Napoleon 393, 491, 537, LIV
Natorp XIII
Naville A. 513
Nelson Z. XXXV
Nicol Yves XLIX
Niemirowski J. XLIII
Nietzsche F. 105, 424, XL
Novicov J. VII, VIII, XXI, XLVI
Nowotny J. VIII, XXIII

Oertmann P. X
Ofilius 401
Ofner J. 400, XXIX, XXXIII, XXXV
Ogiński 43
Ohanowicz A. XVIII
Olizarowski A. A. XXXIX, XL
Ołdakowski J. XXXIV, XXXVII
Oskar Szwedzki 541
Osti G. XXXIII
Ostrowski VI

Paciorkowski XLVI, XLIX
Page (de) Henri XXIX, XLVIII
Palante G. XIV, XLVI, LIII
Palęcki J. XLVIII
Papierkowski Z. XXX
Papinianus 200, 239, 261
Pareto V. 82, IX, XIV, XXIX, XXX, L
Parodi D. IX, XXXVIII
Pascal 414
Pasquier (de) Claude 415, XXIX
Pastoret 533, XXIII, L
Pastuszka A. XXIX
Paszukanis E. B. XIII
Paulhan F. IX
Paulus 323, 401, L
Pavlovitch L. Boja L, LIII
Pawlikowski XXXIV, L
Paygert J. X
Peritch J. LIV
Pernard Z. XXV
Perner XXIII
Perreau E.—H. XLIX, LV
Pessina E. 392
Petersen J. XXII
Petrażycki L. 9, 131, 143, 170, 394, 435, 436, 446, 463, 511, 512, 524, 536, IX, XX, XXI, XXXV, XXXVIII XLI, XLII
Petti R. XXIV
Phan — Van—Trouong zob. Trouong
Pierce Ch. 111
Piętka H. 215, XIX
Pike XXVIII
Piłsudski J. 545, 562, XXXV, XLII, LII, LV
Piniński Z. 415, IV, VI, XXXVII, XLIV
Pioger III, XI
Pirożyński o. XI
Pitagoras 414
Platon 81, 118, 120, 135, 205, 365, 389, 462, 463, 538, XXVII, XLIII, LII
Portalis 394, XXXVI
Preux Jules XXVIII
Proal XLIII, LI, LIV, LV
Protagoras 434, 533, 543
Provent P. XLII, LII
Przybyłowski K. XXXIII
Przyłuski J. 396, 413

Ptaszycki S. XX
Ptaśnik J. 194

Quinet XLVIII

Rabbinowicz J. J. M. XLIX
Rabinowicz L. XLIV
Radulesco J. XXXV
Radwan XXVI
Rafacz J. XXII, XXIII
Randon XXIII
Ravaisson IX
Réala XXXVII
Rébouis E. XLVII
Regenweter H. XII
Reid 122
Reinach A. X, XXV
Reinke J. XIII
Rej M. 115
Renard G. LI
Renauld J. XL
Renault 465
Renauard 394
Rignano E. III, XXXVIII
Rinji Kondo XXIX
Ripert G. XX, XXI, XLI
Rittler T. 416, XXXVII
Riviére A. XXXIV
Roberti (de) 126
Robespierre 537
Rolin H. 368, 404, X, XXVIII, XXXVI, XLIII
Rosenberg L. 170, XVI, XIX, XLI
Roscelin 125
Rossi XXIV
Rostworowski M. 358
Roterdamus LIV
Rothe T. XLVII
Rousseau XLVI, XLVIII
Rousset 436, 538, XLI, XLVII, XLIX, L, LI, LIII
Roux-Ferrand H. 527, XLIII, XLIX
Roy (de) E. 447, XXXII, XLII
Rozmarin S. XXXIII, XLVI, LIV
Rubczyński III, XVJ, XXXI, XXXII, XXXVIII, XXXIX, XL
Rümelin M. XVI, XIX, XXII, XXV, LI
Rundstein S. 376, XVII, XXV, XXVI, XXVII, XXVIII, XXIX, XXX, XXXII, XXXIII
Russel B. XII, XXXV
Rybicka L. zob. Dobrzyńska
Rybicki P. XII, XVI
Rynkiewicz Z. XXXV

Saarmann, L
Saleilles 372
Samko A. K. XIV
Sapieha Lew XXXV, XLII
Sauer W. XXX, XXXII
Scheler M. 430, I, II, XXXVIII
Schiller F. C. S. 111
Schmitt, C. XLVI
Schopenhauer A. VI
Schorr M. XXV
Seneca XLIX
Shaw IV
Siedlecki M. 141, XV
Siemieński J. XLIX
Sieniatycki M., x. XXXII
Sierakowski J. 327
Signorel J. V, LIV
Sigwalt Ch. XLI
Skibniewski M. XII
Sokrates 138, 139, 192, 498, 538, 562, LII
Sołowiew W. XIV
Somlo F. XVII
Sorel J. 105, XII
Spaier A. XLIV
Spann O. 127, XIV
Spee F. XXXIII
Spengler O. XV, XXXII, XLV
Spiegel L. X, XXIX, LI
Spinoza 119, 120, V
Stammler R. 524, XIX
Staniewicz W. XXVI
Starche C. N. VIII
Starzyński S. XXVII
Staszyc XLIV

Stawski J. XIV, XX, XXIX
Stefko K. XXXVIII
Stahl Z. XIV
Stein R. VII
Stephen A. XXVIII
Stern W. 137
Stoicesko C. XIII, XXIV
Stout G. F. VI
Straszewski M. 144, XV, XVI
Stuczka P. J. XIII
Studnicki Wł. VII, LV
Suchodolski B. XXXVII, XL
Sukiennicki W. XXVI
Sumner Maine H. XXVIII, XLVII
Swinderen 312, 313, 314, 326, 333, 334, 344, 345, 346, 347, LII
Szczepanowski S. XXXVIII
Szczerbicz P. XVI, XXXIV, XXXVII
Szerszeniewicz G. F. XXXII, XXXV, XLVI
Szymański A., x. XLI

Tacyt 551, XXXIII
Talberg XXXVII
Tanon X, XL
Tarde G. 430, 470, XXXV, LIII
Tatarkiewicz W. 390, I, II, III, IV, IX, XI, XIII, XV, XVI, XXXII, XXXVIII, XXXIX
Tertuljan 137, 389, 390
Theiharda XXXVII
Thonissen XIII, XIX, XXVII, LI, LIII
Till E. X, XVII
Tomasz z Akwinu 519, 534, 536
Tomczak K. 389, 390, XXXII
Tönnies F. XXI
Tornaw N. XLIV
Tougard XXVI
Trawiński K. XXI
Troplong Thomasius 394
Trouong (Phan-Van) XXVII
Tuhr A. XVII
Twain M. IV
Tymieniecki K. IX
Ulpianus 208

Vacherot E. XLVIII
Valéry J. LIV
Valroger (de) L. II, XLIV
Vauthier M. XXVIII, LI
Vecchio (Del) G. XXXVII
Verdross 429, XXXVIII, LII, LV
Vidal G. LIII
Vierkand A. XXI
Vincent N. VII
Vincenz XL
Viollet P. XXIV, XXVIII
Vinogradoff P. XXVI, XXIX
Vitalin B. 565
Vogt 112
Voltaire 394
Vouglans de Muyart XXII

Wach L
Wachlowski Z. XVII
Wagner 131, XIV
Wais K. 115, XIII
Wasilewski Z. XXXVII
Wasiutyński B. LIV
Waśkowski E. 8, IX, XVII, XVIII, XXIX, XXXI, XLVI, LI, LIV
Weber J. 71, IV, XLIV
Wicher W. 472, XLII
Wirszubski G. XXXVII
Wiśniewski E. LV
Wiszniewski M. XXXIII, XLIX
Witwicki W. 9, 563, I, XI, XIII, XIV, XLIII, XLVI, LII
Wize K. F. IV
Włodkowic P. IX
Wolert W. XXXVII, XLV
Wolff Ch. 119
Wolff E. XLV
Wolff K. I
Wolter 120
Worms E. 403, XXXVI
Wroński Hoene VII

Wróblewski B. III, IV, X, XIII, XVII, XXI, XXII, XXIV, XXV, XXVII, XXXIV, XLV, XLIX, LII
Wundt W. XXI

Zachariae XLVII
Zahorski H. XXXII
Zaleski S. XXXII
Zamoyski A. XVIII
Zan T. 136, XV
Zaratustra 74
Zdziechowski M. XIII, XIV, XLII, XLIII
Zieleńczyk A. XV
Znamierowski Cz. 536, I, IV, VI, XI, XIV, XVI, XXXV, XL, XLV
Znaniecki F. 428, XIII, XL
Zoll F. 170, 215, 266, XVIII, XIX
Zoroastre XXIII

Żółkiewski XXXIV

WYKAZ LITERATURY I ŹRÓDEŁ

UŁOŻONY PRZEZ MAGISTRA G. SOTNIKOWA[1]

Abbadie (d') A., La procedure en Ethiopie, (N. R. hist. 1888).
Abegg J. F. H., De antiquissimo Romanorum iure criminali Regiomonsi MDCCCXXIII.
Abdallah M., De la Justice en Algérie, 1880.
Abbo A., Les crimes des foules, 1910.
Academie de droit international, Recueil des cours.
Acta consili Tredensi an. 1562.
Ahrens H., Cours de droit naturel ou philosophie du droit, 1892.
Aillet G., Obligation civile et obligation morale, (R. Mét. 1927).
Alciat, Tractatus de praesumptionibus, 1551.
Alesson J., Les crimes rares, (R. Crit. 1887).
Alex P., Du droit et du positivisme, 1876.
Alimena B., La scuola critica di diritto penale, 1894.
Allard A., Histoire de la Justice criminelle au seizieme siècle, Paris, 1868.
Allier Raoul, Le non civilisé et nous, (R., in. de S. 1929).
Amelio (d') M., Le norme penali per la tutela delle communicazioni Radioelettriche, (Scritti in onore Enrico Ferri), Torino, 1929.
Ammoun T., La Syrie criminelle, Paris, 1929.
Ancel M., La „common law" d'Angleterre, Paris, 1929.
Andler Ch., Nietzsche et l'histoire de la civilisation, (R. Mét., 1928).
Angelesco A. C., La technique législative en matière de codification civile, 1930.
Appert G., Essai sur les institutions japonaises de l'an 701 à l'an 950 de notre ère, (N. R. hist. 1896).
„ Un code de la féodalité japonaise au XIII siècle, (N. R. hist. 1900).
„ Un code japonais au VIII siècle, (N. R. hist. 1893).

[1] Objaśnienie skrótów podane jest w „Studjach" na str. LVI i nast.

Appleton Ch., De quelques problémes relatifs à l'histoire du mariage, (R. gén. 1915).
„ La longévieté et l'avortement voluntaire aux premiers siècles de notre ère, Lyon, 1920.
Archiwum Komisji Prawniczej, 1867—1926.
Archutowski J., Monoteizm izraelski i jego geneza, 1924.
Arenal C. Quelques observations sur le délit collectif, (R. in. de S. 1895).
Aretinus Angelus, De Maleficiis, 1551.
Arnaud P., Rêforme de la legislation relative à l'outrage aux bonnes moeurs, 1927.
Arnaud R., Notion du crime cher les musulmans, (R. in. de S. 1895).
Ascoli Max, La interpretazione delle leggi, MCMXXVIII.
Aube (d') M., Essai sur les principes du droit et de la morale, Paris MDCCXLVIII.
Aubert A., La paradalinquance, Paris, 1905.
„ Le médio-social, Paris, 1902.
Avant — Projet de la loi pénale relative aux crimes et délits et de la loi sur les conventions, Prague, 1927.
Aymard C., La profession du crime, Paris, 1905.

Bachofen, Das Mutterrecht, Stuttgart, 1861.
Bacon F. Exemplum tractatus de Justitia universali sive de fontibus iuris, MDCCLII.
„ Tractatus de justitia universali sive de fontibus iuris in uno titulo per aphorismos, MDCCCXXVII.
Badura, Zmiana kwalifikacji czynu, (Czas. Adw. Pol., 1930).
Baetz M., Les bases de la morale et du droit, Paris, 1892.
Bahadur Singa, Indje a uniwersalizm etyczny, (Droga, Nr. 5, 1929).
Bancels des Larguier T., Introduction a la psychologie, Paris, 1921.
Baranowski I. T., Sądy referendarskie, (P. H. t. 9).
Barna Horváth, Die Idee der Gerechtigkeit, (Zeit. f. öff. R. VII).
Barthélemy J., Le probléme de la compétence dans le democratie, Paris.
Bartoli M., La vie de Saint Ignace de Loyola.
Bautro E., Studja i krytyki z dziedziny teorji prawa i filozofji (P.T.P. 1925).
Beauchet L., De la polygamia et du concubinat à Athènas, (N. R. 1895).
„ Loi d' Upland, (N. R. hist., 1903, 1904, 1906).
„ Loi de Vestrogothie, (N. R. hist., 1887).
„ Origines de la juridiction ecclésiastique, (N. R. 1883).
Bautroux, La conscience individuelle et la loi, (R. Mét.), 1906.
Beaudéant J., L'attentat contre le chefs d'Etat, Toulouse 1811.
Bekerman J. Kryzys sądownictwa, (G. S. W. Nr. 28, 1927).
„ Prawda sędziego i prawda adwokata (G. S. W., Nr. 21, 1930).

Belot G., Education morale, et sociale du prolétariat, (R. Mét. 1927).
„ La religion comme méthode de pédagogie, (R. Mét. 1921).
„ L'utilitarisme et ses nouveaux critique, (R. Mét. 1894).
Beltrani—Scalia, La riforma penitenziaria in Italia, 1880.
Benda J., La trahison des clercs, Paris, 1927.
Bentham J., Razsuždienje o graždˈ. i ugoł. zakonopołożenji, tłum. ros., 1805.
Bercer L. Les delits et les peines de droit commun prévus par le Coran, Tunis, 1926.
Bérenger, De la Justice criminelle en France, Paris, 1818.
„ A., De la répression pénale de ses formes et de ses éffets, 1855.
Bergbohm K., Jurisprudenz und Rechtsphilosophie, 1892,
Bergson H., Les deux sources de la morale et de la religion, 1932.
Berkeley G. Trzy djalogi między Hylasem i Filonousem, przekł. I. Sosnowskiej, 1927.
Bernard św., De consideratione.
Bernhardt, Niemcy a przyszła wojna.
Bertrand R., Le refus d' évaluer, (R. Mét. 1923).
Bielawski Z., Podstawy wychowania religijnego, 1920.
Bill A., La morale et la loi, 1928.
Binder I., Rechtsnorm und Rechtspflicht, 1912.
Birnbaum, De Peculari octatis nostrae ius criminali reformandi studio, Paris, 1828.
Bischoff D., Die „Natur der Sache" als Rechtsquelle im Gebiete des Versicherungswesens, 1895.
Blaramberg N., Essai comparé sur les institutions, les lois et les moeurs de la Roumanie, Bucarest, 1886.
Blum E., Le us et coutumes de France du XIII-e au XV-e siècle. (R. gén., 1919).
Błachowski S., Nastawienia i spostrzeżenia, 1917.
Bobkowski A., Jeszcze o „dwóch kryzysach", (Gł. S., Nr. 6, 1932).
Bobrzyński M., Correctura.
Bodin, De la republique, 1580.
Boéresco M., Traité comparatif des délits et des peines, Paris, 1857.
Bogisic V., Zbornik pravnih obicaja u juznih Sloven, 1874.
Bohuszewicz J., Kurs moralności, 1808.
Bonald (de) L. G. A., Législation primitive, Paris, 1802.
Bonnecase J., Introduction à l'étude du droit, 1926.
„ L'École de l'exégèse en droit civil, (R. gèn. 1918).
„ Science du droit et romantisme, 1928.
Borel E., Le Hasard, 1928.
Borowski M., O przedmiotach fizycznych... (P. fil., 1921).

Bossowski F., Cura prodigi et luxuriosi, (K. P. A., I, 1930).
Bossowski J. J., Ewolucja postępowania dowodowego w pr. k.
„ Teorja i praktyka w prawie karnem, 1924.
Bouchié de Belle, La responsabilité des fonctionnaire, (R. gén. 1880).
Bousquet G. H., Précis de sociologie d'après Vinfredo Pareto, 1925.
Boutaric F., Explication de l'ordonnance de Louis XIV concernant le commerce, MDCCXLIII.
Bouteiller, Somme rurale, Paris, 1538.
Boutet F., Crimes d'aujord'hui crimes d'autrefois, 1928.
Boys A. Histoire du droit criminel des peuples européens, 1865.
Bretano E. Vom Ursprung sittlicher Erkenntnis.
Brillon P. J., Dictionaire des arrêts, Paris, MDCCXXVII.
Bressolles, Etude sur le Traité des Loris de Saint Thomas Ad'quin, (R. de l'Ac. T., 1852).
Brissaud J., Avortement et dépopulation, (R. gén. 1920).
„ De la législation française du mariage sur la natalite (R. gén. 1921).
„ De l'escroquerie par l'annonce médico-pharmaceutique (R. gén 1925).
„ Le secret médical, (R. gén. 1914).
Broad, Five Types of Ethical Thedry, 1930.
Brocher Ch., Etudes sur l'influence légitime de la consience morale. en droit pénal, (R. gén., 1878).
Brocher de la Fléchère H., La réformation et la scienice juridique., (R. gén. 1902).
„ Les barbares et le retroussement de la civilisation, (R. dr. int., 1883).
Brugeieles R., Le droit et la sociologie, 1910.
Bruneau A. Observations et maximes sur les matieres criminelles, Paris, MDCCXV.
Brunschwieg L., Nature et Liberté, Paris 1921.
„ Vie intérieure et vie spirituelle, (R. mét. 1923).
Bystrzyński, Dzisiejsze oblicze bolszewizmu rosyjskiego, (P. P. 1929).

Caillot J., La coutume de Nivernais, Paris, 1887.
Cantomir, Histoire de l'Empire Ottoman.
Car S., Zarys historji Adwokatury w Polsce, 1925.
Caro L., Etyka w życiu publicznem, 1914.
Cathrein V., Recht, Naturrecht und positives Recht, 1909.
(Le) Centenaire du code civil, 1904.
Chałasiński J., Drogi awansu społecznego robotnika, 1931.
Campcommunal J., Examen critique et comparé du projet de réforme du Code pénal français, Paris, 1875.
Charma M., Zarathustra philosophie orientale.
Charmont J., La Renaissance du droit naturel, 1927.

Charmont J., Les transformations du droit civil, 1921.
Cheliński S., Pojęcie rozkazu w świetle ogólnej teorji norm, (Prace z dziedziny teorji prawa, 1925).
Chełmoński A., Reforma wymiaru sprawiedliwości (G. S. W., N. 41, 1930).
Chenier (De), Guide des tribunaux militaires, 1853.
Chklaver G., Le fondement du pouvoir, (R. gén. 1923, 1924).
Choromański M., Rozmowa z ojcem Pirożyńskim (Wiad. Liter., N. 30, 1932).
Chou-Kiny, Un des livres sacrées de Chinois ouvrage recueilli par Confucius, Paris, 1770.
Chwistek L., Zagadnienia kultury duchowej w Polsce, 1933.
Chwostow W. M., Istorija rimskago prawa, 1910.
Cicero, De officiis.
Civilgesetzbuch, Schweizerisches... Erläuterungen zum Vorentwurf des Eidgenössischen Justiz- und Polizeidepartaments, 1901.
Clarus Juljus, Opera omnia sive practica civilis atque criminalis, MDCLXXII.
Closset, Notes sur les actions noxales, (R. gén. 1922).
Code civil de Français, 1804.
„ „ du Canton de Zurich de 1887 par E. Lehr, MDCCCXC.
„ „ Néerlandis par Hannebrink, 1921.
„ „ Portugais du 1 juillet 1867, 1896.
„ „ Suisse et code fédéral des obligations.
„ d'instruction criminelle et code pénal, 1918.
Codex diplomaticus Silesiae, hrsg. v. Vereine für Geschichte und Alterthum Schlesiens, 1857—1882.
„ iuris canonici, Romae, 1921.
Codice civile primo libro, Progetto et Relazione, 1931.
„ „ „ „ Relazione sul progetto, 1931.
„ „ codice e leggi del regno d'Italia, 1926.
„ penale, Relazione e R. Decreto 19 ottobre 1930.
Cohen H., Ethik des reinem Willens, 1921.
Colajanni N., La sociologia criminale, Catania, 1889.
Cosentini, La réforme de la législation civile, 1913.
Coran, tr. Savary, Paris, 1783.
Cordier E., De l'organisation de la famille chez les basques (R. hist., 1869).
Cornil G. Contribution a l'étude de la patria potestas, (N. R. hist., 1897).
„ Le droit privé, 1924.
„ Notes sur le probleme des origines du droit (R. dr. int., 1910).
Coroi J. La violence en droit criminel romain, Paris, 1915.
Corpus iuris civilis, I—III, 1887.
Corre A., Le crime en pays créoles, Paris, 1889.

Coutras P., Chez les sauvages, Paris, 1926.
Coutume (Le) de Merville [XIV s.], (N. R. hist., 1891).
Coutumes de Goudourville en Agenais, (N. R. hist., 1892).
„ de la Ville et prevote de Marsal, MDCLXXVIII.
„ du Hant et Bas pays D'Auvergne Clermont, MDCLXVII.
„ du pays et duché d'Anjou avec le commentaire de Gabriel Dupineau, Paris, MDCCXXV.
„ du ressort du Parlement de Guienne de Bordeaux, Bordeaux, MDCCLXVIII.
„ (Les) et loix des villes et des chatellenies du Comté de Flandre, Cambray, MDCCXIX.
„ générales d'Artois avec des notes par Andrien Maillart, Paris, MDCCLVI.
„ générales du Marquisat Nancy MDCC de Hattouchaul,LXXXVIII.
Crouzel J., Etudes sur la responsabilité civile, (R. gén., 1924).
Cruet J., La vie du droit et l'impuissance de lois, 1908.
Cuche P., Précis de droit criminel, 1929.
Cuq E., Les lois Hittites, (N. R. hist., 1924).
Czałczyński K., Dwużeństwo, 1931.
Czuma J., Dzisiejsza filozofja sowieckiego prawa a romantyzm prawniczy, 1930.
„ Sprawiedliwość w dziedzinie skarbowej, (K. P. A. 1930).
Czyhlarz K., Instytucje prawa rzymskiego, 1922.

Damhouderius J. Praxis rerum criminalium. Antverpiae, MDCI.
Dareste R., Etudes d'histoire du droit, I et II serie, Paris, 1908, 1926.
„ La loi de Gortyne, (N. R. htst., 1886).
„ Le recueil de lois et contumes de Bardesane d' Edesse (N. R. hist., 1891).
„ Les anciennes coutumes albanaises, (N. R. hist., 1903).
„ Le statut de Raguse de 1272, (N. R. hist., 1905).
„ Lois des Gomérites, (N. R. hist., 1905).
„ Nouvelles études d'histoire du droit 1906, III série.
Darlu A., Classification des idées morales du temps présent dans morale soc.
Darmstaedter, Recht und Rechtsordnung, 1925.
Davy G. L'evolution de la pensée jurdique contemporaine, (R. Mét., 1921).
„ Le droit, l'idealisme et l'expérience, 1922.
Dąbkowski P. Charakterystyka prawa prywat. polskiego, Nowe spostrzeżenia, 1923.
„ Dostojność ziemi w prawie polskiem, (Pokłosie).
„ Palestra i księgi sądowe, (P. H.—P., III).
„ Zarys prawa pol. prywatnego, 1922.
Declareuil J., La Justice dans les coutumes primitives, (N. R. hist., 1889).

Del Vecchio zob. Vecchio.
Delisle, Notices et extraits.
Demarsy A., Du vol et de sa répression d'après les lois germaines, (R. hist. 1867).
Demelic F., De droit coutumier des Slaves méridionaux, (N. R. hist., 1876).
Denisart J. B., Collection de décisions nouvelles et de notions relatives à la Jurisprudence actuelle, MDCCLXXI.
„ Collection de décisions nouvelles rel. à la jurisprudence, 1783—1807.
Descamps P., La situation de la femme chez les anciens sémites, (R. in. de S. 1929).
Descartes, Rozprawa o metodzie, tł. Boy, wyd. II.
Deschamps A., Aristote dans sa critique du communisme de Platon, Paris, 1912.
Desenne E. H. L., D obligations qui naissent des délits et quasi — délits en droit romain et en droit français, Paris, 1874.
Desmaze Ch., Curiosités des anciennes justices, Paris, MDCCCLXVII.
Destrivaux, Essai sur le code pénal.
Devise F., Des délits contraventionnels, Paris, 1893.
Dicey V., Lectures on the relation between Law et public opinion in England, London, 1905.
Dingelstedt V., Les droit coutumier des Kirghir, (R. gén. 1890).
Dobrzycki S., Pieśni Kochanowskiego, 1906.
Dobrzyńska-Rybicka L., System etyczny Hugona Kołłątaja, 1917.
Dokumienty Moskowskago Archiwa M. Just., 1897.
Donati Benvenuto, Il rispetto della legge. Dinanzi ai principio di autorità, Roma, 1919.
„ Essenza e finalità della scienza del diritto, 1924.
Dorolle M., La conscience et les valeurs morales, (R. Mét. 1923).
Douville J. B., Voyage chez les sauvages de Brésil, 1833—35.
Druks S., Typy myślenia we filozofji prawa, (Kwart. Fil., 1925).
Dubois R., La charte de coutumes de Lucheux, (N. R. hist., 1927).
Duguit L., Droit constitutionnel.
„ L'état, le droit objectif et la loi positive, (R. gén. 1900).
Dumeril H., Les animaux et les lois, (R. gén. 1880).
„ Quelques réflexions sur la guerre, (Rec. de l'A. de T. LI, 1903).
Duport, Choix d'opinions et rapport, 1791.
Duprat L., Kłamstwo, tł. p., 1905.
Düringer A. Richter ünd Rechtsprechung, 1909.
Duval J., Les morts malfaisants, (N. R. hist., 1923).
Dzieduszycki W., Rzecz o uczuciach ludzkich, 1902.
Dyaryusze sejmowe R. 1585, 1901.

Dyboski R. Uniwersytety a wychowanie obywatelskie, (O naprawę Rzeczypospolitej, 1922).

Ebermayer D., Schuld ünd Gefährlichkeit, 1923.
Elzenberg H. Marek Aureljusz, 1922.
Enciclopedia Giuridica Italiana.
Encyklopedja podręczna prawa karnego, pod red. W. Makowskiego, Warszawa.
„ podręczna prawa prywatnego, pod red. H. Konica, Warszawa.
Engelhart, Die Ehre als Rechtsgut in Strafrecht, 1921.
Entwurf einer Zivilprozessordnung, Veröffentlich durch das Reichsjustizministerium, 1931.
Epitome colloquii inter illustrissimorum principum D. Friderici Palatini Electoris ... 1564 per Virtenbergenses theologos ad amicos suos perscripta.
Esmein A., La coutume primitive dans un conte populaire, (N. R. hist., 1900).
„ Le délit d' adultère à Rome, Paris, 1878.
„ Le jugement de Daniel, (N. R. hist. 1907).
„ Les coutumes primitives dans les écrits des mythologues grecs et romains, (N. R. hist., 1901, 1903).
Espinas G., Les guerres familiales dans la commune, (N. R. hist.,1899).
Estreicher S., Najstarsze kodeksy prawne świata, 1931.
„ Udoskonalenie ustawodawstwa, (O naprawę Rzeczypospolitej), 1922.

Farinaccius P., Opera omnia, 9 vol. MDCLXXVII.
Fauconnet P., La resposabilité, 1920.
Le Fédéraliste, Commentaire de la constitution des Etats-Unis, 1902.
Ferri E., Die Reform der Strafjustiz in Italien, (Zeit. f. d. ges. R., B. 41).
Fiamma L., La répression des infractions militaires, 1927.
Fick F., Commentaire du Code fédéral des obligations, 1911.
Flach J., Le droit de la Force et la Force du droit, 1915.
Fléchère de la Brocher H. zob. Brocher.
Fleszyński K., Sumienie sędziego, (Gł. S., 1931).
Florian E., La teoria psicologica della diffamacione, 1893.
Foerster F. W., Etyka a polityka, tł. pol., 1926.
Fouillée A., Le mouvement idéaliste et la réaction contre la science positive, 1913.
„ L' idée moderne du droit en Allemagne, en Angleterre et en France, 1878.
Fournier, L' Eglise et le droit romain au XIII-e siècle, (N. R. hist., 1890).
Franck A. Philosophie du droit pénal, 1888.
Frégier C., De la democratisation du droit, 1880.

Frenkel K. O pojęciu moralności, (Kw. fil., 1925).
Frühling B., Problem wznowienia na tle przepisów postępowania karnego, 1931.
Frydman S., Uwagi do podstaw skarbowości, (Prace Seminarjum ze Skarbowości... U. S. B., I, 1931).
Fustel de Coulanges N., Histoire des institutions politique de l'ancienne France.
„ La cité antique, 1922.
„ Nouvelles recherches sur quelques problèmes d' histoire, Paris, 1891.

Garofalo R., La criminologie, Paris, 1890.
Garski S., Materjalistyczne pojmowanie dziejów a etyka, 1996.
Gascoin A., De l'influence dans la législation romaine des distinctions peosonneles aux auteurs de crime ou delit, Paris, 1895.
Gaston R., L'evolution des moeurs, 1925.
Geesteranus Maas H., La réforme pénale en Italie, 1929.
Gellert C. F. zob. Pisma.
Gény F., Méthode d'interpétation et sources en droit positif, 1919.
„ Science et technique en droit privé positif, 1914—1924.
Gérando, Cours de droit public et administratif, Paris, 1820.
Gernet L., Recherches sur le développement de la pensée juridique et morale en Gréce, Paris, 1917.
Gerstmann, Osoba i działalność duszpasterza w listach św. Pawła, (K. P. U. L., 1912).
Gesetzbuch, Bürgerliches ... vom 18 August 1896, 1920.
Gide P., De la condition de l'enfant naturel et de la concubine dans la législation romaine, Paris, 1880.
Giergielewicz E., Poglądy flozoficzno-prawne Hugona Kołłątaja, 1930.
Giffard A., Les Justices seigneuriales en Bretagne aux XVII-e et XVIII-e siècles, Paris, 1903.
„ Recenzja o Macqueron, (R. hist. 1927).
Girard P.-F., Les action noxales, (N. R. hist., 1887—1888).
„ L'organisation judiciaire de Rome au temps des Rois.
Girauld A., Les Bambaras (l'Afrique occidentale), (N. R. hist., 1903).
Givanovitch T., Les problèmes fondamentaux du droit criminel, Paris, 1929.
Glaser S., Wstęp do nauki procesu karnego, 1928.
Glasson E., Étude historique sur la „clameur de haro", (N. R. hist., 1882).
„ Le code civil et la question ouvriers, 1886.
„ Les juges et consuls des marchands, (N. R. hist., 1897).
Glotz] G., Etudes sociales et juridiques, Paris, 1906.
Goldblatt W., Sądownictwo i Notarjat wobec projektu ustawy o ustroju Adwokatury, (Gł. Adw., 1932).
Goldschmidt, Studien zum Besitzrecht, (Festgabe für Gnesit).

Gołąb S., Przekleństwo nowelizacji, (Gł. P. IX).
Gorphe F., Le principe de la bonne foi, 1928.
Gouazé, Une charte de 1274, (Recueil de l'Academie de législation de t. XLVII, 1898—1899).
Górecka J., Rola t. zw. nauczania zabawiającego w konstytucji pedagogicznej, (Przeg. Hum., 1923).
Grandjean F., La contrainte sociale et la logique, (R. int. de S., 1929).
Grasserie (de la) R., Du provisoire dans le droit et dans la sociologie juridique, (R. gén. 1910).
„ Personification et réalisation juridique, (R. gén. 1912).
Gray I. C., The nature and soureen of the law, New-York, 1909.
Greef de G., Introduction à la sociologie, Paris, 1911.
Gressaye de la Brèthe, La théorie de la responsabilité en droit pénal et en droit civil, (R. gén. 1928).
Grimm D., Sootnoszenije mieżdu iuridiczeskimi institutami i konkrietnymi otnoszenjami, (Pam. Szerszeniewicza).
Grotius H., De iure belli ac pacis.
Grossek-Korycka M., O supremacji zła.
Grünhut M., Begriffsbildung, 1926.
Grynwaser H., Opór sądów w roku 1813, (P. H. t. 19).
Guarneri Citati A., En matière d'affranchissment frauduleux, (Mél. de dr. rom.).
Guérin L., Etude sur le fondement juridique des persécutions dirigées contre les chrétiens, les deux premiers siècles de notre ère, (N. R. hist., 1895).
Guéroult M. Ad., Discours prononcés au corps législatif, Paris, 1869.
Guizot F., De la peine de mort en matiére politique, Paris, 1828.
Guizot M., Méditations et études morales, Paris, 1852.
Gumiński J., Szybkość wymiaru sprawiedliwości a utarte zwyczaje w sądach karnych, (Gaz. Warsz., Nr. 17, 1927).
Gumplowicz L., Socyologja a poitika, (Przeg. Hist. t. 9).
„ System socjologji.
Gutzwiller M., Über Gegenwart und Zukunft der Privatrechtswissenschaft, 1927.
Guy-Grand G.., Les idées morales après le guerre, (R. Mét., 1921).
Guyot P., L'ideé de fiction, (R. gen., 1908).

Hachet-Souplet P., La genèse des Instincts, 1919.
Halban L., Społeczne ideały chrześcijaństwa w pierwsych wiekach.
„ Znaczenie nieznajomości prawa w kanonice, (K. P. A. I).
Halpern J., Stanowiska w etyce, 1918.
Hammurabi's Gesetz v. Kohler J. u. and., I—IV, 1904—1911.
Handelsman M., L'idée du rapprochement entre les nations dans l'histoire moderne, (L'esprit intérn., N. 13, 1930).

Harburger H., Du manque de parole des prisonniers de guerre, (R. d., int., 1900).
Hartmann N., Ethik, 1926.
Haucour (d') X., L'évolution historique du concubinat romain, (N. R. hist. 1894).
Hauriou, Le pouvoir, l'orde, la liberté et les erreures des système objectves, (R. Mét., 1928).
„ Precis de droit constitutionnel, 1923.
Hauser H., Une grève d'imprimeurs parisiens au XVI-e siècle (1539—1542), (R. int. de S., 1895).
Heinrich W„ Zarys historji filozofji, 1930.
Hejnosz W., Fragmenty „Iuris Ruthenici", (K. P. A., t. II).
Helbronner H., Le pouvoir judiciaire aus Etats-Unis, Paris, 1872.
Helcel A. Z., O postępach prawodawstwa karnego, 1837.
Hellwig A., Zur Psychologie der richterlicher Urteilsfindung, 1914.
„ K. Lehrbuch des deutschen Zivilprozussrecht, I—III, 1903—1909.
Henle R., Treu und Glauben in Rechtsverkehr, 1912.
Hertz A., W oczekiwaniu nowego średniowiecza, (Droga, 1929).
Heusler A., De ratione in puniendis delictis culpa commissis apud Romanos servata, MDCCCXXVI.
Hevin P., Consultations et observations sur la coûtume de Bretagne, MDCCXXIV.
Heyde J. E., Wert, 1926.
Hilarowicz T., Luki w prawie administracyjnem, (Gł. Adw., 1930).
Hołówko T., Ostatni rok, 1932.
Huber E., Recht und Rechtsverwirklichung, 1925.
Husserl E., Ideen zu einer reinen Phänomenologie, 1928.

Institues coutumières de monsieur Loisel, MDCCLXXXIII.
Isambert, Jourdan et Taillandier, Recueil général des anciennes lois françaises, 1822—1828.
Isay H., Rechtsnorm und Entscheidung, 1929.

Jabłońska-Erdmanowa Z., Oświecenie i romantyzm w stowarzyszeniach młodzieży wileńskiej na początku XIX w., 1931.
Jakubisiak A., Aprioryzm a teorja względności, (Droga, 1929).
James W., Doświadczenie religijne, tł. pol., 1918.
Janet Paul, Le matérialisme contemporain, 1894.
„ Traité elementaire de philosophie.
Janet Pierre, L'automatisme psychologique, 1899.
Jarra E., Eléments religieux dans la législation polonaise, (Themis Polska, 1932).
Jasinowski B., Konflikt rozumu i wiary, (P. fil., 1921).
Jaworski W. L., Notatki.
„ Projekt konstytucji, 1928.

Jaworski W. L., Reforma notarjatu, 1929.
„ Sądownictwo administracyjne, Ankieta o konstytucji, 1921.
Jellinek G., Allgemeine Staatslehre, 1905.
„ L'élément juridique dans la science de l'état et la méthode juridique, (R. gén., 1903).
Jędrzejewicz J., Wychowanie państwowe, (Zrąb, 1930).
Jhering R., Der Zweck im Recht, 2 v., 1916.
„ Geist des röm. Recht.
Jobbé-Duval, Les morts malfaisants, (N. R. hist., 1923).
Joly H., Le combat contre le crime, 1892.
„ Le crime, 1888.
Jonchay, Le statut militaire Algérien, (R. Pol., 1928).
Jordao, Aperçu de l'histoire du droit pénal portugais, (R. hist. t. II).
Josserand, De l'esprit des droits et de leur relativité, 1927.
Jousse, Traité de la justice criminelle de France, 4 v., MDCCLXXI.
Jubainville de H. d' Arbois, Le duel conventionel, (N. R. hist., 1889).
„ Les sacrifices humains chez les Gaulois et dans l'antiquité classique, (N. R. hist. 1898).
„ La famille homerique et la famille celtique, (N. R. hist., 1897).
„ L'antiqutié des compositions pour crime en Irlande, (N. R. hist., 1887).
Jung E., „Positives" Recht.

Kaarlo I., Le ministère public et la théorie penale, (R. dr. int., 1900).
Kaden-Bandrowski J., Miasto mojej matki, 1925.
Kantorowicz, Zur Lehre vom richitgen Recht.
Kaufmann F., Die philosophischen Grundprobleme der Lehre von der Strafrechtschuld, 1929.
Kautsky K., Ethik und materialistische Geschichtauffassung. 1906.
Kebedgy S. M., La répression de la „Traite des blanches" en Egypte.
Kelsen H., Das Problem der Sonveränität und die Theorie des Völkerrechts, 1920.
„ Der Staat als Uebermut contra Ferneck, Ein Kampf ums Recht.
„ Juristischer Formalismus und reine Rechtslehre, 1929.
„ Vom Wesen und Wert der Demokratie, 1929.
Kérallain, La coutume d'Angleterre, (R. gén., 1915).
Kirchmann J. H., Die Grundbegriffe des Rechts und der Moral, 1873.
Knappe, Na marginesie badań fizjologicznych. (Świat zwierzęcy Nr. 5, 1930).
Kochanowski J., Postęp ludzkości.
„ Zadania historjografji polskiej, (P. H., t. 22).
Kochowski W., Epigramata polskie, 1859.
Kodeks cywilny RSFSR, 1930.
„ karny Rosji Sowieckiej, 1927, przeł. R. Lemkin, 1928.

Komarnicki W., O zmianie konstytucji polskiej, 1927.
Komisja Kodyfikacyjna Rzp. P. t., V, z. 1., Projekt przygotowawczy ustawy o wykroczeniach.
„ „ t. V, z. 34, projekt kod. karnego, uzasadnienie cz. ogólnej i szczególnej.
„ „ Kodeks cywilny Rzp. Pol., Uzasadnienie.
Konczyński J., Stan moralny społeczeństwa polskiego, Warszawa, 1911.
Kondo Rinji, Doctrines juridiques contemparaines au Japon, (R. Crit. 1927).
Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921, 1926.
„ francuska z 13 września 1791 r. (tekst franc.).
„ „ z 24 czerwca 1793 r. „ „
„ „ z 5 fructidora roku III „ „
„ „ z 4 listopada 1848 r. „ „
Koran zob. Coran.
Koranyj K. Podstawy prawa spadkowego, (Pam. Hist.-Prawny t. IX, z. 2).
Koschembahr-Łyskowski J., Conventions contra bonos mores dans les droit Romain, (Mél. de dr. romain).
„ Pojęcie prawa, (K. P. U. L., 1912).
„ Ratio naturalis w prawie rzymskiem klasycznem, 1930.
Koslowski W. M., The logie of sociology, (The americ. J. of. soc., 1928).
Kostanecki A., Problem ekonomji, 1930.
Kot S., Aron Aleksander Olizarowski, (K. pam. U. Wil.).
Kotarbiński T., Elementy teorji poznania logiki formalnej i metodologji nauk, 1929.
Koźmian, Bezkarność, 1877.
Kraus H., La morale internationale, (A. D. I., 1927).
Kraushar A., Palestra Warszawska, 1919.
Krokiewicz A., Nauka Epikura, 1919.
„ O szczęściu epikurejskim, (Przeg. Hum. 1923).
Kruk D., Problem kodyfikacyj wykroczeń, (P. P. i A. 1930).
Księga pamiątkowa Uniw. Lwowskiego, 1912.
„ ustaw na zbrodnie i ciężkie policyjne przestępstwa 1803, 1804,
Księgi ustaw Polskich i Mazowieckich wyd. J. Lelewel, 1824.
Kübl F., Das Rechtsgefühl, 1913.
Kutrzeba S., Autonomja miast i władza ustawodawcza panów miast w dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, (K. P. B. II).
„ Mężobójstwo w prawie polskiem XIV i XV w. (Rozpr. A. U., s. II, t. XXV).

Labatut E., Etudes médico-psychologiques sur le droit pénal, (R. gén., 1877).
Labord A. De l'élement moral dans les infractions non intentionnelles. (R. Crit., 1885).
Labriolle (de) P., Tertulien jurisconsulte, (N. R. hist., 1806).

Lacombe R., La méthode sociologique de Durkheim, Paris, 1726.
„ La thèse sociologique en psychologie, (R. Mét., 1926).
Lafontaine, D'une tendence de la jurisprudence dans l'application de la loi pénal, (R. Crit. 1860).
Lagger L., Statuts synodaux inédits du diocèse d'Albi au XIII siècle, (R. hist., 1927).
Lambert E., Le gouvernament des juges et la lutte contre la législation sociale aux Etats—Unis, Paris, 1925.
„ Le problème de l'origine des XII tables, (R. gén., 1903).
Lande J., Norma a zjawisko prawne, (P. T. P.).
Langrod I. S., O św. Iwonie, patronie adwokatów, (P. N. 4-5, 1930).
Laon (de) J., Relation du voyage des François fait au Cap de Nord en Amerique, MDCLIV.
Larnaud F., Les méthodes juridiques, 1911.
Laschi R. Le crime financier, 1905.
Lasserre P., La crise Chrétienne, 1891.
Lavori preparatori del codice penale et del codice di procedura penale, 1928—1929.
Le Blant E., Le us et coutumes de France du XIII-e au XV-e siècle, R. gén., 1919).
Leclère A., Recherches sur les origines brahmanique des lois cambodgiennes, (N. R. hist., 1899).
Lécrivain Ch., Le droit grec et le droit romain, (N. R. hist., 1891).
Le Dantec F., L'egoisme base de toute société, 1925.
Lefort J., De la jurisprudence et de son rôle, (R. gén., 1905).
„ Les institutions et le législation des Gaulois, (R. gén., 1880).
Le Fur, Le droit naturel, (R. dr. int., 1925).
Legraverend, Des lacunes et de besoins de la législation française (etc.) krytyka, (Themis, 1826).
Lehman, Recht und Gerechtigkeit.
Leibnitz, Essais sur la bonté de Dieu et la liberté de l' homme, 1712.
Lemaire R., Le mariage civil, 1901.
Lemkin R., Sędzia w obliczu nowoczesnego prawa karnego i kryminologji, 1933.
Lenoir R., L'activité humaine, (R. Mét., 1924).
Lenz, Ein Strafgesetzbuch ohne Schul u. Strafe, 1922.
Leroux E., William James, (R. Mét., 1924).
Leseur P., Des conséquences du délit de l'exlave dans les Leges Barbarorum et dans les capitulaires, (N. R. hist., 1988).
Le Sellyer A., Etudes historiques, théoriques et pratiques sur le droit criminel, 6 vol., 1874—1875.
Levy-Bruhl H., L'Allemagne depuis Leibnitz, 1890.
„ La mentalité primitive, 1922.
„ L'ame primitive, 1927.

Levy-Bruhl H., Prudent et préteur, (R. hist., 1926).
„ Une aplication originale du talion en matière du procédure civile, (Mél. de dr. rom., 1926).
Linde S. B., O Statucie litewskim ruskim językiem i drukiem wydanym wiadomość, 1816.
Linstant P., Les codes haïtines, 1883.
Listy moralne do utworzenia cnotliwego serca stosowane z niem. na polski język przełożone, oryg. ang., 1808.
Livingstone E., Exposé d'un système de législation criminelle pour l'Etat de Louisiane et pour les Etats-Unis d'Amerique, 1872.
Locco-Rosa A., Influssi di Diritto Romano sur una legislazione, (Mél. de dr. rom.).
Les Lois de Manou par G. Strehly, 1893.
Loiseleur J., Les crmes et les peines, 1863.
Lombroso C. et Laschi, Le crime politique et les révolutions, 1892.
Longchamps de Berier, Wstęp do nauki prawa cywilnego, 1922.
Lorié O, Nouvelles pensées de Tolstoï, Paris, 1903.
Loubat W., De droit des gens et la guerre, (R. Pol., 1915).
Loysaeu, Des offices.
Lubecki K., Rys etyki społecznej, (P. fil. 1909).
Lublinskij P. J., Tiechnika, tołkowanje i kazuistika ugoł. kod., 1917.
Lucas Ch., Du système pènal et du système repressif en général, 1827.
Lussaud A., Des délits et des quasi-délits civils, Paris, 1860.
Lutosławski W., Platon jako twórca idealizmu, 1899.
Lutwak A., Słowo o konfekcji ustawodawczej, (Gł. P. IX).

Łada J. Nieposzanowanie prawa, a w szczególności prawa o opłatach stemplowych, (G. S. W., 1926).
Łoziński B., Prawo zwierząt, 1895.
„ W., Prawem i lewem, 1913.
Łukiewicz A., O niektórych założeniach etyki Spinozy, (Kw. fil., 1925).

Macqueron J., Histoire de la cause immorale ou illicite dans les obligations en droit romain, 1924.
Maday, Contrainte sociale et droit, (R. int. de S., 1929).
„ Essai d'une explication sociologique de l'origine du droit, 1911.
Magna Charta w tłum. E. Lubomirskiego, Rys statystyczny i polityczny Anglji, MDCCCXXIX.
Mahrburg A., Pisma filozoficzne, 1914.
Majewski E., Teorja człowieka i cywilizacji.
Makarewicz J., Einführung in die Philosophie des Strafrechts.
„ Kodeks karny z komentarzem, Lwów, 1932.
„ „Piekło sędziów", (P. P. i A., 1930).
„ Powrotna fala, 1930.

Makarewicz J., Prawo małżeńskie i polska rzeczywistość (P. P. i A., 1932).
„ Polskie prawo karne, 1919.
Makowski W., Kodyfikacja porządku międzynarodowego, (Nowe Państwo, t. II).
Malapert P., La morale individuelle et la morale sociale.
Mamelet A., L'idée positive de la moralité, 1929.
Maritain J., Primauté du spirituel, 1927.
Marton G., Verschuldenspirinzip Verursachungsprinzip, 1926.
Masmonteil E., Le législation criminelle dans l'oeuvre de Voltaire, 1901.
Massonie G., Législation algérienne, (R. gén. 1903).
Materialen, Die gesamten... zur Zivilprozessordnung und dem Einführungsgesetz zu derselben vom 30 Januar 1877—1880.
„ Zu den neuen österreichischen Civilprocessgesetzen, 1897.
Mauchaussat G., Sur les limites de l'interprètation sociologique de la morale, (R. Mét., 1828).
Maulde de René, Coutumes et réglements de la République d'Avignon au XIII s., (N. R. hist., 1877).
Maumus V., Le Justice et de le droit, (Morale Sociale).
Maunier R., Essais sur les groupement sociaux, 1929.
Maurice J., La terreur de la magie au IV siècle, (R. hist. 1927).
Maurras Ch., Action française.
Mazeaud L., La répression du bénéfice exagéré dans la loi du 3 Décembre 1926, (R. Crit., 1927).
Mayer Z., Wizerunek Trybunału, (P. H.—P., VII).
Medina et Maranon, Lois civiles d'Espagne, 1911.
Meinong A., Zur Grundlegung der allgemeinen Wertheorie, 1923.
Meissner O., Das neue Staatsrecht des Reichs und seine Länder, 1921.
Menger A., Nowa nauka o moralności, tł. p., Lwów.
Mereżkowski D., Napoleon.
Meslier, zob. Testament.
Metallman I., Podstawy współczesnej biologji psychologicznej, (Kw. fil., 1929).
Mettrie (de la) J., L'homme-machine, 1748.
Michelet J., Origines du droit français, 1890.
Miller A., Pojęcie słusznej wojny w trzech księgach Grocjusza o prawie wojny i pokoju, (G. S. W., 1926).
„ Konstytucja Republiki Hiszpańskiej, 1933.
Milletot B., Traicté du delict commun et cas privilegié, 1615.
Mogilnicki A., Granice wykładni prawa, (G. S. W., 1930).
Mommsen T., Le droit pénal romain, tł. fr., 1907.
„ Zum ältesten Strafrecht der Kulturvölker, 1905.
Monier R. La caractère de bonne foi de contrat de vente et l'obligation de manciper, (Mél. de dr. rom., 1926).

Monnier H., Etudes de droit Byzantin, (N. R. hist., 1877).
Montaigne, Pisma, tł. Boy.
Montesquieu, Grandeur et décadence des Romains.
„ O duchu praw, tł. Boy.
„ Oevres complètes, Paris, 1834.
Monumenta Germaniae Historica, Leges I i n., 1835, i n. (wyd. folio).
„ „ „ Leges, Sectio I, Leges Nationum Germanicarum, I i n., 1902 i n.
„ „ „ S. II, Capitularia Regum Francorum, I i n., 1883 i n.
„ „ „ S. IV, Constitutiones et acta publica Imperatorum et Regum, I i n. 1893 i n.
Monumenta medii aevi historica, Polska Akademja Umiejętności.
Moor G. E., Zasady etyki, tłum. C. Znamierowskiego, 1919.
Morale Sociale (wyd. zbior.) Leçons professées, Paris, 1899.
Morawski K., Nowa epoka ludzkości i szkoła klasyczna, (O naprawę Rzeczypospolitej, 1922).
Morawski M., x., Celowość w naturze, studjum przyrodniczo-filozoficzne, 1887.
Morelly, Code de la Nature, 1755.
Morin G., L'abus du droit et les relations du reél et des concept dans le domaine juridique, (R. Mét., 1929).
„ La décadence de l'autorité de la loi, (R. Mét., 1925).
„ La révolte des faits contre le code, Paris, MCMXX.
„ Transformations contemporaines du droit, (R. Met., 1927).
Motive zu dem Entwurfe eines Bürgerlichen Gesetzbuches für das Deutsche Reich, Amtliche Ausgabe, 1896.
Motiwa Pierwszej Księgi... kodeksu postępowania sądowego kryminalnego, tł. p. W. Pękalski, 1811.
Müller-Eisert F. A., Rechtswissenschaft und Kulturwissenschaft, 1917.
Müller-Erzbach R., Die Relativität der Begriffe und ihre Begrenzung durch den Zweck des Gesetzes, 1913.
Müller-Freienfels R., Persönlichkeit und Weltanschauung, 1923.
Mysłakowski Z., Rozwój naturalny i czynniki wychowania, (Kw. fil. 1825).

Natorp P., Kant i szkoła marburska, tł. ros., (Nowyje idiei w filosofji, 1913).
Nicol Yves, La tribu des Bakoko, 1929.
Niemirowski J., O związku moralności z ekonomją polityczną, wykł. H. Baudrillart, 1861.
Nietzsche, Le gai savoir, tł. fr.
Novicow J., La justice et l'expansion de la vie, 1905.
Nowotny J., Zasada legalności i oportunizmu w procesie karnym, 1909.

Oertmann P., Volksrecht und Gesetzrecht, 1893.
Ofner J., Rechtstheoretische Bemerkungen, (Zeitschr. f. d. Priv. u. öff. R. d. Gegenwart B. 26).
„ Rechtstheorie und historische Schule, 1888.
Ohanowicz A., Zarys prawa cywilnego, 1922.
Olivier-Martin T., Les „poines de la duchée d'Orliens", (R. hist. 1928)
Ołdakowski J., O przyczynach upowszechnienia i trwałey powagi prawodawstwa Justynjana, 1814.

Paciorkowski, Dokoła wymiaru sprawiedliwości, (Droga 1929).
Page (de) H., De l'interpretation des lois, 2 v. 1925.
Palante G., Les antinomies entre l'individu et la societé, 1913.
Palęcki J., Powaga sądów, (Czas. Adw. Pol. 1930).
Papierkowski Z., Dowód poszlakowy w postępowaniu karnem, 1933.
Pardessus, Essai hist. sur l'organisation judiciare.
Pareto V., Traité de sociologie générale, 2 t., 1917—1919.
Paringault E., Des outrages et violences envers les anciens fonctionnaires publics, C. R. prat. de dr. fr. 1860).
„ De l'ordonnance criminelle de 1670, (R. hist. 1858).
Parodi D., Les bases psychologiques de la vie morale, 1928.
Pascaud H., De la responsabilté de l'Etat envers les particuliers dans les services étrangers à la puissance publique, (R. gén., 1900).
Pasquier (du) C., Coutumes de Saint-Bauzeil, (N. R. hist., 1881).
„ Modernisme judiciaire et jurisprudence suisse, (Recueil de Travaux offert par la faculté de Droit de l'Univ. de Neuchatel, 1929).
(„) Memoire du chancelier...
Pastoret, Des loix pénales, 1790.
„ Zoroastre, Confucius et Mahomet, Paris, MDCCLXXXVII.
Pastuszka A., Indyw. i społ. pojmowanie orzecz. sąd., (Gł. S. 1933).
Paszukanis E. B., Obszczaja tieorja prawa, 1929.
Paulhan F., La sanction morale, (R. phil., 1894).
Pavlovitch L. Boja, La législation sur la liberté de la presse en Jougoslavie.
Pawlikowski, O prawach kryminalnych, 1818.
Paygert J., O pojęciu istoty prawa, (P. P. A. t. 38).
Pélissier L., Notes et documents d'histoire d'Italie, (N. R. hist., 1894).
Peritch J., Des amnistie en droit pénal serbe, (R. gén., 1906).
„ La délit de rébellion en droit pénal serbe et français, (R. gén., 1920).
Pernard Louis, Le droit romain et le droit grec dans le théâtre de Plaute et de Térence, 1900.
Perner, Litość w stosunku do cywilizacji, tł. pol., 1860.
Perreau B., De la qualification en matiére criminelle, 1926.
Perreau E. H., Comment définir le droit? (R. gén. 1918).

Perreau E. H., Un rajeunissement de théories juridiques, (R. gén., 1917.)
Peterson J., Willensfreiheit Moral und Strafrecht, 1915.
Petot Pierre, L'hommage servile, (R. hist., 1927).
Petrażyckij L., Prawa dobrosowiestnago władielca, 1897.
„ Tieorja prawa i gosudarstwa, 2 v., 1909—1910.
„ Wwiedienje w politiku graždanskago prawa, (Kiew. Uniw. Izw., N. 8, 1896).
Petti R., I delitti et le pene nelle constituzioni di Federico II, (Scritti in onore di E. Ferri), 1929.
Phan-Van-Trouong, Essai sur le code Gia-Long, 1922.
„ Le droit pénal à travers l' ancienne législation chinoise, 1922.
Pharasius, L'Egalité sociale, 1911.
Piętka H., Słuszność w teorji i w praktyce, 1929.
Pike, A constitutional history of the House of Lords, 1894.
Piłsudski J., Pisma, mowy, rozkazy, 1931.
(„) Wywiad z J. Piłsudskim, (Słowo, Nr. 273, 1930, Wilno).
Piniński L., Etyka Dantego w Boskiej Komedji, 1922.
„ O stosunkach prawnych niebronionych skargą, 1925.
„ Pod wrażeniem „Rozmyślań" Marka Aurelego, (K. P. U. L., 1912).
Pioger, Origines et conditions sociales de la moralité, (R. phil., 1894).
Pirmez L., Dissertatio inauguralis de marito tori violati vindice ex jure romano ... Louvain, 1822.
Pisma, Moralne... od JMC Pana C. F. Gellerta tł. p., 1776-
Planiol M., Dol civil et dol criminel, (R. Crit., 1893).
Platons Gesetze, üb. O. Apélt, 1916.
Poljokan, Les responsabilités pour les crimes et délits de guerre, 1923.
Pomniki, Najdawniejsze... prawodawstwa słowiańskiego, wydał A. Kucharski, 1838.
Prace z dziedziny teorji prawa, wyd. W. L. Jaworski, 1925.
Prawo cywilne obowiązujące na obszarze b. Kongresowego Królestwa Polskiego, 1923.
Preux J., La loi du Vinodul, (N. R. hist., 1896).
Proal L. La criminalité politique, 1908.
„ Origine de la justice pénale, (R. gén, 1890).
Projekt opiekunskago ustawa s objasnienjami, 1897.
Prou M., Les Coutumes des Lorris et leur propagation aux XII et XIII siècles, (N. R. hist., 1884).
Provent P., Le criminalité militaire, 1925.
Przemówienie Ministra Sprawiedliwości na uroczystości 10-lecia
„ sądownictwa na Śląsku, (P. Sąd., 1933 s. 271 i nast.).
Przybyłowski K., Klauzula „rebus sic stantibis", (P. H. — P. III).
Ptaszycki S., Stosunek dawnych władz polskich do cerkwi ruskiej, (K. P. A., I).

Rabbinowicz J. J. M., Législation criminelle du Talmud, MDCCLXXVI.
Rabinowicz L., Podstawy nauki o więziennictwie, 1933.
Radulesco J., Le projet le Code pénal Roumain, 1929.
Rafacz J., Dawne polskie prawo karne, 1932.
„ Dawny proces polski, 1925.
„ Więzienie marszałkowskie w latach 1767—1795, 1932.
Ravaisson F., De l'habitude, (R. Mét., 1894).
Rébouis E., Coutumes de Castel-Amouroux, (N. R. hist., 1888).
„ „ „ Clermont-Dessus, (N. R. hist., 1881).
„ „ „ l'Agenais, (N. R. hist., 1890).
„ „ „ Puymirol, (N. R., hist., 1887).
Recueil d'edits... concernant de Duché de Lnxembourg et Comté de Chiny, MDCXCI.
Regenweter H., Ideały Komisji Edukacji Narodowej, 1932.
Reinach A., Die aprioristischen Grundlagen des bürgerlichen Rechts, (Jahrb. f. phil. u. phän. Forschung, I—II).
„ Th., Un code fiscal de l'Egypte romaine, (N. R. hist., 1919).
Reinke J., Naturwissenschaft und Religion, 1907.
Relazione sul progetto preliminare di Codice penale italiano (libro primo), 1921.
Renard G., Le droit, le justice et la volonté, 1924.
Renauld J., Observations sur l'idée de valeur, (R. Mét., 1925).
Renoz C., L'ère de verité, 1924.
Richard Gaston, La psychologie de la conversion chez les peuples non civilisés, (R. Mét., 1927).
Richerius P., Libri duo apologetici ad reputandas naenios... MDLXI.
Rignano E., La morale de l'harmonie de la vie, (R. Mét., 1929).
„ Science et morale, (R. Mét. 1927).
Rinji Kondo. Doctrines juridiques contemporaines au Japon, (R. Crit., 1927.
Ripert G., La règle morale dans les obligations civiles, 1925.
Rittler T., Le projet de Code pénal Austro-Allemand de 1927, (R. pol. de législ. civ. et crim., II).
Rivière A., Un moine criminaliste au XVII siècle, (N. R. hist., 1889).
„ H. F., Esquisse historique de la législation criminelle des Romains, 1844.
„ L. L'église et les institutions pénitentiaires (Bull. de la Soc. g. d. pr., 1895).
Roberty (de), Le crime individuel et le crime collectif, (R. int. de S., 1798).
Rocco A. L'internationalisation du droit, (R. Pol., 1928).
Roches L., Dix aus a travers l'Islame, 1834—1844, 1904.

Rolin A., Les infractions politiques, (R. dr. int., 1884).
„ H., Prolégomènes à la science du droit, 1911.
Romaquosi G. D., Genesi del dirittto penale, 1832.
Rosenberg L., Die Gründe der Rechtsbildung, 1928.
Rozengart E., Le crime comme produit social et économique, 1925.
Rossi P., Cours de droit constitutionnel, 1877.
„ Traite de droit pénal, 1872.
Rostworowski M., Wykładnia naszej konstytucji, (O naprawę Rzeczypospolitej, 1922).
Rothe T., L'esprit du droit chez les anciens, 1928.
Rousset G., De la rédaction et de la codification rationelles des lois, 1858.
Roux-Ferrand H., Histoire des progrés de la civilisation en Europe, 1833—1847, 6 vol.
Roy (de) E., Les origines humaines et l'évolution de l'intelligence, 1928.
Rozmarin S., Uwagi o sądownictwie konstytucyjnem, (P. P. i A., 1932).
Rubczyński W., Nowa próba wyjścia poza relatywizm w teorji wartości, (Kw. fil., 1925).
„ Zarys etyki, 1916.
Rümelin M., Das Verschulden in Straf- und Zivilrecht, 1909.
„ Die Billigkeit im Recht, 1921.
„ Schadensersatz ohne Verschulden, 1910.
Rundstein S., Studja i szkice prawne.
„ Wykładnia prawa i orzecznictwa, 1916.
„ Zasady teorji prawa, 1924.
Russell B., Ou ést-ce que la civilisation occidentale?, 1929.
„ O wychowaniu, ze specjalnem uwzględnieniem dzieciństwa, tł. p., 1932.
Rybicki P., Etyka Jana Kochanowskiego, 1930.
Rynkiewicz Z., O prirodie sobstwiennosti, (Nowyje idiei w prawowiedienii, 1915).

Saarmann K., Das Strafrecht in Esti, (Ostrecht, 1926).
Saldana Q., La criminologie nouvelle des presses univ. de France, 1929.
Samko A. K., Wierojatnyj poworot nauczno-fiłosofskago mirosozierczanija, 1903.
Sémelaigue, De la capacité des personnes atteintes d'aliénation mentale en droit romain, 1895.
„ Du flagrant délit, 1895.
Sauer, Grundlagen des Processrechts: Die processuale Gestaltung des objektiven Rechts.
„ Übersicht über die gegenwärtigen Richtungen in der deutschen Rechtsphilosophie, 1924.
Sbornik, por. Szerszeniewicz.

Scheler M., Der Formalismus in der Ethik und die materiale Wertethik, (J. ph. u. ph. F. B. II, 1916, B. VI, T. II, 1922).
Schmitt C., Politische Theologie, 1922.
Schopenhauer A., O podstawie moralności, tł. pol., 1900.
Schorr M., Kodeks Hammurabiego a ówczesna praktyka prawna, (Rozpr. A. U. s. II, t. XXV).
Scritti in onore di Enrico Ferri, 1929.
Siedlecki M., Kilka uwag o nauczaniu nauk przyrodniczych, (O naprawę Rzeczypospolitej, 1922).
Siemieński J., Jak praw nie pisać, 1926.
Sieniatycki M. x., Z pism Tertuljana, (Przeg. Teol. 1923).
Signorel J., La loi dans ses rapports avec la Justice absolue et la constitution, 1921.
„ La pensée allemande dans l'ordre juridique, 1919.
„ Le crime et la défense sociale, 1912.
Sigwalt Ch., La justice aux établissement Français de l'Océanie, 1926.
Siny Bahadur, Indje a uniwersalizm etyczny, (Droga, 1929).
Skibniewski M., Stosunek etyki do historji w nauczaniu, (Kw. Ped., 1932).
Somlo F., Juristische Grundlehre, 1917.
Sorel J., Réflexions sur la violence, 1930.
Spaier A., Bonnes moeurs et autonomie, (R. Mét., 1924).
Spann O., Gesellschaftslehre, 1930.
Spee F., Cautio criminalis circa processus contra sagas (etc).
Spengler O., Der Mensch und die Technik, 1931.
Spiegel L., Gesetz und Recht, 1913.
Stahl Z., Spór o przedmiocie ekonomiki, (P. P. i A., 1932).
Stammler R., Die Lehre von dem richtigen Rechte, 1902.
Staniewicz W., O program agrarny, 1928.
Starcke C. N., La morale et les lois naturelles, (R. int. de S., 1894).
Starzyński S., Nadrzędność czy równorzędność ustaw konstytucyjnych z ustawami zwykłemi, (K. P. A. II).
Staszyc, Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego, 1785.
Statistique de l'amnistie, (R. gén. 1880).
Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego, wyd. 1819.
Stawski J., Waloryzacja zobowiązań prywatno-prawnych, 1928.
Stefko K., Prawo a społeczeństwo, (K. P. B. t. II).
Stephen, A. history of the criminal law of England.
Stoïcesko C., La magie dans l'ancien droit roumain, (Mel. de dr. rom., 1926).
Stout F., Zarys psychologji, tłum. C. Znamierowskiego, 1929.
Straszewski M., Filozofja św. Augustyna, 1906.
Stuczka P. I., Kurs sowietskago graždanskago prawa, 1931.
Studnicki Wł., Przewroty i reformy agrarne Europy powojennej i Polski, 1927.

Suchodolski B., Ideały kultury a prądy społeczne 1933.
„ Stan badań nad metodologją nauk humanistycznych, (P. H., 1927).
Sukiennicki W., Podstawa obowiązywania prawa narodów, 1929.
Sumner-Maine H., Études sur l'histoire des institutions primitives, 1880.
„ Études sur l'histoire du droit français, 1889.
Swinderen (Van), Esquisse du droit pénal actuel dans les Pays-Bas et à l'Etranger.
Swod Zakonów Ros. Imperii, T. X. cz. 1, 1912.
Szczepanowski S., Myśli o odrodzeniu narodowem, 1923.
Szczerbicz P., Prawo mieyskie magdeburskie, 1581.
Szerszeniewicz G. F., Opriedielenije ponatija o prawie, 1896.
(„) Pamiati prof. G. F. Szerszeniewicza, Sbornik statiej, Moskwa, 1915.
„ Zadaczi i mietody graždanskago prawowiedienija, 1898.
Szymański A. x., Zakon przyrodzony, (K. P. A., II).

Tableau chronologique des nouvelles legislations criminelles et de projet du codes ou lois criminelles, 1786.
Talberg, Graždanskij isk.
Tanon, L'evolution du droit et la conscience sociale, 1905.
„ Registre criminel de la Justice de Saint-Martin des Champs à Paris au quatorrième siècle, 1877.
Tarde G., Le transformations du droit, 1922.
Tatarkiewicz W., Historja filozofji, I—II, 1931.
„ O bezwzględności dobra, 1919.
„ O czterech rodzajach sądów etycznych (P. fil., 1930).
Le testament du cure Meslier, le 16 juillet 1764, Kopja w Bibljotece Arsenału w Paryżu, Nr. 2257.
Thonissen J. J., Études sur l'histoire du droit criminel des peuples anciens, 1869.
„ Études sur organisation judiciaire, les lois pénales et la procédure criminelle de l'ancienne Egypte, (R. hist., 1868).
„ Le droit criminel dans les livres sacrés de l'Inde, 1864.
„ L'organisation judiciaire, (etc.) 1882.
„ Un procés de magie sous le regne de Rhamsés III, (Bull. de l'Acad. royale de Belgique, 2-e série, t. XXII).
Thót L., Le droit pénal codifié de Tonga, Samoa, Hawaï et Liberia, (Bul. de la S. de l. com.).
Till E., Nauki ogólne austr. prawa prywatnego, 1911.
Thoma Aquina, Summa theologica, I—VI.
Tomczak K., Zagadnienia filozoficzne u Tertuljana, (Przeg. Teol., 1935).
Tönnier, Die Sitte, 1909.

Tornaw N., De droit musulman exposé d'après les sources, (R. Crit., 1860).
Tougart, Des vices et des abus de l'instruction criminelle en France et de moyens d'y remédier.
Trasimeni R., Il delitto politico, objettivita giuridica et subietti passivi, 1927.
Trawiński K., Zwyczaje handlowe, (P. P. i A., 1910, 1911).
Trévédy J., Des gens infames selon la très ancienne contume de Bretagne, (R. gén., 1893).
Trouillard G., Coutumes de Montgaillard (Ariège) texte indédit de 1259 (N. R. hist., 1900).
Tuhr A., Der allgemeine Teil des D. B. R., 1910.
Tymieniecki K., Moralność w stosunkach między państwami, (P. H., t. 22).

Ułożenije Graždanskoje..., Projekt Wysoczajsze uczrieżd. Red. Komissii po sostawleniju Grażd. Ułożenija, 1902, 1903.
„ Ugołownoje... 22 marta 1903, Kijew, 1903.
Ustaw graždanskago sudoproizwodstwa, 1914.
Ustawa karna austrjacka o zbrodniach, występkach i przekroczeniach, opr. Przeworski, 1924.

Vacherot E., La democratie libérale, 1892.
Valazé de Dufriche, Loix pénales, MDCCLXXX.
Valdour J., Les méthodes en science sociale, 1927.
Valery J., Code criminel du Canada, (Bull. de la Soc. gén. des prisons, 1895).
„ Le côntrole du pouvoir législatif par l'autorité judiciaire, (R. gén., 1921).
Valette A., Rapport sur le duel, (N. R. hist., 1859).
Valroger, Esquisse du droit criminel des Romains, (R. Crit., 1860).
„ Moeurs et institutions de l'ancienne Islande, (N. R. hist., 1897).
Van Kan, La possession dans les comédies de Plaute, (Mél. de dr. rom., 1929).
Vauthier M., Le débat judiciaire, (R. dr. int., 1906).
Vecchio (Del) G., Sui principi generali del diritto.
Velay P., L'origine du droit et de l'obligation sociale, 1929.
Verdross A., Droit international de la paix, (A. D. I., 1929).
„ Le fondement du droit international, (A. D. I., 1927).
Verhandlungen des Strafrechtsausschusses des Reichstags über den Entwurf eines Allg. Deut. SGB, 1932.
Vidal G., Considérations sur l'état actuel de la criminalité en France, 1904.
Vierkandt A., Gesellschaftslehre, 1928.
Vigié A., Coutumes inédites de Belvés, (N. R. hist., 1899).

Vincent N., La justice et le droit, (Morale Sociale).
Vincenz S., Zagadnienie etyki nowoczesnej — Abramowicz i Holzapfel, (Droga, 1923).
Vinogradoff P., Common-sense in law, 1923.
„ Les maximes dans l'ancien droit commun anglais, (N. R. hist., 1923).
Viollet P., Le droit du XIII siècle dans les coutumes de Touraine-Anjou et d'Orléanais, 1881.
Vischer (de) F., Le „fur manifestus", R. hist., 1922).
„ Les actions noxales et le systéme de la noxalité, (R. gén., 1918).
„ Les origines de l'obligation „ex delicto", (R. hist., 1928).
Volumina Legum, wyd. x. x. Pijarów, I—VIII, 1856—1860, wyd. Akad. Um., IX, 1889.
Vorentwurf zu einem deutschen Strafgesetzbuch, All. T., 1909.
Vouglans de Muyart, Institutes au droit criminel, MDCCLVII.

Wach, Legislative Technik, Vergl. Darstellung, VI.
Wachlowski Z., O interpretacyjnych postanowieniach konstytucji, (K. P. A., II, 1930).
Wagner, Justizgesundung (etc.), 1908.
Wais K., Początek życia, (K. P. U. L., 1912).
Wallon, Histoire de l'esclavage dans l'antiquité, 1879.
Wasiutyński B., Swobodne uznanie władz administracyjnych, (Gaz. A. i P. P., 1924).
Waśkowski E., Błędy i luki w k. p. c., (N. Proc. Cyw., 1933).
„ System procesu cywilnego, 1932.
„ Teorja wykładni prawa cywilnego, (P., 1933).
„ Uprawnienie, roszczenie, żądanie, skarga, (P. P. A., t. 50).
„ Zadanie i znaczenie adwokatury, (P., 1932).
„ Zasady procesu cywilnégo, 1932.
Weber J., L'acte et ses conséquences morales, (R. Mét., 1894).
Westermarck, History of human mariage, 1891.
Wicher W., Etyczne granice sportu, 1932.
„ X. Szymon Stanisław Makowski, 1926.
Wirschubski G., Der Schutz der Sittlichkeit im Sowjetstrafrecht, (Zeit. f. d. ges. Strafwiss., LI).
Wiszniewski M., Charaktery rozumów ludzkich, 1842.
Wiśniewski E., Wątpliwości przy wyrokowaniu, (G. S. W., Nr. 8, 1930).
Witwicki W.. Platona Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton, MCMXXIV.
Wize K. F., Zarys etyki jako nauka o szczęściu, 1926.
Wolert W., Demokracja i kultura, 1930.
Wolff E., Wadliwość ustawodawstwa, (Gł. S., 1932).
„ K., Grundlehre des Sollens, 1924.
Worms E., Les écarts législatifs, 1886.

Worms R., La sociologie et le droit, (R. int. de S., 1895).
Wronski Hoené, Conduite et condamnation du nommé, 1818.
Wróblewski R., Penologja, I—II, 1926.
„ Prawda sądowa, (Wil. Prz. Prawn., 1932).
„ Prawo karne i moralność, Warszawa.
„ Przestępstwo tłumu, 1922.
„ Ujednostajnienie prawa karnego, 1929.
„ Wstęp do polityki kryminalnej, 1922.
„ Zarys polityki karnej, 1928.
Wundt W., Völkerpsychologie, 1918.
Wysłouch S., Rola komunistycznej partji Zach. Białorusi w ruchu narodowym białoruskim w Polsce, 1933.

Zahorski H., Kryzys prawa i sądownictwa, (Gł. S. 1932).
Zakony W. K. Joanna Wasiljewicza izd. K. Kałajdowiczem i P. Strojewym, 1819.
Zaleski S., Dwa kryzysy, (Gł. S., 1931).
Zamoyski A., Zbiór praw sądowych, 1778.
Zan T., Organizacja Białych w rodzaju Zakonu Kwakrów, (Arch. Ak. Um., teka Fld—1823).
Zapiska, Objasnitielnaja... k projektu nowoj redakcii Położenija o notar. czasti, 1904.
Zdziechowski M., Kościół a inteligencja, (O naprawę Rzeczypospolitej, 1922).
„ O okrucieństwie.
Zend-Avesta, tr. A. du Perrou, Paris, 1771.
Zieleńczyk A., Podwójne oblicze filozofji greckiej, (P. H., 1923).
Zitelmann E., Lüken im Recht, 1903.
Das Zivilgesetze der Gegenwart, III, Brasilien codigo civil, 1928.
Znamierowski C., Bertrand Russel, (Pamiętnik Warszawski, II, 1929).
„ Elita i demokracja, 1928.
„ Logika a teorja prawa, (Prace z dz. t. prawa).
„ Podstawowe pojęcie teorji prawa, 1924.
„ Prolegomena do nauki o państwie, 1930.
„ Realizm w teorji prawa, 1925.
Znaniecki F., Etyka filozoficzna i nauka o wartościach moralnych, (P. fil., 1909).

WAŻNIEJSZE Z ZAUWAŻONYCH BŁĘDÓW

Str.	Wiersz	Jest	Powinno być
33	21 od góry	Litelman	Zitelmann
„	16 od dołu	Mienong	Meinong
35	11 od góry	Réala	Réal
„	21 „ „	Renauard	Renouard
36	14 od dołu	Theiharda	Theihard
40	11 od góry	Bretano	Brentano
„	11 od dołu	Brugeieles	Brugeilles
„	4 „ „	Campcommunal	Champcommunal